


Edukacyjna rola tygodnika  
„Przyjaciółka”



*Justyna Zajko-Czochańska*

# **Edukacyjna rola tygodnika „Przyjaciółka”**

w życiu wiejskich kobiet w Polsce  
(1956–1975)

 Instytut Badań  
nad Dziedzictwem  
Kulturowym Europy

---

Białystok 2023

*Seria: DISSERTATIONES, t. 36*

Recenzent

*prof. dr hab. Ewa Maj (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)*

Redakcja serii

*Karol Łopatecki, Wojciech Walczak*

Redakcja i korekta

*Edyta Chrzanowska, Iwona Stachowicz / e-DYTOR*

Indeks

*Zofia Smyk / e-DYTOR*

Na okładce

*„Przyjaciółka” 1961, nr 12 (okładka)*

Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków Województwa Podlaskiego



ISBN 978-83-64103-82-7

© Copyright by Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, and Autorka  
Białystok 2023

Wydawca



Instytut Badań  
nad Dziedzictwem  
Kulturowym Europy

Skład i łamanie

*Janusz Świnarski*

Druk

[www.mcpdruk.pl](http://www.mcpdruk.pl)



*Synowi Mikołajowi, mężowi Adamowi  
oraz mamie i najbliższym*



# SPIS TREŚCI

WSTĘP . . . . .	9
<b>ROZDZIAŁ 1. POLSKA PRASA KOBIECA W LATACH 1945–1989 . . . . .</b>	<b>25</b>
1.1. Rozwój polskiej prasy kobiecej do 1939 roku . . . . .	25
1.2. Pisma kobiece w okresie Polski Ludowej . . . . .	42
1.3. Periodyki kobiece kierowane do kobiet wiejskich . . . . .	52
1.4. Podsumowanie . . . . .	57
<b>ROZDZIAŁ 2. CHARAKTERYSTYKA I CECHY FORMALNO-WYDAWNICZE „PRZYJACIÓŁKI” . . . . .</b>	<b>61</b>
2.1. Etapy rozwoju pisma . . . . .	61
2.2. Składy redakcyjne. Dziennikarze i współpracownicy . . . . .	75
2.2.1. Anna Lanota (1948–1959) . . . . .	75
2.2.2. Halina Koszutska (1952–1968) . . . . .	81
2.2.3. Anna Wyszacka (1968–1974) . . . . .	85
2.2.4. Barbara Kusiel-Moroz (1974–1981) . . . . .	88
2.2.5. Dziennikarze i współpracownicy . . . . .	89
2.3. Periodyczność, nakład, szata graficzna . . . . .	92
2.4. Czytelnicy i ich listy do redakcji . . . . .	100
2.5. <i>Kalendarz „Przyjaciółki”</i> . . . . .	108
2.6. Podsumowanie . . . . .	112
<b>ROZDZIAŁ 3. MODERNIZACJA WIEJSKIEGO GOSPODARSTWA DOMOWEGO . . . . .</b>	<b>115</b>
3.1. Nowoczesne gospodarstwo domowe . . . . .	115
3.2. Higiena oraz zdrowie na wsi i formy ich upowszechniania . . . . .	137
3.3. Poradnictwo i formy dokształcająco-edukacyjne kobiet wiejskich . . . . .	154
3.4. Podsumowanie . . . . .	172

<b>ROZDZIAŁ 4. EMANCYPACJA Kobiet WIEJSKICH I FORMY JEJ UPOWSZECHNIANIA NA ŁAMACH „PRZYJACIÓŁKI”</b> . . . . .	175
4.1. Praca, aktywność kobiet na wsi i podział obowiązków w rodzinie . . . . .	175
4.2. Sytuacja kobiet w rodzinach wiejskich . . . . .	197
4.3. Czas wolny społeczności wiejskiej . . . . .	213
4.4. Koła gospodyń wiejskich . . . . .	228
4.5. Podsumowanie . . . . .	236
<b>ZAKOŃCZENIE</b> . . . . .	239
<b>SUMMARY</b> . . . . .	243
<b>ANEKSY</b> . . . . .	245
<b>BIBLIOGRAFIA</b> . . . . .	251
<b>INDEKS OSOBOWY</b> . . . . .	285

## WSTĘP

Życie kobiet wiejskich w okresie Polski Ludowej znacząco się różniło od tego, jakie prowadziły mieszkanki miast – dziś jest podobnie. Życie prywatne, rodzinne, zawodowe czy publiczne przybierało inny wymiar w zależności od miejsca zamieszkania. Zjawisko odmienności funkcjonowania kobiet po II wojnie światowej można zaobserwować, dokonując analizy mediów, w tym prasy kobiecej. Należy mieć jednak na uwadze ówczesne realia związane z występowaniem cenzury prewencyjnej oraz wszechobecnej propagandy komunistycznych władz.

Wśród ukazujących się na rynku wydawniczym tytułów prasowych przeznaczonych dla kobiet najpopularniejszym czasopismem w czasach Polski Ludowej był tygodnik „Przyjaciółka”. Ukazujące się od 1948 roku pismo cieszyło się ogromnym zainteresowaniem wśród gospodyń domowych, kobiet prowadzących gospodarstwa rolne, robotnic, nauczycielek, urzędniczek czy ekspedientek. Po periodyk sięgały głównie kobiety niewykształcone bądź słabo wykształcone, o niższych dochodach. Chociaż kierowane było do pań w średnim wieku, odbiorczyniami były również nastolatki, dziewczęta wchodzące w dorosłe życie, jak też dojrzałe i doświadczone mężatki i matki. Co warto podkreślić, pismo czytane było przez całe pokolenia, nie wykluczając mężczyzn, którzy stanowili około 20–30% czytelników „Przyjaciółki”. Pomimo licznych ograniczeń płynących ze strony władz periodyk był zarazem najbardziej poczytnym i deficytowym pismem w Polsce po 1945 roku. Jego niezwykła popularność wynikała z szerokiego spektrum tematycznego poruszanego na jego łamach. W tygodniku publikowane były porady prawne, zdrowotne, kulinarne, modowe czy wychowawcze. Umieszczano krajowe i zagraniczne informacje dotyczące polityki, a także opowiadania, felietony bądź reportaże odnoszące się do różnych dziedzin życia. Opowieści filmowe, wiersze, krzyżówki, konkursy i ogłoszenia stanowiły uzupełnienie każdego numeru. Czytelniczki mogły znaleźć tam interesujące je rubryki i tematy. Ponadto czynnikiem wpływającym na masowe czytelnictwo pisma była jego ścisła więź z czytelnikami. Redaktorzy

prowadzili z nimi indywidualną korespondencję listowną oraz podejmowali interwencje w ważnych dla nich sprawach. Z każdym rokiem działalności pisma liczba interwencji i listów stale rosła, czyniąc z nich znak rozpoznawczy „Przyjaciółki”. Na sukces wydawniczy miała również wpływ jej stosunkowo niska cena w porównaniu z innymi ukazującymi się w tym czasie tytułami, takimi jak „Kobieta i Życie” czy „Zwierciadło”. Osiągając najwyższe na rynku nakłady przy jednoczesnym braku zwrotów oraz niewysokiej cenie, „Przyjaciółka” była najpopularniejszym periodykiem wśród prasy kobiecej w Polsce Ludowej.

W literaturze jak dotąd nie została wypracowana jednolita definicja prasy kobiecej. Wśród najczęściej przytaczanych określeń precyzujących, czym jest prasa kobieca, podaje się definicję zawartą w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, która stanowi, iż prasa kobieca to „grupa czasopism (przeważnie tygodniki), których profil kształtowany jest pod kątem potrzeb czytelniczych kobiet oraz ich aktualnego położenia społecznego”<sup>1</sup>. Ponadto cechą charakterystyczną tego rodzaju prasy są występujące w niej gatunki dziennikarskie, takie jak publicystyka, felietony, reportaże, utwory literackie czy też rzadziej materiały informacyjne. Treść skupia się przede wszystkim na tematach związanych z modą, gospodarstwem domowym, wychowywaniem dzieci, problematyką rodzinną oraz na podnoszeniu wiedzy, poziomu kulturalnego, a także udziału i pozycji kobiet w życiu społecznym i zawodowym<sup>2</sup>. Szerzej pojęcie to wyjaśnia Zofia Sokół, pisząc, iż:

*Przez prasę kobiecą rozumie się zespół wydawnictw periodycznych przeznaczonych dla kobiet, co zaznaczone zostało w tytule lub podtytule, programie, treści, sposobie ujęcia tematów, strukturze oraz formie językowej. Prasa taka jest redagowana pod kątem zainteresowań kobiet w zależności od ich wieku, wykształcenia, zawodu, pochodzenia społecznego, środowiska życia i pracy, roli i miejsca w rodzinie i społeczeństwie. Pod względem treści są to najczęściej wydawnictwa wielotematyczne, zbliżone do formuły magazynu*<sup>3</sup>.

Cechą charakterystyczną odróżniającą prasę kobiecą od pozostałych rodzajów pism jest m.in. tytuł. Nazwa periodyku jest swoistym znakiem rozpoznawczym. Odbiorca po tytule jest w stanie określić, czy dane pismo adresowane jest właśnie do niego. Dzięki tytułowi takiemu jak np. „Dziewczęta w Mundurkach”, „Filipinka”, „Czterdziestka. Pismo Stowarzyszenia Kobiet Polskich po Czter-

<sup>1</sup> *Prasa kobieca*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Warszawa 1976, s. 172.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 8.

dziesięć” czy „Gazeta dla Kobiet” dysponent potrafi odróżnić pismo skierowane do kobiet lub dziewcząt od pozostałych rodzajów periodyków adresowanych do innych grup odbiorców<sup>4</sup>.

Zawartość prasy kobiecej rzutuje na życie czytelniczek, kształtuje ich psychikę, świadomość, często światopogląd. Głównymi tematami poruszonymi na łamach tego rodzaju pism są rodzina i małżeństwo. Problemy związane z wychowaniem i edukacją dzieci, wzajemnymi relacjami pomiędzy małżonkami, rodzicami a dziećmi czy też pozostałymi członkami rodziny to główne treści przekazywane przez redakcję<sup>5</sup>. Ponadto periodyki wypełnia tematyka ściśle związana z rodziną, jak np. aspekty ekonomiczne, bytowe, żywieniowe czy zdrowotne. W prasie kobiecej nie brakuje również porad i wskazówek dotyczących gospodarstwa domowego i prac w jego obrębie, wyglądu domu bądź jego wyposażenia. Nierzadko poruszano też sprawy powiązane z modą i urodą, zdrowiem oraz kulinariami. Częstą kategorią tematyczną stanowiącą o kobiecym charakterze pisma jest aktualna pozycja społeczna kobiet. Problematyka odnosząca się do edukacji, pracy zawodowej, walki kobiet o równe prawa i szanse z mężczyznami oraz dostęp do udziału we władzy świadczy o tym, iż czasopismo kierowane jest właśnie do pań. Periodyki kobiece pod względem doboru treści ograniczają się jedynie do zwięzłego opisu bieżących wydarzeń w Polsce i na świecie. Nie rozwodzą się nad polityką czy gospodarką kraju, tym bardziej nie znajdziemy w nich komentarzy ani opinii odnośnie do prezentowanych informacji. Funkcja opiniotwórcza należy do innego rodzaju segmentu prasy, którą czytają również mężczyźni, prasa kobieca zaś ma przede wszystkim przekazywać wiedzę i informacje oraz zapewnić rozrywkę<sup>6</sup>.

Do innych cech charakterystycznych pozwalających określić periodyk jako pismo kobiece zaliczamy jego język i styl wypowiedzi. Dziennikarze stosują stylistykę adekwatną do sposobu odczuwania i przyswajania treści ze względu na większą wrażliwość kobiet niż mężczyzn. Posługują się życzliwym, przystępnym słownictwem przy zachowaniu nakłaniającego i doradczego stylu wypowiedzi. Redaktorzy stawiają na bliską relację z czytelnikami (m.in. poprzez listy), by w ten sposób wzbudzić wśród odbiorców większe zaufanie do pisma.

<sup>4</sup> K. Skowronek, *Między „Bluszczem” a „Cosmopolitan”. Tytuły polskich czasopism kobiecych XX wieku*, „Onomastica. Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu oraz innym nazwom własnym” 2000, t. 45, s. 270, 272.

<sup>5</sup> B. Trzop, *Typy kultury popularnej na łamach czasopism kobiecych*, Zielona Góra 2005, s. 34.

<sup>6</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 9.

Dostępność formy przejawia się również w stosowanych gatunkach dziennikarskich. W głównej mierze przeważają felietony, reportaże, wywiady, a także porady i listy<sup>7</sup>.

Prasoznawcy sygnalizują odrębność znaczeniową dwóch pojęć – „prasy dla kobiet” oraz „prasy kobiecej”. Prasa dla kobiet powstała jako pierwsza, a jej twórcami byli głównie mężczyźni, co przekładało się na jej treść i charakter. Zawartość tego rodzaju czasopism była uzależniona od postrzegania kobiet przez mężczyzn. Publikowane treści odzwierciedlały ich wyobrażenie o kobietach, narzucały tematykę, która według nich powinna je interesować, oraz problematykę, na której powinny skupić większą uwagę. Prasa dla kobiet wyraźnie wskazywała nadawcę i odbiorcę pisma, m.in. podtytuły eksponowały adresata, np. poświęcone „płci pięknej” czy „płci niewieściej”. Z kolei prasa kobieca była i jest redagowana nie tylko przez mężczyzn, lecz także przede wszystkim przez kobiety i kierowana właśnie do nich, co przejawia się zarówno w tytułach, jak i w treści zorientowanej na zainteresowania i potrzeby kobiet<sup>8</sup>. Jerzy Franke podkreśla, iż zastosowanie powyższego kryterium nie przesądza jednoznacznie o prezentacji i kierunku przekazywanych treści. Podając za przykład „Tygodnik Miód”, wskazuje rzeczywiście na zmianę programu pisma w momencie kierowania nim i redagowania go przez kobiety, jednakże nie stanowi to uniwersalnej zasady. Franke wskazuje, że w historii piśmiennictwa kobiecego wydawano tytuły tworzone przez mężczyzn, a popierające emancypację kobiet, oraz pisma redagowane przez kobiety, które wręcz odrzucały takie działania<sup>9</sup>. Ewa Maj zaznacza, iż prasa kobieca jest terminem węższym niż prasa dla kobiet, a także może stanowić swego rodzaju podzbiór tej drugiej. Według badaczki prasa adresowana do kobiet w latach 1918–1939 powinna być określana mianem prasy dla kobiet<sup>10</sup>. Ze względu na brak jednoznacznej definicji w literaturze przedmiotu na potrzeby niniejszej rozprawy zastosowano synonimiczne ujęcie obu terminów, które stosuje się zamiennie.

W związku z tym „Przyjaciółkę” będącą podstawowym źródłem niniejszego opracowania, spełniającą wskazane kryteria prasy kobiecej, należy usytuować właśnie w powyższym segmencie czasopiśmiennictwa.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>8</sup> Z. Sokół, *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, R. 22, nr 3, s. 6–7.

<sup>9</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 10.

<sup>10</sup> E. Maj, *Dziennikarki prasy dla kobiet w Polsce 1918–1939. Portret zbiorowy na podstawie publicystycznego samoopisu*, Lublin 2020, s. 19–20.



Temat badawczy *Edukacyjna rola tygodnika „Przyjaciółka” w życiu wiejskich kobiet w Polsce (1956–1975)* został podjęty z uwagi na brak w dostępnej literaturze przedmiotu opracowań poświęconych najpopularniejszemu tygodnikowi kobiecemu w Polsce Ludowej, a zwłaszcza jego wpływu na życie kobiet wiejskich. Opracowania naukowe dotyczące prasy dla kobiet oraz ściślej „Przyjaciółki”, chociaż wnoszą bardzo wiele istotnych zagadnień do dyskursu badań nad tematyką kobiecą, nie wyczerpują w pełni możliwości poznawczych w badanym obszarze.

Ramy chronologiczne pracy obejmują lata 1956–1975. Wskazana cezura czasowa umożliwiła przedstawienie tytułowego problemu w zmiennych warunkach politycznych i społecznych zachodzących w Polsce, które rzutowały na system prasowy, pisma kobiece, a także na pozycje, role i życie kobiet. Za datę początkową niniejszej monografii przyjęto rok 1956. Po śmierci Stalina (w 1953 roku) i w latach późniejszych w treści tygodnika widoczne były zmiany zachodzące w obrębie kreowanego przez pismo wizerunku kobiety, w tym również wiejskiej. Zerwano z propagowaniem kultu przodownicy pracy oraz radzieckim wzorem kobiety na rzecz nowych treści dotyczących rodziny, kobiet występujących w rolach żon, matek i gospodyń domowych. W roku 1956 uchwalono ustawę o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, która wprowadziła możliwość dokonywania legalnej aborcji dotychczas zabronionej. W związku z nowym ustawodawstwem, powołaniem do życia Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa w 1957 roku oraz pojawieniem się na rynku środków antykoncepcyjnych uwidocznione zostały treści odnoszące się do planowania rodziny, zapobiegania ciąży czy świadomego macierzyństwa. Owa trudna i wymagająca tematyka podejmowana przez redakcję wpływała na mentalność, zmiany obyczajowości oraz decyzje życiowe czytelniczek.

Przełom polityczny 1956 roku przyniósł nowe tytuły na rynku prasowym w segmencie czasopism kobiecych. Zaczęto wydawać pierwsze pismo adresowane do nieco młodszego pokolenia dziewcząt i nastolatek pt. „Filipinka”. Liga Kobiet rozpoczęła zaś druk „Zwierciadła” skierowanego do mieszkanki większych miast i inteligentek. W 1957 roku wydano również pierwszy numer „Gospodyni Wiejskiej” (później skrócono tytuł do „Gospodyni”), której krąg czytelniczy zbliżony był do grupy odbiorców „Przyjaciółki”. Wszystkie nowe pozycje prasowe mogły stanowić potencjalne źródło odpływu czytelników tej ostatniej. Jak się jednak okazało w późniejszym okresie, powyższe periodyki nie były dla siebie wzajemną konkurencją, a tygodnik „Przyjaciółka” w dalszym ciągu pozostawał najpopularniejszym czasopismem kobiecym zwłaszcza wśród kobiet wsi i małych miast.

W dobie „małej stabilizacji” widoczne były procesy intensywnej industrializacji oraz dokonujący się postęp naukowo-techniczny, który rzutował na życie społeczeństwa. Dla kobiet i całej społeczności wiejskiej modernizacja ułatwiała i przyspieszała wiele czynności życia codziennego, zarówno w domu, jak i gospodarstwie rolnym. „Przyjaciółka” informowała, edukowała oraz upowszechniała wiedzę na temat nowoczesnych sprzętów gospodarstwa domowego i urzędzeń, które miały odciążać kobiety w codziennych obowiązkach. Ponadto propagandowym celem prasy w tym okresie było ukazywanie gospodarstwa nowoczesnego i postępowego, co miało świadczyć o rozwoju państwa.

Cezurą końcową książki jest rok 1975, gdyż zaprzestano wydawania „Przyjaciółki” w dwóch mutacjach. Z racji tego, iż praca opiera się na badaniu mutacji wiejskiej periodyku, zasadne jest zamknięcie ram temporalnych publikacji na roku 1975. W tym samym roku za sprawą nowej redaktorki naczelnej Barbary Kusiel-Moroz periodyk został unowocześniony, stał się bardziej atrakcyjny, po raz pierwszy ukazało się też kolorowe wydanie tygodnika. Na zmianę zawartości pisma wpływ miał ogłoszony w 1975 roku przez Organizację Narodów Zjednoczonych Międzynarodowy Rok Kobiet. W związku z postulatami wyrażającymi się w zrównaniu pozycji kobiet z mężczyznami w życiu prywatnym, zawodowym, kulturalnym, publicznym oraz politycznym przekazywane przez redakcję treści dotyczące ról kobiet uległy istotnym zmianom w stosunku do objętego analizą przedziału czasowego.

Praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów oraz zakończenia. W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Polska prasa kobieca w latach 1945–1989* rozważania teoretyczne rozpoczęto od kalendarzyków ukazujących się w połowie XVIII wieku, będących prototypem prasy kobiecej. Następnie przedstawiono pierwsze pismo kobiece, „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, a także kolejne tytuły ukazujące się z upływem lat aż do roku 1939. Na uwagę bez wątpienia zasługiwały m.in. redagowany i wydawany w trzech zaborach „Bluszcz”, „Świt” Marii Konopnickiej, pisma feministyczne takie jak „Ster” czy „Nowe Słowo”, jak również periodyki patronackie nawiązujące do ruchu chrześcijańsko-narodowego, np. „Przyjaciel Sług”, „Niewiasta Katolicka” czy „Pracownica Polska”. Wśród czasopism kobiecych nie można też pominąć „Ziemianki”, „Przodownicy”, „Zorzy” oraz innych pism adresowanych do żeńskiego kręgu odbiorców. W latach II RP, kiedy to nastąpił rozwój zarówno ilościowy, jak i jakościowy czasopiśmiennictwa kobiecego, wydawano „Moją Przyjaciółkę” czy „Kobietę Współczesną”, które również zostały szerzej zaprezentowane w tej części monografii.

Ze względu na określoną w tytule cezurę czasową skoncentrowano się na okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, omawiając m.in. takie periodyki, jak „Kobieta i Życie”, „Filipinka”, „Uroda” oraz pisma wydawane przez Ligę Kobiet – „Kobieta Dzisiejsza”, „Kobieta” i „Zwierciadło”. Zaprezentowano też pisma adresowane do kobiet wiejskich, których poza tytułową „Przyjaciółką” było niewiele. Wśród nich należy wskazać „Kobietę Wiejską”, która była pierwszym samoistnym pismem kierowanym do kobiet wiejskich, oraz „Gospodynię Wiejską”.

W rozdziale drugim szczegółowo omówiono tytułową „Przyjaciółkę”. Ta część pracy ukazuje ewolucję pisma od momentu podjęcia prac nad nowym tytułem w 1947 roku, wydania pierwszego numeru w 1948 roku przez przejście tygodnika przez kolejnych wydawców po rok 1989, w którym rozpoczęły się zmiany własnościowe pisma. W tym rozdziale umieszczono także biografie redaktorek naczelnych pełniących tę funkcję w latach 1948–1981: Anny Lanoty, Haliny Koszutskiej, Anny Wyszackiej oraz Barbary Kusiel-Moroz. Ponadto scharakteryzowano cechy formalno-wydawnicze tygodnika dotyczące periodyczności, nakładu i szaty graficznej. Oczywiście nie mogło zabraknąć prezentacji czytelników czasopisma – wskazano płeć odbiorców, miejsce zamieszkania, wykształcenie czy poziom dochodów. Nieodzownym elementem każdego wydania były listy czytelników do redakcji. Temu zagadnieniu poświęcono nieco miejsca, zwracając uwagę na ich liczbę, tematykę, charakter, osoby piszące, jak również udzielające na nie odpowiedzi. Dopełnienie rozdziału stanowi omówienie *Kalendarza „Przyjaciółki”*, który był periodycznym wydawnictwem tygodnika.

Rozdział trzeci został poświęcony modernizacji wiejskiego gospodarstwa domowego i edukacyjnemu charakterowi „Przyjaciółki” w tym zakresie. Nowoczesne gospodarstwo domowe utożsamiane z codzienną sferą życiową kobiet było szeroko prezentowane na łamach „Przyjaciółki”, która podejmowała działania edukacyjne w zakresie jego funkcjonowania. Przede wszystkim redakcja przekazywała informacje o nowoczesnych sprzętach ułatwiających oraz przyspieszających prace w domu i obejściu. Wskazywała sposoby ich zastosowania i prawidłowego korzystania, a także zalety wynikające z ich posiadania. Atrakcyjność przekazów wzmacniały urozmaicone formy stosowane przez dziennikarzy. Drukowano artykuły informacyjne i instruktażowe, relacjonowano targi oraz wystawy nowoczesnych sprzętów, jak również umieszczano reklamy i hasła opatrzone sugestywnymi ilustracjami. Promowane przez pismo były działające na wsi ośrodki „Nowoczesna Gospodyni”, które miały popularyzować tam

wiedzę na temat nowoczesnego gospodarstwa domowego, a także schludnego i estetycznego wyglądu czy też świadczenia usług.

Stan higieniczno-sanitarny polskiej wsi żywo interesował redakcję „Przyjaciółki”. Ruch higienizacyjny, którego początki sięgały końca lat 50. XX wieku, podyktowany był niestosowaniem się do podstawowych zasad higieny, brakiem wiedzy i potrzeb dbania o czystość i zdrowie. Redaktorki w celu popularyzowania świadomości wśród czytelników podejmowały szereg przedsięwzięć, m.in. edukacyjnych i oświatowych, które poniekąd przyczyniły się do poprawy warunków mieszkańców wsi na początku lat 70. Podstawową formą dokształcająco-edukacyjną stosowaną przez dziennikarki były liczne i różnorodne porady. Obejmowały niemal każdą dziedzinę życia, która interesowała kobiety. Doradzano w tematach zdrowia, w kwestiach kulinarnych, prawnych, wychowawczych, miłosnych, urody i mody.

Czwarty rozdział koncentruje się na zaprezentowaniu form emancypacji kobiet wiejskich, które były upowszechniane na łamach „Przyjaciółki”. Za jeden z aspektów emancypacji można było uznać szeroko rozumianą pracę oraz aktywność mieszkanki wsi. Podejmowanie przez nie pozarolniczej pracy zawodowej, zatrudnianie się w latach 70. XX wieku w typowo męskich zawodach czy angażowanie się w działalność społeczną – to przejawy świadczące o wyzwoleniu kobiet. Zmieniły się relacje małżeńskie oraz stosunki rodzinne, jak też podział obowiązków pomiędzy małżonkami, którzy okazywali sobie wzajemną pomoc i razem współpracowali. Przeobrażeniu ulegało również podejście do liczby posiadanego potomstwa, do instytucji małżeństwa i rozwodów. Edukacja w zakresie świadomego macierzyństwa, dostęp do środków antykoncepcyjnych, zmiana mentalności, a także ewolucja ustawodawstwa w zakresie przerywania ciąży oraz kodyfikacje kodeksu rodzinnego w kwestii rozwodów doprowadziły do większego uniezależnienia kobiet. Przejawem emancypacji było ich zaangażowanie w działalność kół gospodyń wiejskich, w których kobiety mogły się rozwijać, zdobywać praktyczną wiedzę, a także spędzać czas wolny i oddawać się rozrywce.

W rozdziale czwartym w celu możliwie najpełniejszego zaprezentowania periodyku posłużono się przede wszystkim treścią samego czasopisma, choć wielu ważnych informacji dostarczyły źródła archiwalne zdeponowane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wykorzystano głównie dokumenty należące do zasobów: RSW „Prasa” Zarząd Główny, KC PZPR Wydział Prasy i Wydawnictw czy RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy. Przy opracowywaniu składów redakcyjnych doko-

nano kwereudy w Archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Bibliotece Publicznej im. Z. Łazarskiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, gdzie odnaleziono teczkę osobową pierwszej redaktorki naczelnej „Przyjaciółki” oraz innych dziennikarek pracujących w redakcji, zrzeszonych w SDP – materiały te posłużyły do przedstawienia portretu zbiorowego dziennikarzy. W celu ustalenia niektórych danych posłużono się *Leksykonem polskiego dziennikarstwa* autorstwa Elżbiety Ciborskiej.

Ciekawym źródłem wiedzy będącym dopełnieniem rozważań nad opisem periodyku były wywiady przeprowadzone z czytelniczkami „Przyjaciółki” z lat 1950–1980. Rozmowy z kobietami sięgającymi po tygodnik służyły weryfikacji informacji drukowanych na łamach pisma, jak również znajdujących się w literaturze poświęconej „Przyjaciółce”. Ich relacje dotyczyły zainteresowań treścią pisma, jego dostępnością i możliwością zakupu czy najchętniej czytanych rubryk i podejmowanych przez dziennikarzy tematów. Rozmówczyniami były mieszkanki różnych wsi województwa podlaskiego, w różnym wieku, zatrudnione w różnych miejscach. Jednakże wspólnym mianownikiem wszystkich respondentek było regularnie czytanie „Przyjaciółki”.

Jako pierwsi pismo to badali m.in. Antonina Kłoskowska<sup>11</sup> i Franciszek Adamski<sup>12</sup>, którzy przeanalizowali model małżeństwa i rodziny propagowany na jego łamach. Kłoskowska zaprezentowała kreowany obraz rodziny w latach 1950–1951 oraz 1956–1957, Adamski zaś w latach 1965–1966, zestawiając wyniki swoich dociekań z badaniami przeprowadzonymi w poprzednim okresie. Po transformacji ustrojowej badania nad prasą kobiecą, w tym również nad „Przyjaciółką”, podjęła Zofia Sokół. Autorka monografii *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*<sup>13</sup> przedstawiła rozwój czasopiśmiennictwa kobiecego po II wojnie światowej oraz omówiła ukazujące się wówczas najważniejsze tytuły prasowe. Sokół jako pierwsza dokonała również analizy „Przyjaciółki” pod względem jej cech formalno-wydawniczych oraz ewolucji pisma na przestrzeni lat. Jej trzyczęściowy artykuł<sup>14</sup> stanowi cenne poznawczo źródło na

<sup>11</sup> A. Kłoskowska, *Modele społeczne i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny” 1959, t. 13, nr 2, s. 46–71.

<sup>12</sup> F. Adamski, *Modele małżeństwa i rodziny w kulturze masowej*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 2, s. 10; idem, *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, z. 3, s. 53–70.

<sup>13</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*

<sup>14</sup> Eadem, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998). Część I – lata 1948–1951, „Kieleckie Studia Bibliograficzne” 2001, t. 6, s. 89–111; eadem, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (część II: marzec 1951 – marzec 1990), „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej”

temat periodyku, jednakże brak w nim informacji dotyczących m.in. składów redakcyjnych czy też głębszego pochylenia się nad mutacjami pisma. Chociaż informacje przekazywane przez autorkę są niepełne i nie zawsze precyzyjne, stanowią punkt wyjścia do dalszych rozważań i eksploracji badawczej nad powyższym czasopismem.

Wśród artykułów przyczynkarskich podejmujących zagadnienie eksponowania przez „Przyjaciółkę” ról społecznych kobiet należy wskazać tekst autorstwa Małgorzaty Hajdo pt. *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej prezentowany na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*<sup>15</sup>. Analogicznemu zagadnieniu Ewa Fogelzang-Adler poświęciła artykuł *Żony, matki, pracownice. Role społeczne kobiet w Polsce Ludowej w interpretacji tygodnika „Przyjaciółka” (1948–1953)*<sup>16</sup>. Obie autorki podjęły się badania zjawiska w pierwszych latach wydawania pisma, w późniejszym okresie zaś analizy dokonała Justyna Zajko-Czochańska, przedstawiając wyniki prac w artykule *Matka, żona, kobieta aktywna zawodowo – obraz Polek okresu PRL na przykładzie analizy „Przyjaciółki” (1970–1989)*<sup>17</sup>.

Aspektem funkcjonowania kobiet w życiu codziennym w Polsce Ludowej przyjrzała się bliżej Katarzyna Stańczak-Wiślicz. W swych opracowaniach naukowych poświęconych kobietom, gospodyniom domowym, zwróciła uwagę na problemy dnia codziennego, z którymi przyszło im się zmagać<sup>18</sup>. Zespołowi badawczemu, w którego skład poza powyższą autorką wchodzi

---

2003, t. 7, s. 109–113; eadem, *Tygodnik „Przyjaciółka” – czasopismo dla kobiet. Część III: „Przyjaciółka” w latach 1989–2002*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 195–215.

<sup>15</sup> M. Hajdo, *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej prezentowany na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 38/3, s. 55–72.

<sup>16</sup> E. Fogelzang-Adler, *Żony, matki, pracownice. Role społeczne kobiet w Polsce Ludowej w interpretacji tygodnika „Przyjaciółka” (1948–1953)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2013, nr 10, s. 24–41.

<sup>17</sup> J. Zajko-Czochańska, *Matka, żona, kobieta aktywna zawodowo – obraz Polek okresu PRL na przykładzie analizy „Przyjaciółki” (1970–1989)*, [w:] *Kobiecość na przestrzeni wieków*, t. 2, red. D. Sepczyńska, Z. Anculewicz, Olsztyn 2018, s. 17–25.

<sup>18</sup> K. Stańczak-Wiślicz, *„Ludwicy contra Filipinki” – kobiety i mężczyźni w codziennej przestrzeni gospodarstwa domowego w Polsce 1945–1989*, [w:] *Kobieta i mężczyzna jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015, s. 596–598; eadem, *„Marsz do tyłu” – kryzys w polskich gospodarstwach domowych lat 80. XX wieku*, [w:] *Transformacje społeczne w Polsce na tle Europy. Nowoczesność, media i kultura materialna*, red. K. Stańczak-Wiślicz, A. Węglińska, P. Wasiak, Polkowice 2015, s. 20; eadem, *Jak związać koniec z końcem – jedzenie i konsumpcja w Polsce lat*



Piotr Perkowski, Małgorzata Fidelis oraz Barbara Klich-Kluczevska, udało się za pośrednictwem prasy kobiecej, w tym m.in. „Przyjaciółki”, szerzej zbadać życie Polek okresu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Wynikiem prac badaczy była monografia naukowa *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność – równouprawnienie – komunizm*<sup>19</sup>. Pozycja, chociaż w sposób kompleksowy prezentuje owe zagadnienie, koncentruje się na aspektach życia kobiet mieszkających w mieście.

W dostępnej literaturze przedmiotu wszystkie opracowania dotyczące „Przyjaciółki” odnoszą się do jej wydania podstawowego. Tygodnik był zaś pismem wydawanym od 1952 do 1975 roku w dwóch mutacjach. Wydanie podstawowe adresowane było do mieszkank miast, mutacja wiejska natomiast do odbiorczyń zamieszkujących wieś. Należy zauważyć, iż ta ostatnia nie została dotychczas rozpoznana, co było dodatkowym bodźcem do podjęcia badań nad życiem kobiet wiejskich w Polsce Ludowej prezentowanym na łamach „Przyjaciółki”.

W opracowaniu historii prasy kobiecej przydatne były m.in. opracowania autorstwa Jerzego Frankego<sup>20</sup>, Zofii Zaleskiej<sup>21</sup>, Andrzeja Paczkowskiego<sup>22</sup>, Aliny Słomkowskiej<sup>23</sup> czy praca zbiorowa Jerzego Łojka, Jerzego Myślińskiego i Władysława Władyki<sup>24</sup>. Artykułami naukowymi dostarczającymi wiedzy z zakresu rozwoju czasopiśmiennictwa kobiecego były także teksty Katarzyny Dormus<sup>25</sup> i Katarzyny Oreckiej<sup>26</sup>. Do omówienia poszczególnych tytułów prasowych szczególnie przydatne okazały się m.in. publikacje Jolanty Chwastyk-Kowalczyk poświęcone periodykowi „Bluszcz”<sup>27</sup>, Katarzyny Wodniak badają-

---

*osiemdziesiątych XX w. w dyskursie eksperckim i kobiecych narracjach osobistych*, „Rocznik Antropologii Historii” 2014, R. 4, nr 2(7), s. 135–163.

<sup>19</sup> K. Stańczak-Wislicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność – równouprawnienie – komunizm*, Kraków 2020.

<sup>20</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca...*

<sup>21</sup> Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa 1938.

<sup>22</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.

<sup>23</sup> A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980.

<sup>24</sup> J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.

<sup>25</sup> K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy kobiecej – pierwsze redaktorki, wydawczynie, dziennikarki (ok. 1820–1914)*, [w:] *Kobiety i mężczyźni (z) kolorowych czasopism*, red. A. Łysak, E. Zierkiewicz, Wrocław 2010, s. 8–38.

<sup>26</sup> K. Orecka, *Prasa dla kobiet jako odzwierciedlenie zmiany roli i pozycji kobiety w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*, [w:] *Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, red. D. Mikucka-Wójtowicz, Kraków 2010, s. 23–35.

<sup>27</sup> J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918–1939. *Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003; eadem, *Numery specjalne „Bluszczu” w okresie dwu-*

cej „Moją Przyjaciółkę”<sup>28</sup> oraz praca doktorska Urszuli Sokołowskiej w całości poświęcona „Kobiecie i Życiu”<sup>29</sup>. Niezwykle ważnymi i pomocnymi były osiągnięcia naukowe Małgorzaty Dajnowicz. Badaczka opublikowała szereg artykułów z zakresu historii kobiet, w tym prasy kobiecej, w czasopismach i innych opracowaniach naukowych<sup>30</sup>. Ponadto powołany przez nią Instytut Studiów Kobietych<sup>31</sup> cyklicznie organizuje konferencje naukowe, sympozja oraz szkoły letnie<sup>32</sup>, których pokłosiem są monografie książkowe poświęcone owej tema-

*dziesięciolecia międzywojennego, cz. 1*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 37–63.

<sup>28</sup> K. Wodniak, *Redaktorki „Mojej Przyjaciółki” (1934–1939) i „Przyjaciółka” w okresie czytelnikowskim (1948–luty 1951)*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w. Stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020, s. 231–258; eadem, *„Moja Przyjaciółka” 1934–1939. Przebój prasowy żnińskich Zakładów Wydawniczych Alfreda Krzyckiego*, Żnin–Bydgoszcz 2020.

<sup>29</sup> U. Sokołowska, *Role społeczne kobiet w świetle periodyku „Kobieta i Życie” na tle rzeczywistości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1970–1989*, praca doktorska, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2018.

<sup>30</sup> M. Dajnowicz, *Posłanki Ligi Kobiet Polskich i wybory parlamentarne 1989 roku (prezentacja w świetle „Zwierciadła”)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019, s. 206–207, 215; eadem, *„Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelski Ligi Kobiet” jako platforma informacyjna o kierunkach prac organizacji (w początkowym okresie formowania struktur)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017, s. 73–83; eadem, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016, s. 295–307; eadem, *„Walka o pokój” w wypowiedziach propagandowych publikowanych na łamach „Naszej Pracy” – biuletynie Ligi Kobiet (1947–1953)*, [w:] *Bezpieczeństwo Europy – bezpieczeństwo Polski, t. 5: Metamorfozy bezpieczeństwa. Teraźniejszość i przeszłość*, red. E. Maj, W. Sokół, A. Szwed-Walczak, Ł. Jędrzejski, Lublin 2017, s. 409–421; eadem, *Działalność Ligi Kobiet na obszarze kraju w świetle czasopism organizacji – „Kobiety Dzisiejszej” (1946–1947) i „Kobiety” (1947–1949)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2018, t. 21, z. 3(51), s. 57–74; eadem, *„Zwierciadło” – platforma polityczna Ligi Kobiet w okresie PRL (1957–1961, 1982–1989)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2017, t. 20, z. 3, s. 67–90.

<sup>31</sup> A. Miodowski, *Środowiska naukowe związane z Instytutem Studiów Kobietych w Białymstoku i ich wkład we współczesne polskie badania z zakresu historii kobiet (2011–2019)*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich...*, s. 15–35.

<sup>32</sup> Ogólnopolska konferencja naukowa „Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku”, 16–17 czerwca 2016 r., Białystok; II Ogólnopolska konferencja naukowa „Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych”, 29–30 czerwca 2017 r., Białystok–Supraśl; III Międzynarodowa konferencja naukowa „Polityka i politycy w prasie XX i XX w. Polityka w prasie kobiecej”, 25–26 maja 2018 r., Białystok; IV Ogólnopolska konferencja naukowa „Polityka i politycy w prasie XX i XXI w. Kobiety i wybory parlamentarne”, 14–16 czerwca 2019 r., Białystok; Ogólnopolska konferencja



tyce<sup>33</sup>. W ramach niniejszego Instytutu działa także Ośrodek Badań Historii Kobiet<sup>34</sup> prowadzący i upowszechniający badania w tym przedmiocie. Ośrodek skupia badaczy z całej Polski, którzy wyniki naukowych dociekań publikują w „Czasopiśmie Naukowym Instytutu Studiów Kobięcych” będącym niezbędnym materiałem poznawczym z zakresu historii kobiet, w tym prasy dla kobiet.

Jeśli chodzi o nadsyłane do redakcji listy, zagadnienie to zostało omówione głównie na podstawie przedrukowywanej korespondencji znajdującej się na łamach pisma. Ważnym opracowaniem traktującym o kontakcie redakcji „Przyjaciółki” z czytelnikami był tekst napisany przez ówczesną redaktorkę naczelną tygodnika – Halinę Koszutską. Dostarczył on wielu ważnych informacji z tzw. pierwszej ręki dotyczących wymiany korespondencyjnej, spotkań z czytelnikami czasopisma, wyjazdami w teren czy konkursami<sup>35</sup>. Przydatne okazały się także artykuły pt. *Wybrane problemy życia codziennego Polaków na podstawie listów opublikowanych na łamach „Przyjaciółki” w latach 1956–1970*<sup>36</sup> oraz *Listy czytelniczek do „Kobiety i Życia” i „Przyjaciółki” jako źródło badań codziennego życia kobiet w PRL*<sup>37</sup>. Pomocnym kompendium na ten temat była również książka „Przez radosne okulary”. *Polska Ludowa w listach do „Przyjaciółki” 1948–1956. Część 1: 1948–1952* autorstwa Ewy Fogelzang-Adler zawierająca nie tylko treść listów pisanych w pierwszych latach powojennych, lecz

---

naukowa „Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w. Stan badań i perspektywy (na tle porównawczym)”, 11–14 września 2020 r., Białystok–Augustów; Ogólnopolska konferencja naukowa „Badania historii kobiet polskich na tle porównawczym. Kierunki, problematyka, perspektywy”, 11–13 czerwca 2021 r., Białystok; Białostocka Letnia Szkoła Historii Kobiet „Badania historii kobiet w Polsce – na przykładzie projektów badawczych indywidualnych i zespołowych”, 24 lipca–2 sierpnia 2020 r., Augustów; Białostocka Letnia Szkoła Historii Kobiet „Badania historii kobiet w Polsce, cz. II”, 18–24 lipca 2021 r., Augustów.

<sup>33</sup> *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku...*; *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji...*; *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej...*; *Ruchy kobiece na ziemiach polskich...*

<sup>34</sup> J. Zajko-Czochańska, P. Dajnowicz, *Działalność naukowa Ośrodka Badań Historii Kobiet Instytutu Studiów Kobięcych w 2019 roku*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2020, nr 1(8), s. 221–225.

<sup>35</sup> H. Koszutska, „Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3(21), s. 132–142.

<sup>36</sup> K. Słowiński, *Wybrane problemy życia codziennego Polaków na podstawie listów opublikowanych na łamach „Przyjaciółki” w latach 1956–1970*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 12/1, s. 51–82.

<sup>37</sup> J. Zajko-Czochańska, U. Sokołowska, *Listy czytelniczek do „Kobiety i Życia” i „Przyjaciółki” jako źródło badań codziennego życia kobiet w PRL*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2020, nr 2(9), s. 94–109.

także opis dotyczący ilości korespondencji, jej nadawców i osób na nie odpowiadających<sup>38</sup>.

Przy przygotowywaniu rozdziałów drugiego i trzeciego poza analizą roczników „Przyjaciółki” niezwykle przydatne okazały się opracowania Eweliny Szpak, która zajmuje się życiem codziennym w PRL-u. Jest autorką książek *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*<sup>39</sup> oraz *„Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 r.*<sup>40</sup>, które dostarczają wielu cennych informacji o stanie zdrowia, higienie, pracy, czasie wolnym oraz o innych ważnych aspektach sfery życia mieszkańców peerelowskiej wsi.

Monografię przygotowano głównie na podstawie materiału prasowego publikowanego na łamach „Przyjaciółki” w latach 1956–1975, posiłkując się również wydaniem jubileuszowymi tygodnika. Łącznie analizie poddano ponad tysiąc wydań periodyku. Należy w tym miejscu podkreślić, iż eksploracja dotyczyła głównie mutacji wiejskiej czasopisma. Już na początku pracy badawczej napotkano trudności związane z ustaleniem umiejscowienia w katalogach bibliotecznych zmutowanego wydania „Przyjaciółki”. Po wielu miesiącach starań udało się dotrzeć do odpowiedniej sygnatury czasopisma odnoszącej się wyłącznie do wydania wiejskiego, które zostało zdeponowane w zasobach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Dodatkowym bodźcem do podjęcia badań nad mutacją wiejską były nierozcięte karty periodyku, co świadczy, iż ów materiał prasowy nie był dotychczas badany.

Zasadniczą metodą badawczą zastosowaną przez autorkę była analiza zawartości prasy, której polskimi prekursorami byli Antonina Kłoskowska, Irena Tetelowska, a następnie Walery Pisarek<sup>41</sup>. Dokonano eksploracji roczników „Przyjaciółki” z lat 1956–1975, a także innych wydań poza wskazaną cezurą czasową, wykorzystując tym samym ponad tysiąc numerów czasopisma. Aby w pełni zaprezentować problem badawczy, stworzono tzw. klucz katego-

<sup>38</sup> E. Fogelzang-Adler, *„Przez radosne okulary”. Polska Ludowa w listach do „Przyjaciółki” 1948–1956. Część 1: 1948–1952*, Kraków 2018.

<sup>39</sup> E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Warszawa 2013.

<sup>40</sup> Eadem, *„Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 roku*, Warszawa 2016.

<sup>41</sup> W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 45, 103, 108–109; I.S. Fiut, *Wkład Profesora Walerego Pisarka w rozwój polskiego metaloznawstwa (prasoznawstwa)*, [w:] *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*, t. 2, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2019, s. 18–20; idem, *Kierunki zmian w analizie zawartości, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 1, s. 147–148.*

ryzacyjny, który obejmował: nowoczesne gospodarstwo domowe, higienę na wsi, aspekty zdrowotne kobiet wiejskich, pracę gospodyń wiejskich, aktywność pozadomową, relacje rodzinne i małżeńskie oraz czas wolny. Analizie poddano m.in. artykuły wstępne, felietony, reportaże, materiały informacyjne, notatki prasowe, sprawozdania, korespondencję czytelniczą oraz odpowiedzi redakcyjne, ankiety, poradnictwo, a także ikonografie. Układ problemowo-chronologiczny pozwolił na możliwie dokładne zaprezentowanie edukacyjnej roli „Przjaciółki” w życiu kobiet wiejskich w latach 1956–1975. Innymi metodami i technikami, jakimi posłużono się w pracy, były krytyczna analiza materiałów źródłowych oraz wywiad wywołany, będący dodatkowym narzędziem badawczym. W celu zaprezentowania życiorysów redaktorek naczelnych i dziennikarek piszących na łamach „Przjaciółki” zastosowano metodę biograficzną, która pozwoliła na odtworzenie sylwetek części składu redakcyjnego.

Głównym celem opracowania było uzasadnienie, iż tygodnik „Przjaciółka” będący liderem na rynku wydawniczym prasy dla kobiet w Polsce Ludowej odgrywał rolę edukacyjną wśród kobiet wiejskich stanowiących główny pion odbiorców pisma. Analizując materiał prasowy, starano się odpowiedzieć na pytania: Jakie formy edukacji kobiet prezentowano na łamach czasopisma? Czy treść pisma odzwierciedlała aktualne wówczas problemy kobiet? Czy „propaganda komunistyczna” wpływała na zawartość pisma? W jaki sposób publikowane treści wpływały na poglądy bądź decyzje życiowe kobiet? W jakim stopniu redakcja pozostawała w tzw. zależności od partii i władz rządzących?

Niniejsza monografia powstała na podstawie rozprawy doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Dajnowicz, której pragnę podziękować za inspirację, wsparcie intelektualne, opiekę merytoryczną, cenne uwagi oraz motywację i wiarę w napisanie tej pracy.



# ROZDZIAŁ I

## **POLSKA PRASA KOBIECA W LATACH 1945–1989**

### 1.1. ROZWÓJ POLSKIEJ PRASY KOBIECEJ DO 1939 ROKU

Kolebką narodzin prasy kobiecej są państwa Europy Zachodniej. Jak podaje Zofia Sokół, pierwsze czasopismo adresowane do kobiet pt. „Women’s Mercurius” zostało wydane w Londynie w 1663 roku<sup>42</sup>. Inni badacze podają, iż pierwszym pismem kobiecym było „Die Vernünftigen Tadlerinnen” drukowane w Lipsku i Halle w latach 1726–1727. Kolejnym państwem, w którym rozpoczęto redagowanie tego typu prasy, była Francja – między 1759 a 1779 rokiem w Paryżu ukazywał się „Journal des Dames”. Również w Rosji oraz Stanach Zjednoczonych periodyki kobiece były jednymi z pierwszych pism na rynkach wydawniczych: w 1789 roku w Moskwie wydano pismo pt. „Modnoje jeżemie-siacznoje izdanije ili Biblioteka dla damskiego tualeta”, a w 1792 roku w USA „Lady’s Magazine”<sup>43</sup>.

Czasopiśmiennictwo kobiece w Polsce pojawiło się dość późno, w okresie, kiedy tego rodzaju prasa przeżywała już etap rozkwitu w innych państwach europejskich oraz na kontynencie amerykańskim. Ukazanie się pierwszych polskich pism skierowanych do kobiet było zdeterminowane kilkoma czynnikami. Ruchy sufrażystek w Anglii i Stanach Zjednoczonych przyczyniły się do zwiększenia świadomości Polek. Działające w Polsce emancypantki, podobnie jak kobiety w innych krajach na świecie, dążyły do równouprawnienia płci: walczyły m.in. o jednakowy dostęp do sfery publicznej, podniesienie statusu społecznego kobiet oraz zwiększenie ich roli w życiu politycznym<sup>44</sup>. Pozycja

<sup>42</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 29.

<sup>43</sup> Z. Lewartowska, *Prasa kobieca i rodzinna*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1975, R. 16, nr 4, s. 45; *Prasa kobieca*, [w:] *Encyklopedia wiedzy...*, s. 172.

<sup>44</sup> J. Korbut, *Polskie i czeskie czasopiśmiennictwo kobiece na przełomie XIX i XX wieku*, „Bohemistyka” 2002, nr 4, s. 285–286.

kobiet, która wcześniej ograniczała się właściwie wyłącznie do roli matki i żony, ewoluowała. Warunki polityczne, ekonomiczne oraz procesy modernizacyjne społeczeństwa zachodzące w dziewiętnastowiecznej Polsce niejako wymusiły tę zmianę w społeczeństwie. Kobiety stawały się bardziej wykształcone, a co za tym idzie także świadome i otwarte na nowe horyzonty. Zdobywały kwalifikacje zawodowe oraz podejmowały pracę zarobkową, trudniąc się poza domem. Zmiana ich położenia była głównym, ale nie jedynym czynnikiem mającym wpływ na rozwój prasy kobiecej. Jej rozkwit podyktowany był też trudną sytuacją na rynku prasowym. Pisma adresowane do kobiet miały być alternatywą dla pozostałej prasy, ponieważ ze względu na dużą konkurencję czasopism kobiety miały stanowić rzeszę nowych odbiorców. Ponadto impulsem do tworzenia takich czasopism był łatwiejszy i szybszy proces uzyskiwania koncesji na ich wydawanie. Dodatkowo tytuły te z reguły nie były restrykcyjnie poddawane cenzurze, gdyż z założenia nie powinny podejmować tematyki politycznej czy religijnej. Kolejnym czynnikiem przemawiającym za pojawieniem się polskiej prasy kobiecej była możliwość przedrukowywania treści pism zagranicznych. Zapożyczano zachodnie wzorce, programy oraz repertuary, przez co rodzima prasa kobieca nie była innowacyjna, a co za tym idzie proces jej wydawania był krótszy i zdecydowanie łatwiejszy<sup>45</sup>.

Pierwowzorem polskiej prasy kobiecej były kalendarzyki. Już w połowie XVIII wieku jezuita Jan Poszakowski<sup>46</sup> opublikował „Kalendarz Prześwietnych Dam na rok [...] zawierający w sobie”. Kilka lat później w ślad za nim poszedł Michał Gröll, który wydał w nieco zmienionej formule „Kalendarz kieszonkowy dla Dam na Rok Pański 1791”. W kolejnych latach ukazywały się następne wydania kalendarzyków. Jan Maj – krakowski drukarz i dziennikarz, założyciel „Gazety Krakowskiej” – opublikował „Kalendarzyk dla Płci Pięknej na rok 1804” oraz na rok następny. Różnił się on jednak nieznacznie od pierwotnych wydań tego rodzaju publikacji, m.in. bardziej rozbudowanym materiałem. Zawierał anegdoty, zagadki, a także utwory literackie np. autorstwa Jacka Przybylskiego<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy...*, s. 9–11.

<sup>46</sup> Jan Poszakowski – ksiądz, jezuita, historyk, teolog, wybitny uczyony, twórca pierwszych polskich kalendarzy, głównie historyczno-politycznych. Wydawane przez niego kalendarze w latach 1737–1749 zawierały obfite materiały historyczne i religijne, miały też oryginalny układ. Wydawał także kalendarze dla młodzieży i kobiet (zob. E. Janikowski, *Ks. Jan Poszakowski – polski apologeta XVIII w. Życie i twórczość*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1978, nr 16/2, s. 91–109).

<sup>47</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 13; M. Janik, *Kalendariografia polska od XVI–XVIII wieku. Próba typologii*, [w:] *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Dacka-Górczyńska, J. Par-

Na postęp piśmiennictwa kobiecego oddziaływały bez wątpienia rozwój szkolnictwa żeńskiego oraz popularność i wpływ pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, która odegrała istotną rolę w procesie kształcenia kobiet. W swoich publikacjach kreowała wizerunek ówczesnej kobiety, sytuując ją w rodzinie na dalszym planie. Upowszechniała wzór matki i żony oddanej obowiązkom domowym, której aktywność skupiała się wyłącznie na polu prywatnym. Hoffmanowa przekazywała elementarną wiedzę oraz udzielała rad dziewczętom, tworząc niejako elementarz dobrego wychowania młodych panien. W swoich pracach podkreślała istotę kształcenia, jednakże nauka miała być jedynie uzupełnieniem, a nie celem życia. Kładła nacisk na naukę języka ojczystego, historii, mitologii czy geografii, nie zaś chemii bądź anatomii. Hoffmanowa podkreślała umiejętność robót ręcznych, która mogłaby ewentualnie pomóc kobiecie w samodzielnym utrzymaniu się, co wówczas było czymś nowym. Chętnie czytane treści przekazywane przez nią, wzrost czytelnictwa oraz zainteresowanie procesem kształcenia dziewcząt wpłynęły na pojawienie się pierwszych pism kierowanych do kobiet<sup>48</sup>.

Wśród nich był redagowany przez Brunona Kicińskiego<sup>49</sup> „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, który ukazał się w Warszawie w 1818 roku. Na jego łamach drukowano utwory literackie wybitnych pisarzy. Nakład tygodnika wynosił około 800 egzemplarzy, co było wówczas stosunkowo wysoką liczbą. W 1819 roku nazwę pisma skrócono do tytułu „Tygodnik Polski”, a rok później zmieniono go na „Wanda. Tygodnik Polski płci pięknej i literaturze poświęcony”. Twórcami tego ostatniego byli Franciszek Salezy Dmochowski, Dominik Lisiecki oraz Ksawery Godebski. W periodyku zamieszczano opowiadania, tłumaczone powieści, recenzje teatralne, wiersze, ale także lżejsze gatunki – satyry, anegdoty czy szarady. W „Wandzie” można było też odnaleźć „krótki zarys historii wpływu kobiet i ich znaczenia w narodzie”<sup>50</sup>, co mogło przemawiać za uzna-

tyka, Warszawa 2014, s. 24; S. Dziński, *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2012, R. 55, nr 4, s. 55.

<sup>48</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 13–15; K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy...*, s. 11–12.

<sup>49</sup> Bruno Kiciński – poeta, tłumacz i wydawca, uważany jest za twórcę pierwszego koncernu wydawniczego. Poza redagowaniem pisma „Tygodnik Polski i Zagraniczny” (później „Tygodnik Polski”) wydawał „Kurier Warszawski”, który był jedną z najdłuższych ukazujących się gazet codziennych w Warszawie (zob. P. Lewandowski, *Historia „Kuriera Warszawskiego” Brunona Kicińskiego jako przykład rozwoju prasy masowej i pierwszego koncernu medialnego w XIX wieku na ziemiach polskich*, [w:] *Z historii mediów i dziennikarstwa. Studium selektywne*, red. P. Grochmalski, P. Lewandowski, A. Krygier, Będzin 2015, s. 35–65).

<sup>50</sup> Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece...*, s. 17.

niem tygodnika za pismo kobiece, gdyż niektórzy badacze wykluczają go z tego grona<sup>51</sup>. Dodatkiem do czasopisma był satyryczno-humorystyczny tygodnik pt. „Potpourri”, który uzupełniał pismo 12. numerami. Z powodu zaostrzającej się cenzury „Wanda” wychodziła jedynie do grudnia 1822 roku<sup>52</sup>.

Badaczka prasy kobiecej Zofia Sokół wskazuje zaś, iż pierwszym polskim pismem kobiecym był „Miesięcznik Warszawski” z podtytułem „płci pięknej poświęcony”. Pismo ukazało się jedynie w dwóch numerach – pierwszy opublikowano w maju 1818 roku, a kolejny miesiąc później i było to ostatnie wydanie<sup>53</sup>. Twórcami pisma byli: Aleksander Chodkiewicz, Wiktor Heltman, Ignacy Kołakowski oraz Bonifacy Kobyliński. Jak podaje Janusz Michałowski, „«Miesięcznik Warszawski», litografowany w nakładzie 100 egzemplarzy i rozdawany bezpłatnie wśród przyjaciół, głównie na Litwie, był tylko towarzyską zabawą”<sup>54</sup>.

Istotnym momentem w historii czasopiśmiennictwa kobiecego był rok 1822. Po raz pierwszy założycielem i twórcą periodyku skierowanego do kobiet została przedstawicielka płci pięknej – Wanda Malecka<sup>55</sup>. To właśnie ona po sugestiach i namowach Brunona Kicińskiego i Franciszka Salezego Dmochowskiego wydała „Bronisławę. Pamiętnik Polek” i zadedykowała go księżnej łowickiej Joannie Grudzińskiej. Celem, którym przyświecał Maleckiej, były ograniczone wówczas możliwości dostępu kobiet do korzystania z czasopism.

<sup>51</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 15; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 29–30.

<sup>52</sup> H. Danczowska, *Przegląd ważniejszych pism kobiecych XIX i XX wieku*, „Bibliotekarz Lubelski” 1997, R. 17, nr 128, s. 45.

<sup>53</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 30.

<sup>54</sup> J.M. Michałowski, *Litografowany „Miesięcznik Warszawski”, zapomniane pisemko stołeczne z 1818 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, t. 3/1, s. 30.

<sup>55</sup> Wanda Malecka (1800–1860) – poetka, nowelistka, dziennikarka i tłumaczka. Jako pierwsza kobieta w Polsce i Europie stworzyła pismo o wyraźnym adresie czytelnicznym – kobiecym. Pochodziła ze szlacheckiej rodziny Fryzów, wychowana w duchu edukacji, doskonale znająca języki angielski i francuski. Zainspirowana pismem Brunona Kicińskiego „Tygodnik Polski i Zagraniczny” rozpoczęła własną działalność dziennikarską. W latach 1818–1820 wydawała własnoręcznie pisane czasopismo „Domownik”, którego fragmenty przedrukowywał Kiciński w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym”. Kolejne pismo wydawane pod nazwiskiem Maleckiej „Bronisława. Pamiętnik Kobiet” – pierwszy periodyk kobiecy redagowany przez kobietę – ukazywało się jedynie przez kilka miesięcy (cztery numery). Malecka nie porzuciła jednak na nim swojej działalności dziennikarskiej. W 1828 roku wydała czasopismo „Wanda. Tygodnik Nadwiślański” (który nie był już pismem kobiecym), a rok później „Rozrywki dla Dorosłych Dzieci”. Ponadto przez całe życie pisała powieści oraz zajmowała się tłumaczeniem prozy francuskiej i angielskiej (zob. B. Sroczyńska, *Działalność publicystyczna i literacka pierwszej polskiej kobiety redaktorki, Wandy Maleckiej (1800–1860)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, nr 24/4, s. 5–56).



Oceniając krytycznie edukację dziewcząt ograniczoną do „nauki języka francuskiego, tańca, muzyki, mitologii i niektórych urywków z nauk bez związku”, widziała konieczność zapewnienia kobietom „wszelkich klas”, a zwłaszcza matkom wychowującym dzieci, „fizyczne i moralnie”, pewnego stopnia oświaty i znajomości, niektórych nauk pożytecznych dla niewiast. To było jej najgorętszym pragnieniem i taki cel główny miała realizować poprzez „Bronisławę”. Oprócz funkcji kształcącej czasopismo kobiece – zdaniem Maleckiej – powinno być źródłem dobrej literatury i rozrywki „dla uprzyjemnienia życia domowego i umiłowania samotności, co jedynie prawdziwe szczęście zapewnić może” paniom<sup>56</sup>.

Czasopismo zawierało głównie tłumaczenia dzieł autorów oświeceniowych i romantycznych, teksty biograficzne znanych kobiet, artykuły historyczne i podróżnicze, a także dotyczące damskiego ubioru (z których ostatecznie zrezygnowała wraz z ostatnim numerem), wiadomości naukowe czy ciekawostki ze świata. Jednorazowy nakład pisma wynosił sto egzemplarzy. Niestety ze względu na przesycenie rynku wydawniczego ukazały się jedynie cztery numery pierwszego periodyku, którego twórcą była kobieta – ostatni numer wydano w roku 1823<sup>57</sup>.

W następnych latach rynek prasowy przeżywał kryzys. Nowo powstałe czasopisma już po wydaniu kilku numerów były zamykane. Wpływ na to negatywne zjawisko miały zarówno spadek czytelnictwa, jak i wzrost kosztów wydawania pism. Przykładem są krótko ukazujące się periodyki takie jak „Kurier dla Płci Pięknej czyli Dziennik Literaturze, Kunsztom, Nowościom i Modom Poświęcony” czy też drukowany w Wolnym Mieście Krakowie „Kurier Krakowski Płci Pięknej i Literaturze Poświęcony”<sup>58</sup>.

Za kolejny etap w historii czasopiśmiennictwa kobiecego śladem badaczy należy uznać czas między powstaniem. Kryzys gospodarczy lat 20. XIX wieku, a także powstanie listopadowe znacząco wpłynęły na społeczeństwo, co przełożyło się też na rynek prasowy. Upadek zrywu listopadowego doprowadził do zmiany ról kobiet w rodzinie i społeczeństwie. Utrata mężów bądź też ich problemy zdrowotne z jednej strony zmusiły kobiety do podejmowania pracy zarobko-

<sup>56</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>57</sup> E. Żyrek-Horodyska, *Gazeciarki. O dziennikarskich karierach kobiet w I połowie XIX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2019, t. 22, z. 3, s. 30–34.

<sup>58</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 24–28.

wej, co zaburzyło patriarchalny model rodziny, z drugiej zaś pozwoliły kobietom na działalność „umysłową”<sup>59</sup>. Ponadto w okresie międzypowstaniowym zaczęły się pojawiać magazyny, które swą zawartością znacząco odbiegały od czasopism wychodzących w latach wcześniejszych. Poza kulturalną rozrywką oraz poradami dotyczącymi życia salonowego można było w nich odnaleźć informacje, dane na temat odkryć naukowych, nowinek technicznych, porady z zakresu zdrowia, urody czy kulinariów<sup>60</sup>. Ogółem w latach 1818–1835 ukazywało się 17 tytułów zaliczanych do prasy kobiecej, w tym wydawanych przez pięć piękną<sup>61</sup>.

„Magazyn Mód. Dziennik Przyjemnych Wiadomości” był pierwszym pismem kobiecym powołanym w okresie międzypowstaniowym. Tygodnik ukazywał się od 1835 do 1859 roku w nakładzie 250 egzemplarzy, co świadczyło o jego sukcesie. Chociaż periodyk redagowała Joanna z Suheckich Widulińska, za twórcę „Magazynu” podawano drukarza Jana Glücksberga. Na zawartość pisma składały się przede wszystkim rubryki poświęcone modzie i obyczajom, a utwory literackie, powieści, opowiadania z podróży czy anegdoty i przysłowia stanowiły jego uzupełnienie. Tygodnik charakteryzował się bogatą szatą graficzną złożoną z barwnych zagranicznych rycin<sup>62</sup>.

„Pierwiosnek. Noworocznik na rok ... obejmujący pisma samych dam” wydawany był w Warszawie w latach 1838–1843. Jego twórczynią była Petronela z Radziejowskich Krakowowa posługująca się pseudonimem „Paulina”. „Pierwiosnek” był pismem literackim, na którego łamach drukowano utwory wyłącznie autorstwa kobiet. Głównym stawianym mu zarzutem był jego dość niski poziom artystyczny, jako zaś zasługę zaś przypisuje mu się publikowanie twórczości Narcyzy Żmichowskiej, która okazała się później cenioną poetką. Poza Żmichowską na szpaltach periodyku pisały Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Antonina Jachowiczowa oraz Anna Nakwaska<sup>63</sup>.

We Lwowie w 1840 roku ukazało się ważne dla kobiet pismo pt. „Dziennik Mód Paryskich”. Jego twórcą był krawiec Tomasz Kulczycki, który z racji swego zawodu w pierwotnym okresie jego wydawania koncentrował się na modzie zajmującej w innych czasopismach miejsce drugorzędne. Drukował także własne

<sup>59</sup> K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy...*, s. 14.

<sup>60</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 32.

<sup>61</sup> *Prasa kobieca*, [w:] *Encyklopedia wiedzy...*, s. 172.

<sup>62</sup> Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece...*, s. 27–28; H. Danczowska, *Przegląd ważniejszych pism kobiecych...*, s. 45.

<sup>63</sup> H. Danczowska, *Przegląd ważniejszych pism kobiecych...*, s. 45–46; M. Romankówna, *Sprawa entuzjastek*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1957, nr 48/2, s. 517.

wykroje ubrań, upowszechniając rzemiosło<sup>64</sup>. Dziennik był pismem branżowym kierowanym m.in. właśnie do krawców czy też modystek. Nie brakowało w nim artykułów typowo handlowych, dzięki czemu chętnie sięgali po niego również klienci sklepów i pracowni. Kulczycki, tworząc pismo, wzorował się na prasie zagranicznej, głównie francuskiej, poświęconej ubiorom i stylowi<sup>65</sup>. Na zawartość periodyku składały się też treści publicystyczne, działy literackie, kroniki, reportaże, recenzje, polemiki czy powieści romantyczne<sup>66</sup>. Zauważalne było również pewne novum w stosunku do prasy kobiecej ukazującej się do roku 1840. Mianowicie autorzy zachęcali kobiety do podejmowania na łamach pisma polemiki, co zakończyło się powodzeniem. Ponadto w dzienniku popularyzowano rozwój intelektualny kobiet oraz potrzebę ich kształcenia. Pismo w 1848 roku zakończyło swoją działalność, jednakże jeszcze przez długi czas było uznawane za swego rodzaju wzorzec<sup>67</sup>.

W Galicji ukazywały się także inne pisma kierowane do damskiego grona odbiorców, jak np. „Wianki” i „Wieniec”. Redaktorką obu tytułów była Julia Goczałkowska, która – podobnie jak Malecka – chciała, by prasa kobieca była bardziej wartościowa oraz wydawana w duchu wychowania i edukacji kobiet, propagowała jednak odejście od kanonu przyjętego przez Hoffmanową. Na łamach „Wianków” wydawanych w latach 1849–1850 oraz w roku 1852 czytelniczki mogły odnaleźć m.in. przedruki dzieł Sabiny Grzegorzewskiej czy Narcyzy Żmichowskiej<sup>68</sup>. Przed wybuchem powstania styczniowego w 1860 roku w Krakowie wychodziło pismo „Niewiasta”, którego twórcą był Kazimierz Józef Turowski, znany pisarz, dziennikarz i literaturoznawca. Poza prezentowaniem twórczości celem periodyku było wykreowanie nowego, postępowego wizerunku kobiety, odbiegającego od tradycyjnych wartości prezentowanych przez Klementynę Tańską. Założenia programowe opierały się na przekazywaniu wiedzy czytelniczkom, by na równi z mężczyznami zdobywały wykształcenie. Treści nie tylko były poświęcane rozrywce, która w innych pismach przeważała, lecz także odnosiły się do historii, literatury czy wychowania<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> E. Bulisz, *Przemiany i przeobrażenia gatunków prasowych na przykładzie wybranych tekstów o modzie*, „Acta Humana” 2017, nr 8, s. 44.

<sup>65</sup> J. Rosnowska, *Twórcy „Dziennika Mód Paryskich”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 6/2, s. 69.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>67</sup> K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy...*, s. 15–17.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>69</sup> R. Jaskuła, *Czasopismo „Niewiasta” (1860–1863): szkic monograficzny*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1973, nr 12/4, s. 461.

Po upadku powstania styczniowego, w 1866 roku w Krakowie wydawano czasopismo literacko-artystyczne „Kalina”. Tworzyli je młodzi redaktorzy pracujący w „Niewiaście” oraz współpracujące kobiety piszące na łamach tego periodyku. Zadaniemi „Kaliny” – poza drukowaniem poezji, powieści, życiorysów, muzyki i mody – były przekazywanie wiedzy przyrodniczej, nauka historii i literatury. Głoszono postęp kobiet oraz ich zaangażowanie w pracę zawodową<sup>70</sup>. To jedyne pismo dla kobiet wydawane w Galicji upadło w 1870 roku<sup>71</sup>.

W Warszawie<sup>72</sup> dużą popularnością cieszyło się czasopismo nawiązujące do „Magazynu Mód czyli Dziennika Przyjemnych Wiadomości”, a mianowicie „Magazyn Mód i Nowości Dotyczących Gospodarstwa Domowego” ukazujący się od 1860 roku. Dwa lata później przeobraził się w „Tygodnik Mód i Nowości”, który w 1871 roku zmieniono na „Tygodnik Mód i Powieści”, a w późniejszym okresie, w 1911 roku dodano podtytuł „Nasz Dom”. Ostatecznie do zamknięcia pisma (1915) wydawano je jako „Nasz Dom”. Od momentu objęcia redakcji „Tygodnika Mód i Powieści” przez Jana Kantego Gregorowicza zmieniła się jego zawartość. Publikowane treści modowe poszerzono o teksty dotyczące obyczajów i kultury, o artykuły historyczne oraz poświęcone muzyce, teatrowi i literaturze. Dodatkowo numery pisma wzbogacały wspomnienia z podróży, które były wówczas rzadkością. Tematykę kobiecą podejmowano w sposób eufemistyczny. Zagadnienia emancypacji i równouprawnienia poruszano bez nadmiernej ideologii, by nie zniechęcić czytelników. Tematy odnoszące się do pracy kobiet szły w kierunku nie samorealizacji, lecz potrzeb życiowych<sup>73</sup>. Nieco później redakcja zmieniła charakter treści poświęconych kwestii kobiecej za sprawą Elizy Orzeszkowej. Pisarka w swych artykułach nawoływała do przeorientowania poglądów i spojrzenia na ówczesne kobiety bardziej postępowo<sup>74</sup>.

Fenomenem wśród prasy kobiecej był „Bluszcz”, gdyż ukazywał się w trzech zaborach oraz był najdłużej wydawanym czasopismem kobiecym na polskim

<sup>70</sup> A. Żyga, „Kalina” (1866–1870), „Rocznik Historii Ciasopiśmiennictwa Polskiego” 1973, nr 12/2, s. 50–51.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 177.

<sup>72</sup> Prasa wydawana w Warszawie znacząco różniła się od prasy krakowskiej. Ze względu na większą zamożność, lepsze wykształcenie i zaangażowanie w kwestie społeczne oraz licniejszą grupę inteligencji periodyki warszawskie wychodziły dłużej, miały dużo wyższy nakład, a także bardziej nowoczesną i postępową formułę (zob. K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy...*, s. 20).

<sup>73</sup> A. Stocka, *Amerykanki i kwestia kobieca na łamach „Tygodnika Mód i Powieści” w latach 1860–1915*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 2(7), s. 134–135.

<sup>74</sup> K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy...*, s. 21.

rynku prasowym. Jego założycielem i wydawcą od 1865 roku był Michał Glücksberg, redaktorem naczelnym zaś była Maria Ilnicka, która przez ponad 30 lat nadawała kształt piśmiu<sup>75</sup>. Na jego łamach propagowano tradycyjny obraz kobiety, która na pierwszym miejscu stawiała dom i rodzinę, strzegła zasad wiary katolickiej oraz polskiej kultury. Eksponowano pozytywistyczny model wychowania kobiet, dlatego zachowawczo odnoszono się do kwestii ich emancypacji<sup>76</sup>. Ze względu na adresatów pisma – inteligencję – tygodnik miał charakter kulturalny. Na jego zawartość składały się m.in. literatura wybitnych polskich autorów (takich jak Adam Asnyk, Henryk Sienkiewicz, Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka i inni), korespondencja, przegląd teatralny czy studia historyczne. Nie zabrakło także rubryk poświęconych modzie czy porad dotyczących gospodarstwa domowego<sup>77</sup>. Ilnicka przekonywała, że poza przyjęciem kanonu „kobiety anioła”, „kobiety dziecka”, osoby silnie oddanej rodzinie i bożemu posłannictwu każda kobieta powinna pogłębiać swoją wiedzę. Za sprawą utworów Elizy Orzeszkowej drukowanych na łamach „Bluszczu” dowodowano, iż wykształcenie, zdobywanie wiedzy o świecie oraz samokształcenie są naturalnymi potrzebami kobiety, które ją uszlachetniają. Akcentowano jednak, by kształcenie odgrywało rolę drugorzędną, bez szkody dla rodziny<sup>78</sup>. Ilnicka wykonywała swoją pracę sumiennie, z ogromnym zaangażowaniem i oddaniem, co wpływało na powodzenie pisma. Jednakże kryzys z lat 90., jaki dotknął „Bluszcz”, wpłynął dotkliwie na redaktorkę. Pozbawiona środków do życia i mocno schorowana w 1896 roku opuściła redakcję, a niespełna rok później zmarła<sup>79</sup>.

Innym piśmem pełniącym wówczas istotną funkcję na rynku czasopism kobiecych był tygodnik „Świt”. Zaistniał w 1884 roku i zdaniem Orzeszkowej wśród przyczyn jego powstania był brak pisma, po które mogłyby sięgnąć kobieta postępową, idąca z duchem czasu, poszukująca innych treści niż te zamieszczone w „Bluszczu” czy „Tygodniku Mód”<sup>80</sup>. Czasopiśmem od samego

<sup>75</sup> R. Bednarz-Grzybek, *Kwestia kobieca. Rodzina – wychowanie – edukacja. Bibliografia adnotowana zawartości czasopisma „Bluszcz” (wybór za lata 1865–1905)*, Lublin 2016, s. 12.

<sup>76</sup> „Bluszcz” w swoich treściach postulował również kształcenie kobiet, jednakże oparte na zasadach znanej i powszechnie akceptowanej oraz przywoływanej przez inne pisma kobiece Klementyny z Tańskich Hoffmanowej (zob. J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 94).

<sup>77</sup> J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918–1939..., s. 21–22.

<sup>78</sup> A. Paja, *Normy lektury kobiet w XIX w. Rekonesans*, [w:] *Ludzie i książki. Studia historyczne*, red. J. Kostecki, Warszawa 2006, s. 98–100.

<sup>79</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 102.

<sup>80</sup> M. Zawalska, „Świt” Marii Konopnickiej. *Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978, s. 15.

początku kierowała Maria Konopnicka, która dążyła do równości obyczajowej, moralnej i cywilnej kobiet. Program „Świtu” polegał na kształtowaniu opinii publicznej, uświadamianiu konieczności włączania kobiet w życie społeczne i zawodowe oraz wzbudzaniu zainteresowania nauką, oświatą i pracą. Wszystkie założenia redakcji były czymś nowym, niemającym poparcia wśród innych ukazujących się czasopism, które odbierały „Świt” jako konkurencję (np. „Bluszcz”). Linia programowa miała zaś akceptację czytelniczek, czego dowodem była napływająca do tygodnika korespondencja<sup>81</sup>. Jak się okazało, radykalne wówczas poglądy programowe propagowane przez redakcję „Świtu” były zbyt wcześnie głoszone. Kryzys finansowy i malejąca liczba czytelników doprowadziły do zawieszenia wydawania czasopisma w 1887 roku<sup>82</sup>.

Na przełomie XIX i XX wieku doszło do zmian w czasopiśmiennictwie kobiecym. Na polskim rynku medialnym nastąpiło ożywienie prasy kobiecej. Postęp cywilizacyjny, wzrost czytelnictwa i poziomu wykształcenia kobiet, zmiana ich świadomości, zwiększenie aktywności pozadomowej, jak również ożywienie działalności stowarzyszeń i ugrupowań zrzeszających kobiety – to wszystko wpłynęło na rozwój i intensywne poszerzenie oferty prasowej. Ukazujące się wówczas czasopisma adresowane były do różnych grup odbiorczyń. Grono to powiększono o kobiety wiejskie, robotnice czy służbę domową. Zwiększył się także zakres poruszanej tematyki dotyczącej kobiet, skoncentrowano się m.in. na problematyce związanej z pracą zawodową, prawami politycznymi oraz miejscem kobiet w domu i poza nim<sup>83</sup>. Ponadto na przełomie stuleci odnotowano duże zróżnicowanie wśród tytułów na rynku wydawniczym. Zarysował się podział pism na rozmaite grupy, o odmiennych profilach i programach oraz adresowanych do różnych odbiorców. Duży przyrost tytułów uformował podział prasy na pisma społeczno-kulturalne, feministyczne, organizacji kobiecych, patronackie czy prasę socjalistyczną<sup>84</sup>.

Pierwszą z kategorii były pisma feministyczne, czyli związane z radykalnym ruchem kobiecym. Postępujące działania emancypacyjne, rodzące się sufra-

<sup>81</sup> Ibidem, s. 24–27.

<sup>82</sup> B. Kalinowska-Witek, *Wizerunek kobiety II połowy XIX i początku XX w. w świetle wybranych czasopism kobiecych i rodzinnych Królestwa Polskiego*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 233.

<sup>83</sup> E. Maj, *Dziennikarki prasy dla kobiet...*, s. 24–25; K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy...*, s. 25.

<sup>84</sup> E. Danowska, *Polityka na łamach prasy kobiecej wydawanej w Galicji 1900–1918*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej...*, s. 34–35; J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 200.

żyzm i feminizm znalazły rozdzźwięk w prasie. Ukazujący się w latach 1895–1897 we Lwowie „Ster” (z podtytułem „Dwutygodnik dla spraw wychowania i pracy kobiet”) stawiał sobie za cel wychowanie nowego pokolenia Polek. Pismo propagowało model kobiety samowystarczalnej, czytanej, znającej swoje prawa i wartości, a wśród zamierzeń programowych kładło nacisk m.in. na jej pracę zarobkową<sup>85</sup>. W dwutygodniku podejmowano treści społeczne, pedagogiczne, drukowano porady gospodarcze oraz dotyczące pracy kobiet. Na łamach „Steru” pisali m.in. Maria Dulębianka, Maria Konopnicka, Cecylia Walewska czy Stefan Żeromski. We Lwowie pismo wydawano przez dwa lata, po czym znikło ono z rynku prasowego, a jego druk wznowiono w 1907 roku w Warszawie, miało już jednak podtytuł „Organ równouprawnienia kobiet”, zmienił się też jego charakter<sup>86</sup>. „Ster” nie był związany z żadną opcją polityczną ani organizacją, choć duże znaczenie miały powiązania personalne jego redaktorki naczelnej Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit<sup>87</sup>. W reaktywowanym czasopiśmie na pierwszy plan wysuwał się postulat walki o prawa kobiet w perspektywie ruchów wolnościowych i narodowościowych<sup>88</sup>. Profil pisma był bardziej radykalny od poprzedniego, a redakcja koncentrowała się na walce o prawa polityczne i obywatelskie kobiet. Manifestowano równouprawnienie z mężczyznami w zakresie równych płac, zdobywania wykształcenia przez kobiety oraz ich uaktywnienia na polu politycznym<sup>89</sup>. Zamysłem redakcji było stworzenie pisma dla wszystkich kobiet, jednakże w rzeczywistości krąg

<sup>85</sup> D.A. Domarańczyk, „Ster” – pierwsze w Polsce radykalne czasopismo feministyczne przełomu XIX i XX wieku, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2014, nr 1(23), s. 188–190.

<sup>86</sup> K. Dormus, *Warszawski „Ster” (1907–1914) i jego program wychowawczy*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2000, nr 40, s. 89.

<sup>87</sup> Paulina Kuczalska-Reinschmit od samego początku była redaktorką „Steru”, zajmowała się także kwestiami organizacyjnymi i formalnymi związanymi z wydawaniem pisma. Od najmłodszych lat wychowywana była w duchu zamiłowania do nauki, znała języki obce oraz interesowała się problemami społecznymi. Studiując za granicą, natrafiła na ruchy feministyczne, z którymi nawiązała kontakty. Uczestniczyła także w obradach międzynarodowego kongresu pracy i instytucji kobiet. Zdobyte doświadczenie wykorzystwała po powrocie do Polski. Założyła pierwszą w kraju międzynarodową organizację kobiecą „Unia”, była też jedną ze współzałożycielek Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Podejmowana przez Kuczalską działalność bez wątpienia miała bezpośredni wpływ na profil i kształt „Steru” (zob. *ibidem*, s. 91–92).

<sup>88</sup> A. Szudarek, *Kwestia narodowa i kwestia kobieca. Zadania Wielkopolanek w obliczu zaostrenia polityki germanizacyjnej w 1908 r. w opinii warszawskich czasopism dla kobiet*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej...*, s. 27.

<sup>89</sup> D.A. Domarańczyk, „Ster” – pierwsze w Polsce..., s. 199.



odbiorców był bardzo wąski. Po „Ster” sięgała inteligencja, przez co stał się pismem elitarnym<sup>90</sup>.

Innym feministycznym pismem było wydawane w Krakowie w latach 1902–1907 przez Marię Turzymę „Nowe Słowo”. Był to pierwszy periodyk, który opowiadał się za pełną emancypacją kobiet. Stał na straży ich sytuacji prawnej, cywilnej i ekonomicznej, dbając o aspekty etyczno-moralne i obyczajowe. W czasopiśmie kładziono nacisk na wyzwolenie kobiet w sferze zawodowej, która miała im zapewnić nie tylko niezależność materialną, lecz także pełną suwerenność. Idee programowe pisma były tożsame z założonym w 1904 roku Związkiem Kobiet, którego działaczkami były dziennikarki skupione wokół periodyku. Wysoki poziom „Nowego Słowa” przejawiał się również w ambitnych tekstach, utworach modernistycznych, literackich oraz młodopolskich<sup>91</sup>.

Przeciwwagą dla czasopism feministycznych były pisma patronackie związane z ruchem chrześcijańsko-narodowym. Pośredni wpływ na ich powstanie miała encyklika papieża Leona XIII *Rerum novarum*<sup>92</sup> o charakterze konfrontacyjnym z organizacjami kobiecymi, socjalistycznymi i związkowymi. Tego rodzaju prasa znacząco odbiegała od sylwetek kobiet kreowanych przez periodyki feministyczne. Lansowano w niej wzór kobiety uczciwej, oddanej pracy, wiernej, posłusznej oraz pokornie znoszącej trud i cierpienie, kobiety, którą wspomóc miały teksty o wydźwięku dydaktycznym, poradnikowym oraz wychowawczym. Ponadto redakcje były apolityczne, związane zaś ze stowarzyszeniami i organizacjami (np. Stowarzyszeniem Sług Katolickich im. św. Zyty czy Polskim Związkiem Niewiast Katolickich), które z kolei oferowały pomoc kobietom poprzez działające przy nich biura pośrednictwa pracy, pralnie, szwalnie, biura porad prawnych czy szkółki niedzielne<sup>93</sup>.

<sup>90</sup> K. Dormus, *Warszawski „Ster”...*, s. 92.

<sup>91</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 226–227.

<sup>92</sup> Encyklika papieża Leona XIII z 1891 roku *Rerum novarum* była dokumentem, który po raz pierwszy sformułował naukę społeczną Kościoła katolickiego będącą fundamentem działania chrześcijańskiej demokracji. Nauka ta koncentrowała się na rozwiązaniu kwestii robotniczej. Do głównych założeń doktryny można zaliczyć: ocenę pracy ludzkiej według zasad sprawiedliwości, obronę przez państwo praw i interesów wszystkich – z akcentem na słabszych, czyli robotników, kobiety i dzieci, przeciwdziałanie bezrobociu, zakaz pracy w święta oraz prawo zrzeszania się robotników. Nauka społeczna Kościoła opowiadała się przeciw walce klas, a za ich współpracą i współdziałaniem (zob. *Słownik encyklopedyczny: historia*, red. W. Głuch, Wrocław 1997/98, s. 258).

<sup>93</sup> K. Orecka, *Prasa dla kobiet...*, s. 26–27; E. Danowska, *Polityka na łamach prasy kobiecej...*, s. 36–37.



Stowarzyszenie Sług Katolickich od 1897 roku wydawało w Krakowie dodatek do „Grzmotu” pod nazwą „Przyjaciel Sług”, który następnie wychodził jako samodzielny miesięcznik. Podstawowym celem czasopisma było wychowanie czytelniczek, czyli służby domowej (która wówczas była bardzo liczna), na idealne pracownice. Według twórców pisma perfekcyjna służąca powinna być przede wszystkim pobożna, pracowita, sumienna, oszczędna oraz posłuszna, bez większych aspiracji<sup>94</sup>. Innymi czasopismami redagowanymi w nurcie chrześcijańsko-narodowym były m.in. „Niewiasta Katolicka”, „Pracownica Polska” czy „Niewiasta Polska”<sup>95</sup>.

Odmiennym rodzajem czasopism ukazujących się na przełomie XIX i XX wieku była prasa organizacji kobiecych. Jednym z funkcjonujących wtedy ugrupowań było Zjednoczone Koło Ziemianek (ZKZ), które przyczyniło się do powstania nowych periodyków. W latach 1905–1907 wychodził redagowany przez Marię Karczewską „Świat Kobiety”, a przez rok (1907–1908) „Polski Łan”, którego nazwa została później zmieniona na „Ziemiankę”<sup>96</sup>. Pismo ukazywało się od 1908 do 1919 roku i adresowane było do rzeczywistych członkiń ZKZ, w przeciwieństwie do dwóch pierwszych tytułów, które czytały również kobiety spoza jego kręgów. „Ziemianka” miała formę biuletynu związkowego, na którego łamach zamieszczano relacje z posiedzeń, programy działania organizacji, sprawozdania, kroniki oraz projekty budżetu<sup>97</sup>. Za sprawą redaktorki naczelnej Marii Rodziewiczówny pismo kreowało wizerunek kobiety przedsiębiorczej, samodzielnej, aktywnej członkini grupy oraz zaangażowanej w sprawy społeczne i polityczne. Ponadto eksponowany wzór osobowy opierał się na bogobojnej matce, żonie i siostrze, kobiecie szanującej tradycję, oddanej pracy i wzorowej patriotce<sup>98</sup>.

Wśród prasy kobiecej wydawanej przez organizacje polityczne i społeczne znalazł się też „Głos Kobiet”, który początkowo był dodatkiem do „Robotnika

<sup>94</sup> J. Morawska, *Wzorzec służącej propagowany na łamach katolickiego czasopisma „Przyjaciel Sług” na przełomie XIX i XX w.*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych” 2017, nr 2(3), s. 27–38.

<sup>95</sup> K. Orecka, *Prasa dla kobiet...*, s. 27.

<sup>96</sup> Z. Kmiecik, *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 84.

<sup>97</sup> E. Kostrzewska, *Kilka uwag na temat Szadkowskiego Koła Zjednoczonych Ziemianek na początku wieku XX*, „Biuletyn Szadkowski” 2007, t. 7, s. 126; E. Maj, „Ziemianka” – organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemianek 1908–1919, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji...*, s. 18.

<sup>98</sup> E. Maj, „Ziemianka” – organ prasowy..., s. 24–25.

Śląskiego”, a w 1910 roku stał się samodzielnym pismem ukazującym się do 1939 roku. Jego głównym celem było zainteresowanie kobiet ruchem socjalistycznym, a w następstwie włączenie ich w szeregi partii, uaktywnienie polityczne i zwiększenie ich zaangażowania w walce o socjalizm i równouprawnienie<sup>99</sup>. „Głos Kobiet” adresowany był do robotnic i upowszechniał konieczność zniesienia wyzysku wobec kobiet. Koncentrował się na uregulowaniu kwestii społecznych, w tym warunków pracy, oświaty oraz świadomego macierzyństwa<sup>100</sup>.

Wśród zróżnicowanej oferty prasowej odnaleźć można było także tytuły kierowane do kobiet wiejskich, które odbiegały od schematu pism patronackich. Przykładami tego rodzaju czasopism były „Przodownica” oraz „Zorza” wydawane przez Marię Wysłouchową, która podejmowała działania na rzecz emancypacji kobiet wiejskich. Podczas Pierwszego Zjazdu Kobiet w Zakopanem w 1899 roku, który stanowił przełom w rozwoju polskiego ruchu kobiecego, po wygłoszonym przez Wysłouchową referacie podjęto uchwałę o publikacji „Przodownicy”. Krakowski miesięcznik pod oficjalną redakcją Marii Siedleckiej (kilka pierwszych numerów wydała Wysłouchowa) był pismem o charakterze społeczno-kulturalnym mającym na celu uświadamianie kobiet wiejskich, podnoszenie wiedzy fachowej z zakresu higieny i pielęgnacji niemowląt czy też informowanie o możliwościach korzystania z dóbr kultury<sup>101</sup>. Zamieszczano w nim poezję oraz prozę autorstwa m.in. Konopnickiej, Sienkiewicza czy Orkana. Ponieważ autorzy „Przodownicy” szerzyli idee narodowościowe, nakłaniali kobiety wiejskie do walki o polskość ziem zachodnich, władze niemieckie zabroniły posiadania i rozpowszechniania pisma na terenie Rzeszy. O jego likwidacji przesądził wyrok sądu, który uznał „Przodownicę” za podżegającą lud przeciw państwu niemieckiemu<sup>102</sup>. W 1900 roku Wysłouchowa założyła we Lwowie pismo o zbliżonym charakterze pt. „Zorza”. Ten kierowany do prostych kobiet wiejskich miesięcznik, w przeciwieństwie do innych pism adresowanych do tego samego grona odbiorców, nie idealizował polskiej wsi. Ukazywał chłopską biedę, krzywdę oraz trudności, z jakimi borykała się wieś<sup>103</sup>. Na numer periodyku składały się artykuły

<sup>99</sup> A. Dawidowicz, *Problematyka polityki i polityków na łamach „Głosu Kobiet”, czasopisma dla kobiet wydawanego w latach 1908–1939*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej...*, s. 60.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 64–65.

<sup>101</sup> Z. Sokół, „Przodownica” (1899–1912). *Zarys monograficzny*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Bibliotekoznawcze I” 1982, z. 78, s. 104–105.

<sup>102</sup> M. Kafel, *Kobiece czasopisma wiejskie (fragment książki pt. „Kobieta w organizacjach wsi”)*, „Wies” 1947, nr 8, s. 7.

<sup>103</sup> J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 102.

poświęcone historii i patriotyzmowi, opowiadania, wiersze, piosenki, a także korespondencja napływająca do redakcji. Listy miały istotny wpływ na program pisma, sygnalizowały redaktorce potrzeby czytelnicze. W 1902 roku z powodu choroby, a następnie śmierci Wyslouchowej pismo przestało być wydawane<sup>104</sup>.

Początek XX wieku to także ważny okres w dziejach wydawniczych tygodnika „Bluszcz”. W 1901 roku został sprzedany, a nowy właściciel i wydawca – Zakłady Drukarskie Piotr Laskauer i Spółka – funkcję redaktora powierzył Marianowi Gawalewiczowi. Jego główną współpracowniczką była Zofia z Kwiecińskich Seidlerowa, która następnie została redaktorką naczelną i w 1906 roku przejęła pismo. Znajdowało się ono wówczas w nie najlepszej sytuacji wydawniczej. Adresowane bowiem było do ograniczonego grona odbiorców – kobiet odczytanych, posiadających ogólną wiedzę z literatury, a dodatkową barierą była jego wysoka cena. Przekazywane treści koncentrowały się głównie na aktualnych wydarzeniach społeczno-kulturalnych, drukowano też nowinki muzyczne, teatralne, dotyczące sztuki i literatury oraz naukowe nie tylko z Królestwa, lecz także z zagranicy<sup>105</sup>. Dzięki predyspozycjom Seidlerowej pismo stało się płaszczyzną wymiany różnych poglądów, programów oraz działalności ruchów, stowarzyszeń i organizacji kobiecych. W rezultacie „Bluszcz” dawał swoim czytelniczkom prawo do własnego oglądu na temat emancypacji kobiet, nie krytykując żadnej z przedstawianych opcji i pozostając neutralnym nośnikiem informacji o działalności ugrupowań kobiecych<sup>106</sup>. Na łamach periodyku nie brakowało treści poświęconych potrzebom zdobywania przez kobiety wyższego wykształcenia, podejmowania pracy zawodowej czy aktywności w sferze publicznej. Seidlerowa dbała również, by matki kształtowały odpowiednie postawy swoich córek, a także edukowała w zakresie higieny życia codziennego, wychowania dzieci, poruszała też kwestie rodzinne<sup>107</sup>. Za jej działalności dziennikarskiej tygodnik przekształcono z literacko-artystycznego w społeczno-kulturalny, drukując w nim m.in. felietony, korespondencję, kroniki, recenzje, sprawozdania oraz artykuły o tematyce społecznej i politycznej<sup>108</sup>.

<sup>104</sup> Z. Sokół, „Zorza” Marii Wyslouchowej (1900–1902), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 23/3, s. 65–69.

<sup>105</sup> T. Kulak, *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszcz” pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906–1918*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 70–72.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 75–77.

<sup>107</sup> R. Bednarz-Grzybek, *Zofia Seidlerowa (1859–1919) i „kwestia kobieca” na łamach „Bluszczu”*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2015, t. 34, z. 1, s. 176.

<sup>108</sup> Z. Kmiecik, *Prasa polska w zaborze rosyjskim...*, s. 83.

Wybuch wojny w 1914 roku spowodował zawieszenie większości ukazujących się czasopism. Pomimo trudności związanych z ograniczonymi możliwościami dostępu do pisma, przekładającymi się na niekorzystną sytuację finansową, tygodnik „Bluszczy” ukazywał się do końca 1918 roku. W 1919 roku jego wydawanie zostało czasowo wstrzymane – wznowiono je dwa lata później, ale już pod nazwiskiem nowej redaktorki, gdyż Seidlerowa zmarła<sup>109</sup>.

Podczas I wojny światowej powstawały jednak nowe typy periodyków związane z działalnością Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego lub innymi organizacjami. Miały one na celu budzenie „świadomości narodowej, łączenia ideowego ze wszystkimi dzielnicami rozbiorowymi, propagowanie patriotyzmu, a także tworzenie zaplecza dla żołnierzy, zwłaszcza tych z Legionów Polskich”<sup>110</sup>.

W dwudziestoleciu międzywojennym nastąpił intensywny rozwój prasy. Widoczny był wyraźny nie tylko ilościowy wzrost wydawanych tytułów, lecz także ich nakład. Wpływ na to miało odzyskanie przez Polskę niepodległości oraz przyznanie praw kobietom, co nastąpiło 28 listopada 1918 roku. Jak podaje literatura przedmiotu, w tym czasie powstało aż 312 nowych tytułów, nastąpił proces centralizacji prasy, utworzono też pierwsze spółdzielnie wydawnicze<sup>111</sup>.

Tylko nieliczne pisma były kontynuowane w II Rzeczypospolitej. Jak już wspomniano, po kilkuletniej przerwie, w 1921 roku wznowiono wydawanie „Bluszczy”, jednakże jego wydawcą była organizacja kobieca „Koło Polek”. W 1924 roku tytuł zmienił właściciela na Spółkę Wydawniczą „Bluszczy”, a w 1936 roku został przejęty przez Spółkę Wydawniczą zarządzaną przez Jana Walewskiego. Zmieniający się wydawcy oraz redaktorki naczelne nie wpływały jednak na profil pisma<sup>112</sup>. „Bluszczy” propagował aktywność Polek na wielu płaszczyznach. Zachęcał je do zrzeszania się, tworzenia nowych organizacji i przystępowania do nich w celu większego uczestnictwa kobiet w życiu publicznym<sup>113</sup>. Redaktorki na łamach pisma podnosiły tzw. kwestię kobiecą, pogłębiały patriotyzm oraz wzywały do poczucia odpowiedzialności za kraj. Periodyk kładł też nacisk na aktualne problemy kobiet związane z podejmowaniem przez nie nauki, pracy zawodowej, akcentował wychowywanie dzieci i młodzieży w duchu poczucia obowiązku obywatelskiego wobec kraju, ale także podejmował mniej donio-

<sup>109</sup> R. Bednarz-Grzybek, *Zofia Seidlerowa...*, s. 162; T. Kulak, *Trybuna umiarkowanego feminizmu...*, s. 71.

<sup>110</sup> B. Trzop, *Typy kultury popularnej...*, s. 35.

<sup>111</sup> Ibidem.

<sup>112</sup> J. Chwastyk-Kowalczyk, *„Bluszczy” w latach 1918–1939...*, s. 36–37.

<sup>113</sup> R. Kotowski, *Popularyzacja aktywności społecznej kobiet na łamach tygodnika „Bluszczy” w latach 1918–1939*, [w:] *Kobieta i media...*, s. 93–109.

słe aspekty życia codziennego. W tekstach publicystycznych upowszechniano dbałość o kulturę fizyczną, uprawianie sportu oraz szerzono postulat zdrowego stylu życia. Pismo dbało również o rozwój intelektualny czytelniczek, drukując opowiadania, powieści, nowele czy rzadziej wiersze<sup>114</sup>. Ze względu na wysoki poziom przekazywanych treści, ale też wysoką cenę, a co za tym idzie niezbyt wysoki nakład „Bluszcz” – zdaniem Andrzeja Paczkowskiego – był elitarnym tygodnikiem<sup>115</sup>.

Odmiernym od niego nowo powstałym periodykiem kobiecym w dwudziestoleciu międzywojennym była „Moja Przyjaciółka”<sup>116</sup>. Dwutygodnik ten od momentu pojawienia się na rynku prasowym w 1934 roku cieszył się ogromną popularnością, o czym świadczył jego wysoki nakład. Twórcy pisma nie mieli aspiracji do przekazywania treści politycznych czy ambitnych dzieł literackich znanych i cenionych autorów, raczej spełniało ono funkcję poradnikową dla każdej kobiety. Ilustrowany dwutygodnik miał trafiać do kobiet zarówno ze wsi, jak i z miast na terenie całego kraju. Na jego łamach zamieszczano głównie porady i instrukcje dotyczące życia codziennego, możliwe do wykorzystania w praktyce związanej z organizacją gospodarstwa domowego. W mniejszym stopniu w numerach przedstawiano działalność ruchu kobiecego, prezentowano sylwetki kobiet uczestniczących w polityce, literaturze czy sztuce, nieco miejsca poświęcano też publicystyce i reportażom<sup>117</sup>.

Wart uwagi jest również ukazujący się w międzywojniu periodyk „Kobieta Współczesna. Ilustrowany Tygodnik Społeczno-Literacki”. Pierwszy numer ukazał się w 1927 roku – jego redaktorką naczelną była Wanda Pełczyńska, a wydawcą Emilia Grocholska. Współtwórczyniami tygodnika były kobiety wcześniej związane z redakcją „Bluszczu”, m.in. Kazimiera Muszałówna, Cecylia Walewska, Helena Ceysingerówna<sup>118</sup>. „Kobieta Współczesna” była pismem postępowym, kierowanym do inteligentek, propagującym wzorzec kobiety nowoczesnej. Redaktorki koncentrowały się na przedstawianiu treści politycznych głównie odnoszących się do równouprawnienia kobiet oraz ich aktywnego udziału w życiu społeczno-politycznym, ukazując m.in. sylwetki kobiet,

<sup>114</sup> Ibidem; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918–1939...; eadem, *Numery specjalne „Bluszczu”...*, s. 37–63.

<sup>115</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 282.

<sup>116</sup> Szerzej na temat „Mojej Przyjaciółki” w rozdziale 2.

<sup>117</sup> K. Wodniak, „Moja Przyjaciółka” (1934–1939)..., s. 87; A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 250.

<sup>118</sup> M. Dołęgowska-Wysocka, *Tygodnik „Kobieta Współczesna” 1927–1934*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/3–4, s. 59–60.

które zaangażowały się w walkę o równouprawnienie. Na łamach tygodnika widoczne było odwoływanie się do tradycji feministycznych, podejmowano tematykę świadomego macierzyństwa, ochrony praw dziecka, praw pracowniczych kobiet czy kwestie dotyczące ich kształcenia i pozycji w rodzinie<sup>119</sup>. Inna część pisma poświęcona była klasycznym tematom związanym z prowadzeniem domu, można z niej było zasięgnąć praktycznych porad gospodarczych, kulinarnych oraz modowych<sup>120</sup>. Ostatni numer pisma wyszedł w marcu 1934 roku.

Wybuch II wojny światowej w 1939 roku zmienił cały rynek wydawniczy. Większość prasy, w tym kobiecej, przestała się ukazywać. W czasie okupacji powstał zaś nowy rodzaj pism kobiecych o charakterze konspiracyjnym. Wychodziły wówczas 34 nowe tytuły redagowane tajnymi metodami przez organizacje podziemne<sup>121</sup>.

## 1.2. PISMA KOBIECE W OKRESIE POLSKI LUDOWEJ

Po II wojnie światowej cały polski rynek prasowy znajdował się w trudniej sytuacji. W wyniku działań zbrojnych zostały zniszczone niemal wszystkie drukarnie, siedziby redakcji oraz ich archiwa. Straty dotknęły również prasowe środki łączności, a także bazę poligraficzną i przemysł papierniczy. Głównym celem była jak najszybsza odbudowa centrum prasowego w Warszawie i zlokalizowanie tam redakcji znajdujących się poza stolicą<sup>122</sup>. W 1945 roku udało się otworzyć pierwszą powojenną drukarnię należącą do „Czytelnika”, dzięki której podźwignięto procesy wydawnicze. W latach 1945–1946 pomimo trudnych warunków następował szybki rozwój prasy<sup>123</sup>, w tym także kobiecej, która w zależności od okresu ewoluowała, zmieniały się też jej typologia oraz czytelnicy.

Zaraz po wojnie, jak wskazuje Zofia Sokół, można wyróżnić trzy kierunki rozwoju prasy kobiecej. Między 1945 a 1949 rokiem wznawiano pisma przedwojenne z dwudziestolecia międzywojennego, ujawniono periodyki kon-

<sup>119</sup> J. Chwastyk-Kowalczyk, *Agitacja obywatelska przed- i powyborcza 1928 roku na łamach „Kobiety Współczesnej”*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecth” 2019, nr 1(6), s. 105–129.

<sup>120</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 282–283.

<sup>121</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 43.

<sup>122</sup> J. Myśliński, *Prasa w Polsce Ludowej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej...*, s. 154.

<sup>123</sup> A. Słomkowska, *Prasa w PRL...*, s. 60–61.

spiracyjne, a także zakładano zupełnie nowe czasopisma. W przypadku tych ostatnich powstawały przede wszystkim dodatki, kolumny oraz działy w prasie codziennej<sup>124</sup>. Utworzenie nowego pisma, innego od wcześniej się ukazujących, było skrupulatnie zaplanowane oraz przemyślane przez władze państwowe i wiązało się z przyszłymi wydarzeniami politycznymi. Założeniem było pozyskanie poparcia i potencjalnych głosów wśród odbiorców – kobiet (które wówczas stanowiły większość społeczeństwa) dla referendum ludowego w 1946 roku oraz w roku następnym w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Nowy tytuł był więc doskonałą okazją do agitacji wyborczej wśród Polek<sup>125</sup>.

Pierwszym samoistnym pismem kobiecym wydawanym przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik” było „Moda i Życie Praktyczne”, którego sygnałny numer ukazał się w styczniu 1946 roku. W początkowym okresie ukazywania się periodyku redakcja, na której czele stała Jadwiga Barańska, prezentowała tematykę związaną z modą i urodą. Na łamach pisma drukowano wskazówki dotyczące sposobów dbania o wygląd zewnętrzny, podążania za aktualnymi trendami, publikowano porady krawieckie i wykroje damskiej garderoby. W czasopiśmie można było także odnaleźć rubryki poświęcone życiu domowemu i rodzinnemu, porady zdrowotne czy przepisy kulinarne. W 1948 roku tendencja wydawnicza jednak nieco się zmieniła. Poza głównymi tematami związanymi z modą i urodą można było odnaleźć coraz więcej treści odnoszących się do działalności Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet (SOLK), jak również do wydarzeń politycznych zachodzących w innych państwach, głównie krajach demokracji ludowej<sup>126</sup>.

1 lutego 1948 roku na rynku prasowym pojawił się nowy tytuł „Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelski Ligi Kobiet” wydawany przez wydział prasowo-wydawniczy Zarządu Głównego Ligi Kobiet<sup>127</sup>. Periodyk miał

<sup>124</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 45.

<sup>125</sup> Ł. Jędrzejski, *Polityka i politycy w publicystyce „Mody i Życia”*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej...*, s. 158; A. Szwed-Walczak, *Transformacja ustrojowa na łamach pisma „Kobieta i Życie”*, [w:] *ibidem*, s. 232.

<sup>126</sup> U. Ćwik, *Podstawowe założenia Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Mody i Życia Praktycznego” (1946–1951)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji...*, s. 49–58.

<sup>127</sup> Liga Kobiet funkcjonuje w przestrzeni publicznej od momentu jej powstania w 1945 roku do dziś. De facto jednak przez wiele lat ewoluowała zarówno jej nazwa, jak i sama organizacja. W latach 1945–1949 była to Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (SOLK), między 1949 a 1982 rokiem Liga Kobiet (LK), a od 1982 roku Liga Kobiet Polskich (LKP). Ta kobieca organizacja z 1945 roku miała nawiązywać do patriotyczno-niepodległościowej Ligi Kobiet z 1913 roku. Analogia ograniczyła się jednak tylko do nazwy, gdyż założenia



wspierać kobiety w radzeniu sobie z codziennymi problemami dotyczącymi prowadzenia domu, wychowywania dzieci, trosk rodzinnych, a także stanowił pewnego rodzaju poradnik aktywizacji Polek na szczeblu zawodowym. Wiele artykułów poświęconych było samemu stowarzyszeniu. Publikowano informacje o liczebności SOLK, formach i kierunkach jej działalności, by w ten sposób rozpropagować wśród czytelniczek profil pracy organizacji i jej użyteczność. W piśmie drukowano również aktualne informacje z kraju i ze świata, doniesie-

---

działalności SOLK znacząco odbiegały od celów przedwojennej Ligi. W swym statucie Liga podkreślała dążenie do pomocy wszystkim kobietom. Nadrzędnymi celami były zapewnienie im wsparcia w zakresie opieki nad dziećmi, organizacji życia domowego i poprawy jego warunków, a także rozwijanie aktywności społecznej i zawodowej kobiet. Członkinie LK prowadziły szereg szkoleń, kursów oraz poradni niosących realną pomoc Polkom. Należy podkreślić, iż przez cały okres swojej działalności LK uwzględniała, realizowała, podtrzymywała i popularyzowała politykę państwa, a wszystkie podejmowane przedsięwzięcia były zgodne z ideologią i wytycznymi partii oraz spójne z zachodzącymi w państwie przemianami społeczno-politycznymi. Aktualnie badania nad działalnością LK prowadzi prof. Małgorzata Dajnowicz, która wraz z zespołem realizuje projekt badawczy Narodowego Centrum Nauki pn. *Liga Kobiet w terenie. Działalność organizacji i realia jej funkcjonowania na szczeblu regionalnym i lokalnym w rzeczywistości Polski Ludowej (1945–1989)*. Zob. też m.in.: M. Dajnowicz, *Obchody Międzynarodowego Roku Kobiet 1975 na Białostoczczyźnie (na tle głównych kierunków działalności Ligi Kobiet w kraju i regionie)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1(2), s. 9–27; eadem, *Liga Kobiet w terenie. Kierunki działalności organizacji na przykładzie struktur białostockich w latach 1966–1981*, „Niepodległość i Pamięć. Czasopismo Humanistyczne” 2018, R. 25, nr 2(62), s. 161–182; eadem, *Działalność Ligi Kobiet na obszarze kraju...*, s. 57–74; eadem, *Liga Kobiet w okręgu łódzkim w latach 1945–1981. Główne obszary działalności organizacji*, „Dzieje Najnowsze” 2019, R. 51, nr 4, s. 75–90; eadem, *Główne kierunki działalności Ligi Kobiet w Polsce Ludowej do 1975 roku (ze szczególnym uwzględnieniem województwa białostockiego)*, „Prace Historyczne” 2018, nr 145(3), s. 579–601; eadem, *Liga Kobiet Polskich w okręgu łódzkim w latach 1982–1989. Główne kierunki działalności w świetle materiałów sprawozdawczych organizacji*, „Dzieje Najnowsze” 2021, t. 53, nr 2, s. 143–160; eadem, *The League of Women (Liga Kobiet) – the conditions for functioning of the women’s organisation in the communist system of the Polish People’s Republic (in the first period of the organisation’s activity from 1945 to 1975)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2020, nr 9(2), s. 186–207; A. Miodowski, *Rozwój dolnośląskich i zachodniopomorskich struktur Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w latach 1947–1949 w świetle publikacji „Naszej Pracy”*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej...*, s. 167–183; M. Bauchrowicz-Tocka, *Ewolucja celów Ligi Kobiet w latach 1945–1989 w świetle jej statutów*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2020, nr 1(8), s. 176–193; A. Drozdowska, *Liderki Ligi Kobiet Polskich wobec wyborów w latach 80. (w świetle „Naszej Pracy”)*, ibidem, s. 194–209; eadem, *Liga Kobiet w województwie białostockim – stan badań i postulaty badawcze*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2018, nr 2(5), s. 112–127.



nia polityczne związane ze sprawami kobiet, poruszano też kwestie udziału Polek w wyborach. „Kobieta Dzisiejsza” ukazywała się tylko przez kilka miesięcy<sup>128</sup>.

Jej kontynuacją od października 1947 roku do grudnia 1949 roku miał być periodyk „Kobieta” również wydawany przez Zarząd Główny Ligi Kobiet. W porównaniu z „Kobietą Dzisiejszą” redakcja nowego pisma pod przewodnictwem Marii Jaszczuk, a następnie Janiny Broniewskiej, szerzej podejmowała tematykę codzienności kobiet. Na łamach periodyku więcej miejsca poświęcano problematyce dotyczącej prowadzenia gospodarstwa domowego, dbania o zdrowie, racjonalnego odżywiania się, urodzie, przedrukowywano też korespondencję czytelniczą, która opierała się głównie na problemach i poradach małżeńskich. W tygodniku były rubryki literackie, artystyczne, kulturalne czy popularnonaukowe. Ponadto co miesiąc wychodziły dodatki, takie jak „Moje Dziecko”, „Jak gotować”, „Kobieta szyje”, „Wykroje”, „W domu i koło domu”. Porównując „Kobietę” i „Kobietę Dzisiejszą”, można stwierdzić, że różniły się one nie tylko treścią, lecz także nakładem. Kolportowano zdecydowanie więcej egzemplarzy tej pierwszej, co mogło wynikać ze stale powiększającej się liczby członkiń Ligi Kobiet, chociaż zamysłem organizacji było docieranie do jak największej rzeszy kobiet, nie tylko tych zorganizowanych wokół Ligi<sup>129</sup>.

Kolejnym pismem kobiecym, które pojawiło się na rynku wydawniczym, była „Przyjaciółka”. Tygodnik powstał w marcu 1948 roku i od samego początku cieszył się ogromną popularnością czytelniczek. Adresowany był głównie do kobiet wiejskich, gospodyń domowych, kobiet słabo wyedukowanych bądź niewykształconych, ale także w mniejszej mierze do mieszkanek miast, robotnic. Poruszał tematy oscylujące wokół sfery domowej, rodzinnej, zdrowotnej, rzadziej zaś dotykał kwestii politycznych czy pracy zawodowej kobiet<sup>130</sup>.

W 1949 roku wspomniane pierwsze pismo kobiece „Moda i Życie Praktyczne” przekształciło się w „Modę i Życie”. Dwa lata później RSW „Prasa” przejęła periodyk od Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, połączyła go z wydawanym przez Ligę Kobiet tygodnikiem „Kobieta” i w ten sposób powstała „Kobieta i Życie Praktyczne”. W 1953 roku skrócono jej tytuł do obecnie funkcjonującego „Kobieta i Życie”<sup>131</sup>. Czasopismo w początkowym

<sup>128</sup> M. Dajnowicz, „Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelski Ligi Kobiet”..., s. 77–83; eadem, *Działalność Ligi Kobiet na obszarze kraju...*, s. 62–63.

<sup>129</sup> M. Dajnowicz, *Działalność Ligi Kobiet na obszarze kraju...*, s. 64.

<sup>130</sup> Periodyk ten został szeroko omówiony w rozdziale II niniejszej pracy.

<sup>131</sup> Piśmiennictwo dotyczące „Kobiety i Życia” jest stosunkowo obszernie opracowane, kompleksowo natomiast czasopismo omówiła Urszula Sokołowska w swej pracy doktorskiej *Role społeczne kobiet w świetle periodyku „Kobieta i Życie” na tle rzeczywistości*

okresie funkcjonowania nie miało ściśle określonego profilu wydawniczego. Miały go czytać zarówno robotnice, nauczycielki, urzędniczki, jak i kobiety zaangażowane politycznie oraz członkinie Ligi Kobiet. Pismo z upływem lat ewoluowało, by w 1956 roku zmienić profil ze społeczno-poradnikowego na polityczno-społeczny<sup>132</sup>. Zaczęły po nie sięgać w przeważającej większości kobiety wykształcone, zamieszkujące miasta, miasteczka (rzadziej wieś), będące nauczycielkami, pielęgniarkami, lekarzami oraz niepracujące zawodowo żony pracowników umysłowych. Podkreślić należy, iż wśród tzw. elity intelektualnej „Kobieta i Życie” nie była popularna, a podejmowane na łamach periodyku zagadnienia traktowano wręcz nieco lekceważąco<sup>133</sup>.

Założeniem pisma było „zajmowanie się możliwie wszystkimi konkretnymi, społecznymi sprawami dotyczącymi kobiet, lub w których kobiety biorą udział, pomaganie kobietom w rozwiązywaniu ich trudnych problemów w domu, w pracy i społeczeństwie”<sup>134</sup>. Dzięki szeroko zakrojonej koncepcji periodyku cieszył się on dużym zainteresowaniem, a jego nakład przez cały okres wydawniczy wahał się w przedziale od 330 do 700 tysięcy egzemplarzy i był niewystarczający. Po czasopiśmie sięgały kobiety w różnym wieku, a poszczególne numery krążyły wśród rodzin, znajomych i sąsiadów. Co ciekawe – interesowało się nim nawet 30% mężczyzn<sup>135</sup>.

---

*Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1970–1989. Zob. również: eadem, Międzynarodowy Rok Kobiet 1975 na łamach „Kobiety i Życia”, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 2(7), s. 94–108; U. Ćwik, Wybory parlamentarne i wybory do rad narodowych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (do 1989 roku), [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku...*, s. 328–337; eadem, *Zagadnienie praw kobiet na łamach „Kobiety i Życia” (1970–1989)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 2(7), s. 94–108; M. Dajnowicz, *Kobiety w polityce w wypowiedziach prasowych Krystyny Kaszuby na łamach „Kobiety i Życia” (1985–1990)*, [w:] *Komunikowanie polityczne*, red. E. Maj, E. Podgajna, A. Szwed-Walczak, Ł. Jędrzej-ski, Lublin 2017, s. 199–210; Ł. Jędrzej-ski, *Obraz wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1957 r. w publicystyce „Kobiety i Życia”*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2020, nr 1(8), s. 77–93; Z. Sokół, *Wizerunki kobiet na łamach tygodnika „Kobieta i Życie” w latach 1946–2002*, „Rocznik Prasoznawczy” 2012, nr 6, s. 11–36; eadem, „Kobieta i Życie” (1946–2002), „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach” 2005, t. 9, s. 63–93.*

<sup>132</sup> U. Ćwik, *Zagadnienie praw kobiet...*, s. 69.

<sup>133</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Uwagi o prasie kobiecej. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Zwierciadło”, styczeń–maj 1958 r., k. 17. Pismem skierowanym do inteligencji, „elity” intelektualnej było w późniejszym okresie „Zwierciadło”.

<sup>134</sup> Ibidem, k. 18.

<sup>135</sup> Z. Sokół, *Wizerunki kobiet...*, s. 12.

Tematyka „Kobiety i Życia”<sup>136</sup> w ciągu tak długiego okresu wydawniczego ewoluowała, co bez wątpienia było uzależnione od zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej kraju. Przędownica pracy z lat 1949–1955 zniknęła ze stron pisma, a redakcja pod przewodnictwem Felicji Strumińskiej zastąpiła ją wizerunkiem kobiety żony, matki i gospodyni domowej. W latach 60., kiedy kryzys bezrobocia został zażegnany, na łamach tygodnika pisano o potrzebie powrotu kobiet do pracy zawodowej, co w założeniu miało stanowić formę ich emancypacji<sup>137</sup>. Od momentu przejścia redakcji przez Barbarę Sidorczuk w 1970 roku zauważa się widoczne zmiany w podejmowanej tematyce. Poza zagadnieniami związanymi z prowadzeniem domu, relacjami rodzinnymi, opieką nad dziećmi czy też stosunkami małżeńskimi coraz więcej autorów artykułów poruszało kwestie aktualnej pozycji i statusu Polek. Dominującymi tematami były: podnoszenie kwalifikacji przez kobiety, rozwój osobisty, awans zawodowy, zrównanie w prawach z mężczyznami w niemal każdej dziedzinie życia oraz dostęp kobiet do sprawowania władzy i pełnienia funkcji publicznych. Kryzys gospodarczy lat 80. ponownie wpłynął na lansowany przez „Kobietę i Życie” wzorzec Polki. Z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej kobiety zrezygnowały z pracy zawodowej i powróciły do piastowania podstawowych ról – matek i żon (część z nich pracowała także na dwa etaty, żeby zapewnić środki finansowe rodzinie), co było widoczne w kolejnych numerach periodyku. Po wprowadzeniu stanu wojennego wydawanie pisma zostało zawieszona, a tym samym przerwano proces uzmysławiania kobietom posiadanych przez nich praw. W 1982 roku periodyk wznowiono, a jego treść koncentrowała się na poradach służących przewyciężaniu trudów związanych z prowadzeniem domu podczas trwającego kryzysu gospodarczego. Drugi blok tematyczny stanowiły materiały czynnego uczestnictwa kobiet w życiu publicznym i politycznym, które nasiliło się w okresie transformacji ustrojowej, przybierając wręcz postać ruchów feministycznych<sup>138</sup>.

Stałymi pozycjami w „Kobiecie i Życiu” były porady, wypowiedzi specjalistów oraz bogata korespondencja czytelnicza. W każdym numerze udzielano fachowych wskazówek dotyczących zdrowia, urody, mody, kulinariów, prak-

<sup>136</sup> Czasopismo „Kobieta i Życie” zostało kompleksowo zbadane przez Urszulę Sokołowską we wspomnianej wyżej rozprawie doktorskiej.

<sup>137</sup> G. Wójcik, *Emancypacja kobiet w okresie lat 60. i 70. na łamach czasopisma „Kobieta i Życie”*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2, s. 123.

<sup>138</sup> U. Sokołowska, *Role społeczne kobiet w świetle periodyku „Kobieta i Życie” na tle rzeczywistości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1970–1989*, ss. 369, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 1(6), s. 228–230.

tycznego gospodarowania, porad odnoszących się do relacji w rodzinie, a także poruszano kwestie związane z aktywnością pozadomową i zawodową kobiet. Na numer pisma składały się też literatura, recenzje książek, satyra filmowa i telewizyjna, co czyniło je jeszcze bardziej atrakcyjnym<sup>139</sup>.

Pierwsza połowa lat 50. to recesja na prasowym rynku wydawniczym. Prasa kobieca scentralizowana została w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” w Warszawie, z kolei inne ośrodki zamknięto. Jak podaje Zofia Sokół, w okresie tym powstało jedynie dziewięć mało popularnych tytułów, z czego sześć samoistnych i trzy dodatki do prasy ogólnej<sup>140</sup>.

Sytuacja uległa zmianie w wyniku przełomu politycznego<sup>141</sup> w 1956 roku. Wydawanie czasopism poza Warszawą było możliwe w takich ośrodkach, jak Łódź, Katowice, Wrocław, Bydgoszcz oraz Rzeszów. Dodatkowo działalność wydawniczą rozpoczęły inne niż RSW „Prasa” instytucje i podmioty, w tym Liga Kobiet, która wówczas rozpowszechniała znaczną liczbę tytułów<sup>142</sup>.

Od 1957 roku LK wydawała<sup>143</sup> periodyk „Zwierciadło” – oprócz „Przyjaciółki” i „Kobiety i Życia” było to najchętniej kupowane pismo kobiece w okresie PRL-u. Znacząco różniło się ono od tych dwóch czasopism nie tylko gronem odbiorców, lecz także samą tematyką. Pierwszy numer pisma, którego redaktorką naczelną została Alina Rebane, ukazał się 19 maja 1957 roku z podtytułem „Tygodnik Ilustrowany”<sup>144</sup>. „Zwierciadło” miało zastąpić „Naszą Pracę”, czasopismo o charakterze organizacyjno-instruktażowym wydawane przez tę samą organizację. Uznano, „że nowe pismo nie będzie miało charakteru organizacyjnego, że powinno być pismem społeczno-kulturalnym, atrakcyjnym w formie magazynem ilustrowanym, kształtującym opinię publiczną zgodnie z zasadniczym kierunkiem działalności Ligi Kobiet”<sup>145</sup>.

Po periodyk miały sięgać kobiety z inteligencji, z wyższym wykształceniem, ambitne, otwarte, o szerokich zainteresowaniach oraz przygotowane

<sup>139</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Ocena tygodnika „Kobieta i Życie” za okres od 1 marca do 1 listopada 1964 r., k. 44–46.

<sup>140</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 48.

<sup>141</sup> Mianem „przełomu październikowego” rozumie się określenie zmian politycznych, które zaszły po odsunięciu od władzy stalinowskiego kierownictwa PZPR, czego wynikiem było złagodzenie reżimu komunistycznego.

<sup>142</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 50–51.

<sup>143</sup> Liga Kobiet wydawała takie tytuły, jak „Zwierciadło”, „Nasza Praca”, „Kobieta Dzisiejsza”, „Kobieta”, „Głos Kobiety”, „Poznajemy Prawdę”, „Praca Kobiet” oraz „Ty i Ja”.

<sup>144</sup> M. Dajnowicz, „Zwierciadło” – *platforma polityczna...*, s. 74.

<sup>145</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, O pracy tygodnika „Zwierciadło”, k. 192.

do wymiany opinii i poglądów<sup>146</sup>. Tematyka koncentrowała się wokół spraw związanych z życiem kobiet, podejmowano zagadnienia odnoszące się do problemów rodzinnych, świadomego macierzyństwa, wychowywania dzieci i młodzieży, ochrony zdrowia czy pracy kobiet. Magazyn miał kształtować kulturę współżycia między ludźmi, wpływać na gust w zakresie literatury i sztuki, a także zamieszczanie w nim miały być artykuły, które zainteresowałyby czytelniczki. Ponadto w nieco mniejszym stopniu eksponowano aktywność Ligi Kobiet oraz upowszechniano działalność partyjną PZPR<sup>147</sup>. Należy podkreślić, iż „Zwierciadło” z uwagi na magazynowy charakter było pismem atrakcyjnym. Wyróżniało się kolorową okładką, dużą liczbą ilustracji, przyciągającą szatą graficzną oraz przemyślanym i konsekwentnym ułożeniem kolumn<sup>148</sup>.

W latach 1961–1981 periodyk redagowany był przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” i Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa–Książka–Ruch”, skutkiem czego była zmiana profilu magazynu, od tej pory przeznaczono go dla czytelników o mniejszych aspiracjach kulturalnych. Po wprowadzeniu stanu wojennego wydawanie magazynu zostało zawieszono. W kwietniu 1982 roku druk pisma wznowiono pod nazwą „Zwierciadło. Pismo Ligi Kobiet Polskich”, którego była ona wydawcą. Tematyka prezentowana w latach 80. była ściśle związana z sytuacją w kraju ze względu na powiązania LKP z PZPR. Na łamach „Zwierciadła” popularyzowano także działalność organizacji, jej członkiń i kobiet zaangażowanych w struktury Ligi, by wzmocnić jej zaplecze kadrowe i organizacyjne. Częściej niż wcześniej podnoszono zagadnienie polityczne oraz związane z pracą zawodową Polek<sup>149</sup>. Ostatnim etapem działalności tygodnika była zmiana jego nazwy, do której w 1990 roku dodano podtytuł „Magazyn dla Pań”, a w roku kolejnym przeobrażono go w miesięcznik<sup>150</sup>.

<sup>146</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety – polityka – wybory w świetle „Zwierciadła. Pisma Ligi Kobiet Polskich” (1982–1990)*, [w:] *Rzeczpospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, red. G. Radomski, M. Strzelecki, K. Sopolnińska, Toruń 2018, s. 107.

<sup>147</sup> Eadem, „Zwierciadło” – platforma polityczna..., s. 88; AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, O pracy tygodnika „Zwierciadło”, k. 192.

<sup>148</sup> M. Bauchrowicz-Tocka, „Zwierciadło” i tematyka reportażu jako pomysł badawczy, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2022, nr 2(13), s. 151.

<sup>149</sup> M. Dajnowicz, *Posłanki Ligi Kobiet Polskich...*, s. 206–207, 215; E. Borodziej, *Praca zawodowa kobiet na łamach „Zwierciadła” (1982–1990)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku...*, s. 308–317; eadem, *Obchody 8 marca w PRL w świetle propagandowego periodyku kobiecego „Zwierciadło. Pismo Ligi Kobiet Polskich”*, „Zagadnienia Społeczne” 2016, nr 2, s. 91–92; M. Dajnowicz, *Kobiety – polityka – wybory...*, s. 108–110.

<sup>150</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety – polityka – wybory...*, s. 108.

Innym rodzajem pisma kierowanego do kobiet był wydawany od 1957 roku dwumiesięcznik „Uroda”. Odmienność od pozostałych tytułów będących na rynku prasowym wynikała przede wszystkim z profilu i tematyki czasopisma. „Uroda” koncentrowała się na udzielaniu praktycznych porad z zakresu pielęgnacji, kosmetyki, fryzjerstwa, mody, higieny oraz zdrowia. Pismo adresowano głównie do kobiet interesujących się wyglądem zewnętrznym, ale też do tych, których zawód czy profesja związane były z nienaganną prezencją, jak np. aktorki, piosenkarki, prezenterki telewizyjne. W późniejszym okresie poszerzono podejmowaną na łamach pisma problematykę o tematy dotyczące małżeństwa, rodziny czy o kwestie równouprawnienia kobiet i mężczyzn. W latach 90. „Uroda” stała się ilustrowanym miesięcznikiem adresowanym do „kobiet sukcesu”<sup>151</sup>.

Do grona czasopism skierowanych do kobiet należy zaliczyć dwutygodnik „Filipinka”. Od 1956 roku było to jedyne pismo ukazujące się w PRL-u adresowane do młodszego pokolenia Polek. Wychodziło ono w innowacyjnej formule wydawniczej opartej z jednej strony na poradnictwie charakterystycznym dla prasy kobiecej, z drugiej zaś na tematyce szkolnej, wychowawczej oraz rozrywkowej zarezerwowanej dla pism młodzieżowych<sup>152</sup>. „Matką” „Filipinki” była „Kobieta i Życie”, gdyż to na jej łamach wypłynął postulat stworzenia tego rodzaju pisma – do redakcji nadesłano zbiorowy list od dziewcząt z prośbą o czasopismo przeznaczone dla nastolatek. Dziennikarki ogłosiły więc konkurs na tytuł nowego periodyku – zwyciężyła „Filipinka”. Pierwszy numer w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy rozszedł się bez zwrotów, wręcz z kilkukrotnie większym zapotrzebowaniem. Przez lata periodyk redagowany był przez dziennikarki „Kobiety i Życia” pod kierownictwem Alicji Strumińskiej<sup>153</sup>. Krąg odbiorców pisma był bardzo wąski i sprecyzowany, gdyż po

<sup>151</sup> Eadem, *Wzorce aktywności publicznej kobiet w początkach transformacji ustrojowej w Polsce w świetle „Kobiety i Życia” i „Urody” (1989–1995)*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 421–422; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 127–128.

<sup>152</sup> K.E. Zielińska, *Cele edukacyjne i wychowawcze czasopisma dla dziewcząt (na przykładzie magazynu „Filipinka”)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017, t. 60, nr 3, s. 635.

<sup>153</sup> A. Łysak, *Poradnictwo na łamach „Filipinki”*, [w:] *Edukacja, wychowanie, poradnictwo w kulturze popularnej*, red. M. Kondracka, A. Łysak, Wrocław 2009, s. 128; B. Niesporek-Szamburska, M. Rogoż, *Czasopisma dziecięco-młodzieżowe w latach 1945–1989*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuc, Katowice 2003, s. 249; U. Ćwik, *Miejsce kobiet w przestrzeni publicznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do lat siedemdziesiątych (w świetle „Kobiety i Życia” i „Filipinki”)*, „Studia Podlaskie” 2014, t. 22, s. 117.



„Filipinkę” sięgały dziewczęta w wieku 14–18 lat. Mimo jednak precyzyjnego przedziału wiekowego czytelniczki znacząco się od siebie różniły. Były uczennicami szkół średnich, uczęszczały do różnych placówek, na kursy, przyuczenia zawodowe, podejmowały pierwszą istotną w życiu decyzję dotyczącą wyboru studiów, a niektóre z nich nawet już pracowały. Dodatkowo czasopismo czytały dziewczyny zarówno z dużych miast, mniejszych miasteczek oraz wsi, jak i z różnych środowisk, mające odmienny stopień dojrzałości psychicznej, co mogło stwarzać pewne problemy na etapie jego redagowania<sup>154</sup>. Rozwiązaniem okazały się liczne listy, które napływały do redakcji, podejmowana na łamach pisma dyskusja na różne tematy oraz zaangażowanie dziennikarzy w sprawy i problemy swoich czytelniczek. Głównie poruszano kwestie dotyczące wyboru szkoły i odpowiedniego zawodu, a także problematykę życia uczniowskiego, spraw rodzinnych, konfliktów między rodzicami a dziećmi, stosunków między rodzeństwem, dyskutowano o modzie, relacjach z rówieśnikami, pisano też o tematach intymnych, ale także przedrukowywano pozycje popularnonaukowe dotyczące języka, tańca, muzyki czy teatru<sup>155</sup>. „Filipinkę” wydawano do momentu wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 roku, potem zaś wznowiono jej druk w maju 1982 roku. Kres działalności pisma nastąpił w 2006 roku<sup>156</sup>.

Kolejny etap rozwoju prasy kobiecej przypadł na lata 90. XX wieku. Zmiana systemu politycznego w 1989 roku wpłynęła także na rynek prasowy. Nastąpiło wówczas m.in. zniesienie cenzury, ewolucja prawa prasowego oraz zmiany własnościowe (prowadzące do prywatyzacji tytułów), które przyczyniły się do istotnych przekształceń w obrębie pism kobiecych.

Podkreślenia wymaga również fakt, iż prasa kobieca wydawana w PRL-u spełniała kilka istotnych funkcji. Poza jej podstawowym zadaniem, jakim było przekazywanie informacji czytelnikowi, miała też propagować wśród społeczeństwa panujący w państwie ustrój polityczny. Chociaż Manifest PKWN z 1944 roku głosił wolność prasy, to jeszcze w tym samym roku powołano do życia instytucję mającą na celu sprawowanie nadzoru nad prasą, radiem i telewizją, organizację jej infrastruktury oraz kontrolę przekazywanych informacji. Mowa tu

<sup>154</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-212, Dwutygodnik „Filipinka”, nr 1/168/5.I.64/ – nr 22/189/25.X.64/, k. 1–2.

<sup>155</sup> Ibidem, k. 3–9; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 124–126.

<sup>156</sup> W. Olejniczak-Szukała, *Obraz polskiej młodzieży lat osiemdziesiątych w świetle prasy młodzieżowej*, praca doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2012, s. 126.

o Resorcie Informacji i Propagandy, który następnie przekształcono w ministerstwo. Ponieważ jego działalność w zakresie cenzury była niewystarczająca, ministerstwo zlikwidowano, a w jego miejsce 19 stycznia 1945 roku utworzono Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, które 5 lipca 1946 roku przekształciło się w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW)<sup>157</sup>. Cenzura prewencyjna opierała się m.in. na kontroli przekazywanych treści przed ich upublicznieniem. Do zadań GUKPPiW należał nadzór nad materiałami mającymi ukazać się w mediach, w szczególności godzącymi w ustrój państwa, ujawniającymi tajemnicę państwową, naruszającymi stosunki międzynarodowe, prawo oraz dobre obyczaje. W kolejnych latach zakres kompetencji urzędu poszerzano nowymi aktami prawnymi<sup>158</sup>. Jednakże w latach 80. w wyniku protestów robotników oraz działań NSZZ „Solidarność” kwestie wolności słowa zyskały na znaczeniu. 31 lipca 1981 roku uchwalono Ustawę o kontroli publikacji i widowisk, która obowiązywała do momentu wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku<sup>159</sup>. W 1983 roku ustawę znowelizowano, jednak jej postanowienia nie odbiegały znacząco od wcześniejszych zapisów ustawowych. Punktem zwrotnym był 11 kwietnia 1990 roku, kiedy to oficjalnie zniesiono cenzurę prewencyjną w Polsce<sup>160</sup>.

Kontrola treści przez cenzorów obejmowała swoim zasięgiem każde medium, w tym prasę kierowaną do kobiet. Treści w niej przekazywane musiały być zgodne z wytycznymi partii. Choćbyż periodyki kobiece w PRL-u nie były pozbawione propagandowego charakteru, stanowiły źródło edukacji swoich czytelniczek. Szerzyły oświatę, popularyzowały wiedzę oraz upowszechniały wzorce zachowań wśród inteligentek, kobiet wiejskich czy młodzieży, w tym dziewcząt z obszarów wiejskich.

### 1.3. PERIODYKI KOBIECE KIEROWANE DO Kobiet wiejskich

Po wojnie pierwszym samoistnym pismem kobiecym kierowanym do czytelniczek wiejskich był periodyk „Kobieta Wiejska”. W lutym 1947 roku Związek

<sup>157</sup> J. Myśliński, *Prasa w Polsce Ludowej...*, s. 152–153.

<sup>158</sup> T. Mielczarek, *Uwarunkowania prawne funkcjonowania cenzury w PRL*, „Rocznik Prasoznawczy” 2010, nr 4, s. 32.

<sup>159</sup> J. Sobczak, *Dzieje prawa prasowego na ziemiach polskich*, Poznań 2009, s. 90.

<sup>160</sup> T. Mielczarek, *Uwarunkowania prawne...*, s. 41–42.



Samopomocy Chłopskiej (ZSch)<sup>161</sup> wydał premierowy numer pisma jako miesięcznik, który miał nawiązywać do idei czasopisma ukazującego się nieco wcześniej pod tym samym tytułem. Pierwszy numer „Kobiety Wiejskiej” ukazał się w 1939 roku we wsi Markowa i – jak pisano – było to „pierwsze w Polsce pismo emancypantek chłopskiego pochodzenia”. Jego następczyni, ze względu na inny okres wydawniczy, a zatem odmienną rzeczywistość, poza nagłówkiem nie miała wiele wspólnego z pierwotnym tytułem<sup>162</sup>. Powojenna „Kobieta Wiejska”, której redaktorką naczelną była Irena Kloc, na początku pełniła przede wszystkim funkcję poradnikową. Celem periodyku, jak deklarowała redakcja, było wsparcie gospodyń wiejskich oraz dążenie do jak najszybszego rozwoju wsi. Tematyka pisma koncentrowała się wokół poradnictwa w niemal każdym aspekcie związanym z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego. Najczęściej poruszonymi tematami były sprawy związane z hodowlą zwierząt i uprawą warzyw, pracą w rolnictwie i domu, odżywianiem rodziny, porady zdrowotne powiązane z utrzymaniem higieny oraz kwestie opieki nad dziećmi. Bieżące problemy kraju także nie były pomijane przez dziennikarzy. Poruszano zagadnienia polityczne, jak np. obrady sejmu, nowe granice Polski czy rozwój gospodarczy kraju<sup>163</sup>. Dział poświęcony listom do redakcji funkcjonował niemal od początku wydawania pisma. Redakcja – obawiając się braku tematów do

<sup>161</sup> Związek Samopomocy Chłopskiej powołano do życia podczas Kongresu Chłopskiego Ziemi Wyzwolonej, który odbył się w dniach 30–31 grudnia 1944 roku w Lublinie, chociaż decyzja o jego powstaniu zapadła na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w listopadzie 1944 roku. Związek ten powstał w celu oddziaływania przez władze komunistyczne na działalność zawodowo-gospodarczą oraz społeczną wsi. Członkami organizacji mogli zostać „wszyscy chłopcy, a szczególnie małorolni i średniorolni”, co oznaczało wykluczenie z ich grona bogatych chłopów (zob. R. Gross, *Związek Samopomocy Chłopskiej na olsztyńskiej wsi (1945–1948). Początki „polityki klasowej”*, „Echa Przeszłości” 2018, t. 19, s. 203–204; Z. Chyra-Rolicz, *Rola spółdzielczości „Samopomoc Chłopska” w życiu wsi (1944–1989)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22, s. 712–713. W strukturach ZSch od 1945 roku tworzone koła gospodyń wiejskich, do których z każdym rokiem należało coraz więcej kobiet, a w ramach Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej powstawały ośrodki „Nowoczesna Gospodyni”. Dlatego też związek miał na celu unowocześnienie gospodarstw rolnych i domowych, a także upowszechnianie postępu cywilizacyjnego wśród kobiet wiejskich (zob. Z. Chyra-Rolicz, *Rola spółdzielczości...*, s. 721; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 175).

<sup>162</sup> K. Samsonowska, „Kobieta Wiejska” – pierwsze polskie pismo wiejskich emancypantek, [w:] *Amico, socio et viro docto. Księga ku czci profesora Andrzeja Kazimierza Banacha*, red. T. Pudłocki, K. Stopka, Kraków 2015, s. 265.

<sup>163</sup> E. Patakiewicz, *Program czasopisma „Kobieta Wiejska” w latach 1947–1949*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2006, nr 22, s. 116–118.

podjęcia dialogu przez czytelniczki – narzucała im wątki, które były rozwijane w korespondencji. Same czytelniczki pisały zaś w głównej mierze o działalności kół gospodyń wiejskich, a także o problemach z zakupem periodyku<sup>164</sup>.

W 1948 roku nastąpiła zmiana charakteru pisma z typowo poradnikowego na społeczno-polityczny. Propagowano treści krzewiące socjalizm, ZSRR oraz kreowano obraz kobiety radzieckiej. Problematyka polityczna nasiliła się w 1949 roku wraz z widoczną indoktrynacją. Numery nasycone były artykułami z posiedzeń, zjazdów i narad rządzących. Nie brakowało opisu aktualnych wydarzeń z kraju i ze świata czy tematyki obronności i walki o pokój. Propagandowe tendencje widoczne były także w tekstach wyraźnie antykościelnych<sup>165</sup>. Zachodzące w obrębie pisma zmiany dotyczyły również jego częstotliwości i formuły. Wydana przez Wydział Prasy i Wydawnictw PZPR notatka w sprawie stanu i przewidywanych zmian w prasie kobiecej wskazała, iż „Kobietę Wiejską” „należy zmienić w dwutygodnik instrukcyjny, przeznaczony dla gminnego i gromadzkiego aktywu kobiecego ZSCh, wzmacniając przy tym personalnie redakcję”<sup>166</sup>.

W „Kobiecie Wiejskiej” stałymi rubrykami były porady i wskazówki dotyczące najważniejszych dziedzin życia codziennego, przepisy kulinarne, instrukcje robót ręcznych i tablice wykrojów, dział poświęcony utworom literackim oraz wspomniane listy. Stałą pozycją periodyku była „Kronika organizacyjna”, w której nakłaniano kobiety do zakładania kół gospodyń wiejskich i czynnego w nich uczestnictwa, prezentowano formy ich działalności, drukowano wypowiedzi samych członkiń, a także promowano udział we władzach ZSCh<sup>167</sup>. Jak stwierdził Wydział Prasy i Wydawnictw: „kronika organizacyjna suchotnicza, instruktaż minimalny. Prawie żadnego kontaktu z terenem, pismo robione «zza biurka», co łączy się ze słabą obsadą personalną redakcji (1 redaktor, 1 siła techniczna)”<sup>168</sup>.

„Kobieta Wiejska” cieszyła się dużym zainteresowaniem, gdyż była pierwszym samoistnym pismem kierowanym do kobiet wiejskich, stanowiąc jedyne wówczas źródło użytecznej wiedzy. Wychodziła w nakładzie 26 tysięcy egzemplarzy<sup>169</sup> – rozchodziła się w całości, a mimo to nie pokrywała dużo większego

<sup>164</sup> Ibidem, s. 124, 129.

<sup>165</sup> Ibidem, s. 120–122; K. Samsonowska, „Kobieta Wiejska”..., s. 277.

<sup>166</sup> AAN, PZPR, KC, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-42, Notatka w sprawie stanu i przewidywanych zmian na odcinku prasy kobiecej, k. 4.

<sup>167</sup> Ibidem, s. 123–127.

<sup>168</sup> Ibidem, k. 3.

<sup>169</sup> Ibidem, k. 2.

zapotrzebowania wśród czytelniczek. Pomimo większego popytu niż możliwości prenumeraty była pismem ukazującym się jedynie przez dwa lata. Ostatni numer periodyku wyszedł w grudniu 1949 roku, do czego przyczyniła się likwidacja sekcji kobiecych działających przy ZSCh i włączenia ich do LK<sup>170</sup>.

Innym pismem adresowanym do tej samej grupy czytelniczej była „Gospodyni Wiejska” (z podtytułem „Dwutygodnik Kół Gospodyń Wiejskich”), której pierwszy numer ukazał się w 1957 roku<sup>171</sup>. Wydawcą tego społeczno-poradnikowego dwutygodnika było Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, a funkcję redaktorki naczelnej pełniła Hanna Ciekotowa<sup>172</sup>. W 1966 roku nastąpiły istotne zmiany w piśmie: zmieniono jego tytuł na „Gospodyni”, dodano podtytuł „Tygodnik dla Kół Gospodyń Wiejskich”, w związku z czym zmieniła się częstotliwość jego ukazywania się, pojawiła się nowa redaktor naczelna. W 1978 roku periodyk był organem Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, ponownie też zmieniono podtytuł: „Dla Kół Gospodyń Wiejskich, dla kobiet wsi”. W 1981 roku w efekcie wprowadzenia stanu wojennego wydawanie pisma zostało zawieszono, a wznowiono je w kwietniu 1982 roku, dodając podtytuł „Czasopismo Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych dla Kół Gospodyń Wiejskich”. W tym czasie redaktorką naczelną była Renata Sławińska<sup>173</sup>.

„Gospodyni”<sup>174</sup> była ilustrowanym kolorowym tygodnikiem tworzonym wyłącznie przez kobiety. Treści można było podzielić na dwie części: pierwsza poświęcona była publicystyce, w której dominowały reportaże i wypowiedzi konkursowe czytelniczek, druga zaś tematyce edukacyjnej i poradnictwu. Drukowano porady z zakresu żywienia, zdrowia, pielęgnacji i wychowywania dzieci, mody, właściwego gospodarowania oraz uprawy roślin i hodowli zwierząt<sup>175</sup>. Pomimo szerokiego spektrum tematycznego w tygodniku trudno było odnaleźć treści polityczne. Pismo nie koncentrowało się na bieżących wyda-

<sup>170</sup> K. Samsonowska, „Kobieta Wiejska”..., s. 266–277.

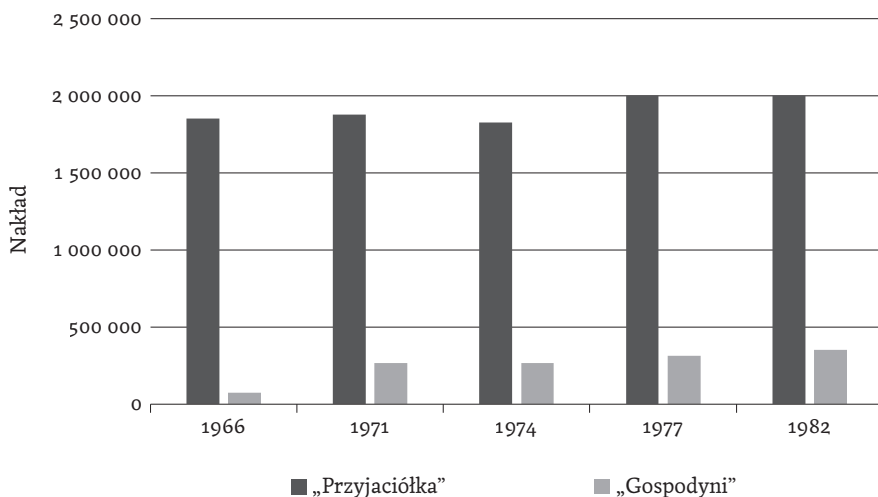
<sup>171</sup> Dane dotyczące roku wydania pochodzą z oficjalnej strony internetowej czasopisma „Gospodyni” (zob. *O nas*, <http://www.gospodyni.com.pl/o-nas> [dostęp: 4.05.2019]), a także z okładki pierwszego numeru czasopisma (zob. „Gospodyni Wiejska” 1957, nr 1, okładka). Zofia Sokół jako rok wydania podaje 1956.

<sup>172</sup> Ciekotowa była redaktorką przedwojennej „Kobiety Wiejskiej”, przez co nowo utworzone pismo, którym kierowała, miało nawiązywać do treści zamieszczanych w periodyku wychodzącym przed wojną.

<sup>173</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 182–183.

<sup>174</sup> Z uwagi na zmianę tytułu w dalszej części pracy przyjęto tytuł „Gospodyni”.

<sup>175</sup> T. Ludwiczak, *Kobieta na łamach swoich popularnych czasopism*, [w:] *Kobieta polska lat osiemdziesiątych*, red. A. Bujwid, Warszawa 1988, s. 204.



Wykres 1. Nakłady „Gospodyni” i „Przyjaciółki” w latach 1966–1982

Źródło: oprac. własne na podstawie: AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Garść informacji o tygodniku „Przyjaciółka”, k. 187; ibidem, Uwagi o prasie kobiecej. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Zwierciadło”, styczeń–maj 1958 r., k. 1; T. Kupis, *Dzienniki i czasopisma na polskim rynku prasowym*, Kraków 1975, s. 67; Z. Sokół, *Redaktorzy naczelni czasopism kobiecych w Polsce w latach 1944–1982 (portret zbiorowy)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, t. 30/1, s. 89; A. Rusinek, *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej w latach 1974–1977*, Kraków 1978, s. 26.

zeniach z kraju czy ze świata, a polityka na jego łamach pojawiała się tylko w aspekcie rolnictwa oraz polskiej wsi<sup>176</sup>. Niemal w każdym numerze były rubryki poświęcone działalności kół gospodyń wiejskich, a także zagadnienia związane z kulturą, tradycją i twórczością ludową<sup>177</sup>. Czytelniczkami „Gospodyni” były kobiety zamieszkujące wieś, z wykształceniem podstawowym oraz niepełnym podstawowym, również osoby o niższym dochodzie niż przeciętny. Po pismo sięgały głównie kobiety, których średnia wieku wahała się od 30 do 49 lat, jak też osoby starsze. Warto zauważyć, iż 15% odbiorców „Gospodyni

<sup>176</sup> J. Mikosz, „Gospodyni” – społeczny magazyn dla kobiet mieszkających na terenach wiejskich. Charakterystyka zawartości i pełnionych funkcji w latach 1985–1986, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum” 2019, nr 2(29), s. 155.

<sup>177</sup> J. Zajko-Czochańska, *Pisma kobiece okresu Polski Ludowej kierowane do kobiet wiejskich jako źródło badań życia codziennego Polek*, [w:] *Historia kobiet. Źródła, metody, kierunki badawcze*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2022, s. 76.

Wiejskiej” poza nią czytało tylko jeden inny tytuł prasowy<sup>178</sup>. Nakład pisma systematycznie rósł, począwszy od roku 1957, w którym wyniósł 15 tysięcy egzemplarzy. W kolejnych latach tygodnik osiągnął wynik 74 tysięcy egzemplarzy, następnie 266 tysięcy, by w 1982 roku wychodzić w nakładzie 350 tysięcy, a w roku w 1986 przekroczyć 470 tysięcy egzemplarzy<sup>179</sup>. Wykres 1 obrazuje nakład „Gospodyni” w stosunku do „Przyjaciółki”, która wychodziła w tym samym okresie i kierowana była do zbliżonej grupy odbiorców.

„Gospodyni” i „Przyjaciółka” były jedynymi pismami kobiecymi kierowanymi do kobiet wiejskich w PRL-u. Jednakże to ten drugi tygodnik zdominował nie tylko czasopisma adresowane do wiejskiego grona odbiorczyń, lecz także cały rynek prasowy przeznaczony dla kobiet. W konsekwencji w Polsce Ludowej nie powstało żadne inne czasopismo dla kobiet wiejskich, które mogłoby konkurować z obydwoma tytułami.

Poza samoistnymi periodykami w PRL-u w prasie ogólnej funkcjonowały dodatki poświęcone tematyce kierowanej do kobiet wiejskich. W „Zielonym Sztandarze”, „Gromadzie-Rolniku Polskim” czy „Chłopskiej Drodze” można było odnaleźć dodatki i rubryki przeznaczone dla gospodyń domowych. Publikowane w nich artykuły poruszały kwestie rodziny i domu, gospodarstwa, rolnictwa, a ich autorzy udzielali porad i wskazówek w zakresie życia codziennego<sup>180</sup>.

#### 1.4. PODSUMOWANIE

Początki prasy kobiecej na świecie sięgają XVII wieku. W Europie proces ich tworzenia rozpoczął się zdecydowanie wcześniej i szybciej, niż miało to miejsce w Polsce. Pojawienie się pierwszych polskich periodyków kobiecych związane było z walką kobiet o równouprawnienie, zainicjonowane w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych przez sufrażystki, a następnie przez polskie emancypantki. Ponadto wzrost świadomości kobiet, wykształcenia oraz zmiana ich pozycji społecznej wymusiły potrzebę redagowania skierowanych do nich czasopism. Prototypem prasy kobiecej były ukazujące się w połowie XVIII wieku kalendarzyki. Pierwszym zaś czasopismem adresowanym do kobiet był „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, który ukazał się w Warszawie w 1818 roku. Cztery lata później po raz pierwszy wydano pismo, którego założycielem i twórcą była

<sup>178</sup> A. Rusinek, *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej w latach 1974–1977*, Kraków 1978, s. 31–32.

<sup>179</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 182–185.

<sup>180</sup> *Ibidem*, s. 186.

kobieta – Wanda Malecka. W okresie międzypowstaniowym ukazywały się m.in. „Magazyn Mód. Dziennik Przyjemnych Wiadomości”, „Pierwiosnek. Noworocznik ... obejmujący pisma samych dam”, „Dziennik Mód Paryskich” czy czasopismo „Wianki”. Na uwagę bez wątpienia zasługuje redagowany i wydawany w trzech zaborach „Bluszcz” Marii Ilnickiej. Pismo za sprawą twórczości Elizy Orzeszkowej przekonywało o potrzebie kształcenia kobiet i zdobywania przez nie wiedzy o świecie, nie zapominając przy tym o ich posłannictwie dla dobra rodziny. Pismem, które – jak się później okazało – konkurowało z „Bluszczem”, był utworzony w 1884 roku przez Marię Konopnicką „Świt”. Jego radykalna wówczas linia polityczna, pomimo poparcia i pozytywnego odbioru przez czytelniczki, była przedwczesna, co przyczyniło się do zamknięcia w 1887 roku.

Przełom XIX i XX wieku charakteryzował się rozwojem czasopiśmiennictwa kobiecego w Polsce. Rynek prasowy otworzył się na czytelniczki innych grup społecznych, takie jak kobiety wiejskie, robotnice czy służbę domową, a także na nowe, niepodejmowane wcześniej tematy. Prasę podzielono na kilka grup. Pisma feministyczne, takie jak np. „Ster” czy Nowe Słowo”, związane były z ruchem kobiecym. Pisma patronackie nawiązywały do ruchu chrześcijańsko-narodowego, np. „Przyjaciel Sług”, „Niewiasta Katolicka” czy „Pracownica Polska”. „Ziemiankę” oraz „Świat Kobiety” należy natomiast zakwalifikować do czasopism wydawanych przez organizacje kobiece. Przykładami periodyków kierowanych do kobiet wiejskich były „Przodownica” i „Zorza”, które uświadamiały je oraz przekazywały im wiedzę z zakresu higieny i pielęgnacji niemowląt. Na początku XX wieku redaktorką „Bluszczu” została Seidlerowa, przez co stał się on płaszczyzną wymiany różnych myśli, poglądów i ruchów kobiecych na temat wyzwolenia kobiet, a także ich aktywności w sferach zawodowej i publicznej.

Pierwsza wojna światowa spowodowała zawieszenie i zamknięcie niemal wszystkich tytułów. Nowe pisma były zaś związane z działającymi wówczas organizacjami, jak np. z Ligą Kobiet Pogotowia Wojennego.

W II Rzeczypospolitej nastąpił rozwój zarówno ilościowy, jak i jakościowy czasopiśmiennictwa kobiecego. Jednym z nielicznych periodyków wznowionych po zakończeniu konfliktu zbrojnego był wspomniany „Bluszcz”. Pismo miało nowego wydawcę i redaktora naczelnego, nie zmieniła się jednak tematyka. Tytuł popularyzował aktywność kobiet, nakłaniał Polki do zakładania organizacji i uczestnictwa w nich, akcentował też potrzebę nauki i pracy zawodowej kobiet. Nowym, zdecydowanie bardziej popularnym czasopismem kobiecym, które odniosło sukces w okresie międzywojennym, była „Moja Przy-

jaciółka”. W przeciwieństwie do elitarnego „Bluszczu” dwutygodnik opierał się na poradnictwie dotyczącym aspektów życia codziennego kobiet mieszkających nie tylko w mieście, lecz także na wsi. Wydawana od 1927 roku „Kobieta Współczesna” adresowana zaś była do inteligentek ceniących nowoczesność i postęp. Na jej łamach można było odnaleźć artykuły dotyczące świadomego macierzyństwa, ochrony praw dziecka, pozycji kobiety w rodzinie i społeczeństwie, jak również wskazówki modowe czy kulinarne.

Druga wojna światowa przyczyniła się do upadku wielu nawet prężnie działających pism, a nowo redagowane periodyki tajnymi metodami wydawały podziemne organizacje konspiracyjne. Ponadto w wyniku działań zbrojnych doszczętnie zniszczone zostały drukarnie, baza poligraficzna oraz przemysł papierniczy.

Rok 1945 przyniósł nowe możliwości wydawnicze. Dostrzeżono też potrzebę dotarcia przez prasę do kobiet będących dużą częścią elektoratu mającego wpływ na przyszłe wydarzenia polityczne. Pierwszym tytułem adresowanym do kobiet powstałym po II wojnie światowej była utworzona w 1946 roku „Moda i Życie Praktyczne”. Periodyk ten przez wiele lat ewoluował, zmieniając tytuł, wydawcę, redakcję oraz poruszaną tematykę. Ostatecznie w 1953 roku pozostano przy tytule „Moda i Życie”. Czytelniczkami pisma były mieszkanki miast w średnim wieku, wykształcone, pracujące jako nauczycielki, pielęgniarki czy lekarki. Jego szeroka tematyka skoncentrowana wokół gospodarstwa domowego, porad zdrowotnych, modowych, kulinarnych oraz prawnych, a także problematyka z zakresu praw pracowniczych i aktywności kobiet w przestrzeni publicznej przyczyniła się do powodzenia pisma, co było widoczne w postaci bardzo wysokiego nakładu, niezaspokajającego potrzeb czytelniczych.

Innym wysokonakładowym czasopismem kobiecym, jednak skierowanym do odmiennego niż „Kobieta i Życie” grona odbiorców, była „Przyjaciółka”. Po ten tygodnik sięgały kobiety niewykształcone, mieszkające na wsi, gospodynie domowe czy rolniczki, które odnajdywały teksty przydatne w życiu codziennym. Ponadto bogata korespondencja czytelnicza stała się znakiem rozpoznawczym pisma.

Liga Kobiet jako masowa organizacja kobieca w PRL-u poza statutowymi celami wydawała również periodyki adresowane do kobiet. Pierwszym z nich była „Kobieta Dzisiejsza”, następnie „Kobieta” oraz „Zwierciadło”. Ostatni z tytułów powstał w 1957 roku z myślą o kobietach z inteligencji, wykształconych, ambitnych i otwartych. Poza problematyką rodzinną, zdrowotną i pracowniczą poruszane tematy miały kształtować upodobania artystyczne i literackie. Eksponowano również działalność samej Ligi Kobiet oraz jej członkiń.

Wśród prasy kobiecej z PRL-u niewątpliwie sukces odniosła „Filipinka” – pierwszy periodyk skierowany do kobiet młodszego pokolenia, nastolatek. Utworzona w 1956 roku stanowiła arenę wymiany doświadczeń i problemów dorastających kobiet. Pisano o relacjach z rówieśnikami, kłopotach szkolnych i uczniowskich związanych z wyborem studiów czy podjęciem pierwszej pracy.

Znaczną grupę odbiorczyń pism kobiecych stanowiły kobiety wiejskie, dla których wydawano odrębne tytuły. Pierwszym czasopismem, ukazującym się zaledwie dwa lata, była „Kobieta Wiejska” wydawana przez ZSCh. Kierowana do gospodyń domowych (głównie zrzeszonych w kołach gospodyń) informowała o działalności organizacji, ale także prezentowała artykuły o tematyce typowej dla gospodyni. Oprócz „Kobiety Wiejskiej” w PRL-u wydawano jedynie dwa samoistne tytuły dla kobiet wiejskich – „Przyjaciółkę” i „Gospodynię”. Pierwszy z tytułów bezkonkurencyjnie zdominował rynek prasowy, pozostawiając „Gospodynię” daleko w tyle, pomimo zbieżności tematycznych i grona głównych odbiorców.



## ROZDZIAŁ 2

### CHARAKTERYSTYKA I CECHY FORMALNO-WYDAWNICZE „PRZYJACIÓŁKI”

#### 2.1. ETAPY ROZWOJU PISMA

Pierwowzorem dla „Przyjaciółki”, która jest przedmiotem analizy niniejszej pracy, była przedwojenna „Moja Przyjaciółka”, dwutygodnik wydawany w Żninie na Pałukach w latach 1934–1939 przez Zakłady Wydawnicze Alfreda Krzyckiego. Prężnie działający koncern prasowy był w ówczesnych realiach zjawiskiem niebywałym. Drukarnia zatrudniała 19 dziennikarzy, wydawała 7 tytułów o łącznym jednorazowym nakładzie ponad 550 tysięcy egzemplarzy, co w dobie kryzysu gospodarczego nie miało sobie równych. Przed ukazaniem się pierwszego numeru „Mojej Przyjaciółki” doświadczony w branży drukarskiej Alfred Krzycki przeprowadził kampanię reklamową na łamach jednego ze swoich czasopism, „Pałuczanina”, zapowiadającą pojawienie się na rynku prasowym nowego tytułu. Pisano: „Twoja żona na pewno pozwoli Ci wieczorem wyjść z domu, jeżeli zaprenumerujesz «Moją Przyjaciółkę Ilustrowany tygodnik kobiecy» lub inaczej Duszą każdego mieszkania jest kobieta. Duszą każdej kobiety będzie «Moja Przyjaciółka»”<sup>181</sup>. W rezultacie prenumerata pierwszego numeru pisma wynosiła 150 tysięcy egzemplarzy, a największy jednorazowy nakład sięgający 250 tysięcy sztuk „Moja Przyjaciółka” osiągnęła w połowie 1939 roku.

W początkowym okresie funkcjonowania dwutygodnika redaktorem naczelnym był jego założyciel, który w 1935 roku stanowisko to powierzył swojej żonie Annie Krzyckiej, kierującej pismem do momentu wybuchu wojny. Tematyka czasopisma koncentrowała się na typowych sprawach kobiecych. Artykuły poświęcano modzie, urodzie, sposobom racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego, autorzy pisali, jak radzić sobie w codziennych obowiązkach,

<sup>181</sup> J. Grabowska, „Moja Przyjaciółka”. *Ilustrowany dwutygodnik kobiecy 1934–1939*, Żnin 1997, s. 23.

nie zapominali też o zaspokajaniu potrzeb kulturalnych i estetycznych czytelniczek. Treści w znacznej mierze miały charakter fachowo-instruktażowy oraz poradniczy. W celu poszerzania horyzontów i zainteresowań kobiet w numerach umieszczano teksty literackie głównie o tematyce sakralnej związanej ze świętami katolickimi, wśród prozy natomiast przeważały opowiadania, powieści oraz nowele. Nie brakowało również prac lokalnych artystów, którzy w ten sposób mogli się promować. W ostatecznym kształcie na poszczególne numery pisma składały się 22 działy poruszające szerokie spektrum zagadnień: „Sprawy społeczne, wychowawcze, rodzinne, obyczajowe”, „Kobiety u nas i na szerokim świecie”, „Powieść, nowela, poezje, felietony”, „Recenzje książek i sylwetki literackie”, „Korespondencja, reportaże, krajoznawstwo”, „Artykuły okolicznościowe”, „Dziecko”, „Ogródek”, „Wieś”, „Moda”, „Sport i wychowanie fizyczne”, „Kosmetyka”, „Higiena i zdrowie”, „My kobiety między sobą”, „Co wypada, a co nie”, „Roboty ręczne”, „Wnętrze”, „Artykuły praktyczne”, „Dobra gospodyni”, „Odpowiedzi redakcji”, „Komunikaty”, a nawet utworzono rubrykę „To i owo dla panów”. Przed wybuchem II wojny światowej dodano nowy dział „Gospodarka domowa na wypadek wojny”. Atrakcyjność pisma podnosiły ilustracje, w pierwszych numerach czarno-białe, później zaś kolorowe. Poza artykułami w dwutygodniku publikowano liczne reklamy znanych marek, które przynosiły znaczny dochód właścicielom żnińskiej drukarni. Czasopismo można było zaprenumerować w placówkach pocztowych, na ich adres wysyłało też egzemplarze ze sprzedaży wysyłkowej<sup>182</sup>.

Kres „Mojej Przyjaciółki” nastąpił wraz z końcem działań zbrojnych. Co prawda jej wydawcy zabiegali o wznowienie działalności w odrodzonej Polsce,

<sup>182</sup> O „Mojej Przyjaciółce” kompleksowo traktują opracowania Joanny Grabowskiej „Moja „Przyjaciółka”. Ilustrowany dwutygodnik kobiecy 1934–1939 (Żnin 1997) oraz Katarzyny Wodnik „Moja Przyjaciółka” (1934–1939). Przebój prasowy żnińskich zakładów wydawniczych Alfreda Krzyckiego (Żnin–Bydgoszcz 2020). Zob. też: A. Notkowski, *Zawrotna kariera prowincjonalnego młodzieńca (Alfred Ksycki)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 31/3–4, s. 67–75; R. Knyspel-Kopec, „Co wypada, a co nie”. *Edukacyjna rola „Mojej Przyjaciółki” w zakresie nienaganego sposobu bycia kobiety*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 297–304; eadem, *Gospodarstwo domowe jako firma w świetle prasy kobiecej*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Praca i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 9, red. W. Mędrzecki, C. Leszczyńska, Warszawa 2014, s. 231–240; J. Kowalski, *Anna, Fredek i Przyjaciółka*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 11.10.2008, [https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5803975,Anna\\_\\_Fredek\\_i\\_Przyjaciolka.html?disableRedirects=true](https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5803975,Anna__Fredek_i_Przyjaciolka.html?disableRedirects=true) [dostęp: 9.01.2019].

jednakże próby Krzyckiego, założyciela i twórcy pisma, nie przyniosły rezultatu, gdyż nie otrzymał on zgody na kontynuację wydawania periodyku<sup>183</sup>.

Początki prac nad „Przyjaciółką” sięgają roku 1947. Prezes Spółdzielni „Czytelnik” Jerzy Borejsza<sup>184</sup> wystąpił z inicjatywą stworzenia pisma dla najszerszej grupy obywateli, czyli osób niewykształconych, które dotąd były pomijane przez wydawców czasopism<sup>185</sup>. Naradzając się nad nowym, masowym czasopismem dla kobiet, Feliks Fikus, dyrektor w Instytucie Prasy „Czytelnika”, który dobrze znał rynek wydawniczy, przedstawił Borejszy „Moją Przyjaciółkę” jako przykład atrakcyjnego oraz doskonale sprzedającego się pisma. W ten sposób zapadła decyzja o utworzeniu periodyku pod nazwą „Przyjaciółka” – tytuł pozbawiono zaimka i poprzedniego wydawcy, nowym została Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”<sup>186</sup>. Nie ingerowano natomiast znacznie w treść ani profil pisma. Wysoki nakład „Mojej Przyjaciółki” dawał gwarancję

<sup>183</sup> K. Wodniak, *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopiśmie: „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*, Warszawa 2004, s. 33.

<sup>184</sup> Jerzy Borejsza (1905–1952) – aktywista polityczny, dziennikarz, wydawca oraz twórca prasy. Po studiach w Tuluzie wyjechał do Paryża i tam w 1926 roku rozpoczął prace m.in. jako korektor pisma „Pariser Hajnt” oraz redaktor hiszpańskiego czasopisma „Accion”. W 1927 roku wrócił do Polski, pracował jako drukarz i korektor w Warszawie. W okresie międzywojennym publikował w „Dzienniku Popularnym”, „Wiadomościach Literackich”, „Czarno na Białym” czy „Robotniku”. W latach 1939–1940 pełnił funkcję dyrektora Ossolineum we Lwowie. Następnie objął stanowisko redaktora naczelnego w piśmie „Wolna Polska”. W 1944 roku stanął na czele dziennika „Rzeczpospolita”. Od 1 sierpnia 1944 roku do 31 marca 1950 roku był redaktorem naczelnym pisma „Odrodzenie”. W latach 1945–1948 był prezesem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. Był też aktywnym działaczem politycznym, m.in. zastępcą kierownika Wydziału Propagandy, Kultury i Oświaty w KC PPR, a następnie zastępcą kierownika Wydziału Kultury, Oświaty i Nauki KC PZPR (zob. E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000, s. 58–59; AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 169, Teczka osobowa Jerzego Borejszy, k. 1–10).

<sup>185</sup> Z. Sokół, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998)..., s. 99–100.

<sup>186</sup> Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” powstała w 1944 roku w Lublinie z inicjatywy premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego oraz prezydenta Bolesława Bieruta. Oficyna wydawała literaturę piękną polską i obcą, prowadziła też działalność oświatową i propagandową na rzecz podnoszenia ogólnego poziomu wiedzy społeczno-politycznej. Spółdzielnia udostępniała szerokim masom odbiorców pisma codzienne, periodyki oraz inne rodzaje wydawnictw o różnorodnym profilu. Prezesem „Czytelnika” był Jerzy Borejsza, który służył z zaangażowaniem w działalność Spółdzielni największych polskich pisarzy. W pierwszych latach działalności „Czytelnik” poza książkami wydawał 10 gazet, 24 czasopisma (w tym „Przyjaciółkę”), a także prowadził 10 drukarni, co czyniło go potentatem wydawniczym (zob. W. Molak, *Czterdzieści lat „Czytelnika”, „Przyjaciółka”* 1984, nr 29, s. 11).

sukcesu wydawniczego jej następczyni, która zachowała zbliżoną formułę<sup>187</sup>. Wśród twórców i współzałożycieli „Przyjaciółki” poza Jerzym Borejszą i Feliksem Fikusem wymieniane są również kobiety: Maria Jaszczukowa, Zofia Dembińska<sup>188</sup> oraz Eugenia Konopka<sup>189</sup>.

W pierwszych miesiącach „Przyjaciółką” kierował Henryk Butkiewicz, inspektor prasowy „Czytelnika”, który dzięki przedwojennemu doświadczeniu dziennikarskiemu przyuczał redaktorki, w tym przysłą redaktorkę naczelną Annę Lanotę<sup>190</sup>. Ze względu na chęć zdobycia większej przychylności i zaufania wśród czytelniczek w początkowym okresie wydawania tygodnika w stopce redakcyjnej nie podawano nazwiska redaktora, w ten sposób ukrywając sprawowaną funkcję przez mężczyznę<sup>191</sup>.

Z okazji dwudziestolecia wydawania „Przyjaciółki” jedna z dziennikarek Jadwiga Issat wspominała:

*Dyrekcja wydawnictwa „Czytelnik”, powziąwszy decyzję wydawania pisma kobiecego, nie przydzieliła na razie pismu lokalu. Oficjalnie redakcję w tym czasie zaprezentowało biurko, za którym urzędowała redaktorka naczelna Anna Lanota. Biurko to stało w lokalu innego pisma kobiecego, wychodzącego trzy razy w miesiącu pod nazwą „Moda i Życie Praktyczne”. Tu Lanota nawiązywała pierwsze kontakty, przeprowadzała rozmowy z redaktorami. Nieoficjalnie, w rzeczywistości przez pierwszy miesiąc większość prac redakcyjnych odbywała się w moim mieszkaniu<sup>192</sup>.*

Pierwszy numer „Przyjaciółki” ukazał się 21 marca 1948 roku. Na kolorowej okładce widniała młoda dziewczyna – Zosia Osica<sup>193</sup>, późniejsza wieloletnia dziennikarka pisma. Projektowany nakład miał wynieść 150 tysięcy

<sup>187</sup> F. Fikus, *Ze wspomnień*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1973, nr 12/1, s. 123.

<sup>188</sup> K. Wodniak, *Redaktorki „Mojej Przyjaciółki” (1934–1939)...*, s. 244–245.

<sup>189</sup> Eugenia Konopka, „Przyjaciółka” 1960, nr 51, s. 5 (nekrolog).

<sup>190</sup> K. Wodniak, *Redaktorki „Mojej Przyjaciółki” (1934–1939)...*, s. 244.

<sup>191</sup> Informacja o redaktorze naczelnym, którym była Anna Lanota, pojawiła się po raz pierwszy w numerze 18 periodyku (zob. „Przyjaciółka” 1948, nr 18, s. 12).

<sup>192</sup> J. Issat, *Tak się zaczęło*, „Przyjaciółka” 1968, nr 12, s. 6.

<sup>193</sup> Zofia Osica jako dwudziestoletnia dziewczyna, znajoma Anny Lanoty, stała się twarzą okładki pierwszego numeru pisma. Później pracowała w „Przyjaciółce” przez 38 lat (do momentu odejścia na emeryturę) w dziale listów. Pierwszą okładkę przygotowała Jadwiga Issat, a zdjęcie wykonał najlepszy wówczas fotograf w Warszawie (zob. B. Sawicki, U. Zubczyńska, T. Zuń, *Najdłużej wydawane pismo dla kobiet*. „Przyjaciółka” ma

egzemplarzy, co w tak w trudnych warunkach, w jakich powstawało pismo, było dużym wyzwaniem<sup>194</sup>. W pierwszym numerze redakcja skierowała do czytelniczek przesłanie mówiące, iż pragnie być najlepszą przyjaciółką każdej kobiety. Redaktorki czasopisma oczekiwały od swych odbiorców wskazówek, co powinno znaleźć się w jego treści<sup>195</sup>. Należy podkreślić, iż pojawienie się na rynku tygodnika poprzedzone było trzymiesięczną reklamą w prasie, za której pośrednictwem informowano społeczeństwo o nowym tytule i podejmowanej w nim tematyce bliskiej każdej potencjalnej czytelniczce<sup>196</sup>. Już w pierwszych tygodniach funkcjonowania pisma redakcja wyruszyła w teren, aby je promować, wyjaśniać cel jego powstania, wskazywać adresatów oraz udzielać porad. Przedsięwzięciu towarzyszyły muzyka, taniec i śpiew, a spotkania odbywały się w atmosferze zaufania i wzajemnego zrozumienia. Uczestnicy przychodzili na nie albo z ciekawości, gdyż „samochód z samej Warszawy” był rzadkim wydarzeniem na wsi, albo z chęci uzyskania realnej porady<sup>197</sup>. Podczas wyjazdów ekipy redakcyjnej w teren możliwe było podjęcie bezpośrednich rozmów z czytelniczkami, przeprowadzenie interwencji w jakichś sprawach czy pozyskanie korespondentów. Z upływem lat zaprzestano takich podróży ze względu na brak środków finansowych. Nie wykluczono jednak całkowicie bezpośredniego i bliskiego kontaktu z czytelnikami. Organizowane wyjazdy były rzadsze, miały nieco inny charakter, m.in. pozbawiono je oprawy artystycznej i rozrywkowej, a koncentrowano się na sprecyzowanym temacie. Należy jednak podkreślić, iż wyjazdy redaktorów poza osiągnięciem celów dydaktycznych, rozrywkowych czy dobroczynnych odgrywały dużą rolę propagandową<sup>198</sup>.

Problematyka podnoszona przez redaktorki już od pierwszego wydania pisma odzwierciedlała sytuację społeczną, polityczną i gospodarczą kraju. Mając na uwadze skutki niedawno zakończonej II wojny światowej i trudności z nią związane, periodyk kładł nacisk na potrzebę kształcenia kobiet, zdobywania przez nie zawodu oraz usamodzielniania się. Od początku istnienia „Przyjaciółki” prężnie funkcjonował dział listów – w pierwszych trzech numerach odpowiadano na wszystkie nadesłane do redakcji. W kolejnych wydaniach ze względu na ich ogromną liczbę (codziennie napływało 500–600 listów, a w póź-

---

już 70 lat, <https://www.polskieradio.pl/7/163/Artykul/2043564,Najdluzej-wydawane-pismo-dla-kobiet-Przyjaciolka-ma-juz-70-lat> [dostęp: 27.11.2019].

<sup>194</sup> *Jak zaczęliśmy*, „Przyjaciółka” 1978, nr 12, s. 2–3.

<sup>195</sup> *W redakcji*, „Przyjaciółka” 1948, nr 1, s. 3.

<sup>196</sup> Z. Sokół, „Przyjaciółka” – *tygodnik kobiety (1994–1998)*..., s. 100.

<sup>197</sup> I. Klockówna, *Pożółkłe kartki – pamięć ciągle świeża*, „Przyjaciółka” 1978, nr 12, s. 4.

<sup>198</sup> H. Koszutska, „Przyjaciółka” i jej kontakty..., s. 137.

niejszym okresie nawet kilkukrotnie więcej) publikacja reakcji zwrotnej dziennikarzy nie była już jednak możliwa. „Przyjaciółka”, podążając za problemami wiernych czytelników, utworzyła sekcję interwencji, w której miała pomagać adresatom nadsyłanej korespondencji. Na kartach czasopisma odnaleźć można było tabelę wykrojów i wskazówki krawieckie, porady dotyczące zdrowia, urody, mody oraz kulinariów. Na numer pisma składały się m.in. takie działy, jak „Radości i smutki”, „Co gotujemy na obiad”, „Rozmowy z lekarzem”, „Rozmowy z radcą prawnym”<sup>199</sup>.

Ważnym wydarzeniem dla funkcjonowania „Przyjaciółki” było przejęcie tygodnika w marcu 1951 roku przez nowego wydawcę – Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” (RSW „Prasa”)<sup>200</sup>. Dodatkowo od 13 stycznia 1952 roku periodyk redagowano w dwóch mutacjach<sup>201</sup> – poza wydaniem podstawowym wydawano wersję wiejską<sup>202</sup>. Mutacje wiejska i miejska różniły się pod względem doboru tematycznego treści. Pierwsza z nich kierowana była do mieszkanki wsi, gospodyń domowych, kobiet pracujących w gospodarstwie rolnym. Podejmowana problematyka dotyczyła np. hodowli zwierząt, uprawy ogródków warzywnych czy funkcjonujących we wsiach kół gospodyń wiejskich (KGW). Mutacja miejska adresowana była do kobiet mieszkających w mieście, pracujących w fabrykach, robotnic, osób trudniących się poza domem. W arty-

<sup>199</sup> I. Klockówna, *Pozółtkie kartki...*, s. 102–104.

<sup>200</sup> Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” powstała w 1947 roku jako wydawca pism PPR. Poza działalnością wydawniczą była też właścicielem licznych drukarni. W roku 1957 wydawała 125 tytułów (dzienników i czasopism) oraz prowadziła 11 drukarni i 3 agencje prasowe, a w 1962 roku wydawała już 152 pisma o masowym nakładzie, stając się tym samym największym monopolistycznym wydawcą. RSW „Prasa” formalnie była spółdzielnią, realnie zaś miała „uprawnienia centralnego urzędu”, gdyż „ta niezupełnie jasna forma prawna, w której działa RSW «Prasa», jest o tyle uzasadniona, że ze względów propagandowo-politycznych niepożądane byłoby, aby gros prasy polskiej było wydawane bezpośrednio przez państwo” (zob. AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-302, Uwaga do notatki z dnia 18 grudnia 1956 r., k. 7; *Jubileusz*, „Przyjaciółka” 1962, nr 22, s. 3).

<sup>201</sup> Zofia Sokół w swoich opracowaniach podaje, iż czasopismo wydawane było w dwóch mutacjach od 15 stycznia 1952 roku. Z analizy „Przyjaciółki” wynika, że w pierwszym numerze z tego roku, z 6 stycznia, nie ma informacji o podziale na mutacje, w drugim zaś (z 13 stycznia) na stronie trzeciej widnieje litera „M”, która oznaczała mutację miejską. 15 stycznia nie wydano żadnego numeru periodyku, należy więc przyjąć, iż mutacje wprowadzono 13 stycznia 1952 roku.

<sup>202</sup> Fizycznie w „Przyjaciółce” trudno odnaleźć oznaczenie rodzaju mutacji, gdyż nie zostało ono ujęte ani na okładce, ani w stopce redakcyjnej. Jedynymi znakami, które można uznać za właściwe, są symbole liter „W” oraz „M” umieszczane z reguły na trzeciej stronie, choć też nie zdarzało się to w każdym numerze pisma (na podstawie własnych ustaleń).

kułach z tego wydania odnoszono się m.in. do przepisów z zakresu prawa pracy czy opisu ważnych wydarzeń odbywających się w danym mieście. W oficjalnym dokumencie Działu Wydawniczego Zarządu Głównego RSW „Prasa” (ZG RSW „Prasa”) z 1961 roku podano, iż mutacja dotykała ponad 26% wszystkich materiałów. W 100% mutowano zagadnienia gospodarcze zagraniczne, kwestie dotyczące świadomego macierzyństwa, a także porady prawne, lekarskie i sercowe. W nieco mniejszym stopniu zmiany wydawnicze odnosiły się do gospodarki krajowej bądź problematyki społeczno-wychowawczo-obyczajowej. Nie były zaś mutowane kwestie popularnonaukowe czy rozrywkowe. W obu wydaniach „Przyjaciółki” mutacjom poddawano tylko trzy gatunki dziennikarskie: informacje, felietony oraz listy (te ostatnie aż w 96,7% ulegały modyfikacjom). W powyższym dokumencie podkreślano, iż „wydanie wiejskie «Przyjaciółki» było w zbyt małym stopniu uterenowione”, nie zaspokajało potrzeb czytelnicych mieszkańców wsi<sup>203</sup>. Wydawanie periodyku w dwóch mutacjach stwarzało problemy natury technicznej. Z jednej strony do wiejskich kiosków trafiało główne wydanie „Przyjaciółki”, co negatywnie wpływało na nastroje czytelników, z drugiej zaś prenumeratorka w tej samej wsi otrzymywała ten sam numer tygodnika, który był treściowo inny od egzemplarza sprzedawanego w kiosku. Liczne interwencje zmusiły Centralny Zarząd Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” (UPiK) do wydania zarządzenia w sprawie odrębnych zamówień dla miasta i wsi<sup>204</sup>. W związku z niewiedzą kobiet, a także licznymi omyłkami w kupnie odpowiedniego wydania redakcja na łamach pisma informowała czytelniczki o możliwości wyboru właściwej mutacji periodyku, która adresowana była do grona kobiet zainteresowanych daną tematyką<sup>205</sup>. Redaktor naczelna Halina Koszutska przekazywała, iż przez pewien okres poza mutacją wiejską i miejską wydawano również mutacje wojewódzkie dla Krakowa, Łodzi i Wrocławia, które po pewnym czasie zostały jednak zniesione<sup>206</sup>.

Sytuacja społeczno-polityczna kraju determinowała zawartość czasopisma. Na łamach „Przyjaciółki” pojawiały się treści odnoszące się do stalinizmu, później prób jego zwalczania, a w następstwie „odwilży” 1956 roku. Z okładek

<sup>203</sup> AAN, RSW „Prasa” Zarząd Główny w Warszawie, Dział Wydawniczy, sygn. 11/110, Warsztat dziennikarski, treść czasopism wydawanych przez RSW „Prasa”, Analiza, k. 38–49.

<sup>204</sup> Ibidem, Charakterystyka pism wydawanych przez Krajowe Wydawnictwo Czasopism RSW „Prasa”, k. 172.

<sup>205</sup> *Uwaga! Stałe Czytelniczki „Przyjaciółki”*, „Przyjaciółka” 1961, nr 38, s. 11.

<sup>206</sup> O mutacjach wojewódzkich wzmiankę uczyniła Halina Koszutska, nie podając konkretnych lat, w których była wydawana. W żadnym innym źródle nie odnotowano takiej informacji (zob. H. Koszutska, *„Przyjaciółka” i jej kontakty...*, s. 133).



tygodnika spoglądały przodownice pracy, kobiety pracujące oraz bawiące się dzieci. Pamiętając o rozwijającym się na świecie ruchu kobiecym, tworzono rubryki pod nazwą „Kobieta w Świecie” i „Kobiety z czterech stron świata”. Z upływem lat rozwijały się działy porad prawnych, lekarskich, kosmetycznych czy wychowawczych<sup>207</sup>. Przełom październikowy przyniósł zmiany w sposobie przekazywania treści przez dziennikarki, a także ich interpretacji przez odbiorców. W latach wcześniejszych „sprawy ogólnospołeczne przedstawiano poprzez własną rodzinę, wieś, miasteczko i przez osobiste przeżycia”, w kolejnym zaś etapie w historii kraju, jak również „Przyjaciółki”, „nastąpiło przejście od zamkniętego kręgu spraw osobistych do szerokiego świata”. Czasopismo zmieniło nieco formę przekazu z instruowania kobiet do jedynie sugerowania im właściwego postępowania i swobodnego dokonywania wyboru. W numerach pisma pojawiły się nowe atrakcyjne gatunki literackie, jak np. felietony, ale też rubryki poświęcone rozrywce i humorowi, a także krzyżówki<sup>208</sup>.

W 1960 roku nową redaktorką naczelną tygodnika została Halina Koszutska, którą w 1968 roku zastąpiła Anna Wyszacka. W latach 60. prężnie tworzono i poszerzano funkcjonowanie oddziałów terenowych<sup>209</sup>, których zadaniami były dbałość o dostarczenie na czas czytelnikom egzemplarzy pisma oraz organizacja spotkań z redaktorkami. W okresie tym nie zapomniano również o potrzebie bezpośredniego kontaktu z sympatykami czasopisma. Do zadań klubów „Przyjaciółki” należały organizacja zebrań oraz utrzymywanie bliskich kontaktów na linii czytelnicy–redakcja. Celem działalności tych klubów było prowadzenie wspólnych rozmów na różne, nawet trudne tematy, objaśnianie zasad konkursów i plebiscytów, jak też analiza treści publikowanych artykułów<sup>210</sup>. Kluby „Przyjaciółki” zapraszały redakcję zarówno na zwykłe spotkania, jak i większe uroczystości. Dziennikarki ściągane były przez same członkinie, ale też za ich pośrednictwem przez spółdzielnie czy koła gospodyń wiejskich. Ich wizyty cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Gromadziła się na nich nie tylko miejscowa społeczność, lecz także mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek, a nawet władze powiatowe. Spotkania były doskonale zorganizowane i dopracowane pod każdym względem. Ważność tych wydarzeń niejednokrotnie podkreślano odświętnym

<sup>207</sup> Z. Sokół, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (część II...)..., s. 111–112.

<sup>208</sup> Eadem, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 114.

<sup>209</sup> Funkcjonowanie oddziałów terenowych miało zbliżyć redakcję do czytelników i utrzymywać z nimi łączność. W 1965 roku działało pięć oddziałów: w Krakowie, Łodzi, Rzeszowie, Olsztynie i we Wrocławiu (zob. AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Garść informacji o tygodniku „Przyjaciółka”, k. 188).

<sup>210</sup> Z. Sokół, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (część II...)..., s. 115.



udekorowaniem sali czy uświetnianiem uroczystości występami artystycznymi. Z organizowanych przez czytelniczki spotkań redaktorki zdawały na łamach pisma relację opisową oraz fotograficzną, dziękując tym samym za zaproszenie i podjęcie słusznej inicjatywy, jaką było pogłębianie relacji z sympatykami czasopisma<sup>211</sup>. Spotkania nie ograniczały się wyłącznie do remiz i sal świetlicowych. Redakcja gościła również w fabrykach i miejscach pracy kobiet, środowiskach czytających „Przyjaciółkę”<sup>212</sup>. Zdarzało się też, że kluby „Przyjaciółki” przyjeżdżały do siedziby redakcji, np. z okazji kolejnego jubileuszu pisma<sup>213</sup>. Poza zaproszeniami płynącymi z klubów redakcja tygodnika sama organizowała wyjazdy w teren, które były kontynuowane od 1948 roku. Na łamach pisma w formie ogłoszenia zapraszano jego sympatyków na wspólne spotkania. Wyjeżdżano nie tylko do miast, lecz także do małych miejscowości i wsi, często bardzo odległych i zapomnianych. Podróżowano radiobusem przez całą Polskę. Z redaktorkami jeździli fachowcy udzielający licznych porad lekarskich (np. lekarz Michalina Wisłocka), prawnych czy modowych. Na tego typu spotkaniach uczestniczki mogły uzupełnić garderobę, kupić kosmetyki czy książki, które w ich miejscowościach były trudne do nabycia. Te spotkania w terenie z jednej strony organizowano po to, by udzielić porad czy podjąć pewne interwencje, z drugiej zaś po to, by zebrać materiał do kolejnych numerów pisma<sup>214</sup>.

Rok 1973 przyniósł istotne zmiany w dziejach „Przyjaciółki”. W wyniku fuzji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, Spółdzielni Wydawniczo-Handlowej „Książka i Wiedza” oraz Zjednoczenia Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” powstała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”<sup>215</sup>, która została wydawcą periodyku. Zmiany dotyczyły przede

<sup>211</sup> *Spotkanie z czytelnikami*, „Przyjaciółka” 1971, nr 23, s. 2; *Z wizytą w Zbuczynie*, „Przyjaciółka” 1970, nr 45, s. 8.

<sup>212</sup> *W gościnie u Łukowianek*, „Przyjaciółka” 1970, nr 44, s. 2.

<sup>213</sup> M. Grzeszak, *Nasza rodzina*, „Przyjaciółka” 1988, nr 11, s. 9.

<sup>214</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” przyjeżdża na Rzeszowszczyznę, „Przyjaciółka” 1961, nr 38, s. 14; *Spotkanie z „Przyjaciółką”*, „Przyjaciółka” 1962, nr 22, s. 13; *Przyjaciółka wśród przyjaciół*, „Przyjaciółka” 1962, nr 26, s. 9.

<sup>215</sup> Powołana do życia 1 stycznia 1973 roku RSW „Prasa-Książka-Ruch” miała zawładnąć sferą medialno-propagandową kraju. Organizacja działała oprócz innych organów aparatu cenzury KC PZPR, które zajmowały się nadzorem nad mediami – Radiokomitetu i Polskiej Agencji Prasowej. Spółdzielnią kierowały KC PZPR, ZMS oraz LK. RSW „Prasa-Książka-Ruch” była największym w Polsce wydawcą dzienników, czasopism, książek (w tym dla dzieci), albumów, broszur informacyjnych, kalendarzy czy plakatów. Spółdzielnia miała przede wszystkim kontrolować publikowane treści oraz rozpowszechnić program partii rządzącej. Na mocy Ustawy o likwidacji Robotniczej Spół-

wszystkim aspektu wizualnego pisma. Zwiększono nieco jego format, wprowadzono więcej ilustracji oraz kolorowych stron, czyniąc „Przyjaciółkę” atrakcyjniejszą w odbiorze. Tematyka pisma również została zmodyfikowana. Podejmowano dużo „dojrzsza” problematykę w związku z większymi oczekiwaniami odbiorczyń, które stały się bardziej otwarte i czytane<sup>216</sup>. Na poruszane przez tygodnik zagadnienia wpływ miała także nowa redaktorka naczelna Barbara Kusiel-Moroz, pełniąca tę funkcję od 1974 roku. Artykuły poświęcane były głównie funkcjonowaniu rodziny i wszystkiemu, co było z nią związane. Nowy zespół redakcyjny przeprowadził reformę, która w 1975 roku zniosła mutacje wiejską i miejską<sup>217</sup>, oddziały terenowe oraz „Arkusze Wykrojów”, w którego miejsce w 1978 roku zaczęto wydawać samodzielny dodatek „Sezam: Kwartalnik Przyjaciółki”<sup>218</sup>. Ponadto w tym samym roku periodyk po raz pierwszy stał się kolorowym pismem, jednakże z zachowaniem tradycyjnego układu stron i podstawowych treści.

Czasopisma wydawane w Polsce, w tym „Przyjaciółka”, chętnie organizowały na swych łamach różnorodne konkursy, ankiety czy plebiscyty. W ten sposób sondowano czytelników i ich opinie na dany temat oraz publikowano wypowiedzi, które wpływały na kształtowanie poglądów całych mas społeczeństwa. Dodatkowo za pośrednictwem sondaży, ankiet i konkursów można było popularyzować określone zagadnienia, jak też zdobywać rozeznanie wśród czytelników w tym zakresie. Co ważne, tego typu przedsięwzięcia „stanowiły dobrą i skuteczną formę propagandy pism posługujących się w swojej działalności konkursami”<sup>219</sup> i dotyczyły niemal każdego zagadnienia oraz problemu. Zarząd Główny RSW „Prasa” pisał, iż „nie ma takiego dziwactwa, które nie mogłoby stać się przedmiotem konkursu”. Odpowiednio przygotowany konkurs lepiej obrazo-

---

dzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” z dnia 22 marca 1990 roku zakończyła swą działalność (zob. J. Wojsław, RSW „Prasa-Książka-Ruch” narzędziem polityki informacyjnej kierownictwa PZPR w latach 1980–1981, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2015, t. 18, z. 4, s. 77–82; B. Olechnowicz, *Organizacja i działalność wydawnicza RSW „Prasa-Książka-Ruch”*, „Biuletyn Biblioteki UMCS” 1981, R. 29, s. 75–78).

<sup>216</sup> K. Wodniak, *Udział tygodnika „Przyjaciółka” w upowszechnianiu czytelnictwa masowego w powojennym 40-leciu*, „Roczniki Biblioteczne” 2007, R. 51, s. 193.

<sup>217</sup> W 1975 roku zaprzestano mutowania „Przyjaciółki”. Zapowiedź o nadchodzących zmianach pojawiła się 7 września w numerze 36. Z kolei w numerze 38 redakcja poinformowała o zniesieniu dwóch wydań, tym samym rezygnując z porad rolniczych (zob. *Drogie Czytelniczki*, „Przyjaciółka” 1975, nr 36, s. 3; *Drogie Czytelniczki*, „Przyjaciółka” 1975, nr 38, s. 3).

<sup>218</sup> Z. Sokół, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiety (część II...)..., s. 120.

<sup>219</sup> AAN, RSW „Prasa” Zarząd Główny w Warszawie, Dział Wydawniczy, sygn. 11/189, Konkursy, ankiety i plebiscyty prasowe. Wykazy, opracowania 1964, k. 16.

wał pewne zjawiska niż najlepiej opracowany i opublikowany artykuł, a rozrywkowy charakter oraz czynnik integrujący ludzi prowadziły do zacieśniania więzi między czytelnikami a redakcją. Biorąc powyższe pod uwagę, redakcja „Przyjaciółki” chętnie organizowała liczne i różnorodne ankiety i konkursy. Jedną z ankiet o charakterze politycznym, pod nazwą „Ja to wiem”, dotyczyła znajomości obiektów zbudowanych z okazji dwudziestolecia PRL-u<sup>220</sup>. Inny konkurs, pt. „Moje największe osiągnięcie w 20-leciu”, zachęcał do podzielenia się na łamach pisma odcinkiem życia, przełomowymi wydarzeniami czy też sukcesem kobiet w każdym wieku. Zachęcano do udziału zarówno czytelniczki w młodym wieku, jak i dojrzałe, a także doświadczone losem i trudami życia<sup>221</sup>. „Przyjaciółka” organizowała też konkursy o charakterze pamiętnikowym, a najważniejsze z nich to „Pamiętniki robotnic”, „Moja praca i moja rodzina” czy „Moje szczęście”. Redakcja proponowała też swoim czytelniczkom konkursy dotyczące funkcjonowania samego pisma. W 1961 roku na łamach tygodnika zadano pytanie „Co sądzisz o «Przyjaciółce»?”, by na podstawie otrzymanych odpowiedzi ulepszyć periodyk<sup>222</sup>. Kolejny konkurs – ankieta zorganizowana przed obchodami piętnastolecia wydawania czasopisma – miał na celu rozeznanie redakcji wśród czytelników na tematy i zagadnienia najbardziej ich interesujące. Na podstawie listów i nadesłanych prac zredagowano życzeniowe jubileuszowe wydanie „Przyjaciółki”<sup>223</sup>. Z kolei w 1982 roku po wznowieniu ukazywania się tygodnika redakcja zwróciła się z pytaniem „Jaka powinnam być?”<sup>224</sup>.

„Przyjaciółka” znana była również z organizacji wielu akcji przynoszących wymierne skutki nie tylko dla osób piszących, lecz także dla całego społeczeństwa. Redaktorki podejmowały przedsięwzięcia przede wszystkim na rzecz dzieci i kobiet, choć prezentowane przez nich treści pomagały załatwić sprawy ogólnospołeczne. Już na samym początku istnienia pisma redakcja zorganizowała plebiscyt pt. „Czy pijacy mają być leczeni przymusowo?”<sup>225</sup>. Odzew czytelniczy był tak duży, że w uchwalonej w 1956 roku ustawie o zwalczaniu alkoholizmu ujęto zapis przewidujący leczenie osób uzależnionych od alkoholu. Z kolei

<sup>220</sup> Ibidem, k. 17–32.

<sup>221</sup> Zob. np. 20 lat. *Wielki konkurs „Przyjaciółki”*, „Przyjaciółka” 1963, nr 31, s. 9.

<sup>222</sup> Zob. np. *Co sądzisz o „Przyjaciółce”?*, „Przyjaciółka” 1961, nr 14, s. 9; nr 16, s. 5; nr 52, s. 5.

<sup>223</sup> *Przed 15-leciem „Przyjaciółki”*, „Przyjaciółka” 1962, nr 46, s. 5; *Drogie Czytelniczki*, „Przyjaciółka” 1962, nr 48, s. 3; *Czytelnicy i „Przyjaciółka”*, „Przyjaciółka” 1963, nr 6, s. 3.

<sup>224</sup> J. Ratyńska, *Jaka powinnam być?*, „Przyjaciółka” 1982, nr 1, s. 3.

<sup>225</sup> O leczeniu przymusowym zob. (Kos), *Poznańska wódka i poznańskie doświadczenie*, „Przyjaciółka” 1958, nr 8, s. 8–9.

w 1971 roku podjęto akcję utworzenia „Banku alimentów”, gdyż taka potrzeba wynikała z licznej napływającej korespondencji kobiet. Cztery lata później, po wielu konsultacjach redakcji z czytelnikami, władzą oraz ZUS-em, zaczął funkcjonować fundusz alimentacyjny. Równie ważnym zabiegiem była organizacja w 1972 roku akcji „Dom dla czterech tysięcy”. Tygodnik proklamował idee rodzin zastępczych dla dzieci z domów dziecka, co również zakończyło się sukcesem i cztery tysiące dzieci znalazło swój dom. „Przyjaciółka”, dbając o swoje czytelniczki, organizowała kampanie skierowane właśnie do nich. Pierwszą akcją o charakterze informacyjnym przeprowadziła pod nazwą „Jaki zawód wybiorę”, w drugiej – „Kobieta – prawo – praca” – objaśniała przepisy prawa pracy, by kobiety znały swoje prawa i mogły sprawnie się nimi posługiwać. Pojawiały się też kampanie odzwierciedlające aktualną wówczas pozycję kobiet w rodzinie i społeczeństwie, m.in. „Zasiłek czy fach w rękę”, „Wychodne dla mamy” oraz „Gdy mama się uczy”, a także „Rodzina w plenerze”, „Co uczyniłaś dla swojej miejscowości” czy „Gospodarskim okiem”<sup>226</sup>. Poza plebiscytami ważkimi i przynoszącymi wymierne korzyści dla kobiet i całego społeczeństwa redakcja podejmowała akcje w nieco lżejszym i rozrywkowym tonie, jak np. „Kwiatek od «Przyjaciółki»” z okazji srebrnego jubileuszu czasopisma. Miała ona uhonorować osoby zasłużone i wyróżniające się postawą i zaangażowaniem wobec innych. Wśród nadsyłanych propozycji poczesne miejsce zajmował Edward Gierek, redakcja jednak spośród licznych głosów wybrała i nagrodiła m.in. lekarzy, pedagogów czy kobietę prowadzącą dom zastępczy<sup>227</sup>. Liczba nadsyłanych odpowiedzi na każdą zorganizowaną akcję oraz konkurs potwierdzała duże zainteresowanie treścią pisma, dlatego tym chętniej i częściej redakcja podejmowała tego typu działania.

Za nowy etap „Przyjaciółki” należy uznać rok 1982. W kwietniu – po czteromiesięcznej przerwie w wydawaniu pisma w wyniku wprowadzenia stanu wojennego – wznowiono drukowanie tygodnika. W numerze z 8 kwietnia nowa redaktorka Ewa Łuszczuk zwróciła się do czytelniczek następującymi słowami:

*Spotykamy się z Wami po czteromiesięcznej przerwie. Jest to dla nas moment prawdziwie radosnego wzruszenia. Nasza dotychczasowa przyjaźń i zwykła uczciwość każe powiedzieć, że okres niewychodzenia pisma nie był dla nas łatwy. [...] Chcemy być nadal Waszą „Przyja-*

<sup>226</sup> R. Pragier, *30 lat minęło...*, „Przyjaciółka” 1978, nr 12, s. 4–5; *Razem z Wami*, „Przyjaciółka” 1988, nr 11, s. 7–8.

<sup>227</sup> *Kwiatek od „Przyjaciółki”*, „Przyjaciółka” 1973, nr 6, s. 9; *Pierwsze propozycje*, „Przyjaciółka” 1973, nr 8, s. 3; *Nagrodzeni czytelnicy*, „Przyjaciółka” 1973, nr 13, s. 5.

*ciółką”. Chcemy służyć radą i pomocą we wszystkich sprawach – tych wielkich i tych całkiem małych<sup>228</sup>.*

Redakcja zapewniała, że w swych tematach nadal będzie koncentrowała się na rodzinie, dzieciach, samotnych matkach czy osobach starszych. Gwarantowała, iż w piśmie nie zabraknie przepisów i porad ułatwiających codzienne życie<sup>229</sup>. Aby być jeszcze bliżej swoich czytelniczek, zespół redakcyjny zwrócił się do nich ze wspomnianym sondażem „Jaka powinna być?” nowa „Przyjaciółka”<sup>230</sup>. Odpowiedzi na zadane pytanie napływały przez kolejnych kilka miesięcy. W listach proponowano m.in., by większą uwagę poświęcano kwestiom politycznym, ale także życiu codziennemu rodzin. Domagano się też publikowania wykrojów, książeczek dla dzieci, większej liczby przepisów kulinarnych czy choćby więcej rozrywki i humoru w formie plotek i ciekawostek<sup>231</sup>. Lata 80. zapisały się na kartach polskiej historii jako trudne ekonomicznie, gospodarczo i politycznie. Dlatego też w związku z brakami w zaopatrzeniu oraz trudnościami w zakupie towarów „Przyjaciółka” wyszła naprzeciw oczekiwaniom odbiorców. W latach 1983–1986 wydawała dodatek „Uszyj sama” oraz podejmowała wiele przydatnych akcji, jak np. „Pomóżmy sobie same” czy „Wakacyjny bank urlopowy”<sup>232</sup>. Ówczesna redaktor w jednym z wywiadów przeprowadzonym przez dziennikarkę „Kobiety i Życia” podkreślała nieustanne zainteresowanie pismem ze strony czytelników. Mówiła: „największy dział redakcji to dział listów, podejmujący liczne, często skuteczne interwencje. Jest w czym wybierać, dziennie otrzymujemy ok. 400 listów. [...] Powierzają nam naprawdę ważne problemy”<sup>233</sup>.

Rok 1989 rozpoczął zmiany własnościowe pisma. W lipcu redakcja „Przyjaciółki” utworzyła Fundację Wyjść na Prosta, która 1 marca 1990 roku wraz z „Prawem i Życiem” oraz „Życiem Gospodarczym” weszła w skład spółki z o.o. Oferta dla Każdego<sup>234</sup>. 22 marca 1990 roku uchwalono Ustawę o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa–Książka–Ruch”<sup>235</sup> i w wyniku

<sup>228</sup> E. Łuszczuk, *Drogi Czytelniczki, Drodzy Czytelnicy*, „Przyjaciółka” 1982, nr 1, s. 3.

<sup>229</sup> Ibidem.

<sup>230</sup> J. Ratyńska, *Jaka powinna być?...*

<sup>231</sup> *Według życzeń*, „Przyjaciółka” 1982, nr 22, s. 7.

<sup>232</sup> Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 119.

<sup>233</sup> R. Nowicki, *Na jednym wozie*, „Kobieta i Życie” 1988, nr 11, s. 3.

<sup>234</sup> T. Mielczarek, *Współczesne polskie czasopisma wysokonakładowe*, „Rocznik Prasoznawczy” 2008, t. 2, s. 60.

<sup>235</sup> Ustawa z dnia 22 marca 1990 r. o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa–Książka–Ruch”, Dz.U. 1990, Nr 21, poz. 125.

powołanej na jej podstawie komisji likwidacyjnej zorganizowano przetarg. Wygrała go spółka Oferta dla Każdego, która za kwotę 800 tysięcy złotych stała się nabywcą „Przyjaciółki” i pozostałych tytułów.

Kolejne lata przynosiły zmiany zarówno wydawcy, jak i w obrębie samego pisma. Rynek prasowy nasycony wieloma tytułami wymógł na redakcji „Przyjaciółki” liczne modyfikacje, które obejmowały m.in. szatę graficzną, format oraz zawartość merytoryczną. Pismo nieustannie podążało za czytelnikami w doborze treści i stronie wizualnej, w efekcie czego „Przyjaciółka” wydawana jest do dziś i cieszy się niesłabnącą popularnością<sup>236</sup>.

Prezentując tygodnik „Przyjaciółka”, nie sposób pominąć jego aspektu propagandowego. Jak wspomniano, cały rynek prasowy objęty był cenzurą prewencyjną, co nie ominęło również „Przyjaciółki”. Przekazywane w niej treści musiały być zgodne z oficjalną ideologią państwa. Jak podkreślała Ewa Fogelzang-Adler:

*„Przyjaciółka”, która uzyskała pozycję najbardziej poczytnego pisma kobiecego, niemal od początku zaistnienia na rynku prasowym była przykładem periodyku propagującego cele polityczne i ekonomiczne wytyczane przez kierownictwo PZPR. W „prasie nowego typu” realizowała funkcje „pomostu” w przekazywaniu decyzji władz partyjno-państwowych i łącznika w informowaniu ekipy rządzącej o opiniach społecznych<sup>237</sup>.*

W czasopiśmie odzwierciedlały się ówczesna ideologia oraz poglądy polityczne, co miało na celu zjednanie odbiorców z władzą, a także propagowanie „idei państwa socjalistycznego”. Na łamach periodyku publikowano akty prawne i decyzje rządzących, by w ten sposób z jednej strony informować społeczeństwo, a z drugiej wpływać na jego przekonania polityczne<sup>238</sup>. Stosując różnorodne zabiegi w postaci przystępnego i zrozumiałego dla czytelnika języka oraz posługując się urozmaiconymi gatunkami wypowiedzi, czasopismo przekazywało treści o charakterze propagandowym<sup>239</sup>, które były cyklicznie powtarzane, aby czytelniczki je zapamiętały i przyswoiły. Ponadto poza prze-

<sup>236</sup> J. Zajko-Czochańska, *Monografia „Przyjaciółki” – zarys zagadnienia*, „Niepodległość i Pamięć. Czasopismo Humanistyczne” 2019, R. 26, nr 2(66), s. 221–223.

<sup>237</sup> E. Fogelzang-Adler, *Żony, matki, pracownice...*, s. 24–25.

<sup>238</sup> M. Hajdo, *Wizerunek kobiety jako matki...*, s. 55.

<sup>239</sup> E. Fogelzang-Adler, *Propaganda na rzecz Polski Ludowej. Studium przypadku na przykładzie Tygodnika „Przyjaciółka” (rocznik 1952)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2011, nr 6, s. 59–60.

myciami w artykułach tego rodzaju treści niektóre niewygodne tematy były pomijane lub przemilczane<sup>240</sup>. „Przyjaciółka” miała odgrywać szczególną rolę w kształtowaniu poglądów czytelnich. Ze względu na bezpartyjnych odbiorców miała walczyć z wrogą propagandą imperialistyczną oraz ideologią przekazywaną przez Kościół. W opinii Wydziału Prasy i Wydawnictw z 1953 roku redakcja „Przyjaciółki” pomimo podejmowanych działań w sposób mało zdecydowany, pozbawionej ostrej krytyki i polemiki walczyła o „socjalistyczną moralność”, wykorzystując państwową ideologię. Z uwagi na charakter pisma, oparty w głównej mierze na listach czytelnich, zarzucano redakcji, że dziennikarze przygotowują zbyt mało materiałów, w których mogliby skuteczniej przemycać informacje polityczne, czy też że są one zbyt ogólnikowe, pozbawione podstaw naukowych<sup>241</sup>.

## 2.2. SKŁADY REDAKCYJNE. DZIENNIKARZE I WSPÓŁPRACOWNICY

### 2.2.1. Anna Lanota (1948–1959)

Współtwórczynią i pierwszą redaktorką naczelną tygodnika „Przyjaciółka” była Anna Lanota (z domu Rottenberg). Urodziła się 11 stycznia 1915 roku w Łodzi w żydowskiej drobnomieszczańskiej inteligentnej rodzinie. W 1932 roku w rodzinnym mieście ukończyła żeńskie gimnazjum (w hebrajskim języku nauczania). Od tego roku aż do momentu jego rozwiązania stała się członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP), w którym pełniła różne funkcje (m.in. członka redakcji „Biuletynu”). W latach 1932–1937 studiowała na Wydziale Psychologii Wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończyła, uzyskując zawód nauczyciela. Następnie podjęła pracę w Otwocku jako pomoc wychowawczyni w Centralnej Organizacji Opieki nad Sierotami (CENTUS) dla żydowskich niepełnosprawnych dzieci. W 1939 roku przeniosła się do Kowla, gdzie pracowała w domu dziecięcym na stanowisku pedagoga, rok później zaś mieszkała we Lwowie, trudniąc się jako nauczycielka w szkole dla dzieci specjalnych. W 1941 roku była asystentką w katedrze psy-

<sup>240</sup> R. Doniec, *Między edukacją a indoktrynacją. Dobra rodziny na łamach czasopism kobiecych w Polsce lat 70. Na przykładzie czasopism „Przyjaciółka” i „Kobieta i Życie”*, „Pedagogika Społeczna. W kręgu rodziny i szkoły” 2019, nr 4, s. 219.

<sup>241</sup> AAN, PZPR, KC, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-29, Walka z propagandą imperialistyczną. Ocena: „Świata”, „Przekroju”, „Przyjaciółki”, „Kobiety i Życia”, k. 49–57.



chologii Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie napisała podręcznik do nauki języka ukraińskiego kierowanego do szkół specjalnych<sup>242</sup>. Po powrocie do Polski między 1942 a 1944 rokiem nie pracowała zawodowo, jednakże w styczniu 1942 roku przystąpiła do Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i rozpoczęła pracę partyjną od działalności w prasie podziemnej: w latach 1942–1943 pisała w „Głosie Warszawy” oraz w „Walce Młodych”<sup>243</sup>. Została członkinią Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej, w której działała w Wydziale Zaopatrzenia. Po powstaniu (w którym zginął jej mąż Edward Lanota) zamieszkała w Lublinie, gdzie pracowała na stanowisku referenta w Wydziale Personalnym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a od maja 1945 roku w PPR była kierownikiem analogicznego wydziału. W międzyczasie Lanota urodziła dziecko (córkę), a po powrocie do pracy przeniosła się do „Sztandaru Ludu”, następnie zaś na kilka miesięcy do Ministerstwa Administracji Publicznej. W roku 1946 trafiła do Wydawnictwa „Książka”, gdzie była redaktorką działu społeczno-politycznego. Po przeprowadzce do Warszawy podjęła pracę w „Czytelniku”, a właściwie w redakcji „Mody i Życia Praktycznego”. Na dwóch etatach pracowała do jesieni 1947 roku, kiedy to zrezygnowała z zatrudnienia w Wydawnictwie „Książka”<sup>244</sup>. Anna Lanota biegle posługiwała się językami obcymi: rosyjskim, angielskim oraz niemieckim<sup>245</sup>. Została odznaczona Krzyżem Walecznych (w 1944 roku) i Złotym Krzyżem Zasługi<sup>246</sup>, a w późniejszych latach Krzyżem Oficerskim Orderu Odznaczenia Polski<sup>247</sup>. W 1950 roku decyzją Głównej Komisji Weryfikacyjnej została przyjęta do Związku Dziennikarzy RP<sup>248</sup>.

Karierę zawodową w „Przyjaciółce” Lanota rozpoczęła w marcu 1948 roku. Jako redaktorka naczelna cieszyła się dobrą opinią, czego wyrazem były przy-

<sup>242</sup> AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, *Życiorys*, k. 7. Szerzej o rodzinie i jej życiu zob. *Oral history interview with Anna Lanota*, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn507767> [dostęp: 13.01.2020].

<sup>243</sup> Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Łazarzkiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Zarząd Główny Warszawa [dalej: Archiwum SDP], Teczka osobowa Anny Lanoty, Deklaracja członkowska z 5 lutego 1950 r.

<sup>244</sup> AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, *Życiorys*, k. 7.

<sup>245</sup> Archiwum SDP, Teczka osobowa Anny Lanoty, Deklaracja członkowska z 5 lutego 1950 r.

<sup>246</sup> Postanowienie o odznaczeniu z dnia 5 marca 1949 r., M.P. 1949, nr 18, poz. 229.

<sup>247</sup> Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 marca 1952 r. o nadaniu odznaczeń państwowych, M.P. 1952, nr 28, poz. 403.

<sup>248</sup> Archiwum SDP, Teczka osobowa Anny Lanoty, Deklaracja członkowska z 5 lutego 1950 r.





Fot. 1. Anna Lanota

Źródło: AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Ankieta personalna, k. 4.

znane jej liczne odznaczenia. W uchwale Rady Państwa z 16 lipca 1955 roku, na mocy której przyznano jej Order Sztandaru Pracy II klasy<sup>249</sup> za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej, pisano:

*Kierując najpoczytniejszym pismem dla kobiet – „Przyjaciółką” – swą pracą przyczyniła się do zaktywizowania szerokich rzesz kobiet polskich w dziedzinie politycznej i partyjnej. Swoją postawą polityczną i zawodową świeci przykładem dla całego zespołu redakcyjnego. W dużej mierze dzięki jej wysiłkom, ofiarności, sumienności oraz wysokiemu poziomowi ideowemu „Przyjaciółka” coraz to skuteczniej oddziałuje na swoje czytelniczki. Cieszy się autorytetem i zaufaniem zespołu współpracowników<sup>250</sup>.*

<sup>249</sup> Uchwała Rady Państwa z dnia 16 lipca 1955 r. o nadaniu odznaczeń państwowych, M.P. 1955, nr 95, poz. 1219.

<sup>250</sup> AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Uchwała Rady Państwa z 16 lipca 1955 r., nr 1177, k. 9.

W tym samym roku otrzymała kolejny wyraz uznania, którym był Medal dziesięciolecia Polski Ludowej, a w następnych latach RSW „Prasa” przyznawała jej nagrody pieniężne za „ofiarną” pracę.

Od momentu objęcia funkcji redaktorki naczelnej przez Lanotę na łamach „Przyjaciółki” głównie udzielano porad, niesiono pomoc oraz podejmowano interwencje w sprawach interesujących całe rzesze niewykształconych kobiet, które miały ograniczone możliwości percepcji i mieszkały najczęściej na wsi lub w małych miejscowościach. Jak wynika z dokumentów Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), redakcja periodyku, którym kierowała Lanota, niechętnie przekazywała treści polityczne, w sposób nudny, sztamkowy i drętwy. Władza naciskała na redaktorkę, by w numerach „Przyjaciółki” więcej miejsca poświęcać partii oraz by artykuły polityczne swym stylem zachęcały czytelniczki do lektury. Anna Lanota, która była świadoma poziomu odbiorczyń pisma, przekonywała, że:

*pismo o takim zasięgu i o takim charakterze czytelników musi przede wszystkim pomagać ludziom w zrozumieniu tego, co się wokoło nich dzieje. Ważnym zadaniem jest, ażeby nasze pismo szerzyło pojmowanie treści społecznej i politycznej Polski Ludowej i socjalizmu, upowszechniało nowe stosunki między ludźmi, zarówno w produkcji, jak i w życiu codziennym, stosunki, które są skutkami nowego ustroju. Uważam też, że pismo powinno w sposób stopniowy wprowadzać pojęcia z dziedziny materializmu w myślenie szerokich mas. Powinno umacniać nowe obyczaje, nowy sposób postępowania i nową kulturę życia codziennego<sup>251</sup>.*

Po posiedzeniu, które odbyło się 7 lipca 1958 roku w Biurze Prasowym KC PZPR, dokonano kilkakrotnej oceny tygodnika „Przyjaciółka”. Pierwsza z nich sporządzona w grudniu tego roku została opracowana na podstawie numerów wydawanych w listopadzie 1957 roku oraz od września do listopada 1958 roku. Oceniono, iż pismo było jednostronne, przekazywało złe i smutne treści, a także przedstawiało trudne strony życia, często „patologiczne”. Ponadto mutacji wiejskiej zarzucano zbyt rzadkie podejmowanie przez redakcję tematów związanych z takimi organizacjami, jak kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, gminne spółdzielnie czy Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR), gdyż

<sup>251</sup> AAN, PZPR, KC, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-148, Stenogram z posiedzenia w Biurze Prasowym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbytego 7 lipca 1958 r., Dyskusja na temat prasy kobiecej.

to właśnie one przyspieszyły proces socjalistycznej przebudowy wsi, na którym skupiała się wówczas partia<sup>252</sup>. Dodatkowo na niekorzyść Lanoty wpłynęły doniesienia na temat złej sytuacji panującej w redakcji, która polegała na „otaczaniu się swoimi ludźmi”. Zarzucono również brak kompetencji i wykształcenia dziennikarzy pracujących w „Przyjaciółce”<sup>253</sup>.

W styczniu 1959 roku Biuro Prasowe KC na wspólnym zebraniu z kolegium tygodnika dokonało kolejnej oceny pisma. Biorąc pod uwagę materiały prasowe ukazujące się od września 1958 roku do stycznia 1959 roku, periodykowi zarzucono fałszywą linię polityczną. Wskazano, iż artykuły podnoszące kwestie polityczne pisane były językiem „drętym, po sekciarsku”. Ponadto stwierdzono, iż Polskę na tle innych państw socjalistycznych przedstawiano jako kraj „biedy i rozpacz”. Na łamach tygodnika prezentowano materiały polityczne głównie dotyczące tematyki międzynarodowej i innych państw „demokracji ludowej”, jak Chiny czy ZSRR, nie skupiano się zaś na polityce Polski. Po raz kolejny zwrócono uwagę, że w wydaniu wiejskim niewłaściwie opisywana była przebudowa wsi polskiej, w oderwaniu od rzeczywistości. Dopelnieniem był zarzut, że „Przyjaciółka” „uznaje wszelkie prawa obywatelskie, a nie widzi żadnych obowiązków” oraz, że pismo „stoi na boku i nie ponosi odpowiedzialności za to, co się w kraju dzieje, a przeciwnie krytykuje politykę władzy ludowej z bezpłodnych, dogmatycznych pozycji”. Zarówno Anna Lanota, jak i pozostali członkowie redakcji odpierali stawiane zarzuty, argumentując, iż nie mieli intencji złego odbioru pisma. Sformułowane wnioski nie wpłynęły wówczas na pozycję redaktorki naczelnej, chociaż Biuro Prasowe stało na stanowisku, iż część osób wchodzących w skład kolegium była „osobiście powiązana ze środowiskami o tendencjach dogmatyczno-sekciarskich”, a sama Lanota znajdowała się pod wpływem W. Konopki, który redagował fałszywe artykuły polityczne. Decyzją Biura Prasowego do pracy w „Przyjaciółce” skierowano kilka innych osób na stanowiska kierownicze, w tym Krajewską, która została sekretarzem redakcji<sup>254</sup>. W kwietniu 1959 roku Anna Lanota oficjalnie przestała pełnić funkcję redaktorki naczelnej „Przyjaciółki”<sup>255</sup>. Jak wynika z dokumentów, powodem jej zwolnienia było niedopuszczenie przez nią na zebranie redakcji pracownika Biura

<sup>252</sup> Ibidem, sygn. 237/XIX-208, Ocena tygodnika „Przyjaciółka”, k. 66–71; ibidem, Uwagi do mutacji wiejskiej „Przyjaciółki” za okres od 1 września do 30 listopada, k. 72–78.

<sup>253</sup> AAN, PZPR, KC, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie „Przyjaciółki”, k. 87–89.

<sup>254</sup> Ibidem, Notatka w sprawie fałszywej linii politycznej tyg. „Przyjaciółka”, k. 90–111.

<sup>255</sup> W jednym z wywiadów Anna Lanota wspominała o dobrym wynagrodzeniu, jakie otrzymywała, będąc redaktorką naczelną „Przyjaciółki” (zob. *Anna Lanota*, wywiad przepro-

Prasy KC tow. Wygody, co związane było z wcześniejszą oceną pisma i zarzutem fałszywej linii politycznej „Przyjaciółki”. Jak tłumaczono, „dalsze pozostawienie tow. Lanoty na stanowisku redaktora naczelnego utrwaliłoby jeszcze bardziej w niej samej i w jej otoczeniu przekonanie, że jest osobą «nietykalną»”<sup>256</sup>.

Ze względu na doświadczenie oraz znajomość problematyki Lanocie zaproponowano pracę na stanowisku zastępczyni redaktora naczelnego „Głosu Pracy”, a redaktorką naczelną „Przyjaciółki” miała zostać Halina Koszutska<sup>257</sup>. Formalnie Anna Lanota w „Przyjaciółce” pracowała do 31 sierpnia 1959 roku<sup>258</sup>. W roku 1960 podjęła pracę w Poradni Psychologicznej Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie<sup>259</sup>. Będąc zatrudniona w Kuratorium, w czerwcu 1961 roku<sup>260</sup> podjęła pracę w redakcji „Wiedzy i Życia” jako zastępczyni redaktora naczelnego. Od 1 maja 1961 roku do 1 marca 1965 roku pracowała na umowę zlecenie z powodu braku etatu. Wówczas wydawcą pisma było Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, a po przejęciu tytułu przez RSW „Prasa” w 1965 roku Lanota została przyjęta na etat. Do jej obowiązków należało sprawowanie nadzoru nad działami biologii i medycyny, kultury i sztuki oraz łączności z czytelnikami, a także bezpośrednio zarządzała działem psychologii i pedagogiki<sup>261</sup>.

Z uwagi na posiadane wykształcenie i wiedzę Anna Lanota była autorką kilku publikacji o tematyce psychologicznej i wychowawczej. Rozgłos uzyskała m.in. jej broszura wydana przez Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa pt. *Słowo dla rodziców o wychowaniu seksualnym*. Pomimo wyrzucenia autorki z redakcji na łamach „Przyjaciółki” pojawiła się informacja promująca książeczkę, donosząca o sukcesie wydawniczym<sup>262</sup>.

---

wadziła Aleksandra Bańkowska), Warszawa, wrzesień 2014, <https://www.centropa.org/biography/anna-lanota> [dostęp: 5.02.2021]).

<sup>256</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie tow. Lanoty, redaktora naczelnego tygodnika „Przyjaciółka”, k. 112–114.

<sup>257</sup> Ibidem, Wnioski Biura Prasy, k. 115.

<sup>258</sup> AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Pismo z 11 maja, k. 9.

<sup>259</sup> Ibidem, Życiorys, k. 6. Z dostępnych dokumentów nie wynika, jak długo pracowała w kuratorium. Ostatnia wzmianka o jej pracy w poradni pochodzi z 1965 roku (zob. ibidem, Pismo z 23 lutego 1965 r., k. 12; ibidem, Pismo naczelniczki Wydziału Kadry Zarządu Głównego RSW „Prasa” tow. Ireny Brykowej, k. 13).

<sup>260</sup> Ibidem, Kartoteka osobowa, k. 1.

<sup>261</sup> Ibidem, Umowa o pracę z dziennikarzem, k. 18, 20.

<sup>262</sup> *Słowo do rodziców*, „Przyjaciółka” 1960, nr 43, s. 10.

W 1975 roku Anna Lanota osiągnęła wiek emerytalny i z dniem 1 listopada odešla z redakcji „Wiedzy i Życia” na emeryturę<sup>263</sup>. Zmarła 12 lipca 2008 roku, została pochowana na Cmentarzu Żydowskim przy ulicy Okopowej w Warszawie<sup>264</sup>.

#### 2.2.2. Halina Koszutska (1952–1968)

Drugą redaktorką naczelną była Halina Koszutska. Urodziła się 5 kwietnia 1904 roku w Krakowie. Wychowywana była w „środowisku postępowych działaczy rewolucyjnych”, gdyż jej ojciec, brat i siostra należeli do różnych organizacji politycznych. Pochodziła z rodziny inteligencji pracującej. Ojciec Bronisław Koszutski był lekarzem okulistą, brał udział w rewolucji 1905 roku, a po wojnie został prezydentem Kalisza<sup>265</sup>. Koszutska miała czworo rodzeństwa, a jedna z jej siostr – Jadwiga Koszutska-Issat<sup>266</sup> – pracowała jako kierownik graficzny w redakcji „Przyjaciółki”<sup>267</sup>. Halina Koszutska, podobnie jak inni członkowie rodziny, już od wczesnych lat młodości angażowała się w życie społeczno-polityczne. W 1920 roku wstąpiła do Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP), w którym działała na rzecz przejścia młodzieży w szeregi Wolnego Harcerstwa. Szkołę średnią ukończyła w 1924 roku w Kaliszu. Rok później rozpoczęła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, lecz ich nie ukończyła, gdyż przeniosła się do Krakowa na Wydział Medyczny, gdzie studiowała trzy lata, ale nie uzyskała magisterium.

W 1925 roku wstąpiła do organizacji Życie, a rok później do KZMP, gdzie była m.in. członkiem Komitetu Dzielnicowego. W 1928 roku podjęła naukę w Państwowej Szkole Zdobniczej, lecz musiała ją przerwać z powodu donosu w związku z jej działalnością w KZMP. W 1929 roku nawiązała kontakty z Komunistyczną Partią Polski (KPP) i rozpoczęła pracę w wydziale technicz-

<sup>263</sup> AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Pismo z 29 lipca [19]75 r., BK-3-113, k. 26.

<sup>264</sup> Fundacja Dokumentacji Cmentarzy Żydowskich w Polsce, Baza danych nagrobków cmentarzy żydowskich w Polsce, *Nekrolog*, [https://cemetery.jewish.org.pl/id\\_93601/info/back\\_1:0/\\_Anna\\_Lanota.html](https://cemetery.jewish.org.pl/id_93601/info/back_1:0/_Anna_Lanota.html) [dostęp: 13.01.2020].

<sup>265</sup> S. Szczepiek, *Korzenie Listkiewicza*, „Plus Minus”, dodatek do „Rzeczpospolitej”, 10.05.2008, <https://archiwum.rp.pl/artykul/775103-Korzenie-Listkiewicza.html> [dostęp: 30.03.2020].

<sup>266</sup> W źródłach odnaleźć można różne konfiguracje zapisu nazwiska. W pracy przyjęto Jadwigę Koszutska-Issat.

<sup>267</sup> AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Ankieta personalna, b.p.



Fot. 2. Halina Koszutska

Źródło: AAN RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Ankieta personalna, b.p.

nym Komitetu Warszawskiego. W tym samym roku wyszła za mąż za Pawła Hoffmana. W latach 1929–1933 dorabiała jako wychowawca na koloniach letnich, m.in. w Rabce czy Otwocku. W międzyczasie urodziła córkę Olgę oraz uzyskała dyplom nauczycielski. Między 1933 a 1938 rokiem była zatrudniona jako nauczycielka: najpierw uczyła języka polskiego w Liceum Francuskim w Warszawie (na zastępstwie), później w szkole Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (RTPD). Od 1934 roku współpracowała z czasopismami dziecięcymi, takimi jak „Promyk”, „Płomyczek”, „Mały Płomyczek” czy „Młody Zawodowiec”, a także pisała opowiadania do podręczników szkolnych. Z powodu działalności manifestacyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego była kilkakrotnie zatrzymywana i prewencyjnie aresztowana. Po wybuchu wojny w 1939 roku rozwiodła się i wyjechała do Lwowa, gdzie pracowała w Państwowym Domu Dziecka nr 1 jako kierowniczka oddziału przedszkolnego, następnie odpowiadała za radiowe audycje dziecięce, opracowała też podręcznik dla dzieci. We Lwowie należała do organizacji społecznych, dołączyła do Klubu Literatów. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej przeprowadziła się do Kujbyszewa, gdzie okazjonalnie pracowała w redakcji Wszechzwiązkowego Radiokomitetu jako autorka

i tłumaczka. W 1942 roku zatrudniła się w miejscowym polskim czasopiśmie „Nowe Widnokręgi”, skąd wraz z całą redakcją została przeniesiona do Moskwy, gdzie kontynuowała pracę w piśmie, a także działała w Związku Patriotów Polskich (ZPP) jako członek komisji kultury i opieki społecznej. W 1943 roku pracowała jako starszy inspektor ds. domów dziecka przy Komitecie do Spraw Polskich Dzieci, a później kierowała redakcją „Płomyczka” – dodatku dla dzieci przy „Nowych Widnokręgach”. W związku z działalnością w ZPP Koszutska została oddelegowana najpierw do Lublina, a następnie do Lwowa w celu tworzenia tam oddziałów związku. Po powrocie do Polski w 1945 roku wstąpiła do PPR i została sekretarzem koła partyjnego POP w „Czytelniku” w Łodzi. W tym samym roku rozpoczęła pracę w tym wydawnictwie, najpierw jako kierownik działu młodzieżowego, a później jako redaktorka naczelna pisma „Przyjaciół”. W 1948 roku wstąpiła do PZPR, była członkiem egzekutywy. Od 15 marca 1949 roku do 15 stycznia 1951 roku była zatrudniona w Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia” jako redaktorka naczelna czasopism dla dzieci i młodzieży, a także współpracowała z redakcją „Świerszczyka”<sup>268</sup>.

Halina Koszutska pracę w „Przyjaciółce” podjęła w 1952 roku<sup>269</sup>, początkowo jako zastępca redaktorki naczelnej mutacji wiejskiej. Po odwołaniu Anny Lanoty w 1959 roku Koszutska przez kilka miesięcy pełniła jej obowiązki, a 9 stycznia 1960 roku – zgodnie z uchwałą Sekretariatu KC PZPR – została mianowana redaktorką naczelną „Przyjaciółki”<sup>270</sup>. Periodyk został wówczas ponownie poddany ocenie, jak miało to miejsce w poprzednich latach. Od momentu objęcia redakcji przez Koszutką w piśmie zaobserwowano znaczną poprawę linii politycznej. Głównie odnosiło się to do mutacji wiejskiej, w której tygodnik zaczął się angażować w aktualną problematykę wsi, czego wcześniej brakowało. W ocenie pisano, iż „to, co przed dwoma laty stanowiło przedmiot krytyki dokonanej przez Biuro Prasy, jest dziś, powiedziałbym, najmocniejszą

<sup>268</sup> Ibidem; AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, *Życiorys*, b.p.; ibidem, Zaświadczenie, b.p.; ibidem, Obiektywka, b.p.; ibidem, Dane do wniosku o rentę starczą red. nac. „Przyjaciółki” Haliny Koszutskiej, b.p.

<sup>269</sup> Można domniemywać, iż Koszutska rozpoczęła pracę 7 lutego 1952 roku, gdyż w oficjalnym dokumencie pojawiła się informacja z tego dnia o skierowanie jej do pracy w redakcji oraz wskazanie grupy uposażenia, do której została przyporządkowana (zob. AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Pismo z 7 lutego, 723/DK/52, b.p.).

<sup>270</sup> W stopce redakcyjnej „Przyjaciółki” we wszystkich numerach ukazujących się w 1960 roku brak jest informacji o redaktorze naczelnym pisma.



stroną pisma jako całości<sup>271</sup>, co było małym sukcesem Koszutskiej. Ponadto w okresie pełnienia przez nią funkcji redaktorki sprawy wsi – według partii – były omawiane w sposób rzeczowy i rzetelny. Artykuły ukazywały wizerunek kobiet zaangażowanych i uczestniczących w procesach produkcji. Na plus działalności Koszutskiej należy również zaliczyć pojawiające się w tygodniku ambitne i wszechstronne poradnictwo, dzięki któremu czytelniczki uzyskiwały fachowe oraz pełne wartości wychowawczych porady<sup>272</sup>. Działalność dziennikarska Koszutskiej w „Przyjaciółce” w głównej mierze skoncentrowana była na redagowaniu rubryki „Radości i smutki”, która od momentu powstania pisma cieszyła się niesłabnącą popularnością. Koszutska była autorką wielu artykułów o tematyce m.in. rodzinnej, kobiecej, wychowawczej i pedagogicznej.

Jeśli chodzi o koniec kariery zawodowej Haliny Koszutskiej w „Przyjaciółce”, w źródłach występują rozbieżności. Waldemar Sęczyk podaje, iż została ona przerwana w związku z wydarzeniami antysemitkami z marca 1968 roku. Władze państwowe masowo zwalniały osoby pełniące funkcje na wysokich stanowiskach w różnych instytucjach, a w ich miejsce zatrudniano ludzi będących gwarantami realizacji instrukcji rządzących. Odwołania objęły również redakcje prasowe, w wyniku czego Halina Koszutska 31 marca 1968 roku została zwolniona z pracy w „Przyjaciółce”, a jej miejsce zajęła Anna Wysznačka<sup>273</sup>. W *Leksykonie polskiego dziennikarstwa* widnieje zaś informacja o jej odejściu z własnej inicjatywy podyktowanej odmową przeprowadzenia akcji antyżydowskiej w redakcji<sup>274</sup>. Ponieważ Koszutska w tym czasie osiągnęła wiek emerytalny, na wniosek Referatu ds. Działaczy Ruchu Rewolucyjnego uzyskała rentę specjalną m.in. za działalność społeczną, zasługi „w rozwój ruchu rewolucyjnego, rozwoju Polski Ludowej i dziennikarstwa Polskiego”<sup>275</sup>. Zmarła 18 grudnia 1989 roku w Warszawie<sup>276</sup>.

<sup>271</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Uwagi do mutacji wiejskiej tygodnika „Przyjaciółka”, k. 148–149.

<sup>272</sup> Ibidem, Problemy warsztatu i treści tygodnika „Przyjaciółka”, k. 157.

<sup>273</sup> W. Sęczyk, *Marzec '68 w publicystyce PRL. Studium z dziejów propagandy*, Wałbrzych 2009, s. 106–107.

<sup>274</sup> E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa...*, s. 265.

<sup>275</sup> AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Pismo z 9 lutego 1968 r., b.p.

<sup>276</sup> [http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d\\_biezacy&f=zapisy\\_szczeg&p\\_zapis=79554](http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy_szczeg&p_zapis=79554) [dostęp: 1.04.2020].



## 2.2.3. Anna Wyszacka (1968–1974)

Trzecią redaktorką naczelną „Przyjaciółki” była Anna Wyszacka z domu Murawska. Urodziła się 13 listopada 1920 roku w Młodzieszynie<sup>277</sup> w rodzinie robotniczej (ojciec był ślusarzem w warsztatach kolejowych). Szkołę powszechną ukończyła w 1934 roku w Pruszkowie, a następnie czteroletnią Szkołę Handlową w Warszawie. Po ukończeniu nauki w latach 1938–1939 pracowała w warszawskiej Fabryce Farb i Lakierów jako korespondentka. Po wybuchu wojny wyjechała do Lwowa, gdzie pracowała fizycznie w sowchozie, a następnie przebywała u chłopów na wsi, pracując dorywczo w polu. Do Polski wróciła w 1943 roku – zamieszkała z rodzicami i początkowo nie pracowała zawodowo. Po wyzwoleniu przeprowadziła się na Śląsk, gdzie podjęła pracę jako kierowniczka Działu Prasowego Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego w Gliwicach. W 1946 roku dołączyła do PPR, w której była sekretarzem koła partyjnego w ZMP (w 1948 roku przystąpiła do PZPR). W 1947 roku zmieniła pracę, przenosząc się do „Trybuny Robotniczej”, w której objęła stanowisko kierownika oddziału redakcji w Gliwicach, po czym została przeniesiona do działu listów redakcji w Katowicach. W międzyczasie wyszła po raz drugi za mąż za dziennikarza Leszka Wyszackiego, zastępcę redaktora naczelnego pisma, w którym pracowała. Ślub przerwał jej karierę w redakcji. W 1949 roku ukończyła roczny kurs dziennikarki organizowany przy Związku Dziennikarzy. Rok później wraz z mężem została przeniesiona służbowo do Warszawy, gdzie przez kilka miesięcy pracowała jako katowicka korespondentka „Trybuny Ludu” oraz jako publicystka w „Sztandarze Młodych”. W 1952 roku Wyszacka wyjechała na praktyki dziennikarskie do Moskwy, gdzie szkoliła swój warsztat w redakcji gazety „Trud”. Po powrocie najpierw zatrudniła się w warszawskim piśmie „Głos Pracy”, a następnie w „Trybunie Wolności”<sup>278</sup>. Z pierwszej z redakcji została zwolniona na podstawie uchwały organizacji partyjnej redakcji na wniosek egzekutywy POP. Jako powód wskazano zarzuty natury politycznej i moralnej w stosunku do zespołu współpracowników<sup>279</sup>. W 1952 roku Wyszacka podjęła także studia z filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim,

<sup>277</sup> W dokumentach znajdujących się w AAN w Warszawie widnieją różne miejsca urodzenia Anny Wyszackiej, m.in. Sochaczew, Boryszew, Młodzieszyn.

<sup>278</sup> AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, *Życiorys*, 1 września 1951 r., k. 116–117; ibidem, *Życiorys*, 16 stycznia 1963 r., k. 114–115.

<sup>279</sup> Ibidem, Uchwała, k. 120.



Fot. 3. Anna Wyszacka

Źródło: E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000, s. 638.



Fot. 4. Anna Wyszacka podczas odbierania nagrody –  
Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski

Źródło: „Przyjaciółka” 1973, nr 15, s. 8.

jednakże ich nie ukończyła – nie zaliczyła dwóch egzaminów oraz nie złożyła pracy dyplomowej<sup>280</sup>.

Wyszynacka kontynuowała karierę dziennikarską, współpracując z czasopismami kobiecymi jako reporterka i publicystyka – z „Kobietą i Życiem” (pisała cykliczny felieton pt. *Listy Karoliny*) oraz „Zwierciadłem”<sup>281</sup>. W 1958 roku powróciła do pracy w „Sztandarze Młodych”, a w kolejnych latach pracowała w redakcji „Wychowania”, była zastępcą redaktora naczelnego, oraz w „Walce Młodych” jako kierownik działu<sup>282</sup>.

Anna Wyszynacka pracę w „Przyjaciółce” rozpoczęła 1 stycznia 1968 roku na stanowisku zastępcy redaktorki naczelnej. Trzy miesiące później, po odwołaniu Haliny Koszutskiej, została pełniącą obowiązki redaktorki naczelnej. We wniosku o zatwierdzenie jej na tym stanowisku oraz w opinii dotyczącej jej osoby podkreślano m.in. jej odpowiednie wykształcenie, dobry warsztat pracy, a także znajomość problematyki kobiecej. Ponadto jej zaangażowanie, odpowiedzialność, inicjatywa, jak też podporządkowanie i oddanie partii przyczyniły się do tego awansu. Redaktorką naczelną „Przyjaciółki” została 1 maja 1970 roku i była nią do momentu odwołania 15 listopada 1974 roku<sup>283</sup>. Powodem odsunięcia Wyszynackiej od kierowania tygodnikiem była dezintegracja zespołu pracowników w wyniku zmienności ocen<sup>284</sup>. Formalnie pracę w redakcji zakończyła 30 kwietnia 1976 roku, po przebytych zwolnieniach lekarskich i urlopowach, przechodząc na emeryturę. Pomimo składanych propozycji przez kierownictwo RSW nie zdecydowała się na kontynuowanie pracy jako publicystyka „Czasu” oraz „Panoramy Północy”<sup>285</sup>.

Anna Wyszynacka pisała również książki, wydała m.in. *Bliżej świtu. Opowieść o towarzyszu Krzosie, W Moskwie i gdzie indziej czy Mała miłość?* Dziennikarka była także aktywna w Krajowej Radzie Kobiet Polskich oraz Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich (SDP). W 1955 roku na wniosek redakcji „Trybuny Wolności”, w której wówczas pracowała, została odznaczona Medalem dziesię-

<sup>280</sup> Ibidem, *Życiorys*, 16 stycznia 1963 r., k. 115; ibidem, Zaświadczenie, k. 118.

<sup>281</sup> Ibidem, Wniosek dot. stażu pracy ob. Anny Wyszynackiej, k. 26.

<sup>282</sup> Ibidem, Kwestionariusz osobowy, k. 101.

<sup>283</sup> Ibidem, Wniosek o zatwierdzenie na stanowisko redaktora naczelnego tygodnika „Przyjaciółka”, k. 65; ibidem, Opinia o towarzysze Annie Wyszynackiej, p.o. redaktora naczelnego tygodnika „Przyjaciółka”, k. 125.

<sup>284</sup> E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa...*, s. 638.

<sup>285</sup> AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszynackiej, Notatka w sprawie red. Anny Wyszynackiej, k. 38–39.

ciolecia Polski Ludowej za pracę zawodową<sup>286</sup>. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała w 1969 roku, m.in. za wkład wniesiony w rozwój prasy polskiej<sup>287</sup>. Anna Wysz-nacka zmarła 25 maja 1991 roku<sup>288</sup>.

#### 2.2.4. Barbara Kusiel-Moroz (1974–1981)

Barbara Kusiel-Moroz urodziła się 23 września 1938 roku w Warszawie. W 1963 roku ukończyła studia wyższe, uzyskując tytuł magistra filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Będąc na czwartym roku studiów, rozpoczęła naukę zawodu dziennikarza. Mimo że nie uzyskała dyplomu, to bardzo szybko zaczęła karierę dziennikarską. Zatrudniła się w tygodniku „ITD – Ilustrowany Magazyn Studencki”, w którym w 1972 roku objęła stanowisko zastępcy redaktorki naczelnej. Od lat 60. należała do SDP (później do Stowarzyszenia Dziennikarzy RP) oraz Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji<sup>289</sup>.

Drugim miejscem pracy Barbary Kusiel-Moroz był tygodnik „Przyjaciółka”, a konkretnie stanowisko redaktorki naczelnej. Funkcję tę objęła 30 czerwca 1974 roku po odwołaniu Anny Wysz-nackiej<sup>290</sup>. Dzięki jej działalności periodyk został unowocześniony. W 1975 roku po raz pierwszy ukazało się kolorowe wydanie tygodnika, co było dużym sukcesem. W tym samym roku zniesiono również podwójne wydanie pisma. Za aktywną działalność publicystyczną, pracę twórczą i zaangażowanie została nagrodzona przez prezesa RSW „Prasa–Książka–Ruch”. W redakcji „Przyjaciółki” pracowała do 13 grudnia 1981 roku, gdyż w wyniku wprowadzenia w Polsce stanu wojennego wydawanie czasopisma zostało zawieszona (ostatni numer ukazał się 10 grudnia tego roku).

W kolejnych latach Kusiel-Moroz pracowała w redakcjach „Polityki”, tygodnika „Sportowiec” oraz była publicystką w warszawskim „Życiu Codziennym”. W 1993 roku odeszła na emeryturę, pozostając nadal aktywną w sferze dziennikarskiej. Współpracowała z „Nową Gazetą Praską” i kwartalnikiem „Wyzwania”. Podczas swojej wieloletniej pracy otrzymała liczne nagrody i odznacze-

<sup>286</sup> Ibidem, Medal dziesięciolecia Polski Ludowej za pracę zawodową, k. 121–122.

<sup>287</sup> Ibidem, Wniosek o nadanie orderu-odznaczenia, k. 123–124.

<sup>288</sup> E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa...*, s. 638.

<sup>289</sup> Ibidem, s. 292.

<sup>290</sup> W żadnym numerze „Przyjaciółki” z roku 1974 nie widnieje informacja o jej redaktorce naczelnej.



Fot. S. Barbara Kusiel-Moroz

Źródło: E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa...*, s. 292.

nia, m.in. w 1970 roku odznaczono ją Brązowym, a pięć lat później Złotym Krzyżem Zasługi, w 1978 roku zaś Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto w 1973 roku otrzymała złotą odznakę ZSP, srebrną im. Janka Krasickiego czy odznakę zasłużonego działacza Frontu Jedności Narodu<sup>291</sup>.

#### 2.2.5. Dziennikarze i współpracownicy

W pierwszych latach funkcjonowania pisma liczba dziennikarzy pracujących w „Przyjaciółce” była niewielka i narzekano na brak ludzi do pracy. Jak wspomina jedna z długoletnich dziennikarek, „brakowało specjalistów z określonych dziedzin. Każda z nas po trochu musiała się znać na wszystkim i na administracji, i na kwalifikacji listów, i na pisaniu «Radości i smutków»”<sup>292</sup>. Fakt ten został potwierdzony w dokumencie sporządzonym przez Biuro Prasy KC PZPR. W notatce z 1958 roku w sprawie „Przyjaciółki” zarzucono, iż kadra, w tym kierownicza, nie miała dostatecznych kwalifikacji zawodowych. Pracownicami redakcji nie były dziennikarki, ale m.in. były nauczycielki. Ponadto

<sup>291</sup> E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa...*, s. 292.

<sup>292</sup> *Jak zaczęliśmy...*, s. 2–3.

osoby piszące różne teksty nie tylko nie były w tym kierunku wykształcone, lecz także miały niewielką wiedzę na temat, o którym pisały, a doświadczenie w danej dziedzinie zdobywały z upływem lat pracy w redakcji. Odnotowano również niepokojącą sytuację kadrową, podejrzewano, iż redakcja otacza się „swoimi ludźmi”. Mówiono nawet o powiązaniach osobistych części kolegium „ze środowiskami o tendencjach dogmatyczno-sekciarskich”. Tego typu pomówienia prowadziły do nie najlepszej atmosfery panującej w redakcji<sup>293</sup>.

W celu podnoszenia kwalifikacji dziennikarzy, zarówno tych pracujących w „Przyjaciółce”, jak i w ogóle trudniących się w tym zawodzie, Ośrodek Dziennikarstwa działający przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich w 1968 roku zapoczątkował ich szkolenia zawodowe. Organizowano m.in. zaoczne kursy dla osób początkujących w tej profesji, które nie przeszły przez Studium Dziennikarskie, kilkudniowe seminaria pogłębiające wiedzę w uprawianej specjalności czy też konferencje dla kierowników redakcyjnych<sup>294</sup>.

Analizując akta osobowe dziennikarzy pracujących w „Przyjaciółce”, należy stwierdzić, iż w zdecydowanej większości były to kobiety. Pomimo wyżej przedstawionych zarzutów dotyczących braku kwalifikacji zawodowych z teczek osobowych wynika, iż redaktorki posiadały wykształcenie wyższe lub niepełne wyższe (podjęte, lecz nieukończone studia). Kończyły studia z filologii polskiej, psychologii czy też specjalistyczne studia politechniczne wymagane do pracy redaktora technicznego (np. Władysława Balzamowa). Ponadto deklarowały znajomość języków obcych, posługiwały się głównie angielskim, rosyjskim, francuskim oraz niemieckim. Przed rozpoczęciem pracy w „Przyjaciółce” były zatrudnione w innych redakcjach, co wskazywało na ich doświadczenie w pracy z piórem. Z kwestionariuszy osobowych, życiorysów, deklaracji członkostwa czy też z innych dokumentów wynika, iż zdecydowana większość składu redakcyjnego podejmowała działalność polityczną i społeczną. Redaktorki były członkiniami PPR, PZPR, Ligi Kobiet, Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji oraz Związku Dziennikarzy Polskich. Chcąc podkreślić referencje dziennikarek, w wielu dokumentach akcentowano ich dobre przygotowanie ideologiczne, wysokie walory ideowe, aktywność polityczną i oddanie partii. Mogły się one pochwalić licznymi odznaczeniami i nagrodami nie tylko za pracę dziennikarską. Z kolei z analizy ich stanu cywilnego wynika, iż

<sup>293</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie „Przyjaciółki”, k. 87–89.

<sup>294</sup> AAN, RSW „Prasa” Zarząd Główny, Dział Organizacji i Zatrudniania, sygn. 20/1–42, k. 6–9.



w większości przypadków były to mężatki lub wdowy z dziećmi<sup>295</sup>. Staż pracy dziennikarek wynosił kilka, a nawet kilkanaście lat. Niejednokrotnie pracowały od założenia pisma, awansując w kolejnych latach na kierowniczkę poszczególnych działów<sup>296</sup>.

Za stronę wizualną pisma odpowiadały długoletnie pracownice redakcji: kierowniczka działu graficznego Jadwiga Koszutska-Issat pracująca w „Przyjaciółce” od początku oraz jej zastępczyni Ada Świącicka. Autorkami ilustracji umieszczanych w periodyku były m.in. Wiesława Kwiatkowska, Halina Orgelbrand-Prüffer czy Zofia Kreutz. Wszystkie graficzki posiadały odpowiednie wykształcenie artystyczne i techniczne, umiejętności oraz kwalifikacje zawodowe. Ponadto przed rozpoczęciem pracy w „Przyjaciółce” mogły pochwalić się doświadczeniem zawodowym, które w pewnym stopniu wpłynęło także na powodzenie pisma<sup>297</sup>.

Poza etatowymi redaktorami „Przyjaciółkę” tworzyli również specjaliści udzielający fachowych porad, zatrudniani na zlecenie. Byli to lekarze, prawnicy, psychologowie, socjologowie, kosmetyczki czy rolnicy piszący na łamach tygodnika, głównie w dziale listów.

Inną kategorią osób współtworzących czasopismo, przyczyniających się do jego sukcesu, byli ludzie spoza zespołu redakcyjnego. Dyrektor i pracownicy drukarni, inspektor w dziale upowszechniania prasy RSW „Prasa–Książka–Ruch”, kierowca redakcyjny czy listonosz – ci wszyscy mężczyźni jako wieloletni (często pracujący nieprzerwanie od 25 lat) współpracownicy „Przyjaciółki” dbali o pismo od strony technicznej. Jak sami podkreślali, czuli się współodpowiedzialni za sprawę redakcji i czytelników<sup>298</sup>.

---

<sup>295</sup> Teczki osobowe dziennikarzy zob. np. Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Łazarskiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Archiwum SDP, Teczka osobowa Władysławy Balzamowej, Druki ulotne, Deklaracja I, Deklaracja II; ibidem, Teczka osobowa Eugenii Konopko, Druki ulotne; ibidem, Teczka osobowa Haliny Bayer, Druki ulotne; Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, Teczka osobowa Marii Błażewskiej, Druki ulotne.

<sup>296</sup> Przykładem dziennikarki, wieloletniej pracownicy „Przyjaciółki” oraz kierowniczki działu wiejskiego jest Irena Klockówna pisząca pod pseudonimem Maria Zwoleń (zob. *Odznaczenie naszej koleżanki*, „Przyjaciółka” 1970, nr 43, s. 10).

<sup>297</sup> K. Wodniak, *Forma edytorska tygodnika „Przyjaciółka” – inspiracje i przemiany. Część 1: lata 1948–1956*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2022, t. 22, nr 2, s. 192–193.

<sup>298</sup> *Ci nasi wspaniali mężczyźni*, „Przyjaciółka” 1973, nr 12, s. 9; *Nasza drukarnia*, „Przyjaciółka” 1965, nr 5, s. 2, 15.

Zarówno zespół redakcyjny, jak i poszczególni dziennikarze „Przyjaciółki” wielokrotnie byli doceniani za pracę dziennikarską. Odznaczenia były przyznawane głównie z okazji świąt państwowych i obchodzonych przez czasopismo jubileuszy. Redakcję i indywidualnych pracowników nagrodzono m.in. Odznaką Tysiąclecia podczas obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Z kolei podczas uroczystości dwudziestopięciolecia wydawania pisma za ofiarną pracę wręczono takie odznaczenia państwowe, jak Order Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi czy Odznakę Zasłużonego Pracownika RSW „Prasa”<sup>299</sup>. Jeszcze innym zaszczytnym wyróżnieniem za wieloletnią działalność redakcji na rzecz wychowywania dzieci i młodzieży był przyznany w 1976 roku przez ministra oświaty i wychowania Medal Komisji Edukacji Narodowej<sup>300</sup>.

Problemem, z którym zmagaly się redakcje czasopism, w tym również „Przyjaciółka”, były złe warunki pracy dziennikarzy. Sytuacja lokalowa była nieciekawa. W pomieszczeniach zajmowanych przez redakcje często brakowało wind, bieżącej wody, a nawet toalet, były one ciemne, niedogrzone i zagrzybione. Z pewnością nie przestrzegano zasad bhp, gdyż w lokalach panowało nadmierne zagęszczenie osób, brakowało pokoi do cichej pracy, które w tym zawodzie były niezbędne. Sprzęt (fotoreporterski, magnetofony, maszyny do pisania czy meble), na którym pracowano, był przestarzały i niewystarczający. Redakcja „Przyjaciółki”, by zaradzić trudnym warunkom, w jakich funkcjonowała, podejmowała działania na rzecz ich poprawy. Spostrzeżenia, uwagi oraz zażalenia kierowała do wydawnictwa, co spotykało się z uznaniem SDP<sup>301</sup>.

### 2.3. PERIODYCZNOŚĆ, NAKŁAD, SZATA GRAFICZNA

„Przyjaciółka” od momentu pojawienia się na polskim rynku prasowym była regularnie wydawanym tygodnikiem o niezmiennym tytule. W każdym roku drukowano od 50 do 53 numerów periodyku. Jedynie pierwszy rocznik składał się z 41 numerów ze względu na fakt, iż pismo zaczęto wydawać pod koniec marca 1948 roku. W wyniku ogłoszenia stanu wojennego, podobnie jak w przypadku większości pism, publikowanie „Przyjaciółki” zostało zawieszono

<sup>299</sup> „Przyjaciółka” 1967, nr 10, s. 5; B. Iwanowska, *Nasze srebrne wesele*, „Przyjaciółka” 1973, nr 14, s. 8.

<sup>300</sup> *Medal Komisji Edukacji Narodowej dla „Przyjaciółki”*, „Przyjaciółka” 1976, nr 25, s. 4.

<sup>301</sup> AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zarząd Główny, Sekretariat Wiceprezesa, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, sygn. 7/36, Warunki pracy dziennikarzy redakcji warszawskich, k. 15–19.



na okres czterech miesięcy. W kwietniu 1982 roku wznowiono druk periodyku, który pozostał tygodnikiem. W 2009 roku nastąpiła zmiana częstotliwości ukazywania się czasopisma, które stało się dwutygodnikowym poradnikiem dla kobiet.

„Przyjaciółka” od samego początku była najchętniej kupowanym pismem kobiecym, co przekładało się na jej największy nakład wśród prasy zaliczanej do tej kategorii. Daleko za nią w rankingu najchętniej poczytnych pism znajdowały się „Kobieta i Życie”, następnie „Zwierciadło”. W premierowym numerze czasopisma nie odnotowano informacji o nakładzie wydania. Po raz pierwszy dane te opublikowano na okładce numeru 15, który wynosił 605 tysięcy egzemplarzy. W oficjalnym dokumencie KC PZPR podawał, iż pierwszy numer pisma ukazał się w nakładzie 200 tysięcy egzemplarzy i z miesiąca na miesiąc rósł w bardzo szybkim tempie, by w trzy miesiące później osiągnąć pół miliona egzemplarzy, a pod koniec 1948 roku już ponad milion<sup>302</sup>. Kolejne lata charakteryzowały się stałym wzrostem liczby wydawanych numerów, co przerosło oczekiwania samej redakcji. Przełomowym momentem dla periodyku był rok 1952, kiedy to nakład przekroczył dwa miliony egzemplarzy<sup>303</sup>, czego jak dotąd w Polsce Ludowej nie osiągnęło żadne czasopismo. W roku 1956 średni nakład wyniósł 1 900 300<sup>304</sup>, w 1966 roku 1 850 000, następnie w latach 1971 i 1974 nadal utrzymywał się na poziomie kolejno ponad 1 877 000 i 1 824 600 egzemplarzy<sup>305</sup>. Rekordowy nakład, jaki osiągnęła „Przyjaciółka”, był szeroko komentowany na łamach innych czasopism. W „Kobiecie i Życiu” czytamy, że: „oba od lat, a właściwie to od samych narodzin sprzedawane są «spod lady». My «Kobiety» zazdrościmy jedynie «Przyjaciółce» nakładu: co tydzień dwa miliony egzemplarzy i to nieprzerwanie od 1952 roku!”<sup>306</sup>.

W roku 1980 po raz kolejny nakład pisma przekroczył dwa miliony egzemplarzy<sup>307</sup>, w następnych latach zaś – z powodu m.in. zmiany systemu politycz-

<sup>302</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Garść informacji o tygodniku „Przyjaciółka”, k. 188. W ostatnim, 41 numerze wydanym w 1948 roku na okładce tygodnika widniał nakład 1 271 000 egzemplarzy.

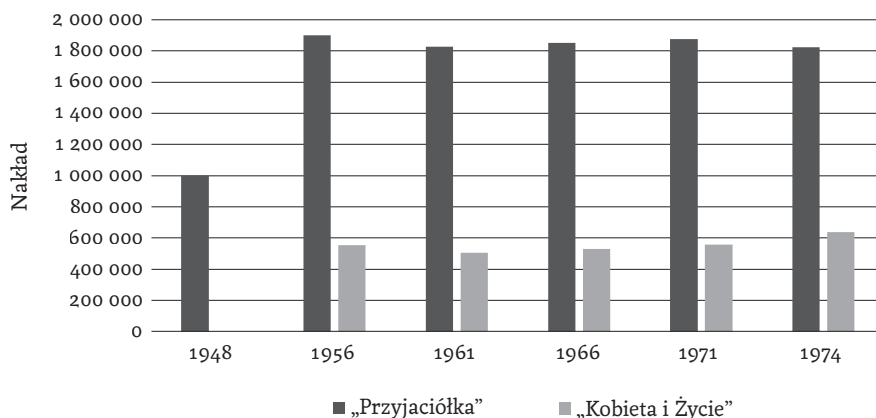
<sup>303</sup> S. Dziki, *Uwarunkowania instytucjonalno-organizacyjne funkcjonowania prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 1–2, s. 68.

<sup>304</sup> AAN, RSW „Prasa” Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 44/68, Plany nakładów objętości i papieru 1955–1959, k. 12.

<sup>305</sup> T. Kupis, *Dzienniki i czasopisma na polskim rynku prasowym*, Kraków 1975, s. 67; Z. Sokół, *Redaktorzy naczelni czasopism kobiecych w Polsce w latach 1944–1982 (portret zbiorowy)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, t. 30/1, s. 89.

<sup>306</sup> 30 lat z „Przyjaciółką”, „Kobieta i Życie” 1978, nr 12, s. 17.

<sup>307</sup> Z. Sokół, *Redaktorzy naczelni czasopism...*, s. 89.



Wykres 2. Nakład „Przyjaciółki” oraz „Kobiety i Życia”

Źródło: opracowanie własne na podstawie: AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Garść informacji o tygodniku „Przyjaciółka”, k. 187; ibidem, Uwagi o prasie kobiecej. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Zwierciadło”, styczeń–maj 1958 r., k. 1; T. Kupis, *Dzienniki i czasopisma...*, s. 67; Z. Sokół, *Redaktorzy naczelni czasopism kobiecych...*, s. 89.

nego oraz przemian własnościowych pisma – odnotowano jego spadek do nieco ponad miliona egzemplarzy<sup>308</sup>. Wejście na polski rynek prasowy zagranicznych wydawców doprowadziło do znaczącej zmiany ilościowej drukowanych numerów pisma<sup>309</sup>, co obrazuje wykres 2.

Aby pełniej zobrazować nakład „Przyjaciółki”, na wykresie 2 przedstawiono także nakład „Kobiety i Życia”, która była poczytnym pismem wśród mieszkank miast. Z danych wynika, iż oba tytuły cieszyły się ogromną popularnością w PRL-u (w latach 1958–1974), jednakże nakład „Przyjaciółki” znacząco przewyższał ten „Kobiety i Życia”.

Powyższy okres charakteryzował się stałym wzrostem czytelnictwa zarówno prasy codziennej, jak i czasopism. Wśród społeczeństwa nieustannie rosły potrzeby czytelnicze, a możliwości wydawnicze nie odzwierciedlały

<sup>308</sup> Istnieje dalece prawdopodobne przekonanie, iż nakład „Przyjaciółki” był większy niż oficjalnie podawano.

<sup>309</sup> W 1996 roku „Przyjaciółka” wychodziła w nakładzie 717 tysięcy egzemplarzy, w 2002 roku 825 tysięcy (nieco poprawiono wynik dzięki prowadzonym kampaniom marketingowym), a w 2005 roku 627 tysięcy egzemplarzy (T. Mielczarek, *Współczesne polskie czasopisma...*). Obecnie średni nakład roczny utrzymuje się na poziomie około 300 tysięcy egzemplarzy (ostatnie dane pochodzą z 2014 roku).

popytu. Ustalane limity wynikające z możliwości gospodarki ogólnonarodowej nie zaspokajały zapotrzebowania czytelników, a zwiększenie nakładów nie było możliwe ze względu na problemy przemysłu papierniczego. Wzrost czytelnictwa prasy najbardziej widoczny był na wsiach, gdzie ze względów politycznych i gospodarczych nie ograniczano nakładów. Tym samym w miastach brak dostępu do prasy był bardziej odczuwalny<sup>310</sup>. Sytuacja ta dotyczyła wszystkich wydawanych pism, w tym także „Przyjaciółki”. W 1954 roku Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” wydało zarządzenie w sprawie zmniejszenia nakładów pism rozprowadzanych w prenumeracie zakładowej, co było podyktowane wspomnianymi limitami. W dokumencie wskazano, iż w wyniku nieracjonalnego gospodarowania kolportażem prenumerata ta nie była prawidłowo wykorzystywana przez czytelników, dlatego też postanowiono z niej usunąć „Przyjaciółkę”. Uzyskane w ten sposób rezerwy w wysokości 41 660 egzemplarzy miały trafić do sprzedaży komisowej oraz indywidualnej prenumeraty<sup>311</sup>. W kolejnych latach RSW „Prasa” w swym programie rozwoju na lata 1972–1975 wskazywała już nie tylko na ograniczenia papieru, lecz także na zacofanie techniczne i technologiczne polskiej bazy poligraficznej, co miało bezpośredni wpływ na niedostateczne tempo wzrostu nakładów prasy. Podkreślano, iż deficyt nakładowy dotyczył wszystkich rodzajów prasy, nawet tej codziennej partyjnej. Akcentowano, iż prasa sprzedawała się w zaskakująco szybkim tempie. Czasopisma rozchodziły się w kioskach po godzinie–dwóch godzinach sprzedaży. Wśród planów objętych powyższym programem uwzględniono też „Przyjaciółkę”, zwiększając jej nakład w roku 1972 o 525 tysięcy egzemplarzy<sup>312</sup>.

Wielokrotnie do redakcji napływały sygnały o zbyt małym nakładzie pisma, dlatego czytelniczki przy okazji organizowanych ankiet, ale również w listach apelowały o jego zwiększenie. Podzielając ich zdanie, redakcja tłumaczyła ten fakt ograniczeniami wynikającymi z braku papieru. Dodatkowo na mniejszą liczbę dostępnych na rynku egzemplarzy wpływały zarówno sezonowe warunki

<sup>310</sup> AAN, RSW „Prasa” Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 11/179, Prenumeraty, kolportaż prasy, zasady rozprowadzania, Zarządzenie nr 99/55 w sprawie przejście przez „Ruch” od poczty świadczenia usługi kolportażowej na rzecz instytucji i zakładów pracy przez ograniczenie prenumeraty pocztowej niektórych dzienników i czasopism w miastach, k. 43.

<sup>311</sup> Ibidem, Zarządzenie nr 4/54 w sprawie zmniejszenia z dniem 1 lutego 1954 r. nakładów pism rozprowadzanych w prenumeracie zakładowej, k. 17–19.

<sup>312</sup> AAN, RSW „Prasa” Zarząd Główny, Dział Prasowy, sygn. 14/16, Program rozwoju prasy na lata 1972–1975, k. 1–5.

atmosferyczne (np. zimą transport był utrudniony),<sup>313</sup> jak i zaplecze poligraficzne – działające po wojnie drukarnie nie były w stanie nadążyć za rosnącym zapotrzebowaniem wydawniczym. Proces drukowania „Przyjaciółki” trwał od dwóch do trzech tygodni w zależności od okresu, co miało wpływ na możliwości produkcyjne, a zarazem ilościowe wydawanych numerów<sup>314</sup>.

Warto również wspomnieć, iż przy tak wysokim jednorazowym nakładzie liczba zwrotów pisma była minimalna. Mimo to redakcja czyniła wszystko, by to zjawisko wyeliminować poprzez kontrolę działalności kolportażu<sup>315</sup>.

Pismo można było nabyć w dwojaki sposób. W miastach tygodnik dystrybuowany był w sprzedaży kioskowej – jak stwierdził jeden z pracowników kiosku „Ruch”: „W moim kiosku «Przyjaciółka» jest wyczekiwana i poszukiwana, stale ktoś pyta o nią. Dostaję 80 egzemplarzy, a sprzedałbym znacznie więcej. Kilka odkładam dla stałych klientów, reszta idzie «jak woda»”<sup>316</sup>. Czytelniczki (głównie ze wsi) mogły też nabyć periodyk przez prenumeratę zleconą przyjmowaną przez urzędy pocztowe oraz wiejskich listonoszy, co potwierdziły same prenumeratorki<sup>317</sup>. Dzięki zamawianiu pisma do tzw. teczek miały pewność, że jak co tydzień otrzymają swoje ulubione czasopismo<sup>318</sup>. Redakcja nie zamknęła się wyłącznie na polski rynek prasowy. „Przyjaciółka” była także prenumerowana za granicą (o 40% drożej niż w kraju<sup>319</sup>). W 1960 roku około 170 tysięcy egzemplarzy periodyku trafiało do: Anglii, Austrii, Argentyny, Afganistanu, Brazylii, Belgii, Birmy, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Francji, Finlandii, Holandii, Izraela, Iranu, Jugosławii, Kanady, Meksyku, Norwegii, NRD, NRF, Nowej Zelandii, Rumunii, Sudanu, Szwecji, Szwajcarii, Turcji, Urugwaju, USA, Węgier, Włoch, Wenezueli, ZSRR oraz Związku Południowej Afryki. Najwięcej numerów pisma prenumerowały Związek Radziecki oraz Czechosłowacja<sup>320</sup>. Dzięki zagranicznej prenumeracie czytelniczki spoza kraju miały możliwość przesyłania korespondencji do redakcji pisma<sup>321</sup>.

<sup>313</sup> *Porozmawiajmy*, „Przyjaciółka” 1963, nr 9, s. 3.

<sup>314</sup> K. Wodniak, *Forma edytorska tygodnika...*, s. 185.

<sup>315</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Nakłady, nadziei, zwroty, k. 134.

<sup>316</sup> *Czy można żyć bez „Przyjaciółki”? Można, ale co to za życie!*, „Przyjaciółka” 1986, nr 45, s. 3.

<sup>317</sup> *Do Czytelniczek*, „Przyjaciółka” 1948, nr 1, s. 5.

<sup>318</sup> Zob. wywiad z panią Ireną (przepr. J. Zajko-Czochańska), Jasionówka, 20 stycznia 2019 r.; wywiad z panią Haliną (przepr. J. Zajko-Czochańska), Dolistowo Stare, 27 stycznia 2019 r.; wywiad z panią Anną (przepr. J. Zajko-Czochańska), Goniądz, 30 grudnia 2018 r.

<sup>319</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” 1968, nr 29, s. 16 (stopka redakcyjna).

<sup>320</sup> *Gdzie czytają „Przyjaciółkę”*, „Przyjaciółka” 1960, nr 1, s. 5.

<sup>321</sup> Zob. Bogaj, *Oto cała prawda*, „Przyjaciółka” 1970, nr 9, s. 5; *Nasze najwierniejsze*, „Przyjaciółka” 1970, nr 52, s. 5.

Wspomniana ograniczona liczba egzemplarzy sprzyjała nagminnym procedom zdobywania pisma „spod lady”. Po jeden numer „Przyjaciółki” sięgało kilka osób, podawano ją z rąk do rąk<sup>322</sup>. Zdarzało się, że przeczytany numer krążył po wsi, od domu do domu. Jak wspominała jedna ze stałych czytelniczek: „Proszę się nie dziwić, czytam tygodnik od 1948 roku. Zaprenumerowałam «Przyjaciółkę», bo już wtedy trzeba było prosić kioskarzy, aby sprzedali egzemplarz. Dziś... moją «Przyjaciółkę» czyta sztafeta pięć sąsiadek!”<sup>323</sup>. Zarówno z listów czytelników, jak i przeprowadzonych wywiadów wynika, iż przeczytane egzemplarze były oddawane na makulaturę, choć przekazywano je też do szpitali czy domów starców<sup>324</sup>.

Cena „Przyjaciółki” była stosunkowo niska, co starano się utrzymywać. Jej wysokość zależała od zmiany warunków wydawniczych i wzrostu kosztów wydawania. W sytuacji podnoszenia ceny tygodnika redakcja wyjaśniała powód czytelnikom, niejako tłumacząc się z takiej decyzji. Wskazywała, że droższe nie tylko „Przyjaciółka”, lecz także cała prasa, co było podyktowane rosnącą ceną papieru, która odgrywała kluczową rolę<sup>325</sup>. Podkreślenia wymaga fakt, iż za „Przyjaciółkę” płacono trzykrotnie mniej niż za pozostałe tytuły prasowe adresowane do kobiet, które ukazywały się wówczas na rynku wydawniczym<sup>326</sup>.

Szata graficzna pisma przez wiele lat była niezmienna. Od pierwszego numeru jedynie okładka była drukowana w kolorze, pozostałe zaś strony na gazetowym, szarozółtym, złej jakości papierze. Zdjęcia umieszczano tylko na okładce, resztę tekstu urozmaicano odręcznymi kreskowymi rysunkami, a na ostatniej kolumnie okładki drukowano reprodukcje światowego malarstwa. Grafika całego numeru opracowywana była „tradycyjną XIX-wieczną manierą”. Przeważała ciemna kolorystyka pozbawiona jasnych, kontrastowych barw. Druk – głównie przez oszczędność miejsca – był bardzo mały i zbity. Na nie najlepszą przejrzystość i czytelność pisma wpływały też błada, nieodbita czcionka oraz niezbyt duże różnice pomiędzy wielkością liter tytułów i tekstu właściwego. „Przyjaciółka” łamana była w sposób mało urozmaicony, chaotyczny, często wadliwy. Nagminnie stosowano przerzuty treści, które utrudniały czytanie. Materiał rozmieszczano bezładnie, gdyż treści bardziej istotne, tj. wiadomości z kraju i ze świata czy wątki polityczne, umieszczane były na

<sup>322</sup> Przy kawie z „Przyjaciółką”. Wywiad prawie jubileuszowy, „Przyjaciółka” 1976, nr 51, s. 3.

<sup>323</sup> Ty i „Przyjaciółka”, „Przyjaciółka” 1971, nr 4, s. 14.

<sup>324</sup> Czytelnicy i „Przyjaciółka”..., s. 3.

<sup>325</sup> M. Banasiak, Dlaczego „Przyjaciółka” kosztuje złotówkę?, „Przyjaciółka” 1957, nr 1, s. 5.

<sup>326</sup> K. Wodniak, Forma edytorska tygodnika..., s. 185.

dalszych stronach numeru, z kolei np. opowieść filmowa czy satyra na jednych z pierwszych stron<sup>327</sup>. Niewątpliwie pozytywnym aspektem było umiejscawianie zazwyczaj na tych samych numerach kart stałych rubryk oraz działów, których nazwy zmieniały się jedynie nieznacznie, pozostając w tym samym kręgu tematycznym. Do najpopularniejszych z nich należy zaliczyć (w zależności od roku, w którym była wydawana): „Radości i smutki”, „Czytelnicy piszą «Przyjaciółka» odpowiada”, „Radzimy sobie wzajemnie”, „Na szerokim świecie” oraz „Na wesoło”. Ponadto w czasopiśmie przez wiele lat przedrukowywano rozkładówkę „Arkusze Wykrojów”, która cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród czytelniczek. Format pisma osiągał wielkość 37 × 28 cm, a jego objętość nie przekraczała 16 stron<sup>328</sup>. Wielokrotnie redakcja sygnalizowała zbyt małą liczbę stron i brak miejsca, by mogła uwzględnić potrzeby tak wielu różniących się od siebie czytelników „Przyjaciółki” oraz mnogość problemów, z którymi się do niej zwracali<sup>329</sup>.

Momentem przełomowym był rok 1975, w którym po 27 latach, dzięki postępowi technologicznemu i nowym maszynom, pismo stało się kolorowe. W numerze 36 z tego roku redakcja pisma zapowiedziała nowy wygląd „Przyjaciółki”, co się urzeczywistniło już dwa tygodnie później. Od numeru 38 odbiorcy mogli się cieszyć w pełni kolorowym tygodnikiem<sup>330</sup>. W dalszym ciągu wyglądał on jednak zdecydowanie mniej atrakcyjnie niż czasopisma kierowane do kobiet mieszkających w miastach. W latach 90. (i późniejszych) pismo ukazywało się w zupełnie nowej, zmienionej szacie graficznej, z nowym logo i formatem, by sprostać oczekiwaniom odbiorców, których preferencje zmieniały się wraz z reformą kraju, w tym transformacją systemu medialnego.

Na uwagę zasługiwały okładki periodyku, gdyż poza treścią to one miały wpływ na powodzenie pisma. W początkowym okresie wydawania „Przyjaciółki” inne ukazujące się na polskim rynku prasowym pisma korzystały z amerykańskich fotosów, gdyż w Warszawie działała wówczas amerykańska agencja reklamowa, która nieodpłatnie użyczała zdjęć. „Przyjaciółka” ich nie wykorzystywała, gdyż z powodu złej jakości papieru, na którym była wydawana,

<sup>327</sup> AAN, PZPR, KC, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-42, Ocena pod względem graficznym „Przyjaciółki” za I kwartał, k. 97–101; ibidem, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Analiza układu treści, gatunków dziennikarskich i stopnia ilustracyjności tygodnika „Przyjaciółka”, k. 128.

<sup>328</sup> W pierwszym roku wydawania pisma „Przyjaciółka” składała się jedynie z 12 stron.

<sup>329</sup> *Przy kawie z „Przyjaciółką”*. Wywiad prawie jubileuszowy, „Przyjaciółka” 1977, nr 51, s. 3.

<sup>330</sup> *Drogie czytelniczki!*, „Przyjaciółka” 1975, nr 36, s. 3; *Drogie czytelniczki!*, „Przyjaciółka” 1975, nr 38, s. 3.

nie można było wykonać dobrych odbitek. W związku z tym na okładkach znajdowały się zdjęcia wykonywane przez wybitnych i cenionych fotografów. Ponadto okładki „Przyjaciółki” miały „swoisty charakter, rozumiały i bliski czytelnikom”<sup>331</sup>. To właśnie one odróżniały ją od innych tytułów, były kreatywne i charakteryzowały się bogactwem tematycznym. Umieszczenie zdjęcia na okładce było przemyślane i dobrze zaplanowane, tak by komponowała się ona z zawartością pisma. W ten sposób dawała jasny przekaz, a jednocześnie obfitowała w treść<sup>332</sup>. Okładki „Przyjaciółki” były na tyle atrakcyjne, że czytelniczki wykorzystywały je jako ozdobne obrazki na ścianę<sup>333</sup>.

Równie atrakcyjne były tylne strony okładkowe. W początkowym okresie wydawania pisma umieszczano na nich reprodukcje polskiego i światowego malarstwa, a ich motywy przewodnie były zgodne z linią pisma. Pojawiały się prace o tematyce kobiecej, rodzinnej, dziecięcej, a także ukazujące życie codzienne. Odpowiednio dobranej twórczości towarzyszyły podpisy i komentarze redakcji. Ostatnia kolumna periodyku miała również charakter edukacyjny. Czytelniczki zaznajamiały się ze sztuką, której na co dzień nie zawsze mogły doświadczyć, a wiejskie nauczycielki wykorzystywały reprodukcje jako materiał dydaktyczny w swojej pracy<sup>334</sup>. W późniejszych latach na tylnej okładce umieszczano kanony mody, zdjęcia obrazujące nowoczesne wnętrza czy kulinaria.

Ważnym elementem z punktu widzenia czytelnika była forma wypowiedzi. Ze względu na charakterystyczne grono odbiorców, ludzi słabo wykształconych lub w ogóle niewykształconych, mieszkających głównie na wsi, redakcja zwracała się do nich w sposób bardzo prosty. Teksty redagowano przystępnym, zrozumiałym oraz komunikatywnym językiem. Nie wymagał od czytelników wysiłku czy zaangażowania intelektualnego. Styl artykułów i wypowiedzi cechował się delikatnym podejściem, życzliwością i szacunkiem do każdej sprawy i problemu. Dziennikarze stwarzali przyjemną atmosferę pozwalającą na otwarcie się, zwierzenie oraz zaufanie czytelniczek do redakcji pisma<sup>335</sup>. „Przyjaciółka” jako periodyk kierowany do mas miała za zadanie pogodzić

<sup>331</sup> J. Issat, *Tak się zaczęło...*, s. 6; A. Szydłowska, *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopiśmie PRL*, Warszawa 2019, s. 72.

<sup>332</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Problemy warsztatu i treści tygodnika „Przyjaciółka”, k. 155.

<sup>333</sup> *Z redakcyjnej poczty*, „Przyjaciółka” 1971, nr 7, s. 5. Wybrane okładki „Przyjaciółki” zob. aneks nr 1.

<sup>334</sup> K. Wodniak, *Forma edytorska tygodnika...*, s. 189.

<sup>335</sup> Z. Sokół, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiety (część II...)..., s. 96.



oczekiwania wielu odbiorców. Z jednej strony pełniła funkcję edukacyjną i rozrywkową, udzielała porad, odpowiadała na nadsyłane listy, z drugiej zaś – jak każde ukazujące się pismo na rynku – przekazywała społeczeństwu informacje z Polski i ze świata. W przypadku tych ostatnich forma nie była ani prosta, ani przystępna. Artykuły poświęcone ważnym wydarzeniom politycznym były „po prostu jakby drętwe i nie bardzo ciekawe, a w wielu wypadkach zbyt rozległe”<sup>336</sup>. „Przy czytaniu «Przyjaciółki» odnosi się wrażenie, że prowadzone są w niej jakby dwie redakcje: redakcja problemów politycznych, artykułów pisanych językiem drętwym po sekciarsku i co do formy, i co do treści, oraz redakcja codziennych ludzkich spraw i problemów, do których dobiera się odpowiedni język i formę, najbardziej do czytelnika przemawiającą”<sup>337</sup>.

#### 2.4. CZYTELNICY I ICH LISTY DO REDAKCJI

„Przyjaciółka” jako pismo zaliczane do segmentu prasy kobiecej adresowane było do kobiet zamieszkujących głównie wsie i mniejsze miejscowości. Sięgały po nie robotnice, chłopki, gospodynie domowe oraz matki zajmujące się wychowywaniem dzieci. W miastach odbiorczyniami były nauczycielki, urzędniczki, pielęgniarki czy ekspedientki. Przedział wiekowy czytelniczek był bardzo zróżnicowany – od dorastających nastolatek przez panny na wydaniu po kobiety w średnim oraz starszym wieku<sup>338</sup>.

Ze względu na poziom treści po „Przyjaciółkę” sięgały osoby o niższym wykształceniu. Niejednokrotnie docierała ona do osób niepotrafiących czytać, mających podstawowe i niepełne podstawowe wykształcenie, rzadziej zaś wykształcenie średnie. W jednej z recenzji pisma sporządzonej przez Dział Redakcyjny Zarządu Głównego RSW stwierdzono, iż odbiorczynią pisma jest „osoba umysłowo dość prymitywna, wciąż niewiele wiedząca o świecie i swoim własnym w nim usytuowaniu, niemal bez reszty zaabsorbowana sprawami rodziny i kłopotami domowymi, hołdująca przyciasnym, ale za to sentymentalnym poglądom na życie. Kobieta, z trudem i nieporadnie walcząca z przeciwnościami, o bardzo skromnych aspiracjach osobistych”<sup>339</sup>. Ponadto „Przy-

<sup>336</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Uwagi o prasie kobiecej. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Zwierciadło”, styczeń–maj 1958 r., k. 8.

<sup>337</sup> Ibidem, Notatka w sprawie fałszywej linii politycznej tyg. „Przyjaciółka”, k. 91.

<sup>338</sup> K. Wodniak, *Udział tygodnika „Przyjaciółka”...*, s. 197.

<sup>339</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Problemy warsztatu i treści tygodnika „Przyjaciółka”, k. 154.



jaciółka” w znacznej mierze trafiała do osób z niskim poziomem dochodów, z biedniejszych rodzin chłopskich<sup>340</sup>.

Po „Przyjaciółkę” sięgali także mężczyźni. Stanowili oni około 20% ogólnej liczby wiernych czytelników czasopisma. Byli to głównie mężowie kobiet czytających periodyk, ale też samotni mężczyźni o pochodzeniu chłopskim i robotniczym<sup>341</sup>. Inne dane podają, iż nawet 40% mężczyzn czytało „Przyjaciółkę”<sup>342</sup>. Już w pierwszym numerze tygodnika jeden z listów do redakcji podpisany był przez mężczyznę, Jana z Podlasia, chociaż korespondencji pisanej przez mężczyzn było zdecydowanie więcej<sup>343</sup>. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że mężowie nie tyle go czytali, ile „przeglądali” oraz rozwiązywali krzyżówki. Faktem jest jednak, że poza kobietami periodyk interesował również płę przeciwną. Jan Brzechwa, który na łamach „Przyjaciółki” pisał felietony z cyklu „Obserwatorium bywalca”, w jednym z nich podsumował:

*„Przyjaciółka” uchodzi na ogół za pismo dla kobiet. Nie jest to zgodne z prawdą. Może były nawet pierwotnie tego rodzaju założenia, może Redakcja stara się adresować swój tygodnik jedynie do pań, ja jednak stwierdzam na podstawie obserwacji i doświadczenia, że mężczyźni, znużeni wielki problemami omawianymi w prasie – i tak rzekę – koedukacyjnej, chwytają z ulgą pisma kobiece. Nie tylko dlatego, że mówi się tak zwyczajnie o życiu, co w gruncie rzeczy jest najciekawsze. Jest jeszcze inny powód, znacznie istotniejszy. Gdzież bowiem, jak nie w piśmie dla pań, mężczyźni mogą podpatrzeć i podsłuchać dusz kobiecych? Gdzież mogą lepiej poznać zagadnienia, które nurtują płę piękną, jej sprawy i sprawki, pragnienia i zwątpienia?*<sup>344</sup>

„Przyjaciółka” była tygodnikiem, którego odbiorcami były całe pokolenia rodzin. Co tydzień trafiała do rąk gospodyń – matek, czytały ją także ich córki, synowe i wnuczęta. Co ważne, czytelniczki dorastały wraz z „Przyjaciółką”. Kiedy po raz pierwszy brały do ręki pismo, były młodymi mężatkami borykającymi się z trudnościami życia codziennego, po latach, jako dojrzałe kobiety po pięćdziesiątce, nieco inaczej patrzyły na rzeczywistość. W dalszym ciągu sięgały

<sup>340</sup> Z. Bajka, *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej*, Kraków 1976, s. 61.

<sup>341</sup> *Przyjaciółka*, „Przyjaciółka” 1973, nr 16, s. 7; AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie fałszywej linii politycznej tyg. „Przyjaciółka”, k. 90.

<sup>342</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie fałszywej linii politycznej tyg. „Przyjaciółka”, k. 90.

<sup>343</sup> Zob. np. *Jestem szczęśliwy*, „Przyjaciółka” 1970, nr 38, s. 5.

<sup>344</sup> J. Brzechwa, *Dla kobiet i kobieciarzy*, „Przyjaciółka” 1966, nr 27, s. 13.

jednak z ciekawością po ten sam tytuł, odnajdując w nim cenne wskazówki i porady<sup>345</sup>. Elżbieta Daniszewska, wierna czytelniczka „Przyjaciółki”, z okazji trzydziestolecia wydawania pisma spuentowała:

*Kiedy ukazał się pierwszy numer „Przyjaciółki”, miałam 23 lata i byłam młodą mężatką. Dzisiaj jestem 53-letnią babcią. Wtedy doświadczałam pierwszych trosk i kłopotów macierzyństwa, dzisiaj moje dzieci są już dorosłe, a ja... – jak na babcię przystało – chowam wnuki... „Przyjaciółka” towarzyszy mi przez całe moje dorosłe życie. Czytają ją też moje córki i synowa, a nawet starsze wnuczki znają już ten tytuł i wiedzą, że jest to pismo, które pojawia się w naszym domu regularnie co tydzień<sup>346</sup>.*

Doskonałym przykładem zobrazowania pokoleniowego charakteru pisma była jego okładka z okazji trzydziestolecia istnienia „Przyjaciółki” na polskim rynku prasowym<sup>347</sup>.

Pora i okoliczności czytania pisma były uzależnione od tego, czym trudniła się dana czytelniczka. Najstarsza z rozmówczyń oddawała się lekturze podczas wypasania krów, inna sięgała po pismo wieczorem, gdy wszystkie obowiązki domowe zostały wykonane, a dzieci już spały, jeszcze inna studiowała tygodnik w pracy. Po zakupie czasopisma najczęściej nie było możliwości przeczytania go od razu, ale ciekawość każdego kolejnego numeru była tak silna, że przed przystąpieniem do lektury „przeglądano”, co interesującego się w nim tym razem znalazło. Bardzo często „Przyjaciółka” czytana była w niedzielę ze względu na walor praktyczny. Był to wówczas jedyny dzień w tygodniu, w którym można było poświęcić nieco czasu na jakąkolwiek rozrywkę. Kobiety jednomyślnie stwierdziły, iż „Przyjaciółka” była czytana „od deski do deski”. Często wracały do przeczytanego już numeru, by skorzystać z wydrukowanej porady czy przepisu na obiad<sup>348</sup>.

Szerokie grono odbiorców, przy stosunkowo niskiej cenie, świadczy o masowym zasięgu pisma. W okresie PRL-u „Przyjaciółka” trafiała do rąk większości

<sup>345</sup> *Dookoła czterdziestki*, „Przyjaciółka” 1988, nr 11, s. 6; *Przyjaźń na co dzień*, „Przyjaciółka” 1978, nr 12, s. 5.

<sup>346</sup> *Przyjaźń na co dzień...*, s. 5.

<sup>347</sup> Zob. aneks nr 1.

<sup>348</sup> Zob. m.in. wywiad z panią Ireną (przepr. J. Zajko-Czochańska), Jasionówka, 20 stycznia 2019 r.; wywiad z panią Haliną (przepr. J. Zajko-Czochańska), Dolistowo Stare, 27 stycznia 2019 r.; wywiad z panią Anną (przepr. J. Zajko-Czochańska), Goniądz, 30 grudnia 2018 r.; wywiad z Haliną (przepr. J. Zajko-Czochańska), Dolistowo Stare, 27 stycznia 2019 r.; wywiad z panią Anną (przepr. J. Zajko-Czochańska), Goniądz, 30 grudnia 2018 r.

społeczeństwa polskiego bez względu na miejsce zamieszkania (z przewagą wsi), wiek czy wykształcenie. Wniosek taki można wysnuć zarówno na podstawie samej treści tygodnika, jak i listów od czytelników, które przedrukowywano na jego łamach. Podkreślić należy też fakt, że większość czytelników „Przyjaciółki” nie sięgała po inne czasopisma<sup>349</sup>, co może świadczyć o ich zaufaniu do pisma oraz o wystarczającej ilości przekazywanych informacji, treści rozrywkowych czy poradnictwa dla kobiet.

Czytelnicy, dając wyraz zaufania redakcji „Przyjaciółki”, od początku kierowali do niej liczną korespondencją – po raz pierwszy pojawiła się w 1948 roku w drugim numerze<sup>350</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, ile listów przesyłano do redakcji, z każdym rokiem jednak ich liczba regularnie wzrastała. Jak wynika z danych, w roku 1952 dziennie do redakcji wpływało przeciętnie 487 listów, w 1958 roku ich liczba wzrosła do 600, z kolei w 1967 roku było ich od 300 do 800, a czasami nawet tysiąc dziennie<sup>351</sup>. O ich ogromie pisała sama redakcja w jednym z jubileuszowych wydań w 1976 roku:

*Kolumna 120 tysięcy listów nadesłanych do nas w ciągu roku i wysyłanych na nie odpowiedzi wysokością dorównywałyby Pałacowi Kultury. Do chwili obecnej otrzymaliśmy 3 [mln] 300 tys. Waszych listów. Ułożone starannie, jeden po drugim, osiągnęłyby wysokość prawie 5 km. Wraz z odpowiedziami daje to kilometrów 10, wysokość, z której nawet najwyższy szczyt świata Czomolungma (Mount Everest – 8848 metrów) nie wydaje się szczególnie imponujący<sup>352</sup>.*

Każdy numer „Przyjaciółki” opierał się na korespondencji czytelniczej, która stanowiła blisko 60% całego wydania. Listy bądź ich fragmenty bezpośrednio przedrukowywano w piśmie w obu mutacjach, a ich liczba oscylowała w okolicy 10 sztuk<sup>353</sup>.

<sup>349</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie fałszywej linii politycznej tyg. „Przyjaciółka”, k. 90.

<sup>350</sup> E. Fogelzang-Adler, *Przez radosne okulary...*, s. 33.

<sup>351</sup> AAN, PZPR, KC, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-42, Sprawozdanie z listów za okres od 15 października do 10 listopada 1952 r., k. 47; ibidem, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie fałszywej linii politycznej tyg. „Przyjaciółka”, k. 90; *Porozmawiamy*, „Przyjaciółka” 1967, nr 10, s. 12.

<sup>352</sup> „Drodzy Czytelnicy!”, „Przyjaciółka” 1976, nr 51, s. 3; J. Zajko-Czochańska, U. Sokołowska, *Listy czytelniczek do „Kobiety i Życia”...*, s. 99.

<sup>353</sup> E. Fogelzang-Adler, *Przez radosne okulary...*, s. 36.

Autorami listów byli zwykli ludzie borykający się z trudnościami dnia codziennego. Z racji profilu pisma w zdecydowanej większości były to przedstawicielki płci żeńskiej. Pisały nastolatki, młode dziewczęta wchodzące w dorosłe życie, dojrzałe oraz doświadczone matki, żony i gospodynie, a także osoby starsze. Wśród szerokiego grona piszących do „Przyjaciółki” byli również mężczyźni. Korespondencja wychodząca spod męskiej ręki stanowiła niemal 30% wszystkich nadsyłanych listów do redakcji<sup>354</sup>.

W latach 50. XX wieku „Przyjaciółka”, podobnie jak inne ukazujące się pisma, miała własnych korespondentów terenowych. Wyłaniany z grona wiernych czytelników kontaktowali się z pismem w formie korespondencyjnej. Pisząc do redakcji, zdawali relacje, przekazywali informacje z terenu, przedstawiali sugestie oraz problemy warte poruszenia. Korespondentów „Przyjaciółki” było około dwóch tysięcy. Przeprowadzano im kursy i szkolenia z zakresu bieżących spraw. Uczestnicy mieli też okazję zapoznania się z redakcją, charakterem pracy, a także skorzystania ze spotkań i rozrywek kulturalnych. Korespondenci – pomimo ich zaangażowania oraz dużej roli społecznej, jaką odgrywali – stracili na znaczeniu w 1959 roku. Zmieniająca się rzeczywistość i formy kontaktu redakcji z odbiorcami spowodowały zaprzestanie funkcjonowania działu korespondentów<sup>355</sup>.

Tematyka podejmowana w listach była na tyle różnorodna, że nie sposób wymienić wszystkich zagadnień, spraw, kłopotów i próśb w nich zawartych. Odnajdujemy w nich kwestie rodzinne, wychowawcze, małżeńskie, sąsiedzkie, zdrowotne, prawne, dotyczące edukacji, pracy i wiele innych. Jednakże zawartość korespondencji różniła się w zależności od rodzaju mutacji, a tym samym od czytelników. Mieszkańcy miast pisali m.in. w sprawach pracowniczych, urlopów czy problemów mieszkaniowych. Mieszkańcy wsi kierowali do redakcji listy dotyczące np. gospodarstw rolnych (np. w sprawie ich zdawania), funkcjonowania gminnych spółdzielni, kółek rolniczych czy kół gospodyń wiejskich. Wspólnym mianownikiem były natomiast problemy dotyczące całego społeczeństwa, takie jak alkoholizm, wadliwość nowoczesnych sprzętów gospodarstwa domowego, zagadnienia związane z edukacją czy kwestie zdrowotne<sup>356</sup>.

<sup>354</sup> *Sto listów do „Przyjaciółki”*, Warszawa 1980, s. 3–5.

<sup>355</sup> H. Koszutska, *„Przyjaciółka” i jej kontakty...*, s. 136.

<sup>356</sup> Wybrane listy nadsyłane do redakcji zostały przedrukowane w opracowaniach: M. Mroczkowska, *Listy do „Przyjaciółki”. Codzienne życie Polaków dekady gierkowskiej w listach czytelników*, Warszawa 2004.

Nadsyłane listy cechowały się głównie negatywnym zabarwieniem. W przeważającej większości zawierały historie nieszczęśliwych, zmęczonych, skłopotanych ludzi, skrzywdzonych i oszukanych kobiet, bezradnych matek i żon. Redakcja zachęcała też jednak czytelników do dzielenia się radosnymi i pozytywnymi opowieściami, anegdotami o szczęśliwym zakończeniu w spokojnym i entuzjastycznym tonie. Przekonywała, iż należy dzielić się z innymi osobistymi doświadczeniami i pomysłami na udane relacje międzyludzkie i życiowe sprawy. Namawiała czytelników, gwarantując publikację listów, a nawet nagradzając najciekawsze z nich<sup>357</sup>. Wśród całej masy korespondencyjnej nie brakowało również listów z podziękowaniami. Czytelnicy okazywali wdzięczność „Przyjaciółce” za zainteresowanie problemem, udzieloną poradę czy za pomyślne i skuteczne działania i interwencje. Bez względu na charakter i wydźwięk redakcja podchodziła do każdego listu z powagą, nawet jeśli na pierwszy rzut oka podejmowana sprawa niejednemu wydawała się mało istotna i błaża. Ponadto redakcja przyjęła „zasadę odpowiadania na każdy list i załatwienie każdej interwencji”, co przełożyło się na to, iż dział listów był „instytucją w instytucji”. Nadawcom odpowiadali specjaliści z różnych dziedzin: lekarze, prawnicy, psychologowie, socjologowie, pedagodzy, weterynarze czy fachowcy z zakresu uprawy roślin i hodowli zwierząt<sup>358</sup>. Zespół redakcyjny odpowiadający za korespondencję czytelniczą w 1952 roku liczył 31 osób, a listy dzielone były na 79 sekcji tematycznych. Dekadę później liczba zajmujących się tym dziennikarzy wzrosła do 43 spośród 100 pracujących w redakcji. Należy dodać, iż do etatowych dziennikarzy nie wliczano współpracowników i specjalistów, którzy pomagali w opracowywaniu odpowiedzi na nadesłane listy<sup>359</sup>. W 1965 roku na zasadzie prac zleconych na listy odpisywało około 60 specjalistów i konsultantów, którzy służyli radą w skomplikowanych sprawach<sup>360</sup>.

Za pośrednictwem listów czytelnicy zwracali się do „Przyjaciółki” o pomoc, którą ta podejmowała wielokrotnie. Z tego też względu w dziale listów wyodrębniono sekcję interwencji. Redakcja, otrzymując niepokojący list, próbowała załatwić sprawę w formie pisemnej, lecz gdy ta była niewystarczająca, wysyłała swoich przedstawicieli w teren, ci zaś – nie lekceważąc ludzkich problemów oraz

<sup>357</sup> *Jak to zrobiłaś*, „Przyjaciółka” 1962, nr 5, s. 3.

<sup>358</sup> *Sto listów do „Przyjaciółki”...*, s. 3–5.

<sup>359</sup> K. Wodniak, *Udział tygodnika „Przyjaciółka”...*, s. 194.

<sup>360</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Spór o formułę i czytelnika, k. 179.

dramatów – podejmowali interwencję w ich sprawie<sup>361</sup>. Dziennikarze z wieloletnim doświadczeniem, dysponujący wpływami oraz zdobytymi kontaktami, byli w stanie skutecznie załatwić nawet najtrudniejsze problemy swoich czytelników – to wyróżniało „Przyjaciółkę” na tle innej prasy<sup>362</sup>. Niepokojący był jednak fakt, iż wśród korespondencji, na którą redakcja reagowała w postaci interwencji, znajdowały się listy, które okazywały się wyolbrzymione, prowadziły w błąd czy nawet opisywano w nich nieprawdziwe historie<sup>363</sup>. Zdarzało się, że w ramach wdzięczności za zaangażowanie, pomoc i pomyslnie załatwienie sprawy czytelnicy przesyłali dziennikarzom pieniądze. Jednakże redakcja, prowadząc nieodpłatnie interwencje, na łamach pisma kierowała do swoich adresatów prośby o nieprzesyłanie gotówki, gdyż ta w takich sytuacjach była im odsyłana lub przekazywana na cele społeczne<sup>364</sup>.

Pomimo ogromnej skali, jaką przybierała korespondencja czytelnicza, redakcja zapewniała, że odpowiada na każdy list. Niemożliwe było jednak przedrukowywanie ich wszystkich w numerze, tak więc na łamach pisma zwracano się do czytelników o podawanie dokładnych adresów i nazwisk, by odpowiedź na list dotarła bezpośrednio do osoby, która go wysłała<sup>365</sup>.

Proces wymiany korespondencji opisano w jednym z numerów „Przyjaciółki”:

*Każdy list zostaje wpisany do dziennika, opatrzony numerem i metryczką, przeczytany, zakwalifikowany według zagadnienia, skierowany do odpowiedzi według specjalności odpisującego. Każda odpowiedź jest: przepisana na maszynie, skontrolowana, wpisana do dziennika, włożona do koperty, wysłana do adresata. Kopia każdej odpowiedzi wkładana jest do teczki wraz z listem, gdzie czeka na wiadomość o dalszym biegu sprawy<sup>366</sup>.*

Wbrew dużej liczbie listów oraz wewnętrznie rozbudowanej procedurze redakcja nie zniechęcała czytelniczek, wręcz przeciwnie. Na łamach tygodnika

<sup>361</sup> Porozmawiajmy, „Przyjaciółka” 1967, nr 22, s. 5; H. Koszutska, „Przyjaciółka” i jej kontakty..., s. 133.

<sup>362</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Problemy warsztatu i treści tygodnika „Przyjaciółka”, k. 154.

<sup>363</sup> Porozmawiajmy, „Przyjaciółka” 1967, nr 22, s. 5.

<sup>364</sup> Porozmawiajmy, „Przyjaciółka” 1967, nr 48, s. 5.

<sup>365</sup> H. Koszutska, *Liczmy na Was*, „Przyjaciółka” 1964, nr 1, s. 3; *Drogie Czytelniczki*, „Przyjaciółka” 1959, nr 21, s. 13.

<sup>366</sup> M. Banasiak, *Lubisz „Przyjaciółkę” a co o niej wiesz*, „Przyjaciółka” 1963, nr 12, s. 9.

zespół redakcyjny mobilizował do pisania listów, czego potwierdzeniem był jeden z jego apeli:

*I oto prośba do Was – do wszystkich naszych Czytelniczek: piszcie do nas jak najczęściej. Niezależnie od ankiet i konkursów. Nie tylko o swoich własnych kłopotach i trudnościach. Piszcie o tym, co się dzieje wokół Was – w Waszych wsiach i miasteczkach. O Waszych zakładach pracy, o dobrym i o złym. O Waszych osiągnięciach i niepowodzeniach. O tym, co się na lepsze zmieniło w Waszym otoczeniu – i o tym, co wymaga poprawy. I o tym, co i jak chcielibyście, aby się zmieniło. Piszcie o pracy i o inicjatywie Waszego środowiska i o Waszym własnym w nim wkładzie<sup>367</sup>.*

Listy i odpowiedzi zwrotne nie tylko były drukowane w rubryce „Czytelniczki piszą «Przyjaciółka» odpowiada”, lecz także okazywały się pomocne w redagowaniu pisma. Na ich podstawie powstawały artykuły z cyklu „Radości i smutki” czy felietony „Koszalka-Opalka”. Korespondencję czytelniczą wykorzystywano również do rubryk poradnikowych, takich jak „Radzimy sobie wzajemnie”, „Między nami” czy „Wymieniamy doświadczenia”<sup>368</sup>.

Na podstawie tak obfitej poczty redakcyjnej dział listów „Przyjaciółki” redagował comiesięczne biuletyny. Odnaleźć w nich można było najbardziej palące problemy poruszane przez nadawców, pogrupowane na różne wątki tematyczne. Biuletyny przekazywane były do komisji sejmowych, instytucji państwowych, organizacji społecznych oraz innych podmiotów zainteresowanych danym problemem, który niejednokrotnie próbowano rozwiązać<sup>369</sup>.

W PRL-u cała prasa, w tym kobieca, podlegała cenzurze. Listy czytelników również były analizowane pod kątem możliwości ich publikacji w periodyku. Co więcej, odpowiedzi dziennikarzy na korespondencję czytelniczą były kontrolowane. Chociaż zdecydowana większość odpowiadających przynależała do partii, korespondencja zwrotna wychodząca spod ich ręki była skrupulatnie kontrolowana przez odpowiednio przygotowane osoby. Odpowiedzi „Przyjaciółki” miały być zgodne z linią partyjną, nad którą pieczę sprawował cenzor<sup>370</sup>.

<sup>367</sup> Drogie Czytelniczki, „Przyjaciółka” 1967, nr 10, s. 12.

<sup>368</sup> Porozmawiajmy, „Przyjaciółka” 1967, nr 22, s. 12.

<sup>369</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Problemy warsztatu i treści tygodnika „Przyjaciółka”, k. 154; ibidem, Garść informacji o tygodniku „Przyjaciółka”, k. 187; H. Koszutska, „Przyjaciółka” i jej kontakty..., s. 134.

<sup>370</sup> AAN, PZPR, KC, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-42, Protokół z zebrania aktywu partyjnego red. „Przyjaciółka” z 7 listopada [19]52 r., k. 9–38.



Określając redakcję jako pewnego rodzaju instytucję polityczną, Zygmunt Jolles – dyrektor Instytutu Prasy KC – stwierdził, „że list robi o wiele więcej niż artykuł w piśmie. Jeżeli list jest dobrze napisany i stara się nawiązać kontakt z czytelniczką – to to jest dobra propaganda”<sup>371</sup>.

Weryfikacja stopnia autentyczności korespondencji nie jest możliwa, gdyż archiwum oryginalnych listów „Przyjaciółki” się nie zachowało<sup>372</sup>. Należy jednak przypuszczać, iż jakaś część z nich pozostała w niezmienionej treści. Chociaż bardzo często nadawcy podpisywali się sformułowaniami typu „zmar-twiona Zenka”, „zniechęcona matka Joli” czy „Janina z Rzeszowa”, o wiarygodności mogą świadczyć podawane w korespondencji imiona (rzadziej nazwiska), nazwy miejscowości czy zakładów pracy, które umożliwiały identyfikację osób piszących. Warto też mieć na uwadze, że nie wszyscy czytelnicy chcieli, by opisana przez nich historia opatrzona była prawdziwym imieniem i nazwiskiem. Redakcja, zachowując dyskrecję, a tym samym wzbudzając zaufanie i zacieś-niając więzi z czytelnikami, zmieniała ich dane, przedrukowując opowieści ku przestrodze innych wiernych czytelników pisma.

### 2.5. KALENDARZ „PRZYJACIÓŁKI”

Periodycznym wydawnictwem tygodnika „Przyjaciółka” był *Kalendarz „Przyjaciółki”*. Po raz pierwszy ukazał się w 1949 roku w nakładzie 500 tysięcy egzemplarzy, a jego wydawcą był „Czytelnik”. W kolejnym roku zmienił nazwę na *Poradnik „Przyjaciółki”*, następnie przez siedem lat był zawieszony i w 1958 roku Krajowe Wydawnictwo Czasopism wznowiło jego wydawanie pod pierwotną nazwą<sup>373</sup>. Założeniem twórców *Kalendarza „Przyjaciółki”* było rozsze-zenie tematyki tygodnika, który składał się z niewielu stron. Redakcja w słowie wstępu do *Kalendarza* pisała:

*Wśród wielu listów, które przychodzą do redakcji „Przyjaciółki”, znaj-dujemy niemało próśb o porady dotyczące różnych dziedzin życia. W gazecie mało jest miejsca, trudno więc odpowiedzieć na wszystkie*

<sup>371</sup> Ibidem, k. 36.

<sup>372</sup> M. Kula, *Coś trzeba czasem zmienić nawet w archiwach*, referat wygłoszony podczas XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Kraków, 15–18 września 2004 r., <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/kula2.pdf> [dostęp: 3.04.2020]; J. Zajko-Czochańska, U. Sokołowska, *Listy czytelniczek do „Kobiety i Życia”...*, s. 97.

<sup>373</sup> AAN, RSW „Prasa” Dział Wydawniczy, sygn. 11/185, *Kalendarz „Przyjaciółki”*, 1962, 1963 i 1964, k. 11.

te pytania. Zresztą – gazeta rzecz nietrwała. Aby więc dopomóc Wam, wydajemy niniejszy Kalendarz „Przyjaciółki”. Chcemy, żebyście znaleźli w nim odpowiedzi na te sprawy, które Was najbardziej interesują. Mamy też nadzieję, że wiele porad, które znajdziecie w Kalendarzu, pomoże Wam w wychowywaniu dzieci, w gospodarstwie, hodowli, wyborze zawodu i w wielu różnych okolicznościach życiowych<sup>374</sup>.

Zgodnie z zapowiedziami redakcji zawartość *Kalendarza „Przyjaciółki”* była bardzo bogata i różnorodna. Na pierwszych kilku stronach znajdowało się kalendarium z zaznaczonymi świętami i imieninami, pozostałe zaś teksty w zdecydowanej większości koncentrowały się na poradnictwie. Ukazujące się treści można podzielić na trzy kategorie: pierwszą było wspomniane kalendarium, drugą poradnictwo i zagadnienia praktyczne, a trzecią zagadnienia ogólne wzbogacające wiedzę o świecie. W *Kalendarzu „Przyjaciółki”* najwięcej miejsca zajmowały porady, w których nie tylko instruowano, lecz także tłumaczono, dlaczego należy postępować w dany sposób. Dzięki temu *Kalendarz* miał walor popularyzatorski, był niejako „encyklopedią podstawowej wiedzy o życiu”. Wśród wielu różnych porad można wymienić m.in. wskazówki dotyczące urody, higieny, zdrowia, porady związane z życiem codziennym, takie jak szycie, reparacja obuwia czy prasowanie. Często pojawiały się również przepisy kulinarne wzbogacane o zasady diety czy podpowiedzi odnośnie do odżywiania chorych. Czytelniczki mogły też odnaleźć porady związane z uprawą roślin, ich przechowywaniem czy informacje o wartościach odżywczych owoców i warzyw. Inną grupę tematyczną stanowiły wskazówki dotyczące urządzania mieszkania, a także opisy nowoczesnych, pożądaných urządzeń gospodarstwa domowego, jak np. telewizor czy pralka. Dużą popularnością cieszyły się zagadnienia wychowawcze oraz porady prawne (szczególnie z prawa pracy), w tym dotyczące bezpośrednio kobiet i ich sytuacji w kraju. W *Kalendarzu „Przyjaciółki”* nie pomijano spraw obyczajowości, kultury osobistej czy kwestii odpoczynku. Trzecią grupą tematyczną były zagadnienia poszerzające wiedzę ogólną odbiorców. Na łamach *Kalendarza* informowano o aktualnej sytuacji kraju, omawiano osiągnięcia oraz perspektywy jego rozwoju. Znalazło się też miejsce dla zagadnień międzynarodowych i informacji politycznych ze świata. Należy podkreślić, iż dobór tematyki i sposób jej przekazywania nie był przypadkowy, ale zawsze wiązał się ze zmianami zachodzącymi w kraju, co miało

<sup>374</sup> *Kalendarz „Przyjaciółki”*, 1958, s. 1.

wymowę propagandową. Sukcesem redakcji było upowszechnianie kultury. W celu poszerzenia zainteresowań czytelników zamieszczano podstawowe wiadomości zarówno na temat książek, rzeźby, malarstwa, filmu czy muzyki, jak i zagadnień naukowych. Uzupełnieniem treści były humor, rozrywka, krzyżówki oraz reklamy. Całość prezentowała się jak dobrze przemyślana i zaangażowana publicystyka. Na niekorzyść można jednak zaliczyć chaotyczność publikowanych treści, które w *Kalendarzu* rozmieszczone były przypadkowo i w dowolnej kolejności, co sprawiało, że był on mało przejrzysty i nieczytelny<sup>375</sup>. Całości dopełniały rysunki, zdjęcia, kreski, przerywniki i winiety<sup>376</sup>.

Na łamach „Przyjaciółki” redakcja zwracała się do czytelniczek o wskazówki dotyczące *Kalendarza*. W piśmie pytano, czego oczekują, co należałoby w nim zamieścić oraz w jaki sposób uatrakcyjnić. Chociaż zespół redakcyjny realizował wiele z nadsyłanych propozycji, to jednak nie wszystkie był w stanie urzeczywistnić przede wszystkim ze względu na brak możliwości zwiększenia objętości *Kalendarza*. Oczywiście do nadsyłania listów z propozycjami przekonywały nagrody dla autorek najciekawszych wypowiedzi<sup>377</sup>.

*Kalendarz „Przyjaciółki”* w głównej mierze redagowany był przez dziennikarzy pracujących w „Przyjaciółce”. Przez wiele lat za opracowanie graficzne odpowiedzialna była Jadwiga Koszutska-Issat, a funkcję redaktorki technicznej pełniła Władysława Balzamowa. Poza redaktorami tygodnika w *Kalendarzu* pisali autorzy z zewnątrz oraz specjaliści z wielu dziedzin, którzy teksty urozmaicały wydawnictwo.

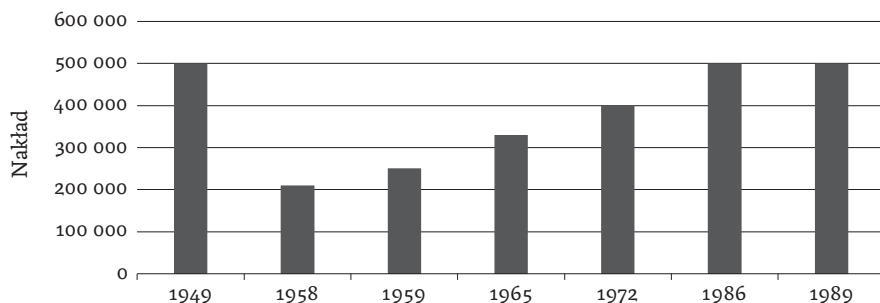
Podobnie jak „Przyjaciółka”, *Kalendarz „Przyjaciółki”* skierowany był do masowego odbiorcy o przeciętnym poziomie czytelniczym. Treści redagowano prostym, zrozumiałym i przystępnym językiem. W dokumentach sporządzonych przez RSW „Prasa” zarzucano jednak, iż redakcja koncentrowała się głównie na gospodyniach domowych, pomijając kobiety pracujące. Co więcej, nie dostrzeżono rozwoju intelektualnego oraz wzrostu zainteresowań kobiet, które wyszły z kręgu własnej rodziny i uaktywniły się na polu zawodowym i społecznym<sup>378</sup>.

<sup>375</sup> AAN, RSW „Prasa” Dział Wydawniczy, sygn. 11/185, *Kalendarz „Przyjaciółki”*, 1962, 1963 i 1964, k. 11–34.

<sup>376</sup> Wybrane okładki *Kalendarza „Przyjaciółki”* zob. aneks nr 3.

<sup>377</sup> *Kalendarz „Przyjaciółki” zwraca się do Was*, „Przyjaciółka” 1964, nr 5, s. 7; „*Kalendarz*” *dziękuje!*, „Przyjaciółka” 1964, nr 12, s. 7.

<sup>378</sup> AAN, RSW „Prasa” Dział Wydawniczy, sygn. 11/185, *Kalendarz „Przyjaciółki”*, 1962, 1963 i 1964, k. 26; ibidem, Charakterystyka treści *Kalendarza „Przyjaciółki”*, k. 1. Poza kobietami po *Kalendarz „Przyjaciółki”*, podobnie jak w przypadku „Przyjaciółki”, sięgali także mężczyźni. Wynika to z faktu, iż redakcja w 1972 roku we wstępie do czytelników

Wykres 3. Nakład *Kalendarza „Przyjaciółki”*

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kalendarz „Przyjaciółki”, 1958*, s. 192; *Kalendarz „Przyjaciółki”, 1959*, s. 192; *Kalendarz „Przyjaciółki”, 1965*, s. 192; *Kalendarz „Przyjaciółki”, 1972*, s. 143; *Kalendarz „Przyjaciółki”, 1986*, s. 2; *Kalendarz „Przyjaciółki”, 1989*, s. 2; AAN, RSW „Prasa” Dział Wydawniczy, sygn. 11/185, *Kalendarz „Przyjaciółki”, 1962, 1963 i 1964*, k. 11.

Nakład *Kalendarza „Przyjaciółki”,* biorąc pod uwagę liczbę egzemplarzy tygodnika wydawanych w tym samym roku, był stosunkowo niewielki. Po raz pierwszy (w 1949 roku) *Kalendarz* ukazał się w nakładzie 500 tysięcy egzemplarzy. Po wznowieniu wydawania go w 1958 roku wydrukowano 210 tysięcy egzemplarzy i z upływem lat nakład ten systematycznie rósł, co obrazuje wykres 3.

Podobnie jak „Przyjaciółka”, *Kalendarz* był poszukiwany na rynku wydawniczym. Rozchodził się bez zwrotów, a zwiększenie jego nakładu było pożądane<sup>379</sup>. Czytelniczki na łamach „Przyjaciółki” wielokrotnie sygnalizowały problemy związane z jego nabyciem, jak również zwracały się z prośbą o bezpośrednie przesyłanie egzemplarzy przez samą redakcję, gdyż zakup w sprzedaży komisowej w pierwszych tygodniach od jego wydania był niemożliwy. Ze względu na ograniczenia redakcja nie tylko nie była w stanie zwiększyć nakładu, lecz także nie miała wpływu na kolportaż, gdyż ten leżał wyłącznie w gestii przedsiębiorstwa „Ruch”<sup>380</sup>.

zwróciła się słowami: „Drogie czytelniczki i mili czytelnicy” (zob. *Kalendarz „Przyjaciółki”, 1972*, s. 2).

<sup>379</sup> AAN, PZPR, KC, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Garść informacji o tygodniku „Przyjaciółka”, k. 189.

<sup>380</sup> „*Kalendarz*” czeka, „Przyjaciółka” 1964, nr 8, s. 7; *O naszym Kalendarzu*, „Przyjaciółka” 1968, nr 3, s. 6.

Ukazanie się na rynku *Kalendarza „Przyjaciółki”* poprzedzane było zapowiedziami w periodyku. Mimo że zainteresowanie zakupem było bardzo duże, redakcja i tak zachęcała do jego nabycia, przekonując bogatą tematyką, użytecznymi poradami oraz aktualnymi informacjami na kolejny rok<sup>381</sup>. Jak żartobliwie pisano w jednym z wydań czasopisma: „Dzięki temu, że mąż kupił *Kalendarz «Przyjaciółki»* na rok 1961, żona – korzystając z tego kalendarza – stała się wzorową gospodynią, dobrą matką i żoną”<sup>382</sup>.

*Kalendarz* drukowany był w wielkości broszurowej (B5), a jego objętość – w zależności od roku wydania – oscylowała wokół 140–200 stron. Drukowany był techniką rotograwiurową, a okładka ofensywną. W początkowym okresie druk był czarno-biały, później zastosowano trójkolorowy<sup>383</sup>. Od samego początku okładki *Kalendarza* były kolorowe z prostymi rysunkami lub zdjęciami.

## 2.6. PODSUMOWANIE

„Przyjaciółka”, której pierwszy numer na rynku wydawniczym ukazał się w marcu 1948 roku, była najchętniej kupowanym czasopismem kobiecym w Polsce Ludowej. Tygodnik ewoluował z upływem lat, zmieniając wydawcę, poruszaną tematykę, redaktorów oraz szatę graficzną. Niezmienna pozostawała formuła wydawnicza oparta na listach czytelniczych, interwencjach podejmowanych przez redakcję w sprawach swoich odbiorczyń oraz poradnictwo. Mając na uwadze tło społeczno-polityczne, w periodyku poruszano zagadnienia bliskie każdej czytelniczce. Odbiorcami tygodnika były głównie gospodynie domowe, robotnice oraz kobiety prowadzące gospodarstwa rolne, zamieszkujące wieś. W miastach czytały ją nauczycielki, urzędniczki czy pielęgniarki. Czytelniczkami „Przyjaciółki” były zarówno nastolatki, jak i kobiety w średnim i starszym wieku. Szerokie grono odbiorców miało trudności z jej zakupem. Pomimo przeszło dwumilionowego nakładu, który osiągnęła po czterech latach od wydania pierwszego numeru, zapotrzebowanie czytelnicze było o wiele większe niż możliwości wydawnicze. Tygodnik można było nabyć w sprzedaży

<sup>381</sup> *Już wkrótce*, „Przyjaciółka” 1964, nr 44, s. 11; *Uwaga! Już jest Kalendarz „Przyjaciółki”*, „Przyjaciółka” 1961, nr 47, s. 14; *Już jest...*, „Przyjaciółka” 1962, nr 48, s. 5; *Kalendarz „Przyjaciółki” na rok 1970*, „Przyjaciółka” 1969, nr 50, s. 13.

<sup>382</sup> *Jednak się nie rozwiedli*, „Przyjaciółka” 1960, nr 43, s. 16.

<sup>383</sup> AAN, RSW „Prasa” Dział Wydawniczy, sygn. 11/185, *Kalendarz „Przyjaciółki”*, 1962, 1963 i 1964, k. 11.

kioskowej oraz przez prenumeratę. Numery często były zdobywane „spod lady”, czytało kilka osób, przez co pismo krążyło z rąk do rąk.

Wśród najbardziej interesujących rubryk znajdowały się „Radości i smutki”, „Czytelnicy piszą «Przyjaciółka» odpowiada” czy „Radzimy sobie wzajemnie” – ich podstawą była korespondencja czytelnicza, która przybierała masową skalę. Listy do redakcji inspirowały dziennikarzy do pisania artykułów, z kolei ich nadawcy za ich pośrednictwem zwracali się do redakcji o pomoc i interwencję. Bliska więź redakcji z czytelnikami w postaci wymiany korespondencji bez wątplenia była jedną z przyczyn powodzenia pisma.

Na sukces wydawniczy „Przyjaciółki” wpływ miały zarówno redakcja, jak i poszczególne redaktorki kierujące pismem. Z analizy życiorysów i karier zawodowych wynika, iż wszystkie redaktorki naczelne „Przyjaciółki” przed podjęciem pracy w tygodniku miały doświadczenie dziennikarskie. Nie wszystkie ukończyły studia wyższe (Anna Wyszacka podjęła studia na filologii polskiej, jednak ich nie ukończyła), jednakże zdobyte wykształcenie pozwoliło na podjęcie pracy w redakcji. Obejmując stanowiska, miały od 33 (Lanota) do 55 lat (Koszutska), co może świadczyć o ich dojrzałości, a także doświadczeniu życiowym i zawodowym niezbędnym w sprawowaniu funkcji. Staż pracy redaktorek był stosunkowo długi, gdyż wynosił od 6 do 11 lat. Żadna z nich sama nie zrezygnowała z pracy w tygodniku: Lanota, Koszutska i Wyszacka zostały zwolnione, a Kusiel-Moroz straciła posadę w wyniku zawieszenia wydawania czasopisma z powodu wprowadzenia stanu wojennego.

Zbyt mały nakład „Przyjaciółki” oraz ograniczona objętość skłoniły redakcję do wydania *Kalendarza „Przyjaciółki”*. Poza kalendarium można było w nim odnaleźć teksty poradnikowe, przepisy czy krzyżówki. Stanowił on swoiste uzupełnienie tematyki periodyku, która interesowała czytelników, a nie mogła się w nim znaleźć. Podobnie jak czasopismo, nakład *Kalendarza „Przyjaciółki”* nie odzwierciedlał zapotrzebowania czytelniczego.





## ROZDZIAŁ 3

### MODERNIZACJA WIEJSKIEGO GOSPODARSTWA DOMOWEGO

#### 3.1. NOWOCZESNE GOSPODARSTWO DOMOWE

Gospodarstwo domowe w zależności od perspektywy oraz celu badawczego może być różnie pojmowane i interpretowane. Wśród wielu definicji można wskazać tę, która mówi, iż gospodarstwem domowym jest komórka organizacyjna składająca się z rodziny bądź jednostki, prowadząca działalność usługowo-przetwórczą, a także podejmująca czynności w celu zaspokojenia potrzeb indywidualnych i zbiorowych tej grupy<sup>384</sup>. Inna definicja gospodarstwa domowego przyjmuje, że składa się ono ze środków materialnych i czynności niezbędnych do bytowania i funkcjonowania rodziny w celu zaspokojenia jej potrzeb oraz poszczególnych członków wchodzących w jej skład<sup>385</sup>. Na użytek niniejszej pracy, za Katarzyną Stańczak-Wiślicz i Piotrem Perkowskim, przyjęto, iż gospodarstwo domowe należy rozpatrywać nie tylko w aspekcie jego mieszkańców, lecz także przede wszystkim jako „system organizacji prac domowych – podział obowiązków, zarządzanie czasem i użytkowanie urządzeń”<sup>386</sup>.

Gospodarstwa domowe na wsi i w mieście w całym okresie Polski Ludowej znacząco się od siebie różniły. Odmienności wynikały przede wszystkim z postępujących procesów industrializacji i urbanizacji państwa, które z kolei przekładały się m.in. na charakter podejmowanej pracy przez członków tworzących gospodarstwo domowe, ilość i sposoby spędzania wolnego czasu czy wyposażenie w sprzęty codziennego użytku.

---

<sup>384</sup> B. Gałęski, *Gospodarstwo domowe rodzin wiejskich*, [w:] *Rodzina polska lat siedemdziesiątych*, red. M. Jarosz, Warszawa 1982, s. 85.

<sup>385</sup> T. Czyżyk, *Kobieta w rodzinie chłopsko-robotniczej*, Bydgoszcz 1990, s. 56.

<sup>386</sup> K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, *Zmiany w gospodarstwie domowym okresu PRL*, [w:] *Kobieta w gospodarstwie domowym: ziemie polskie na tle porównawczym*, red. K. Sierakowska, G. Wyder, Zielona Góra 2012, s. 315–316.

Przemiany zachodzące w państwie po II wojnie światowej wpływały na politykę, gospodarkę, kulturę oraz społeczeństwo całego kraju. Zmieniały się także pozycje i role kobiet i mężczyzn, co wpływało na kształt i funkcjonowanie gospodarstwa domowego. W okresie bezpośrednio powojennym – w związku z nieobecnością mężczyzn w domu, jak też ich trwałym kalectwem lub ciężką chorobą – kobiety zmuszone były do podjęcia pracy zawodowej z przyczyn ekonomicznych. Często były jedynymi żywicielkami rodziny i poza obowiązkami domowymi musiały zapewnić byt jej członkom<sup>387</sup>. Oprócz czynnika czysto ekonomicznego ogromny wpływ na pozycję i pracę kobiet miała obowiązująca wówczas ideologia państwa. Nowe władze, widząc wymierny efekt aktywności zawodowej kobiet, podjęły działania w celu zaangażowania jak największych mas ludzi do odbudowy zniszczonej przez wojnę gospodarki. W planie sześcioletnim przypadającym na lata 1950–1955 przyjęto m.in. założenie szybkiej industrializacji kraju oraz jak największej aktywizacji kobiet, która miała polegać przede wszystkim na zatrudnianiu ich w przemyśle i budownictwie<sup>388</sup>. Kobiety nazywano przodownicami pracy, wykonywały one męskie zawody i profesje, jednakże nadal zarabiałały mniej w stosunku do mężczyzn oraz nie miały możliwości awansów zawodowych. Na łamach „Przycioci” wielokrotnie pojawiał się wątek przepracowania kobiet. Obciążone obowiązkami rodzinnymi i domowymi, jednocześnie pracując zawodowo, nie mogły liczyć na pomoc męża. W kierowanej do redakcji pisma korespondencji wskazywały na brak wsparcia mężczyzn w pracach domowych. W odpowiedzi na nadsyłane listy redaktorki apelowały do tych ostatnich o podporę i zrozumienie, tłumacząc, iż kobiety są nadmiernie obciążane i potrzebują męskiej pomocy w codziennych czynnościach, gdyż tak samo jak oni pracują poza domem<sup>389</sup>.

W okresie stalinizmu upowszechniano ideę równości płci oraz emancypacji kobiet. Uchwalona 22 lipca 1952 roku Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w artykule 66 gwarantowała, iż „kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”<sup>390</sup>. Jak pisała Agnieszka Chłosta-Sikorska, *de facto* zapis w ustawie zasadniczej nie gwa-

<sup>387</sup> D. Markowska, *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986, s. 200.

<sup>388</sup> M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2010, s. 78.

<sup>389</sup> K. Stańczak-Wislicz, „*Ludwicy contra Filipinki*”..., s. 596–598.

<sup>390</sup> Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., Dz.U. 1952 r., nr 33, poz. 232, art. 66.

rantował jednakowego traktowania, a „termin «na równi z mężczyzną» oznaczał, że ich prawa i obowiązki zostały uzależnione od praw i obowiązków mężczyzn, którzy w tym zestawieniu umieszczeni zostali na pozycji uprzywilejowanej”<sup>391</sup>. W okresie stalinizmu zakładano jednocześnie pomoc pracującym kobietom, jak i „uspołecznienie” gospodarstwa domowego. Owe założenia opierać się miały na tworzeniu sieci placówek usługowych, których zadaniem było odciążenie kobiety od codziennych obowiązków związanych z prowadzeniem domu. Władze państwowe deklarowały funkcjonowanie placówek wychowawczych, opiekuńczych, stołówek pracowniczych, pralni i innych punktów usługowych. Koncepcja aparatu państwowego nie pokrywała się jednak z rzeczywistością. Idealistyczne plany ograniczyły się do niedostatecznej liczby miejsc i punktów usługowych, które mogłyby zaspokoić istniejące zapotrzebowanie<sup>392</sup>.

Propagandowe hasła emancypacyjne, które także powielane były przez prasę, nie odzwierciedlały faktycznej sytuacji. Prowadzenie gospodarstwa domowego w dalszym ciągu pozostawało niemal całkowicie w gestii kobiet, bez podziału obowiązków między małżonkami<sup>393</sup>. Ponadto należy mieć na uwadze fakt, iż podawany model rodziny, podział obowiązków i pozycja kobiety nie znajdowały odzwierciedlenia w rzeczywistości wiejskiej. Kobiety zamieszkujące wieś, prowadzące gospodarstwo domowe i rolne, nie były (bądź były bardzo rzadko) zatrudniane zawodowo poza domem<sup>394</sup>. W rezultacie ich głównym zajęciem było prowadzenie gospodarstwa domowego, co nie należało do najlżejszych prac.

Rok 1956 – określany mianem odwilży politycznej – związany był ze zmianami personalnymi polskich władz oraz kierunkiem polityki państwa. Po wygłoszonym przez Chruszczowa referacie *O kulcie jednostki i jego następstwach*, a także nagłej śmierci Bolesława Bieruta pierwszym sekretarzem partii został Władysław Gomułka wybrany podczas VIII Plenarnego posiedzenia KC PZPR. W okresie małej stabilizacji, tj. w latach 1956–1970, nastąpiły istotne

<sup>391</sup> A. Chłosta-Sikorska, *Boginie PRL – nowe role kobiety w społeczeństwie socjalistycznym*, [w:] *Kobieta i mężczyzna...*, s. 616–617.

<sup>392</sup> N. Jarska, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015, s. 89–90.

<sup>393</sup> Podobnie wyglądała sytuacja w innych krajach socjalistycznych, np. w Rumunii (zob. K. Verdery, *From Parent-State to Family Patriarchs: Gender and Nation in Contemporary Eastern Europe*, [w:] *What Was Socialism, and What Comes Next?*, red. K. Verdery, New York 1996, s. 92–101).

<sup>394</sup> A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975, s. 29.

modyfikacje w polityce państwa, choć reformy objęły też gospodarkę, rolnictwo czy życie społeczne. W dobie odwilży politycznej przewartościowaniu uległy również rodzina i odgrywające w niej swoje role kobiety. Od tego momentu przestały one być przedstawiane jako przodownice pracy i robotnice, a powróciły do roli matki, żony oraz gospodyni domowej. Mężczyźni zaś odpowiadali za utrzymanie rodziny i domu. Bezpośrednimi przyczynami takiego stanu rzeczy były postępujący spadek rozwoju inwestycyjnego i związany z tym wzrost bezrobocia. Kobiety nie tylko zwalniano z pracy, lecz także ograniczano ich możliwości awansu<sup>395</sup>.

Przypisanie kobiet do sfery domowej i prywatnej w dobie socjalizmu nie było krokiem ku ich zniewoleniu, ale częścią planu ich emancypacji. Jak podaje Małgorzata Fidelis, „socjalistyczna emancypacja miała polegać nie na wyzwoleniu kobiet od zajęć domowych (tak jak przewidywali to Marks i Lenin), ale na ułatwieniu pracy w gospodarstwie domowym za pomocą mechanizacji i postępu technologicznego”<sup>396</sup>. Dodatkowo przejście kobiet ze sfery publicznej w prywatną nadało rozgłosu instytucji gospodarstwa domowego w dyskursie publicznym. Zaczęto rozpatrywać je w „kontekście potencjalnej siły nabywczej”. Wzrost zainteresowania nim nastąpił także w wyniku rozwoju konsumpcji oraz większego poziomu stopy życiowej<sup>397</sup>. Kompatybilność gospodarstwa domowego z konsumpcją istniała od przełomu październikowego do końca lat 70. i rozpatrywana była w pozytywnych kategoriach, pod warunkiem że konsumpcja przybierała postać umiarkowaną i wyważoną<sup>398</sup>. Należy również podkreślić, że prasa kobieca, przedstawiając gospodarstwa domowe, zazwyczaj ukazywała je jako nowoczesne i postępowe.

<sup>395</sup> B. Wilska-Duszyńska, *Modele rodziny w środkach masowego przekazu*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 153; E. Świętochowska, *Sytuacja społeczna kobiet w PRL w latach 1956–1970 na przykładzie województwa białostockiego*, [w:] *„Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970*, red. M. Markiewicz, Białystok 2012, s. 199; D. Jarosz, *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 220–223; J. Mrozek, *Przemiany pozycji kobiety w PRL-u – wybrane konteksty*, „*Studia Edukacyjne*” 2019 nr 54, s. 264.

<sup>396</sup> M. Fidelis, *Szukając traktorzystki – kobiety i komunizm*, <https://www miesiecznik.znak.com.pl/6892012-malgorzata-fidelisszukajac-traktorzystki-kobiety-i-komunizm/> [dostęp: 10.12.2020].

<sup>397</sup> P. Perkowski, K. Stańczak-Wiślicz, *Nowoczesna gospodyni. Kobiety w gospodarstwie domowym*, [w:] K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczewska, *Kobiety w Polsce 1945–1989...*, s. 173.

<sup>398</sup> K. Stańczak-Wiślicz, „*Marsz do tyłu*”..., s. 20.

Jak już zostało podkreślone na wstępie, gospodarstwa domowe wiejskie i miejskie znacząco się od siebie różniły. Pierwsze były o wiele bardziej „zacfane” ze względu na opóźnione docieranie postępu technologicznego na wieś. Co więcej, gospodarstwa wiejskie charakteryzowały się większym przywiązaniem do tradycji, przez co były bardziej odporne na nowinki techniczne. Pieniądze z budżetu domowego przeznaczano na zakup ziemi i sprzętu potrzebnego do jej uprawiania, a nie na wyposażenie podnoszące komfort prac domowych. Jeszcze innym czynnikiem różniącym były ograniczenia w dostępie do możliwości zakupu tych urządzeń<sup>399</sup>.

„Przyjaciółka” – adresowana do kobiet wiejskich, głównie gospodyń domowych – niosła na wieś kaganek oświaty i postępu technologicznego. Redakcja pisma propagowała nowoczesne gospodarstwo domowe w wielu aspektach. Przede wszystkim było ono utożsamiane ze sprzętami i urządzeniami pomocnymi kobietom w ich pracach domowych. Elektryfikacja była punktem wyjścia w rozwoju infrastruktury wsi. Dzięki niej poprawiła się jakość życia tamtejszych mieszkańców oraz stało się możliwe używanie i stosowanie sprzętów zasilanych energią elektryczną. Chociaż proces elektryfikacji od końca lat 40. i w latach 50. odbywał się w szybkim tempie<sup>400</sup>, nie oznaczało to jednak braku kłopotów i ograniczeń. Na łamach „Przyjaciółki” z jednej strony – zgodnie z wytycznymi władz – przekazywano pozytywne informacje o wszechstronnym postępie związanym z elektrycznością i jej intensywnym rozwojem, a także o wzroście liczby miejscowości cieszących się dostępem do prądu i stale rosnącej liczbie elektrowni<sup>401</sup>. Z drugiej jednak strony drukowano listy czytelniczek, które uskarżały się na długie oczekiwania w objęciu wsi planem elektryfikacyjnym, lekceważenie przez władze problemów związanych z brakiem prądu i wreszcie na kłopoty z dokończeniem podjętej elektryfikacji przez samych gospodarzy<sup>402</sup>.

Od poziomu i stopnia intensyfikacji procesów elektryfikacyjnych zależały liczba i rodzaje urządzeń oraz sprzętów gospodarstwa domowego będących

<sup>399</sup> Ibidem, s. 204–205.

<sup>400</sup> K. Wilczyńska, *Z badań nad rozwojem wyposażenia infrastrukturalnego wsi i rolnictwa w Polsce Ludowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1984, R. 46, z. 4, s. 210–211.

<sup>401</sup> W. Poleski, *Rolnictwo na przełomie*, „Przyjaciółka” 1961, nr 13, s. 3; *Będzie światło*, „Przyjaciółka” 1961, nr 47, s. 9; M. Bojanowicz, *Coraz jaśniej*, „Przyjaciółka” 1964, nr 44, s. 5; *Energetycy nie zawiodą*, „Przyjaciółka” 1966, nr 35, s. 15; *W miejsce siły rąk*, „Przyjaciółka” 1968, nr 7, s. 5.

<sup>402</sup> Zob. np. *Zmarnowany wysiłek*, „Przyjaciółka” 1960, nr 28, s. 5; *Nie koniec i nie kropka*, „Przyjaciółka” 1961, nr 12, s. 5; *Sygnalizujemy*, „Przyjaciółka” 1966, nr 27, s. 5.

w posiadaniu kobiet wiejskich. „Przyjaciółka” odgrywała rolę edukacyjną dla swoich czytelniczek, nie inaczej więc było w przypadku przekazywanej wiedzy z zakresu modernizacji i unowocześniania gospodarstwa domowego, które pozostawało właściwie wyłącznie w gestii kobiet. Tygodnik koncentrował się na przekazywaniu jak najszerszych informacji na temat nowoczesnych sprzętów, które miały pomóc kobietom, ulżyć im w pracy i ją przyspieszyć. Jedną z form przekazów prasowych były zamieszczane na łamach periodyku informacyjne, instruktażowe czy poradnikowe artykuły dotyczące sprzętów gospodarstwa domowego. Redakcja sama podejmowała tę tematykę, lecz niejednokrotnie treść artykułów podyktowana była potrzebą czytelniczą wynikającą z napływających listów z prośbą o wyjaśnienie nieznanych dotąd nowych technologii. W tekstach omawiano znaczenie zdobyczy cywilizacji, takich jak pralki, lodówki, odkurzacze czy telewizory. Nowoczesne urządzenia były jeszcze rzadkością w wiejskich domach, gdyż – jak podawała sama „Przyjaciółka” w 1968 roku: „w miastach na tysiąc mieszkańców przypada średnio 212 pralek, to na wsiach zaledwie 90, a w województwie białostockim tylko ponad 50. Gdy w miastach na tysiąc mieszkańców przypada 111 odkurzaczy elektrycznych – na wsiach zaledwie 19, przy czym w województwach białostockim, kieleckim czy rzeszowskim niespełna 10”<sup>403</sup>.

Zdaniem redakcji urządzenia te, chociaż będące w ograniczonej liczbie w posiadaniu kobiet wiejskich, wymagały szerszego zaprezentowania możliwości ich zastosowania i użyteczności w codziennych pracach. Na początku lat 60. redaktorki opisywały ówczesne nowości, takie jak ubijacze uniwersalne do jaj i majonezów, które miały być szybkimi i niezawodnymi w pracy robotami, elektryczne prodiże do wypieków czy termosy służące do utrzymywania ciepła<sup>404</sup>. W kolejnych latach gospodynie cieszyć się mogły wspomnianymi odkurzacami, lodówkami oraz telewizorami, którym poświęcano nieco więcej miejsca. W periodyku opisywano, jak zbudowane jest urządzenie, podawano zasady obsługi i umiejętnego posługiwania się sprzętem, wskazywano zastosowanie oraz zalety jego posiadania. Ze względu na to, iż nie każda gospodyni miała dostateczną wiedzę na ten temat, periodyk edukował je w tym zakresie. Na przykład prezentując lodówkę, a właściwie chłodziarkę, podawano, w jakim miejscu należy ją ustawić, jakie produkty i jak długo można w niej przechowywać, gdzie należy je rozmieszczać, aby jak najdłużej utrzymały świeżość,

<sup>403</sup> *Aby praca była lżejsza*, „Przyjaciółka” 1968, nr 37, s. 5, 7.

<sup>404</sup> *Nowość dla Pani domu*, „Przyjaciółka” 1960, nr 15, s. 14; *Termosy*, „Przyjaciółka” 1962, nr 4, s. 11; *Rady Gospodyni*, „Przyjaciółka” 1960, nr 48, s. 13.

a nawet w jaki sposób dbać o lodówkę, by posłużyła na lata<sup>405</sup>. Uczono korzystania z pralki i instruowano krok po kroku, jak powinien wyglądać proces prania<sup>406</sup>. Udzielano także praktycznych porad posiadaczom telewizorów, by mogli w pełni cieszyć się nowoczesnym urządzeniem. Podpowiadano, w jakiej odległości ustawić odbiornik, aby obraz telewizyjny oglądać w jak najlepszej jakości, nie męcząc przy tym oczu, jak należy go podłączyć i postępować, by działał bezpiecznie i bezawaryjnie<sup>407</sup>. W latach 70. posiadanie czarno-białego telewizora stało się dość powszechne. Na łamach „Przyjaciółki” ukazał się artykuł zwiastujący nową jakość i jeszcze większy, wówczas niewyobrażalny postęp telewizji. Pisano o telewizji przyszłego stulecia, satelitarnej, kolorowej i trójwymiarowej. Ten nowy, przyszły wynalazek traktowano jako dobro luksusowe, jeszcze nieznanne, ale budzące ogólny zachwyt i pożądanie<sup>408</sup>.

Nowoczesne gospodarstwo nie oznaczało tylko wyposażenia w duże urządzenia elektryczne, ale także w drobne, bardzo przydatne przedmioty codziennego użytku. Mowa tu o wyposażeniu kuchennym niezbędnym dla każdej polskiej gospodyni, która przygotowywała posiłki całej rodzinie. Prace ułatwiały specjalne noże, budową i kształtem dostosowane do określonych czynności, rondle z nieparzającymi uchwyty, patelnie fluonowane, krajacze do cebuli czy młynki do kawy<sup>409</sup>. „Przyjaciółka” przekonywała o nieodzownej potrzebie posiadania nowoczesnych sprzętów: „Elegancka dama dba o to, by jej ręczki były pachnące, zadbane, a nie... woniejące cebulą. Ale przecież do wielu potraw cebula jest konieczna. I oto taki doskonały, niewielki aparacik zrobi za panią domu z cebulą wszystko to, co musiałaby wykonywać własnymi rączkami”<sup>410</sup>. Tygodnik zachęcał również do zakupu patelni będącej niezbędnym wynalazkiem w każdej kuchni: „Wszystko można na tym fluonie smażyć bez tłuszczu i bez wody. Patelnia rozgrzewa się szybko, nigdy się nią nie przypala, a myje się

<sup>405</sup> *Lodówka*, „Przyjaciółka” 1962, nr 4, s. 11; *Gdy masz lodówkę*, „Przyjaciółka” 1967, nr 16, s. 11; *W naszej lodówce*, „Przyjaciółka” 1971, nr 25, s. 11; *Lodówka*, „Przyjaciółka” 1969, nr 26, s. 11.

<sup>406</sup> *Jak korzystać z pralki*, „Przyjaciółka” 1959, nr 24, s. 10.

<sup>407</sup> *Telewizor*, „Przyjaciółka” 1962, nr 14, s. 11; *Telewizory*, „Przyjaciółka” 1975, nr 35, s. 10; *Jak ustawić telewizor?*, „Przyjaciółka” 1974, nr 3, s. 7.

<sup>408</sup> Z. Kazimierczuk, *Telewizja przyszłego stulecia*, „Przyjaciółka” 1970, nr 13, s. 12; *Technika mała i duża*, „Przyjaciółka” 1967, nr 14, s. 2–15.

<sup>409</sup> *Co do czego?*, „Przyjaciółka” 1969, nr 1, s. 14; *W kuchni – niezbędne*, „Przyjaciółka” 1973, nr 40, s. 16; *Sztućce*, „Przyjaciółka” 1971, nr 8, s. 11; *Nowe kształty*, „Przyjaciółka” 1959, nr 1, s. 2.

<sup>410</sup> *W kuchni – niezbędne*, „Przyjaciółka” 1973, nr 40, s. 16.



ją – bez mycia. [...] A więc mycie – to raczej płukanie. Czyli patelnia «cudo» XX wieku!»<sup>411</sup>.

Wśród wielu codziennych czynności gospodyni domowej, poza gotowaniem czy sprząaniem, dużo czasu i wysiłku zajmowało pranie. I chociaż pralki elektryczne stały się udogodnieniem, „nowa era prania” rozpoczęła się wraz z pojawieniem się pod koniec lat 60. detergentów będących nowością na rynku. Wśród zalet przedstawianych środków chemicznych wymieniano szybkość ich działania, usuwanie zabrudzeń i plam dotychczas niemożliwych do zwalczania oraz zmniejszenie wysiłku podczas prania. Redakcja uświadamiała jednak kobiety, iż proszek sam nie pierze, a jedynie ułatwia i przyspiesza tę czynność. Do korzystania z dobrodziejstw cywilizacji zachęcano nie tylko w artykułach, lecz także przez rysunki ukazujące kobietę mającą czas na odpoczynek<sup>412</sup>.

Redakcja periodyku, stawiając sobie za cel edukację w zakresie nowoczesnego gospodarstwa domowego, na bieżąco informowała czytelniczki o odbywających się wystawach i targach poświęconych nowinkom technologicznym. „Przyjaciółka” zdawała relacje z Targów Poznańskich, podczas których producenci oferowali handlowcom i przedstawicielom sklepów nowoczesne urządzenia, meble, odzież, obuwie czy zabawki, które były wówczas towarem pożądanym zarówno przez kobiety, jak i całe społeczeństwo<sup>413</sup>. Na jednym z targów Liga Kobiet zorganizowała wystawę pod hasłem „Postęp w domu wiejskim”, aby unaocznić producentom problem związany z niedostateczną liczbą nowoczesnego sprzętu gospodarskiego niezbędnego w każdym domu. Organizacja ta, popularyzując dążenia kobiet ku postępowi, przez wystawę chciała pobudzić przemysł do produkcji nowoczesnych urządzeń kuchennych, przedmiotów codziennego użytku, mebli czy ceramiki<sup>414</sup>. Informacje na ten temat umieszczano również w „Przyjaciółce”.

Czytelniczki, które na łamach pisma oglądały fotografie sprzętów i przedmiotów prezentowanych na wystawach i targach oraz czytały sprawozdania korespondentek periodyku, miały okazję zapoznać się z nieznanymi dla nich wynalazkami. Redakcja zamieszczała komentarze odnośnie do targowych nowości, wystawiała też nie zawsze przychylnie ich oceny. Często nie kryła

<sup>411</sup> Ibidem.

<sup>412</sup> *Era detergentów*, „Przyjaciółka” 1968, nr 2, s. 9; *W czym prac?*, „Przyjaciółka” 1970, nr 40, s. 11; *Nowoczesne pranie*, „Przyjaciółka” 1972, nr 39, s. 16.

<sup>413</sup> W. Nag., *Poznańskie spotkania*, „Przyjaciółka” 1960, nr 39, s. 7; „Przyjaciółka” 1966, nr 40, s. 15; H. Kierzenkowska, *Więcej atrakcyjnych towarów*, „Przyjaciółka” 1970, nr 13, s. 7.

<sup>414</sup> WB-3377, „Przyjaciółka” 1960, nr 14, s. 7, 9.

niezadowolenia z jakości produktów oraz braku ich dostępności<sup>415</sup>. Autorki tekstów utożsamiały się z czytającymi gospodyniemi, pisząc: „My, gospodynie domowe, chcemy takie maszynki do przecierów, chcemy mieć foremki do robienia pierogów, ruszty, noże do makaronów itp.”<sup>416</sup>.

Nie sposób w tym miejscu pominąć licznych regularnie ukazujących się na łamach „Przyjaciółki” reklam dotyczących nowoczesnych, zmechanizowanych sprzętów gospodarstwa domowego<sup>417</sup>. Najwięcej anonsów odnosiło się do pralek elektrycznych<sup>418</sup>, lodówek<sup>419</sup>, odkurzaczy<sup>420</sup>, maszyn do szycia<sup>421</sup>, żelazek<sup>422</sup>. Z początkiem lat 70. reklamowano nowoczesne młynko-miksery<sup>423</sup>, kuchenki elektryczne<sup>424</sup>, gramofony i automaty muzyczne<sup>425</sup>. Reklamy przyciągały hasłami gwarantującymi gospodyniom domowym oszczędność czasu, sił oraz zdrowia, oczywiście po zakupie reklamowanego towaru. Wśród wielu interesujących sloganów można wyróżnić: „Pierz w pralce, oszczędzisz zdrowie,

<sup>415</sup> H. Leszczyńska, *Gospodynie na targach*, „Przyjaciółka” 1972, nr 41, s. 8; H. Poj., *Przydałoby się w każdej kuchni*, „Przyjaciółka” 1960, nr 38, s. 16.

<sup>416</sup> *Przydałoby się w każdej kuchni...*, s. 16.

<sup>417</sup> Reklama prasowa jako źródło historyczne budzi wiele wątpliwości pod względem metodologicznym. Anonse reklamowe uzupełniają jednak informacje zawarte w innych gatunkach dziennikarskich. Dokonując analizy reklam prasowych, istotne jest ustalenie, czy reklama przedstawia praktykę społeczną, czy też jest środkiem perswazji i ma na celu propagowanie nowych wzorców zachowań (szerzej zob. A. Janiak-Jasińska, *Zmagania historyka z reklamą. Artykuły spożywcze w ogłoszeniach reklamowych początku XX wieku*, „Przegląd Historyczny” 2011, t. 102, nr 4, s. 839–854). Warto też podkreślić, iż cena reklamy w „Przyjaciółce” była najwyższa na całym rynku prasowym – w porównaniu z innymi ukazującymi się wówczas czasopismami, nie tylko adresowanymi do kobiet, jej cena była nawet siedmiokrotnie wyższa od pozostałych (zob. J.E. Perczak, *Polska reklama prasowa w latach 1945–1989. O reklamie, której nie było?*, Warszawa 2010, s. 144).

<sup>418</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” 1965, nr 39, s. 14; „Przyjaciółka” 1965, nr 36, s. 14; „Przyjaciółka” 1968, nr 9, s. 14; „Przyjaciółka” 1963, nr 16, s. 14; „Przyjaciółka” 1971, nr 5, s. 14; „Przyjaciółka” 1970, nr 46, s. 14.

<sup>419</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” 1968, nr 50, s. 14; „Przyjaciółka” 1965, nr 49, s. 14; „Przyjaciółka” 1970, nr 8, s. 14; „Przyjaciółka” 1971, nr 6, s. 14.

<sup>420</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” 1965, nr 42, s. 14; „Przyjaciółka” 1968, nr 8, s. 14; „Przyjaciółka” 1971, nr 3, s. 14.

<sup>421</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” 1966, nr 26, s. 14; „Przyjaciółka” 1964, nr 25, s. 14; „Przyjaciółka” 1973, nr 19, s. 14.

<sup>422</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” 1965, nr 51, s. 14; „Przyjaciółka” 1965, nr 8, s. 14; „Przyjaciółka” 1964, nr 21, s. 14.

<sup>423</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” 1973, nr 34, s. 14; „Przyjaciółka” 1972, nr 24, s. 14.

<sup>424</sup> Zob. np. „Przyjaciółka” 1970, nr 38, s. 14.

<sup>425</sup> „Przyjaciółka” 1973, nr 2, s. 14.

**DAWNIEJ ZMĘCZONA KOBIETA, POCHYLONA NAD BALIĄ**




**DZIŚ UŚMIECHNIĘTA,  
Z KSIĄŻKĄ  
PRZY PRALCE  
ELEKTRYCZNEJ,  
KTÓRA PIERZE  
LEPIEJ I SZYBCIEJ.  
OTO JAK SIĘ ZMIENIŁY  
CZASY!**

**ZAKUP  
UMÓŻLIWI CI  
ORS UDZIELAJĄC  
DŁUGOTERMINOWYCH  
KREDYTÓW**

**PRALKI „ŚWIATOWIT” I „KASIA”  
DO NABYCIA  
W SPECJALISTYCZNYCH SKLEPACH**




Fot. 6. Reklama pralki

Źródło: „Przyjaciółka” 1965, nr 25, s. 14.

czas i pieniądze”<sup>426</sup>, „Pranie przestanie być ponurym «świętem rodzinnym», jeżeli będziesz prała w pralce elektrycznej”<sup>427</sup>, „Pralka pierze sama”<sup>428</sup> czy „...”, bo lodówka to nie moda, lecz oszczędność i wygoda!”<sup>429</sup>.

Oprócz haseł reklamowych na uwagę zasługiwały zarówno ilustracje samych towarów, jak i zobrazowane sytuacje ich użycia. Reklamy ukazywały uśmiechnięte, ładne, zadbane, modnie ubrane oraz zrelaksowane gospodynie domowe odkurzające, robiące pranie w pralce elektrycznej oraz prasujące ubrania. Z rysunków tych emanowały radość, dobre samopoczucie przedstawianych w piśmie bohaterek oraz ich zadowolenie z zakupionego sprzętu.

Reklamowane sprzęty nie tyle przyciągały walorami wizualnymi i estetycznymi, ile raczej prezentowano je w taki sposób, by wzbudzały w gospodyniach mających nowoczesne urządzenia poczucie dobrobytu i luksusu. Jako przykład

<sup>426</sup> „Przyjaciółka” 1964, nr 16, s. 14.

<sup>427</sup> „Przyjaciółka” 1965, nr 12, s. 14.

<sup>428</sup> „Przyjaciółka” 1970, nr 46, s. 14.

<sup>429</sup> „Przyjaciółka” 1968, nr 50, s. 14.



Fot. 7. Reklama lodówki

Źródło: „Przyjaciółka” 1965, nr 34, s. 14.

można wskazać anons, w którym reklamowana lodówka wypełniona po brzegi produktami spożywczymi dawała możliwość ich długiego i higienicznego przechowywania<sup>430</sup>.

Adresatkami reklam były przeważnie kobiety, gdyż, po pierwsze, „Przyjaciółka” kierowana była właśnie do nich, a po drugie, to one wykonywały czynności domowe, do których przydatny był reklamowany sprzęt. Zdarzały się także reklamy adresowane do mężczyzn. Na przełomie lat 50. i 60. ciężar prowadzenia gospodarstwa domowego spoczywał właściwie wyłącznie na kobietach, jednakże postulat „pomocy” mężów w pracach domowych istniał w świadomości ludzi oraz był upowszechniany w prasie. Jednym z propagandowych sposobów zaangażowania mężczyzn w czynności domowe był przekaz wyrażony w formie reklamy. Na łamach „Przyjaciółki” w jednej z nich pisano: „«ELDOM» radzi słomianym wdowcom: Chcesz szybko i dokładnie sprzątać codziennie pozostawione Ci mieszkanie [...], kup odkurzacz elektryczny!”<sup>431</sup>

<sup>430</sup> „Przyjaciółka” 1967, nr 10, s. 14.

<sup>431</sup> „Przyjaciółka” 1966, nr 31, s. 14.

Tylko do 28 lutego 1966 r.

**ELDOM** **NOWE UDOGODNIENIA**  
W RATALNEJ SPRZEDAŻY LODÓWEK

5 PROCENT PRZY PIERWSZEJ WPŁACIE  
RESZTA NALEŻNOŚCI W 24 RATACH

„FOKA”	cena — 7.000 zł
„YETI”	cena — 5.500 zł
„SZRON”	cena — 7.000 zł
„SILESIA”	cena — 9.000 zł
„IGLOO”-MEBŁOWA	cena — od 3.400 do 4.600 zł



SKLEPY „ELDOM” W CAŁYM KRAJU ODWOŻĄ LODÓWKI BEZPŁATNIE DO MIESZKANIA KLIENTA, SPRAWDZAJĄ DZIAŁANIE LODÓWKI W OKRESIE 7 DNI OD JEJ NABYCIA, UDZIELAJĄ INSTRUKTAŻU.

**Kredytu udzieli każda placówka ORS**

Fot. 8. Reklama sprzedaży ratalnej

Źródło: „Przyjaciółka” 1965, nr 50, s. 14.

W jeszcze innej pisano: „Dawniej długo musiałaś namawiać męża do froterowania podłóg, dziś przy pomocy froterki elektrycznej sam chętnie to zrobi”<sup>432</sup>. Na jednej z okładek periodyku przedstawiono zdjęcie kobiety niosącej odkurzacze, które podpisano: „Zakupy świąteczne. Odkurzacze to najlepszy prezent gwiazdkowy dla... męża”<sup>433</sup>.

Jednakże mimo reklamy nowoczesnego sprzętu gospodarstwa domowego, zalet jego posiadania, zamieszczania instrukcji obsługi, stanowił on towar deficytowy, a jego produkcja podlegała zasadom centralnego planowania<sup>434</sup>. W odróżnieniu od mieszkanki miast wiejskie kobiety miały trudniejsze możliwości jego nabycia, które wynikały m.in. z niezamawiania towaru przez sprzedawców z obawy przed niemożliwością ich zbycia lub ze znacznej odległości

<sup>432</sup> „Przyjaciółka” 1965, nr 37, s. 14.

<sup>433</sup> „Przyjaciółka” 1970, nr 51, s. 1.

<sup>434</sup> Na łamach „Przyjaciółki” można było odnaleźć listy kobiet, w których uskarżały się na niemożliwość zakupu niezbędnego sprzętu i prosiły o udzielenie informacji o tym, kiedy pojawi się w sprzedaży (zob. np. *Nie ma – kiedy będą?*, „Przyjaciółka” 1964, nr 7, s. 7).



Fot. 9. Reklama zachęcająca mężczyzn do sprzątania

Źródło: „Przjaciółka” 1965, nr 37, s. 14.

do sklepów z sprzętami AGD znajdującymi się w mieście. Jednym z rozwiązań dającym możliwość zakupu były organizowane przez Gminne Spółdzielnie (GS) kiermasze, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Podczas nich gospodynie wiejskie poza doskonałą szansą kupna artykułów dokształcały się w zakresie ich obsługi oraz poznawały ich szerokie zastosowania<sup>435</sup>. Innym aspektem ograniczającym możliwości zakupu nowoczesnych sprzętów gospodarstwa domowego była ich wysoka cena, dlatego w reklamach pojawiały się informacje o tym, że urządzenia można nabyć nie tylko za gotówkę, lecz także w sprzedaży ratalnej. W tygodniku ogłaszało się również przedsiębiorstwo państwowe Obsługa Ratalnej Sprzedaży „ORS” oferujące kredyt, który – jako pisano – „ureczywistniał marzenia” w postaci zakupu sprzętu AGD<sup>436</sup>. W jednym z numerów z 1970 roku informowano, iż nowy system ratalny oraz obniżenie pierwszej wpłaty zwiększyły w społeczeństwie zainteresowanie zakupami

<sup>435</sup> J. Trzcińska, *Kiermasze nowoczesności*, „Przjaciółka” 1968, nr 9, s. 8.

<sup>436</sup> „Przjaciółka” 1965, nr 41, s. 14.



zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego<sup>437</sup>. Dodatkową zachętą, chociaż zdecydowanie o wiele rzadszą, był bezpłatny transport zakupionego towaru do domu, a nawet możliwość jego kupna bez obowiązku zapłaty w celu przetestowania go przez kilka dni<sup>438</sup>.

Kobieta na wsi była nie tylko gospodynią domową. Jej liczne codzienne obowiązki związane były też z pracą w gospodarstwie rolnym<sup>439</sup>, które również ulegało modernizacji. Prowadzona przez władze polityka państwa głosiła hasła nowoczesności i postępu polskiej wsi. Przejawem rozwoju były elektryczność, melioracja, zmechanizowanie upraw rolnych czy też szeroka dostępność do przemysłu chemicznego zapewniającego nawozy sztuczne pomocne w zwiększaniu ilości zbieranych plonów<sup>440</sup>. Zgodnie z zapowiedziami władz na łamach prasy kobiecej prezentowano „dobrodziejstwa” i „wynalazki” stosowane w rolnictwie. Sama „Przyjaciółka”, kierowana przeciw do kobiet w głównej mierze pracujących w gospodarstwach rolnych, drukowała liczne artykuły poświęcone nowoczesnym urządzeniom rolniczym. Pisano nie tylko o nowinkach pojawiających się na rynku, lecz także o udoskonalonych sprzętach już istniejących, ale wymagających modernizacji. Obsługą inwentarza zajmowały się głównie gospodynie wiejskie, zatem najwięcej artykułów i reklam dotyczyło doजारek mechanicznych przydatnych w gospodarstwie<sup>441</sup>. Nie brakowało jednak doniesień o innych innowacyjnych maszynach rolniczych, takich jak kombajny, koparki, pługi, siewniki czy praktyczne urządzenia do czyszczenia zwierząt. Pisano o paszach, sztucznych nawozach i środkach owadobójczych. Podobnie jak w przypadku sprzętów gospodarstwa domowego, artykuły przybierały formę edukacyjną. Ich autorzy objaśniali zastosowanie i zalety korzystania z nowoczesnych maszyn, wskazując przede wszystkim na oszczędność czasu, komfort pracy oraz podniesienie wydajności produkcji rolnej. Przekazy prasowe zgodnie z propagowanym przez władze sposobem przekazywania informacji przy-

<sup>437</sup> *Mechanizacja w domu*, „Przyjaciółka” 1970, nr 46, s. 15.

<sup>438</sup> *Atrakcyjne zakupy*, „Przyjaciółka” 1970, nr 48, s. 5.

<sup>439</sup> O pracy kobiet wiejskich szerzej w rozdziale 4.

<sup>440</sup> W. Poleski, *Rolnictwo na przełomie*, „Przyjaciółka” 1961, nr 13, s. 3; *Na Wiejskiej o wsi*, „Przyjaciółka” 1961, nr 51, s. 3; *Na Wiejskiej o wsi*, „Przyjaciółka” 1961, nr 50, s. 3; *Trudno znaleźć taką wieś*, „Przyjaciółka” 1963, nr 40, s. 5; *Syczą płomyki gazu*, „Przyjaciółka” 1964, nr 12, s. 7.

<sup>441</sup> K. Rakowski, *Dojarka: kiedy i jaka?*, „Przyjaciółka” 1970, nr 32, s. 12; *Dojarka mechaniczna*, „Przyjaciółka” 1965, nr 2, s. 12; J. Charaziński, *Nowy sprzęt – nowe zadania*, „Przyjaciółka” 1967, nr 46, s. 12. Reklamy doजारek: „Przyjaciółka” 1966, nr 14, s. 14; „Przyjaciółka” 1966, nr 40, s. 14.



bierały postać przychylnych i pozytywnych wiadomości na temat nieustannego rozwoju, modernizacji i mechanizacji rolnictwa. Owe teksty w głównej mierze wskazywały na ilościowy wzrost wynalezionych, wyprodukowanych oraz stosowanych i używanych maszyn w gospodarstwach rolnych<sup>442</sup>.

Oprócz drukowania reklam, artykułów edukacyjnych, instruktażowych czy informacyjnych dotyczących nowoczesnych maszyn i urządzeń rolniczych „Przyjaciółka” prezentowała na swych łamach rozwinięte i zmechanizowane gospodarstwa wiejskie. W celu lepszego zobrazowania postępu, jaki dokonywał się na polskiej wsi, przedstawiano postępowych gospodarzy, ich domy, obejścia oraz urządzenia, dzięki którym gospodarstwa były wzorem dla innych<sup>443</sup>. Idąc o krok dalej, redakcja periodyku w 1973 roku, opisując nowoczesnie gospodarujące młode małżeństwo, nazywając ich „przyszłością i nadzieją wsi”, zorganizowała akcję, w której zwróciła się z pytaniem: jak młode czytelniczki pojmują nowoczesność<sup>444</sup>. W nadesłanych listach pisano:

*Dla mnie warunkiem nowoczesności jest woda doprowadzona do gospodarstwa. Dopiero wtedy można rozwijać hodowlę z prawdziwego zdarzenia, urządzić nowoczesny dom z łazienką, która na wsi potrzebniejsza jest nawet niż w mieście. Nie sposób bowiem pracować w polu czy przy inwentarzu i nie zabrudzić się! Nowoczesne gospodarstwo musi mieć także ciągnik i inne maszyny wyręczające ludzi w ciężkiej pracy na roli. Nie wyobrażam sobie nowoczesnego domu bez telewizora i biblioteczki uzupełnianej na bieżąco książkami i fachowymi czaso-*

<sup>442</sup> *Nowości w rolnictwie*, „Przyjaciółka” 1963, nr 36, s. 5; *Nowy – ulepszony*, „Przyjaciółka” 1961, nr 21, s. 12; *Plug szybki jak samochód*, „Przyjaciółka” 1961, nr 29, s. 12; *Nowy sprzęt*, „Przyjaciółka” 1965, nr 46, s. 12; *Praktyczne urządzenie*, „Przyjaciółka” 1961, nr 39, s. 12; E. Kwiatkowska, *Dożynkowe porównania*, „Przyjaciółka” 1964, nr 36, s. 3; *Wykopki*, „Przyjaciółka” 1970, nr 39, s. 2; *Nowe nawozy fosforowe*, „Przyjaciółka” 1968, nr 9, s. 12.

<sup>443</sup> *Wisząca kolejka... w oborze*, „Przyjaciółka” 1969, nr 4, s. 5.

<sup>444</sup> M. Machińska, *Czy Magda i Jan są nowocześni?*, „Przyjaciółka” 1973, nr 8, s. 5; *Życie i gospodarować nowocześnie*, „Przyjaciółka” 1973, nr 11, s. 5; *Drogi do nowoczesności*, „Przyjaciółka” 1973, nr 20, s. 8–9. Inne ukazujące się na polskim rynku wydawniczym czasopisma również podejmowały akcje w celu poznania opinii na temat postrzegania pojęcia nowoczesności. Jako przykład można podać dwutygodnik „Filipinka”, który zorganizował wśród swoich czytelniczek ankietę zatytułowaną „Czy jesteś nowoczesną dziewczyną?”. Ze względu na zgoła odmienny od „Przyjaciółki” charakter pisma udzielane przez czytelniczki odpowiedzi znacząco się różniły (zob. M. Fidelis, *Are you a modern girl? Consumer culture and young women in 1960s Poland*, [w:] *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, red. S. Penn, J. Massino, New York 2009, s. 171–184).

*pismami, dzięki którym rolnik pogłębia swoją wiedzę, a gospodyni poznaje zasady racjonalnego żywienia, pielęgnacji niemowląt, higieny osobistej itp.*<sup>445</sup>

Na łamach periodyku wielokrotnie sygnalizowano istotny wzrost postępu w zakresie dużej mechanizacji w postaci traktorów i maszyn rolniczych przy równoczesnej stagnacji w rozwoju małej mechanizacji. Pisano, iż postęp techniczny na wsi był dobrodziejstwem dla mężczyzn, gdyż to oni korzystali z ciężkiego sprzętu, który wyręczał ich w codziennych pracach w rolnictwie. Kobiety, które swe czynności wykonywały głównie w zagrodach, nie mogły nabyć drobnych sprzętów, które ulżyłyby im w ich obowiązkach. Gospodynie wiejskie potrzebowały małej mechanizacji, która ułatwiłaby im prace przy transporcie paszy, przygotowywaniu pożywienia, pojenia zwierząt czy siewu w ogródku<sup>446</sup>. Problem ten był nie tylko akcentowany w listach czytelniczek, lecz także poddawany szerszej dyskusji na łamach pisma. Redakcja „Przyjaciółki”, podnosząc ważność tej sprawy, zorganizowała spotkanie z posłankami na sejm oraz przedstawicielami Centrali Handlowej Sprzętu Rolniczego „Agroma”, którego celem była dyskusja nad realną poprawą warunków pracy gospodyń. Wskazując konkretne braki, niedogodności oraz propozycje wyrobów, które powinny znaleźć się na rynku, redaktorki wpłynęły na przedstawicieli centrali, którzy zobowiązali się uwzględnić zarówno ich postulaty, jak i czytelniczek w produkcji sprzętu<sup>447</sup>.

Nowoczesne sprzęty gospodarstwa domowego, jak również urządzenia i maszyny rolnicze były źródłem radości, ale zarazem wielu problemów związanych z ich posiadaniem. „Klient, który kupił w sklepie na przykład radio czy pralkę, może mieć dwa razy pecha. Raz, kiedy okaże się, że radio czy pralka nie działają; drugi raz, gdy pomimo oddania do punktu naprawczego... nie działają nadal”<sup>448</sup>, czytamy w jednym z artykułów pisma. Podstawowym problemem był fakt, iż urządzenia mechaniczne, poza tym, że stanowiły towary deficytowe (a ich zakup niejednokrotnie wiązał się z ważnym wydarzeniem w życiu), były bardzo kosztowne. Gdy już udało się je nabyć, radość z kupna nie trwała jednak

<sup>445</sup> *Drogi do nowoczesności...*, s. 8–9.

<sup>446</sup> *Czy to drobiazgi?*, „Przyjaciółka” 1963, nr 36, s. 5; M. Bojanowicz, *W kuchni – sprzęt mechaniczny*, „Przyjaciółka” 1966, nr 47, s. 5; *Aby praca była lżejsza...*, s. 5; *Kobiety i maszyny*, „Przyjaciółka” 1961, nr 30, s. 11.

<sup>447</sup> *O kłopotach gospodyń*, „Przyjaciółka” 1967, nr 3, s. 5.

<sup>448</sup> *Klient i reklamacje*, „Przyjaciółka” 1964, nr 6, s. 8–9.

zbyt długo, gdyż sprzęty psuły się po kilku dniach, a nawet zdarzyły się sytuacje, gdy przestawały działać od razu po zakupie. Notorycznie psujące się sprzęty były przedmiotem licznej korespondencji czytelniczej. W listach uskarżano się na nowe urządzenia, które miały przyspieszać pracę, zapewniać komfort, być udogodnieniami w życiu codziennym, a ich posiadanie przysporzyło jeszcze więcej kłopotów. Niedziałające urządzenia naprawiano kilkakrotnie, w niedługich odstępach czasu, a w efekcie końcowym nieraz okazywało się, że naprawa była niemożliwa<sup>449</sup>. Samo oddanie zmechanizowanego sprzętu do punktu naprawczego nastroczało wielu kłopotów. Właściciele na własny koszt odwozili towary najczęściej do oddalonego o kilka lub kilkanaście kilometrów miasta powiatowego, choć i tam punktów naprawczych było zbyt mało. Zarówno niedostateczna liczba serwisów, jak i osób zajmujących się naprawami powodowała kolejki oraz długi czas oczekiwania na zwrot oddanego do naprawy sprzętu. Klienci czekali tygodniami, a nawet miesiącami, pozostając bez sprawnych urządzeń i pieniędzy zainwestowanych w ich zakup<sup>450</sup>. Dodatkowym utrudnieniem był często podkreślany brak części zamiennych, które rozwiązałyby gros problemów. Przedsiębiorstwa, które wypuszczały na rynek towar, nie produkowały takich części, a będące w sprzedaży zamienniki, chociaż różniły się nieznacznie od oryginałów, nie pasowały do wszystkich typów urządzeń<sup>451</sup>.

Do redakcji pisma napływało wiele listów z prośbą o pomoc w załatwieniu sprawy z psującym się sprzętem. Zwracano się z pytaniami, gdzie i do kogo należy się udać, by naprawić wadliwy towar, co należy zrobić w przypadku nieuwzględniania przez sklepy lub producentów reklamacji bądź gdy jej rozpatrzenie trwało niepokojąco długo. W wyniku bezradności konsumentów, która wyrażana była w przychodzącej korespondencji, redakcja nie tylko wyjaśniała niejasności i radziła, jak postąpić w danej sprawie, lecz także podejmowała interwencje, które w zdecydowanej większości kończyły się powodzeniem<sup>452</sup>.

<sup>449</sup> *Technika nabijania*, „Przyjaciółka” 1970, nr 40, s. 8–9; *Załatwione i do załatwienia*, „Przyjaciółka” 1960, nr 44, s. 9; *Gdy maszyna „fleruje”*, „Przyjaciółka” 1960, nr 42, s. 8, 14.

<sup>450</sup> *Śladem interwencji*, „Przyjaciółka” 1963, nr 36, s. 5; *Z odbiornikiem na wozie*, „Przyjaciółka” 1967, nr 3, s. 7; M. Bojanowicz, *1001 kłopotów*, „Przyjaciółka” 1966, nr 16, s. 7; *Wysiadły i co dalej*, „Przyjaciółka” 1965, nr 30, s. 5; *Reklamacje, reklamacje...*, „Przyjaciółka” 1965, nr 38, s. 5; *Klient i reklamacje...*, s. 8–9.

<sup>451</sup> *A części zamiennych wciąż brak...*, „Przyjaciółka” 1969, nr 3, s. 12; *Części i cząsteczki*, „Przyjaciółka” 1963, nr 41, s. 8–9; *Nowe dojarki*, „Przyjaciółka” 1972, nr 8, s. 5; *Domowa inwestycja...*, „Przyjaciółka” 1964, nr 42, s. 5.

<sup>452</sup> *Reklamacje w sklepie*, „Przyjaciółka” 1963, nr 44, s. 11; *Kłopoty z pralką*, „Przyjaciółka” 1961, nr 35, s. 7; *Jaka wada?*, „Przyjaciółka” 1964, nr 7, s. 5.

Edukacyjny charakter pisma objawiał się również w aspekcie dotyczącym informowania czytelniczek oraz objaśniania im przepisów prawnych regulujących prawa konsumenckie. Redakcja tłumaczyła podstawowe pojęcia, takie jak gwarancja czy reklamacja, obowiązujące terminy oraz główne obowiązki producentów i sprzedawców, by czytelnicy byli świadomi swoich praw i potrafili skutecznie z nich korzystać. Na łamach periodyku wskazywano też nowe uregulowania prawne, których znajomość była niezbędna, aby klient mógł pomyślnie załatwić sprawę z niedziałającym sprzętem. Na przykład w 1967 roku pisano o nowym kodeksie usługowym, w 1969 roku o Karcie Praw Klienta, a w 1971 roku przywoływano odpowiednie artykuły Kodeksu cywilnego, które miały zastosowanie w sytuacji zakupu wadliwej rzeczy<sup>453</sup>.

Liczne reklamacje wynikały nie tylko z awarii technicznych leżących po stronie producenta, lecz także z braku wiedzy na temat nowoczesnych sprzętów, niewłaściwego posługiwania się nimi oraz złego traktowania i niedbałości. Punktem wyjścia, jak podkreślano, był brak dostatecznego obycia ludzi z elektrycznością i techniką: „Widział to kto, żeby w obawie przed porażeniem prądem gospodyni wkładała gumowe buty do prasowania żelazkiem elektrycznym? (Przed porażeniem przecież nie uchronią!)”<sup>454</sup>. Ludzie na wsi, chociaż nabywali nowoczesne sprzęty mechaniczne, nie znali zasad ich działania. Z jednej strony skutkowało to tym, że stały one bezużyteczne, a rolnicy dalej wykonywali prace ręcznie, z drugiej zaś – z powodu nieobycia z techniką – nieświadomie psuli te maszyny. Co gorsza, przez brak wiedzy, ale też lekceważenie zasad bezpieczeństwa dochodziło do wielu wypadków<sup>455</sup>. Dodatkową przyczyną licznych awarii było niedbalstwo ze strony właścicieli. Zarówno urządzenia wykorzystywane w rolnictwie, jak i drobne sprzęty gospodarstwa domowego nie były dostatecznie szanowane przez ich posiadaczy, co wpływało na ich zły stan techniczny zaraz po zakupie. W jednym z artykułów pisano: „w wielu kółkach maszyny znajdują się w opłakanym stanie. Nikt ich nie konserwuje i nie troszczy się o to, aby na zimę przykryć je choćby plandeką. Nic dziwnego, że po paru latach nadają się bardziej na złom niż do pracy”<sup>456</sup>. Nie inaczej było w przypadku sprzętów gospodarstwa domowego, o czym świadczy fragment jednego z tekstów zamieszczonego na łamach „Przyjaciółki”:

<sup>453</sup> Klient z... gwarancją, „Przyjaciółka” 1967, nr 46, s. 12; Porozmawiajmy, „Przyjaciółka” 1969, nr 26, s. 5; Wymienić lub naprawić, „Przyjaciółka” 1971, nr 16, s. 7.

<sup>454</sup> Mała i duża, „Przyjaciółka” 1962, nr 24, s. 9.

<sup>455</sup> M. Bojanowicz, Z techniką na bakier, „Przyjaciółka” 1966, nr 2, s. 5; 200 tysięcy i uszczelka, „Przyjaciółka” 1963, nr 26, s. 9; Mała i duża..., s. 9.

<sup>456</sup> W. Jaworski, Mechaniczny sprzęt na śniegu i mrozie, „Przyjaciółka” 1972, nr 7, s. 7.

*Jedno spojrzenie na przedmioty znajdujące się w punkcie naprawy wystarczy, aby przekonać się, że ze znajomością techniki nie jest u nas najlepiej. Odkurzacze sprawiają wrażenie, jakby jeździły nie po dywanach, ale po zatłoczonych jezdniach. Lodówki są porysowane, termoregulatory pogięte i zalane zupami. Suszarki do włosów lepią się od kremów i lakierów. Mechanizmy w sprzęcie domowym są uszkodzone smarowaniem ich... jadalnymi tłuszczami, a nawet maściami<sup>457</sup>.*

Nowoczesność gospodarstwa domowego wiązała się nie tylko ze zmechanizowanymi sprzętami, lecz także z komfortowym wyposażeniem domu oraz praktycznym i estetycznym jego urządzeniem i wyglądem. W „Przyjaciółce” relacjonowano wystawy dotyczące nowoczesnego urządzania całych mieszkań, poszczególnych pomieszczeń czy mebli, podkreślając, iż podczas aranżowania wnętrz należy zwracać uwagę zarówno na nowoczesny, ładny wygląd, jak i na komfort i wygodę<sup>458</sup>. Redakcja udzielała porad wnętrzarskich, jak urządzić np. pokój czy łazienkę, by maksymalnie wykorzystać przestrzeń, a jednocześnie stworzyć warunki do jak największej wygody i funkcjonalności przy zachowaniu dobrego gustu i smaku<sup>459</sup>. Co więcej, z upływem lat, gdy przemijał okres zaspokajania potrzeb rynku pod względem ilościowym na nowoczesne przedmioty i urządzenia, większą uwagę poświęcano estetyce i urodzie przedmiotów. Podkreślano, że sprzęty codziennego użytku poza użytecznością powinny być ładne, lekkie, mieć ciekawe kształty i formy<sup>460</sup>.

Popularyzowaniem wiedzy na temat szeroko pojętej nowoczesności i modernizacji zajmowały się specjalnie do tego powołane organizacje. Na wsiach były to ośrodki „Nowoczesna Gospodyni” prowadzone przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”<sup>461</sup>, współpracujące i aktywizujące kobiety zrzeszone w kołach gospodyń wiejskich, w miastach zaś ośrodki „Praktyczna Pani” funkcjonujące przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem”. Odrębną

<sup>457</sup> M. Bojanowicz, *1001 kłopotów...*, s. 7.

<sup>458</sup> I. Gomowska, *Kuchnia – marzenie!*, „Przyjaciółka” 1962, nr 49, s. 2, 15; *Tak chcemy mieszkać*, „Przyjaciółka” 1972, nr 2, s. 16.

<sup>459</sup> *Mieszkanie musi być ładne*, „Przyjaciółka” 1960, nr 34, s. 11; *Urządzamy łazienkę i WC*, „Przyjaciółka” 1973, nr 24, s. 7.

<sup>460</sup> *Uroda przedmiotu*, „Przyjaciółka” 1968, nr 46, s. 2; *Dawniej i dziś*, „Przyjaciółka” 1973, nr 20, s. 2, 15.

<sup>461</sup> M.G. Brodziński, *Oblicza polskiej spółdzielczości wiejskiej: geneza – rozwój – przyszłość*, Warszawa 2014, s. 105.

instytucją był Komitet do Spraw Gospodarstwa Domowego (KGD) powołany w 1957 roku przez Ligę Kobiet<sup>462</sup>.

Ośrodki „Nowoczesna Gospodyni” zaczęły funkcjonować w 1965 roku, a ich liczba z roku na rok systematycznie rosła. Szeroko zakrojona działalność w zakresie podnoszenia wiedzy oraz świadomości na temat nowoczesnego i racjonalnego gospodarstwa domowego była akcentowana i doceniana nie tylko przez same kobiety korzystające z ofert ośrodka, lecz także przez organizacje kobiece. Podkreślano, iż:

*Nie trzeba nikogo przekonywać, jaką ważną rolę w rozwoju naszej spółdzielczości odgrywają ośrodki „Praktyczna Pani” i „Nowoczesna Gospodyni”. Są one instrumentem oddziaływania na kształtowanie nowoczesnego gospodarstwa domowego (a na wsi również przyzagrodowego), przyczyniają się do formowania nowego modelu socjalistycznej rodziny, wpływają na kształtowanie konsumpcji w kraju, pracują nad podniesieniem kultury społeczeństwa, prowadzą różnorodne akcje oświatowe, a także wykonują niezwykle ważne i potrzebne usługi. [...] doniosłą rolę spełniają ośrodki „Nowoczesnej Gospodyni” na wsi, które pomagają kobietom w wykonywaniu wzrastających plonów produkcyjnych i wszystkich zadań wynikających z roli matki i gospodyni<sup>463</sup>.*

Redakcja „Przyjaciółki” z chęcią pisała o działalności ośrodków. W 1967 roku na łamach periodyku stworzono rubrykę pt. „Z doświadczeń «Nowoczesnej Gospodyni»”, w której opisywano funkcjonowanie organizacji. Oczywiście nie brakowało też artykułów i listów ukazujących ich aktywność. W tygodniku

---

<sup>462</sup> Komitet do Spraw Gospodarstwa Domowego został powołany podczas II Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet w 1957 roku. Celem organizacji było stworzenie ośrodka zajmującego się edukacją kobiet w zakresie unowocześniania i modernizacji gospodarstwa domowego. Aktywność Komitetu polegała m.in. na urządzaniu pokazów nowoczesnych sprzętów, prowadzeniu kursów gotowania, pieczenia czy szycia, a także na organizacji akcji i konkursów szerzących postęp w gospodarstwie domowym. Komitet współpracował z innymi powołanymi w analogicznym celu organizacjami i instytucjami, takimi jak ośrodki „Nowoczesna Gospodyni”, ośrodki „Praktyczna Pani” czy kołami gospodyń wiejskich. Dodatkowo upowszechniano wiedzę za pośrednictwem dwumiesięcznika „Gospodyni Domowa” czy w audycji radiowej *Postęp w gospodarstwie domowym* (zob. P. Perkowski, K. Stańczak-Wiślicz, *Nowoczesna gospodyni...*, s. 191–197; M. Dajnowicz, *Liga Kobiet w terenie...*, s. 168–169; M. Grabowska, *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 r. a współczesny ruch kobiecy*, Warszawa 2018, s. 128, 136, 140–143).

<sup>463</sup> *Szkola życia*, „Przyjaciółka” 1974, nr 6, s. 5.

prezentowano konkretne placówki z danych miejscowości. Z analizy licznych tekstów wynika, iż ośrodki „Nowoczesnej Gospodyni” dobrze prosperowały, cieszyły się dużym zainteresowaniem nie tylko kobiet, lecz także, co może budzić zdziwienie, mężczyzn<sup>464</sup>. W ich ramach podejmowano wiele inicjatyw, które miały ulżyć w bolączkach dnia codziennego. Pracownicy ośrodków w swych działaniach przemycali elementy nowoczesności. Na organizowanych kursach gospodynie pod okiem instruktorek uczyły się haftować, szyć, piec, gotować czy racjonalnie się odżywiać. Uczestnictwo w zajęciach nie ograniczało się tylko do zdobywania nowych umiejętności, ale również do zaznajamiania się z nowoczesnymi sprzętami, ich obsługą i zaletami związanymi z ich posiadaniem. Na przykład na zajęciach kulinarnych nie tylko objaśniano zasady żywienia czy gotowania potraw, lecz także, co ważne, zapoznawano uczestniczki z nowoczesnymi sprzętami mechanicznymi pomocnymi w kuchni, np. robotami kuchennymi<sup>465</sup>. W jednym z artykułów opisywano, iż placówki – wychodząc naprzeciw potrzebom wiejskich gospodyń zamieszkujących małe miejscowości oddalone od wsi, w której działał ośrodek „Nowoczesna Gospodyni” – organizowały różnorakie kursy „poza lokalem”. Instruktorzy wyjeżdżali w teren, aby poprowadzić wcześniej zamówione kursy z zakresu krawiectwa, żywienia czy przetwórstwa. W ten sposób oferta ośrodka miała szerszy zasięg, a nowinki i postęp docierały do wielu gospodyń<sup>466</sup>. Inną formą upowszechniania nowoczesności przez ośrodki pośród gospodyń wiejskich była organizacja wystaw i pokazów zmechanizowanego sprzętu pomocnego w nowoczesnym prowadzeniu domu. Prezentowano naczynia, zastawy stołowe, najnowsze urządzenia czy choćby całe kuchnie. Urządzano nawet pokazy nowoczesnych uroczystości, spotkań towarzyskich oraz wesel, przekonując, iż nie muszą one odbywać się przy alkoholu i kiełbasie, ale przy elegancko nakrytym stole i atrakcyjnie serwowanych potrawach<sup>467</sup>.

Prężnie rozwijającą się dziedziną w ramach ośrodków „Nowoczesna Gospodyni” była działalność usługowa. W „Przyjaciółce” niejednokrotnie akcentowano powszechny niedobór usług na wsi, które znacznie przyspieszyłyby prace gospodyń domowych, a także ulżyłyby w ciężkich codziennych obowiązkach.

<sup>464</sup> *Nie swoje sprawy?*, „Przyjaciółka” 1967, nr 24, s. 9.

<sup>465</sup> *I znów: „Nowoczesna Gospodyni”*, „Przyjaciółka” 1967, nr 3, s. 5; *„Gospodyni” z Mikuszevic*, „Przyjaciółka” 1966, nr 29, s. 5; *Klub Nowoczesnej Gospodyni*, „Przyjaciółka” 1966, nr 28, s. 12; *Doświadczenia „Nowoczesnej Gospodyni”*, „Przyjaciółka” 1967, nr 15, s. 5.

<sup>466</sup> *Kursy na zamówienie*, „Przyjaciółka” 1968, nr 38, s. 5.

<sup>467</sup> M. Machińska, *Jak być nowoczesną*, „Przyjaciółka” 1975, nr 2, s. 5; *Konkurs „Nowoczesność w każdym domu”*, „Przyjaciółka” 1968, nr 25, s. 2, 15; *„Nowoczesna Gospodyni” coraz nowocześniejsza*, „Przyjaciółka” 1973, nr 31, s. 2.



Głównym problemem w tym zakresie był brak usług pralniczych, gdyż – jak podkreślały czytelniczki – to właśnie pranie pochłaniało najwięcej wolnego czasu, wymagało też nie lada wysiłku. Pisano: „Jak obliczono, gospodyni domowa traci przeciętnie aż 50 roboczodniówek rocznie na to, aby móc oprać kilkusobową rodzinę. Policzmy: jest to prawie półtora miesiąca przy pralce lub co gorsza – balii i ręcznej tarze. Ileż drogiego czasu traci się więc na pranie!”<sup>468</sup>.

Brakowało również usług krawieckich, szewskich, hydraulicznych, ślusarskich, punktów naprawy sprzętów gospodarstwa domowego, a nawet zakładów fryzjerskich czy kosmetycznych. Przyczyn tych braków na wsi upatrywano m.in. w ograniczonych możliwościach lokalowych, w sprzęcie oraz w niedostatecznej liczbie fachowców<sup>469</sup>. Ze względu na częste trudności związane z uzyskaniem lokali na działalność ośrodków budowano odrębne pawilony przeznaczone w całości pod siedzibę „Nowoczesnej Gospodyni”<sup>470</sup>. W 1972 roku w wyniku postulatów kobiet władze zapowiedziały program na rzecz rozwoju usług. Plan zakładał zwiększenie ich ilości i zakresu zarówno na wsi, jak i w mieście, by odciążyć kobiety od czasochłonnych prac w gospodarstwie domowym<sup>471</sup>. Nadmienić należy, iż ceny świadczonych usług nie były wówczas wysokie, przez co każdy mógł z nich korzystać, gdyby sprawnie funkcjonowały<sup>472</sup>.

Odpowiedzią na problemy związane z usługami na wsi była działalność ośrodków „Nowoczesna Gospodyni”. Tworzono punkty pralnicze lub przyjmowania odzieży i bielizny do prania, magle, punkty krawieckie, dziewiarskie, naprawy sprzętów gospodarstwa domowego, wypożyczalnie, a także zakłady fryzjerskie i kosmetyczne<sup>473</sup>. Wszechstronna oferta kierowana do gospodyń wiejskich cieszyć się miała sporym zainteresowaniem. Kobiety chętnie korzystały z punktów usługowych działających pod szyldem ośrodka.

„Nowoczesna Gospodyni” nie ograniczała się tylko do organizacji wspomnianych kursów, pokazów, wystaw oraz punktów usługowych, ale przepro-

<sup>468</sup> Więcej punktów pralniczych, „Przyjaciółka” 1972, nr 26, s. 7.

<sup>469</sup> M. Zybert, *Nowa szansa*, „Przyjaciółka” 1972, nr 27, s. 3, 5; eadem, *U – znaczy usługi*, „Przyjaciółka” 1969, nr 33, s. 3; *Parowa i kompresowa*, „Przyjaciółka” 1962, nr 43, s. 5.

<sup>470</sup> „Nowoczesna Gospodyni”, „Przyjaciółka” 1966, nr 15, s. 15.

<sup>471</sup> Program rozwoju usług, „Przyjaciółka” 1972, nr 29, s. 9.

<sup>472</sup> A. Hodoly, *Gospodarstwo domowe i jego rola społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1971, s. 50.

<sup>473</sup> *Nowoczesne z Toszka*, „Przyjaciółka” 1973, nr 25, s. 6; „Nowoczesna Gospodyni” coraz nowocześniejsza..., s. 2; *Awantura w mydlarni*, „Przyjaciółka” 1967, nr 16, s. 5; *Kopciuszek – czyli o pralni*, „Przyjaciółka” 1968, nr 47, s. 9; H. Leszczyńska, *Usługi obwoźne na progę wsi*, „Przyjaciółka” 1972, nr 3, s. 8.

wadzano też prelekcje oraz spotkania z osobami, które pomagały gospodyniom wiejskim w rozwiązywaniu codziennych problemów. Zapraszano agronomów, którzy udzielali fachowych wskazówek w zakresie uprawy roślin, lekarzy, którzy szerzyli wiedzę na temat zdrowia i higieny, czy prawników udzielających porad spadkowych i alimentacyjnych. Niektóre ośrodki zapewniały też atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu. Klienci mogli skorzystać z bibliotek, świetlic z telewizorami oraz bufetów z czasopismami i książkami rolniczymi. W prężnie funkcjonujących ośrodkach organizowano nawet „wieczorki przy herbatce dla ludzi starszych”, młodzieży udostępniano lokal na ich potrzeby, a najmłodszym urządzano festyny i dziecińce<sup>474</sup>.

Popularyzując działalność ośrodków „Nowoczesna Gospodyni”, „Przyjaciółka” prezentowała w zdecydowanej większości pozytywny obraz organizacji, wskazując na jej szeroki zakres działania na rzecz postępu i nowoczesności wiejskich gospodyń domowych. Chociaż z analizy materiału prasowego nasuwa się wniosek, iż ośrodki sprawnie funkcjonowały, a kobiety korzystające z ich ofert zdobywały wiedzę, nowe umiejętności oraz korzystały ze świadczonych w nich usług, to pojawiały się także treści mniej pochlebne. Oprócz wzorowych i prężnie działających ośrodków istniały również takie, w których nic się nie działo. Brakowało punktów usługowych, a te, które funkcjonowały, nie spełniały oczekiwań gospodyń ze względu na niską jakość świadczonych usług oraz brak fachowców. Podkreślano też trudne warunki lokalowe, niedostateczne wyposażenie i brak wykwalifikowanej kadry kierowniczek i instruktorek<sup>475</sup>. Istotnym problemem – pomimo próśb ze strony kobiet – było również to, że w wielu miejscowościach w ogóle nie było ośrodków „Nowoczesna Gospodyni”<sup>476</sup>.

### 3.2. HIGIENA ORAZ ZDROWIE NA WSI I FORMY ICH UPOWSZECHNIANIA

Bezpośrednio po II wojnie światowej poziom higieny ludności wiejskiej był zatrważający. Powojenna bieda, zacofanie oraz powszechna niewiedza wpływały na bardzo złą sytuację higieniczną i zdrowotną mieszkańców polskiej wsi. Władze państwowe, dostrzegając ten problem, podejmowały działania propagan-

<sup>474</sup> *Nowoczesna i aktywna*, „Przyjaciółka” 1967, nr 50, s. 5; *Klub Nowoczesnej Gospodyni...*, s. 12; *„Gospodyni” z Mikuszewic...*, s. 5; *Lekarz przyjechał*, „Przyjaciółka” 1968, nr 16, s. 5.

<sup>475</sup> *Nowoczesne gospodynie*, „Przyjaciółka” 1971, nr 23, s. 9, 12.

<sup>476</sup> *W ośrodku i „na kółkach”*, „Przyjaciółka” 1972, nr 24, s. 5, 12; *Dla prezesów*, „Przyjaciółka” 1967, nr 51, s. 9.

dowo-agitacyjne na rzecz poprawy tej tragicznej sytuacji. Ideologiczny charakter działalności aparatu państwa przejawiał się w walce z praktyką korzystania z usług znachorów, babek, szeptuch oraz wiarą w zabobony i przesady. Środkiem przeciwdziałania utartym w mentalności ludzi zwyczajom leczenia w domach przez nieposiadających wiedzy medycznej uzdrowicieli miała być organizacja placówek medycznych<sup>477</sup>. Jak się okazało, tworzenie ośrodków zdrowia, przychodni czy szpitali nie wywołało nagłej zmiany w światopoglądzie ludności wiejskiej. Jeszcze w roku 1959 w „Przyjaciółce” pisano o próbach leczenia się u znachorów, a gdy ich działania nie przynosiły efektu i poprawy stanu zdrowia, dopiero wówczas w ostateczności zwracano się o pomoc do lekarza, na którą już niejednokrotnie było za późno. Śmierć spowodowana zbyt późnym leczeniem środkami medycznymi była odbierana przez ludzi jako zło wyrządzone przez lekarzy<sup>478</sup>. Inną formą działalności propagandowej podejmowanej w latach 40. i 50. był kolportaż materiałów edukacyjnych w formie plakatów i broszur. Niestety ze względu na wysoki poziom analfabetyzmu mieszkańców wsi nie cieszyły się one zainteresowaniem. Do organizowanych pogadanek i prelekcji na temat higieny i zdrowia także odnoszono się sceptycznie. Odgórna organizacja spotkań była źle kojarzona z uwagi na odbywającą się wówczas kolektywizację rolnictwa, która budziła obawy i niechęć ze strony ludności wiejskiej<sup>479</sup>.

W latach 50. poziom higieniczno-sanitarny polskiej wsi nadal pozostawał na bardzo niskim poziomie. Prowadzone przez Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi (IMPiHW)<sup>480</sup> badania wskazywały na zaniedbania w higienie osobistej, a także w domu i obejściu, wynikające m.in. zarówno z niedoborów wody, jak i jej jakości, braku ustępów czy tragicznego stanu asenizacji. Dodatkowo brak świadomości, wiedzy, podstawowych urządzeń sanitarnych, złe nawyki żywieniowe oraz charakterystyczny rodzaj pracy, jakim trudniła się ludność wiejska, były przyczynami złego stanu zdrowia i licznych chorób nie tylko u dorosłych, lecz także u dzieci<sup>481</sup>. W końcu lat 50. podjęto w Polsce program higienizacji wsi.

<sup>477</sup> E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej...*, s. 208–214.

<sup>478</sup> „Nowoczesne” *znachorki*, „Przyjaciółka” 1959, nr 30, s. 7.

<sup>479</sup> E. Szpak, „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”..., s. 177–179.

<sup>480</sup> Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi powstał w 1951 roku w Lublinie jako Zespół Naukowo-Badawczy – Instytut Medycyny Pracy Wsi, a w roku 1955 zmienił nazwę na Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi. Jego działalność polegała m.in. na prowadzeniu badań, analizie stanu higieny, warunków bytowych i zdrowotnych ludności wiejskiej. Instytut pracował nad programem higienizacji wsi, a także w nim uczestniczył (zob. <http://www.imw.lublin.pl/index.php/pl/o-instytucie/historia> [dostęp: 4.12.2020]).

<sup>481</sup> M. Florek-Łuszczki, *Higienizacja polskiej wsi jako ruch socjomedyczny*, Lublin 2015, s. 45.

Jego początki sięgały 1958 roku, kiedy z inicjatywy lekarzy i pracowników służby zdrowia współpracujących z władzami wojewódzkimi oraz stacjami sanitarno-epidemiologicznymi zaczęto powoływać komitety higienizacji wsi<sup>482</sup>. Powstający ruch higienizacyjny był zakrojony na szeroką skalę i przybierał różnorodną działalność. Obejmował szkolenia, prelekcje, kursy na temat higieny i zdrowia na wsi, akcje oraz konkursy podnoszące wiedzę, prowadzono społeczne szkoły zdrowia, szerzono również oświatę sanitarną. Wymiernymi efektami były budowa wodociągów i studni, a także właściwa asenizacja. Ruch wpłynął też na kształt ustawodawstwa oraz rozwiązań instytucjonalnych w zakresie minimum higienicznego wiejskich gospodarstw domowych i rolnych<sup>483</sup>.

Jak już wspomniano, lata 50. i 60. XX wieku charakteryzowały się złą sytuacją higieniczno-sanitarną i zdrowotną polskiej wsi. Pierwszym i podstawowym źródłem problemu był brak bieżącej wody. Czerpano ją wiadrami ze studni i noszono do domów i zagrod. Rzadkie mycie się wynikało często z oszczędności wody, którą trzeba było transportować i podgrzewać, co nie należało do najlżejszych codziennych czynności. Nie każde gospodarstwo miało prywatną studnię, a nawet jeśli ją miały, to często okazywały się one niewydajne i po wodę trzeba było udawać się w odległe miejsca. Sam stan studni był katastrofalny. Z badań przeprowadzonych przez IMPiHW wynikało, iż:

*Zgniłe liście, zbutwiałe gałęzie, to rzecz prawie powszechna, ale obok tych „niewinnych” naleciałości zdarzają się i różne szmaty, kości, zdechłe koty, szczury, szkielety i pióra ptaków. Do wielu studzien wpływają nieczystości z gnojowni, ustępów, wodopojów dla bydła. Br... wstrząsa się człowiek, słysząc o tym wszystkim<sup>484</sup>.*

Woda znajdująca się w tego rodzaju studniach nie nadawała się do picia, jednakże nie wszyscy byli świadomi, jakie choroby mogła wywołać zanieczyszczona, brudna i pełna bakterii. Obecność zarazków nie przekonywała mieszkańców wsi o niemożliwości jej spożywania. Panowało powszechne przekonanie, iż skoro ludzie niegdyś ją pili i dożywali stu lat, to nie może ona negatywnie wpływać na ich zdrowie<sup>485</sup>. Tygodnik „Przyjaciółka”, szerząc idee edukacyjne,

<sup>482</sup> E. Szpak, „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”..., s. 189.

<sup>483</sup> J.A. Indulski, H. Rafalski, *Rozważania o zabezpieczeniu społecznym oraz higienie i bezpieczeństwie pracy ludności rolniczej w Polsce*, „Ubezpieczenia w Rolnictwie. Materiały i Studia” 1999, nr 1, s. 55.

<sup>484</sup> *Dudni woda, dudni...*, „Przyjaciółka” 1959, nr 19, s. 11.

<sup>485</sup> R. Michalski, „Gęsta” woda, „Przyjaciółka” 1961, nr 31, s. 7.

także i w tym zakresie informował i radził, by zwiększać uwagę na jakość wody. Apelował, wskazując konkretne działania na rzecz poprawy stanu studni. Redakcja doradzała czyszczenie oraz odkażanie, które każdy z gospodarzy mógł wykonać samodzielnie<sup>486</sup>. Budowa nowych studni głębinowych, a tym bardziej wodociągów, była na tyle kosztowna, że gospodarzy nie było na to stać, a uzbieranie funduszy gromadzkich wiązało się z wieloma trudnościami<sup>487</sup>.

„Przyjaciółka”, podobnie jak inne tytuły prasowe w tym okresie, przyczyniała się do szerzenia oświaty sanitarnej na wsi. Na łamach pisma często podejmowano tematykę związaną z higieną ludności wiejskiej. W tygodniku utworzono rubryki „Zdrowie, czystość, higiena” oraz „Rozmowa z lekarzem”, w których regularnie informowano o stanie higieny i zdrowia, opisywano choroby i sposoby, jak im przeciwdziałać oraz je leczyć. Komentowano też działania podejmowane przez podmioty i instytucje na rzecz poprawy trudnych warunków higieniczno-sanitarnych i zdrowotnych. Ze względu na niski poziom wykształcenia czytelników w „Przyjaciółce” pojawiały się liczne artykuły edukacyjne o zróżnicowanej tematyce. W 1961 roku redakcja przeprowadziła wywiad z pracownikami IMPiHW, którzy przedstawili stan higieny ludności wiejskiej, wskazując szereg zaniedbań w tej kwestii. Jak podawano, mieszkańcy wsi zażywali kąpeli raz w tygodniu, wszyscy domownicy używali jednego ręcznika, a nawet tej samej szczoteczki do zębów, o ile w ogóle ją mieli. Częstymi zjawiskami były mycie się w tych samych miskach, w których podawano jedzenie i zmywano naczynia, a także wspólne spanie i niezolowanie się od osób chorych. Higieny nie zachowywano też w pracy i obejściu. Nieodpowiednie utrzymanie czystości studni, brak ustępów, śmietników, zbyt bliskie umiejscowienie gnojowni od ujęć wody – to tylko niektóre z podstawowych zaniechań ze strony gospodarzy. Redakcja wraz z Instytutem przekonywała czytelników, iż poprawa warunków higieny osobistej zależała przede wszystkim od nich samych, od zrozumienia powagi zagrożeń płynących z jej braku oraz zmiany poglądu na temat czystości<sup>488</sup>.

Również w 1961 roku redakcja zorganizowała akcję, w której zwróciła się do swoich czytelników z prośbą o zabranie głosu oraz wyrażenie opinii na temat higieny na wsi. Poproszono je, by nadesłały propozycje, co należałoby zrobić, aby potrzeba higieny i czystości stała się codziennym nawykiem. Trwająca przez kilka tygodni akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem, a do redakcji masowo napływały listy zarówno z opiniami, uwagami, jak i konkretnymi propozycjami.

<sup>486</sup> Woda, „Przyjaciółka” 1961, nr 25, s. 7.

<sup>487</sup> M. Zybort, *Więcej wody*, „Przyjaciółka” 1963, nr 22, s. 5.

<sup>488</sup> M. Zwolęń, *Zaniedbania i braki*, „Przyjaciółka” 1961, nr 19, s. 12.

Z nadesłanej korespondencji wynikało, iż ludność wiejska była świadoma złej sytuacji higienicznej oraz rozumiała potrzebę jej poprawy. Usprawiedliwiano się jednak złymi przyzwyczajeniami i nawykami przechodzącymi z pokolenia na pokolenie, brakiem czasu wynikającym z nadmiaru pracy, deficytem wody, mydła, a także wanien oraz brakiem środków materialnych na ich zakup. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni piszący do redakcji jako główny sposób rozwiązania problemu wskazywali konieczność zrozumienia ważności zagadnienia higieny osobistej, chęć stosowania się do jej podstawowych zasad oraz dobrą wolę. Pisano również o potrzebie przyzwyczajania dzieci od najmłodszych lat do czystości, obowiązku mycia się i dbałości o zęby, jak też o dawaniu dobrego przykładu przez rodziców. Propozycji na zmianę w mentalności i nawykach było bardzo wiele. Sugerowano uświadamianie przez organizację spotkań, odczytów, pogadanek czy konkursów czystości. Czytelnicy widzieli potrzebę zaangażowania szkół w walce o czystość najmłodszych, a także organizacji społecznych, takich jak koła gospodyń wiejskich, czy zrzeszających młodzież, które miały duży wpływ na swych członków i na całą społeczność wiejską. Nie zabrakło też wskazań konkretnych działań, takich jak budowa łaźni, nowych studni, zaopatrywania sklepów w środki higieniczne czy organizacje ośrodków zdrowia, w których przyjmowałiby lekarze specjaliści<sup>489</sup>.

„Przyjaciółka”, współpracując z Polskim Towarzystwem Higieny oraz Towarzystwem Świadomego Macierzyństwa, organizowała również konkursy, podczas których utrwalano zasady higieny i pielęgnacji zdrowia. W konkursach pojawiały się pytania dotyczące higieny i odżywiania niemowląt oraz kobiet w ciąży, a także zalecano czytanie broszur na temat różnych chorób, w których czytelniczki mogły znaleźć odpowiedź na kierowane do nich pytania. Omawiano w nich też poprawne i niewłaściwe odpowiedzi, przekazując w ten sposób podstawową wiedzę w tym zakresie<sup>490</sup>. Poza konkursami o zdrowiu organizowano m.in. konkursy czystości<sup>491</sup> czy też na „slogan propagujący w sposób zwięzły i przekonujący potrzebę higieny osobistej, a więc utrzymania w czystości ciała, bielizny i odzieży”<sup>492</sup>. Wszystkie przedsięwzięcia cieszyły się dużym

<sup>489</sup> Kaprysy, „Przyjaciółka” 1961, nr 7, s. 5; *Już od najmłodszych lat*, „Przyjaciółka” 1961, nr 9, s. 5; *Nie mniej ważne od hodowli*, „Przyjaciółka” 1961, nr 12, s. 5; *Sprawa łatwa czy trudna?*, „Przyjaciółka” 1961, nr 15, s. 7.

<sup>490</sup> *Ogłaszamy konkurs zdrowia*, „Przyjaciółka” 1964, nr 17, s. 5; *Konkurs zdrowia*, „Przyjaciółka” 1964, nr 28, s. 7; *Konkurs zdrowia*, „Przyjaciółka” 1964, nr 40, s. 9; *Konkurs zdrowia*, „Przyjaciółka” 1964, nr 50, s. 9.

<sup>491</sup> *Konkurs „Czystość w domu”*, „Przyjaciółka” 1970, nr 27, s. 11.

<sup>492</sup> *Konkurs*, „Przyjaciółka” 1962, nr 17, s. 14.

**Czystość**

*warunkiem zachowania zdrowia  
i młodości. Myj się codziennie.*

Fot. 10. Hasło „czystość”

Źródło: „Przyjaciółka” 1961, nr 50, s. 12.

**Spotykaj się ze mną  
przynajmniej  
dwa razy dziennie  
— mydełko!**

Fot. 11. Hasło „mydełko”

Źródło: „Przyjaciółka” 1961, nr 45, s. 14.

**CZĘSTE MYCIE – to przyjemny nałóg**

Fot. 12. Hasło „częste mycie”

Źródło: „Przyjaciółka” 1961, nr 44, s. 14.

zainteresowaniem czytelników, na których czekały liczne atrakcyjne nagrody. Aby redakcja mogła dotrzeć do jak najszerszej grupy odbiorczyń, drukowano hasła upowszechniające higienę oraz reklamy podstawowych środków higienicznych. Znamiennym przykładem były też różne maksymy.

W tygodniku nie brakowało konkretnych wskazówek udzielanych nie tylko przez redaktorki, lecz także przez lekarzy i pracowników stacji sanepidu, jak należy postępować, by uchronić się od chorób wywołanych brudem, brakiem higieny oraz niewłaściwymi nawykami żywieniowymi. Uświadamiano czytelniczki, iż najczęstszą przyczyną wielu dolegliwości związanych z chorobą „brudnych rąk” było nic innego jak niezachowywanie czystości. Wśród porad



pojawiały się: jak najczęstsze mycie rąk, ale też całego ciała przy użyciu mydła, regularna zmiana bielizny i pościeli, dbałość o czystość mieszkania i obejścia (pisano, by nie pluć na podłogę), tępienie wszelkiego robactwa, picie przegotowanej wody, mycie warzyw i owoców, właściwe przechowywanie produktów spożywczych, a także poddawanie się szczepieniom ochronnym<sup>493</sup>. Instruowano nawet, jak zażywać kąpeli pomimo braku łazienek, bieżącej wody i podstawowych urządzeń sanitarnych<sup>494</sup>.

Brak higieny i czystości nie dotyczył tylko osób dorosłych, ale przede wszystkim dzieci, które czerpały wzorce od rodziców i dziadków, z którymi wspólnie mieszkały. Niepokojącym zjawiskiem obserwowanym w szkołach był brak obycia z higieną przez najmłodszych. Przeglądy czystości prowadzone przez higienistki wykazywały, iż uczniowie przychodzili brudni i zaniedbani. Wśród wielu kłopotów związanych z utrzymaniem higieny wskazywano na zły stan uzębienia dzieci, próchnicę oraz powszechny problem wszawicy. Podkreślano zaniedbania ze strony rodziców, którzy nie tylko lekceważyli potrzebę mycia się, lecz także bagatelizowali poważne choroby szerzące się wśród dzieci. Na rozprzestrzeniającą się zakaźną żółtaczkę reagowali stwierdzeniem: „O co to robić szum? Dzieciak zachorował, ale mu przejdzie, bo daliśmy mu już pluskwę zgniecioną w chlebie”<sup>495</sup>. Niepokojący byli rodzice sprzeciwiający się prowadzonym w szkołach przeglądom czystości oraz szczepieniom. Zdarzały się protesty ze strony matek, które zabierały dzieci do domów, oraz pretensje i skargi na higienistki i nauczycieli ingerujących w sprawę czystości uczniów<sup>496</sup>.

Stan sanitarny szkół wiejskich również pozostawiał wiele do życzenia. Klasy, do których uczęszczali uczniowie, były przepełnione, w placówkach brakowało toalet, a jeśli się znajdowały, były brudne, a stan urządzeń sanitarnych niemal uniemożliwiał z nich korzystanie. Kąciki czystości również nie spełniały swojej funkcji. Brakowało w nich mydeł, czystych ręczników, wiader na brudną wodę oraz koszy na śmieci<sup>497</sup>. Internaty, w których mieszkała młodzież, wyglądały podobnie. Panowały w nich ciasnota, bałagan, niehigieniczne warunki

<sup>493</sup> M. Duch, *Choroba „brudnych rąk”*, „Przyjaciółka” 1969, nr 26, s. 8; W. Kwaśniewska, *Czystość to pierwszy warunek zdrowia*, „Przyjaciółka” 1960, nr 25, s. 10; *Czysto i higienicznie!*, „Przyjaciółka” 1968, nr 33, s. 11.

<sup>494</sup> W. Kulejewska, *Mycie – rzecz najważniejsza*, „Przyjaciółka” 1959, nr 33, s. 11.

<sup>495</sup> *Zdrowie w szkole i poza nią*, „Przyjaciółka” 1964, nr 44, s. 5.

<sup>496</sup> M. Zwoleń, *Pokaż mi ucho...*, „Przyjaciółka” 1961, nr 43, s. 7.

<sup>497</sup> M. Zybert, *Poprawka z higieny*, „Przyjaciółka” 1964, nr 16, s. 9; M. Machińska, *Kącik... nie zawsze czystości*, „Przyjaciółka” 1969, nr 49, s. 5.



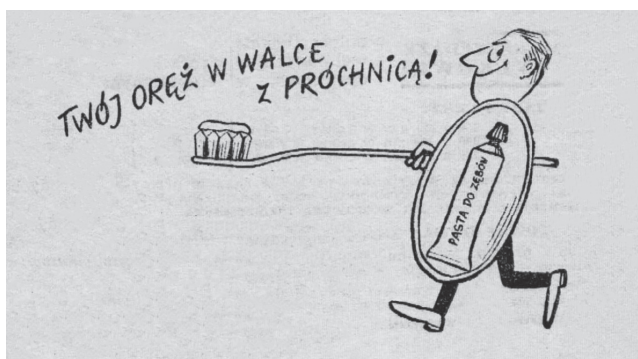
Fot. 13. Hasło promujące mycie zębów

Źródło: „Przyjaciółka” 1965, nr 6, s. 14.



Fot. 14. Hasło namawiające do regularnego mycia zębów

Źródło: „Przyjaciółka” 1965, nr 7, s. 14.



Fot. 15. Rysunek upowszechniający pastę do zębów

Źródło: „Przyjaciółka” 1965, nr 21, s. 13.

w umywalniach i ubikacjach<sup>498</sup>. Redakcja „Przyjaciółki”, potępiając naganny stan wiejskich szkół, a także niezachowywanie higieny przez dzieci i młodzież, podkreślała, iż zarówno czysty dom, jak i placówki edukacyjne wychowują oraz krzewią wśród młodych ludzi nawyki, które będą przekazywane kolejnym pokoleniom. Aby bliżej poznać stan higieny i czystości polskich szkół, „Przyjaciółka” zorganizowała konkurs, w którym zwróciła się z pytaniami, co zrobiono lub co można było jeszcze zrobić w celu poprawy złych warunków higieniczno-sanitarnych w placówkach oświatowych. Wśród nadsyłanych odpowiedzi pojawiały się różnorakie metody działań uczniów, rodziców oraz nauczycieli, co rokowało pozytywnie na przyszłość i dawało impuls do działania w tym zakresie<sup>499</sup>.

Oprócz chorób zakaźnych poważnymi problemami wynikającymi z braku higieny były zły stan uzębienia oraz próchnica u dzieci i dorosłych. Lekarze piszący dla „Przyjaciółki” szeroko wyjaśniali skutki braku niedbałości o zęby, wskazując daleko idące konsekwencje. Radzili, co zrobić, żeby zachować zdrowe i ładne zęby<sup>500</sup>. W głównej mierze problem dotyczył dzieci w wielu szkolnym, które – jak się okazywało – nie miały własnych szczoteczek, a co za tym idzie nie myły zębów. Próchnicę miało 96% dzieci, a lekarze dentyści, odwiedzając szkoły, leczyli jednemu dziecku kilka zębów naraz oraz często usuwali nienadające się już do leczenia<sup>501</sup>. Z uwagi na poważny i powszechny problem braku higieny jamy ustnej „Przyjaciółka” poza artykułami, które zawierały głównie wypowiedzi i zalecenia lekarzy, upowszechniała wiedzę w bardziej atrakcyjny sposób. Aby zaakcentować potrzebę dbania o zęby i przyciągnąć większą uwagę czytelniczek, w tygodniku zamieszczano hasła i rysunki przypominające o konieczności ich regularnego mycia.

Problemem, który dotyczył kobiety, były choroby ginekologiczne najczęściej wynikające z braku nieznanomości elementarnych zasad higieny. W jednej z rozmów przeprowadzonej na łamach „Przyjaciółki” lekarz stanowczo stwierdził:

*Sprawa podstawowa to zachowanie czystości osobistej, a przede wszystkim codzienne, dokładne mycie się w ciepłej wodzie. Każda kobieta powinna mieć specjalną miskę i ręcznik przeznaczone wyłącznie do*

<sup>498</sup> Z higieną na bakier, „Przyjaciółka” 1966, nr 43, s. 5.

<sup>499</sup> M. Kar, Konkurs: „Higiena szkolna”, „Przyjaciółka” 1957, nr 12, s. 5.

<sup>500</sup> W. Kwaśniewska, Czy dbasz o swoje zęby?, „Przyjaciółka” 1960, nr 44, s. 14; K. Czarnocka, Próchnica zębów, „Przyjaciółka” 1971, nr 13, s. 7.

<sup>501</sup> Szczoteczka do zębów, „Przyjaciółka” 1964, nr 49, s. 5.



Fot. 16. Hasło promujące higienę jamy ustnej u dzieci

Źródło: „Przyjaciółka” 1965, nr 8, s. 14.

*podmywania. Bardzo ważne jest również częste zmienianie bielizny. Brudna bielizna staje się istną wylęgarnią bakterii. Łatwo wtedy o infekcję narządów rodnych, która może doprowadzić do poważnych schorzeń<sup>502</sup>.*

Innymi przyczynami zaniedbań były nieświadomość kobiet oraz lekceważenie odczuwanych dolegliwości. Wielokrotnie pojawiał się wątek przeciążenia pracą kobiet będących w ciąży, a także bezpośrednio po porodzie. Często opisywano sytuacje, w których kobieta urodziła dziecko (któreś już z kolei, w krótkim odstępie czasu), a następnie po kilku godzinach szła do ciężkiej pracy w gospodarstwie, co kończyło się poważnymi schorzeniami. Dodatkowo

<sup>502</sup> M. Machińska, *Wstyd, który drogo kosztuje*, „Przyjaciółka” 1970, nr 22, s. 7.

wstyd związany z wizytą u ginekologa powodował zbyt późne zgłaszanie się do lekarza specjalisty<sup>503</sup>. Lekceważenie objawów we wczesnym stadium choroby skutkowało jej wykryciem dopiero na zaawansowanym etapie. O częstszych kontrolach przypomniano nie tylko młodym kobietom, ciężarnym, lecz także starszym, w okresie przekwitania<sup>504</sup>. W początkach lat 70. zaczęto pisać o możliwości poddawania się badaniom profilaktycznym w przychodniach „K”. Nie zawsze jednak odbywało się to z woli samych kobiet. Często zjawiskiem było tworzenie zakładowych poradni, zwłaszcza przy fabrykach, w których pracowało dużo kobiet. Były one kierowane na obowiązkowe badania okresowe przed podjęciem zatrudnienia bądź na rutynowe wizyty kontrolne. Niejednokrotnie dzięki funkcjonującej poradni „K” wstydlive i przemilczane problemy oraz dolegliwości ginekologiczne były w porę uchwycone i leczone. Kwestią wciąż wymagającą rozwiązania była niedostateczna liczba przychodni oraz lekarzy w nich pracujących<sup>505</sup>.

Brak lekarzy – nie tylko ginekologów, lecz także różnych specjalistów – był jedną z wielu przyczyn złego stanu zdrowia ludności wiejskiej. Zamiast wykwalifikowanej kadry medycznej na wsiach przyjmowali felczerzy nieposiadający dostatecznej wiedzy medycznej. Ludzie nagminnie leczyli się u znachorów i „samouków”, a porody w domach odbierały tzw. babki. W korespondencji czytelniczej zwracano uwagę na niewystarczającą liczbę dentystów, pediatrów, ale też karettek pogotowia ratunkowego<sup>506</sup>. Zbyt mała liczba lekarzy wiązała się jednocześnie z dużymi odległościami do znajdujących się w miastach lub większych miejscowościach ośrodków zdrowia, dlatego mieszkańcy wsi rzadko odwiedzali oddalonych nawet o kilkadziesiąt kilometrów lekarzy. Nie należy też zapominać o braku środka lokomocji, przepełnionych autobusach, do których nie można było już wejść, ponoszeniu dodatkowych kosztów związanych z transportem, utracie całego dnia, w którym trzeba było wykonać wiele obowiązków w domu i obejściu, czy też opuszczeniu szkoły przez dzieci. Dodatkowo długie kolejki oraz ograniczone godziny przyjęć powodowały, iż nie zawsze pacjent był przyjęty<sup>507</sup>.

<sup>503</sup> Ibidem; *Dbaj o zdrowie*, „Przyjaciółka” 1966, nr 14, s. 5.

<sup>504</sup> B. Moroz, *Mały sygnał czy duży alarm*, „Przyjaciółka” 1975, nr 6, s. 7.

<sup>505</sup> B. Mroziak, *Dobrodziejstwa poradni K*, „Przyjaciółka” 1971, nr 16, s. 7; *Porozmawiajmy*, „Przyjaciółka” 1970, nr 2, s. 5.

<sup>506</sup> *Chory czeka*, „Przyjaciółka” 1969, nr 8, s. 9; *Dentysta pilnie poszukiwany*, „Przyjaciółka” 1961, nr 4, s. 7; *Powiat bez pediatry*, „Przyjaciółka” 1960, nr 8, s. 7.

<sup>507</sup> *Oj, boli ząb...*, „Przyjaciółka” 1964, nr 9, s. 9; *Nie musi, ale powinna*, „Przyjaciółka” 1960, nr 16, s. 5.

Do małych miejscowości i najdalej położonych wsi pozbawionych pomocy lekarskiej bezpłatnie przyjeżdżały pielęgniarki oraz zjawiali się lekarze udzielający fachowej porady medycznej. „Białe niedziele” często bywały jedyną okazją do przebadania się, konsultacji czy po prostu rozmowy z lekarzem. Poza wykwalifikowaną kadrą medyczną w wyjazdach uczestniczyli także studenci akademii medycznych. W tych dniach nie tylko badano i leczono chore osoby, lecz także organizowano pogawędki, prelekcje i projekcje filmów mających na celu profilaktykę zdrowotną<sup>508</sup>. Warto też pamiętać o tym, że wśród ludzi funkcjonowało przekonanie, że „białe niedziele”:

*Za czasów PRL-u były [...] elementem profilaktyki zdrowotnej, a dla młodych lekarzy, studentów, szansą na sprawdzenie swojej wiedzy i umiejętności w terenie. Niestety [...] były także elementem propagandy władzy [...]. Ciężką pracę lekarzy władza wykorzystywała więc nie tylko, by dbać o zdrowie obywateli, ale także, by pokazać społeczeństwu swoje zainteresowanie biedniejszymi rejonami Polski<sup>509</sup>.*

Mimo wszystko jednak ludność wiejska wykazywała duże zainteresowanie przyjazdami personelu medycznego, którego na co dzień była pozbawiona. Mieszkańcy tłumnie korzystali z wizyt, podczas których pracownicy służby zdrowia niejednokrotnie diagnozowali choroby, kierowali pacjentów do szpitali oraz wypisywali recepty na lekarstwa. Dzięki „białym niedzielom” mieszkańcy wsi bardziej interesowali się swoim zdrowiem, dlatego domagali się częstszych i regularnych przyjazdów, a nie tylko jednorazowych, dorywczych akcji. Byli też wdzięczni za możliwość skorzystania z fachowej opieki medycznej udzielanej nie tylko dorosłym, lecz także dzieciom<sup>510</sup>.

Kluczową sprawą ruchu higienizacyjnego była oświata sanitarna realizowana m.in. przez wiejskie szkoły zdrowia. Ich celem była organizacja spotkań, pogadanek, prelekcji oraz wykładów, podczas których przekazywano wiedzę na temat higieny osobistej, czystości w domu i gospodarstwie, zasad racjonalnego żywienia, informowano o skutkach zaniedbań, a także o chorobach i o tym, w jaki sposób przeciwdziałać im i je leczyć. Omawiano podstawowe zagadnie-

<sup>508</sup> Marcowa „Biała niedziela”, „Przyjaciółka” 1971, nr 14, s. 2.

<sup>509</sup> A.C. Dobroński, *Białe i czarne*, „Medyk Białostocki. Miesięcznik Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku”, [https://www.umb.edu.pl/medyk\\_bialostocki/paradoksy\\_historia\\_podszyte/biale\\_i\\_czarne](https://www.umb.edu.pl/medyk_bialostocki/paradoksy_historia_podszyte/biale_i_czarne) [dostęp: 3.01.2021].

<sup>510</sup> *Biała niedziela*, „Przyjaciółka” 1960, nr 11, s. 5; M. Bojanowicz, *Lekarz na wsi*, „Przyjaciółka” 1965, nr 9, s. 3, 5.



nia z zakresu świadomego macierzyństwa, pielęgnacji niemowląt, poruszano problematykę zdrowia psychicznego czy zasad bhp. Programy przewidywały kilkugodzinne wykłady lekarzy, pielęgniarek i felczerów. Na spotkania odbywające się zazwyczaj w porze jesienno-zimowej tłumnie przybywali nie tylko mieszkańcy wsi, w której funkcjonowała szkoła zdrowia, lecz także z okolicznych miejscowości. Redakcja „Przyjaciółki”, popierając potrzebę powszechnej edukacji i oświaty sanitarnej, nawoływała i zachęcała czytelniczki oraz działające w społecznościach wiejskich organizacje do podejmowania podobnych inicjatyw<sup>511</sup>.

W programie higienizacyjnym uczestniczyły również powstające spółdzielnie zdrowia<sup>512</sup>, które miały wspomagać instytucje powołane do tego przez państwo. Podczas gdy opieka zdrowotna zapewniana przez upaństwowione podmioty nie spełniała dostatecznie swoich funkcji, z pomocą przychodziły spółdzielnie<sup>513</sup>, w których przyjmowało kilku lekarzy specjalistów, np. internista czy stomatolog, oraz pielęgniarki wykonujące podstawowe zabiegi. Udzielano w nich porad lekarskich, szczepiono pacjentów oraz obejmowano opieką medyczną dzieci i młodzież szkolną. Z usług mogli korzystać nie tylko ubezpieczeni, lecz także odpłatnie członkowie spółdzielni czy też osoby spoza niej<sup>514</sup>.

Ponadto tworzono domy higieny, które miały propagować dbałość o czystość i wygląd zewnętrzny. Budowa tych placówek – podobnie jak w przypadku spółdzielni zdrowia – opierała się na dużym zaangażowaniu i wkładzie finansowym społeczności wiejskiej. W domach higieny znajdowały się nie tylko urządzenia do kąpieli, lecz także pralnie, salony fryzjerskie, oferowano też pokoje hotelowe<sup>515</sup>. Pierwszy wiejski dom higieny powstał w 1963 roku w Michowie, o czym pisano na łamach „Przyjaciółki”<sup>516</sup>. Z upływem czasu placówki stawały się jednak nierentowne, gdyż ludność wiejska niechętnie z nich korzystała<sup>517</sup>.

Jeszcze inną formułą stanowiły łaźnie wiejskie budowane już w latach 50., jednakże nie cieszące się wówczas popularnością. Wśród przyczyn możemy

<sup>511</sup> M. Zwolęń, *Temat przykry, drażliwy*, „Przyjaciółka” 1961, nr 22, s. 10; *Nie wystarczy powietrze i słońce*, „Przyjaciółka” 1970, nr 46, s. 5.

<sup>512</sup> W 1970 roku w Polsce funkcjonowało jedynie około 300 spółdzielni zdrowia (zob. *Gdzie się leczyć?*, „Przyjaciółka” 1970, nr 1, s. 5).

<sup>513</sup> M. Florek-Łuszczki, *Higienizacja polskiej wsi...*, s. 51.

<sup>514</sup> *Lekarz przyjmuje*, „Przyjaciółka” 1963, nr 27, s. 9.

<sup>515</sup> E. Szpak, *„Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”...*, s. 155–158; M. Florek-Łuszczki, *Higienizacja polskiej wsi...*, s. 52–53.

<sup>516</sup> *Pranie koszul i... nowy dom*, „Przyjaciółka” 1963, nr 25, s. 9.

<sup>517</sup> E. Szpak, *„Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”...*, s. 157.



wymienić zbyt małą ich liczbę, a także opór ludności przed publicznym zażywaniem kąpeli. Samo mycie się było rzadką czynnością dokonywaną głównie przed świętami<sup>518</sup>. Dopiero z upływem czasu i ze wzrostem świadomości higieny osobistej łaźnie stały się bardziej pożądane na obszarach wiejskich. Ponadto nie ograniczały się one już tylko do natrysków i wanien, ale znajdowały się w nich sauny, parnie czy też banie. Coraz częściej w latach 70. powstawały małe prywatne łaźnie domowe, również budowane czynem społecznym, służące całej osadzie<sup>519</sup>. W porównaniu z tymi funkcjonującymi w latach 50. były one zdecydowanie bardziej atrakcyjne i lepiej wyposażone. Znamionnym przykładem był opis jednej z nich:

*Duży stół pod ścianą, kilka jasnych taboretów, wieszak z lustrem, rząd eleganckich szafek na ubrania, na ścianie apteczka [...]. Za poczekalnią znajduje się sala z boksami kąpielowymi; dwie kabiny z natryskami, dwie z łazienkami: rodzinna z dwiema wannami oraz „kawalerska” z jedną. W kabinach lustra, taborety, mydelniczki, wieszaki na ręczniki, drewniane maty na posadzkach. Ściany pomalowane na olejno, żarówki osłonięte wodoszczelnymi abażurami, idealna czystość<sup>520</sup>.*

W upowszechnianiu ruchu higienizacyjnego na obszarach wiejskich brały też udział takie organizacje, jak: Polski Czerwony Krzyż (PCK), koła gospodyń wiejskich, Liga Kobiet czy Związek Młodzieży Wiejskiej.

Aktywnością wyróżniał się Polski Czerwony Krzyż<sup>521</sup>, który swą działalnością przyczyniał się do podniesienia stanu zdrowotnego Polaków, poprawy sytuacji sanitarnej oraz upowszechniania wiedzy na temat higieny. Pracownicy PCK szkolili z zakresu pierwszej pomocy, organizowali pogawędki i wykłady, szerząc oświatę sanitarną, przeprowadzali też konkursy zdrowia oraz kształcili przodownice zdrowia, które niosły pomoc ludziom chorym i potrzebującym<sup>522</sup>. Znamionna była również działalność szkolnych kół PCK, które funkcjonowały prawie we wszystkich placówkach w kraju. W ramach codziennej działalności, a także organizowanych akcji wyrabiano nawyki higieniczne u dzieci. Za

<sup>518</sup> Ibidem, s. 153–155.

<sup>519</sup> A. Kornacka, *Mamy własną łaźnię*, „Przyjaciółka” 1970, nr 17, s. 4.

<sup>520</sup> Eadem, *Polska łaźnia komfortowa*, „Przyjaciółka” 1970, nr 21, s. 5.

<sup>521</sup> W 1963 roku ogłoszono obchody stulecia działalności Czerwonego Krzyża. Z tej okazji na łamach „Przyjaciółki” pisano o najstarszej i największej organizacji społecznej, opisując jej historię oraz podejmowane starania (zob. *Sto lat Czerwonego Krzyża*, „Przyjaciółka” 1963, nr 22, s. 7).

<sup>522</sup> *PCK na wsi*, „Przyjaciółka” 1963, nr 24, s. 7.

pośrednictwem organizacji słuchacze nabywali wiedzy, uczono ich świadomości potrzeby regularnej dbałości o czystość oraz mycia zębów. Uczniowie szkół korzystali z zajęć i kursów z pierwszej pomocy i samoobrony, zapoznawali się też z zasadami niesienia pomocy<sup>523</sup>.

Z PCK współdziałał także Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW)<sup>524</sup>. Wśród inicjatyw z zakresu edukacji sanitarnej i zdrowotnej podejmowanych przez tę młodzieżową organizację była wspomniana działalność szkół zdrowia, która rozpoczęła się w 1958 roku podczas narady dziewcząt ZMW w Łodzi. Od tamtej pory szkoły te brały udział w wydarzeniach organizowanych na polskich wsiach, nie ograniczając się wyłącznie do pogadanek. Swe działania urozmaicały projekcjami filmów, historyjek obrazkowych, przedstawianiem modeli prawidłowo zorganizowanych kąpoków czystości i toalet, organizowały też konkursy na poprawę stanu przydomowych studni oraz akcje czytelnicze<sup>525</sup>. Niezależnie od PCK związek tworzył rady zdrowia, które były organami społeczno-doradczymi składającymi się z przedstawicieli zawodów medycznych. Rady te przyczyniały się do większego zaangażowania ludności wiejskiej oraz skuteczności podejmowanych działań szerzących kształcenie i wychowywanie higieniczno-zdrowotne na obszarach wiejskich, m.in. przez rozbudowę sieci tzw. szkół zdrowia<sup>526</sup>.

Ważne miejsce w ruchu higienizacyjnym zajmowały również koła gospodyń wiejskich. Zrzeszone w nich aktywistki organizowały różnorodne wykłady, szkolenia oraz kursy związane z tematyką higieny i ochroną zdrowia. Dzięki zaangażowaniu gospodyń i nawiązywaniu współpracy z pielęgniarkami i położnymi kobiety wiejskie chętniej poddawały się badaniom oraz korzystały z wizyt lekarskich. Z pomocą członkiń kół zakładano propagujące zasady higieny kąpiki zdrowia w klubach i świetlicach, a także biblioteczki, w których dostępne były broszury z zakresu zdrowia. Gospodynie współorganizowały w szkołach akcję

<sup>523</sup> W *szkolnych kołach PCK*, „Przyjaciółka” 1970, nr 20, s. 2.

<sup>524</sup> Związek Młodzieży Wiejskiej został powołany w lutym 1957 roku jako organizacja młodzieżowa na wsi działająca pod przywództwem ideowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Realizował wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym. ZMW podejmował liczne działania o charakterze społeczno-kulturowym, oświatowym, związane z kulturą fizyczną, sportem i turystyką, a także rozwojem rolnictwa. Inicjatywy te opierały się na czynach społecznych, takich jak organizacja rozrywki na wsi, naprawa dróg, remont świetlic czy pomoc rolnikom (zob. J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej w latach 1957–1976*, Zielona Góra 1988; E. Tomaszewski, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976*, Warszawa 1985).

<sup>525</sup> M. Duch, *Nauczmy się... zdrowia*, „Przyjaciółka” 1969, nr 15, s. 5.

<sup>526</sup> M. Florek-Łuszczki, *Higienizacja polskiej wsi...*, s. 78.

dla dzieci „Szkłanka mleka”<sup>527</sup>. Popularnością cieszyły się też konkursy czystości, w których udział brały nie tylko członkinie organizacji, lecz także wszyscy mieszkańcy wsi. Koła dysponowały również zapleczem materialnym w postaci nowoczesnych sprzętów, które odgrywały ważną rolę zarówno w przyspieszeniu prac gospodyń, jak i w podniesieniu higieny i czystości. Pralki i urządzenia służące do bielenia i malowania domów to tylko niektóre z przedmiotów będących w ogólnodostępnych wypożyczalniach<sup>528</sup>.

W działaniach propagandowo-wychowawczych w materii higieny i zdrowia partycypowała, chociaż w mniejszym stopniu, Liga Kobiet. Aby poznać sytuację stanu higieny osobistej i domowej, organizacja za pośrednictwem pielęgniarek przeprowadziła ankietę na ten trudny i wrażliwy temat. Jej negatywne wyniki oraz wnioski zaprezentowały redaktorki „Przyjaciółki” w 1965 roku<sup>529</sup>. Krzewiąc idee poprawy warunków osobisto-bytowych, Liga zorganizowała m.in. konkurs czytelniczy poświęcony chorobom, higienie oraz oświacie sanitarnej<sup>530</sup>.

Z początkiem lat 60. ruch higienizacyjny znacząco osłabł, ale nie można mówić o jego zupełnym zaniku. Wraz z postępowaniem cywilizacyjnym, który wiązał się z coraz szerszym procesem elektryfikacji oraz zapewnieniem coraz większej dostępności do sieci wodno-kanalizacyjnej, społeczność wiejska częściej niż w poprzednich dekadach korzystała z urządzeń sanitarnych. Ponadto poprawa warunków materialnych w chłoporobotniczych rodzinach i dążenie do miejskich wzorców, głównie przez młodsze pokolenie, przekładało się na wzrost potrzeb higienicznych. Zakrojona na szeroką skalę oświata sanitarna realizowana w latach 50. i 60. wpływała na większą świadomość oraz dobre nawyki w społeczności wiejskiej<sup>531</sup>. W 1972 roku ludność wiejską objęto powszechnym ubezpieczeniem, co także przyczyniło się do wzrostu ich poziomu higieny i zdrowia<sup>532</sup>. Rolnicy i członkowie ich rodzin mogli korzystać z bezpłatnej opieki zdrowotnej, a także przyznano im prawo do świadczeń emerytalnych<sup>533</sup>.

<sup>527</sup> *Wstyd czy obawa?*, „Przyjaciółka” 1975, nr 7, s. 5.

<sup>528</sup> *O sobie i o swojej wsi*, „Przyjaciółka” 1961, nr 4, s. 7.

<sup>529</sup> *Nietaktowna ankieta*, „Przyjaciółka” 1965, nr 44, s. 8.

<sup>530</sup> *Konkurs Ligi Kobiet*, „Przyjaciółka” 1966, nr 11, s. 7.

<sup>531</sup> E. Szpak, *Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli*..., s. 199–200; eadem, *Mentalność ludności wiejskiej...*, s. 224.

<sup>532</sup> W 1971 roku na 16 milionów mieszkańców wsi 6,5 miliona było nieubezpieczonych, czyli pozbawionych bezpłatnych świadczeń służby zdrowia (zob. M. Machińska, *Ubezpieczenie społeczne dla rolników*, „Przyjaciółka” 1971, nr 19, s. 5).

<sup>533</sup> M. Machałek, *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2013, t. 26(3), s. 77.

Wcześniej ludzie ze wsi nie leczyli się ze względu na ponoszone koszty. Możliwość korzystania z bezpłatnych świadczeń zdrowotnych doprowadziła do częstszych wizyt u lekarzy. Zauważalne były istotna poprawa higieny osobistej oraz stan zdrowia ludzi zamieszkujących wieś, czego znamiennym przykładem była wypowiedź jednej z lekarek od wielu lat pracującej w wiejskim ośrodku zdrowia:

*Wśród tutejszych pacjentów spotyka się wielu ludzi w podeszłym wieku. Nie leczyli się przed wprowadzeniem na wsi powszechnego ubezpieczenia. Nie byli przyzwyczajeni dbać o siebie, na troskę o zdrowie brakowało im czasu, a niejednokrotnie i pieniędzy. Te wieloletnie zaniedbania dają się teraz we znaki. [...] Ale dla mnie największą satysfakcją są zmiany, jakie widzę w moich wsiach [...]. Młode matki przynoszą na szczepienia o wiele bardziej niż dawniej zadbane, zdrowe, racjonalnie pielęgnowane niemowlęta. Teraz czują się tutaj jeszcze bardziej potrzebna!*<sup>534</sup>

Wraz ze zmianą w zakresie ubezpieczeń społecznych i możliwością bezpłatnego korzystania z opieki zdrowotnej wzrosło zapotrzebowanie na większą liczbę lekarzy, pielęgniarek, przychodni oraz szpitali. W tym celu powołano Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia (NFOZ). W ramach Krajowego Komitetu NFOZ dokonywano wpłat, które miały pomóc m.in. w budowie nowoczesnych szpitali, ośrodków zdrowia, przychodni, domów pomocy społecznej i dla rencistów czy szkół specjalnych dla chorych dzieci<sup>535</sup>.

Objęcie wsi bezpłatnymi świadczeniami lekarskimi otworzyło także drzwi do leczenia sanatoryjnego, które wcześniej było bardzo kosztowne. Wysokie opłaty oraz brak wiedzy o możliwości skorzystania z tej formy leczenia powodowały, iż odsetek osób ze wsi udających się do uzdrowisk był znikomy<sup>536</sup>. Po zmianach rolnicy chętniej zaczęli korzystać z pobytów w sanatoriach, ale nadal zbyt rzadko kierowano ich na tego rodzaju leczenie, a przepływ informacji na ten temat wciąż był niedostateczny. Redakcja „Przyjaciółki”, widząc potrzebę oraz skuteczność pobytów chorych w uzdrowiskach, wystąpiła do Ministerstwa Zdrowia z postulatem poprawy systemu leczenia ludności wiejskiej w sanatoriach<sup>537</sup>.

<sup>534</sup> *Nasza pani doktor*, „Przyjaciółka” 1974, nr 2, s. 5.

<sup>535</sup> *Zdrowie sprawą całego społeczeństwa*, „Przyjaciółka” 1973, nr 5, s. 5.

<sup>536</sup> *Chłopi w sanatorium*, „Przyjaciółka” 1968, nr 6, s. 8–9.

<sup>537</sup> B. Wielopolska, *Ze wsi do wód*, „Przyjaciółka” 1974, nr 9, s. 5.

### 3.3. PORADNICTWO I FORMY DOKSZTAŁCAJĄCO-EDUKACYJNE KOBIEŃ WIEJSKICH

Tygodnik „Przyjaciółka” nie tylko edukował kobiety wiejskie w zakresie nowoczesnego gospodarstwa domowego i upowszechniania wiedzy na temat higieny i zdrowia, lecz także przekazywał inne treści o walorach dydaktycznych, dokształcając czytelniczki. Artykuły edukacyjne można było odnaleźć niemal w każdym numerze periodyku. Od samego początku pojawienia się na rynku wydawniczym popularyzował on wiedzę, posługując się różnymi środkami przekazu. Najczęściej stosowano szeroko rozumiane poradnictwo<sup>538</sup> realizowane za pomocą rozmaitych form gatunkowych. Joanna Smół wymienia wśród nich porady instruktażowe odnoszące się do listów nadsyłanych do redakcji, artykuły poradnikowe, wywiady poradnikowe oraz tzw. porady drobne<sup>539</sup>.

W „Przyjaciółce” najbardziej rozpowszechnionym gatunkiem były listy<sup>540</sup>. W stałej rubryce „Czytelniczki piszą «Przyjaciółka» odpowiada”, ukazującej się niezmiennie na tej samej stronie (trzynastej), znajdowały się takie kategorie, jak: *Między nami*, *Rodzice i dzieci*, *Lekarz odpowiada*, *Wypada, nie wypada* oraz *Różne*. Rubryka charakteryzowała się stosunkowo zwięzłą treścią, w któ-

<sup>538</sup> W literaturze przedmiotu „porada” ma wiele znaczeń. Badacze wskazują na aspekt niesienia pomocy w rozwiązywaniu problemów poprzez dostarczanie rad i wskazówek przez doradcę radzącemu się. Wyróżniono porady bezpośrednie i pośrednie, a także udzielane przez drugą osobę oraz zorganizowane i zinstytucjonalizowane poradnie. Podkreśla się również odrębność znaczeniową „poradownictwa” i „poradnictwa”, które chociaż stosowane zamiennie i synonimicznie, należy rozpatrywać w oddzielnych kategoriach (zob. O. Dąbrowska-Cendrowska, *Jak żyć? Poradnikowe funkcje periodycznych mediów adresowanych do kobiet w Polsce XXI wieku*, Warszawa 2018, s. 107–110).

<sup>539</sup> J. Smół, *Poradnictwo w prasie kobiecej drugiej połowy XX wieku. Studium genologiczne*, Poznań 2018, s. 23, 67.

<sup>540</sup> W PRL-u do redakcji pism, nie tylko kobiecych, ale w ogóle, codziennie napływała liczna korespondencja od czytelników. W związku z dużą liczbą listów Bogdan Michalski opracował zagadnienie korespondencji w świetle wówczas obowiązującego prawa. Wśród wielu aspektów pochylił się nad materią poradnictwa redakcyjnego w formie listów. Wskazał m.in. rodzaje występujących porad oraz obowiązki dziennikarzy polegające na zachowaniu tajemnicy zawodowej w przypadku prośby o poradę. Ponadto autor określił jasno, że treść listów o poradę nie mogła być publikowana, chyba że za wyraźną zgodą nadawców. Publikacja zaś odpowiedzi na łamach pisma powinna być zaszyfrowana w taki sposób, by tylko zainteresowany zidentyfikował swój list i otrzymał wskazówkę. Szerzej: AAN, RSW „Prasa” Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 11/231, Opracowanie nt. Działalność dziennikarza a prawo 1969, sygn. 521/7, Bogdan Michalski, *Poradnictwo, listy do redakcji i ogłoszenia prasowe a prawo*, Olsztyńskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa, Olsztyn 1968, k. 221–222, 225–227.

rej w sposób skondensowany prezentowano zarówno problem, jak i poradę w konkretnej sprawie. Zdecydowanie obszerniej i bardziej szczegółowo przedstawiano korespondencję czytelniczą oraz wskazówki redakcji będące odpowiedzią na listy, które umieszczano w samej treści „Przyjaciółki” w postaci dłuższych artykułów. Jeszcze innym sposobem prezentacji i udzielania rad były rubryki „Z czytelniczej korespondencji” czy „Porozmawiajmy”, w których redaktorki zbiorowo przedstawiały powtarzające się problemy czytelniczek i się do nich odnosiły.

Tematyka poradnictwa wynikająca z listów obejmowała niemal każdą dziedzinę życia. Z okazji wydania numeru 2500 jedna z redaktorek humorystycznie wspominała:

*Od pierwszego numeru w „Przyjaciółce” poruszano tematy społeczne, edukacyjne i poradnicze. „Dział poradniczy to serce redakcji” [...] doradzamy Wam we wszystkim. W zdrowiu, chorobie, w modzie, kosmetykach, w kuchni i salonie; piszemy, jak zdobywać mężczyznę, jak zdradzać, jak przebaczać, jak wychowywać psa i świnkę morską. Do tej pory, zdaje się, nie doradziliśmy Wam tylko, jak zorganizować mafię i napad na bank<sup>541</sup>.*

Do redakcji kierowano prośby o pomoc w rozwiązywaniu codziennych, często bardzo trudnych i emocjonalnych problemów, wśród których szczególnie miejsce zajmowało nadużywanie alkoholu, będące w badanym okresie plagą w polskim społeczeństwie<sup>542</sup>. W przeciwieństwie do innych produktów alkohol był powszechnie dostępny, a jego zakup bezproblemowy. W sklepach brakowało podstawowych artykułów spożywczych, takich jak mąka, sól czy margaryna, wino i wódka były zaś stale dostępne<sup>543</sup>. Pomimo możliwości zakupu napojów monopolowych w sklepach otwierano bary, gospody oraz bufety, w których szerzyło się pijaństwo. Z tego też powodu do redakcji „Przyjaciółki”

<sup>541</sup> *Razem już tyle lat*, „Przyjaciółka” 2018, nr 4, s. 4.

<sup>542</sup> O problemie nadużywania alkoholu, który poruszany był w listach do redakcji „Przyjaciółki”, pisali: K. Słowiński, *Wybrane problemy życia codziennego...*, s. 70–74; A. Fic, *„Droga Przyjaciółko, mój mąż jest pijakiem...” – obraz trudnej miłości w listach do „Przyjaciółki” – przyczynek do badań*, [https://www.academia.edu/10867256/\\_Droga\\_Przyjaci%C3%B3%C5%82ko\\_m%C3%B3j\\_m%C4%85%C5%BC\\_jest\\_pijakiem\\_obraz\\_trudnej\\_mi%C5%82o%C5%9Bci\\_w\\_listach\\_do\\_Przyjaci%C3%B3%C5%82ki\\_przyczynek\\_do\\_bada%C5%84](https://www.academia.edu/10867256/_Droga_Przyjaci%C3%B3%C5%82ko_m%C3%B3j_m%C4%85%C5%BC_jest_pijakiem_obraz_trudnej_mi%C5%82o%C5%9Bci_w_listach_do_Przyjaci%C3%B3%C5%82ki_przyczynek_do_bada%C5%84) [dostęp: 7.01.2021].

<sup>543</sup> *Życzeń nie ma?*, „Przyjaciółka” 1964, nr 51, s. 5; B.H., *Sporyska karcza po raz trzeci*, „Przyjaciółka” 1957, nr 9, s. 7.

napływało wiele listów, zarówno od młodych dziewczyn, jak i doświadczonych żon i matek, z prośbą o poradę, w jaki sposób uporać się z problemem i do jakiej instytucji się zwrócić. W jednym z nich czytamy:

*Nie mogę patrzeć na tę knajpę, w której mężczyźni nabierają sił do bicia nieszczęśliwych żon. Odkąd GS Kowale otworzyła u nas bar, skończyło się spokojne życie kobiet i dzieci. Ja mam dopiero 17 lat i boję się myśleć o małżeństwie, skoro może mnie czekać taki sam los. Doradź, „Przyjaciółko”, do kogo zwrócić się o pomoc, żeby mieć pewność, że pomoc ta będzie skuteczna?<sup>544</sup>*

W sprawie likwidacji gospód i barów pisały nie tylko pojedyncze kobiety, które osobiście doświadczyły przykrych zdarzeń z życia spowodowanych piciem przez mężczyzn. Nadawcami były też koła gospodyń wiejskich oraz całe grupy kobiet podpisujące się pod listami<sup>545</sup>. Problem był o tyle ważki, gdyż mężczyźni codziennie pili alkohol, przeznaczając na niego swoje wynagrodzenie, podczas gdy w domach panował niedostatek. Pomimo zakazu sprzedaży alkoholu w dni wypłat nie przestrzegano tej zasady. Nawet jeśli w miejscu publicznym pojawiały się ograniczenia, to tzw. meliny stawały się miejscem spotkań<sup>546</sup>. Co więcej, alkohol spożywano również w pracy oraz w jej godzinach, na co było przyzwolenie. Świątowano imieniny, awanse, a także upijano się przy załatwianiu różnych służbowych spraw<sup>547</sup>. Często pod wpływem alkoholu zakłócano ogólnospołeczny porządek i mir domowy, co niejednokrotnie prowadziło do rozpadu wielu rodzin. W listach powtarzały się te same scenariusze, w których mąż pod wpływem alkoholu awanturował się, poniżał oraz bił żonę i dzieci<sup>548</sup>. Do „Przyjaciółki” pisały żony alkoholików, którzy niszczyli im życie, a one, znajdując się w trudnej sytuacji, zwracały się do redakcji o poradę, jak mają postąpić: czy pozostać przy mężu tyranie dla dobra dzieci, czy też odejść. Rady potrzebowały także młode dziewczęta, które miały zawrzeć związek małżeński z chłopakiem, który jeszcze przed ślubem „zaglądał do kieliszka”. Prosiły

<sup>544</sup> *Bary i uchwały*, „Przyjaciółka” 1963, nr 8, s. 7.

<sup>545</sup> *Nie chcemy pijaństwa*, „Przyjaciółka” 1962, nr 26, s. 5; *Gospoda czy knajpa?*, „Przyjaciółka” 1960, nr 41, s. 5; *Niepotrzebna gospoda*, „Przyjaciółka” 1960, nr 37, s. 7; *Mleko od... „wścieklej” krowy*, „Przyjaciółka” 1960, nr 24, s. 8–9; W. Nagłowski, *Oaza bez wódki*, „Przyjaciółka” 1958, nr 2, s. 5.

<sup>546</sup> *W dzień wypłaty*, „Przyjaciółka” 1964, nr 20, s. 5.

<sup>547</sup> *Pół litra z brygadzystą*, „Przyjaciółka” 1970, nr 19, s. 7.

<sup>548</sup> *Zlikwidować pijackie meliny*, „Przyjaciółka” 1972, nr 7, s. 7; *Lęk*, „Przyjaciółka” 1967, nr 24, s. 8–9. Więcej w następnym rozdziale.



o wskazówki, zwracając się z pytaniem: „[...] po każdej wypłacie przychodzi do mnie pijany. Co robić, czy decydować się na zamążpójście? A może poczekać i odłożyć termin ślubu? Co radzisz, droga redakcyj?”<sup>549</sup>. Dziennikarki, uchylając się od jednoznacznych odpowiedzi, sugerowały jedynie namysł przed pochopnym podjęciem decyzji i skonsultowanie tak poważnej sprawy z rodzicami<sup>550</sup>.

Dostrzegając ilość nadsyłanej korespondencji z prośbą o porady w sprawie nadużywania alkoholu, redakcja uświadamiała i edukowała czytelniczki, wskazując źródła problemu i możliwości jego przeciwdziałania. Redaktorki uzmysławiały, iż na powszechne spożywanie alkoholu nieświadomie przyzwalałi sami rodzice. Przy okazji świąt bądź innych uroczystości rodzinnych alkohol zawsze gościł na polskich stołach. Co więcej, dzieciom pozwalano na picie soków z kieliszka oraz na wznoszenie toastów, a młodzieży proponowano wino, nie uznając go za trunek alkoholowy. Redakcja wyjaśniała, że nauka niewłaściwych nawyków to pierwszy krok do poważnych problemów w dorosłym życiu. Zachęcała także do ograniczenia spożywania alkoholu w ogóle, a tym bardziej w obecności dzieci i młodzieży<sup>551</sup>.

Oprócz porad dotyczących nałogu alkoholizmu w korespondencji proszono o wskazówki miłosne związane z rozterkami sercowymi oraz problemami małżeńskimi. Opisuując własne sytuacje życiowe, czytelniczki pytały „Przyjaciółkę”, czy powinny wyjść za mąż, jak mają postąpić, by nie stracić ukochanego, jak zachować miłość, czy wybaczyć, zaufać, a nawet wprost pytano, czy odejść od męża<sup>552</sup>. Listy były podpisane nie tylko przez kobiety, lecz także przez czytających periodyk mężczyźni. Oni również potrzebowali porad i wskazówek w tych kwestiach, dlatego pytali: jak mają postąpić w relacjach z drugą połówką, co zrobić, by odzyskać miłość, a nawet jak uwolnić się od kobiety, której się nie kocha<sup>553</sup>.

Oczywiście nie brakowało w „Przyjaciółce” listów z prośbami o porady rodzicielskie. Zadawano pytania dotyczące wychowywania dzieci, relacji mię-

<sup>549</sup> *Porozmawiajmy*, „Przyjaciółka” 1967, nr 40, s. 5.

<sup>550</sup> *Ibidem*.

<sup>551</sup> *Porozmawiajmy*, „Przyjaciółka” 1968, nr 44, s. 5.

<sup>552</sup> Zob. np. *Trzeba podać rękę*, „Przyjaciółka” 1962, nr 6, s. 13; *Naręczona brygadzysty*, „Przyjaciółka” 1965, nr 30, s. 13; *Nastolatki piszą*, „Przyjaciółka” 1972, nr 49, s. 9; *Czy mu zaufać*, „Przyjaciółka” 1968, nr 42, s. 13; *Nie przekreślaj małżeństwa*, „Przyjaciółka” 1973, nr 6, s. 13; *Obraz malowany przez całe życie*, „Przyjaciółka” 1974, nr 2, s. 13.

<sup>553</sup> *Decyzja należy do Ciebie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 9, s. 13; *Zakochani są niecierpliwi*, „Przyjaciółka” 1960, nr 15, s. 13; *Musi Ci zaufać*, „Przyjaciółka” 1960, nr 39, s. 13; *Czy Marta zmieni zdanie?*, „Przyjaciółka” 1960, nr 39, s. 13; *Dług wdzięczności*, „Przyjaciółka” 1960, nr 8, s. 13.

dzy rodzicami a potomstwem – zarówno tym najmłodszym, jak i w wieku szkolnym, nastolatkami i tymi wkraczającymi w dorosłe życie.

Popularne na łamach pisma były porady prawne, które nie tylko wynikały z korespondencji, lecz także zamieszczano je w formie artykułów i wywiadów poradnikowych. Wiązały się one głównie z ówczesnymi zmianami w polskim prawodawstwie, potencjalnie interesującymi czytelników periodyku. Wśród najczęstszych porad prawnych pojawiały się kwestie alimentów, gdyż to właśnie one przysparzały najwięcej problemów polskim kobietom, które nie mogły skutecznie ich ściągać. Niemal w każdym roczniku można było odnaleźć artykuły objaśniające uprawnienia kobiet, procedury postępowania z wystąpieniem o przyznanie świadczenia czy informujące o zmianach przepisów prawnych w tym zakresie. „Przyjaciółka” przedrukowywała treść nowych uregulowań oraz wyjaśniała je, edukując w ten sposób swoje czytelniczki<sup>554</sup>. Redakcja tygodnika, dostrzegając skalę problemu z niemożliwością ściągnięcia zobowiązania od mężczyzn uchylających się od płacenia alimentów na rzecz swoich dzieci, podejmowała działania zmierzające ku poprawie sytuacji wielu polskich kobiet. Na przykład w 1961 roku w wyniku skutecznie poprowadzonej kampanii zaangażowała Naczelną Radę Adwokacką oraz Ligę Kobiet do współpracy i niesienia pomocy poszkodowanym. Zorganizowano wówczas m.in. bezpłatną pomoc prawną w zakresie alimentacyjnym czy też reprezentowanie matki przez adwokata przed sądem<sup>555</sup>. Innym przedsięwzięciem rozpoczętym w 1971 roku, a trwającym wiele miesięcy, była inicjatywa utworzenia „Banku alimentów”, która zakończyła się sukcesem w postaci nowego ustawodawstwa. Ustawa z dnia 18 lipca 1974 roku o funduszu alimentacyjnym określała, „iż tworzy się fundusz alimentacyjny przeznaczony na wypłatę świadczeń pieniężnych dla dzieci i innych osób w przypadku niemożności wyegzekwowania świadczeń alimentacyjnych”<sup>556</sup>. Był to jednocześnie pierwszy akt prawny, na mocy którego państwo polskie przejęło na siebie zobowiązania ciężące na osobach, które się z nich nie wywiązywały. „Przyjaciółka”, realizując postulaty tysięcy kobiet piszących do redakcji, przyczyniła się do poprawy sytuacji matek samotnie

<sup>554</sup> Zob. np. *W Sejmie o alimentach*, „Przyjaciółka” 1962, nr 7, s. 3; M. Banasiak, *Gdy ojciec odbywa karę*, „Przyjaciółka” 1963, nr 48, s. 7; eadem, *Opowieść z dreszczykiem*, „Przyjaciółka” 1965, nr 27, s. 3; *Alimenty*, „Przyjaciółka” 1968, nr 30, s. 3; Z. Kościelniak, *Alimenty z zagranicy*, „Przyjaciółka” 1968, nr 37, s. 8–9; *Alimenty + zasiłek rodzinny*, „Przyjaciółka” 1969, nr 7, s. 3.

<sup>555</sup> *Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej*, „Przyjaciółka” 1961, nr 39, s. 3.

<sup>556</sup> Ustawa z dnia 18 lipca 1974 roku o funduszu alimentacyjnym, Dz.U. 1974 r., nr 27, poz. 157, art. 1.

wychowujących dzieci, których ojcowie porzucili domy i uchylali się od świadczenia na potrzeby potomstwa. Od 1 stycznia 1975 roku zaczął funkcjonować fundusz alimentacyjny, na podstawie którego Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacał rodzinie dłużnika zasądzone pieniądze<sup>557</sup>.

Na łamach tygodnika pojawiały się także porady w zakresie prawa rodzinnego. „Przyjaciółka”, podobnie jak w przypadku innych treści, edukowała, analizując i objaśniając zawile przepisy ustawodawstwa rodzinnego, które budziło duże zainteresowanie. Redakcja informowała o przepisach obowiązującego Kodeksu rodzinnego z 1950 roku, omawiała też poszczególne zapisy znowelizowanego aktu prawnego, który wszedł w życie w 1965 roku<sup>558</sup>. Tworząc niejako komentarz do najważniejszych przepisów, w 1964 roku pod hasłem „Rodzice, małżonkowie i dzieci” drukowano odcinki „broszury, do której warto sięgnąć, by znaleźć wyjaśnienie w różnych okolicznościach życiowych”. W poszczególnych publikacjach objaśniano m.in., kto może zawrzeć związek małżeński, jakie prawa i obowiązki przysługują małżonkom, na czym polegają wspólność majątkowa, władza rodzicielska, przysposobienie dziecka czy też rozwód i unieważnienie małżeństwa<sup>559</sup>.

Innymi tematami podejmowanymi przez pismo w ramach doradztwa prawnego były zagadnienia praw pracowniczych kobiet. Ukazujący się raz w miesiącu poradnik *Kobieta – prawo – praca* objaśniał przepisy prawa pracy, by kobiety mogły sprawnie się nimi posługiwać. Informowano m.in. o uprawnieniach kobiet ciężarnych, pracy w niedziele i święta, w godzinach nocnych oraz nadliczbowych, jak również o przysługujących urloпах czy o wynagrodzeniu za pracę<sup>560</sup>. Ze względu na szerokie grono odbiorców (w którym były nie tylko kobiety), a także na rozległy przedział wiekowy redakcja nie ograni-

<sup>557</sup> E. Wódarska, *Fundusz alimentacyjny*, „Przyjaciółka” 1974, nr 6, s. 5.

<sup>558</sup> *Problemy rodzinne*, „Przyjaciółka” 1962, nr 41 s. 3, 8–9; *W interesie rodziny*, „Przyjaciółka” 1962, nr 32, s. 3, 12; *Małżeństwo, rodzina i prawo*, „Przyjaciółka” 1964, nr 11, s. 5, 14.

<sup>559</sup> Rubryka „Rodzice, małżonkowie i dzieci” w: „Przyjaciółka” 1964, nr 34, s. 5, 6; nr 35, s. 5, 6; nr 36, s. 5, 6; nr 37, s. 5, 6; nr 38, s. 5, 6; nr 39, s. 5, 6 i następane.

<sup>560</sup> *Stefo, nie wypowiadaj pracy!*, „Przyjaciółka” 1962, nr 42, s. 11–12; *Mama pracuje*, „Przyjaciółka” 1962, nr 47, s. 11–12; *Odpowiadamy na pytania*, „Przyjaciółka” 1963, nr 4, s. 11–12; *Hela spóźniła się do pracy*, „Przyjaciółka” 1963, nr 8, s. 11–12; *Odpowiadamy na pytania*, „Przyjaciółka” 1963, nr 13, s. 11–12; *Jadę na urlop*, „Przyjaciółka” 1963, nr 18, s. 11–12; *Pytania urlopowe*, „Przyjaciółka” 1963, nr 31, s. 11–12; *O wynagrodzeniu za pracę*, „Przyjaciółka” 1964, nr 3, s. 11–12; *Ola i papierki*, „Przyjaciółka” 1964, nr 14, s. 11–12; *Ewa i Komisja Rozjemcza*, „Przyjaciółka” 1964, nr 25, s. 11–12; *Komisja rozjemcza urzęduje...*, „Przyjaciółka” 1964, nr 30, s. 11–12.

czała się w doborze porad, które interesowałyby tylko wąską grupę czytelników. Na łamach pisma nie pomijano tematów związanych z rolnictwem – pisano o reformie rent i emerytur<sup>561</sup>, scalaniu i wymianie gruntów<sup>562</sup> czy przekazywaniu gospodarstw rolnych w zamian za opiekę w okresie starości<sup>563</sup>.

Równie popularnymi poradami były te dotyczące zdrowia i medycyny, co szerzej zaprezentowano we wcześniejszym podrozdziale. Należy jednak dodać, iż redakcja nie tylko omawiała poszczególne choroby, wskazując ich objawy, sposoby leczenia i zapobiegania sugerowane przez lekarzy udzielających porad w tym zakresie<sup>564</sup>, lecz także pochylała się nad wieloma tematami okołozdrowotnymi. Objasniano, czym jest gorączka i dlaczego temperatura ciała wzrasta, jak należy odpowiednio zadbać o chorego, czym są witaminy i dlaczego są tak bardzo potrzebne, a także jaki wpływ na zdrowie i urodę wywiera odpowiednie odżywianie<sup>565</sup>.

„Przyjaciółka”, dbając o młodych ludzi wchodzących w dorosłe życie, uczyła ich i doradzała im w sprawach małżeńskich i rodzicielskich. Tworząc rubryki „Nasza córeczka” oraz „Uniwersytet dla Młodych Rodziców”, redakcja raz w miesiącu przez kilka lat drukowała wskazówki dotyczące prawidłowego rozwoju niemowlęcia, jego pielęgnacji, karmienia oraz wychowywania. Zachęcała, by czytelniczki zapoznawały się z publikacjami i zdjęciami, a następnie porównywały rozwój własnych dzieci z prezentowanymi przez specjalistów, lekarzy i psychologów radami w dziedzinie prawidłowego wychowania niemowląt<sup>566</sup>. Również na prośbę czytelniczek w 1969 roku pojawiła się seria artykułów pt. *Egzamin młodej matki*, w której zamieszczano cykl pogadank z lekarzem, oma-

<sup>561</sup> *Kto i ile?*, „Przyjaciółka” 1968, nr 6, s. 5, 12; *Kto i ile?*, „Przyjaciółka” 1968, nr 7, s. 5; *Kto i ile?*, „Przyjaciółka” 1968, nr 8, s. 5; *Kto i ile?*, „Przyjaciółka” 1968, nr 11, s. 5; *Sprawy starszych ludzi. Kto i ile?*, „Przyjaciółka” 1970, nr 1, s. 3.

<sup>562</sup> *Sejm uchwalił...*, „Przyjaciółka” 1968, nr 5, s. 5.

<sup>563</sup> M. Bojanowicz, *Dożywocie*, „Przyjaciółka” 1970, nr 40, s. 5.

<sup>564</sup> W „Przyjaciółce” porad lekarskich i medycznych związanych stricte z chorobami głównie udzielali lekarze specjaliści z danej dziedziny, a nie zespół redakcyjny (zob. np. *Walka z wszawicą*, „Przyjaciółka” 1959, nr 27, s. 10; *O leczeniu chorób pasożytniczych*, „Przyjaciółka” 1959, nr 7, s. 10; *Dyskretne choroby*, „Przyjaciółka” 1970, nr 5, s. 7; M. Karaś, *Rak – choroba, której obawiają się kobiety*, „Przyjaciółka” 1957, nr 2, s. 5–7).

<sup>565</sup> *Gorączka sygnał alarmowy*, „Przyjaciółka” 1964, nr 44, s. 7; *Pielęgnowanie chorego*, „Przyjaciółka” 1959, nr 37, s. 12; *Nie tylko dla Pań*, „Przyjaciółka” 1962, nr 13, s. 11; *Tylko dla kobiet*, „Przyjaciółka” 1957, nr 2, s. 8–9.

<sup>566</sup> Zob. np. *Nasza córeczka*, „Przyjaciółka” 1965, nr 33, okładka; H. Izdebska, *Konflikty rodziców tragedią dziecka*, „Przyjaciółka” 1966, nr 3, s. 7; *Czy moje dziecko jest „trudne”*, „Przyjaciółka” 1972, nr 8, s. 7; *Nasza córeczka*, „Przyjaciółka” 1966, nr 3, s. 7; *O krzyku, złości i miłości*, „Przyjaciółka” 1972, nr 4, s. 7.

wiając postępowanie z noworodkiem i niemowlęciem. Poruszano zagadnienia higieny, bezpieczeństwa, zdrowia oraz pielęgnacji najmłodszych<sup>567</sup>. Dodatkowo periodyk otaczał szczególną opieką młode matki, przygotowując dla nich serię artykułów bezpośrednio dotyczących porodu. Umieszczano fotoreportaże o gimnastyce przedporodowej, odpowiednim oddychaniu, właściwym przebiegu ciąży oraz o samym porodzie<sup>568</sup>. Traktując rodzinę jako podstawową komórkę społeczną, ważną nie tylko dla każdego człowieka, lecz także całego społeczeństwa, „Przyjaciółka” w 1970 roku podjęła akcję pt. *Uniwersytet dla nowożeńców*. Celem przedsięwzięcia była edukacja młodych ludzi zamierzających się pobrać bądź już będących w związku małżeńskim. Akcja została zainicjowana listami czytelniczek, które opisywały problemy pojawiające się wraz z założeniem rodziny. Zamiarem redakcji było odpowiednie przygotowanie młodych ludzi do wspólnego życia, zapobieganie nieporozumieniom, konfliktom, rozpadom małżeństw, rozwodom, a także wzbudzenie większego poczucia odpowiedzialności za związek małżeński. By jak najlepiej poznać potrzeby młodych ludzi, redakcja zwróciła się do czytelników z prośbą o wskazanie najważniejszych tematów odnośnie do małżeństwa, które następnie były poddawane dyskusji i omawiane przez specjalistów z różnych dziedzin w ramach prowadzonego cyklu<sup>569</sup>. W programie ujęto m.in. wyjaśnienia dotyczące obowiązujących przepisów prawa rodzinnego, czyli omówiono, jakie warunki należy spełniać, aby wziąć ślub, jakie prawa i obowiązki ciążyą na małżonkach, a także na rodzicach, oraz co oznacza wspólność majątkowa. Poruszano zasady dobrego współżycia małżeńskiego, jego kultury, reguły organizacji życia rodzinnego, planowania wspólnej drogi zawodowej i dorobku materialnego<sup>570</sup>. Z numeru podsumowującego akcję, jak też z wydrukowanych z tej okazji wyników badań

<sup>567</sup> *Egzamin młodej matki*, „Przyjaciółka” 1969, nr 30, s. 7; D. Oniszczuk, *Egzamin młodej matki*, „Przyjaciółka” 1969, nr 31, s. 7; eadem, *Czuwanie nad zdrowiem niemowlęcia*, „Przyjaciółka” 1969, nr 42, s. 7; eadem, *Higiena ogólna*, „Przyjaciółka” 1969, nr 38, s. 7; eadem, *Odżywianie niemowląt*, „Przyjaciółka” 1969, nr 44, s. 7.

<sup>568</sup> *Będę matką...*, „Przyjaciółka” 1968, nr 7, s. 829; B. Karpińska, *Będę matką*, „Przyjaciółka” 1968, nr 8, s. 7; *Mamo tleniu!*, „Przyjaciółka” 1970, nr 16, s. 7.

<sup>569</sup> *Otwieramy Uniwersytet Nowożeńców*, „Przyjaciółka” 1970, nr 39, s. 7.

<sup>570</sup> E. Mędrzycka, *Ważna decyzja*, „Przyjaciółka” 1970, nr 41, s. 7; eadem, *Prawa i obowiązki*, „Przyjaciółka” 1970, nr 41, s. 7; eadem, *Jak to jest z tym majątkiem*, „Przyjaciółka” 1970, nr 47, s. 7; eadem, *Kłopoty z ojcostwem*, „Przyjaciółka” 1970, nr 49, s. 7; eadem, *Ojciec, matka i... obowiązki*, „Przyjaciółka” 1970, nr 51, s. 7; D. Markowska, B. Mrozik, *Nie tylko miłość*, „Przyjaciółka” 1971, nr 2, s. 7; K. Godorowski, B. Mrozik, *Zanim się pobiorą*, „Przyjaciółka” 1971, nr 4, s. 7; eadem, *Partnerzy czy przeciwnicy?*, „Przyjaciółka” 1971, nr 6, s. 7.

nad współczesną polską rodziną (miejską) wyłaniał się niezbyt optymistyczny obraz:

*Większość mężów chętnie zgadza się na pracę zawodową żony, jednakże wcale nie kwapi się z udzielaniem jej pomocy w domu. Minimalna jest też rola ojców w wychowywaniu i opiece nad dziećmi [...]. Ciężar obowiązków rodzicielskich spoczywa blisko w 80 procentach na barkach kobiety pracującej [...]. Badani mężowie najczęściej reprezentowali takie stanowisko: „Ojciec nie powinien zajmować się małymi dziećmi”, „Jeżeli mąż pracuje, żona nie może wymagać od niego pomocy w domu”, „Gdy mąż przychodzi z pracy, wszystko musi być gotowe, aby mógł odpocząć”<sup>571</sup>.*

Zdaniem zaś „Przyjaciółki” relacje partnerskie w małżeństwie stanowiły postawę udanego i szczęśliwego współżycia rodzinnego.

Z punktu widzenia kobiet niemniej ważna była szeroko prezentowana tematyka związana z modą, urodą czy kulinariami, pojawiająca się w poradach o charakterze instruktażowym. Najnowsze trendy modowe były przedrukowywane na całych stronach pisma, opatrzone zdjęciami oraz omówieniem strojów<sup>572</sup>. Modowe inspiracje zamieszczano zgodnie z porą roku, omawiając poszczególne części garderoby. Nie zawsze moda oznaczała najnowsze trendy ubrań wyjściowych. Wychodząc naprzeciw potrzebom kobiet, „Przyjaciółka” pokazywała też innego rodzaju odzież, jakże niezbędną w codziennym życiu. Mowa tu o fartuszkach, odzieży roboczej czy szlafrokach, a także ubiorach przeznaczonych dla kobiet w ciąży<sup>573</sup>. Dodatkowo przedstawiano wskazówki, jak być elegancką, podpowiadano, jak dobrać ubrania do sylwetki, prezentowano zmiany, jakie zaszły w modzie w ciągu ostatnich lat, oraz zdjęcia najnowszych kolekcji odzieżowych nie tylko polskich, lecz także zagranicznych, a nawet historię strojów od starożytności po współczesność<sup>574</sup>. W czasach niedoboru

<sup>571</sup> *Uniwersytet dla nowożeńców*, „Przyjaciółka” 1971, nr 22, s. 7.

<sup>572</sup> Modzie najczęściej poświęcano całą stronę pisma, np. *Moda*, „Przyjaciółka” 1969, nr 50, s. 15; *Polska moda jesienna*, „Przyjaciółka” 1959, nr 37, s. 16.

<sup>573</sup> *Płaszcz kąpielowy*, „Przyjaciółka” 1973, nr 6, s. 7; *Jadwiga, Przyszła matka także modna*, „Przyjaciółka” 1973, nr 31, s. 7; *Odzież robocza*, „Przyjaciółka” 1964, nr 46, s. 15; *Jadwiga, W czym po domu*, „Przyjaciółka” 1977, nr 4, s. 7; *Jak wiązać chusteczkę*, „Przyjaciółka” 1957, nr 25, s. 11.

<sup>574</sup> *Moda na... szesnaście lat*, „Przyjaciółka” 1963, nr 25, s. 7; *Gracja, Moda... moda...*, „Przyjaciółka” 1969, nr 3, s. 11; *Chwila wspomnień*, „Przyjaciółka” 1970, nr 29, s. 5; *Moda*, „Przyjaciółka” 1970, nr 12, s. 2; *Moda Polska na 1964 r.*, „Przyjaciółka” 1964, nr 12, s. 2,



nieocenioną pomocą były ukazujące się regularnie w „Przyjaciółce” wielkoformatowe arkusze wykrojów, a także rubryka „Szyjąc same – oszczędzamy”, w której zamieszczano mniejsze szablony, ale ze szczegółową instrukcją krawiecką<sup>575</sup>. Okazjonalnie zaś zapoznawano czytelniczki z modą męską, zwracając się do nich tymi słowami:

*Dziś czynię wyłom w naszych „przyjaciółkowskich” tradycjach i... demonstruję modę dla panów. I to nie tylko dlatego – jak powszechnie wiadomo – modnie ubrany mężczyzna jest najefektowniejszym „dodatkiem” do modnie ubranej kobiety, lecz przede wszystkim dlatego, że to przecież właśnie do niewiasty należy decydujący głos przy „męskich” zakupach. Zatem współczesna kobieta powinna być dobrze zorientowana w obowiązujących trendach mody męskiej<sup>576</sup>.*

Wobec tego kobiety nie tylko podążały za aktualną modą damską, lecz także dbały o wizerunek całej rodziny. Zabiegały o estetyczny wygląd zewnętrzny zarówno swój, mężów, jak i dzieci<sup>577</sup>.

Również wskazówki kosmetyczne cieszyły się zainteresowaniem czytelniczek, chociaż zajmowały zdecydowanie mniejszą część czasopisma. Redakcja, przypominając kobietom o potrzebie dobrego wyglądu i samopoczucia, namawiała do dbania o skórę, włosy oraz paznokcie. Udzielała porad, jak samodzielnie, domowym sposobem wykonać maseczkę do twarzy, co robić, by nie mieć zmarszczek, w jaki sposób pielęgnować włosy i skórę głowy, jak właściwie wykonać makijaż, aby upiększał, a nie szpecił, czy uświadamiała, że podstawą urody jest codzienna właściwa higiena osobista<sup>578</sup>. W radach dotyczących pielęgnacji „Przyjaciółka” podpowiadała kobietom, jakie specyfiki stosować, jak dbać o dłonie i paznokcie, nie ograniczając się tylko do środków kosmetycznych. Jako źródło zadbanej rąk żartobliwie wskazywała, iż należy

15; *Co nowego na lato 64?*, „Przyjaciółka” 1964, nr 21, s. 7; *Lubisz stroje, a co o nich wiesz?*, „Przyjaciółka” 1963, nr 6, s. 8–9, 11.

<sup>575</sup> Rubryka „Szyjąc same – oszczędzamy” w: „Przyjaciółka” 1966, nr 28, s. 7; 1968, nr 24, s. 7; „Przyjaciółka” 1968, nr 25, s. 7; „Przyjaciółka” 1970, nr 36, s. 7.

<sup>576</sup> Jadwiga, *Dla synów i mężów*, „Przyjaciółka” 1969, nr 17, s. 16.

<sup>577</sup> *Szyjąc same – oszczędzamy*, „Przyjaciółka” 1970, nr 7, s. 7; *Wdzianko*, „Przyjaciółka” 1965, nr 6, s. 11; *Małe elegantki*, „Przyjaciółka” 1963, nr 43, s. 7.

<sup>578</sup> *Maseczki*, „Przyjaciółka” 1960, nr 14, s. 11; *Zmarszczki*, „Przyjaciółka” 1960, nr 32, s. 11; *Zadbane ręce*, „Przyjaciółka” 1971, nr 1, s. 11; *Szminka, puder, róż*, „Przyjaciółka” 1960, nr 47, s. 11; *Włosy*, „Przyjaciółka” 1960, nr 38, s. 11; *Ładne włosy*, „Przyjaciółka” 1962, nr 17, s. 16; *Najważniejsze dla urody*, „Przyjaciółka” 1962, nr 8, s. 11; W. Kulejewska, *Dbamy o siebie. Pięgi*, „Przyjaciółka” 1958, nr 16, s. 11.



„wdrożyć męża do pomagania w sprzątaniu, zmywaniu, praniu, obieraniu jarzyn itd. Czy się zgodzi? Chyba tak, bo przecież mężczyzna umie starać się o... rękę kobiety”<sup>579</sup>. Podobnie jak w przypadku porad modowych, redakcja służyła pomocą nie tylko kobietom, lecz także wszystkim członkom rodziny – od nastolatek, mężów po kobiety w dojrzałym wieku. Panienkom, które zwracały się z prośbami o porady na temat problematycznej cery czy nie do końca zgrabnej figury, „Przyjaciółka” pomagała, udzielając wyraźnych wskazówek dotyczących pielęgnacji, właściwego nawadniania oraz odżywiania, apelowała też do kosmetyczek, by udzielały młodzieży bezpłatnych porad, z których ze względu na wysoką cenę nie mogły korzystać<sup>580</sup>. Mężczyznom zaś redaktorki sugerowały, jak pielęgnować twarz i jakich kosmetyków używać w zależności od rodzaju cery<sup>581</sup>. Kobietom po pięćdziesiątym czy sześćdziesiątym roku życia doradzały, iż nie tyle pielęgnacja czy dobre kosmetyki są niezbędne do poprawy urody, ile właściwe samopoczucie i pogoda ducha:

*Najlepsze kremy i najstaranniejsza pielęgnacja skóry nie zastąpią jednak pogody charakteru. [...] Starsza pani powinna być uśmiechnięta, nawet dobroduszna. Nie sprzyjają temu zmęczenie, niewyspanie i różne niedomagania. Tak samo jak o cerę i wygląd powinniśmy więc dbać o zdrowie, racjonalne odżywianie, sen, koniecznie codziennie spacerować i uprawiać choćby najmniejszą gimnastykę. Wraz ze zdrowiem zjawi się dobry humor, uśmiech i pogodne usposobienie*<sup>582</sup>.

Uzupełnieniem tematyki były ciekawostki dotyczące wyrobu kosmetyków, osiągnięć Warszawskiej Fabryki Kosmetyków „Uroda”, humorystyczne artykuły czy konkursy makijażowe<sup>583</sup>.

Kulinarium to kolejna z kategorii poradniczych zamieszczanych w tygodniku ciesząca się dużym zainteresowaniem<sup>584</sup>. W każdym numerze drukowano

<sup>579</sup> Jeszcze raz o rękach, „Przyjaciółka” 1964, nr 6, s. 11.

<sup>580</sup> Kłopoty z urodą nastolatków, „Przyjaciółka” 1970, nr 6, s. 11.

<sup>581</sup> B. Jaroszevska, Pielęgnacja twarzy, „Przyjaciółka” 1972, nr 2, s. 11.

<sup>582</sup> Uroda w „trzecim wieku”, „Przyjaciółka” 1973, nr 9, s. 11.

<sup>583</sup> Z. Kazimierzczuk, Tylko dla kobiet, „Przyjaciółka” 1964, nr 21, s. 8–9; Tajemnice „Urody”, „Przyjaciółka” 1970, nr 15, s. 2, 15; Od A do Z dla kobiety, „Przyjaciółka” 1960, nr 16, s. 11; Konkurs, „Przyjaciółka” 1969, nr 27, s. 16.

<sup>584</sup> W wywiadach przeprowadzonych z kobietami czytającymi „Przyjaciółkę” jednoznacznie potwierdzono, iż porady kulinarne były najbardziej pożądane przez czytelniczki, które wycinały przepisy, tworząc własną książkę kulinarną, by móc do nich w przyszłości wrócić.

różne przepisy, jadłospisy na cały tydzień, podpowiadano potrawy, które można szybko ugotować, nie tracąc przy tym czasu, którego gospodynie w nadmiarze obowiązków miały bardzo mało. Propozycje posiłków często były dzielone tematycznie, np. na dania mięsne, rybne, surówki czy desery. Ponadto w artykułach poza przepisami zdarzały się zestawienia kaloryczności oraz wartości odżywczych poszczególnych składników. Czytelniczki zwracały się również z prośbą do redakcji o drukowanie przepisów na konkretne dania, na które otrzymywały odpowiedź<sup>585</sup>. Co pewien czas na ostatniej stronie pisma można było znaleźć przepisy i wskazówki kulinarne opatrzone dużymi fotografiami. Całostronicowe porady zawierały temat przewodni, który związany był z aktualną porą roku, świętami bądź innymi okolicznościami. Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocy zamieszczano receptury dań typowo świątecznych, w miesiącach letnich podawano propozycje posiłków na upały oraz doradzano wykonanie domowych przetworów. Z kolei jesienią prezentowano zupy i dania z warzyw sezonowych<sup>586</sup>. Różnorodność przepisów była nie tylko ułatwieniem w przygotowywaniu posiłków dla całej rodziny, lecz także w ten sposób „Przyjaciółka” edukowała czytelniczki, jak racjonalnie się odżywiać oraz wykorzystywać produkty pochodzące z ich własnych upraw i hodowli.

Powszechną formą edukacji stosowaną przez redakcję było drukowanie na łamach pisma porad instruktażowych. W rubrykach „Radzimy sobie wzajemnie”, „Dla każdego coś dobrego” czy „4 pory roku” zwięźle i zrozumiale instruowano czytelniczki, jak wyremontować oraz funkcjonalnie, ładnie i nowocześnie urządzić mieszkanie czy przerobić i odnowić meble<sup>587</sup>. Z dużą częstotliwością

<sup>585</sup> *Przepisy na zamówienie*, „Przyjaciółka” 1967, nr 11, s. 11; *Nasze przepisy*, „Przyjaciółka” 1960, nr 14, s. 11; *4 pory roku w kuchni*, „Przyjaciółka” 1963, nr 23, s. 11; *Posiłki jednodaniowe*, „Przyjaciółka” 1967, nr 6, s. 11; *Nasze przepisy*, „Przyjaciółka” 1965, nr 32, s. 11; *Rozmaitości z kapusty*, „Przyjaciółka” 1966, nr 6, s. 11; *Dania z witaminą C*, „Przyjaciółka” 1969, nr 8, s. 11; *Przepisy*, „Przyjaciółka” 1972, nr 49, s. 11; *Czy będzie dziś obiad?*, „Przyjaciółka” 1961, nr 31, s. 10; *Ciasto biszkoptowe*, „Przyjaciółka” 1966, nr 4, s. 11; *Przetwory z owoców róży*, „Przyjaciółka” 1966, nr 41, s. 11 i wiele innych.

<sup>586</sup> Zob. np. *Przetwory*, „Przyjaciółka” 1970, nr 31, s. 16; *Na upał*, „Przyjaciółka” 1964, nr 25, s. 16; *Smakołyki na Wielkanoc*, „Przyjaciółka” 1970, nr 12, s. 16; *Fasola*, „Przyjaciółka” 1971, nr 11, s. 16; *Zupy*, „Przyjaciółka” 1971, nr 6, s. 16; *Leśne owoce*, „Przyjaciółka” 1970, nr 44, s. 16; *Prywatka*, „Przyjaciółka” 1970, nr 3, s. 16; *Wiosna w kuchni*, „Przyjaciółka” 1964, nr 21, s. 16; *Gruszki, gruszki*, „Przyjaciółka” 1964, nr 38, s. 16; *Lekkie dania*, „Przyjaciółka” 1970, nr 25, s. 16.

<sup>587</sup> Zob. np. *Szafa gospodarza*, „Przyjaciółka” 1974, nr 1, s. 7; *Ze starego – nowe*, „Przyjaciółka” 1962, nr 4, s. 11; S. Kamierz, *Od piwnic do strychu*, „Przyjaciółka” 1969, nr 5, s. 11;

doradzano gospodyniom domowym, w jaki sposób sprawnie wywiązywać się z codziennych obowiązków: poruszano kwestie prania, prasowania, sprzątanania czy nakrywania do stołu. Wskazywano metody mycia okien, rodzaje detergentów stosowanych w zależności od materiału, sposoby prasowania oraz składania ubrania, podpowiadano, z jaką częstotliwością przeprowadzać gruntowne porządki domowe, czy też jak odpowiednio gotować, sprzątać i rozwieszać pranie, by nie nadwyręzać przy tym kręgosłupa<sup>588</sup>. Z racji zajęć kobiet wiejskich redagowano również porady dotyczące szeroko rozumianego rolnictwa. Pisano o uprawie roślin, prowadzeniu przydomowych ogródków, a także o hodowli zwierząt. Doradzano, jak postępować, by zwiększyć plony oraz wydajność zwierząt, jakie środki stosować, czy też jak właściwie chować i karmić kury czy trzodę chlewną<sup>589</sup>.

Wśród drobnych porad udzielanych przez zespół redakcyjny znajdowały się również wskazówki dotyczące właściwego, kulturalnego postępowania oraz dobrych manier. W listach zadawano konkretne pytania, jak się zachować w danej sytuacji. Na przykład Nina z warszawskiego pytała: „Czy ładnie jest tańczyć z zapalonym papierosem? Napisz, «Przyjaciółko», prędko, od tego zależy, czy będę chodzić z tym chłopakiem”. Na co redakcja jednoznacznie zareagowała, tłumacząc: „Nie, nieładnie. Papierosa gasi się, zanim podejdziesz do dziewczyny, by ją poprosić do tańca. Istotnie uchybienie spore, ale żeby od tego zależał los chłopca? Dziewczyno, przesadzasz!”<sup>590</sup>. W licznej korespondencji pytano też, jak się zachować u przyszłych teściów, w kawiarni, w pociągu czy

*Małe udogodnienia*, „Przyjaciółka” 1969, nr 8, s. 11; *Kuchnia inaczej*, „Przyjaciółka” 1968, nr 33, s. 11; *Sam zrobiłem*, „Przyjaciółka” 1962, nr 6, s. 11; *Odnawiamy sami*, „Przyjaciółka” 1962, nr 19, s. 11; *Estetyczna i wygodna*, „Przyjaciółka” 1962, nr 43, s. 11; *Gumolit na podłodze*, „Przyjaciółka” 1970, nr 3, s. 12.

<sup>588</sup> Zob. np. I. Gumowska, *Prasowanie*, „Przyjaciółka” 1965, nr 39, s. 11; *Jak myć*, „Przyjaciółka” 1962, nr 14, s. 11; *Trzeba poruszyć dom*, „Przyjaciółka” 1960, nr 42, s. 11; *Sekrety jadalni, czyli gdzie się jada i jak*, „Przyjaciółka” 1972, nr 6, s. 16; *Szanuj siebie*, „Przyjaciółka” 1962, nr 34, s. 11; *Myjemy okna*, „Przyjaciółka” 1967, nr 11, s. 11; *Aby były czyste...*, „Przyjaciółka” 1968, nr 5, s. 11; *Co czym prac*, „Przyjaciółka” 1972, nr 9, s. 11; *Ocet, ale nie do potraw*, „Przyjaciółka” 1963, nr 38, s. 11; *Dobrze wiedzieć że...*, „Przyjaciółka” 1960, nr 14, s. 11.

<sup>589</sup> Zob. np. *O złotych ziemniakach i bolącym końskim zębie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 19, s. 12; *Radzimy sobie wzajemnie*, „Przyjaciółka” 1961, nr 4, s. 11; *Kłopoty z kwokami*, „Przyjaciółka” 1960, nr 13, s. 12; *Drób na karnawał*, „Przyjaciółka” 1973, nr 1, s. 12; W. Bojońska, *Zimowe żywienie owiec*, „Przyjaciółka” 1973, nr 2, s. 12; *Rady praktyczne*, „Przyjaciółka” 1968, nr 5, s. 11; *Rady praktyczne*, „Przyjaciółka” 1966, nr 41, s. 11; *Hoduję cyklamen*, „Przyjaciółka” 1962, nr 8, s. 12.

<sup>590</sup> *Zgasić*, „Przyjaciółka” 1963, nr 20, s. 7.

przy stole. Czy wypada opowiadać dziewczynie kawał oraz co odpowiedzieć, gdy koleżanka chce pożyczyć grzebień i chustkę. Zarówno wszystkie pytania, jak i rady traktowane były z powagą. Redakcja pomimo udzielania krótkich i zwięzłych, ale konkretnych odpowiedzi nie lekceważyła dylematów swoich czytelników. Starła się zawsze pomóc, nawet wydawać by się mogło w tych najbardziej błahych problemach<sup>591</sup>.

Joanna Smół sygnalizowała zjawisko tzw. porad fikcyjnych obecnych w środkach masowego przekazu, w tym w prasie kobiecej. Zdaniem badaczki porady nie zawsze wynikały z bezpośredniej prośby o pomoc i wskazówkę konkretnej, realnej osoby czy grupy. Często to sami dziennikarze inicjowali porady, które według nich mogły zainteresować szerszą grupę odbiorców. Doradcy konstruujący fikcyjne rady mieli też na celu wywarcie określonego wpływu na grono czytelników, a także przekazanie odpowiednich, ukierunkowanych treści<sup>592</sup>. Można domniemywać, iż redakcja „Przyjaciółki” również posługiwała się tego typu zabiegami. Należy pamiętać o tle społeczno-politycznym w czasie ukazywania się periodyku, jak też o cenzurze i propagandzie, które były obecne w prasie. Ponadto czasopisma lansowały pewien pożądany wzorzec właściwego zachowania, który można było kształtować właśnie na podstawie fikcyjnych porad. Co ważne, porady pomimo braku możliwości ich zweryfikowania cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony czytelników.

Poradnictwo ściśle wiązało się z edukacją, która była zakrojona na szeroką skalę i prowadzona przez periodyk od ukazania się na rynku pierwszego numeru czasopisma. Wśród wielu sposobów kształcenia i podnoszenia wiedzy swoich czytelniczek „Przyjaciółka” drukowała artykuły popularnonaukowe o różnorodnej tematyce, mające na celu podniesienie ich ogólnej orientacji w otaczającym świecie. Czytając tygodnik, można było dowiedzieć się m.in., jak powstaje światło elektryczne, co to jest luminescencja i do czego służy. Wskazywano, iż warto wiedzieć, co oznacza często używane przez ludzi słowo „klimat”, jakie procesy i czynniki wpływają na otaczające środowisko oraz wyjaśniano, jaki mikroklimat panuje w Polsce, jak się kształtuje i od czego zależy. Z innych dziedzin naukowych pisano o osiągnięciach medycyny, najnowszych wynikach

<sup>591</sup> Zob. np. *Dobry żart – tyńfa wart*, „Przyjaciółka” 1960, nr 17, s. 13; *Gniewamy się na siebie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 27, s. 13; *Czy trzeba się przedstawiać*, „Przyjaciółka” 1960, nr 36, s. 13; *Nie pożyczaj*, „Przyjaciółka” 1960, nr 28, s. 13; *Wypada – nie wypada*, „Przyjaciółka” 1965, nr 34, s. 13; *Z szacunkiem i życzliwie, ale bez skrępowania*, „Przyjaciółka” 1960, nr 48, s. 13.

<sup>592</sup> J. Smół, *Poradnictwo w prasie kobiecej...*, s. 16–17.

badania czy też wynalazkach, np. takich jak film i kino, przybliżając historię ich powstania<sup>593</sup>.

„Przyjaciółka” nie pomijała również tematyki religijnej w aspekcie edukacyjnym. Na łamach pisma utworzono rubrykę „Religie różnych narodów”, w której omawiano poszczególne wyznania na świecie. Prezentowano m.in. hinduizm, buddyzm, wierzenia chińskie czy tzw. nowe religie, tj. bahaizm i koaduizm, a także chrześcijaństwo. Omawiano najważniejsze zasady wiary, cechy charakterystyczne oraz dogmaty poszczególnych wyznań<sup>594</sup>. Na podstawie analizy periodyku należy jednak stwierdzić, iż był to celowy zabieg redakcji. „Przyjaciółka”, podobnie jak cała prasa w PRL-u, miała przekazywać treści określone przez cenzurę. Agitacja opierała się m.in. na walce ideologicznej z „wrogą imperialistyczną propagandą” oraz Kościołem katolickim<sup>595</sup>, w którym upatrywano przeciwnika reform i postępu. Z oficjalnych dokumentów KC PZPR wynika, iż:

*„Przyjaciółka” potrafiła w ostatnim okresie w szeregu artykułów i listów właściwie ukazać zagadnienie Watykanu i kleru. Skutecznie prowadzić odpowiednio uświadamiającą propagandę. Dobrze się stało, że redakcja rozpoczęła druk odcinka „Co to jest niebo”, co jest na pewno skuteczną drogą do formowania światopoglądu naukowego czytelników<sup>596</sup>.*

<sup>593</sup> W. Jaworski, *Pieska pogoda*, „Przyjaciółka” 1973, nr 6, s. 9; E. Karłowicz, *Gorące i zimne światło*, „Przyjaciółka” 1961, nr 29, s. 9; B. Ciecierska, *Zwyczajne czary i niecierpliwy czarodziej*, „Przyjaciółka” 1970, nr 52, s. 9; *Z osiągnięć naszej medycyny*, „Przyjaciółka” 1970, nr 15, s. 7.

<sup>594</sup> H. Chyliński, *Najstarsza religia świata*, „Przyjaciółka” 1963, nr 34, s. 8–9, 12; idem, *Chrześcijaństwo Dalekiego Wschodu*, „Przyjaciółka” 1963, nr 37, s. 8–9; idem, *Wierzenia chińskie*, „Przyjaciółka” 1963, nr 39, s. 9; idem, *Nowe religie*, „Przyjaciółka” 1963, nr 49, s. 8–9; idem, *Współczesne chrześcijaństwo*, „Przyjaciółka” 1964, nr 3, s. 8.

<sup>595</sup> Po II wojnie światowej w wyniku zwycięstwa i objęcia władzy przez komunistów prowadzono zakrojoną na szeroką skalę ateizację państwa polskiego. Okres do 1956 roku charakteryzował się ostrymi atakami w postaci internowania duchownych, upaństwowieniem Caritasu czy likwidacją praw majątkowych kościołów i wydziałów teologicznych. Po dojściu do władzy Władysława Gomułki nastąpiło pozorne zelżenie sporu. Już w 1958 roku podjęto akcję dekrucyfikacyjną w polskich szkołach polegającą na zniesieniu katechezy oraz usunięciu symboli religijnych (zob. P. Chmielecki, *Sposoby walki z Kościołem w PRL w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku*, „Symposium” 2019, R. 23, nr 1, s. 285–306; P. Tylec, *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku na terenie powiatu sandomierskiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1, s. 334–351).

<sup>596</sup> AAN, PZPR, KC, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-29, *Walka z propagandą imperialistyczną. Ocena: „Świata”, „Przekroju”, „Przyjaciółki”, „Kobiety i Życia”, k. 56.*

Naukowy i edukacyjny charakter rubryki „Religie różnych narodów” sprawiał, że prezentowano w niej tematykę popularnonaukową, nie wchodzącą w polemikę światopoglądową. Miała ona uświadamiać czytelników, że poza katolicyzmem istnieją też inne religie i wyznania. Dość istotny był artykuł poświęcony II Soborowi Watykańskiemu, będący pewnego rodzaju atakiem na polski Kościół. Autor tekstu podkreślał, iż papież wyrażał pozytywny stosunek do Polski oraz zachodzących w niej przemian społecznych, z kolei polskie władze kościelne wraz z kardynałem Stefanem Wyszyńskim oskarżał o brak przychylności w unormowaniu stosunków między państwem a Kościołem, na których zależało całemu społeczeństwu<sup>597</sup>. Ponadto w innym artykule wprost pisano o palącej potrzebie przystosowania się katolicyzmu do zachodzących zmian w państwie. Jego autor podkreślał konieczność pogodzenia się duchownych katolickich z postępem nauki, techniki oraz z przemianami społeczno-politycznymi. Przekonywał, że pomimo tradycji to religia ma się przystosować do nowych warunków życia, potrzeb i wymagań współczesnego człowieka, a nie ludzie do wymagań religii<sup>598</sup>.

Ponieważ „Przyjaciółka” z założenia była kierowana do kobiet, na jej łamach podejmowano aspekt edukacyjny bezpośrednio je dotyczący. Nie tylko pisano o prawach przysługujących kobietom w pracy czy rodzinie, lecz także przybliżano samą istotę ruchu kobiecego. Prezentowano historię walki o podstawowe prawa kobiet w Polsce i na świecie. Przypominano o organizacjach kobiecych, takich jak Liga Kobiet, Rada Kobiet Polskich czy Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, wskazywano ich cele, działalność oraz osiągnięcia. Informowano o ich zjazdach, posiedzeniach i obradach, a także zapadłych tam decyzjach wpływających na życie kobiet<sup>599</sup>. Formą edukacji było też przekazywanie informacji o aktualnej sytuacji kobiet z różnych zakątków świata, od europejskich sąsiadek po odległe Azjatki. Opowiadano o życiu codziennym, pozycji w rodzinie i społeczeństwie i zachodzących w ich obrębie zmianach oraz pełnionych przez kobiety funkcjach<sup>600</sup>. Nie zapominano również o prezentowaniu sylwetek kobiet odno-

<sup>597</sup> Jan XXIII i wiek XX, „Przyjaciółka” 1963, nr 5, s. 8–9.

<sup>598</sup> H. Chyliński, *Religie a współczesność*, „Przyjaciółka” 1964, nr 5, s. 8–9.

<sup>599</sup> Kochane, „Przyjaciółka” 1973, nr 9, s. 3; *Kobiety mają głos*, „Przyjaciółka” 1960, nr 48, s. 2–15; *Rok rodziny*, „Przyjaciółka” 1964, nr 9, s. 5; *My i świat współczesny*, „Przyjaciółka” 1969, nr 15, s. 7; *Nasze kobiece sprawy*, „Przyjaciółka” 1970, nr 8, s. 3.

<sup>600</sup> *Z dalekiego Sudanu*, „Przyjaciółka” 1970, nr 29, s. 2; T. Sobolewski, *Australijskie kobiety*, „Przyjaciółka” 1970, nr 48, s. 8; *Kobiety NRD*, „Przyjaciółka” 1964, nr 40, s. 2; *Kobiety indyjskie*, „Przyjaciółka” 1964, nr 6, s. 2; *Kobiety w Bułgarii*, „Przyjaciółka” 1971, nr 22, s. 8–9.



szących sukcesy w polityce, medycynie, sporcie, literaturze oraz w każdej innej dziedzinie życia<sup>601</sup>. Tematyka nasilała się głównie przy okazji 8 marca i związanymi z tą datą obchodami Międzynarodowego Dnia Kobiet. Urozmaiceniem przekazywanej przez redakcję wiedzy była m.in. organizacja konkursu *Co wiesz o kobietach świata?*, w którym zadano pytania na temat Światowej Organizacji Kobiet, pełnionych przez kobiety funkcji politycznych, przyznania praw wyborczych kobietom algierskim czy osiągnięć sportowych i artystycznych<sup>602</sup>. Redakcja „Przjaciółki” zaangażowała się również w akcję *Dar serca* zorganizowaną przez Krajową Radę Kobiet Polskich oraz Ligę Kobiet, która miała nieść pomoc Wietnamkom dotkniętym wojną. Zachęcano polskie kobiety do przekazywania darów w postaci odzieży, bielizny czy pieluszek. Tygodnik oprócz wsparcia w nagłośnieniu akcji z własnej inicjatywy podawał wykroje i wzory dla robótek ręcznych, by w ten sposób wesprzeć przedsięwzięcie<sup>603</sup>.

Szerząc edukację dotyczącą problematyki kobiecej, w 1969 roku redakcja utworzyła rubrykę „Poczet kobiet polskich od A do Z”, w której prezentowano krótkie portrety zasłużonych w historii kraju Polek. Przedstawiano sylwetki zarówno mniej znanych, często zapomnianych kobiet, które swoim życiem i działalnością wniosły wkład w historię naszego państwa, jak i tych owianych sławą. Pośród wielu nazwisk można było odnaleźć m.in. Klementynę Hoffmanową, Marię Ilnicką, Wandę Malecką, Elizę Orzeszkową, Eugenię Pragierową<sup>604</sup>. Redakcja pokusiła się nawet o weryfikację zdobytej przez czytelniczki wiedzy w ramach prowadzonej kampanii i po dwóch latach przeprowadziła „mały egzamin” ze znajomości prezentowanych sylwetek kobiecych<sup>605</sup>. W setną rocznicę urodzin Marii Skłodowskiej-Curie redaktorki szeroko omówiły życie tej znanej, cenionej oraz zasłużonej Polki. W jubileuszowym 1967 roku przedrukowano opowieść biograficzną przybliżającą życie uczzonej<sup>606</sup>.

„Przjaciółka” koncentrowała się również na szerzeniu oświaty wśród swoich czytelniczek, które w zdecydowanej większości nie należały do kobiet wykształconych. Głównym problemem w podejmowaniu przez młodzież dalszego kształcenia był opór ze strony rodziców, którzy nie dostrzegali sensu

<sup>601</sup> *Kobiety świata*, „Przjaciółka” 1970, nr 10, s. 3.

<sup>602</sup> *Co wiesz o kobietach świata*, „Przjaciółka” 1963, nr 1, s. 7.

<sup>603</sup> *Dar serca*, „Przjaciółka” 1970, nr 9, s. 3.

<sup>604</sup> Rubryka „Poczet kobiet polskich od A do Z” w: „Przjaciółka” 1969, nr 10, s. 9; 1970, nr 2, s. 9; 1970, nr 3, s. 9; 1970, nr 35, s. 9; 1971, nr 3, s. 9; 1971, nr 17, s. 9.

<sup>605</sup> *Poczet kobiet polskich. Mały egzamin*, „Przjaciółka” 1971, nr 10, s. 9.

<sup>606</sup> Zob. np. *Maria Curie*, „Przjaciółka” 1967, nr 16, s. 4; *Maria Curie*, „Przjaciółka” 1967, nr 17, s. 4; *Maria Curie*, „Przjaciółka” 1967, nr 18, s. 4.



i korzyści w dalszej nauce dzieci, gdyż miały one pozostawać w gospodarstwie rodziców lub teściów. Co więcej, nawet zabraniali młodzieży uczęszczania do szkoły oraz czytania książek, twierdząc, iż wiedza nie jest potrzebna do zajmowania się „obrządkiem” zwierząt czy uprawą roślin<sup>607</sup>. Do redakcji napływały listy z błagalną prośbą młodych dziewcząt o wstawiennictwo w ich sprawie u rodziców. Dziennikarki zaś odpowiadały:

*Nie możemy Was przecież namawiać, byście – nie zważając na nie – rzuciły dom, rodziców, czy gospodarstwo, gdzie może istotnie jesteście niezastąpione. Czy to znaczy, że należy przekreślić wszystkie marzenia o nauce? Nie! Nawet „siedząc” we własnym domu, zarówno na wsi, jak i w mieście – można pogłębiać swoją wiedzę, podnosić swój poziom umysłowy i kulturalny. Te z Was, które muszą pozostać na wsi i pracować w gospodarstwie rodziców, mają przecież możliwość ukończenia różnych korespondencyjnych kursów, nie mówiąc już o Szkole Przysposobienia Rolniczego<sup>608</sup>.*

Redakcja pomimo tych przeciwności zachęcała i mobilizowała młodzież do dalszego kształcenia. Tym dziewczętom, które pozostawały na gospodarstwie rolnym, wskazywano m.in. szkoły rolniczo-gospodarcze przygotowujące do umiejętnego prowadzenia domu, do roli żony, matki i gospodyni, uczące racjonalnej pracy w rolnictwie, ogrodnictwie i hodowli, tak żeby mieć czas na odpoczynek i działalność społeczną<sup>609</sup>. Tym zaś, które decydowały się, po uzyskaniu aprobaty rodziców, na podjęcie dalszej nauki, dedykowano rubryki „7 klasa i co dalej?” czy „Jaki zawód wybiorę?”. Opisywano poszczególne rodzaje szkół, takie jak licea pedagogiczne, szkoły o kierunkach mechanicznych, elektrycznych, placówki o profilu medycznym, szkoły zawodowe kształcące w zawodach włókienniczych oraz technika rolnicze. Redakcja wskazywała, jaki zawód można zdobyć po ukończeniu danej szkoły, a także możliwości podjęcia pracy, podpowiadała zasady rekrutacji i omawiała stawiane kandydatom wymagania. Zwracano również uwagę na rozważne dokonanie wyboru szkoły, której ukończenie, a następnie uzyskanie zawodu rzutowało na dalsze dorosłe życie i wykonywaną pracę<sup>610</sup>.

<sup>607</sup> *W naszej szkole*, „Przyjaciółka” 1962, nr 4, s. 12.

<sup>608</sup> *Chcemy się uczyć... ale*, „Przyjaciółka” 1963, nr 16, s. 3.

<sup>609</sup> *Zapraszamy dziewczęta do nauki*, „Przyjaciółka” 1960, nr 51, s. 7; *W naszej szkole*, „Przyjaciółka” 1962, nr 4, s. 12.

<sup>610</sup> „*Panie i siostry*”, „Przyjaciółka” 1962, nr 15, s. 7; *Kinooperator i zegarmistrz*, „Przyjaciółka” 1962, nr 18, s. 11; H. Bayer, *Nie tylko dla chłopców*, „Przyjaciółka” 1962, nr 24, s. 5; *Szkoły medyczne*, „Przyjaciółka” 1962, nr 15, s. 7; *U prząśniczki siedzą*, „Przyjaciółka”

„Przyjaciółka” poza artykułami popularnonaukowymi i edukacyjnymi przekazywała typowo użyteczną wiedzę przydatną na co dzień. W „Naszej encyklopedii” wyjaśniała znaczenie terminów, których nie znały czytelniczki i o które pytały: pucz, bestseller, à propos, pasteryzacja, kompilacja i wiele innych<sup>611</sup>. Uczono także poprawnej mowy, właściwego wysławiania się oraz pisowni<sup>612</sup>. Redaktorki podpowiadały też, jak napisać podanie urzędowe, by było skuteczne, w jaki sposób poprawnie zaadresować kopertę, wpisując kod pocztowy, który wówczas wprowadzano<sup>613</sup>.

Ważnym aspektem w zakresie udzielania porad byli sami doradcy. Na łamach periodyku wskazówki przekazywali dziennikarze „Przyjaciółki”, chociaż redakcja posiłkowała się specjalistami z zewnątrz. W tygodniku porad udzielali m.in. lekarze, prawnicy oraz psycholodzy mający fachową wiedzę w danym zakresie. W dziedzinach dotyczących życia rodzinnego, towarzyskiego, spraw osobistych czy gospodarstwa domowego nie była potrzebna specjalistyczna wiedza, lecz wystarczały doświadczenia życiowe, dojrzałość i pragmatyzm<sup>614</sup>. Doradcami byli też sami czytelnicy, którzy za pośrednictwem periodyku wymieniali się doświadczeniami oraz cennymi wskazówkami na temat różnych obszarów życia.

### 3.4. PODSUMOWANIE

Nowoczesne gospodarstwo domowe utożsamiane z codzienną sferą życiową kobiet było szeroko prezentowane przez „Przyjaciółkę”, która podejmowała tematykę edukacyjną w tym zakresie. Redakcja przekazywała informacje o nowoczesnych sprzętach ułatwiających i przyspieszających prace w domu i otoczeniu. Wskazywała możliwości ich zastosowania oraz zalety posiadania. Dziennikarki stosowały urozmaicone formy przekazu. Drukowano dłuższe

---

1963, nr 20, s. 7; *Wytwórnia chleba*, „Przyjaciółka” 1963, nr 21, s. 7; *Kim będę?*, „Przyjaciółka” 1962, nr 46, s. 7.

<sup>611</sup> Zob. np. *Co to znaczy*, „Przyjaciółka” 1962, nr 6, s. 7; *Co to znaczy*, „Przyjaciółka” 1962, nr 8, s. 7; *Co to znaczy*, „Przyjaciółka” 1962, nr 18, s. 7; *Co to znaczy*, „Przyjaciółka” 1963, nr 6, s. 7; *Co to znaczy*, „Przyjaciółka” 1964, nr 1, s. 14.

<sup>612</sup> Zob. np. *Mówimy... piszemy*, „Przyjaciółka” 1968, nr 27, s. 9; *Mówimy poprawnie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 8, s. 11; *Mów / nie mów*, „Przyjaciółka” 1961, nr 52, s. 5; *Mów / nie mów*, „Przyjaciółka” 1963, nr 2, s. 10; *Mów / nie mów*, „Przyjaciółka” 1963, nr 3, s. 10.

<sup>613</sup> *Jak pisać podanie*, „Przyjaciółka” 1962, nr 20, s. 11; *Co to jest kod pocztowy*, „Przyjaciółka” 1973, nr 1, s. 3.

<sup>614</sup> B. Garlicki, *Poradnictwo prasowe*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1978, nr 2, s. 29.

artykuły informacyjne i instruktażowe, relacje z wystaw i targów, wskazówki płynące z korespondencji czytelniczej, a także reklamy z wymownymi hasłami i ilustracjami. Ostatnia z kategorii była nadzwyczaj często prezentowana na łamach tygodnika. Reklama pełniła funkcję informacyjną, edukacyjną i wychowawczą. Podobnie jak wszystkie inne dziedziny życia, tak też reklama prasowa była całkowicie podporządkowana władzom centralnym. Celem anonsów była m.in. edukacja konsumentka społeczeństwa narzucona odpowiednim przekazem ideologicznym. Reklamy były swego rodzaju środkiem perswazji w lansowaniu nowych, pożądanых wzorców. Umieszczane na łamach „Przyjaciółki” rysunki i ilustracje przyciągały czytelniczki gwarancją wolnego czasu, komfortem pracy oraz dobrym samopoczuciem i atrakcyjnym wyglądem. Chociaż bez wątpienia innowacyjne urządzenia ułatwiały pracę w gospodarstwie domowym, przyspieszały ją i czyniły lżejszą, należałoby się zastanowić, czy rzeczywiście gospodynie mogły pozwolić sobie na odpoczynek, podczas gdy urządzenia wykonywały prace „za nie”, jak było to przedstawiane.

Mimo że w periodyku nie brakowało artykułów poświęconych zmechanizowanym sprzętom, które były symbolem nowoczesności i postępu, to tekstów związanych z problemami ich posiadania było jeszcze więcej. Sam zakup nastroczał wielu trudności, gdyż urządzenia były nie tylko drogie, lecz także ich nabycie wiązało się z nie lada wyzwaniem. Gdy szczęśliwcom udało się zdobyć towar, radość nie trwała zbyt długo, ponieważ sprzęty się psuły zaraz po ich zakupie, a uszkodzone często nie nadawały się do naprawy. Problemami były zarówno zła jakość urządzeń, jak i brak wiedzy, obycia oraz ich poszanowania ze strony właścicieli.

Upowszechnianiem wiedzy na wsi na temat nowoczesnego gospodarstwa domowego zajmowały się ośrodki „Nowoczesna Gospodyni”. Ich zadaniem było kształcenie kobiet wiejskich we wszystkich aspektach życia codziennego. Przekazywano im wiedzę dotyczącą racjonalnego i nowoczesnego prowadzenia domu oraz gospodarstwa, przekonywano o potrzebie dbania o ładny i estetyczny wygląd, a także za pomocą świadczonych usług pomagano w codziennych obowiązkach.

Tygodnik „Przyjaciółka”, szerząc ideę edukacyjną wśród swoich czytelniczek, wiele miejsca poświęcał higienie oraz zdrowiu społeczności wiejskiej. Ze względu na zły stan higieniczno-sanitarny polskiej wsi, wynikający m.in. z niedoboru bieżącej wody, urządzeń sanitarnych, ale także braku potrzeby codziennej higieny osobistej, redaktorki podejmowały się oświaty sanitarnej. Tworzono oddzielne rubryki poświęcone zagadnieniom czystości, higieny i zdrowia,

w których omawiano najczęstsze zaniedbania ze strony ludzi, opisywano choroby, ich objawy, sposoby leczenia oraz przeciwdziałania, jak też konsekwencje wynikające z niestosowania się do podstawowych zasad higienicznych. Uatrakcyjnieniem przekazu prasowego były akcje i konkursy promujące czystość i zdrowie, a także publikacja haseł i reklam nawołujących do regularnego mycia się oraz dbania o zęby.

Ruch higienizacyjny, którego początek sięgał końca lat 50. XX wieku, miał na celu poprawę trudnej sytuacji higieniczno-sanitarnej i zdrowotnej mieszkańców wsi. Działania podejmowane w jego ramach koncentrowały się na organizowaniu wiejskich szkół zdrowia, spółdzielni zdrowia, domów higieny oraz publicznych łaźni. W realizacji założeń tego ruchu udział brały Polski Czerwony Krzyż, koła gospodyń wiejskich, Liga Kobiet oraz Związek Młodzieży Wiejskiej. Wszelkie przedsięwzięcia, zarówno oświatowe, jak i konkretne poczynania, przyniosły wymierne skutki w postaci zdecydowanej poprawy warunków higieniczno-sanitarnych mieszkańców polskich wsi już na początku lat 70.

„Przyjaciółka” edukowała czytelniczki nie tylko w zakresie właściwej higieny, czystości i zdrowia oraz nowoczesnego gospodarstwa domowego, lecz także w niemal każdym aspekcie życia kobiety – matki, żony i gospodyni domowej. Jedną z najpowszechniejszych form przyjętych przez redakcję i cieszącą się powodzeniem wśród odbiorców pisma było poradnictwo. Na łamach periodyku porad było tak dużo, że nie sposób wymienić chociaż części z nich.

## ROZDZIAŁ 4

### EMANCYPACJA KOBIET WIEJSKICH I FORMY JEJ UPOWSZECHNIANIA NA ŁAMACH „PRZYJACIÓŁKI”

#### 4.1. PRACA, AKTYWNOŚĆ KOBIET NA WSI I PODZIAŁ OBOWIĄZKÓW W RODZINIE

Praca kobiet wiejskich i miejskich różniła się w nieporównywalny sposób. O ile można mówić o emancypacji mieszkanek miast poprzez podjęcie pracy zawodowej, o tyle kobiety wiejskie nie mogły liczyć na uniezależnienie. Ich praca ściśle związana z domem i gospodarstwem ograniczała się do zaspokajania potrzeb rodziny. Nie polegała na wyzwoleniu, podniesieniu statusu społecznego czy samorealizacji. Prowadzona polityka i zachodzące w jej obrębie zmiany w okresie komunizmu zdecydowanie przychylniej koncentrowały się na pracy kobiet w miastach, co też widoczne jest w szerszych badaniach i opracowaniach naukowych na ten temat. Ponadto głęboko zakorzeniona kultura i obyczajowość wiejska wpływały na tradycyjny podział ról w społeczeństwie, nieulegając przemianom przez wiele lat. Najskuteczniejszymi metodami emancypacji kobiet wiejskich były ich migracja do miast i podjęcie tam pracy zawodowej<sup>615</sup>.

Po II wojnie światowej dominowały gospodarstwa chłopskie oparte na niezmiennych, tradycyjnych podziałach obowiązków na kobiece i męskie. Patriarchalny system wpływał na pracę zarówno w domu, jak i w gospodarstwie. W tradycyjnej rodzinie chłopskiej do mężczyzny należały władza, prestiż oraz sprawowanie kierownictwa nad gospodarstwem<sup>616</sup>. Zgodnie z utartymi przez lata zwyczajami kobieta dbała o rodzinę, dom, inwentarz, pielęgnację i uprawę ogrodu, pomagała też w pracach polowych mężczyźnie, co powodowało jej

<sup>615</sup> M. Fidelis, *Równouprawienie czy konserwatywna nowoczesność? Kobiety pracujące*, [w:] K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989...*, s. 163.

<sup>616</sup> B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, Warszawa 1974, s. 17.

nadmierne przeciążenie<sup>617</sup>. Należy również pamiętać, iż opisywane w poprzednim rozdziale procesy modernizacyjne wpływające na poprawę warunków pracy kobiet nie przyczyniły się do natychmiastowej i diametralnej zmiany oraz pomocy w codziennych obowiązkach. Prace wykonywane przez kobiety w gospodarstwie rolnym, pomimo postępującej mechanizacji, były ciężkie, wymagały dużo siły fizycznej oraz zręczności. Traktory, młocarnie i inny ciężki sprzęt będący w gospodarstwach i odciążający w codziennych obowiązkach obsługiwali mężczyźni. Kobiety zaś przyzagrodową pracę wykonywały ręcznie z powodu braku małej mechanizacji bądź z ograniczonego do niej dostępu<sup>618</sup>. Własne obowiązki związane głównie z inwentarzem, pomoc mężom w pracach polowych, a także nadmiar prac domowych niejednokrotnie wiązały się z brakiem czasu na utrzymanie porządku czy wprowadzenie racjonalnego odżywiania rodziny. Intensywne okresy sianokosów, żniw i wykopków przekładały się na jeszcze większe obciążenie gospodyń, a tym samym na brak czasu potrzebnego na sprzątanie czy gotowanie. W niejednym domu panowały bałagan i chaos, którym nie sprzyjała infrastruktura gospodarstwa domowego<sup>619</sup>. Nic w tym dziwnego, skoro podczas żniw czas pracy kobiet wiejskich wynosił około 18 godzin na dobę przy ogromnym wysiłku fizycznym<sup>620</sup>.

Z okazji Dnia Matki w celu unaocznienia problemu przepracowania gospodyń przedstawiono dane obrazujące sytuację kobiet wiejskich. W jednym z numerów tygodnika pisano:

*Obliczono (według średniej rocznej), że przeciętny dzień pracy gospodyni wiejskiej wynosi około piętnastu godzin! Z tego najwięcej czasu zabiera prowadzenie domu (5 godzin) i hodowla (4 godziny). Czas, który kobieta mogłaby przeznaczyć dla siebie, na odpoczynek, jest niezmierznie krótki, liczony już nie w godzinach, lecz... w minutach<sup>621</sup>.*

Ogromna ilość obowiązków ponad siły, brak pomocy ze strony pozostałych członków rodziny, a także społeczne naciski na ciągłe udoskonalanie i wydajność pracy w rolnictwie to tylko niektóre z czynników rzutujących na zabiegane, zatroskane i przemęczone matki i żony.

<sup>617</sup> S. Michalska, *Studia nad strukturą społeczną wiejskiej Polski*, t. 4: *Struktura społeczna a zmiany ról społecznych kobiet wiejskich*, Warszawa 2020, s. 94.

<sup>618</sup> *Tysiąc kilogramów i kobiece ręce*, „Przyjaciółka” 1966, nr 4, s. 7; *Drogi prowadzą do GS*, „Przyjaciółka” 1969, nr 7, s. 5.

<sup>619</sup> *Zamiast kobiecych rąk*, „Przyjaciółka” 1966, nr 34, s. 7.

<sup>620</sup> *Ranga gospodarstwa domowego*, „Przyjaciółka” 1968, nr 4, s. 5.

<sup>621</sup> H. Bielska, *Matka*, „Przyjaciółka” 1971, nr 23, s. 3.

Pomimo nadmiaru obowiązków związanych z prowadzeniem domu i gospodarstwa rolnego w społeczeństwie, głównie w jego męskiej części, panowało przekonanie, iż kobieta, która nie trudniła się poza domem, była osobą niepracującą i niewnoszącą środków materialnych w utrzymanie rodziny. Jan Brzechwa piszący na łamach „Przyjaciółki” felietony *Obserwatorium bywalca* w jednym z nich opisał wizerunek kobiety niepracującej zawodowo, gospodyni domowej:

*Jest ona w jednej osobie żoną i matką, kucharką i pomywaczką, pielęgniarką i wyrobnicą. Musi na sobie dźwigać wszystkie ciężary gospodarstwa domowego, całą szarą codzienność. Musi cerować, prać, szorować, czyścić, stać w ogonkach, chodzić na wywiadówki, dzieci prowadzić do lekarza, myć je i obszywać, dźwigać codzienne zakupy, urabiać sobie ręce po łokcie, żeby oszczędzając głównie na sobie i dzięki swojej pracy, umożliwić mężowi wiązanie końca z końcem. Tak wygląda kobieta niepracująca. [...] Słowa te dedykuję mężczyznom, którzy wracając do domu z biur i fabryk mówią do swoich żon: – Tobie dobrze, ty nie pracujesz<sup>622</sup>.*

Jeszcze w trudniejszej sytuacji znajdowały się kobiety w rodzinach chłoporobotniczych, których w Polsce Ludowej wraz z upływem czasu, począwszy od lat 50. do drugiej połowy 70., intensywnie przybywało<sup>623</sup>. Ze względów ekonomicznych mężczyźni podejmowali dodatkową pracę zarobkową poza rolnictwem. Indywidualne gospodarstwa rolne charakteryzowały się małą powierzchnią, prymitywnymi sposobami gospodarowania, a co za tym idzie słabą wydajnością, co przekładało się na problemy materialne. W związku z intensywnym rozwojem przemysłu ulokowanego nie tylko w dużych aglomeracjach, lecz także w mniejszych miastach położonych blisko wsi, zrodziła się możliwość podjęcia dodatkowej pracy, która zapewniała stałe dochody rodzinie. W konsekwencji zmianie uległy podział obowiązków w gospodarstwach rolnych oraz pozycja i rola kobiety. W chwili podjęcia pracy pozarolniczej przez gospodarza kobieta stawała się kierowniczką gospodarstwa rolnego<sup>624</sup>. Na jej barkach spoczywał

<sup>622</sup> J. Brzechwa, *Kobieta nie pracująca*, „Przyjaciółka” 1963, nr 48, s. 7.

<sup>623</sup> Szczegółowe dane liczbowe dotyczące przyrostu rodzin chłoporobotniczych w Polsce Ludowej na podstawie danych GUS przedstawił H. Słabek, *Chłopi–robotnicy, robotnicy–chłopi, robotnicy–działkowicze (1945–1989)*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, R. 109, nr 2, s. 81–83.

<sup>624</sup> H. Mikołcz, *Role zawodowe i społeczne kobiet w rodzinach chłopsko-robotniczych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia z Nauk Społecznych” 1980, z. 4, s. 57–58.



cały ciężar jego prowadzenia. Można było wówczas stwierdzić, że pracuje zawodowo w rolnictwie. Kobiety zajmowały się hodowlą, codziennym obrządkiem, uprawami polowymi i ogrodowymi, orały, siały oraz codziennie dzwigały dziesiątki wiader z wodą i szafliki z karmą. Niejednokrotnie w momencie podjęcia przez męża pracy w fabryce uważano, że co prawda niewielkie gospodarstwo, ale bez jego udziału bezpowrotnie upadnie. Często było wręcz przeciwnie. Prowadzone właściwie wyłącznie kobiecymi rękami lub jedynie z doraźną pomocą mężczyzn uzyskiwało wyższy dochód niż za męskich rąków. Przede wszystkim nie liczyła się siła fizyczna, a zdolności organizatorskie, którymi wykazywały się kobiety. Korzystały z pomocy agronomów i instruktorów spółdzielni ogrodniczych, ale głównie z kursów i szkoleń rolniczych, dzięki którym uzyskiwały fachową wiedzę oraz szybciej wprowadzały nowości w rolnictwie. Wymiernym efektem kursów było przeobrażanie tradycyjnej gospodarki wielouprawowej w gospodarkę kierunkową, co nie zawsze było dobrze odbierane przez mężów. Jako chłoporobotnicy wyrażali opór wobec postępowego rozwoju gospodarstw zarządzanych przez kobiety. Nowy sposób gospodarowania, pozbawiony tradycyjnych i utartych przez lata praktyk, a dodatkowo obejmowanie funkcji przez kobiety w instytucjach rolniczych, rodziły konflikty małżeńskie i rodzinne<sup>625</sup>. Sam wiceminister rolnictwa w jednym z wywiadów dla „Przyjaciółki” wskazywał potrzebę jeszcze większego zaangażowania kobiet w życie wsi, tj. w kółka rolnicze, władze spółdzielni czy koła gospodyń wiejskich, w których to instytucjach upatrywano funkcji pomocowych dla kobiet rolniczek<sup>626</sup>. Powrót mężczyzny do gospodarstwa rolnego prowadzonego przez żonę, spowodowany utratą pracy w fabryce, był równoznaczny z jej odsunięciem od tych obowiązków. Strata pozycji i kierownictwa w gospodarstwie rolnym przekładała się na intensyfikację wzrostu ukrytego bezrobocia, gdyż kobiety traktowały pracę w gospodarstwie jako zawód, a nie zastępstwo za nieobecnych mężów<sup>627</sup>.

Dwuzawodowość dotyczyła nie tylko mężczyzn, lecz także kobiet. W ich sytuacji można było nawet mówić o obciążeniu trzema etatami: pracą w fabryce, w gospodarstwie rolnym oraz w domu. Zbyt małe, niespełna jedno- lub kilkuhektarowe gospodarstwa uniemożliwiały utrzymanie całej rodziny. Dlatego kobiety – niejako zmuszone do podejmowania pracy w przemyśle – pomimo nadmiernego obciążenia, trudności związanych z dojazdem oraz opieką nad

<sup>625</sup> M. Bojanowicz, *W kobiecych rękach. Nauka i gospodarstwo*, „Przyjaciółka” 1968, nr 1, s. 7; eadem, *Okaleczona ziemia*, „Przyjaciółka” 1967, nr 20, s. 5.

<sup>626</sup> *Zasługują na uznanie*, „Przyjaciółka” 1969, nr 11, s. 5.

<sup>627</sup> S. Michalska, *Studia nad strukturą społeczną...*, s. 95.

dziećmi pracowały w fabrykach przez wiele lat. I chociaż były bardzo zmęczone i zatroskane, dziękowały losowi za pracę i zarobek<sup>628</sup>.

Liczne obowiązki w gospodarstwach wiejskich oraz podejmowanie pracy pozarolniczej przez jednego z małżonków powodowały, że do pomocy angażowane były dzieci. Często jeszcze bardzo małe, w pierwszych klasach szkoły podstawowej, obarczane były ciężkimi czynnościami ponad swoje siły. Był to jednak tradycyjny model funkcjonowania rodziny wiejskiej, który nikogo nie dziwił. Przede wszystkim nadmiar obowiązków związanych z pracami w domu i obojętności przekładał się na niedostateczną ilość czasu oraz sił na naukę. W jednym z listów do redakcji młoda uczennica żaliła się słowami:

*Jestem uczennicą VIII klasy. Rodzice mają 10 ha ziemi. Mój dzień wygląda następująco: wstaję o 6, ponieważ przed pójściem do szkoły muszę wypłukać 5 wiader ziemniaków i posprzątać mieszkanie. Na śniadanie nie mam czasu. Po powrocie ze szkoły trzeba dać jeść świniom i krowom, wyrzucić gnój i znów wypłukać 5 wiader ziemniaków. Gdy skończę tę robotę, jem obiad i potem mam godzinę czasu na odrabianie lekcji. Ledwie nauczę się dobrze jednego przedmiotu. Później idę w pole i pracuję do 8. Przychodzę z pola, zjem coś, a następnie daję jeść świniom, doję krowy, daję paszę krowom i kurom. Kończę te zajęcia o dziesiątej. Myję się i przebieram. Dziesięć po dziesiątej zaczynam się uczyć. Ale jestem tak spracowana, że zasypiam nad książką...*<sup>629</sup>

Dzieci i młodzież ze wsi nie miały warunków do nauki. Niejednokrotnie jedynym wolnym czasem na odrobienie lekcji był moment wypasania krów czy późny wieczór, lecz wówczas dopadało je całodniowe zmęczenie, a w domu przebywali wszyscy członkowie rodziny, którzy nie zwracali uwagi na zachowanie ciszy potrzebnej do koncentracji przy odrabianiu lekcji<sup>630</sup>.

Poza brakiem czasu na naukę poważniejszym problemem było opuszczanie szkoły przez uczniów w okresie prac polowych. Problem nasilał się wiosną i dotyczył nie tylko chłopców, którzy byli w tym czasie obecni w polu, lecz także dziewcząt opiekujących się młodszym rodzeństwem oraz wykonujących czynności domowe za nieobecną matkę. Niepokojący był fakt, iż duża część rodziców nie widziała w tym nic złego. Jak twierdzono, dziewczyna i tak wyjdzie za mąż, więc po co zaprzętać jej głowę książkami, a chłopak jakoś te siedem

<sup>628</sup> H. Leszczyńska, *Chłoporobotnice*, „Przyjaciółka” 1972, nr 5, s. 5.

<sup>629</sup> *W szkole nauka, a w domu*, „Przyjaciółka” 1969, nr 4, s. 8.

<sup>630</sup> *Ibidem*; *Poprawka*, „Przyjaciółka” 1960, nr 26, s. 5.

klas ukończy. Panowało przekonanie, że skoro ojciec nie miał wykształcenia, a dobrze gospodarzył, to i syn nie musiał go mieć. Złe oceny usprawiedliwiano zaś lenistwem i niedbalstwem dzieci<sup>631</sup>.

Pozostawała jeszcze kwestia najmłodszych pociech nieuczęszczających do szkoły. Głównie w okresie wiosenno-letnim i nasilających się prac sezonowych codziennym zmartwieniem wiejskich matek było podjęcie decyzji dotyczącej opieki nad maluchami. Najczęstszym rozwiązaniem było zabieranie dzieci w pole lub pozostawianie samych w domach bądź pod opieką nieco starszego rodzeństwa. Żadne z rozwiązań nie było dobre ani dla dzieci, ani dla rodziców. Zamykanie w domach groziło wypadkiem, pożarem albo jeszcze innym nieszczęściem, z kolei obecność dzieci na polu była przeszkodą, gdyż nieustannie wymagały one uwagi i trzeba je było obserwować podczas pracy. Jedynym właściwym rozwiązaniem w trudnej sytuacji było posłanie najmłodszych do przedszkoli lub sezonowych dziecińców. Niestety z dostępnością placówek edukacyjnych na polskich wsiach było bardzo trudno, a możliwość objęcia najmłodszych dzieci opieką była ograniczona<sup>632</sup>. W 1966 roku redakcja wykazała, iż w skali całego kraju, biorąc pod uwagę wszystkie formy opieki, jedynie 20% wiejskich dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczało do jakichkolwiek placówek<sup>633</sup>. Jako główne przyczyny wskazywano brak pomieszczeń, odpowiedniego organizatora (który zapewniłby m.in. środki materialne) oraz wykwalifikowanej kadry. Jednocześnie na łamach pisma zachęcano do większego zaangażowania w tworzenie klubów, dziecińców czy przedszkoli. Podpowiadano, że do uruchomienia placówki wystarczył lokal, personel w postaci nauczycielki i kucharki, sprzęt, meble oraz trochę środków finansowych, które również można było pozyskać. Wzywano do pomocy rodziców, działające na wsiach organizacje społeczne i instytucje państwowe<sup>634</sup>.

Dalej idącą inicjatywą podjętą przez redakcję „Przyjaciółki” było zorganizowanie na łamach periodyku konkursu *W naszej wsi ognisko przedszkolne*, którego nazwa ewoluowała, przybierając ostatecznie tytuł *W naszej wsi ognisko i dzieciniec*. Redakcja, dostrzegając szczególnie trudną sytuację matek mających małe dzieci, niemogących zapewnić im odpowiedniej opieki z powodu

<sup>631</sup> Nieobecni, „Przyjaciółka” 1964, nr 21, s. 5; J. Trzcianka, *Rysiek i inni*, „Przyjaciółka” 1965, nr 23, s. 5.

<sup>632</sup> M. Zyberty, *Gdy mama jest w polu*, „Przyjaciółka” 1967, nr 19, s. 5.

<sup>633</sup> Eadem, *Od klubu do przedszkola*, „Przyjaciółka” 1966, nr 48, s. 7; *Jak 7 do 100*, „Przyjaciółka” 1965, nr 20, s. 9.

<sup>634</sup> M. Zyberty, *Od klubu do przedszkola*, „Przyjaciółka” 1966, nr 48, s. 7; *Opieka nad dzieckiem*, „Przyjaciółka” 1968, nr 28, s. 8; M. Zyberty, *Gdy mama jest w polu...*, s. 5.

zbyt małej liczby wiejskich przedszkoli, dziecińców i ognisk przedszkolnych, nakłaniała do współpracy różne organizacje, dzięki którym miała się zwiększyć liczba takich placówek, a ich poziom pracy wzrosnąć. „Przyjaciółka” do projektu zaprosiła m.in. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, koła gospodyń wiejskich, ZMW, ZHP, Centralę Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, a także inne podmioty, które mogłyby wesprzeć podjęte przedsięwzięcie. Podczas obrad z udziałem przedstawicieli zainteresowanych akcją resortów, instytucji i organizacji społecznych, którzy wyrazili poparcie oraz chęć szerszego zaangażowania, wspólnie ustalono zasady konkursu<sup>635</sup>. Ze względu na ogromne potrzeby wiejskich dzieci, a raczej ich rodziców, odzew był równie duży. W nadsyłanej korespondencji i zgłoszeniach z deklaracjami na konkretne zobowiązania potwierdzono potrzebę popularyzacji ognisk przedszkolnych. W wyniku konkursu nie tylko powstały nowe placówki, lecz także wsparto już funkcjonujące. Do sukcesów należy przede wszystkim zaliczyć zorganizowaną opiekę nad dziećmi, ale też ich rozwój społeczny, socjalizację, przygotowanie do podjęcia dalszej nauki w szkole czy poznanie podstawowych nawyków higienicznych<sup>636</sup>.

Wracając do pracy kobiet wiejskich, która opierała się w głównej mierze na obowiązkach związanych z prowadzeniem lub współprowadzeniem indywidualnego gospodarstwa rolnego, należy pamiętać, iż pewna grupa kobiet pracowała również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych (PGR). Zarówno charakter wykonywanej pracy, jak i codzienne problemy były tożsame z kłopotami gospodyń posiadających własne gospodarstwo. Pracownice PGR-ów ciężko pracowały po osiem godzin w polu i przy inwentarzu, a dodatkowo na swych barkach niosły trud opieki nad potomstwem oraz wypełnianie obowiązków domowych. Kolejne utrudnienia związane były z położeniem gospodarstwa, które oddalone było od ośrodków handlowych, kulturalnych, lekarzy czy sklepów. Kobieta w PGR-ze była pracownikiem fizycznym, niejednokrotnie wykonującym cięższe prace niż mężczyźni<sup>637</sup>. Wynikało to jednak z braku dostatecznych kwalifikacji niezbędnych do obsługiwanie maszyn i sprzętów, które coraz szybciej docierały do gospodarstwa, czyniąc pracę dużo lżejszą. Brak możliwości doksztalcania

<sup>635</sup> „W naszej wsi ognisko przedszkolne”, „Przyjaciółka” 1972, nr 7, s. 3; „W naszej wsi ognisko przedszkolne”, „Przyjaciółka” 1972, nr 8, s. 8; „W naszej wsi ognisko i dzieciemiec”, „Przyjaciółka” 1972, nr 9, s. 5.

<sup>636</sup> Jak zorganizować placówkę przedszkolną, „Przyjaciółka” 1972, nr 11, s. 5; Już działają, „Przyjaciółka” 1972, nr 25, s. 5; Wybieramy najlepsze, „Przyjaciółka” 1972, nr 42, s. 5.

<sup>637</sup> Ponad kobiece siły, „Przyjaciółka” 1965, nr 11, s. 5.

się wypływał znowu z ograniczeń związanych z niedostatecznymi warunkami mieszkaniowymi i rodzinnymi. Podejmując wysiłek zdobycia nowych umiejętności, kobiety rezygnowały z edukacji, gdyż dzieci pozostawały w tym czasie bez opieki. Niepełne kwalifikacje dyskredytowały je także przy zajmowaniu stanowisk w PGR-ach. Jednakże pomimo wielu trudności odczuwały one satysfakcję z wykonywanej pracy ze względu na możliwość podniesienia stopy życiowej rodziny oraz poczucia przydatności<sup>638</sup>.

Kobiety wiejskie poza pracą w indywidualnym gospodarstwie, PGR-ze lub w pobliskiej fabryce<sup>639</sup> rzadziej znajdowały zatrudnienie w innych dziedzinach, choć możliwość podjęcia pracy pozarolniczej stwarzały funkcjonujące na wsiach spółdzielnie. Na łamach „Przyjaciółki” pojawiały się pracownice wiejskich sklepów Gminnych Spółdzielni, jednakże prezentowane były przez pryzmat ciemniej strony ich pracy. Na pierwszy plan wysuwały się bardzo złe warunki pracownicze. Sklepy mieściły się często w starych i małych pomieszczeniach, pozbawionych wody oraz możliwości grzewczych. Ekspedientki poza obsługą klientów i sprawami zaopatrzenia obciążane były licznymi zadaniami wymagającymi sprawności fizycznej. Do ich obowiązków należały: sprzątanie, palenie w piecu, noszenie wiader z wodą, a także przyjmowanie towaru w ciężkich, nawet pięćdziesiękilogramowych workach. Temu wszystkiemu towarzyszyło jeszcze obciążenie w postaci kar finansowych za brak dostatecznej czystości czy powstałych różnic finansowych wykazanych podczas remanentu. Pomimo i tak niskich wynagrodzeń ekspedientkom potracano pieniądze przy każdej nadążającej się okazji<sup>640</sup>. W spółdzielczości wiejskiej w latach 60. wzrastała liczba pracujących kobiet – były to już nie tylko sprzedawczynie, lecz także kelnerki w gospodach, pracownice administracji czy księgowo. Kobiety pracujące poza gospodarstwem domowym i rolnym wykazywały się sumiennością i pracowitością, jednakże stanowczo za mało z nich zajmowało stanowiska kierownicze<sup>641</sup>. Wielokrotnie same rezygnowały z możliwości pełnienia odpowiedzialnych funkcji z powodu innych obowiązków domowych i rodzinnych, utrwalając w ten sposób przekonanie o miejscu kobiety w domu i kuchni. Innymi zaś powodami bariery awansu kobiet były brak wykształcenia i odpo-

<sup>638</sup> *Pracownice rolne o swoich prawach*, „Przyjaciółka” 1970, nr 11, s. 5; *Kobiety w PGR*, „Przyjaciółka” 1967, nr 41, s. 5.

<sup>639</sup> O pracy kobiet w fabrykach zob. M. Fidelis, *Kobiety, komunizm...*

<sup>640</sup> M. Bojanowicz, *Cztery listy i odpowiedzi*, „Przyjaciółka” 1962, nr 26, s. 8–9; H. Bielska, *Zza sklepowej lady*, „Przyjaciółka” 1972, nr 45, s. 8.

<sup>641</sup> *Pracowite i sumienne*, „Przyjaciółka” 1970, nr 15, s. 5.

wiednich kwalifikacji oraz brak możliwości ich uzupełnienia, co wynikało z podwójnego obciążenia obowiązkami<sup>642</sup>.

Alternatywą podejmowania pracy pozarolniczej przez kobiety wiejskie było chałupnictwo. Gospodynie bez wychodzenia z domu mogły zarobić nieco pieniędzy i wesprzeć w ten sposób budżet domowy. Owa forma dorobienia była doskonałym rozwiązaniem dla matek z małymi dziećmi, którym nie mogły one zapewnić opieki z zewnątrz. Niestety, jak się okazywało, pomimo dużego zainteresowania kobiet wiejskich pracą chałupniczą zajmowały się nią głównie mieszkanki miast. Częściej je zatrudniano, ponieważ miały bliżej do przedsiębiorstw, które zapewniały materiały i surowce do wykonywanej pracy. Dodatkowe koszty związane z transportem wyrobów oraz kłopoty organizacyjne ograniczały możliwości gospodyń wiejskich w podejmowaniu pracy chałupniczej, która z ich perspektywy była dobrym sposobem na zarobkowanie<sup>643</sup>.

Prezentowana na łamach „Przyjaciółki” tematyka dotycząca pracy zawodowej nie była skierowana tylko do dojrzałych kobiet z rodzinami, dziećmi i prowadzących gospodarstwo rolne, ale również do młodych dziewcząt mieszkających na wsi, wchodzących w etap podejmowania pracy poza gospodarstwem rodziców. Jednym z najczęstszych zagadnień z tego zakresu, które pojawiało się w periodyku, była praca kobiet w roli agronoma. Z analizy materiału prasowego wynika, iż dziewczęta były dobrze przygotowane do zawodu, posiadały odpowiednie kwalifikacje oraz praktykę. Miały zarówno wiedzę na temat umiejętności podnoszenia wydajności w hodowli i uprawach, jak i zdolności organizatorskie, które wykorzystywały w pracy. Ponadto były mocno zaangażowane, doskonale znały teren, gospodarstwa oraz rolników, ich problemy i potrzeby. Poza pomocą indywidualną organizowały kursy i szkolenia dla rolników, nakłaniając ich do stosowania w rolnictwie nowych metod gospodarowania<sup>644</sup>. Pomimo dobrego przygotowania do pracy młode kobiety napotykały jednak liczne problemy. Wielokrotnie pojawiał się wątek dotyczący braku zaufania i szacunku do kobiety agronomki. Z jednej strony problemem była płęć i związane z nią opory dostosowania się do rad i wskazówek „agronoma w spódnicy”;

<sup>642</sup> *Wśród spółdzielczyń*, „Przyjaciółka” 1969, nr 46, s. 7; *Zjazd czterech milionów*, „Przyjaciółka” 1967, nr 49, s. 5.

<sup>643</sup> W. Nagłowski, *Niewykorzystane ręce*, „Przyjaciółka” 1968, nr 14, s. 9. Jedna z okładek z 1971 roku nawiązywała do pracy chałupniczej kobiet, pod fotografią widniał podpis: „Praca chałupnicza mamy podoba się również Tomkowi” (zob. „Przyjaciółka” 1971, nr 11).

<sup>644</sup> H. Bielska, *Agronomki*, „Przyjaciółka” 1969, nr 31, s. 9; I. Krzezińska, *Jak w dym do pani agronom*, „Przyjaciółka” 1969, nr 18, s. 5; Z. Zagórny, *Maria Ząbek – gromadzki agronom*, „Przyjaciółka” 1963, nr 7, s. 5.

który z założenia nie mógł wiedzieć więcej od gospodarza, z drugiej zaś chodziło o młody wiek w porównaniu z dojrzałymi rolnikami. Trudnością, którą napotykały na swojej drodze młode agronomki, był brak równouprawnienia w ich zatrudnianiu i pracy. Wskazywano na kłopoty związane z ciężką, urlopami macierzyńskimi oraz obowiązkami domowymi, które zdaniem wielu utrudniały pracę w terenie<sup>645</sup>. Pomimo wielu przeciwności, jakie napotykały agronomki na swojej ścieżce zawodowej, były doskonale przygotowanymi pracownicami. Z upływem czasu zyskały sobie sympatię starszych gospodarzy, autorytet wśród młodych rolników oraz uznanie władz<sup>646</sup>.

Emancypacja w latach 60. i 70. XX wieku oznaczała nie tyle podejmowanie pozarolniczej pracy przez kobiety wiejskie, która *de facto* była przymusem ekonomicznym, a nie dobrowolnym wyborem, ile wykonywanie prac wcześniej zarezerwowanych dla mężczyzn. Mowa tu o zawodach technicznych, inżynierskich, a nie typowo sfeminizowanych<sup>647</sup>. „Przyjaciółka” propagowała podejmowanie nauki przez młode dziewczęta na kursach i w szkołach, które były adresowane głównie do męskiego grona. Redaktorki zachęcały do kształcenia w szkołach zasadniczych i technicznych oraz uczestnictwa w szkoleniach, w których dziewczyny mogły zdobyć zawód tokarza, mechanika samochodowego, dyspozytora ruchu czy kierowcy. Na łamach pisma przekonywały, iż dziewczęta i kobiety przygotowujące się do takiego zawodu doskonale sobie radziły, a nawet niejednokrotnie lepiej niż mężczyźni. Namawiano wręcz do kształcenia, przytaczając przykłady szkół, których absolwentki były poszukiwane przez zakłady produkcyjne i warsztaty<sup>648</sup>. Redakcja wprost pisała: „Właściwie pojmowane równouprawnienie kobiet to także dostęp do zawodów uważanych dotąd wyłącznie za męskie. Współczesna młoda kobieta pragnie udowodnić, że może wykonywać prawie każdy zawód na równi z mężczyzną. [...] chcemy zerwać z przestarzałymi tradycjami, które prowadziły zazwyczaj dziewczynę do pracowni krawieckiej bądź do zakładu fryzjerskiego”<sup>649</sup>.

W publikowanych materiałach opowiadano o konkretnych kobietach wykonujących zawód zegarmistrza, montera układów radiowych i telewizyjnych,

<sup>645</sup> J. Trzcianka, *Kobieta? Nie zatrudnimy*, „Przyjaciółka” 1962, nr 25, s. 7.

<sup>646</sup> M. Bojanowicz, *Żniwny egzamin*, „Przyjaciółka” 1964, nr 30, s. 5.

<sup>647</sup> J. Zajko-Czochańska, *Wybrane formy emancypacji kobiet wiejskich na łamach „Przyjaciółki” w latach 1956–1975*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich...*, s. 163; G. Wójcik, *Emancypacja kobiet...*, s. 121.

<sup>648</sup> *My za kierownicą*, „Przyjaciółka” 1962, nr 12, s. 5; *Nie są mniej zdolne...*, „Przyjaciółka” 1971, nr 11, s. 2, 15.

<sup>649</sup> J. Trzcianka, *Ambicja i szanse*, „Przyjaciółka” 1969, nr 29, s. 8–9.





Dal Morza to nie tylko światło marynarzy, ale także tysiące ludzi pracujących na łodziach dla potrzeb żeglugi. Do nich należy Jadwiga Fundowicz, spawacz w Stoczni Gdynińskiej.

Fot. 17. Kobieta w zawodzie spawacza

Źródło: „Przyjaciółka” 1971, nr 25, okładka.

spawacza, metalowca czy mechanika. Nowymi zawodami będącymi wcześniej domeną mężczyzn, a w latach 70. dostępnymi również kobietom stały się techniki elektroniki, inżynier chemik, technik nukleonik, kapitan pilot czy rybak pływający po Bałtyku. We wszystkich przekazach dominowała pochwała kobiet pracujących w męskich sferach. Podkreślano ich fachowe kompetencje, zaangażowanie, cierpliwość oraz ambicje<sup>650</sup>. Przedstawiane sylwetki miały stanowić autorytet dla innych kobiet, które również powinny włączyć się do budowy potęgi gospodarczej kraju.

<sup>650</sup> Ibidem; *Metalowiec – zawód dla dziewcząt*, „Przyjaciółka” 1967, nr 25, s. 2–15; *Czujny ekran*, „Przyjaciółka” 1963, nr 11, s. 7; W. Nagłowski, *Kobiety w nowych zawodach*, „Przyjaciółka” 1963, nr 10, s. 9; „Przyjaciółka” 1964, nr 17, s. 9; *Dzielne kobiety znad morza*, „Przyjaciółka” 1971, nr 25, s. 2–3.



Fot. 18. Kobieta z zawodzie inżyniera chemika

Źródło: „Przyjaciółka” 1964, nr 17, okładka.

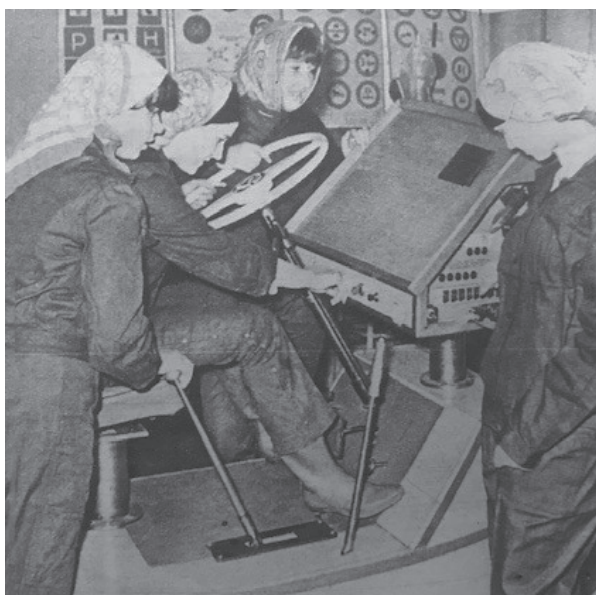
Artykuły poświęcane męskim zawodom wykonywanym przez kobiety wzbogacane były często fotografiami ukazującymi zadowolone pracownice. Na zdjęciach i okładkach prezentowano kobiety w strojach pracowniczych, przy stanowiskach pracy oraz wykonujące codzienne obowiązki w miejscach zatrudnienia.

Należy jednak mieć na uwadze, że równouprawnienie rozumiane jako zatrudnianie kobiet w zawodach, które były wówczas postrzegane jako typowo męskie, było wynikiem prowadzonej przez państwo polityki zatrudnienia. Władza miała nieustanną kontrolę nad pracą zawodową kobiet. W sytuacji gdy gospodarka kraju tego wymagała, aktywizowano kobiety, po czym z powodu braku zapotrzebowania na ich pracę były odsyłane do domu, wpajano im też, że nadrzędną rolą kobiety jest bycie oddaną rodzinie matką i żoną. Prezent-



Fot. 19. Dziewczęta uczące się do zawodu tokarza

Źródło: „Przyjaciółka” 1971, nr 11, s. 2.



Fot. 20. Uczennice szkoły mechanicznej

Źródło: „Przyjaciółka” 1971, nr 11, s. 2-3.

wane w prasie kobiecej, w tym w „Przyjaciółce”, wizerunki kobiet w zawodach męskich były zabiegiem typowo propagandowym. Kobieta inżynier, mechanik czy metalowiec była ucieleśnieniem człowieka socjalistycznego, odpowiadającego panującemu reżimowi. Wobec tego emancypacja w postaci pracy w zawodach typowo męskich była jedynie pozornym, a nie realnym wyzwoleniem kobiet<sup>651</sup>.

Dojście do władzy Edwarda Gierka w grudniu 1970 roku przypadło na kryzys społeczno-polityczny, którego głównym źródłem był gwałtowny wzrost cen towarów żywnościowych. Nowy I sekretarz KC PZPR w pierwszych latach sprawowania władzy wpłynął na zmianę nastrojów społecznych. Wstrzymał wspomniane podwyżki cen, potępił strajki oraz związane z nimi aresztowania, a także zapowiedział rozwój gospodarczy kraju. Ekipa rządząca pod przewodnictwem Gierka zabiegała o podniesienie stopy materialnej i życiowej społeczeństwa polskiego, co bezpośrednio wiązało się ze wzrostem poziomu konsumpcji<sup>652</sup>. Krokiem ku postępowi było zaciąganie zagranicznych kredytów, które miały przyspieszyć rozwój gospodarki oraz napływ nowych technologii. Dodatkowo zastana przez Gierka dobra sytuacja ekonomiczna Polski, dzięki powściągliwej polityce finansowej Gomułki w zakresie niskiego zadłużenia państwa, przyczyniła się do większych możliwości inwestycyjnych<sup>653</sup>. Odzwierciedleniem programu Gierka były zarówno wzrost budownictwa mieszkaniowego, jak i możliwość posiadania przez obywateli dóbr konsumpcyjnych, takich jak nowoczesny sprzęt AGD, meble czy samochód osobowy – Fiat 126<sup>654</sup>.

Do podjętego przez Gierka wysiłku budowy mocnego gospodarczo państwa miało włączyć się całe społeczeństwo. Kobiety, podejmując pracę zawodową, miały się przyczynić przede wszystkim do odbudowy gospodarki kraju, a dzięki uzyskiwanemu wynagrodzeniu dążyć do podnoszenia poziomu życia rodzin. W początkach lat 70. liczba zatrudnianych zawodowo kobiet rosła, co związane było z polityką nowych władz. „Przyjaciółka” podlegająca cenzurze przekazywała również indoktrynalne treści dotyczące udziału całego społeczeństwa w poprawie sytuacji gospodarczej kraju, zachwalając przy tym poczynania i decyzje partii. Na łamach pisma podkreślano, iż obowiązkiem każdego

<sup>651</sup> R. Doniec, *Między edukacją a indoktrynacją...*, s. 214–215.

<sup>652</sup> P. Sasanka, *Polska Gierka – dekada przerwana czy zmarnowana?*, [w:] *Polski wiek XX*, t. 4, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 11, 13–15.

<sup>653</sup> K. Pachucki-Włosek, *Epoka Edwarda Gierka – początek pościgu za zachodem i początek kryzysu*, [w:] *Życie społeczne, kultura i polityka w okresie PRL*, red. P. Szymczyk, M. Maciąg, Lublin 2018, s. 79–80.

<sup>654</sup> *Ibidem*, s. 83.

obywatela była lepsza, rzetelna i sumienna praca, przekładająca się na poprawę warunków bytowych oraz na ogólny rozwój państwa. Jednocześnie przekonywano, że kobiety pracujące są objęte szczególną troską<sup>655</sup>. Sukcesywnie rosnąca liczba zatrudnionych kobiet znalazła swoje odzwierciedlenie w artykułach „Przyjaciółki”. W 1971 roku pisano, iż 40% wszystkich zatrudnionych stanowiły kobiety, co interpretowano jako realne równouprawnienie z mężczyznami. Jednakże na uwagę zasługiwał fakt obciążenia kobiet obowiązkami domowymi i rodzinnymi, które przekładały się na inne istotne ograniczenia. Większa liczba miejsc w żłobkach i przedszkolach, a także ich dłuższe godziny pracy, zapewnienie odpowiedniej opieki lekarskiej, poprawa warunków socjalnych w zakładach pracy, rozwój usług oraz polepszanie zaopatrzenia – to były postulaty, które poprawiłyby sytuację kobiet<sup>656</sup>. W celu pełnego wykorzystania możliwości ich zatrudniania 2 kwietnia 1970 roku podjęto uchwałę w sprawie zwiększenia zatrudnienia kobiet w niepełnym wymiarze czasu pracy. Akt prawny gwarantował uprawnienia pracownicze, które wcześniej nie obowiązywały. Mowa tu m.in. o zasiłku rodzinnym, zniżkach kolejowych czy przysługujących świadczeniach w naturze. Uchwałą zapewniono również zatrudnianie kobiet w niepełnym wymiarze godzin we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej<sup>657</sup>. Periodyk nie pozostawił bez echa kwestii możliwości zatrudniania kobiet na pół etatu i jeszcze tego samego roku na jego łamach podjęto dyskusję na temat nowych możliwości pracy zawodowej kobiet. W materiale prasowym podkreślono poprawę sytuacji w zatrudnieniu kobiet, wskazując dane liczbowe przemawiające za wzrostem ich aktywności w sferze zawodowej. W roku 1971 w porównaniu z rokiem 1970 aż o 10 tysięcy więcej kobiet pracowało w niepełnym wymiarze godzin, co jednak nie było wystarczające. W ramach dyskusji podjęto rozważania nad kwestią zwiększenia efektywności w tym zakresie oraz nad popularyzacją zatrudniania kobiet właśnie w formie półetatów. Rozwiązanie to dawało dużo szersze możliwości związane z pogodzeniem obowiązków wynikających z bycia żoną i matką<sup>658</sup>.

Materiały prasowe dotyczące działań partii rządzącej na rzecz poprawy warunków pracy były skierowane do całego społeczeństwa, a nie tylko do mieszkańców miast. Podejmowane przez władze decyzje miały też pozytywnie

<sup>655</sup> Porozmawiajmy, „Przyjaciółka” 1971, nr 18, s. 3.

<sup>656</sup> O lepsze warunki pracy, „Przyjaciółka” 1971, nr 7, s. 3, 10.

<sup>657</sup> Uchwała nr 86 Rady Ministrów z dnia 2 kwietnia 1971 roku w sprawie zwiększenia zatrudnienia kobiet w niepełnym wymiarze czasu pracy, M.P. 1971, nr 23, poz. 151.

<sup>658</sup> B. Iwanowska, Półetaty, „Przyjaciółka” 1972, nr 40, s. 8–9.



oddziaływać na interesy ludzi zamieszkujących wieś, szczególnie na poprawę wzrostu uposażenia i zatrudnienia. Wskazywano również na konieczność niezmiennego utrzymania cen biletów pracowniczych w autobusach PKS stanowiących środek transportu do miejsca pracy poza gospodarstwem<sup>659</sup>. Mając na względzie mieszkanki wsi, podkreślano, iż dzięki rządowemu programowi kobiety „odpowiadają lepszą pracą w gospodarstwie, zakładzie, sklepie – na każdym stanowisku”<sup>660</sup>.

W jednym z artykułów poświęconych aktywności kobiet w sferze pozadomowej, która była wówczas pożądana, minister Janusz Wieczorek zwrócił uwagę na przeciążenie kobiet w tym zakresie:

*To, co w naszym kraju rozumie się pod słowem „emancypacja”, a co oczywiście jest już tylko przenośnym określeniem, albowiem nie odpowiada historycznemu znaczeniu tego słowa, dokonano się w Polsce – jak i wiele innych rzeczy – na drodze rewolucyjnego przeskoku. Co się więc stało? [...] blisko 45 procent zatrudnionych w całej gospodarce narodowej – to kobiety. 37 procent kobiet pracuje w przemyśle, budownictwie, ochronie zdrowia, oświacie i kulturze. Ponad milion kobiet prowadzi samodzielnie gospodarstwa rolne. Warto zwrócić uwagę, że obok tego, powiedzmy, „zawodowego obciążenia”, blisko 400 tysięcy kobiet w naszym kraju doskonalą na drodze nauki swój zawód albo uzupełniają swoje wykształcenie, uczą się na studiach wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych. Łącząc oczywiście to wszystko z pracą zawodową. Dodajmy – najczęściej, bo w blisko 90 procentach – łącząc naukę i pracę zawodową z obowiązkami domowymi. Zadają sobie nie raz pytanie, czy przypadkiem w tak gwałtownie, jak w Polsce przebiegającym procesie „emancypacji” nie spadły na barki kobiet zbyt wielkie obowiązki<sup>661</sup>.*

Podjęcie przez kobiety pracy zawodowej nałożyło na nie dodatkowe obowiązki – oprócz tych domowych i w gospodarstwie – takie jak nauka i podnoszenie kwalifikacji. Mimo to możliwość ich awansu zawodowego była ograniczona. Pomimo regulacji prawnych i prowadzonej polityki państwa kobiety rzadko zajmowały kierownicze stanowiska, było im trudniej awansować, a ich

<sup>659</sup> Wyższe płace. Więcej fachowców na wsi, „Przyjaciółka” 1974, nr 7, s. 5; Program zrozumiały i bliski, „Przyjaciółka” 1974, nr 6, s. 3.

<sup>660</sup> Program zrozumiały i bliski, „Przyjaciółka” 1974, nr 6, s. 3.

<sup>661</sup> Kobiety w Radach Narodowych, „Przyjaciółka” 1971, nr 5, s. 5.

wynagrodzenie odbiegało od wysokości pensji mężczyzn<sup>662</sup>. Problemy związane z realnym równouprawnieniem kobiet były szeroko rozpatrywane w roku 1975, który został ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych Międzynarodowym Rokiem Kobiet. Zgromadzenie Ogólne ONZ podczas posiedzenia plenarnego w 1972 roku uznało za palącą potrzebę zwrócenie uwagi na pozycję kobiet w rodzinie, społeczeństwie, gospodarce oraz w życiu politycznym i kulturalnym. Obchodzony na całym świecie Międzynarodowy Rok Kobiet miał się przyczynić do zrównania pozycji kobiet z mężczyznami zarówno w życiu prywatnym, zawodowym, jak i na scenie politycznej<sup>663</sup>. Z tej okazji na łamach „Przyjaciółki” zrelacjonowano pierwsze posiedzenie honorowego komitetu obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet w Polsce. Zapewniono wówczas, iż Polska aktywnie włączy się w światowe działania. Wystąpiono również z własnymi inicjatywami na rzecz rzeczywistego zrównania praw i zwiększenia aktywności Polek, która w ostatnich latach wykazywała tendencję wzrostową. Wybrzmiały także deklaracje stwarzania coraz lepszych warunków godzenia pracy zawodowej z obowiązkami macierzyńskimi, wychowawczymi oraz domowymi<sup>664</sup>.

Emancypacyjna rola „Przyjaciółki” nie ograniczała się tylko do ukazywania kobiet pracujących w gospodarstwach rolnych czy zawodowo poza nimi. Na jej łamach propagowano również kobiecą aktywność społeczną i polityczną. Głównym przejawem działalności pozadomowej kobiet wiejskich było ich lokalne zaangażowanie w sprawy mieszkańców. Jako matki, żony, gospodynie domowe oraz rolniczki podejmowały pracę na rzecz najbliższego otoczenia. Pełniąc funkcję sołtysa, uczestniczyły w sprawowaniu władzy w organie administracyjnym znajdującym się najbliżej interesów i potrzeb mieszkańców. Redakcja tygodnika, chcąc zmobilizować swoje czytelniczki do wyjścia poza strefę prywatnych spraw, ukazywała sylwetki aktywnych i zaangażowanych w życie publiczne kobiet. Ich obraz miał być zachętą dla innych Polek do większego zainteresowania sferą pozadomową.

Na łamach czasopisma prezentowano portrety konkretnych kobiet sprawujących urząd sołtysa, podając ich imiona i nazwiska oraz miejscowości, w których rządziły, dając tym samym realny obraz czytelnikom. Kobiety często same nie kandydowały i wzbraniały się od tego pod pretekstem niepodołania

<sup>662</sup> M. Zybert, *Praca, awans, rodzina*, „Przyjaciółka” 1971, nr 10, s. 3, 5; *Recepta na awans*, „Przyjaciółka” 1971, nr 15, s. 12.

<sup>663</sup> U. Sokołowska, *Międzynarodowy Rok Kobiet...*, s. 97.

<sup>664</sup> *W roku kobiet – dla kobiet*, „Przyjaciółka” 1975, nr 5, s. 4.



licznym obowiązkom, mimo to mieszkańcy, widząc ich potencjał oraz oddanie wsi i mieszkańcom, wybierali „sołtysa w spódnicy”. Matki kilkorga dzieci, żony, wdowy oraz gospodynie prowadzące gospodarstwa rolne potrafiły znaleźć czas na sprawy ogólnospołeczne. Walczyły o utworzenie sklepów oraz o ich odpowiednie zaopatrzenie, budowę drogi czy o urządzenie klubu dla młodzieży<sup>665</sup>. Wśród wielu ludzkich potrzeb, które znajdowały odzwierciedlenie w pracy sołtysa, były także kwestie elektryfikacji wsi, budowa wodociągów czy remont placówek zapewniających życie społeczne i kulturalne mieszkańców<sup>666</sup>. Jedną z kobiet pełniących funkcję sołtysa, zaprezentowaną przez redakcję, miała dyplom średniej szkoły handlowej, dlatego też z racji wykształcenia koncentrowała się na sprawach rolnictwa i pomocy gospodarzom (co nie znaczy, że nie pomagała też innym osobom). Zabiegała o modernizację mleczarni, zakup sprzętów na potrzeby kółek rolniczych, unormowanie kontraktacji z rolnikami czy usprawnienie działalności punktu skupu buraków cukrowych. I chociaż wiele podejmowanych przedsięwzięć nie zależało jedynie od kobiet sprawujących urząd sołtysa, to dzięki ich ciężkiej pracy, autorytetowi i wsparciu gospodarzy wiele projektów udało się zrealizować<sup>667</sup>. Wielokrotnie też kobiety na stanowisku sołtysa poza obowiązkami domowymi, gospodarskimi czy tymi związanymi z urzędem wykazywały się jeszcze dalej idącą aktywnością: były radnymi, członkami spółdzielni, działały w kołach gospodyń wiejskich<sup>668</sup>.

W wiejskiej mutacji „Przyjaciółki” próżno szukać przykładów kobiet zajmujących kluczowe stanowiska na najwyższych szczeblach władzy. Nieliczne sylwetki posłanek przedrukowywano jedynie wtedy, gdy odbywały się wybory parlamentarne. Oczywiście czytelniczki nie mogły się z nimi utożsamiać, gdyż posłanki miały odpowiednie wykształcenie i zawód dający możliwość dalszego awansu oraz zajmowania wyższych stanowisk<sup>669</sup>. Inspiracją dla kobiet wiejskich mogły być z kolei opisywane przez redakcję radne gromadzkich rad narodo-

<sup>665</sup> H. Leszczyńska, *Sołtyska*, „Przyjaciółka” 1974, nr 8, s. 5.

<sup>666</sup> E. Kafarska, *O sołtysie w spódnicy*, „Przyjaciółka” 1970, nr 6, s. 3.

<sup>667</sup> M. Bojanowicz, *Sołtys*, „Przyjaciółka” 1965, nr 5, s. 7, 14.

<sup>668</sup> J. Trzcianka, *Droga do zaufania*, „Przyjaciółka” 1961, nr 8, s. 5; E. Kafarska, *O sołtysie w spódnicy...*, s. 3.

<sup>669</sup> *Lata owocnego trudu*, „Przyjaciółka” 1969, nr 17, s. 5; *Kobiety w Sejmie*, „Przyjaciółka” 1965, nr 43, s. 2, 15; *Jest nas tak wiele, a kandydatek...*, „Przyjaciółka” 1958, nr 3, s. 5. Nieco inaczej prezentowano tematykę uczestnictwa kobiet w życiu politycznym w mutacji miejskiej periodyku. Zdecydowanie więcej uwagi redakcja poświęcała na przedstawianie sylwetek kobiet polityków oraz kandydatek ubiegających się o mandat. Redaktorki zachęcały do czynnego uczestnictwa kobiet w polityce, stosując narrację o zbyt małej liczbie kobiet zaangażowanych w życie publiczne i polityczne. W tygodniku drukowano

wych. Chociaż GRN była najniższym szczeblem władzy, to – jak stwierdziła jedna z przedstawicielek: „gdy na uroczystej sesji – pierwszej mojej sesji – ze wszystkimi radnymi wymawiałam słowa przysięgi – czułam się obywatelem, który dorósł do poważnej rangi społecznej”<sup>670</sup>. Radne godziły obowiązki gospodarskie, niejednokrotnie pracę w mleczarni, bibliotece czy PGR-ze. Były na tyle zainteresowane życiem wsi, znając jej problemy i potrzeby, że zabierały głos niemal we wszystkich sprawach, w których mogły interweniować. Zabiegały o poprawę infrastruktury wiejskiej, rozwój przedszkoli i szkół, organizację kursów dla gospodyń i wolnego czasu dla dzieci i młodzieży. Zajmowały się nie tylko sprawami interesującymi kobiety, lecz także dotyczącymi wszystkich rolników. W swoich działaniach były na tyle skuteczne, że ich kadencja najczęściej nie była jednorazowa, ale trwała przez kilka lat<sup>671</sup>. Mimo że wielokrotnie słyszały: „Co ci da te chodzenie po zebraniach, czy ci płacą? Inne kobiety w domu siedzą, a Ty w męskie sprawy się wtrącasz, lepiej poszłabyś na posiaduchy”, radne nie ustawały w swoich dążeniach. Twierdziły: „ja jestem innego zdania [...] praca społeczna daje mi zadowolenie. Cieszę się, gdy mogę służyć komuś radą, coś wytłumaczyć, w czymś pomóc”<sup>672</sup>.

W periodyku nie zabrakło też historii kobiet aktywnych społecznie, które nie zawsze pełniły funkcje czy zajmowały wysokie stanowiska urzędowe we władzach państwowych. Mowa tu o kobietach wiejskich działających w kółkach rolniczych, kołach gospodyń wiejskich, wojewódzkiej Radzie Kobiet, Lidze Kobiet czy kobiecej sekcji GS. Zapracowane w domu i polu gospodynie znajdowały czas na działalność społeczną, służącą nie tylko kobietom, lecz także wszystkim mieszkańcom wsi. Zabiegały o mechanizację rolnictwa, otaczały opieką dzieci i młodzież, organizowały akcje aktywizujące inne kobiety w postaci kursów i szkoleń, dbały również o porządek i czystość wsi<sup>673</sup>. Za swoje zaangażowanie, oddanie pracy społecznej, poświęcenie oraz zapał jako reprezentantki organizacji były delegowane do innych państw w celu obserwacji i ewentualnego wcielania w życie poczynań tamtejszych kobiet. Aktywistki

---

wywiady z aktywnymi politycznie Polkami oraz relacjonowano dane dotyczące zmian ilościowych kobiet w gremiach władzy.

<sup>670</sup> *Co można zrobić...*, „Przyjaciółka” 1964, nr 19, s. 3.

<sup>671</sup> M. Bojanowicz, *Trzecia kadencja*, „Przyjaciółka” 1965, nr 7, s. 5; I. Chomac, *Dzielne Opolanki*, „Przyjaciółka” 1969, nr 17, s. 5; *Dla rodzinnej wsi*, „Przyjaciółka” 1969, nr 19, s. 7.

<sup>672</sup> *Jak umiem pomagam ludziom*, „Przyjaciółka” 1969, nr 15, s. 3.

<sup>673</sup> *Niespokojna dusza*, „Przyjaciółka” 1960, nr 19, s. 5; L.K., *W gromadzie Pawłowiczki*, „Przyjaciółka” 1964, nr 52, s. 7; E.K., *Delegatka kółkowej rodziny*, „Przyjaciółka” 1970, nr 25, s. 5.

miały okazję odwiedzić Związek Radziecki i Ukrainę, podczas tych wyjazdów spotkały się z towarzyszkami z Komitetu Kobiet Radzieckich, złożyły wizytę w sowchozie, podpatrując stosowane tam rozwiązania<sup>674</sup>. Na łamach periodyku, w ramach cyklu *Z „Przyjaciółką” przy kawie*, przeprowadzono wywiad z jedną z kobiet wyróżnionych przez Gomułkę odznaką państwową – Złotym Krzyżem Zasługi za podejmowaną pracę społeczną. Chociaż nagrodzona prowadziła indywidualne gospodarstwo rolne, pracowała od świtu do nocy, wyróżniała się nadzwyczajną aktywnością, zaangażowaniem i niesieniem pomocy innym mieszkańcom wsi. Artykuł był nie tylko wyrazem uznania za podejmowany wysiłek, lecz także naczynym wzorem do naśladowania przez inne kobiety, czytelniczki pisma<sup>675</sup>.

Z pracą kobiet i ich aktywnością ściśle związane były model rodziny i podział obowiązków pomiędzy małżonkami. Emancypacja nie dotyczyła zatem wyłącznie przestrzeni publicznej i zawodowej – za sprawą aktywizacji kobiet w rodzinie nasilał się egalitaryzm<sup>676</sup>. Podejmowanie pracy przez kobiety zmieniło dotychczasowe funkcjonowanie patriarchalnej rodziny z tradycyjnym podziałem obowiązków na typowo męskie oraz kobiece. Zachodzące w Polsce przeobrażenia już w latach 60. szły w kierunku unowocześnienia rodziny. Jednakże usytuowanie jej członków oraz wewnętrzny układ i podział obowiązków wykrystalizował się dekadę później, kiedy to zaczęto traktować rodzinę jak nowoczesny i partnerski związek<sup>677</sup>. Niekoniecznie musiał on oznaczać zupełną równość małżonków wyłącznie w zakresie podziału prac i obowiązków – należało go rozpatrywać szerzej, w aspekcie emocjonalnym czy uczuciowym. Małżeńska przyjaźń, seksualność, wspólne rozwiązywanie konfliktów i podejmowanie decyzji również wpisywało się w partnerski model rodziny<sup>678</sup>. Lata 70. przyniosły wyczekiwane zmiany. Uzawodowienie kobiet przyczyniło się do odejścia od klasycznej kategoryzacji zadań małżonków i rodziców, a także do posiadania ograniczonej liczby potomstwa – w ten sposób skłaniano się ku rodzinie nuklearnej, w której wzrastało poczucie świadomości prorodzinnej. Ponadto polska

<sup>674</sup> *Kombajny i róże*, „Przyjaciółka” 1970, nr 39, s. 8.

<sup>675</sup> *Jedna z wielu dzielnych*, „Przyjaciółka” 1970, nr 38, s. 5.

<sup>676</sup> B. Klich-Kluczevska, *Kobieta wobec rodziny*, [w:] K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989...*, s. 296.

<sup>677</sup> A. Klimek, *Aktywizacja zawodowa kobiet w pierwszych dekadach PRL. Analiza zagadnienia w świetle wybranych wypowiedzi konkursowych z lat 60. XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, t. 144, z. 4, s. 814.

<sup>678</sup> K. Fisher, *Marriage and Companionate Ideals since 1750*, [w:] *The Routledge History of Sex and the Body: 1500 to Present*, red. S. Toulalan, K. Fisher, London 2013, s. 330–337.

rodzina zainteresowana kulturą masową, do której miała dostęp dzięki prasie i telewizji, wzorowała się na propagowanych w niej schematach<sup>679</sup>. Media przybliżały sytuację oraz pozycję kobiet w państwach zachodnich, które inspirowały Polki do przeprowadzenia zmian w mentalności rodzimego społeczeństwa. Nowe, partnerskie relacje małżeńskie upowszechniane przez środki masowego przekazu ukazywały możliwość udziału mężczyzn w wychowywaniu dzieci czy wykonywaniu prac domowych, co prowadziło do zachwiania tradycyjnego obrazu rodziny<sup>680</sup>.

Na łamach „Przyjaciółki” widoczna była także zmiana postrzegania podziału obowiązków, wzajemnej pomocy i współpracy małżonków. Na początku lat 60. chociaż dostrzegano potrzebę pomocy męża oraz ją akcentowano – szczególnie w numerach poświęconych Dniu Kobiet – to nie można było mówić jeszcze o pełnym propagowaniu równouprawnienia w rodzinie, czego przykładem była odpowiedź redakcji skierowanej do jednej z czytelniczek skarżących się na brak wsparcia męża:

*Uważamy, że nie powinnaś rezygnować z pomocy męża w domowych pracach. Nie zwracaj się jednak z prośbą o pomoc w sprawach drobnych, którym sama z łatwością podołasz lub wtedy, gdy mąż jest czymś innym zajęty. Nie żądaj pomocy, ale proś o nią grzecznie i zawsze okazuj mężowi, że doceniasz jego dobrą wolę i wysiłek. A jeśli nie uczyni czegoś, o co go grzecznie prosisz, nie rób z tej przyczyny awantury, nie proś go też o domowe przysługi przy świadkach, którzy jedną uszczypliwą uwagą mogą wszystko popsuc<sup>681</sup>.*

Sposób narracji uległ zmianie w latach 70., co było związane m.in. ze wspomnianym podjęciem pracy zawodowej przez kobiety, otwarciem społeczeństwa polskiego na Zachód oraz podniesieniem ogólnego poziomu kultury i wykształcenia. W „Przyjaciółce” coraz częściej pojawiały się treści dotyczące harmonijnego rozdziału obowiązków oraz zajęć domowych pomiędzy małżonków. W materiałach prasowych podkreślano zmianę pozycji kobiet, które na równi z mężczyznami stały się współżywicielkami rodziny, nadal jednak prowadziły

<sup>679</sup> Z. Tyszka, *Rodziny polskie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych analiza porównawcza*, „Prace Naukowe/ Akademia Ekonomiczna w Katowicach” 1994, s. 7–8 („Rodzina współczesna: materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej, Ustronie Wielkopolskie, 29 maja – 1 czerwca 1994”).

<sup>680</sup> U. Sokołowska, *Feminizm na łamach „Kobiety i Życia” (1970–1989)*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich...*, s. 175.

<sup>681</sup> *Zależy od Ciebie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 52, s. 13.

dom i oczekiwały pomocy męża w zajęciach domowych i wychowywaniu dzieci. I chociaż mężczyźni zdawali sobie sprawę, że powinni pomagać żonom, to rzeczywisty postęp w tym zakresie nie był spektakularny<sup>682</sup>. W jednym z artykułów z 1970 roku poświęconym współczesnej rodzinie redakcja posłużyła się wynikami badań oraz opiniami naukowców z różnych dziedzin na ten temat. Jednoznacznie wskazano, że małżeństwem przyszłości miał być związek oparty na równych i partnerskich relacjach. Zauważono, iż młodzi ludzie odmiennie traktowali udział mężów i ojców w obowiązkach wychowawczych i domowych. Rzeczą dla nich naturalną, w przeciwieństwie do osób starszego pokolenia, było dzielenie między siebie obowiązków w zależności od czasu czy samopoczucia, a nie od tradycyjnych i stereotypowych schematów<sup>683</sup>.

Analizując badania przeprowadzone przez Barbarę Tryfan dotyczące stosunków i podziału prac w gospodarstwie domowym, możemy wysnuć jeszcze dalej idące wnioski. Według badaczki czynnikami mającymi istotny wpływ na wykonywanie przez mężczyzn prac domowych były położenie wsi, a także charakter rodziny. Udział mężów w obowiązkach domowych był tym wyższy, im bliżej miasta czy ośrodków przemysłowych była położona wieś. Ponadto system partnerskiego podziału obowiązków częściej występował w rodzinach nierolniczych, w których małżonkowie nie prowadzili gospodarstwa rolnego, lecz trudnili się pracą zawodową<sup>684</sup>.

Z nadsyłanej do redakcji korespondencji wyłaniał się dwójaki obraz polskich rodzin. Z jednej strony opisywano małżeństwa, w których równouprawnienie było realnie wcielane w życie, z drugiej zaś przedrukowywano listy kobiet marzących o pomocy ze strony mężów, której nie otrzymywały. Większość kobiet była zdania, iż obydwójce małżonków powinno mieć zarówno takie same prawa, jak i obowiązki. Nie brakowało jednak historii małżeństw, w których mężczyźni pomagali w gotowaniu, praniu, robieniu zakupów czy zajmowaniu się dziećmi, a pozostały czas spędzali wspólnie z kobietami na czytaniu prasy, spacerach czy dokształcaniu się. Podkreślano też, że angażowanie się mężów i ojców w czynności wychowawcze i domowe przestało być wstydliwym i ujmującym zajęciem. Pomimo propagowania partnerskiego modelu rodziny redakcja przedstawiała również małżeństwa, którym mimo próśb i nalegań żony daleko było do rzeczywistego równouprawnienia. Prowadzenie wspólnego gospodarstwa oraz wychowywanie potomstwa w dalszym ciągu spoczywało na barkach

<sup>682</sup> K.W., *W kręgu spraw rodzinnych*, „Przyjaciółka” 1971, nr 12, s. 8–9.

<sup>683</sup> *O rodzinie mówią naukowcy*, „Przyjaciółka” 1970, nr 29, s. 8–9.

<sup>684</sup> B. Tryfan, *Kwestia kobieca na wsi*, Warszawa 1987, s. 160–161.

kobiet. Obarczanie ich wszystkimi obowiązkami rodziło konflikty, było też źródłem nieporozumień małżeńskich. Jednoznacznym wnioskiem, a zarazem przesłaniem kierowanym w stronę czytelników tygodnika było jasne stwierdzenie, że szczęśliwą rodziną była ta, w której dobrze rozumiano równouprawnienie oraz właściwy podział zajęć domowych pomiędzy małżonkami<sup>685</sup>. Poza licznymi artykułami i listami partnerski model rodziny lansowano w postaci wymownych fotografii i rysunków. Okładki, zdjęcia czy żartobliwe ilustracje wewnątrz pisma upowszechniały propagandowy obraz polskiej rodziny równouprawnionej zarówno w prawach, jak i obowiązkach<sup>686</sup>.

#### 4.2. SYTUACJA Kobiet W RODZINACH WIEJSKICH

Upowszechnianie emancypacji przez tygodnik „Przyjaciółka” nie ograniczało się tylko do ukazywania zmiany roli kobiet w rodzinie z powodu podjęcia przez nie pracy zawodowej. Za emancypacją przemawiały także przemiany zachodzące w kwestiach planowania rodziny, wpływu na liczbę potomstwa oraz szeroko pojmowanych strefach intymnej i małżeńskiej. W Polsce Ludowej reżim ingerował niemal w każdą dziedzinę życia. Odpowiednio prowadzona polityka populacyjna rzutowała na demografię kraju. Już po zakończeniu II wojny światowej, w wyniku której odnotowano znaczący spadek liczby ludności, władze podjęły działania mające na celu wzrost liczby urodzeń oraz odbudowę i rozwój gospodarki kraju. Polityka pronatalistyczna wzorowana była na tej prowadzonej przez ZSRR. W Polsce nie obowiązywały tak restrykcyjne przepisy jak u wschodnich sąsiadów, gdzie był bezwzględny zakaz aborcji, jednakże polskie ustawodawstwo w tym zakresie przyjęło rozwiązania z okresu międzywojennego. Dodatkowo władze propagowały rolę ciężarnych kobiet w odbudowie narodu i zniszczonego kraju<sup>687</sup>. Co ważne, zarówno partia rządząca, jak i Kościół katolicki mówiły tym samym głosem. Różnica wynikała jednakże z faktu, iż władza państwowa dążyła do wzrostu demograficznego, Kościół zaś nie zabiegał o reprodukcję, ale postulował zakaz przerywania ciąży, co w ogólnym rozrachunku wpisywało się w ówczesną politykę państwa socjalistycznego w tym

<sup>685</sup> B.M., *Równouprawnienie i wspólne gospodarstwo*, „Przyjaciółka” 1971, nr 14, s. 7.

<sup>686</sup> Zob. np. *Brodate mamy*, „Przyjaciółka” 1970, nr 32, s. 2; „Przyjaciółka” 1971, nr 13, okładka; „Przyjaciółka” 1974, nr 47, okładka; „Przyjaciółka” 1964, nr 10, s. 13; „Przyjaciółka” 1966 nr 13, s. 7.

<sup>687</sup> A. Konopka, *Strategie nacisku. Prasa kobieca w latach 1956–1959 a dostęp do w pełni legalnej aborcji w PRL-u*, [w:] *Kobiety wobec dominacji i opresji*, red. I. Desperak, E. Hyży, I.B. Kuźma, E. Pietrzak, Łódź 2019, s. 26.

zakresie<sup>688</sup>. Polityka demograficzna skupiała się przede wszystkim na ustawodawstwie, prowadzeniu odpowiednich programów społecznego i socjalnego oraz na systemie opieki zdrowotnej skoncentrowanej na kobietach ciężarnych i noworodkach<sup>689</sup>.

Lata 50. XX wieku charakteryzowały się wysokim przyrostem naturalnym, który wpływał na sytuację społeczeństwa polskiego. Przede wszystkim borykano się z problemami ekonomicznymi, trudnościami w prawidłowym funkcjonowaniu systemu zdrowia, kłopotami mieszkaniowymi, niedoborami artykułów i produktów spożywczych oraz brakiem usług. Życie w niedostatku, w wielodzietnych rodzinach, w których powszechnym zjawiskiem było nadmierne spożywanie alkoholu, nasilało problem<sup>690</sup>. Kluczowy wpływ na sytuację demograficzną miały również nieustannie obowiązujące przepisy z 1932 roku<sup>691</sup>. Legalna aborcja możliwa była wówczas tylko w dwóch przypadkach: w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia kobiety ciężarnej albo gdy dziecko zostało poczęte w wyniku przestępstwa, np. kazirodztwa czy gwałtu. W innych okolicznościach, zgodnie z ówczesnym kodeksem karnym, za przerwanie ciąży groziła kara pozbawienia wolności<sup>692</sup>. I chociaż restrykcje prawne były daleko idące, podziemie aborcyjne działało na szeroką skalę. Nielegalne spędzanie płodu odbywało się nie tylko w prywatnych gabinetach lekarskich, za

<sup>688</sup> B. Klich-Kluczevska, P. Perkowski, *Obiekty biopolityki? Zdrowie, reprodukcja i przemoc*, [w:] K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989...*, s. 360, cyt. za: J. Zajko-Czochańska, *Deskrypcja wielodzietności w mutacji wiejskiej „Przyjaciółki” (1956–1975)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2021, t. 24, z. 4, s. 40.

<sup>689</sup> B. Klich-Kluczevska, *Making up for the Losses Of War: Reproduction Politics In Post-War Poland*, [w:] *Woman and Men at War: A Gender Perspective on World War II and its Aftermath in Central and Eastern Europe*, red. M. Röger, R. Leiserowitz, Osnabrück 2012, s. 315.

<sup>690</sup> A. Czajkowska, *O dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. i towarzyszące jej dyskusje*, [w:] P. Barański, A. Czajkowska, A. Fiedotow, A. Wochna-Tymińska, *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, red. M. Kula, Warszawa 2012, s. 145.

<sup>691</sup> Do 1932 roku obowiązywał całkowity zakaz aborcji, poza okresem okupacji niemieckiej, w którym była możliwość dokonania aborcji „na życzenie”. W lipcu 1932 roku rozporządzeniem złagodzone nieco przepisy, dopuszczając przerywanie ciąży powstałej w wyniku przestępstwa lub z przyczyn zdrowotnych (zob. A. Budnik, *Piekło kobiet – współczesny obraz prawa do aborcji w przestrzeni medialnej. Casus niewolenia kobiet czy ich emancypacji?*, „Ars Educandi” 2016, t. 13, s. 84).

<sup>692</sup> S. Soja, *Zmiany w polskim prawie karnym w zakresie dopuszczalności przerywania ciąży na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego do czasów współczesnych*, „Studia z Zakresu Nauk Prawnoustrojowych. Miscellanea” 2017, t. 7, s. 179.



co trzeba było zapłacić bardzo wysoką cenę, przez co na zabieg mogły sobie pozwolić jedynie kobiety bardziej zamożne, lecz także, co gorsze, przerywania ciąży dokonywały tzw. babki<sup>693</sup>. Niejednokrotnie ciężarne własnymi sposobami wywoływały poronienie. Skutki zabiegów wpływały negatywnie na stan zdrowia kobiet, przyczyniały się do niemożliwości posiadania kolejnego potomstwa, a nawet w skrajnych przypadkach powodowały zgony<sup>694</sup>.

Liberalizacja przepisów dotyczących przerywania ciąży podyktowana była poniekąd legalizacją aborcji w ZSRR. Dekret z 1955 roku dopuszczał możliwość przeprowadzania aborcji, o ile była dokonywana w szpitalach bądź innych placówkach medycznych. Impulsem do zmiany były obawy przed nieplodnością kobiet, która – jak wspomniano – była częstym następstwem nielegalnych zabiegów wykonywanych w prymitywnych warunkach<sup>695</sup>. Wzorując się na Związku Radzieckim, podjęto prace nad złagodzeniem obowiązujących w Polsce przepisów prawnych w tym zakresie. Krokiem ku temu była zorganizowana w 1955 roku z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia konferencja poświęcona problemom przerywania ciąży. W wyniku obrad uczestnicy spotkania opowiedzieli się za prawnym dopuszczeniem dokonywania aborcji przez kobiety<sup>696</sup>.

Nierespektowanie obowiązującego prawa, wysoki wskaźnik nielegalnych aborcji, niedostateczna edukacja seksualna oraz zmiana prawodawstwa u największego sojusznika – ZSRR, spowodowała zwrot państwa polskiego ku biopolityce. Należy także mieć na uwadze działania niezwiązane bezpośrednio z aparatem władzy państwowej. Aktywność Ligi Kobiet w zakresie praw reprodukcyjnych kobiet, jak też osobiste zaangażowanie Marii Juszczyk na rzecz legalizacji aborcji bez wątpienia wywarły wpływ na decyzje rządzących<sup>697</sup>. Wypadkową wskazanych czynników było uchwalenie 27 kwietnia 1956 roku ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Jak majestatycznie

<sup>693</sup> O procesie medykalizacji przerywania ciąży, który miał powstrzymać powszechne w latach 40. i 50. usługi świadczone przez „babki”, pisała S. Kuźma-Markowska, *Walka z „babkami” o zdrowie kobiet: medykalizacja przerywania ciąży w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2017, nr 15, s. 189–215, cyt. za: J. Zajko-Czochańska, *Deskrypcja wielodzietności...*, s. 41.

<sup>694</sup> A. Czajkowska, *O dopuszczalności przerywania ciąży...*, s. 143.

<sup>695</sup> A.E. Randall, „Abortion will deprive you of happiness!” *Soviet reproductive politics in the post-Stalin era*, „Journal of Women’s History” 2011, nr 23(3), s. 13–38.

<sup>696</sup> A. Czajkowska, *O dopuszczalności przerywania ciąży...*, s. 146.

<sup>697</sup> M. Maciejewska, *Aborcja w PRL-u. Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r. w kontekście feministycznym*, [w:] *PRL bez uprzedzeń*, red. J. Majmurek, P. Szumlewicz, Warszawa 2010, s. 175–176, cyt. za: J. Zajko-Czochańska, *Deskrypcja wielodzietności...*, s. 42.

podkreślono na wstępie, nowy akt prawny miał „na celu ochronę zdrowia kobiety przed ujemnymi skutkami zabiegów przerwania ciąży, dokonywanych w nieodpowiednich warunkach lub przez osoby niebędące lekarzami”<sup>698</sup>. Na mocy ustawy kobieta mogła dokonać aborcji, jeżeli było ku temu wskazanie lekarskie lub przemawiały za tym jej trudne warunki życiowe bądź zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa<sup>699</sup>. Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 11 maja 1956 roku w sprawie przerywania ciąży jako akt wykonawczy do ustawy określało, iż w przypadku zaistnienia którejkolwiek z przesłanek kobieta powinna zwrócić się do lekarza o wydanie orzeczenia dopuszczającego dokonanie zabiegu. Pacjentka zobowiązana była do złożenia pisemnego oświadczenia, gdy znajdowała się w trudnej sytuacji życiowej. Dokument weryfikował lekarz, który mógł odmówić wydania powyższego orzeczenia, jeśli uznał oświadczenie za niezasadne<sup>700</sup>.

Zmiany w ustawodawstwie odbiły się żywą reakcją w dyskursie publicznym, a także na łamach prasy kobiecej. Czytelniczki kierowały do „Przyjaciółki” korespondencję, w której podnosiły kwestie dotyczące kolejnej, niechcianej ciąży, trudności związanych z jej usunięciem, z listów wynikała też nieznamość zawitych przepisów. Zarówno ustawa, jak i rozporządzenie nie definiowały użytego w aktach prawnych sformułowania trudnych warunków życiowych, dlatego też redakcja starała się objaśniać ten termin. Wskazywano, że należy je pożytywać jako sytuację, w której rodzice lub matka nie mogą zapewnić odpowiednich warunków bytowych bądź mieszkaniowych nie tylko dziecku poczętemu, lecz także dzieciom już żyjącym w danej rodzinie<sup>701</sup>. Inną ważką kwestią podejmowaną na łamach tygodnika było posiadanie przez kobietę orzeczenia od lekarza, dzięki któremu mogła legalnie przerwać ciążę ze względów społecznych. Fakt ten budził szczególne zainteresowanie, gdyż uzyskanie dokumentu ograniczało możliwość przysługującego kobiecie prawa do aborcji, ponieważ to lekarz podejmował ostateczną decyzję, a nie ciężarna. Na łamach „Przyjaciółki” alarmowano również o barierach stwarzanych przez samych medyków, które często uniemożliwiały dokonanie zabiegu. Lekarze świadomie przedłużali proces wystawiania zaświadczeń, kierując pacjentki

<sup>698</sup> Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Dz.U. 1956 r., nr 12, poz. 61.

<sup>699</sup> Ibidem, art. 1.

<sup>700</sup> Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 11 maja 1956 r. w sprawie przerywania ciąży, Dz.U. 1956 r., nr 13, poz. 68.

<sup>701</sup> *Porady prawne*, „Przyjaciółka” 1956, nr 50, s. 13.

na kolejne wizyty. W ten sposób pojawiała się przesłanka zbyt zaawansowanej ciąży dyskwalifikująca do jej przerwania<sup>702</sup>. Grono lekarzy kierowało się też własnymi poglądami, wiarą, a także klauzulą sumienia w sprawie aborcji. Nie wydawali oni kobietom ciężarnym dokumentu uprawniającego przerwanie ciąży, co rodziło kolejne problemy<sup>703</sup>.

Obowiązujące ustawodawstwo, pełne nieścisłości i nieprecyzyjności, oraz frustracja kobiet wynikająca z braku realnej swobody decydowania o zabiegu usunięcia ciąży doprowadziły do zmian przepisów prawnych w tym zakresie. Istotny wpływ na ich liberalizację miała również sytuacja gospodarcza kraju. Podczas V Plenum KC PZPR w 1958 roku Gomułka ogłosił konieczność zahamowania przyrostu naturalnego, gdyż jego wysoki wskaźnik wpływał negatywnie na budowę silnego państwa socjalistycznego<sup>704</sup>. W rezultacie 19 grudnia 1959 roku minister zdrowia wydał rozporządzenie, które zniósło obowiązek weryfikacji przez lekarzy trudnej sytuacji życiowej kobiety ciężarnej chcącej poddać się zabiegowi przerwania ciąży. Nałożono jednak na nich powinność edukowania kobiet w kwestii sposobów zapobiegania ciąży oraz informowania o ośrodkach przeprowadzających aborcję<sup>705</sup>. Dzięki nowemu prawodawstwu kobiety same decydowały o przerywaniu ciąży ze wskazań społecznych, a także mogły nieodpłatnie dokonywać zabiegu.

Uchwalenie ustawy i wprowadzenie aktów wykonawczych zostało zauważone na łamach „Przyjaciółki” oraz w korespondencji czytelniczej. Ze zdecydowanej większości listów napływających do redakcji wyłaniał się dramat polskich kobiet. Pomimo braku ich woli rodziły dzieci, niemal rok po roku, stając się matkami pięciorga czy nawet ośmiorga potomstwa. Dzieci często były zaniedbane, niedożywione, z licznymi schorzeniami oraz pozbawione odpowiedniej opieki ze strony rodziców. Zły stan zdrowia fizycznego i psychicznego matek, jak również towarzysząca im bieda skłaniały je do podejmowania decyzji o przerywaniu ciąży. I chociaż prawnie miały takie uprawnienie, prawie za każdym razem zabieg powodował negatywne skutki dla organizmu kobiety oraz liczne powikłania. „Przyjaciółka” w swoich artykułach i przywoływanych listach nie tylko kobiet, których dotyczył problem niechcianej ciąży, lecz także

<sup>702</sup> M.K., *Ministrowi zdrowia ku uwadze*, „Przyjaciółka” 1956, nr 36, s. 11; *Więcej życzliwości i zrozumienia*, „Przyjaciółka” 1960, nr 23, s. 12.

<sup>703</sup> W. Majewska, *Lekarz i pacjentka*, „Przyjaciółka” 1956, nr 30, s. 5–7.

<sup>704</sup> A. Czajkowska, *O dopuszczalności przerywania ciąży...*, s. 177.

<sup>705</sup> Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 19 grudnia 1959 r. w sprawie przerywania ciąży, Dz.U. 1960 r., nr 2, poz. 15.

innych czytelników biorących udział w szerokiej dyskusji toczącej się na łamach periodyku, nawoływała do konieczności zmiany praktyk w tym zakresie. Wielokrotnie podkreślano, że zabieg nie powinien być środkiem, ale ostatecznością<sup>706</sup>. Duża liczba kobiet decydujących się na aborcję wynikała przede wszystkim z tego, że nie miały one wiedzy na temat sposobów zapobiegania ciąży, były też nieświadome skutków, jakie niosły za sobą zabiegi jej przerywania. Jedna z kobiet po przeprowadzonej aborcji wspominała: „Nie chcę mieć więcej dzieci i wiem, jak postępować, aby ich nie mieć. Ten ostatni przypadek był spowodowany wyłącznie moją własną nieostrożnością. Nikogo oprócz siebie nie winię. Ale przypuśćmy, że nie byłam zorientowana, tak jak tych kilka kobiet, z którymi złączyła mnie na dwa dni wspólna niedola. Tym kobietom nikt nie powiedział, co mają robić, aby więcej na zabieg nie trafić”<sup>707</sup>. Inna z czytelniczek napisała do redakcji: „Lekarze nie pouczają, jak zapobiegać ciąży. Gdy prosiłam, żeby coś doradzili, to powiedzieli, żeby nic nie mieć z mężem. Mam 33 lata i siedmioro dzieci...”<sup>708</sup>.

Jak wynika z relacji czytelniczek, pomimo ustawowego obowiązku pouczania kobiet o zapobieganiu ciąży nałożonego na lekarzy wielu z nich nie wywiązywało się z niego, co w dalszym ciągu skutkowało brakiem wiedzy wśród społeczeństwa. Edukacją na temat skutków współżycia, świadomego macierzyństwa oraz antykoncepcji zajmowało się Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa (TŚM)<sup>709</sup>, o którym wielokrotnie pisano na łamach „Przyjaciółki”. Powstało ono w listopadzie 1957 roku jako pokłosie nowo uchwalonej ustawy. Organizację utworzyli lekarze, dziennikarze (głównie z redakcji „Życia Warszawy”), aktywiści społeczni, artyści oraz ludzie zaangażowani w szerzenie oświaty. Jej działalność oscylowała wokół szeroko rozumianej edukacji w zakresie planowania rodziny, zapobiegania ciąży, a w późniejszym okresie także poradnictwa małżeńskiego i rodzinnego; członkowie TŚM docierali do wszystkich warstw społecznych w całej Polsce. Towarzystwo w początkowym okresie swojej działalności współpracowało z Międzynarodową Federacją Planowania Rodziny (International Planned Parenthood Federation), która opierała się na podob-

<sup>706</sup> I.S., *Trzeba mieć sumienie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 8, s. 7; I.S., *Trzeba mieć sumienie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 11, s. 7; I.S., *Trzeba mieć sumienie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 13, s. 12, cyt. za: J. Zajko-Czochańska, *Deskrypcja wielodzietności...*, s. 44.

<sup>707</sup> *Gdy proszę o skierowanie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 43, s. 12, cyt. za: ibidem.

<sup>708</sup> B. Mroziak, *Zanim przyjdzie na świat*, „Przyjaciółka” 1972, nr 8, s. 8–9, cyt. za: ibidem.

<sup>709</sup> Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa działało pod tą nazwą od momentu utworzenia w 1957 roku, następnie w roku 1971 zmieniono ją na Towarzystwo Planowania Rodziny, od 1979 roku funkcjonuje zaś pod nazwą Towarzystwo Rozwoju Rodziny.

nych założeniach. W Polsce TŚM utworzyło oddziały terenowe, by skuteczniej docierać do większego grona odbiorców z propagowaniem wiedzy. Podjęto też współpracę z takimi instytucjami i organizacjami, jak Liga Kobiet, PCK, ZMW oraz ze służbą zdrowia. Działalność Towarzystwa była bardzo szeroka. Prowadzono poradnie (w tym przedmażeńskie i rodzinne), poradnie świadomego macierzyństwa, produkowano środki antykoncepcyjne w założonym przedsiębiorstwie Securitas, jak również prowadzono dział wydawniczy, rozprowadzając ulotki, broszury oraz publikacje książkowe<sup>710</sup>. Członkowie TŚM w propagowaniu wiedzy wykorzystywali także media – informacje przekazywano za pośrednictwem filmu i stałych programów radiowych<sup>711</sup>.

„Przyjaciółka”, szeroko popierając działania TŚM, szerząc ideę zapobiegania ciąży oraz planowania rodziny, wielokrotnie dawała temu wyraz w licznych artykułach. Informowała czytelniczki o odbywających się zjazdach Towarzystwa, poczynionych na nich ustaleniach i planach organizacji<sup>712</sup>. Redakcja przybliżała działania TŚM na rzecz poprawy złej sytuacji kobiet, a także nawiązywała współpracę z członkami organizacji, by szybciej i lepiej pomagać swoim odbiorczyniom w rozwiązywaniu problemów. Dzięki kooperacji dziennikarki czerpały wiedzę na temat funkcjonowania poradni korespondencyjnej, aktualnych publikacji oraz możliwości ich nabycia czy świadczenia usług przez TŚM. Redakcja przekazywała wskazówki na łamach pisma i w ten sposób docierały one do ogromnej rzeszy kobiet sięgających po periodyk<sup>713</sup>.

Problem niedostatecznej świadomości oraz wiedzy w zakresie planowania rodziny i sposobów zapobiegania ciąży dotyczył całego społeczeństwa. Jednakże to kobiety wiejskie alarmowały o znacznym zacofaniu i niedociągnięciach w tej dziedzinie. Akcentowano, że mieszkanki miast miały łatwiejszy dostęp

<sup>710</sup> W. Jakubowska, *Działalność Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa w okresie 1957–1967*, [w:] *X lat Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa*, Warszawa 1967, s. 15–27. Przykładem książki wydanej przez TŚM była publikacja autorstwa M. Karaś, H. Polsakiewicz, *Listy do przyjaciółki*, Warszawa 1962. Książka nie była typową publikacją napisaną przez specjalistów ginekologów czy psychologów, ale stanowiła fikcyjną korespondencję przyjaciółek, w której poruszano problemy dotyczące wielu kobiet związane z małżeństwem oraz sprawami intymnymi.

<sup>711</sup> A. Ignaciuk, „Ten szkodliwy zabieg”. *Dyskursy na temat aborcji w publikacjach Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa / Towarzystwa Planowania Rodziny (1956–1980)*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2014, nr 1(20), s. 85.

<sup>712</sup> B.K., *Poradnia w każdym powiecie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 7, s. 8; K.M., *Planowanie rodziny*, „Przyjaciółka” 1970, nr 12, s. 3; *Towarzystwo Planowania Rodziny*, „Przyjaciółka” 1970, nr 11, s. 10.

<sup>713</sup> *Listy nietykalne*, „Przyjaciółka” 1962, nr 8, s. 9.

do porad specjalistów, opieki zdrowotnej oraz edukacji seksualnej. Kobiety wiejskie, za pośrednictwem „Przyjaciółki”, upominały się o większe zainteresowanie w szerzeniu świadomego macierzyństwa w małych miejscowościach. W odpowiedzi na niepokojące sygnały redakcja kierowała korespondencję bezpośrednio do Towarzystwa, przedrukowywała jego zalecenia oraz podejmowane przez nie działania w tym zakresie. Wskazywano, że TŚM z myślą o kobietach wiejskich utworzyło poradnię korespondencyjną, za pomocą której mogły listownie skorzystać z porady. Zachęcano do lektury książek i broszur, doradzano korzystanie z poradni „K”, w których przyjmowali lekarze ginekolodzy, lub zgłaszanie się do najbliższego pracownika służby zdrowia, a także stosowanie środków antykoncepcyjnych. Te ostatnie nie cieszyły się jednak popularnością w PRL-u z kilku powodów. Przede wszystkim na wsi były one mało znane i słabo rozpowszechniane, a ich temat w dalszym ciągu pozostawał drażliwy i wstydlivy. Antykoncepcja była swego rodzaju tabu. Ludzie nie mówili o niej otwarcie, a lekarze niejednokrotnie z obawy przed zrażeniem do siebie lokalnej społeczności unikali tematu. Dodatkowo wiele osób nie było przeświadczonych o ich skuteczności i pomocy, lecz wręcz przeciwnie – o ich szkodliwym działaniu. Pojawiały się zabobony i przesady mówiące o ich negatywnym wpływie na chowanie się dzieci już narodzonych<sup>714</sup>. Ponadto niewiele kobiet stosowało antykoncepcję, gdyż były trudności z jej zakupem zarówno w aptekach, jak i kioskach<sup>715</sup>, z kolei w ośrodkach zdrowia oferowano środki przestarzałe oraz wycofane z obiegu. Nie tylko sam zakup był problemem. Kobiety nie wiedziały, jak właściwie je stosować czy przechowywać. W opakowaniach brakowało instrukcji i zaleceń, a farmaceuci nie potrafili odpowiednio poinformować pacjentki o kupowanych środkach<sup>716</sup>.

Innym czynnikiem hamującym kobiety przed świadomym planowaniem rodziny często byli mężczyźni. Wśród wielu listów oraz opowiedzianych na łamach periodyku historii przewijały się te same argumenty. Mężowie nie uznawali środków antykoncepcyjnych. Stawiali ultimatum: albo środki, albo oni, a nawet grozili pozostawieniem żony i dzieci oraz odejściem do innej. Mężczyźni traktowali antykoncepcję jako coś godzącego w ich dumę. Wychodzili

<sup>714</sup> *Nie tylko do kobiet ze Starego Czarnkowa*, „Przyjaciółka” 1960, nr 39, s. 12; *Nie tylko szeptem*, „Przyjaciółka” 1961, nr 48, s. 5, cyt. za: J. Zajko-Czochańska, *Deskrypcja wielodzietności...*, s. 46.

<sup>715</sup> Ze względu na zbyt małą ilość środków antykoncepcyjnych dostępnych na rynku, a także ich słabą jakość TŚM w 1961 roku uruchomiło wspomniane przedsiębiorstwo Securitas produkujące m.in. globulki „Zet”, tabletki „Afro” czy galaretki „Preventin”.

<sup>716</sup> (m-kar), *W każdej aptece*, „Przyjaciółka” 1956, nr 27, s. 12.



z założenia, iż skoro „Pan Bóg daje dzieci, to i da na dzieci”. Przywoływana wiara również odgrywała kluczową rolę w podejmowaniu decyzji, gdyż szczególnie społeczność wiejska charakteryzowała się wysoką pobożnością. Kobiety niejednokrotnie stawały przed dylematem wyboru gorszego zła. Stosowanie środków antykoncepcyjnych nie tylko było nieakceptowane przez męża, lecz także było grzechem, ale mogło je uchronić od kolejnej ciąży, która zdaniem lekarza, ze względu na zły stan zdrowia wywołany licznymi porodami, zagrażała ich życiu. Stosunek Kościoła do antykoncepcji był jednoznaczny. Nasilał się jednak w latach 60., co było zauważalne i zarazem niepopierane przez prasę, o czym wspomniano. Sprawa regulacji urodzeń zdaniem kościelnych zwierzchników była istotnym zagadnieniem, któremu poświęcono III sesję II Soboru Watykańskiego. W wyniku dyskusji Kościół katolicki, akcentując doniosłość życia ludzkiego, mając zarazem na względzie dobro dziecka przychodzącego na świat, dopuścił możliwość regulacji urodzeń z zastrzeżeniem stosowania jedynie naturalnej metody antykoncepcyjnej<sup>717</sup>. Redakcja tygodnika stanowczo krytykowała stanowisko papieża. Podkreślała nieskuteczność zaproponowanej przez duchownych metody, która nie rozwiązywała problemu przychodzenia na świat niechcianych dzieci i związanych z tym tragedii rodzinnych. Popierała tym samym działania podjęte przez państwo w formie uchwalenia nowej ustawy w 1956 roku, a także akcentowała aktywność w tym zakresie Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa<sup>718</sup>. Poparcie poglądu redakcji, a jednocześnie odrzucenie konserwatywnego stanowiska Kościoła widoczne było w korespondencji czytelniczej nadsyłanej do tygodnika. Adresatki listów jednoznacznie potępiały zapadłe decyzje, opisując własne nieszczęścia, a nawet często dramatyczne doświadczenia wynikające z przychodzenia na świat niezaplanowanego potomstwa. Świadome konsekwencji uznawały planowanie rodziny za kluczową kwestię, dzięki której można było nie tylko zapobiec problemom rodzinnym i małżeńskim, lecz także powstrzymać przeludnienie, głód oraz biedę<sup>719</sup>.

„Przyjaciółka”, odrzucając niejako naukę Kościoła w tym zakresie, popularyzowała wiedzę na temat planowania rodziny, świadomego macierzyństwa oraz prowadziła edukację seksualną i antykoncepcyjną. Czytelniczki mogły odnaleźć w tygodniku konkretne porady oraz wskazówki na temat zapobiegania niepożądanego ciąży. Redaktorki wskazywały miejsca, gdzie można było

<sup>717</sup> *Siódme*, „Przyjaciółka” 1965, nr 12, s. 3; W. Wanat, *Soborowe dyskusje*, „Przyjaciółka” 1964, nr 48, s. 8, cyt. za: J. Zajko-Czochańska, *Deskrypcja wielodzietności...*, s. 47.

<sup>718</sup> *Encyklika*, „Przyjaciółka” 1968, nr 34, s. 5.

<sup>719</sup> *O Encyklice*, „Przyjaciółka” 1968, nr 35, s. 5.



się zwrócić o fachową pomoc, dokładnie omawiano sposób korzystania ze środków bez porady lekarza, opisywano ich skład i skuteczność. Do rozmów, wywiadów i dyskusji zapraszano specjalistów ze świata lekarskiego, z którymi debatowano, a następnie opisywano ich spostrzeżenia i zalecenia mogące służyć czytelniczkom podpowiedzią czy rozwiązaniem w trudnej sytuacji. W 1974 roku w rubryce „Zdaniem lekarza” omawiano poszczególne zagadnienia związane z ciążą. W kolejnych numerach pisma przekazywano praktyczną wiedzę dotyczącą poszczególnych metod i środków antykoncepcyjnych, skutków zabiegu przerywania ciąży czy przygotowania do macierzyństwa<sup>720</sup>. Ponieważ po periodyk sięgało też młodsze pokolenie czytelniczek, redakcja nie pominęła edukacji seksualnej młodzieży. Propagowała uświadamianie nastolatków o potrzebie stosowania środków antykoncepcyjnych oraz jak najwcześniejszego ich przygotowania do współżycia, świadomego macierzyństwa i planowania rodziny<sup>721</sup>. Mężczyźni również nie byli pomijani przez redakcję, która podejmowała temat świadomego ojcostwa. Zwracano uwagę, iż odpowiedzialnością za zajście w ciążę obarczano przede wszystkim kobiety. Aby wpłynąć na zmianę mentalności w tym zakresie, na łamach pisma poruszano kwestię potrzeby większego zaangażowania mężczyzn w sprawy planowania rodziny i zapobiegania ciąży. Mężowie, lekceważąc liczbę porodów, posiadanego potomstwa oraz bagatelizując skutki zdrowotne zabiegu przerywania ciąży, niejako wymusili na redakcji podjęcie tego tematu<sup>722</sup>. Jak pisał jeden z czytelników: „póki mężczyźni nie zaczną dbać o to, aby ich żony nie zachodziły rokrocznie w ciążę – kobietom samym trudno będzie ustrzec się od niepożądanego dziecka”<sup>723</sup>. I chociaż był to nieliczny, pojedynczy głos w sprawie, dawał nadzieję i świadectwo innym mężczyznom.

Redakcja „Przyjaciółki”, chcąc jeszcze bardziej wpłynąć na świadomość społeczeństwa oraz podnieść poziom wiedzy w zakresie planowania rodziny, zaprosiła czytelniczki do konkursu zorganizowanego wraz z TŚM oraz Towa-

<sup>720</sup> Trzeba wiedzieć jak..., „Przyjaciółka” 1965, nr 51, s. 7; J. Krocin, *Zapobieganie ciąży*, „Przyjaciółka” 1974, nr 6, s. 7; eadem, *Zapobieganie ciąży*, „Przyjaciółka” 1974, nr 7, s. 7; *W obronie pierwszej ciąży*, „Przyjaciółka” 1974, nr 8, s. 7; W. Fijałkowska, *Planowanie ciąży*, „Przyjaciółka” 1974, nr 9, s. 7; *Przygotowanie do macierzyństwa*, „Przyjaciółka” 1975, nr 3, s. 10, cyt. za: J. Zajko-Czochańska, *Deskrypcja wielodzietności...*, s. 48.

<sup>721</sup> *Pierwsze pytanie*, „Przyjaciółka” 1962, nr 41, s. 5; *Ścisłe intymne*, „Przyjaciółka” 1969, nr 48, s. 7.

<sup>722</sup> *O świadomym ojcostwie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 14, s. 14; *Pod adresem mężczyzny*, „Przyjaciółka” 1966, nr 8, s. 5.

<sup>723</sup> I.S., *Trzeba mieć sumienie*, „Przyjaciółka” 1960, nr 11, s. 7.

rzystwem Higieny. Jego uczestnicy mieli możliwość sprawdzenia i utrwalenia własnej wiedzy na ów temat, jak również mogli zasięgnąć informacji od lekarzy ginekologów odnośnie do planowania rodziny<sup>724</sup>. Uzupełnieniem działań edukacyjnych było umieszczanie w piśmie ogłoszeń dotyczących materiałów i broszur wydawanych przez TŚM<sup>725</sup> czy reklam środków antykoncepcyjnych produkowanych przez Towarzystwo.

Przejawem emancypacji była również zmiana mentalności kobiet w aspekcie instytucji małżeństwa i związanych z nią rozwodów. Sposób postrzegania ewoluował wraz z ówczesnym prawodawstwem w tym zakresie. Pierwszym aktem prawnym regulującym prawo do rozwodu był dekret o prawie małżeńskim z września 1945 roku. Rozdział piąty niniejszego dekretu dopuszczał możliwość rozwodu w przypadku, gdy nie zagrażał dobru małoletnich dzieci oraz jeżeli sąd stwierdził trwały rozkład pożycia małżonków na podstawie jednej z przyczyn wymienionych w artykule 24. Sąd, orzekając rozwód, wskazywał winną stronę, z wyjątkiem zaistnienia niemocy płciowej lub choroby umysłowej jednego z małżonków<sup>726</sup>. Kodeks rodzinny z 1950 roku powielał unormowania dekretu, nie wskazując jednak przykładów przyczyn rozpadu pożycia małżeńskiego. Nowym postanowieniem były zaś zapisy dotyczące zawarcia małżeństwa. Legalnie można było je zawrzeć wyłącznie przed urzędnikiem stanu cywilnego, co doprowadziło do jego laicyzacji<sup>727</sup>. Na mocy obowiązującego kodeksu zauważalny był duży odsetek rozwodów wśród młodych małżeństw, co skutkowało zmianami w tym zakresie wprowadzonymi w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym z 1964 roku. Nowe rozwiązania prawne określały dolną granicę wieku wymaganego do osiągnięcia przez mężczyznę zawierającego związek małżeński, podwyższając ją do 21 lat. Ponadto małżeństwa nie mogły zawrzeć osoby całkowicie ubezwłasnowolnione, co wykluczało uzależnionych od alkoholu, niemogących kierować swoim postępowaniem. Oba mechanizmy służyły ograniczeniu rozpadu związków zawieranych z powodu młodego wieku oraz niepoczytalności. Rozwód zaś można było uzyskać w wyniku „zupełnego i trwałego” rozkładu pożycia bez wskazywania jego przyczyn<sup>728</sup>. Z jednej strony podnoszenie minimalnego wieku do zawar-

<sup>724</sup> *Tak–nie*, „Przyjaciółka” 1966, nr 40, s. 9.

<sup>725</sup> Zob. np. *Bociany dzieci*, „Przyjaciółka” 1962, nr 11, s. 11.

<sup>726</sup> Dekret z dnia 25 września 1945 r. Prawo małżeńskie, Dz.U. 1945, nr 48, poz. 270.

<sup>727</sup> Ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. Kodeks rodzinny, Dz.U. 1950, nr 34, poz. 308.

<sup>728</sup> Z. Ziemiński, *Prawo rodzinne Polski Ludowej po dwudziestu latach*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1964, nr 26, z. 4, s. 86–87.

cia małżeństwa, z drugiej zaś liberalizacja przepisów rozwodowych doprowadziły do wzrostu liczby rozpadów związków małżeńskich. Jak podaje Barbara Klich-Kluczevska, w 1946 roku rozwiodło się 8 tysięcy par. W 1963 roku – 18,8 tysięcy, a dziesięć lat później 36 tysięcy. W ciągu dwudziestu lat (1950–1970) liczba ta wzrosła ponadtrzykrotnie, w latach 70. pozostawała względnie na tym samym poziomie, jednakże nadal był to niepokojąco wysoki wskaźnik<sup>729</sup>. Nagły wzrost liczby rozwodów w połowie lat 60. spowodowany był nie tylko zmianą ustawodawstwa, lecz także m.in. kryzysem rodziny, „zachodnią modą małżeństw na próbę”, narastającym problemem alkoholizmu w rodzinie czy wzrostem aspiracji kobiet w zakresie pracy zawodowej i podziałem obowiązków domowych i wychowawczych<sup>730</sup>.

Co istotne, rozwody były zdecydowanie częstszym zjawiskiem w mieście niż na wsi. Nie oznaczało to jednak, iż sformalizowanych rozpadów małżeństw w społeczności wiejskiej nie było. Chociaż odnotowywano ich mniej w stosunku do miast, owa problematyka znajdowała odzwierciedlenie na łamach „Przyjaciółki”.

Pracom nad nowym ustawodawstwem towarzyszyła debata publiczna, do której dołączyła również redakcja pisma. Redaktorki stanowczo wypowiadały się przeciwko proponowanym zmianom dotyczącym możliwości orzekania przez sądy rozwodu pomimo braku zgody drugiego małżonka. Redakcja, która była żywo zaangażowana w prawa kobiet, zwróciła się do Ligi Kobiet – organizacji reprezentującej ich interesy – z prośbą o przedstawienie opinii w zakresie nowego projektu kodeksu, co następnie zostało opublikowane w periodyku. Liga Kobiet nie tylko poparła redakcję w tej kwestii, lecz także wysunęła daleko idące postulaty. Stanowczo odrzuciła propozycję ustawodawcy dotyczącą wynagrodzenia za pracę, które miałyby nie wchodzić do majątku wspólnego małżonków, a pozostawać w majątku osobistym. W takiej sytuacji kobiety niepracujące zawodowo, ale prowadzące dom oraz wychowujące dzieci pozostawałyby bez środków do życia. Alicja Musiałowa w imieniu organizacji wyraźnie poparła zaś ideę płacenia alimentów na rzecz porzuconego współmałżonka czy obowiązek „zapowiedzi” zawarcia związku małżeńskiego w urzędzie stanu cywilnego. Redaktorki uświadamiały czytelniczki pisma, wysuwając własne postulaty, posiłkując się też opiniami Ligi Kobiet, wskazując nowe zapisy zarówno mocno krzywdzące kobiety, jak i najistotniejsze zmiany w kierunku ochrony

<sup>729</sup> B. Klich-Kluczevska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Kraków 2015, s. 143–144.

<sup>730</sup> Ibidem, s. 143; J. Mrozek, *Przemiany pozycji kobiety w PRL-u...*, s. 273–274.

ich praw<sup>731</sup>. Redakcja otwarcie wyrażała aprobatę podwyższenia wieku zawierania małżeństw przez mężczyzn z 18 do 21 lat. Stanowisko redaktorek wynikało m.in. z licznej korespondencji czytelniczej, z której wyłaniały się historie młodych, nieudanych małżeństw. Niedojrzałość partnerów, pochopność w podejmowaniu decyzji o zawarciu małżeństwa oraz brak perspektyw na przyszłe wspólne życie były przyczynami rozpadów młodzieńczych związków<sup>732</sup>.

O ile w latach 50. XX wieku tematyka rozwodów nie była często poruszana przez prasę kobiecą, o tyle na początku lat 60. przestała być tematem tabu. Już w roku 1962 na łamach „Przyjaciółki” pojawił się cykl artykułów *Nie chcę z nim żyć*, poświęcony problemowi coraz częstszych rozpadów małżeństw. Jak wskazywała redakcja, w małżeństwach z terenów wiejskich pozwy rozwodowe częściej składały żony niż mężowie, a ich wzrost sięgał od 10% do 20% w skali roku. Korzystając z doświadczenia sędziów i prawników, redakcja podawała przyczyny, a także możliwości zapobiegania rozstaniu małżonków. Wśród głównych, powtarzających się powodów rozwodowych były kwestie majątkowe (związane m.in. z posagiem), intrygi rodzinne, zawieranie małżeństw pod przymusem oraz w zbyt młodym wieku. Dziennikarki „Przyjaciółki”, podkreślając istotę rodziny i małżeństwa jako komórki społecznej, szukały rozwiązań, które ograniczyłyby liczbę rozwodów. Nie tylko opiniowały projekt nowej ustawy, zwracając uwagę na pozycję kobiet, lecz także przedstawiały propozycje rozwiązań, które mogłyby wpłynąć na mniejszą liczbę rozwodów. Jako przykład wskazywano pilną potrzebę organizacji poradni małżeńskich, w których wykwalifikowani specjaliści z zakresu psychologii, prawa czy medycyny służyliby pomocą zarówno narzeczonym, jak i małżonkom w znalezieniu kompromisu oraz polubownego rozwiązania konfliktu małżeńskiego, który nie musiałby kończyć się pozwem rozwodowym. Mimo że redakcja nie zachęcała do praktykowania rozwodów, to w wyjątkowych sytuacjach opowiadała się za nim jako ostatecznym środkiem w rozwiązywaniu małżeńskich problemów. Mowa tu o sytuacjach, w których kobiety były oszukiwane, poniżane, bite przez pijanych mężów oraz pozbawiane pomocy w wychowywaniu dzieci i prowadzeniu domu. Zdaniem redakcji przywołującej liczne historie i rodzinne tragedie rozwód był szansą na lepsze, normalne i spokojne życie nie tylko dla kobiety, lecz także jej dzieci<sup>733</sup>.

<sup>731</sup> On, ona i prawo, „Przyjaciółka” 1960, nr 27, s. 3.

<sup>732</sup> W interesie rodziny, „Przyjaciółka” 1962, nr 32, s. 3, 12.

<sup>733</sup> J. Trzcianka, *Nie chcę z nim żyć*, „Przyjaciółka” 1962, nr 47, s. 5; eadem, *Nie chcę z nim żyć*, „Przyjaciółka” 1962, nr 48, s. 5; eadem, *Nie chcę z nim żyć*, „Przyjaciółka” 1962, nr 49, s. 8–9; KIZ, *Samotna*, „Przyjaciółka” 1965, nr 48, s. 3.

Redaktorki nie udzielały natomiast jednoznacznych odpowiedzi na pytania czytelniczek kierowane w listach, jak np. czy powinna się rozejść z mężem tyranem, czy pozostać przy nim dla dobra rodziny. Nie potępiając także wprost decyzji małżonków o rozwodzie, zwracały uwagę na dobro dzieci. Podkreślały daleko idące skutki rozpadów małżeństw rzutujące na rodzinę i potomstwo. Pisały o problemach emocjonalnych dzieci, utracie więzi moralnej oraz materialnej rodzica z dzieckiem<sup>734</sup>.

Z upływem lat kobiety przestały traktować rozwód jako rzecz wstydliwą, nieuznaną przez społeczeństwo. Wzrost świadomości i poczucia własnej wartości, ale też odwaga skłaniały kobiety do podejmowania decyzji o rozwodzie, co sprawiało, że ich liczba sukcesywnie rosła<sup>735</sup>. Nie tylko młode mężatki, lecz także często dojrzałe kobiety nawet po wielu latach małżeństwa decydowały się na rozwód, co było przejawem ich emancypacji<sup>736</sup>. Należy jednak stwierdzić, iż redakcja daleka była od oceniania czytelniczek czy narzucania im poglądów na ten temat. Skłaniała się raczej ku prezentowaniu chętnie czytanych nowel, opowiadań czy listów opisujących trudy życia małżeńskiego i związane z tym decyzje rozwodowe autorek i bohaterów.

Analizując pozycję kobiet w rodzinie w okresie PRL-u, nie można pominąć trudnej sytuacji tych starszych i samotnych. Trudno mówić w tej kwestii o emancypacji, jednakże nieuwzględnienie tak palącego problemu, jakim była starość na wsi, wydaje się niemożliwe. Należy pamiętać, że pozycja osób starszych w rodzinie inaczej wyglądała na wsi, inaczej zaś w mieście. Specyfika społeczności wiejskiej polegała na stosunkowo silnych więzach emocjonalnych, przywiązaniu do innych osób, utrzymywaniu kontaktów nie tylko w obrębie najbliższej rodziny, lecz także z krewnymi mieszkającymi nieopodal czy z sąsiadami. Częste i bliskie kontakty przyczyniały się do jawności życia rodzinnego wychodzącego poza dom. Mieszkańcy wsi, a nawet gminy byli zorientowani w sytuacji danej rodziny, co sprzyjało umacnianiu więzi i świadczeniu wzajemnej pomocy. Opinia publiczna środowiska silnie wpływała na sposób postępowania, respektowanie norm moralnych i obyczajowych, co przekładało się też na stosunek dorosłych dzieci do rodziców i obowiązek ich utrzymania w podeszłym wieku. Odmienne sposoby życia oraz pracy w mieście rzutowały na

<sup>734</sup> M. Banasiak, *Gdy rodzice się rozwodzą*, „Przyjaciółka” 1963, nr 11, s. 3.

<sup>735</sup> Pozwy rozwodowe nie tylko wnosili kobiety, lecz także składali je mężczyźni. Jednakże z uwagi na charakter odbiorcy pisma prezentowano głównie historie mężatek decydujących się na rozwody.

<sup>736</sup> KIZ, *Samotna*, „Przyjaciółka” 1965, nr 48, s. 3; *U teściów*, „Przyjaciółka” 1968, nr 23, s. 3.

wzajemne relacje. Nie obserwowano tam tak silnego przywiązania członków rodziny, gdyż każdy z nich samodzielnie podejmował pracę zawodową. W przeciwieństwie do wspólnego prowadzenia gospodarstwa rolnego przez członków rodziny i codziennej wspólnej w nim pracy w rodzinach miejskich więzi nie były aż tak mocno zacieśnione. Młodzi ludzie mieszkający na wsi mieli większą świadomość tego, że starsi ludzie mają dużą wiedzę na temat gospodarowania i życiowe doświadczenie, a przede wszystkim wiedzieli, że przejmą po rodzicach ziemię, co sprawiało, że mieli większe poczucie obowiązku opieki nad starymi rodzicami niż młode osoby zamieszkujące miasta<sup>737</sup>. Dokonująca się ewolucja polskiej rodziny z trzypokoleniowej na dwupokoleniową, a także przeobrażenia społeczno-ekonomiczne oraz zmiana ustawodawstwa w zakresie zabezpieczenia społecznego wpłynęły na zmiany w obrębie rodziny wiejskiej. Zarówno dorosłe dzieci migrujące do miast, jak i te, które pozostały w gospodarstwie z rodzicami, ale pracowały poza nim, nie odczuwały obowiązku zapewnienia im opieki i utrzymania, tym bardziej że mogli oni korzystać z innych form zabezpieczenia na starość, np. w postaci emerytury czy renty<sup>738</sup>.

Pogarszająca się sytuacja osób starszych w rodzinie była mocno zauważalna w artykułach prasowych ukazujących się w „Przyjaciółce”. Redakcja opisywała dramaty kobiet wiejskich, których schemat życia był bardzo podobny. Matka będąca właścicielką gospodarstwa rolnego początkowo pełna sił, zdrowa, pomagała w gospodarstwie i przy wychowywaniu wnuków. Z upływem lat, na skutek chorób, które ograniczały zdolność do pracy, stawała się niepotrzebna, a często nawet uciążliwa. Dzieci, otrzymując majątek, ziemię oraz gospodarstwo zapisane przez matkę lub spisane w testamencie, traciły poczucie obowiązku opieki nad nią. Z analizy rubryki „Radości i smutki”, a także listów nadsyłanych do redakcji wynika, że umieszczenie w domu opieki było najlepszym, ale zarazem najrzadszym rozwiązaniem stosowanym przez dzieci, gdyż wiązało się z dodatkowymi kosztami. I chociaż staruszki były niekochane, nieodwiedzane, opuszczone przez najbliższych, to otrzymywały dach nad głową, wyżywienie oraz troskę innych ludzi, których spotkał podobny los<sup>739</sup>. Dom opieki – choć wydawał się ludziom starszym rzeczą ostateczną w ich życiu – dawał spokój i godne życie. W artykułach jednak przeważnie pojawiały się dużo bardziej tragiczne historie starszych kobiet. Nieustanne krzyki, awantury, odmawianie posiłku, a nawet wyrzucanie z domu, w następstwie

<sup>737</sup> B. Tryfan, *Starość na wsi*, Warszawa 1979, s. 11–12.

<sup>738</sup> Ibidem, s. 34–36.

<sup>739</sup> KIZ, *Trochę serca*, „Przyjaciółka” 1966, nr 35, s. 3.

zaś tułaczka po stodołach i sąsiadach były częstymi sytuacjami opisywanymi przez redakcję<sup>740</sup>.

Otrzymując ogromną liczbę listów opisujących dramaty starszych kobiet, redaktorki apelowały do instytucji powołanych do pomocy społecznej o większe zainteresowanie tym palącym problemem. Zwracano uwagę na kwestie niewłaściwego funkcjonowania opiekunów społecznych<sup>741</sup>, którzy w wielu przypadkach mogliby zapobiec ludzkim tragediom. Nie brakowało wsi, w których nawet nie słyszano o istnieniu terenowych opiekunów społecznych. W wydziałach zdrowia i opieki społecznej zatrudniano zbyt mało etatowych opiekunów powiatowych, jak również nie każdy wykazywał się zaangażowaniem i odpowiedzialnością w pełnieniu swojej funkcji. Na skutek licznych interwencji redakcji „Przyjaciółki” losem kobiet wiejskich zaczęły interesować się władze terenowe. Przyznawano im bony żywnościowe, zapewniano środki finansowe oraz umieszczano w domach pomocy społecznej<sup>742</sup>. Dodatkowo dziennikarki informowały oraz edukowały czytelniczki o możliwości skorzystania przez osoby starsze, schorowane, niedołążne oraz samotne z różnych dostępnych form pomocy. Poza perspektywą zgłoszenia się do opiekuna społecznego przypomniano o prawie do pobierania renty lub zapomogi w przypadku ciężkich warunków materialnych czy ubiegania się o paczkę żywnością, odzież oraz opał<sup>743</sup>. Redakcja, dostrzegając zjawisko starzenia się polskiego społeczeństwa,

<sup>740</sup> KIZ, *Wydziedziczeni*, „Przyjaciółka” 1967, nr 46, s. 3; KAR, *Kto się znęca*, „Przyjaciółka” 1960, nr 37, s. 7; J. Trzcianka, *Matka i córka*, „Przyjaciółka” 1964, nr 5, s. 5; KIZ, *Pięte koło u wozu*, „Przyjaciółka” 1962, nr 39, s. 3; *Porozmawiajmy*, „Przyjaciółka” 1969, nr 5, s. 5.

<sup>741</sup> Terenowy opiekun społeczny pełnił swoją funkcję dobrowolnie, w sposób honorowy. Działaniami obejmował najbliższe środowisko na terenie swojego zamieszkania, tj. wsi czy osiedla. Do zakresu jego działań należały m.in.: pomoc w zakresie poprawy warunków materialnych, socjalnych, wychowawczych, pomoc dzieciom i młodzieży, walka z alkoholizmem i prostytucją oraz zapewnienie opieki starcom. Pieczę nad ich działalnością sprawował powiatowy opiekun społeczny, który organizował i koordynował działalność opiekunów terenowych. Powiatowym opiekunom społecznym w przeciwieństwie do terenowych opiekunów przysługiwało uposażenie za pracę (zob. Uchwała nr 92 Rady Ministrów z dnia 5 marca 1959 r. w sprawie powołania opiekunów społecznych, M.P. 1959, nr 32, poz. 145; R. Pląsek, *Przemiany polskiego systemu opieki społecznej w latach 1945–1989*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacyjna” 2014, nr 14, s. 100–102; M. Brenk, *System opieki społecznej w okresie Polski Ludowej (lata 1944–1989)*. *Zarys problematyki*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017, nr 37, s. 83).

<sup>742</sup> *Nie będzie już sama*, „Przyjaciółka” 1973, nr 1, s. 9; H. Radwańska, *Niepotrzebna...*, „Przyjaciółka” 1967, nr 3, s. 7; *Znalazła schronienie*, „Przyjaciółka” 1972, nr 29, s. 3.

<sup>743</sup> A. Korupczyńska, *Liczą na pomoc i serce*, „Przyjaciółka” 1969, nr 35, s. 5; Mi, *Smutna starość*, „Przyjaciółka” 1958, nr 3, s. 8.



propagowała na łamach pisma inicjatywy na rzecz poprawy trudnej sytuacji osób starszych na wsi. Prezentowała podejmowane akcje w tym kierunku, jak np. zawarcie porozumienia pomiędzy Polskim Komitetem Pomocy Społecznej a Zarządem Głównym Centrali Rolniczych „Samopomoc Chłopska”. Dzięki niemu wydawano bezpłatne posiłki czy odzież ludziom potrzebującym. „Przyjaciółka” przybliżała także utworzone czynem społecznym Młodzieżowe Koła Przyjaciół Starego Człowieka czy Komisję Przyjaciół Starego Człowieka świadczące bezpłatne usługi osobom starszym i schorowanym. Dziennikarki wielokrotnie dawały wyraz uznania wszelkim formom wsparcia, wysuwały też własne propozycje konkretnych działań. Zachęcały przodownice zdrowia, aby wykorzystywały swą wiedzę i doświadczenie w bezinteresownym niesieniu pomocy, podobnie jak pobudzały dzieci i młodzież szkolną, by również się w nią zaangażowały<sup>744</sup>. Przypominano, iż osoby starsze to nie tylko niedołążni i schorowani ludzie, lecz także emeryci i renciści w pełni sił, zachowujący sprawność fizyczną i umysłową, często jednak samotni, odczuwający potrzebę kontaktu z inną osobą. „Przyjaciółka” apelowała, by aktywizować takich ludzi poprzez pracę społeczną na rzecz najbliższego otoczenia, aby czuli się docenieni i potrzebni. Redakcja zachęcała swoje czytelniczki do angażowania się w pomoc osobom starszym. Wskazywała, iż małe uczynki w postaci bliskości, odwiedzin czy rozmowy z drugim człowiekiem mogą dać mu poczucie spokoju i radości w trudach dnia codziennego. Uświadamiała także młodsze czytelniczki, żeby pamiętały o tym, że one też będą kiedyś osobami starszymi potrzebującymi aprobaty i opieki ze strony innych osób<sup>745</sup>.

#### 4.3. CZAS WOLNY SPOŁECZNOŚCI WIEJSKIEJ

Pojęcie czasu wolnego postrzegane było w różny sposób. Jego rozumienie zależało od okresu w dziejach, miejsca zamieszkania, wykonywanej pracy, a nawet płci. Wśród wielu definicji znajdujących się w literaturze przedmiotu na potrzeby niniejszej pracy przyjęto, iż czas wolny należy rozpatrywać w kontekście czasu pozostałego po wykonaniu obowiązków wynikających z podejmowanej pracy. Jest to czas odpoczynku, przyjemności, relaksu, zabawy oraz swobodnego wyboru wykonywanych czynności. Może służyć zaspokajaniu własnych potrzeb, kontaktów z innymi ludźmi bądź koncentrować się na działalności

<sup>744</sup> A. Korupczyńska, *Liczą na pomoc i serce*, „Przyjaciółka” 1969, nr 35, s. 5; *Porozmawiajmy*, „Przyjaciółka” 1967, nr 44, s. 3.

<sup>745</sup> KIZ, *Wcześniej urodzeni*, „Przyjaciółka” 1968, nr 31, s. 3; KIZ, *Piąte koło u wozu...*, s. 3.

społecznej. Szerzej czas wolny może być rozumiany także jako czas świąteczny, głównie wynikający z obchodzenia świąt religijnych czy państwowych, którym towarzyszą odpowiednie tradycja, zwyczaj i rytuał. Tak jak w przypadku każdej innej dziedziny życia zarówno rodzaj, jak i ilość czasu wolnego w środowiskach wiejskim i miejskim znacząco się różniły. W mieście łatwiej można było wyodrębnić czas wolny od czasu pracy, który był ściśle kontrolowany przez pracodawcę, zamknięty w konkretnych ramach czasowych i przestrzennych. W uwarunkowanej prawnie pracy zawodowej można było określić liczbę godzin przeznaczanych na jej wykonywanie, czego nie można było powiedzieć o pracy na wsi. Była ona ściśle związana z sezonowością, porami roku, produktywnością, a co za tym idzie wzrostem intensywności obowiązków w polu, w związku z tym w kulturze wiejskiej możemy mówić raczej o braku czasu wolnego. Dodatkowo jego ilość zależała od wielkości gospodarstwa rolnego, stopnia jego zmechanizowania oraz liczebności rodziny, w której zazwyczaj było więcej potomstwa niż w rodzinach miejskich<sup>746</sup>.

Poza różnicami w ilości czasu wolnego odmienna była także forma jego spędzania. W dawnych rodzinach chłopskich kobiety po spełnieniu wszystkich obowiązków gospodarskich i domowych spotykały się na wspólnym darciu pierza, tkaniu, szyciu czy haftowaniu, podczas których rozmawiały, plotkowały oraz śpiewały. W rezultacie ich czas wolny nie tyle polegał na odpoczynku czy indywidualnych możliwościach jego wykorzystywania, ile ograniczał się do wykonywania czynności użytecznych. Niemniej jednak kobiety wiejskie nie odbierały tego jako przymus, gdyż sąsiedzkie spotkania połączone z pracami praktycznymi były także ich rozrywką, zabawą oraz odskocznią od codziennych zajęć<sup>747</sup>. Warto pamiętać, że podczas takich prozaicznych czynności jak tkanie dywanów, haftowanie obrusów czy robienie dekoracji z papieru gospodynie domowe ze wsi wносиły swój wkład w estetykę i rozwój regionalnego folkloru, stając się przekaznikami tradycyjnej kultury ludowej<sup>748</sup>. Wraz z postępującym procesem industrializacji i urbanizacji czynności wykonywane przez kobiety podczas wspólnych spotkań przestały być potrzebne. Możliwość zakupu przedmiotów wcześniej ręcznie przez nie robionych, które były niedostępne na wsiach, spowodowała stopniowe zanikanie tradycji z końcem lat 50. XX wieku<sup>749</sup>.

<sup>746</sup> E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej...*, s. 138–139; B. Tryfan, *Kwestia kobieca na wsi...*, s. 228, 232, 243.

<sup>747</sup> E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej...*, s. 140–141.

<sup>748</sup> B. Tryfan, *Kwestia kobieca na wsi...*, s. 234–235.

<sup>749</sup> E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej...*, s. 141.

Elżbieta Tarkowska stwierdziła, iż czas wolny na wsi ściśle związany z rozwojem industrializacji i urbanizacji był zjawiskiem typowo miejskim<sup>750</sup>. Zmiany społeczno-ekonomiczne oraz większy dostęp do środków masowego przekazu także wpływały na gusta i świadomość społeczeństwa wiejskiego. Zmieniła się również potrzeba spędzania wolnego czasu przez kobiety wiejskie, które zaczęły dostrzegać napływające z miasta inne, nowe i atrakcyjne formy wypoczynku i rozrywki<sup>751</sup>.

Z powodu licznych obowiązków kobiety miały niewiele czasu wolnego, który przypadał głównie na niedzielę<sup>752</sup>. Był to dzień, w którym po odbytej mszy świętej oraz rodzinnym obiedzie mogły się one oddać rozrywkom lub biernie wypocząć. Poza niedzielami oraz dniami świątecznymi czas wolny uzależniony był przede wszystkim od pory roku i związanej z nią pracą w polu i obejściu. W miesiącach letnich, gdy intensywność prac była znacznie większa niż w pozostałych częściach roku, trudno w ogóle było mówić o wygospodarowaniu czasu wolnego. Odpoczynek kobiet wiejskich możliwy był po wykonaniu wszystkich czynności w gospodarstwie rolnym i domowym, chwila wytchnienia przypadała więc na późne popołudnia lub wieczory.

Jedną z najpopularniejszych form spędzania czasu wolnego na polskich wsiach były spotkania w świetlicach, do których przychodziły nie tylko kobiety, lecz także mężczyźni oraz młodzież. W świetlicy można było pograć w karty, szachy, warcaby, pin-ponga czy poczytać książkę. Były też miejscem dyskusji, tematycznych pogadarek o rolnictwie, zdrowiu, właściwym zachowaniu się oraz wychowywaniu dzieci. Zainteresowaniem cieszyły się również organizowane w nich konkursy o przeróżnej tematyce, np. na urządzenie ogródków kwiatowych czy recytatorskie<sup>753</sup>. W świetlicach działały także amatorskie zespoły taneczne, teatralne, odbywały się próby chóru, zabawy, potańcówki, prywatki, imprezy okolicznościowe oraz występy. To właśnie tam spotykały się i prężnie funkcjonowały różnego rodzaju grupy (np. artystyczne), organizacje oraz koła gospodyń wiejskich. W świetlicach można było też posłuchać radia czy w późniejszym okresie pooglądać telewizję. Niejednokrotnie świetlice powstawały w ramach czynów społecznych lokalnych mieszkańców, któ-

<sup>750</sup> E. Tarkowska, *Czas społeczny a czas wolny: koncepcje i współczesne przemiany*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001, s. 19.

<sup>751</sup> E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej...*, s. 141.

<sup>752</sup> *Niedziela na wsi*, „Przyjaciółka” 1958, nr 16, s. 12.

<sup>753</sup> KIZ, *Zamiast w sądzie – w świetlicy*, „Przyjaciółka” 1962, nr 43, s. 8; H. Bielska, *Co robicie w niedzielę*, „Przyjaciółka” 1974, nr 11, s. 8–9.

rzy w swoich miejscowościach chcieli mieć miejsca odpoczynku i kulturalnej rozrywki<sup>754</sup>.

Mimo że wśród społeczności wiejskiej wzrastała chęć spędzania wolnego czasu poza domem (własnym lub sąsiedzkim), na wsiach brakowało miejsc rozrywki, o czym często wspomiano w „Przyjaciółce”. Wielokrotnie na łamach pisma pojawiały się niepokojące sygnały płynące z korespondencji czytelniczej. W jednym z wielu listów pisano: „W naszej wsi nie ma ani domu kultury, ani świetlicy. Bardzo by się przydały jakieś rozrywki, ale jak do tej pory nikt się nami nie interesuje i nikt nam nie pomaga, żeby założyć świetlicę. Gdy przychodzi jesień i zima, to można u nas umrzeć z nudów”<sup>755</sup>. Choć całkowity brak świetlic był skrajnym przypadkiem, do tygodnika napływały listy, w których dzielono się podobnymi doświadczeniami. W piśmie sygnalizowano także trudności związane z funkcjonowaniem placówek kulturalnych na wsi, gdyż samo utworzenie świetlicy nie oznaczało jeszcze zaspokojenia potrzeb rozrywkowych. W „Przyjaciółce” przeważały opisy negatywnych zjawisk związanych z działalnością świetlic. Były to głównie problemy natury finansowej. Z bogatej korespondencji wyłaniał się obraz zaniedbanych i zimnych pomieszczeń, pozbawionych sprzętów oraz podstawowego wyposażenia. Problemem był również brak odpowiedniej kadry, osób prowadzących świetlice, kierowników dbających nie tylko o porządek, lecz także o stały kontakt z powiatowymi domami kultury. Choć w tygodniku podawano przykłady działających świetlic, wskazywano, że pozostawały puste, gdyż władze gromadzkie nie miały środków na remont, zakup węgla potrzebnego do ich ogrzania czy na kupno krzesel, stołów, książek oraz telewizorów. Z powodów oszczędności niejednokrotnie zamykano placówki, pozbawiając tym samym społeczność wiejską możliwości korzystania z jedyne miejsca rozrywki. Redakcja, wyrażając troskę zarówno o swoje czytelniczki, jak i ich rodziny i otoczenie, w których żyły, podkreślała potrzebę oraz konieczność utrzymywania świetlic pełniących funkcje kulturalne na wsi. Popierając ideę prowadzenia świetlicy czynem i siłami społecznymi, redaktorki apelowały do władz o większe zaangażowanie i pomoc finansową na ten cel. Nie ograniczały się jednak wyłącznie do rad w tym zakresie. Umysławiwały czytelniczkom, iż funkcjonowanie świetlic możliwe było także dzięki zaangażowaniu ich samych, kół gospodyń wiej-

<sup>754</sup> M. Zybert, *Kulturalne kłopoty*, „Przyjaciółka” 1962, nr 6, s. 7; *Czy my jesteśmy gorsi?*, „Przyjaciółka” 1961, nr 11, s. 7.

<sup>755</sup> B. Pilarska, *Tylko sięgnąć*, „Przyjaciółka” 1962, nr 46, s. 5.

skich, do których należały, czy też spółdzielni, które mogły wspierać finansowo działalność kulturalną na wsi<sup>756</sup>.

Utworzenie świetlicy na wsi stwarzało daleko idące możliwości spędzania wolnego czasu. Jedną z atrakcyjnych form rozrywki, którą zainteresowane były zarówno kobiety, jak i całe rodziny, było wyświetlanie filmów kina objazdowego<sup>757</sup>. Na łamach periodyku czytelniczki domagały się zwiększenia częstotliwości przyjazdów ekip kina objazdowego, gdyż – jak pisały – filmy „to rzeczywiście jedno z lekarstw na nudę. Ale jak każde lekarstwo, jeśli ma skutkować, musi być stosowane systematycznie”<sup>758</sup>. Niestety ta lubiana w latach 50. i 60. XX wieku przez społeczność wiejską forma rozrywki napotykała wiele problemów. Mieszkańcy wsi nie mogli sobie pozwolić na wyjazd do powiatowego miasta oddalonego o kilka lub kilkanaście kilometrów w celu obejrzenia filmu w stacjonarnym kinie. Mogli jedynie liczyć na wyświetlanie filmów raz lub dwa razy w miesiącu w kinie objazdowym. Praktyka ta z upływem lat zanikała, co było głównym powodem kontaktu czytelniczek z redakcją pisma. W korespondencji uskarżano się na zbyt rzadkie przyjazdy ekip, mimo że sale czy świetlice podczas seansów wypełnione były po brzegi. O dużym zainteresowaniu tą formą rozrywki świadczyły nie tylko tłumy widzów, lecz także prowadzone przez nich rozmowy i debaty na temat wyświetlanych filmów<sup>759</sup>. Sygnały o zupełnym pomijaniu niektórych miejscowości, zaprzestaniu projekcji filmów bądź znacznym ograniczeniu ich częstotliwości płynęły z całej Polski, bez względu na położenie wsi<sup>760</sup>. Zdarzały się przypadki, że kino objazdowe nie docierało do danej miejscowości lub też miało wielogodzinne spóźnienia. W rezultacie widzowie rezygnowali, gdyż z powodu licznych obowiązków nie mogli sobie pozwolić na tak długie wyczekiwanie. Kinooperatorzy usprawied-

<sup>756</sup> JOTT, *Można znaleźć*, „Przyjaciółka” 1963, nr 3, s. 5.

<sup>757</sup> Po II wojnie światowej instytucja kin objazdowych stale się rozwijała. W 1945 roku działało 6 kin objazdowych, w 1947 roku 80, a na przełomie lat 60. i 70. ich liczba wzrosła do ponad 500. Szczególnie w latach 40. XX wieku film miał nie tyle zaspokajać potrzeby rozrywkowe i kulturalne, ile był narzędziem agitacji i propagandy. Dzięki ruchomym kinom film mógł dotrzeć do niewykształconej ludności wiejskiej oraz w odpowiedni sposób kształtować jej wiedzę o świecie (zob. E. Wejbert-Wąsiewicz, *O atrakcyjności kina ruchomego w dwudziestym i dwudziestym pierwszym wieku*, „Sztuka i Dokumentacja” 2019, nr 21, s. 64; E. Gębicka, *Jeśli przyjeżdżacie z kinem, to nie prowadźcie propagandy! Kina objazdowe w latach 1944–1947*, „Kwartalnik Filmowy” 1993/1994, nr 4, s. 183).

<sup>758</sup> *Lekarstwo już jest*, „Przyjaciółka” 1960, nr 19, s. 11.

<sup>759</sup> *Jadą, jadą, dojechać nie mogą*, „Przyjaciółka” 1959, nr 16, s. 7.

<sup>760</sup> *Czekają na kino*, „Przyjaciółka” 1960, nr 7, s. 8–9; *Załatwione i do załatwienia*, „Przyjaciółka” 1960, nr 24, s. 8–9.

liwiali się złym stanem drogi, nieodpowiednimi warunkami atmosferycznymi czy też zbyt małą widownią, która *de facto* wynikała właśnie z tych kilkugodzinnych opóźnień<sup>761</sup>.

Ale nie tylko kwestie dotarcia ekip odpowiedzialnych za projekcje filmowe były problemem. Przede wszystkim widzowie ubolewali nad repertuarem małych kin stacjonarnych. Premiery nowych, ciekawych filmów wyświetlano w miastach, z kolei na wiejskie ekrany docierały nużące dramaty. Jedna z czytelniczek periodyku pisała: „Opisujesz, «Przyjaciółko», co tydzień różne ciekawe filmy. U nas można pośmiać się z tego, bo tak jakby ktoś kotu pokazywał z daleka kielbasę. Ani jednego z tych filmów, o których wspominasz, nie widzieliśmy jeszcze w naszej wsi»<sup>762</sup>. O wyświetlanych tytułach w danym kinie decydowała Centrala Wynajmu Filmów, do której należało złożyć zamówienie. Z racji wspomnianych wcześniej problemów kadrowych kierownicy kin wiejskich byli słabo rozeznani w kinematografii i nie spełniali oczekiwań widzów. Dodatkowo nieprzystosowane projektory oraz stary sprzęt zniekształcający obraz i dźwięk zniechęcały publiczność. Sale kinowe były zaś zbyt małe, zaniedbane, latem duszne, a zimą wyziębione. Wiele z nich wymagało natychmiastowych gruntownych remontów. Dlatego też z powodu licznej korespondencji wskazującej na trudności i zaniedbania ze strony władz redakcja „Przyjaciółki” interweniowała w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Zaangażowanie dziennikarzy przyniosło wymierny efekt, choć odpowiednie organy podjęły działania zmierzające do poprawy sytuacji wiejskich kin, co deklarowano na łamach pisma<sup>763</sup>.

Należy mieć na uwadze, że kino w okresie Polski Ludowej przepełnione było propagandą, służyło przekazywaniu wybranych treści społeczeństwu. Ze względu na duży analfabetyzm ludności wiejskiej ideą kinofikacji było przede wszystkim dostarczanie podstawowej wiedzy o polityce i świecie oraz wyrabianie odpowiedniego światopoglądu. Wyświetlane filmy nie zapewniały wyłącznie rozrywki. Poprzedzano je kronikami filmowymi, które ukazywały m.in. zakrzywiony obraz rzeczywistości oraz osiągnięcia władzy ludowej<sup>764</sup>.

<sup>761</sup> *Przyjedzie, nie przyjedzie?*, „Przyjaciółka” 1960, nr 15, s. 11; *Stęsknione za kinem*, „Przyjaciółka” 1965, nr 8, s. 14.

<sup>762</sup> J. Trzcianka, *Małe kina*, „Przyjaciółka” 1966, nr 19, s. 7.

<sup>763</sup> Ibidem; J. Trzcianka, *Małe kina – duży problem*, „Przyjaciółka” 1966, nr 36, s. 8–9.

<sup>764</sup> Na temat Polskiej Kroniki Filmowej szerzej: Ł. Jędrzejcki, *Polska Kronika Filmowa (1944–1994). Obrazy komunikowania politycznego*, praca doktorska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2019; idem, *Państwo i społeczeństwo w Polskiej Kronice Filmowej 1944–1956. Obrazy komunikowania politycznego*, Lublin 2020.

Oprócz kina równie lubianym sposobem spędzania czasu wolnego był teatr. Podobnie jak w przypadku dziesiątej muzy, na wieś przyjeżdżali aktorzy w celu wystawienia sztuki mieszkańcom, którzy nie mogli samodzielnie dotrzeć do teatru znajdującego się w mieście. Przedstawienia cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród społeczności wiejskiej. Publiczność była wdzięczna za możliwość udziału w tej kulturalnej rozrywce i tworząc niejako odświętną atmosferę, pomagała aktorom w przygotowywaniu sali, przedstawienia, a nawet gościła ich poczęstunkiem. Zaangażowanie artystów w szerzenie kultury na wsi było równie duże. Pomimo niewygodnej podróży, niedostosowanej do potrzeb sceny czy garderoby, a często nawet prymitywnych warunków noclegowych chętnie zapewniali rozrywkę miejscowym. Repertuar dostosowany był do możliwości percepcji widza. Przed przedstawieniami wygłaszano prelekcje o sztuce, zdarzały się też poetyckie poranki w wiejskich szkołach na temat obowiązkowych lektur. Organizowano pogadanki o kulisach teatru i tajnikach pracy aktorów, spotykano się z amatorskimi zespołami aktorskimi w celu przekazania fachowej wiedzy bądź oddania wykorzystanych i niepotrzebnych już kostiumów<sup>765</sup>.

Wiejscy widzowie odwiedzali również teatry w miastach. Rzadko jednak mogli sobie pozwolić na taki indywidualny wyjazd. Korzystano wówczas z podróży organizowanych przez spółdzielnie, gdyż – jak mówiono – „wszystko zawczasu zorganizowane, zapewniony przejazd, kupione bilety». Rolnik, zwłaszcza zaś gospodyni wiejska, nie ma czasu na niepewne wyprawy do miasta: czy będą w kasie teatru bilety? Czy dostanę się na PKS?»<sup>766</sup>.

Pomimo licznych ograniczeń zainteresowanie teatrem wśród mieszkańców wsi wzrastało z każdym rokiem. „Przyjaciółka”, dostrzegając potrzeby oraz popularyzując i upowszechniając kulturę, publikowała artykuły, w których przybliżała działalność zarówno objazdowych, jak i stacjonarnych teatrów. Popierała też inicjatywy podejmowane przez jedną ze spółdzielni turystyczno-wypoczynkowych prętnie organizujących wyjazdy mieszkańców wsi do miasta w celach kulturalnych. Akcje takie jak „Sprzed chaty” czy „Wieś bliżej teatru” dawały możliwość oglądania spektakli teatralnych na żywo. Redakcja tygodnika w dowód uznania i poparcia nie tylko relacjonowała działalność tych spółdzielni, lecz także zachęcała inne organizacje do podejmowania podobnych przedsięwzięć<sup>767</sup>.

<sup>765</sup> *Jedzie teatr*, „Przyjaciółka” 1960, nr 33, s. 2, 19; J. Trzcianka, *Teatr bliżej wsi*, „Przyjaciółka” 1966, nr 13, s. 5.

<sup>766</sup> J. Trzcianka, *Teatralny most*, „Przyjaciółka” 1971, nr 21, s. 5.

<sup>767</sup> Eadem, *Wieś bliżej teatru*, „Przyjaciółka” 1965, nr 50, s. 5; *Co nowego pod gruszą*, „Przyjaciółka” 1962, nr 20, s. 7.



Czas wolny społeczności wiejskiej wypełniany był także lekturą. Indywidualne potrzeby czytelnicze systematycznie rosły. Do wzrostu zainteresowania książką przyczyniała się agitacyjna, kulturalno-oświatowa polityka państwa połączona z procesem zwalczania analfabetyzmu. Władza, ingerując też w sferę rozrywki, podejmowała działania prowadzące do rozbudowy sieci bibliotek, których liczba regularnie rosła. Jak wskazuje Wojciech Przyłipiak, w 1946 roku w Polsce działało 426 bibliotek, w tym 131 na wsi. W 1976 roku funkcjonowało już ponad 9 tysięcy, z czego blisko 6,5 tysiąca stanowiły biblioteki wiejskie<sup>768</sup>. Organizowane co roku Dni Oświaty, Książki i Prasy miały popularyzować czytelnictwo, ale podczas nich dodatkowo zbierano książki, fundusze na rzecz bibliotek publicznych, odbywały się kiermasze i imprezy towarzyszące, szerzono również propagandę kulturalną. Majowe obchody cieszyły się dużą popularnością zarówno w mieście, jak i na wsi, chociaż w tym drugim przypadku było ich po prostu za mało<sup>769</sup>.

Czytelnictwo jako forma spędzania czasu wolnego na wsi z upływem lat zyskiwało na znaczeniu. W 1960 roku zespół redakcyjny „Przyjaciółki” zorganizował *Wielki Konkurs „Czytamy”*, na który był bardzo duży odzew. Dziennikarze zwrócili się do czytelniczek z kilkoma pytaniami dotyczącymi ulubionych i najchętniej czytanych pozycji książkowych oraz oceny działalności bibliotek. Z nadesłanej korespondencji wysnuło raczej pozytywny wniosek, że ludzie na wsi pomimo wielu trudności czytali i chcieli czytać. Wbrew pojawiającym się głosom, takim jak: „Mój mąż uważa, że czytanie książek to robota głupiego” bądź „Inna – skarży się, iż starsze kobiety w jej wsi «pouczają» młodzież, że czytanie to zajęcie dla ludzi z miasta”<sup>770</sup>, obraz stanu czytelnictwa był dość optymistyczny. Szczególnie wzmożone zainteresowanie kobiet wiejskich książką lub czasopiśmem pojawiało w miesiącach jesiennych i zimowych, co wynikało z rytmu pracy w gospodarstwie rolnym. Redakcja „Przyjaciółki” zachęcała, by w okresie słabnących prac polowych oraz długich zimowych wieczorów czas wolny poświęcać ciekawej lekturze, która nie tylko stanowiła formę rozrywki, lecz także pogłębiała ich wiedzę<sup>771</sup>. Czytelnictwo jako forma spędzania czasu wolnego, chwila wytchnienia i wypoczynku kobiet prezen-

<sup>768</sup> W. Przyłipiak, *Czas wolny w PRL*, Warszawa 2020, s. 55.

<sup>769</sup> Zob. D. Jarosz, *Dni Oświaty Książki i Prasy w systemie propagandy kulturalnej władz Polski Ludowej 1946–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, nr 1, s. 43–60; idem, *Dni Oświaty Książki i Prasy w latach 1959–1970 w propagandzie kulturalnej PRL*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2012, nr 6, s. 143–160.

<sup>770</sup> *Uwaga: Wielki konkurs „Czytamy”*, „Przyjaciółka” 1960, nr 13, s. 7.

<sup>771</sup> *Nie tylko w grudniu*, „Przyjaciółka” 1969, nr 49, s. 3.

towane było zarówno w treści periodyku, jak i na jego okładkach. Fotografie zaczytanych gospodyń z jednej strony ukazywały ich zainteresowanie prasą i literaturą, z drugiej zaś miały kreować i popularyzować czytelnictwo wśród odbiorczyń pisma<sup>772</sup>.

Miejscem, w którym społeczność wiejska miała możliwość kontaktu z książką bądź prasą, była biblioteka albo punkt biblioteczny, o których dość dużo pisano na łamach tygodnika. Mieszkańcy wsi interesowali się tym rodzajem placówki kulturalnej, chętnie odwiedzali biblioteki m.in. za sprawą pracujących w nich bibliotekarek. W ramach swych obowiązków nie tylko dbały o książki i pomieszczenie, lecz także – co ważne – rozwijały pasję czytania. Nie poprzestawały wyłącznie na wypożyczeniach książek, ale poprzez rozmowę poznawały upodobania i potrzeby czytelnicze. Potrafiły namówić do czytania osoby, które nigdy wcześniej nie korzystały z biblioteki<sup>773</sup>. Dodatkowym czynnikiem zachęcającym zarówno młodzież, jak i osoby starsze do odwiedzania biblioteki były wszelkiego rodzaju zajęcia przygotowywane przez osoby je prowadzące. Jak pisano:

*Można tu nie tylko przyjemnie, ale ciekawie spędzić czas. Co środę zbierają się maluchy z pierwszej, drugiej i trzeciej klasy szkoły podstawowej, ażeby obejrzeć bajeczki. Od czasu do czasu schodzi się młodzież – aktyw biblioteczny, by pomóc pani bibliotekarce. Pozornie niezaplanowane odbywają się prasówki, głośne czytanie lektur szkolnych lub konkursy rozwiązywania krzyżówek. Specjalną atrakcją i dla młodzieży i dla starszych są wieczory autorskie pisarzy oraz wieczory literackie przygotowane we własnym zakresie<sup>774</sup>.*

Oferta placówek była dość szeroka i zależała od bibliotekarki. Poza organizacją wystaw, odczytów, wieczorków, dyskusji czy spotkań z autorami głównym celem, jaki przyświecał pracownikom bibliotek, było pozyskanie jak największej liczby czytelników<sup>775</sup>. W periodyku można było jednak odnaleźć także skrajne przypadki złego funkcjonowania bibliotek. Wskazywano m.in. na niemożliwość skorzystania z księgozbioru, gdyż większe znaczenie miały czysta podłoga czy porządek na półkach. W listach apelowano o zajęcie się sprawami niewła-

<sup>772</sup> Wybrane okładki czasopism zob. aneks nr 4.

<sup>773</sup> Światło z poddasza, „Przyjaciółka” 1960, nr 14, s. 8.

<sup>774</sup> M.Z., Biblioteka Pani Janiny, „Przyjaciółka” 1964, nr 48, s. 5.

<sup>775</sup> Ibidem; A. Korupczyńska, Rozczytana gromada, Przyjaciółka” 1969, nr 20, s. 5.

ciwego zachowania bibliotekarek, jak też sprawniejszego funkcjonowania placówek kulturalnych na wsi<sup>776</sup>.

Wspólnym mianownikiem wszystkich bibliotek były niełatwe warunki ich działalności. Ciemne, ciasne pomieszczenia z przestarzałym wyposażeniem to niejedyny problem, z jakimi borykały się pracownice. Głównymi trudnościami były braki ilościowe książek. Zbyt mała liczba egzemplarzy w stosunku do zapotrzebowania powodowała rozczarowanie i niechęć niektórych czytelników do ponownego odwiedzenia placówki. Brakowało nowych, ciekawych i wartościowych pozycji, co wielokrotnie wybrzmiewało na łamach tygodnika. Deficyt nowych wydawnictw powodował, że czytelnicy sięgali po tę samą książkę kilkakrotnie. Jako przyczyny tego stanu rzeczy podawano limity finansowe na zakup książek, które trafiały do gromadzkich bibliotek<sup>777</sup>.

Mimo że liczba bibliotek w ciągu lat nieustannie rosła, nadal jednak były miejscowości pozbawione bibliotek oraz punktów bibliotecznych, chociaż niejednokrotnie możliwości ich stworzenia istniały<sup>778</sup>. Książki docierały wówczas na wieś za pomocą bibliobusów. Były to zwykłe autobusy, w których zamiast siedzeń znajdowały się półki z książkami. Czytelnicy mogli swobodnie wybrać lekturę, a po jej przeczytaniu zwrócić podczas kolejnej wizyty. Dzięki takiemu rozwiązaniu mieszkańcy wsi, w których nie było bibliotek, wciąż mieli możliwość przeczytania wybranych książek. Biblioteka objazdowa była nie tylko wygodną formą cieszącą się zainteresowaniem, lecz także dawała szersze możliwości wyboru lektury w stosunku do skromnych punktów bibliotecznych<sup>779</sup>. Te ostatnie, zazwyczaj umiejscowione na peryferiach, borykały się z problemem zbyt rzadkich wymian książek z bibliotekami, co było spowodowane sporadycznym transportem księgozbioru, szczególnie w miesiącach zimowych. Wskutek tego książki całymi tygodniami zalegały w punktach, w bibliotekach zaś brakowało interesujących czytelników tytułów i na odwrót<sup>780</sup>.

Wraz z nasilaniem się kontaktów społeczności wiejskiej z miastem, rozwojem środków masowego przekazu oraz wzrostem ilości czasu wolnego na wsi spowodowanego modernizacją i własnymi potrzebami jednostki środo-

<sup>776</sup> E.S., *Bo zabrudzisz*, „Przyjaciółka” 1960, nr 21, s. 11; *Bo zabrudzisz*, „Przyjaciółka” 1960, nr 36, s. 5.

<sup>777</sup> J. Trzcianka, *Warto spróbować*, „Przyjaciółka” 1964, nr 22, s. 7; *W ogonku... po książkę*, „Przyjaciółka” 1957, nr 5, s. 5; A. Korupczyńska, *Rozczytana gromada...*, s. 5; *Światło z poddasza...*, s. 8.

<sup>778</sup> *Uwaga: Wielki konkurs „Czytamy”*, „Przyjaciółka” 1960, nr 19, s. 5.

<sup>779</sup> MACH, *Książki przyjechały*, „Przyjaciółka” 1970, nr 27, s. 5.

<sup>780</sup> J.T., *Samochodem po książkę*, „Przyjaciółka” 1967, nr 2, s. 5.

wiska wiejskie dążyły do uatrakcyjnienia rozrywki. W konsekwencji na wieś napływały miejskie wzory organizacji czasu wolnego. W początkach lat 60. XX wieku pojawiły się tam kluby Prasy i Książki (PiK)<sup>781</sup> działające z ramienia Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”, a także kluby administrowane przez gminne spółdzielnie. Celem tych placówek miało być zapewnienie różnorodnych form rozrywki, przede wszystkim jednak pełniły funkcje kulturalno-oświatowe. Jak podkreślił Piotr Boroń: „Miały one swój wielki udział również w kształtowaniu pożądanych postaw ideowych, w szerzeniu laickiego światopoglądu i tzw. socjalistycznej kultury. [...] [były] ważnym ogniwem pracy wychowawczo-politycznej na wsi [...] niezmiernie istotnym instrumentem frontu ideologicznego”<sup>782</sup>.

Pierwsze kluby powstały w 1963 roku, co było widoczne w rocznikach „Przyjaciółki”. Już w początkowych latach ich funkcjonowania wskazywano na lepszą ofertę, wyposażenie i sposób prowadzenia niż w przypadku zdecydowanej większości wiejskich świetlic. Zachęcające były same pomieszczenia: estetyczne, przytulne, ciepłe, nowoczesnie umeblowane w stoliki, miękkie fotele czy dywany, czego brakowało świetlicom. Dostępne i działające telewizory, radia czy adaptory także przyciągały miejscowych. Chociaż z prasy i książek można było korzystać w bibliotece bądź świetlicy, oferta klubów w tym względzie była bogatsza i szersza, co decydowało o większym zainteresowaniu czytelników, których stale przybywało. Czasopisma i wydawnictwa książkowe można było przejrzeć i przeczytać na miejscu, albo kupić i zabrać do domu. Kluby PiK miały nie tylko upowszechniać prasę i książkę, lecz także prowadzić działalność kulturalno-oświatową. W tym celu organizowano odczyty, dyskusje, warsztaty, kursy czy też zakładano zespoły teatralne, śpiewu oraz tańca. Rozrywką i wypożyczynkiem były zaś rozgrywki szachowe, gry planszowe, potańcówki i wspólne oglądanie telewizji. W ramach klubów działały też kioski, w których poza wspo-

<sup>781</sup> Odpowiednikiem klubów Książki i Prasy w miastach były kluby Międzynarodowej Prasy i Książki zwane MPiK-ami. Pierwszy klub powstał w 1948 roku w Warszawie, a następnie ich sieć rozwinęła się na całą Polskę. Kluby oferowały czasopisma polskie, zagraniczne i regionalne. Poza prasą dostępne były również wydawnictwa książkowe, kalendarze, sprzedawano pocztówki oraz reprodukcje malarskie. W klubach można było napić się kawy, uczestnicząc w spotkaniach autorskich, prelekcjach, odczytach, występach muzycznych i teatralnych. Ponadto MPiK-i nie tylko świadczyły usługi kulturalne i handlowe, lecz także koncentrowały się na podnoszeniu wiedzy wśród odwiedzających. Odbywały się w nich też kursy języków obcych, liczne wystawy i imprezy (zob. W. Przyłipiak, *Czas wolny w PRL...*, s. 52253).

<sup>782</sup> P. Boroń, *Wiejskie kluby kultury, czyli kawiarnia w służbie socjalistycznego wychowania*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2011, nr 9, s. 102.

mnianą prasą można było nabyć m.in. mydło, kosmetyki, ciastka, konserwy. Jak pisano w jednym z numerów z okazji uroczystości otwarcia tysięcznego klubu PiK na wsi:

*Co jest w klubie? Mnóstwo gazet i książek. Wspomniane już reprodukcje dzieł sztuki: grafiki, malarstwa. Płyty, które można na miejscu przeagrać na adapterze. Różne drobiazgi, jak to w kiosku „Ruchu”. Do tego jeszcze słodycze. No i... kawa, która zawojowawszy miasta, czyni teraz zawrotną karierę na wsi. Tysiąc klubów PiK wypija jej już 144 tony rocznie<sup>783</sup>.*

Poszerzająca się oferta, a także coraz większy zasięg działania kształtowały nowy model placówki. Klubokawiarnie stawały się ogniskiem życia kulturalnego na wsi. Były miejscem, gdzie nie tylko się spotykano, aby pooglądać telewizję czy przejrzeć prasę. Prowadzono również działalność handlową, dzięki której można było się zaopatrzyć w takie towary, jak papierosy, oranżada, słodycze czy wyroby kosmetyczne. Wzorem miejskich zwyczajów można było napić się kawy, co było też doskonałą okazją do pogawędek<sup>784</sup>. Dopełnieniem działalności klubokawiarni były wieczorowe spotkania i potańcówki, na których chętnie zbierali się młodzi ludzie. W zdecydowanej większości przekazów prasowych publikowanych na łamach „Przyjaciółki”, pochodzących głównie od organizatorów życia kulturalnego wsi, jak też redagowanych przez samą redakcję, kreowano pozytywną stronę działalności tych placówek. Wskazywano, że zarówno spełniały funkcję rozrywkową dającą możliwość spędzania czasu wolnego, jak i były miejscem zetknięcia się ze zwyczajami i kulturą miejską. Przychodząca do tych klubów młodzież nabywała nawyków właściwego zachowania, lepszych manier oraz potrzeb dbania o wygląd zewnętrzny. Przed wyjściem do klubokawiarni myto się, gołono oraz ubierano odświeżnie, co nie było na wsi powszechne w dniu codziennym<sup>785</sup>.

Warunkiem istnienia na wsi klubów i klubokawiarni było zainteresowanie nimi miejscowej ludności. Przedsiębiorstwo „Ruch” przekazywało wyposażenie, zaopatrywało w towary oraz wypłacało gospodarzowi prowizyjne wynagrodzenie. Cała reszta zależała od kulturalnej inicjatywy miejscowej społeczności. Kluby powstawały więc także wbrew zainteresowaniu tamtejszych mieszkańców, co czyniło je jedynie kioskami i sklepikami o charakterze handlowym,

<sup>783</sup> T.B., *Już tysiąc*, „Przyjaciółka” 1964, nr 4, s. 7.

<sup>784</sup> „Mała czarna” – na wsi, „Przyjaciółka” 1963, nr 4, s. 5.

<sup>785</sup> *Jak w mieście*, „Przyjaciółka” 1965, nr 37, s. 2, 15.

pozbawionymi aspektu kulturalnego<sup>786</sup>. Już w perspektywie kilku lat od uruchomienia pierwszych klubów w artykułach „Przyjaciółki” można było odnaleźć opisy prężnie funkcjonujących ośrodków, jak również tych zdecydowanie gorzej sobie radzących. Bywały zatem dobrze i źle działające kluby „Ruchu” oraz kluby GS<sup>787</sup>. Za prawidłową działalność i atrakcyjną ofertę placówek odpowiadali ich gospodarze, zwani też kierownikami. To na nich spoczywał obowiązek zapewnienia odpowiednich obrotów ze sprzedaży, przede wszystkim jednak mieli dbać o to, by w placówce rozwijało się życie towarzyskie, kulturalne i społeczne. W zdecydowanej większości rolę gospodarzy odgrywały kobiety, będące organizatorkami pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej. Dla zapewnienia możliwie wysokiego poziomu klubu uczestniczyły w kursach i szkoleniach obejmujących zajęcia teoretyczne i praktyczne. Uczyły się obsługi urzędów, poznawały sztukę parzenia dobrej kawy czy organizowania przyjęć. Uczono je, jak zachęcać do czytania i kupowania książek, jak prowadzić gry, upowszechniać zasady dobrego wychowania, jak urządzać wieczory poezji oraz układać kalendarz imprez<sup>788</sup>.

Wspomniane cele klubów – nie tylko rozrywkowe, lecz także mające za zadanie kształtować odpowiednie postawy, wychowywać w duchu ideologii oraz propagować właściwe treści – były wytyczane i kontrolowane przez aparat partyjny. Placówki podlegały zespołom ds. klubów przy Wydziale Kultury KC PZPR, te zaś działały przy komitetach wojewódzkich, a później przy komitetach powiatowych<sup>789</sup>. Podporządkowanie klubów aparatowi państwowemu sprawiało, że miały one polityczny charakter. Wytyczne, instrukcje i zalecenia partyjne określały kierunki ich aktywności, wyznaczały nawet ich wewnętrzną organizację. Oprócz gospodarza działała Rada Klubu, której sposób wyboru, jak i zadania określała władza<sup>790</sup>. W skład tej rady wchodził przedstawiciel działających w danej wsi organizacji społecznych i gospodarczych. W głównej mierze kluby znajdowały się pod opieką ZMW, na którym spoczywał ciężar ich prowadzenia. Młodzież wiejska miała pomagać gospodarzom klubów w ich prowadzeniu, inicjować wydarzenia, wykazywać się pomysłowością, organizować działalność rozrywkową oraz kulturalno-oświatową. Praktyka wskazywała,

<sup>786</sup> J. Trzcianka, *Pełno radości i krzyku*, „Przyjaciółka” 1966, nr 9, s. 8.

<sup>787</sup> Eadem, *Ruch w „Ruchu”*, „Przyjaciółka” 1965, nr 40, s. 8.

<sup>788</sup> *Będzie taaka kawa*, „Przyjaciółka” 1965, nr 51, s. 5; *Gospodynie klubów*, „Przyjaciółka” 1965, nr 11, s. 2; J. Trzcianka, *Klub czy klubokawiarnia*, „Przyjaciółka” 1965, nr 34, s. 9.

<sup>789</sup> P. Boroń, *Wiejskie kluby kultury...*, s. 104.

<sup>790</sup> *Ibidem*, s. 105–106.

że ZMW nie zawsze był zainteresowany. Aby kluby nie przeistaczały się wyłącznie w minisklepy, nie tylko niezbędne było zaangażowanie Związku Młodzieży Wiejskiej, lecz także oczekiwano pomocy miejscowego aktywu społecznego. Redakcja „Przyjaciółki” przekonywała, że do właściwego funkcjonowania tych miejsc włączać się powinny wszystkie działające we wsi organizacje. Tak więc współtwórcami klubów były kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich czy też nauczyciele i pedagodzy szkolni. Właściwe i prężne działanie klubów zależało zarówno od ich organizatorów, jak i od współtwórców, odbiorców i samych ludzi zamieszkujących wieś. Jak doniosłe podkreślano: jaki gospodarz – taki klub<sup>791</sup>.

Klubowe formy z upływem lat były coraz bardziej lubiane na wsi. Cieszyły się dużym zainteresowaniem przede wszystkim młodzieży, choć do grona osób chętnie je odwiedzających należały też osoby starsze oraz dzieci. Każdy bez względu na wiek mógł skorzystać z dogodnej dla siebie formy rozrywki. I chociaż większość z placówek tętniła życiem, wciąż pojawiały się problemy z ich funkcjonowaniem. W 1970 roku redakcja „Przyjaciółki” zwróciła się do czytelniczek z prośbą o nadsyłanie uwag na temat istniejących w ich wsiach klubów kultury. Odzew czytelniczy był równie duży jak przy okazji innych akcji organizowanych przez dziennikarzy. W korespondencji poruszano kwestie zaniedbania, braków klubów, wskazywano na niezrealizowane potrzeby kulturalne, szczególnie młodzieży wiejskiej. Z listów wynikało, że kłopotliwe było samo otwarcie klubu, następnie jego utrzymanie, problemy kadrowe i związana z tym atrakcyjność oferty<sup>792</sup>. Alarmującymi sygnałami były doniesienia o szerzącym się pijaństwie, wulgarnych zabawach oraz zaniedbaniach ze strony kierownictwa w tym zakresie. Przyzwolenie na takie działania sprawiało, że kluby przestawały być miejscami, w których społeczność wiejska miała kulturalnie spędzać czas wolny<sup>793</sup>.

Prezentowane przez redakcję periodyku formy spędzania czasu wolnego na wsi były różnorodne. Początkowo spotykano się w sąsiedzkich domach, następnie w świetlicy, chodzono do kina, teatru, biblioteki czy też do klubów wiejskich. Należałoby jednak się zastanowić nad tym, czy naprawdę na polskiej wsi ludność mogła skorzystać z tak szerokiej oferty kulturalno-rozrywkowej. Rzeczywistość była nieco inna, o czym mogły świadczyć napływające do redak-

<sup>791</sup> KORA, *Nasz klub świadczy o nas*, „Przyjaciółka” 1964, nr 12, s. 9; M.B., *Dwaj gospodarze*, „Przyjaciółka” 1964, nr 47, s. 5.

<sup>792</sup> H.B., *Kluby kultury – kultura w klubach*, „Przyjaciółka” 1970, nr 5, s. 9.

<sup>793</sup> H.B., *Kluby kultury – kultura w klubach*, „Przyjaciółka” 1970, nr 15, s. 9.



cji listy pisane głównie przez młodzież wiejską. Pełna goryczy wskazywała na brak jakichkolwiek ośrodków i placówek, w których mogłaby kulturalnie się rozerwać. Zdarzały się nieodossobnione miejscowości, w których nie było ani jednego z powyższych miejsc<sup>794</sup>. Redakcja, dostrzegając także problemy swoich czytelniczek związane z efektywnym spędzaniem czasu wolnego, zwracała się z pytaniami dotyczącymi ich życia kulturalnego. W ten sposób chciała się zorientować w sytuacji polskich kobiet i udzielać im ewentualnych wskazówek owocnego wykorzystywania czasu wolnego, którego miały przecież tak niewiele<sup>795</sup>.

Jedną z najpopularniejszych i najbardziej lubianych oraz atrakcyjnych form spędzania czasu wolnego w PRL-u było oglądanie telewizji. Pojawiające się w polskiej wsi telewizory w latach 60. gromadziły ludzi w świetlicach i klubach po to, by wspólnie coś obejrzeć. Oprócz charakteru rozrywkowego kolektywne oglądanie telewizji miało wydźwięk propagandowy. Dzięki zdobyczy nowych technologii mieszkańiec wsi, rolnik, gospodyni domowa stawali się nowoczesnymi, postępowymi, światłymi osobami, co przyświecało rządzącym. Wraz z postępem cywilizacji odbiorniki telewizyjne trafiały do prywatnych gospodarstw, co również wpływało na sposób spędzania czasu wolnego. W latach 70. zbiorowe oglądanie telewizji zamieniło się w indywidualny, rodzinny wypoczynek w domowym zaciszu. Podczas nadawania interesujących filmów, atrakcyjnych przedstawień czy transmisji zawodów sportowych ulice się wyludniały, a zużycie energii elektrycznej wzrastało<sup>796</sup>. Poza programami rozrywkowymi telewizja dostarczała również fachowej wiedzy, po którą chętnie sięgali mieszkańcy wsi. W jednym z artykułów przedstawiono gospodarzy wskazujących na korzyści, jakie otrzymali z oglądania telewizyjnego kursu rolniczego, zachęcając tym samym innych czytelników do doksztalcania się w ten sposób<sup>797</sup>. W związku z coraz częstszym i dłuższym przesiadywaniem przed telewizorem redakcja zwracała uwagę na zmiany zachodzące nie tylko w sposobie spędzania wolnego czasu, lecz także w zachowaniu ludzi, a przede wszystkim dzieci. Tak więc na łamach tygodnika podejmowano dyskusję nad zagrożeniami płynącymi z oglądania telewizji przez najmłodszych, by uświadamiać kobiety o ewentualnych zagrożeniach, jakie niesła telewizja<sup>798</sup>.

<sup>794</sup> K. Kwiatkowska, *Listy o świetlicach*, „Przyjaciółka” 1962, nr 18, s. 3.

<sup>795</sup> *Z kulturą za pan brat*, „Przyjaciółka” 1975, nr 7, s. 5.

<sup>796</sup> J.T., *Przeżycia rodzinnego półkola*, „Przyjaciółka” 1973, nr 15, s. 7.

<sup>797</sup> W. Jaworski, *Ja to wiem z telewizji*, „Przyjaciółka” 1974, nr 7, s. 5.

<sup>798</sup> *Niedozwolone*, „Przyjaciółka” 1971, nr 7, s. 9.

#### 4.4. KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH

Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku koła gospodyń wiejskich (KGW) wypierały dawne zwyczaje spotkań kobiecych przy wspólnych, sąsiedzkich robótkach oraz czynnościach mających łączyć rozrywkę z użytkowym charakterem prac. Były sposobem wyjścia kobiet poza najbliższy krąg rodzinny i domowy. Stanowiły odmienną od dotychczasowej formę spędzania czasu wolnego. Kobiety pomimo wielu własnych obowiązków gromadziły się, by z jednej strony odebrać się od osobistych problemów, porozmawiać z innymi kobietami i wymienić doświadczenia, a także oddać się rozrywce. Z drugiej zaś strony przyświecał im cel działania na rzecz dobra wspólnego. Chociaż nie zawsze powstanie koła gospodyń było łatwe, z każdym rokiem ich liczba systematycznie rosła, co mogło świadczyć o dużym zainteresowaniu kobiet tą formą działalności. Aby utworzyć koło, potrzebna była inicjatywa choć jednej osoby, której często brakowało z powodu zbyt dużego obciążenia pracą kobiet wiejskich. Propozycja najczęściej wychodziła od kierowniczkich szkoły, członkini spółdzielni czy od innej aktywnej kobiety. Problemem w założeniu organizacji był też brak wiedzy, jak to uczynić. W tym celu kierowano listy do redakcji „Przyjaciółki”. Pragnienie poprawy życia i zapał do działania motywowały kobiety na wsi do tworzenia wspólnej organizacji. Jedna z nich zwróciła się tymi słowami: „Chciałybyśmy coś zrobić, żeby to nasze życie zmienić jakoś na lepsze. Chciałybyśmy założyć koło gospodyń wiejskich, ale nie wiemy, od czego zacząć i do kogo się z tym udać”<sup>799</sup>. Chociaż nie brakowało energicznych kobiet, we wsi potrzebny był impuls do podjęcia decyzji o utworzeniu koła. Dostrzegając potrzeby małych miejscowości, z takim pomysłem wychodzili też mężczyźni, upatrując w kołach bardziej korzyści niż formy rozrywki kobiet<sup>800</sup>. Zdarzył się nawet odosobniony przypadek, kiedy to mężczyzna nie tylko zainicjował, lecz także założył koło gospodyń wiejskich. Stał się również jego członkiem, najprawdopodobniej jedynym mężczyzną w kraju<sup>801</sup>.

Koła gospodyń wiejskich były najpopularniejszą formą ruchu kobiecego na wsi, co pokazywały statystyki sporządzane przez Radę Główną Kół Gospodyń Wiejskich. W latach 60. i 70. XX wieku nastąpił ich największy wzrost zarówno pod względem liczby kół, jak i członkiń. Poniższa tabela obrazuje zachodzące zmiany.

<sup>799</sup> *Chcemy założyć koło gospodyń*, „Przyjaciółka” 1960, nr 33, s. 5.

<sup>800</sup> J. Trzcianka, *Luty nad Luciążą*, „Przyjaciółka” 1961, nr 7, s. 5.

<sup>801</sup> BOJ., *Jedynak*, „Przyjaciółka” 1966, nr 46, s. 5.

Tabela 1. Liczebność kół gospodyń wiejskich i ich członkiń

	Rok				
	1959	1961	1965	1968	1973
Liczba KGW	8 371	11 469	około 25 000	30 000	34 000
Liczba członkiń	159 764	220 951	brak danych	803 000	1 200 000

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Wyszły poza opłotki*, „Przyjaciółka” 1961, nr 21, s. 7; *Koło na wsi*, „Przyjaciółka” 1965, nr 16, s. 5; L.K., *Dorobek i zadania*, „Przyjaciółka” 1968, nr 24, s. 5; J. Zajko-Czochańska, *Koła Gospodyń Wiejskich na łamach „Przyjaciółki” w początkach lat 60. XX wieku*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017, s. 89.

Wyraźna tendencja wzrostowa liczby kół i ich członkiń sprawiła, że w 1968 roku KGW istniały w blisko 80% wsi. Chociaż dane statystyczne były zadowalające, zachęcano do jeszcze większego zaangażowania kobiet w organizację. Celem było pozbycie się „białych plam” na mapie Polski, a także zwiększenie liczby kobiet w kołach w poszczególnych miejscowościach. Wskazywano, iż średnio do koła gospodyń wiejskich należało około 25 członkiń, przy zdecydowanie większym potencjale wsi<sup>802</sup>. W artykułach publikowanych na łamach „Przyjaciółki”, których treść pochodziła od samych organizacji z różnych miejscowości, informowano, iż pierwsze miesiące, a nawet lata charakteryzowały się dość opieszalą aktywnością. Jednakże organizowane akcje i konkursy przyciągały nowe członkinie, wśród których były zarówno młode kobiety, jak i starsze, nawet należące niegdyś do przedwojennych kół. W ciągu kilku lat od założenia KGW podwajały, a nawet potrajały liczbę swoich działaczek<sup>803</sup>. Idealną i pożądaną była sytuacja, w której wszystkie kobiety z danej miejscowości zrzeszone były w ramach KGW. Taki stan organizacyjny zapewniałby wówczas realizację większości potrzeb społeczności lokalnej. Powiodło się to nielicznym, co znalazło uznanie w oczach redakcji tygodnika. Ta opublikowała artykuł, podając znamieny przykład organizacji zrzeszającej wszystkie kobiety zamieszkujące wieś. Podczas uroczystości ostatnia kobieta wstępująca do koła gospodyń otrzymała „stuprocentową” legitymację<sup>804</sup>.

W ciągu lat nie tylko wzrosła liczba kół i ich członkiń, lecz także nastąpił w nich postęp odnośnie do podejmowanych przez nie prac oraz nowych

<sup>802</sup> *Koło na wsi*, „Przyjaciółka” 1965, nr 16, s. 5; L.K., *Dorobek i zadania*, „Przyjaciółka” 1968, nr 24, s. 5.

<sup>803</sup> *Po zjeździe*, „Przyjaciółka” 1967, nr 4, s. 5; M. Zwolen, *U nas, w kole gospodyń*, „Przyjaciółka” 1960, nr 46, s. 7.

<sup>804</sup> *Kobiety Zamojszczyzny*, „Przyjaciółka” 1965, nr 35, s. 8.

tematów. Początkowo KGW koncentrowały się na pragmatycznych aspektach uczestnictwa. Organizowano wówczas kursy gotowania, pieczenia, kroju i szycia, przetwórstwa owocowego czy higieny i żywienia, które służyły przede wszystkim indywidualnym członkiniom. Dzięki szkoleniom wynosiły one praktyczną wiedzę i umiejętności, które mogły zastosować w codziennym życiu rodzinnym. Urządzano też różne konkursy i akcje. Popularnością cieszyły się konkursy czystości, uprawy ogródków warzywnych i owocowych, wychowu cieląt, hodowli drobiu, żywienia macior i chowania prosiąt, uprawy roślin pastewnych czy kontraktacji lnu<sup>805</sup>. Efekty tych przedsięwzięć nie tylko były widoczne u poszczególnych uczestniczek czy w konkretnym kole, lecz także miały znacznie szerszy zasięg. Do konkursów i akcji przystępowały zarówno członkinie KGW, jak i gospodynie z całej wsi. Nastęstwa aktywności były też zauważalne w samej gromadzie. Czyste oraz zadbane domy i podwórka, pięknie urządzone ogródki kwiatowe i warzywne, a także schludnie ubrane dzieci i odpowiednio odżywiona rodzina były naocznymi przykładami korzyści płynących z działalności KGW<sup>806</sup>. Na łamach „Przyjaciółki” nie zabrakło opisów sukcesów poszczególnych organizacji. Wysiłki aktywu społecznego były wyróżniane i nagradzane, m.in. fachowymi pozycjami książkowymi czy środkami pieniężnymi, przeznaczanymi np. na oświetlenie ulicy, zakup maszyn i urządzeń, z których korzystali wszyscy mieszkańcy wsi<sup>807</sup>.

Wraz z rosnącymi potrzebami, postępującymi procesami cywilizacyjnymi oraz modernizacyjnymi, a także rozwojem rolnictwa członkinie KGW stosowały nowe metody i rozwiązania, które nie przekreślały jednak tradycyjnych form pracy. Organizowały prelekcje z zakresu ogrodnictwa, agro- i zootechniki, tworzyły wypożyczalnie urządzeń rolniczych i sprzętów gospodarstwa domowego. Włączały się również w szerzenie edukacji zdrowotnej poprzez odczyty na temat świadomego macierzyństwa i chorób kobiecych, a nawet zabiegały o stały dostęp mieszkańców wsi do opieki medycznej. Urządzały pogadanki lekarskie, sprowadzały na wieś dentystę, laborantkę, a przy współpracy z wojewódzkimi wydziałami zdrowia tworzyły przychodnie<sup>808</sup>.

<sup>805</sup> *Bierność nie popłaca*, „Przyjaciółka” 1961, nr 9, s. 5; *Kobiety w „kółku”*, „Przyjaciółka” 1962, nr 6, s. 7; I.K., *Jak to ze lnem było*, „Przyjaciółka” 1961, nr 11, s. 11.

<sup>806</sup> *Wars, Trzy węgły domu i... wsi*, „Przyjaciółka” 1960, nr 27, s. 12.

<sup>807</sup> *Chro, Nieobecni głosu nie mają*, „Przyjaciółka” 1961, nr 20, s. 8–9; E.F., *Oszczędzamy i produkujemy*, „Przyjaciółka” 1942, nr 35, s. 5.

<sup>808</sup> *Urodził się marniutki, błady...*, „Przyjaciółka” 1960, nr 22, s. 8–9; M.Z., *O sobie i o swojej wsi*, „Przyjaciółka” 1961, nr 4, s. 7.

Nie ograniczając się do własnego ogródka, koła gospodyń wiejskich tworzyły dziecińce, w których wszystkie matki mogły zostawiać swoje dzieci, brały udział w budowie szkół, wiejskich świetlic czy innych miejsc służących całej społeczności. Dbały o niemal każdy aspekt życia wszystkich mieszkańców wsi. Jak pisano w jednym z artykułów „Przyjaciółki”, przywołując przykład prężnie działającej organizacji:

*Tak właśnie wspólnym wysiłkiem – z inicjatywy kobiet – powstała tu chluba i duma całej wsi – Dom Kultury. Nowy, okazały budynek, z daleka świecący bielą tynków, stanowi dziś ośrodek życia kulturalno-gospodarczego Pogorzałek. Mieści się tu sala kinowo-teatralna, szkoła muzyczna, klubokawiarnia, sklep GS, biblioteka, ośrodek zdrowia. Odbywają się tu też organizowane przez KGW kursy kroju i szycia oraz przygotowywania przetworów na zimę, a także odczyty i zabawy. Tu też odbywają się przedstawienia teatralne<sup>809</sup>.*

Na te cele przeznaczano nie tylko środki z kasy koła pozyskiwane w wyniku organizacji zabaw, imprez i festynów. Ofiarowano również nagrody, które członkinie KGW zdobywały w konkursach. Nie oszczędzając funduszy, a przy tym własnego zapału i sił, urzeczywistniały one pragnienia mieszkańców, co potwierdzał inny artykuł tygodnika:

*Prawdę powiedziawszy, jesienią ubiegłego roku podśmiewali się mężczyźni, kiedy po wsi się rozeszło, że członkinie KGW postanowiły wybudować świetlicę. Ale kobiety się tym nie zrażały. Zaczęły organizować zabawy, imprezy – jedną za drugą. W miarę „rozkręcania się” akcji coraz więcej pieniędzy wpływało do kasy koła. Większa gotówka „wpadła” jednak ze sprzedaży buraków. Była na wsi taka nieduża, dwuhektarowa resztówka. Więc kobiety założyły na niej plantację buraków i wspólnie ją obrabiały. Wówczas nawet ci, którzy podśmiewali się, że „ze świetlicy będą nici”, zjawili się z konkretną propozycją: wspólnego wyprodukowania pustaków na tę budowę. Rychło też rozpoczęła się zwózka materiałów i robota ruszyła. Ale tej nadal wodziły kobiety; wszystkie też brały udział w pracy. Apetyt rośnie w miarę jedzenia. W budynku, prócz świetlicy, będzie także biblioteka i sklep gromadzki. A w następnej kolejności ma powstać piekarnia<sup>810</sup>.*

<sup>809</sup> M.W., *Nie damy się wyprzedzić*, „Przyjaciółka” 1964, nr 20, s. 8.

<sup>810</sup> *W Rzuchowie i gdzie indziej*, „Przyjaciółka” 1960, nr 36, s. 12.

Koła gospodyń w swojej działalności dostrzegały potrzeby wszystkich ludzi: dzieci, młodzieży, matek, rolników oraz osób starszych. Dbając o dobre wychowanie i przekazywane wzorce, głośno podnosiły problem nadużywania alkoholu i spożywania go w miejscach publicznych. Otwarcie opowiadały się za likwidacją barów i gospód, które szerzyły zgorzenie wśród młodzieży oraz były źródłem licznych konfliktów rodzinnych i małżeńskich<sup>811</sup>. Przejmowały też inicjatywę niesienia pomocy osobom starszym i samotnym. Członkinie opiekowały się ludźmi w podeszłym wieku, apelowały również do władz o większe zainteresowanie osobami opuszczonymi. Zapoczątkowały m.in. budowę domu dla schorowanych i samotnych ludzi ze wsi, którego dalsze losy zależały od odpowiednich instytucji<sup>812</sup>. Pomimo wielu spraw, które należało załatwić we własnej miejscowości czy gminie, KGW wspierały ogólnopolskie inicjatywy, jak np. zbiórki pieniędzy na rzecz budowy Centrum Zdrowia Dziecka<sup>813</sup>.

Szeroka działalność kół gospodyń wiejskich reprezentowała interesy całej społeczności wiejskiej. Podejmowane inicjatywy wyraźnie świadczyły o społecznym zaangażowaniu dla dobra wszystkich. Należy jednak pamiętać, że przynależność do koła nie tylko była przejawem aktywności społecznej kobiet, lecz także stanowiła atrakcyjną formę spędzania czasu wolnego. Chociaż spotkania koła nie odbywały się zbyt często, bo zazwyczaj co dwa tygodnie lub rzadziej, to wygospodarowanie na nie czasu wśród wielu prac gospodarskich, domowych i rodzinnych nie było rzeczą łatwą, aczkolwiek możliwą. Koła stwarzały warunki do nauki, zdobywania nowych doświadczeń oraz użytecznej wiedzy, były jednak przede wszystkim pretekstem do regularnych spotkań w szerokim gronie, odszkodnią od własnego domu. Łączyły przyjemne z pożytecznym. Działaczki pochłonięte licznymi przedsięwzięciami nie zapomniały o rozrywce i wypoczynku. Wyjeżdżały do miasta, by zażyć nieco kultury. Udawały się do teatru, wcześniej organizując na to środki finansowe, bilety oraz autokar. Zainteresowane spektaklem i pracą aktorów nawiązywały kontakty z dyrekcją teatru, dzięki czemu poznawały kulisy i działalność instytucji kultury „od kuchni”<sup>814</sup>. Bywały także na występach zespołów ludowych, a nawet wspólnie wyjeżdżały na wycieczki. Odpoczywały w górach i nad wodą, zwiedzały polskie miasta oraz podziwiały zabytki<sup>815</sup>. Czas

<sup>811</sup> M. Bojanowicz, *Spisek mężczyzn*, „Przyjaciółka” 1963, nr 37, s. 8; M.B., *Bar na scenie*, „Przyjaciółka” 1964, nr 35, s. 9.

<sup>812</sup> *Piękna inicjatywa*, „Przyjaciółka” 1973, nr 3, s. 3.

<sup>813</sup> *Wielka Aktorka i gospodynie wiejskie*, „Przyjaciółka” 1968, nr 48, s. 7.

<sup>814</sup> J. Trzcianka, *Wyprawa do „Komedialni”*, „Przyjaciółka” 1965, nr 47, s. 5.

<sup>815</sup> Mig, *U gospodyń z Pogorzeli*, „Przyjaciółka” 1972, nr 6, s. 8.

wolny spędzany poza domem i własną miejscowością zapewne nie byłby możliwy, gdyby nie przynależność do koła gospodyń wiejskich.

Sercem kół były jego przewodniczące. Dzięki ich ambicjom i zaangażowaniu organizacje te skupiały liczne grono kobiet. Przewodniczące nakłaniały gospodynie wiejskie do uczestnictwa w KGW, stale powiększając ich liczbę. Choć same były zapracowane i obciążone wieloma obowiązkami, znajdowały czas i chęć na poprowadzenie koła<sup>816</sup>. Poza kierownictwem KGW często pełniły również inne funkcje społeczne: wchodziły w skład kółka rolniczego, były członkami gminnych spółdzielni, radnymi, ławnikami w sądzie czy nauczycielkami w miejscowych szkołach<sup>817</sup>. Wybór nowej przewodniczącej niejednokrotnie przekładał się na reaktywację koła, przystąpienie do organizacji wszystkich kobiet we wsi oraz intensyfikację podejmowanych działań. Z powodu licznych i wzrastających potrzeb gospodyń, ale również całej wsi funkcja przewodniczących nie była łatwa. Przede wszystkim po ich stronie leżały organizacja i koordynacja kursów oraz szkoleń, w których uczestniczyły kobiety z KGW. Zajmowały się też pozyskiwaniem pieniędzy, a także współpracą z władzami i innymi organizacjami. Ich wkład w pracę, zapał do działania, energia i zdolności organizacyjne czyniły niejedno koło gospodyń wiejskich podmiotem biorącym istotny udział w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi. Tygodnik „Przyjaciółka” żywo zainteresowany aktywnością kobiet wiejskich publikował nie tylko artykuły opisujące działalność poszczególnych KGW. Przedrukowywał także listy czytelniczek, zachęcając tym samym swoje odbiorczynie do jeszcze większej aktywności społecznej. Do „Przyjaciółki” pisały członkinie KGW, opowiadając o swoich osiągnięciach, planach, a nawet kłopotach organizacyjnych<sup>818</sup>. Za namową redakcji nadsyłano również korespondencję oceniającą pracę przewodniczących. W listach z imienia i nazwiska wymieniano wzorowe kierowniczkę, wskazując ich zasługi oraz kierując do nich słowa wdzięczności. W jednym z nich, napisanym przez mężczyznę, czytamy:

*Jestem nauczycielem. Uczę na wsi od ośmiu lat. Znam dobrze swoje środowisko. Pragnę zwrócić uwagę na kobietę, która działalnością swoją zasługuje na specjalne wyróżnienie. Jest nią Jadwiga Tęcza, długoletnia przewodnicząca KGW w Pogwizdowie, woj. legnickie. Koło,*

<sup>816</sup> *Odejmię jedną – zostanie zero*, „Przyjaciółka” 1962, nr 12, s. 5; M.Z., *W pięknej dolinie*, „Przyjaciółka” 1964, nr 32, s. 5; M.W., *Jasionówka żywa*, „Przyjaciółka” 1964, nr 36, s. 7.

<sup>817</sup> A. Lewińska, *Pełne sto procent*, „Przyjaciółka” 1971, nr 3, s. 5.

<sup>818</sup> *Listy z kół gospodyń*, „Przyjaciółka” 1963, nr 18, s. 7; *List z Koła Gospodyń*, „Przyjaciółka” 1963, nr 16, s. 9.



*które prowadzi, należy do najlepszych w naszym terenie. [...] Dzięki inicjatywie przewodniczącej utworzono wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego. Prowadzone są też różnego rodzaju kursy. Tam, gdzie zachodzi konieczność pomocy, Jadwiga Tęcza jest zawsze pierwsza. [...] Życzyłbym, aby we wszystkich KGW były takie przewodniczące i aby inicjatywą swoją ułatwiały życie kobietom wiejskim oraz umilały krótkie chwile wypoczynku<sup>819</sup>.*

Należy podkreślić, że przewodniczące wszystkie obowiązki wypełniały bez otrzymywania wygodzenia. Czynem społecznym zaspokajały potrzeby zarówno kobiet zrzeszonych w kole, jak i całej miejscowości. I chociaż zdarzały się przykre słowa krytyki płynące pod ich adresem ze strony innych ludzi<sup>820</sup>, były też wielokrotnie doceniane. Otrzymywały odznaczenia, medale oraz wyróżnienia za swą nieocenioną pracę<sup>821</sup>.

Na powodzenie organizacji wpływ miały nie tylko członkinie i przewodniczące, lecz także instruktorki. Te ostatnie były zatrudniane głównie w celu zapewnienia kołom gospodyń wiejskich fachowej opieki merytorycznej oraz zagwarantowania wysokiego poziomu prowadzonych kursów. Instruktorki miały odpowiednie kwalifikacje, wykształcenie i umiejętności niezbędne w pracy z gospodyniami. Aby zachowywać wysokie standardy, przechodziły specjalne szkolenia w Klubach Instruktoerek Gospodarstwa Domowego, uczestniczyły w wykładach oraz zajęciach praktycznych<sup>822</sup>. Wśród członkiń KGW instruktorki popularyzowały wiedzę z zakresu prowadzenia nowoczesnego gospodarstwa domowego, pielęgnacji niemowląt, higieny na wsi, racjonalnego żywienia rodziny, jak również prowadziły urozmaicone formy podnoszenia produkcji rolnej. Do wszystkich rodzajów działalności potrzebny był niejednokrotnie osobisty autorytet instruktorki, który mógł jej pomóc w załatwieniu spraw dotyczących KGW w organach władz lokalnych, kółkach rolniczych czy gminnych spółdzielniach. Instruktorki interweniowały też w kwestiach pozyskiwania dodatkowych środków pieniężnych potrzebnych na działalność kół<sup>823</sup>. Niestety ich liczba była niewystarczająca – na setki kół gospodyń wiejskich pracowało zaledwie kilka instruktorek. Jedna osoba, pomimo dobrego przygo-

<sup>819</sup> *Wasze listy*, „Przyjaciółka” 1975, nr 37, s. 7.

<sup>820</sup> M.Z., *Świetlica*, „Przyjaciółka” 1966, nr 49, s. 8–9.

<sup>821</sup> M. Bojanowicz, *Hodowczyni z Mietkowa*, „Przyjaciółka” 1970, nr 48, s. 5.

<sup>822</sup> „Przyjaciółka” 1966, nr 32, s. 5.

<sup>823</sup> M. Bojanowicz, *Orędowniczki dobrej roboty*, „Przyjaciółka” 1970, nr 44, s. 8.

towania i zaangażowania, nie była w stanie obsłużyć wszystkich zainteresowanych kół. Wraz z rozkwitem działalności KGW zapotrzebowanie na fachową kadre było coraz większe, jednakże coraz trudniej było otrzymać pomoc<sup>824</sup>.

Niedobory kadrowe stanowiły ważki, chociaż niejedyny problem, z jakim musiały borykać się KGW w codziennej działalności. Jedną z podstawowych trudności był brak lokalu, w którym członkinie mogły organizować spotkania, szkolenia oraz kursy. Nie starczało dla nich miejsca w szkołach czy remizach strażackich, a nie w każdej wsi była świetlica. Pomimo deficytów lokalowych koła nieustannie dążyły do rozwoju osobistego oraz poprawy warunków życia wszystkich mieszkańców. Kursy, spotkania i wystawy odbywały się w prywatnych mieszkaniach członkiń, najczęściej przewodniczącej koła. Nieodpowiednie warunki i ciasnota nie przeszkadzały jednak w realizacji planów<sup>825</sup>. Bardziej dotkliwym problemem był brak pieniędzy na działalność organizacji. Członkinie jak tylko mogły własnymi siłami czyniły starania o pozyskanie środków finansowych. W tym celu przeprowadzały loterie fantowe, organizowały zabawy i wiele innych imprez, które zasilaly kasę koła potrzebną na jego działalność. Ale i te przedsięwzięcia nie zawsze się udawały. Na przeszkodzie stawały władze, które obawiały się strat finansowych i bijatyk wywołanych podczas wiejskiej zabawy<sup>826</sup>. Pieniądze na swoją działalność KGW mogły także otrzymywać z kółek rolniczych, ale – jak pisano: „Kółko rolnicze i KGW to niby jedna wspólna organizacja – żałę się kobiety – a w rzeczywistości «każdy sobie rzepekę skrobie» i kobiety nic nie mają do powiedzenia”<sup>827</sup>. Innym źródłem finansowania był Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Uregulowana prawnie forma pomocowa obejmowała przyznawanie funduszy na podstawowe działania KGW podejmowane w interesie całej wsi i służące rozwojowi produkcji rolnej. Procedura uzyskania środków była jednak bardzo sformalizowana, a koło w sposób precyzyjny musiało określić budżet i odpowiednio umotywić żądanie<sup>828</sup>. Pieniądze, a raczej ich brak powodował kolejne problemy. Członkinie oskarżały się wzajemnie o niegospodarność, brak oszczędności, a nawet o przywłaszczanie społecznych pieniędzy<sup>829</sup>. Odmienne

<sup>824</sup> M. Zwolęń, *O surówkach, kanapkach i kursowych kłopotach*, „Przyjaciółka” 1962, nr 7, s. 5; *Koło na wsi*, „Przyjaciółka” 1965, nr 16, s. 5.

<sup>825</sup> *Teatr, różę i... kurczęta*, „Przyjaciółka” 1964, nr 5, s. 9, 11; *Mamy swoje koło*, „Przyjaciółka” 1962, nr 19, s. 5.

<sup>826</sup> B. Mroziak, *Ambitne i energiczne*, „Przyjaciółka” 1970, nr 36, s. 8.

<sup>827</sup> *Bilans przed wiosną*, „Przyjaciółka” 1964, nr 5, s. 3.

<sup>828</sup> I.K., *„Dajcie na koło gospodyń”*, „Przyjaciółka” 1968, nr 1, s. 7.

<sup>829</sup> I.K., *Bufet i zaufanie*, „Przyjaciółka” 1963, nr 6, s. 5; Marianna, *Liczenie złotówki*, „Przyjaciółka” 1969, nr 24, s. 7.

zdania i poglądy na różne tematy były przyczynami nieporozumień, zatargów czy też kłótni. Niegdyś prawie przyjaciółki stawały się wrogami. Zdarzały się nawet skrajne przypadki występowania kobiet z organizacji oraz dezintegracji koła<sup>830</sup>.

Chociaż kołom gospodyń wiejskich nie brakowało kłopotów, nie przyćmiewały one ich doniosłej i użytecznej roli, licznych osiągnięć i sukcesów. Członkostwo w organizacji było formą emancypacji kobiet wiejskich. Dawało możliwość wyjścia poza strefę domu i rodziny. Gospodynie zdobywały wiedzę i umiejętności, które wykorzystywały na polu prywatnym. Dodatkowo czyny społeczne służyły całej społeczności wiejskiej. Wspólne spotkania były przede wszystkim jedną z najbardziej lubianych form spędzania czasu wolnego przez zapracowane kobiety wiejskie.

#### 4.5. PODSUMOWANIE

Emancypacja kobiet wiejskich eksponowana przez „Przyjaciółkę” przybierała różnorodną formę. Jednym z jej przejawów była praca zawodowa kobiet, która znacząco odbiegała od tej podejmowanej przez mieszkanki miast. Kobiety wiejskie przede wszystkim pracowały w gospodarstwach rolnych wraz z mężami, a w rodzinach chłoporobotniczych samodzielnie prowadziły indywidualne gospodarstwa rolne, będąc niejako jego kierownikiem. W sytuacji dwuzawodowości kobiet wiejskich, która wynikała z potrzeb ekonomicznych rodziny, najczęściej zatrudniano je w pobliskich fabrykach. Alternatywą aktywności zawodowej była także praca w PGR-ach, GS-ach czy chałupnictwo. Jednakże niezależnie od rodzaju podejmowanej pracy kobiety napotykały szereg trudności. Ciężka, wielogodzinna praca fizyczna w złych warunkach nie pomagała w codziennych trudach. Mimo to pracownice świetnie sobie radziły zarówno w powierzonych im obowiązkach pracowniczych, jak i tych wynikających z faktu bycia matką, żoną oraz gospodynią domową. Do nagminnych problemów należały nie tylko przepracowanie kobiet, brak odpowiedniego sprzętu ułatwiającego im pracę, lecz także kłopoty związane z opieką nad dziećmi. Najmłodszy, nieuczęszczający do szkoły, pozostawali w domach, gdyż na wsiach brakowało placówek opiekuńczo-wychowawczych. Redakcja, dostrzegając problem, z którym zwracały się czytelniczki w swoich listach, włączyły się do działań na rzecz zwiększenia liczby dziecińców i przedszkoli. Wśród młodszego pokolenia kobiet podejmującego pracę poza gospodarstwem rodziców popu-

<sup>830</sup> I.K. *Ambicje i ambicijki*, „Przyjaciółka” 1962, nr 43, s. 9; J. Galońska, *Koniec sielanki*, „Przyjaciółka” 1961, nr 41, s. 7.

larnością cieszył się zawód agronomki. Redakcja, realizując cele propagandowe, wskazywała także na potrzebę zdobywania przez młode kobiety wykształcenia oraz kwalifikacji zawodowych niezbędnych do podejmowania zatrudnienia w zawodach technicznych, wcześniej zarezerwowanych dla mężczyzn.

W propagowaniu emancypacji kobiet wiejskich „Przyjaciółka” podnosiła potrzebę ich większej aktywności nie tylko zawodowej, lecz także społecznej i politycznej. Gospodynie wiejskie najczęściej obejmowały funkcję sołtysów, rzadziej zaś były radnymi. Działalność społeczna kobiet ograniczała się z kolei do działania w kołach gospodyń wiejskich, kółkach rolniczych, sekcjach kobiecych GS czy Lidze Kobiet.

Zmiany dotyczące aktywności zawodowej i społecznej kobiet przekładały się na relacje małżeńskie, model rodziny oraz na podział obowiązków. Patriarchalna rodzina końca lat 50. ewoluowała w kierunku partnerskiego związku lat 70. XX wieku. Czynności domowe zaprzestano rozpatrywać w kategoriach kobiecych i męskich. Zaczęto propagować nowoczesne związki małżeńskie, w których obowiązki wychowawcze i domowe rozkładały się na oboje małżonków. Zmianie ulegało też podejście do instytucji rozwodu. W latach 60. Nastąpił ich istotny wzrost w stosunku do lat poprzednich, co było zauważalne na łamach „Przyjaciółki”. Choć na wsi rozpady małżeństw były dużo rzadsze niż w mieście, kobiety decydowały się na rozwody. Emancypacja spod władzy mężczyzny podyktowana była zmianą mentalności kobiet wynikającą m.in. z problemów alkoholowych w rodzinie, ewolucją ustawodawstwa w tym zakresie, jak również wzrostem aspiracji kobiet w aspekcie podejmowania aktywności pozadomowej.

Jakość i ilość spędzania czasu wolnego nie tylko kobiet, lecz także całej społeczności wiejskiej uległy znacznej poprawie. Uwarunkowane były przede wszystkim porą roku, kalendarzem świąt oraz wielkością gospodarstwa domowego i rolnego. Rozrywce i wypoczynkowi oddawano się w niedziele, dni świąteczne oraz wieczorami w miesiącach jesienno-zimowych, gdyż wówczas liczba obowiązków gospodarskich była dużo mniejsza. Należy jednak podkreślić, iż kobiety miały mniej czasu wolnego, ponieważ po wykonaniu wszystkich prac w polu i obejściu pozostawały im jeszcze obowiązki związane z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi. Do głównych form spędzania czasu wolnego należały spotkania towarzyskie w świetlicy, a w późniejszym okresie w klubach i klubo-kawiarniach. Chętnie korzystano również z oferty kin objazdowych, teatrów oraz bibliotek. W całym okresie Polski Ludowej telewizja cieszyła się niesłabnącą popularnością. Jednakże w latach 50. i 60. XX wieku oglądano ją w szerokim gronie sąsiadów i mieszkańców wsi. Wraz z rozwojem cywiliza-

cyjnym i postępującymi procesami modernizacyjnymi prywatne telewizory zastąpiły wspólne spędzanie czasu przed odbiornikiem telewizyjnym na rzecz indywidualnych seansów.

Kobiety wiejskie emancypowały się również poprzez działalność w kołach gospodyń wiejskich. Przynależność do organizacji nie tylko była dla nich atrakcyjną formą spędzenia czasu wolnego, lecz także stanowiła miejsce spotkań, rozmów oraz wymiany doświadczeń między członkiniami. Uczestnictwo w kole stwarzało im możliwość oderwania się od codziennej monotonii. Na organizowanych kursach, szkoleniach, prelekcjach zdobywały dużo użytecznej wiedzy, którą mogły później wykorzystać w obowiązkach domowych i gospodarskich, dzięki czemu stawały się dużo bardziej nowoczesnymi kobietami. Satisfakcję sprawiały im też wygrane w konkursach czy pomyślnie zakończone akcje. Działając w czynie społecznym, podnosiły również standardy życia wszystkich mieszkańców wsi: budowały świetlice, szkoły, drogi, zabiegały o dostęp do opieki zdrowotnej. Kobiety należące do KGW czuły się nie tylko potrzebne, lecz także spełnione.

## ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzone badania nad „Przyjaciółką” będącą najpopularniejszym czasopismem kobiecym w Polsce Ludowej, pogłębione kwerendą zasobów archiwalnych, wywiadami oraz licznymi opracowaniami naukowymi osadzonymi w kontekście historycznym i polityczno-gospodarczym kraju, potwierdziły edukacyjną rolę tygodnika w życiu kobiet wiejskich. Redakcja pisma koncentrowała się na przekazywaniu wiedzy swoim czytelniczkom, do których należały kobiety słabo wyedukowane bądź niewykształcone, o ograniczonych możliwościach percepcji, zamieszkujące wieś, zajmujące się głównie pracą w gospodarstwie rolnym oraz prowadzeniem domu. Specyfika odbiorców skłaniała do upowszechniania wiedzy w niemal każdej dziedzinie życia. Na podstawie analizy materiału prasowego „Przyjaciółki” ukazującego się w latach 1956–1975 należy stwierdzić, iż redakcja podejmowała tematykę edukacyjną m.in. w zakresie nowoczesnego gospodarstwa domowego, higieny, czystości oraz zdrowia. Popularyzacja wiedzy odbywała się również w postaci udzielanych porad, w których prezentowano kwestie małżeńskie, rodzicielskie, wychowawcze, prawne oraz dotyczące spraw pracowniczych. Nie pomijano też wskazówek kulinarnych, kosmetycznych czy modowych, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Mając na uwadze szerokie grono czytelników, treści edukacyjne przekazywano w różnorodny sposób. Przybierały one postać dłuższych artykułów prasowych o charakterze informacyjnym i instruktażowym, opowiadań, krótkich tekstów popularnonaukowych, słowników, odpowiedzi redakcji na listy czytelnicze, jak również rysunków, haseł oraz reklam.

Eksplozacja roczników „Przyjaciółki” wykazała, iż treść pisma odzwierciedlała sytuację społeczną, polityczną i gospodarczą kraju. Dobór tematyki oraz sposób jej przekazywania podyktowany był odgórnymi wytycznymi władzy. Zamieszczane w periodyku treści nie mogły odbiegać od oficjalnej ideologii i założeń polityki aparatu państwowego. Miała temu służyć cenzura prewencyjna opierająca się na kontroli przekazów przed ich upublicznieniem. Co do zasady, problematyka pisma prezentowana była zgodnie z oczekiwaniami

i instrukcją władzy. Redaktorki, dziennikarze oraz pracownicy redakcji – chociaż ściśle związani z partią i zależni od niej w swoich obowiązkach – nie ograniczali się wyłącznie do narzucanych odgórnie kierunków prowadzenia pisma. Znając i rozumiejąc potrzeby swoich czytelniczek, omawiali aktualne wówczas problemy, z jakimi zmagają się Polki. Przede wszystkim zwracano uwagę na zaniedbania zdrowotne kobiet. Zły stan sanitarny polskiej wsi, szczególnie lat 50. i 60. XX wieku, a także brak znajomości elementarnych zasad higieny przekładały się na liczne problemy zdrowotne. Kobiety wiejskie borykały się z wieloma chorobami, w tym ginekologicznymi. Dodatkowo ograniczony dostęp do placówek medycznych i lekarzy pogarszał ich sytuację. Niejednokrotnie pisano też o dramatach polskich kobiet spowodowanych posiadaniem liczego potomstwa. Częste porody odbywające się w trudnych warunkach wpływały na ich złą kondycję zarówno fizyczną, zdrowotną, jak i psychiczną. W „Przyjaciółce” podejmowano również tematykę pracy i związanych z nią obowiązków. Kobiety wiejskie miały ograniczone możliwości podejmowania aktywności zawodowej w związku z zamieszkiwaniem w małych miejscowościach, brakiem wykształcenia i odpowiednich kwalifikacji. Pracowały zatem w gospodarstwach rolnych oraz prowadziły dom i wychowywały dzieci. Problemem była także zbyt powolna modernizacja gospodarstw wiejskich. Gospodynie obciążone licznymi obowiązkami napotykały też szereg barier wynikających z braku nowoczesnych urządzeń i sprzętów, które ułatwiłyby im wiele czynności. Do bieżących problemów kobiet ukazywanych na łamach pisma w okresie PRL-u zaliczyć można także niewielką ilość czasu wolnego. Rozrywka i wypoczynek ograniczające się do niedziel, świąt kościelnych oraz wieczorów w okresie jesienno-zimowym stanowiły temat chętnie poruszany przez redakcję.

Dziennikarze „Przyjaciółki” kreowali w piśmie nie tylko pożądaną przez władze obraz życia kobiet wiejskich, choć taki mieli obowiązek. Wskazywali także problemy i trudności, z jakimi borykały się gospodynie domowe. Wielokrotnie podnoszono zagadnienia, które były niewygodne dla partii i odbiegały od obowiązującej ideologii i polityki państwa. Dziennikarze i współpracownicy tygodnika, identyfikując się niejako ze swoimi czytelnikami, starali się podejmować tematykę oraz przekazywać treści interesujące i bezpośrednio dotyczące odbiorców. Poza budowaniem odpowiednich postaw i nadawaniem właściwego brzmienia artykułom niejednokrotnie ukazywali ciemne strony funkcjonowania państwa. Opisywali zaniedbania władz m.in. w zakresie opieki zdrowotnej, dostępności na wsi do środków antykoncepcyjnych, nowoczesnych sprzętów gospodarstwa domowego, usług, podnosili kwestię zbyt małej liczby przedszkoli



czy dziecińców oraz miejsc rozrywki i placówek przeznaczonych do kulturalnego spędzania czasu wolnego na wsi. Wskazywane przez redakcję zaniedbania władz, ale jednocześnie ukazujące rzeczywisty obraz życia na wsi prawdopodobnie mogły mieć wpływ na zmiany osobowe i kadrowe w redakcji periodyku. Osoby pełniące funkcje redaktorek naczelnych same nie rezygnowały z kierowania tygodnikiem. Choć w oficjalnych dokumentach nie zawsze podawano prawdziwy powód, można domniemywać, iż były one zwalniane z przesłanek politycznych wynikających z ukazywania się treści nie zawsze zgodnych z oczekiwaniami. Utożsamianie się dziennikarek z problemami kobiet wiejskich, ale również interesująca i różnorodna tematyka oraz formuła wydawnicza oparta na listach bez wątpienia przełożyły się na sukces wydawniczy „Przyjaciółki”. Czytelniczki, których grono z każdym rokiem wydawania tygodnika stale się powiększało, nie tylko czerpały wiedzę z publikowanych artykułów, lecz także kształtowały własne poglądy i podejmowały życiowe decyzje na podstawie rad i wskazówek udzielanych na łamach czasopisma.



## SUMMARY

The doctoral dissertation *The educational role of the "Przyjaciółka" weekly in the lives of rural women in Poland (1956–1975)* deals with the dissemination of knowledge by a periodical which was a leader on the Polish press market dedicated to women in the People's Republic of Poland. It presents the educational role of a weekly addressed mainly to housewives, taking into account the changing political and social conditions in Poland, which had an impact on women's magazines and the whole press system. The main source of the work are issues of the rural mutation of the weekly "Przyjaciółka" published in 1956–1975. In order to fully present the research problem, a so-called categorisation key was created, which included: modern household, hygiene in the countryside, health aspects of rural women, housewives' work, extra-home activities, family and marital relations, and free time.

The dissertation consists of four chapters. The first one concentrates on presenting the development of women's press over the years. The theoretical considerations begin with diaries published in the middle of the 18th century, which were the prototype of the women's press. Then the development of the Polish women's press was presented until 1939, and further on the period of the Polish People's Republic concentrating on the discussion of such periodicals as: "Kobieta i Życie", "Filipinka", "Uroda" as well as magazines published by the Women's League addressed to women in other words "Kobieta Dzisiejsza", "Kobieta" and "Zwierciadło". Among magazines addressed to rural women "Kobieta Wiejska" and "Gospodyni" were presented.

The second chapter, *"Przyjaciółka" Characteristics and formal-dissemination features*, presents the stages of the magazine's development from the moment of taking up work on a new title in 1947, publishing the first issue in 1948, the takeover of the weekly by successive publishers, up to 1989, when the changes of the magazine's ownership began. The chapter also presents the female editors of the journal who held office in the years 1948–1981, for example, Anna Lanota, Halina Koszutska, Anna Wyszacka, and Barbara Kusiel-Moroz. It also focuses on periodicity, the circulation, the graphic design of the periodical, and the readers of the magazine. In this part the *Calendar of "Przyjaciółka"*, which was a periodical publication of "Przyjaciółka" weekly, was also

discussed. At the end, letters to the editorial office, which the magazine was famous for, were described, pointing out their number, subject matter, character, people writing them and giving answers to them.

The third chapter, entitled *Modernization of a rural household*, presents the educational activities undertaken by the “Przyjaciółka” in the field of functioning of a modern household, for which a woman was responsible. This part of the work devotes some space to hygiene and health in the countryside and the forms of its popularization. The weekly “Przyjaciółka”, spreading an educational idea among its readers, widely presented the issue of hygiene and health of rural communities. “Przyjaciółka” educated its readers in every aspect of a woman’s life – a mother, wife and housewife. One of the most common forms adopted by the editorial staff and popular among the magazine’s readers was counseling.

The fourth chapter discusses the forms of rural women’s emancipation and the way they were promoted by “Przyjaciółka”. It presents the professional and social activity of rural housewives and the related division of duties in the family, showing the progress towards women’s liberation over the years. The educational character of “Przyjaciółka” was also manifested in the texts on conscious motherhood, contraception, and family planning. The way rural communities spent their free time also evolved over the years. The main manifestation in this respect was women’s involvement in the activities of the farmer’s wives’ association. They constituted a form of emancipation as they were a place of development, acquisition of practical knowledge, as well as an area of entertainment and leisure time opportunities for rural women.

The conclusion shows the final conclusions from the analysis of the magazine. The paper fills a gap in the research on women’s press and the weekly “Przyjaciółka”, as the rural mutation of the periodical, which forms the basis of this study, has not been worked out yet.

## ANEKSY

### ANEKS NR 1 WYBRANE OKŁADKI „PRZYJACIÓŁKI”



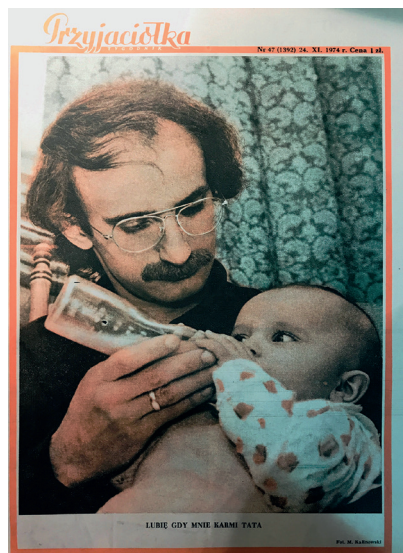
Źródło: „Przyjaciółka” 1948, nr 1.



Źródło: „Przyjaciółka” 1973, nr 12.



Źródło: „Przyjaciółka” 1948, nr 4.



Źródło: „Przyjaciółka” 1974, nr 47.



Źródło: „Przyjaciółka” 1962, nr 9.



Źródło: „Przyjaciółka” 1962, nr 12.





Źródło: „Przyjaciółka” 1961, nr 12.



Źródło: „Przyjaciółka” 1965, nr 42.



ANEKS NR 2  
OKŁADKA „PRZYJACIÓŁKI”  
Z OKAZJI TRZYDZIESTOLECIA  
WYDANIA TYGODNIKA



Źródło: „Przyjaciółka” 1978, nr 12.

ANEKS NR 3  
WYBRANE OKŁADKI  
KALENDARZA „PRZYJACIÓŁKI”



Źródło: Kalendarz „Przyjaciółki”, 1958.

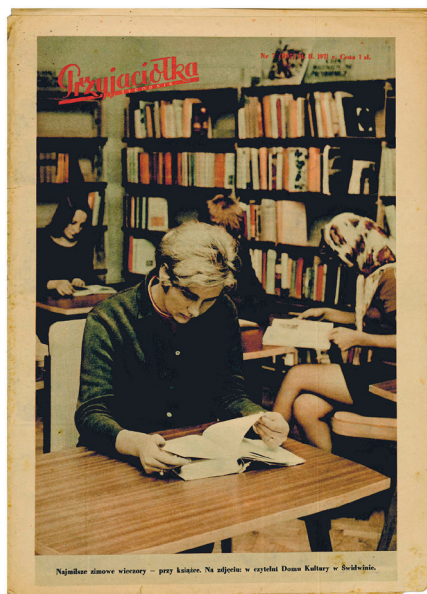


Źródło: Kalendarz „Przyjaciółki”, 1967.

ANEKS NR 4  
OKŁADKI PRZEDSTAWIAJĄCE  
CZYTAJĄCE KOBIETY



Źródło: „Przyjaciółka” 1961, nr 20.



Źródło: „Przyjaciółka” 1971, nr 7.

## BIBLIOGRAFIA

### 1. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

#### Archiwum Akt Nowych

- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Analiza układu treści, gatunków dziennikarskich i stopnia ilustracyjności tygodnika „Przyjaciółka”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Garść informacji o tygodniku „Przyjaciółka”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Nakłady, nadziały, zwroty.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie fałszywej linii politycznej tyg. „Przyjaciółka”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie „Przyjaciółki”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Notatka w sprawie tow. Lanoty, redaktora naczelnego tygodnika „Przyjaciółki”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, O pracy tygodnika „Zwierciadło”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Ocena tygodnika „Przyjaciółka”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Ocena tygodnika „Kobieta i Życie” za okres od 1 marca do 1 listopada 1964 r.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Problemy warsztatu i treści tygodnika „Przyjaciółka”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Spór o formułę i czytelnika.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Uwagi do mutacji wiejskiej „Przyjaciółki” za okres od 1 września do 30 listopada.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Uwagi do mutacji wiejskiej tygodnika „Przyjaciółka”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Uwagi o prasie kobiecej. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Zwierciadło”, styczeń–maj 1958 r.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-208, Wnioski Biura Prasy.

- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-212, Dwutygodnik „Filipinka” nr 1/168/5.I.64/ – nr 22/189/25.X.64/.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-302, Uwaga do notatki z dnia 18 grudnia 1956 r.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-29, Walka z propagandą imperialistyczną. Ocena: „Świata”, „Przekroju”, „Przyjaciółki”, „Kobiety i Życia”.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-42, Notatka w sprawie stanu i przewidywanych zmian na odcinku prasy kobiecej.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-42, Ocena pod względem graficznym „Przyjaciółki” za I kwartał.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-42, Protokół z zebrania aktywu partyjnego red. „Przyjaciółka” z 7 listopada [19]52 r.
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX-42, Sprawozdanie z listów za okres od 15 października do 10 listopada 1952 r.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Dział Wydawniczy, sygn. 11/185, Charakterystyka treści *Kalendarza „Przyjaciółki”*.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Dział Wydawniczy, sygn. 11/185, *Kalendarz „Przyjaciółki”*, 1962, 1963 i 1964.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Organizacji i Zatrudniania, sygn. 20/1–42.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Prasowy, sygn. 14/16, Program rozwoju prasy na lata 1972–1975.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 11/110, Warsztat dziennikarski, treść czasopism wydawanych przez RSW „Prasa”, Analiza.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 11/110, Warsztat dziennikarski, treść czasopism wydawanych przez RSW „Prasa”, Charakterystyka pism wydawanych przez Krajowe Wydawnictwo Czasopism RSW „Prasa”.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 11/179, Prenumeraty, kolportaż prasy, zasady rozprowadzania, Zarządzenie nr 4/54 w sprawie zmniejszenia z dniem 1 lutego 1954 r. nakładów pism rozprowadzanych w prenumeracie zakładowej.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 11/179, Prenumeraty, kolportaż prasy, zasady rozprowadzania, Zarządzenie nr 99/55 w sprawie przejęcie przez „Ruch” od Poczty świadczenia usługi kolportażowej na rzecz instytucji i zakładów pracy przez ograniczenie prenumeraty pocztowej niektórych dzienników i czasopism w miastach.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 11/189, Konkursy, ankiety i plebiscyty prasowe. Wykazy, opracowania, 1964.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 11/231, Opracowanie nt. Działalność dziennikarza a prawo 1969, sygn. 521/7, Bogdan Michalski, *Poradnictwo, listy do redakcji i ogłoszenia prasowe a prawo*, Olsztyńskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa, Olsztyn 1968.



- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Zarząd Główny, Dział Wydawniczy, sygn. 44/68, Plany nakładów objętości i papieru 1955–1959.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch”, Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 169, Teczka osobowa Jerzego Borejszy.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Kwestionariusz osobowy.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Medal dziesięciolecia Polski Ludowej za pracę zawodową.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Notatka w sprawie red. Anny Wyszackiej.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Opini o towarzysze Annie Wyszackiej, p.o. redaktora naczelnego tygodnika „Przyjaciółka”.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Uchwała.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Wniosek dot. stażu pracy ob. Anny Wyszackiej.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Wniosek o nadanie orderu-odznaczenia.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Wniosek o zatwierdzenie na stanowisko redaktora naczelnego tygodnika „Przyjaciółka”.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Zaświadczenie.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Życiorys, 1 września 1951 r.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, VI/37, Teczka osobowa Anny Wyszackiej, Życiorys, 16 stycznia 1963 r.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Ankieta personalna.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Dane do wniosku o rentę starczą red. nac. „Przyjaciółki” Haliny Koszutskiej.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Obiektywka.

- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Pismo z 7 lutego, 723/DK/52.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Zaświadczenie.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 3594, XVIII/1, Teczka osobowa Haliny Koszutskiej, Życiorys.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Ankieta personalna.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Kartoteka osobowa.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Pismo naczelniczki Wydziału Kadr Zarządu Głównego RSW „Prasa” tow. Irena Brykowej.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Pismo z 11 maja.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Pismo z 23 lutego 1965 r.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Uchwała Rady Państwa, 16 lipca 1955 r., nr 1177.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Umowa o pracę z dziennikarzem.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 4577, Teczka osobowa Anny Lanoty, Życiorys.
- Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny, Sekretariat Wiceprezesa, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, sygn. 7/36, Warunki pracy dziennikarzy redakcji warszawskich.

### Archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Teczki osobowe: Anny Lanoty, Władysławy Balzamowej, Eugenii Konopko, Haliny Bayer.

### Fundacja General Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek

Teczka osobowa Marii Błażewskiej.



## 2. AKTY PRAWNE

- Dekret z dnia 25 września 1945 r. Prawo małżeńskie, Dz.U. 1945, nr 48, poz. 270.
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., Dz.U. 1952 r., nr 33, poz. 232.
- Postanowienie o odznaczeniu z dnia 5 marca 1949 r., M.P. 1949, nr 18, poz. 229.
- Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 marca 1952 r. o nadaniu odznaczeń państwowych, M.P. 1952, nr 28, poz. 403.
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 11 maja 1956 r. w sprawie przerywania ciąży, Dz.U. 1956 r., nr 13, poz. 68.
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 19 grudnia 1959 r. w sprawie przerywania ciąży, Dz.U. 1960 r., nr 2, poz. 15.
- Uchwała nr 86 Rady Ministrów z dnia 2 kwietnia 1971 r. w sprawie zwiększenia zatrudnienia kobiet w niepełnym wymiarze czasu pracy, M.P. 1971, nr 23, poz. 151.
- Uchwała nr 92 Rady Ministrów z dnia 5 marca 1959 r. w sprawie powołania opiekunów społecznych, M.P. 1959, nr 32, poz. 145.
- Uchwała Rady Państwa z dnia 16 lipca 1955 r. o nadaniu odznaczeń państwowych, M.P. 1955, nr 95, poz. 1219.
- Ustawa z dnia 18 lipca 1974 r. o funduszu alimentacyjnym, Dz.U. 1974 r., nr 27, poz. 157.
- Ustawa z dnia 22 marca 1990 r. o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, Dz.U. 1990, Nr 21, poz. 125.
- Ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. Kodeks rodzinny, Dz.U. 1950, nr 34, poz. 308.
- Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Dz.U. 1956 r., nr 12, poz. 61.

## 3. ARTYKUŁY PRASOWE

### „Przyjaciółka”

- A części zamiennych wciąż brak...*, 1969, nr 3.
- Aby były czyste...*, 1968, nr 5.
- Aby praca była lżejsza*, 1968, nr 37.
- Alimenty + zasiłek rodzinny*, 1969, nr 7.
- Alimenty*, 1968, nr 30.
- Atrakcyjne zakupy*, 1970, nr 48.
- Awantura w mydlarni*, 1967, nr 16.
- B.H., *Sporyska karcza po raz trzeci*, 1957, nr 9.
- B.K., *Poradnia w każdym powiecie*, 1960, nr 7.
- B.M., *Równouprawienie i wspólne gospodarstwo*, 1971, nr 14.
- Banasiak M., *Dlaczego „Przyjaciółka” kosztuje złotówkę?*, 1957, nr 1.
- Banasiak M., *Gdy ojciec odbywa karę*, 1963, nr 48.
- Banasiak M., *Gdy rodzice się rozwodzą*, 1963, nr 11.
- Banasiak M., *Lubisz „Przyjaciółkę” a co o niej wiesz*, 1963, nr 12.
- Banasiak M., *Opowieść z dreszczykiem*, 1965, nr 27.
- Bary i uchwały*, 1963, nr 8.

- Bayer H., *Nie tylko dla chłopców*, 1962, nr 24.  
*Będę matką...*, 1968, nr 7.  
*Będzie światło*, 1961, nr 47.  
*Będzie taaka kawa*, 1965, nr 51.  
*Biała niedziela*, 1960, nr 11.  
Bielska H., *Agronomki*, 1969, nr 31.  
Bielska H., *Co robicie w niedzielę*, 1974, nr 11.  
Bielska H., *Matka*, 1971, nr 23.  
Bielska H., *Zza sklepowej lady*, 1972, nr 45.  
*Bierność nie popłaca*, 1961, nr 9.  
*Bilans przed wiosną*, 1964, nr 5.  
*Bo zabrudzisz*, 1960, nr 36.  
*Bociany dzieci*, 1962, nr 11.  
BOGAJ, *Oto cała prawda*, 1970, nr 9.  
Bojanowicz M., *1001 kłopotów*, 1966, nr 16.  
Bojanowicz M., *Coraz jaśniej*, 1964, nr 44.  
Bojanowicz M., *Cztery listy i odpowiedzi*, 1962, nr 26.  
Bojanowicz M., *Dożywocie*, 1970, nr 40.  
Bojanowicz M., *Hodowczynie z Mietkowa*, 1970, nr 48.  
Bojanowicz M., *Lekarz na wsi*, 1965, nr 9.  
Bojanowicz M., *Okaleczona ziemia*, 1967, nr 20.  
Bojanowicz M., *Orędowniczki dobrej roboty*, 1970, nr 44.  
Bojanowicz M., *Sołtys*, 1965, nr 5.  
Bojanowicz M., *Spisek mężczyzn*, 1963, nr 37.  
Bojanowicz M., *Trzecia kadencja*, 1965, nr 7.  
Bojanowicz M., *W kobiecych rękach. Nauka i gospodarstwo*, 1968, nr 1.  
Bojanowicz M., *W kuchni – sprzęt mechaniczny*, 1966, nr 47.  
Bojanowicz M., *Z techniką na bakier*, 1966, nr 2.  
Bojanowicz M., *Żniwny egzamin*, 1964, nr 30.  
Bojońska W., *Zimowe żywienie owiec*, 1973, nr 2.  
*Brodacie mamy*, 1970, nr 32.  
Brzechwa J., *Dla kobiet i kobieciarzy*, 1966, nr 27.  
Brzechwa J., *Kobieta nie pracująca*, 1963, nr 48.  
Charaziński J., *Nowy sprzęt – nowe zadania*, 1967, nr 46.  
*Chcemy się uczyć... ale*, 1963, nr 16.  
*Chłopi w sanatorium*, 1968, nr 6.  
Chomac I., *Dzielne Opolanki*, 1969, nr 17.  
*Chory czeka*, 1969, nr 8.  
Chro, *Nieobecni głosu nie mają*, 1961, nr 20.  
*Chwila wspomnień*, 1970, nr 29.  
Chyliński H., *Religie a współczesność*, 1964, nr 5.  
*Ci nasi wspaniali mężczyźni*, 1973, nr 12.  
*Ciasto biszkoptowe*, 1966, nr 4.  
*Co czym prac*, 1972, nr 9.  
*Co do czego?*, 1969, nr 1.  
*Co można zrobić...*, 1964, nr 19.

- Co nowego na lato 64?*, 1964, nr 21.  
*Co nowego pod gruszą*, 1962, nr 20.  
*Co sądzisz o „Przyjaciółce”?*, 1961, nr 14.  
*Co sądzisz o „Przyjaciółce”?*, 1961, nr 16.  
*Co sądzisz o „Przyjaciółce”?*, 1961, nr 52.  
*Co to jest kod pocztowy*, 1973, nr 1.  
*Co to znaczy*, 1962, nr 18.  
*Co to znaczy*, 1962, nr 6.  
*Co to znaczy*, 1962, nr 8.  
*Co to znaczy*, 1963, nr 6.  
*Co to znaczy*, 1964, nr 1.  
*Co wiesz o kobietach świata*, 1963, nr 1.  
Czarnocka K., *Próchnica zębów*, 1971, nr 13.  
*Czekają na kino*, 1960, nr 7.  
*Części i cząsteczki*, 1963, nr 41.  
*[Cztery] 4 pory roku w kuchni*, 1963, nr 23.  
*Czujny ekran*, 1963, nr 11.  
*Czy będzie dziś obiad?*, 1961, nr 31.  
*Czy Marta zmieni zdane?*, 1960, nr 39.  
*Czy moje dziecko jest „trudne”*, 1972, nr 8.  
*Czy można żyć bez „Przyjaciółki”?* *Można, ale co to za życie!*, 1986, nr 45.  
*Czy mu zaufać*, 1968, nr 42.  
*Czy my jesteśmy gorsi?*, 1961, nr 11.  
*Czy to drobiazgi?*, 1963, nr 36.  
*Czy trzeba się przedstawiać*, 1960, nr 36.  
*Czytelnicy i „Przyjaciółka”*, 1963, nr 6.  
*Dania z witaminą C*, 1969, nr 8.  
*Dar serca*, 1970, nr 9.  
*Dawniej i dziś*, 1973, nr 20.  
*Dbaj o zdrowie*, 1966, nr 14.  
*Decyzja należy do Ciebie*, 1960, nr 9.  
*Dentysta pilnie poszukiwany*, 1961, nr 4.  
*Dla prezesów*, 1967, nr 51.  
*Dla rodzinnej wsi*, 1969, nr 19.  
*Dług wdzięczności*, 1960, nr 8.  
*Do Czytelniczek*, 1948, nr 1.  
*Dobry żart – tynfa wart*, 1960, nr 17.  
*Dobrze wiedzieć, że...*, 1960, nr 14.  
*Dojarka mechaniczna*, 1965, nr 2.  
*Domowa inwestycja...*, 1964, nr 42.  
*Dookoła czterdziestki*, 1988, nr 11.  
*Doświadczenia „Nowoczesnej Gospodyni”*, 1967, nr 15.  
*„Drodzy Czytelnicy!”*, 1976, nr 51.  
*Drogi do nowoczesności*, 1973, nr 20.  
*Drogi prowadzą do GS*, 1969, nr 7.  
*Drogi czytelniczki!*, 1975, nr 36.

- Drogie Czytelniczki!*, 1975, nr 38.  
*Drogie Czytelniczki*, 1962, nr 48.  
*Drogie Czytelniczki*, 1967, nr 10.  
*Drogie Czytelniczki*, 1975, nr 36.  
*Drogie Czytelniczki*, 1975, nr 38.  
*Drogie Czytelniczki*, 1959, nr 21.  
*Drób na karnawał*, 1973, nr 1.  
Duch M., *Nauczmy się... zdrowia*, 1969, nr 15.  
*Dudni woda, dudni...*, 1959, nr 19.  
[Dwadzieścia] *20 lat. Wielki konkurs „Przyjaciółki”*, 1963, nr 31.  
[Dwieście] *200 tysięcy i uszczelka*, 1963, nr 26.  
*Dyskretne choroby*, 1970, nr 5.  
*Dzielne kobiety znad morza*, 1971, nr 25.  
E.F., *Oszczędzamy i produkujemy*, 1942, nr 35.  
E.K., *Delegatka kółkowej rodziny*, 1970, nr 25.  
E.S., *Bo zabrudzisz*, 1960, nr 21.  
*Egzamin młodej matki*, 1969, nr 30.  
*Encyklika*, 1968, nr 34.  
*Energetycy nie zawiodą*, 1966, nr 35.  
*Era detergentów*, 1968, nr 2.  
*Estetyczna i wygodna*, 1962, nr 43.  
*Eugenia Konopka*, 1960, nr 51.  
*Ewa i Komisja Rozjemcza*, 1964, nr 25.  
*Fasola*, 1971, nr 11.  
Fijałkowska W., *Planowanie ciąży*, 1974, nr 9.  
Galońska J., *Koniec sielanki*, 1961, nr 41.  
*Gdy masz lodówkę*, 1967, nr 16.  
*Gdy maszyna „fleruje”*, 1960, nr 42.  
*Gdy proszę o skierowanie*, 1960, nr 43.  
*Gdzie czytają „Przyjaciółkę”*, 1960, nr 1.  
*Gdzie się leczyć?*, 1970, nr 1.  
*Gniewamy się na siebie*, 1960, nr 27.  
Godorowski K., Mrozik B., *Partnerzy czy przeciwnicy?*, 1971, nr 6.  
Godorowski K., Mrozik B., *Zanim się pobiorą*, 1971, nr 4.  
Gomowska I., *Kuchnia – marzenie!*, 1962, nr 49.  
*Gorączka sygnał alarmowy*, 1964, nr 44.  
*Gospoda czy knajpa?*, 1960, nr 41.  
*„Gospodyni” z Mikuszewic*, 1966, nr 29.  
*Gospodynie klubów*, 1965, nr 11.  
Gracja, *Moda... moda...*, 1969, nr 3.  
*Gruszki, gruszki*, 1964, nr 38.  
Grzeszak M., *Nasza rodzina*, 1988, nr 11.  
*Gumulit na podłodze*, 1970, nr 3.  
Gumowska I., *Prasowanie*, 1965, nr 39.  
H.B., *Kluby kultury – kultura w klubach*, 1970, nr 5.  
H.B., *Kluby kultury – kultura w klubach*, 1970, nr 15.

- Hela spóźniła się do pracy*, 1963, nr 8.  
*Hoduję cyklamen*, 1962, nr 8.  
*I znów: „Nowoczesna Gospodyni”*, 1967, nr 3.  
I.K., „*Dajcie na koło gospodyń*”, 1968, nr 1.  
I.K., *Ambicje i ambicyjki*, 1962, nr 43.  
I.K., *Bufet i zaufanie*, 1963, nr 6.  
I.K., *Jak to ze lnem było*, 1961, nr 11.  
I.S., *Trzeba mieć sumienie*, 1960, nr 8.  
I.S., *Trzeba mieć sumienie*, 1960, nr 11.  
I.S., *Trzeba mieć sumienie*, 1960, nr 13.  
Issat J., *Tak się zaczęło*, 1968, nr 12.  
Iwanowska B., *Nasze srebrne wesele*, 1973, nr 14.  
Iwanowska B., *Póletaty*, 1972, nr 40.  
Izdebska H., *Konflikty rodziców tragedią dziecka*, 1966, nr 3.  
J.T., *Przeżycia rodzinnego półkola*, 1973, nr 15.  
J.T., *Samochodem po książkę*, 1967, nr 2.  
*Jadą, jadą, dojechać nie mogą*, 1959, nr 16.  
*Jadę na urlop*, 1963, nr 18.  
Jadwiga, *Dla synów i mężów*, 1969, nr 17.  
Jadwiga, *Przyszła matka także modna*, 1973, nr 31.  
Jadwiga, *W czym po domu*, 1977, nr 4.  
*Jak 7 do 100*, 1965, nr 20.  
*Jak korzystać z pralki*, 1959, nr 24.  
*Jak myć*, 1962, nr 14.  
*Jak pisać podanie*, 1962, nr 20.  
*Jak to zrobiłaś*, 1962, nr 5.  
*Jak umiem pomagać ludziom*, 1969, nr 15.  
*Jak ustawić telewizor?*, 1974, nr 3.  
*Jak w mieście*, 1965, nr 37.  
*Jak wiązać chusteczkę*, 1957, nr 25.  
*Jak zaczynaliśmy*, 1978, nr 12.  
*Jaka wada?*, 1964, nr 7.  
*Jak zorganizować placówkę przedszkolną*, 1972, nr 11.  
*Jan XXIII i wiek XX*, 1963, nr 5.  
Jaroszevska B., *Pielęgnacja twarzy*, 1972, nr 2.  
Jaworski W., *Ja to wiem z telewizji*, 1974, nr 7.  
Jaworski W., *Mechaniczny sprzęt na śniegu i mrozie*, 1972, nr 7.  
*Jedna z wielu dzielnych*, 1970, nr 38.  
*Jednak się nie rozwiędli*, 1960, nr 43.  
*Jedzie teatr*, 1960, nr 33.  
*Jest nas tak wiele a kandydatek...*, 1958, nr 3.  
*Jestem szczęśliwy*, 1970, nr 38.  
*Jeszcze raz o rękach*, 1964, nr 6.  
JOTT, *Można znaleźć*, 1963, nr 3.  
*Jubileusz*, 1962, nr 22.  
*Już działają*, 1972, nr 25.

- Już jest...*, 1962, nr 48.  
*Już od najmłodszych lat*, 1961, nr 9.  
*Już wkrótce*, 1964, nr 44.  
K.M., *Planowanie rodziny*, 1970, nr 12.  
K.W., *W kręgu spraw rodzinnych*, 1971, nr 12.  
Kafarska E., *O softysie w spódnicy*, 1970, nr 6.  
„*Kalendarz*” czeka, 1964, nr 8.  
„*Kalendarz*” dziękuje!, 1964, nr 12.  
*Kalendarz „Przyjaciółki” na rok 1970*, 1969, nr 50.  
*Kalendarz „Przyjaciółki” zwraca się do Was*, 1964, nr 5.  
Kamierz S., *Od piwnic do strychu*, 1969, nr 5.  
*Kaprysy*, 1961, nr 7.  
Kar M., *Konkurs: „Higiena szkolna”*, 1957, nr 12.  
KAR., *Kto się znęca*, 1960, nr 37.  
Karaś M., *Rak – choroba, której obawiają się kobiety*, 1957, nr 2.  
Karpińska B., *Będę matką*, 1968, nr 8.  
Kazimierczuk Z., *Telewizja przyszłego stulecia*, 1970, nr 13.  
Kazimierczuk Z., *Tylko dla kobiet*, 1964, nr 21.  
Kierzenkowska H., *Więcej atrakcyjnych towarów*, 1970, nr 13.  
*Kim będę?*, 1962, nr 46.  
*Kinooperator i zegarmistrz*, 1962, nr 18.  
KIZ, *Piąte koło u wozu*, 1962, nr 39.  
KIZ, *Samotna*, 1965, nr 48.  
KIZ, *Trochę serca*, 1966, nr 35.  
KIZ, *Wcześniej urodzeni*, 1968, nr 31.  
KIZ, *Wydzieńczeni*, 1967, nr 46.  
KIZ, *Zamiast w sądzie – w świetlicy*, 1962, nr 43.  
*Klient i reklamacje*, 1964, nr 6.  
*Klient z... gwarancją*, 1967, nr 46.  
Klockówna I., *Pożółtkle kartki – pamięć ciągle świeża*, 1978, nr 12.  
*Klub Nowoczesnej Gospodyni*, 1966, nr 28.  
*Kłopoty z kwokami*, 1960, nr 13.  
*Kłopoty z pralką*, 1961, nr 35.  
*Kłopoty z urodą nastolatków*, 1970, nr 6.  
*Kobiety i maszyny*, 1961, nr 30.  
*Kobiety indyjskie*, 1964, nr 6.  
*Kobiety mają głos*, 1960, nr 48.  
*Kobiety NRD*, 1964, nr 40.  
*Kobiety świata*, 1970, nr 10.  
*Kobiety w „kółku”*, 1962, nr 6.  
*Kobiety w Bułgarii*, 1971, nr 22.  
*Kobiety w PGR*, 1967, nr 41.  
*Kobiety w Radach Narodowych*, 1971, nr 5.  
*Kobiety w Sejmie*, 1965, nr 43.  
*Kobiety Zamojszczyzny*, 1965, nr 35.  
*Kochane*, 1973, nr 9.

- Koło na wsi*, 1965, nr 16.  
*Kombajny i róże*, 1970, nr 39.  
*Komisja rozjemcza urządzuje...*, 1964, nr 30.  
*Konkurs „Czystość w domu”*, 1970, nr 27.  
*Konkurs „Nowoczesność w każdym domu”*, 1968, nr 25.  
*Konkurs Ligi Kobiet*, 1966, nr 11.  
*Konkurs zdrowia*, 1964, nr 28.  
*Konkurs zdrowia*, 1964, nr 40.  
*Konkurs zdrowia*, 1964, nr 50.  
*Konkurs*, 1962, nr 17.  
*Konkurs*, 1969, nr 27.  
*Kopciuszek – czyli o pralni*, 1968, nr 47.  
*KORA, Nasz klub świadczy o nas*, 1964, nr 12.  
*Kornacka A., Mamy własną łaźnię*, 1970, nr 17.  
*Kornacka A., Polska łaźnia komfortowa*, 1970, nr 21.  
*Korupczyńska A., Liczą na pomoc i serce*, 1968, nr 35.  
*Korupczyńska A., Rozczytana gromada*, 1969, nr 20.  
*(Kos), Poznańska wódka i poznańskie doświadczenie*, 1958, nr 8.  
*Kościelniak Z., Alimenty z zagranicy*, 1968, nr 37.  
*Krocin J., Zapobieganie ciąży*, 1974, nr 6.  
*Krocin J., Zapobieganie ciąży*, 1974, nr 7.  
*Krzemińska I., Jak w dym do pani agronom*, 1969, nr 18.  
*Kto i ile?*, 1968, nr 6.  
*Kto i ile?*, 1968, nr 7.  
*Kto i ile?*, 1968, nr 8.  
*Kto i ile?*, 1968, nr 11.  
*Kuchnia inaczej*, 1968, nr 33.  
*Kulejewska W., Dbamy o siebie. Pięgi*, 1958, nr 16.  
*Kulejewska W., Mycie – rzecz najważniejsza „Przyjaciółka” 1959*, nr 33.  
*Kursy na zamówienie*, 1968, nr 38.  
*Kwaśniewska W., Czy dbasz o swoje zęby?*, 1960, nr 44.  
*Kwiatek od „Przyjaciółki”*, 1973, nr 6.  
*Kwiatkowska E., Dożynkowe porównania*, 1964, nr 36.  
*Kwiatkowska K., Listy o świetlicach*, 1962, nr 18.  
*L.K., Dorobek i zadania*, 1968, nr 24.  
*L.K., W gromadzie Pawłowiczki*, 1964, nr 52.  
*Lata owocnego trudu*, 1969, nr 17.  
*Lekarstwo już jest*, 1960, nr 19.  
*Lekarz przyjechał*, 1968, nr 16.  
*Lekarz przyjmuje*, 1963, nr 27.  
*Lekkie dania*, 1970, nr 25.  
*Leszczyńska H., Chłoporobotnice*, 1972, nr 5.  
*Leszczyńska H., Gospodynie na targach*, 1972, nr 41.  
*Leszczyńska H., Sołtyśka*, 1974, nr 8.  
*Leszczyńska H., Usługi obwoźne na progu wsi*, 1972, nr 3.  
*Leśne owoce*, 1970, nr 44.



- Lewińska A., *Pełne sto procent*, 1971, nr 3.  
*Lęk*, 1967, nr 24.  
*List z Koła Gospodyń*, 1963, nr 16.  
*Listy nietykalne*, 1962, nr 8.  
*Listy z kół gospodyń*, 1963, nr 18.  
*Lodówka*, 1962, nr 4.  
*Lodówka*, 1969, nr 26.  
*Lubisz stroje, a co o nich wiesz?*, 1963, nr 6.  
*Ładne włosy*, 1962, nr 17.  
Łuszczuk E., *Drogie Czytelniczki, Drodzy Czytelnicy*, 1982, nr 1.  
M.B., *Bar na scenie*, 1964, nr 35.  
M.B., *Dwaj gospodarze*, 1964, nr 47.  
M.K., *Ministrowi zdrowia ku uwadze*, 1956, nr 36,  
M.W., *Jasionówka żywa*, 1964, nr 36.  
M.W., *Nie damy się wyprzedzić*, 1964, nr 20.  
M.Z., *Biblioteka Pani Janiny*, 1964, nr 48.  
M.Z., *O sobie i o swojej wsi*, 1961, nr 4.  
M.Z., *Świetlica*, 1966, nr 49.  
M.Z., *W pięknej dolinie*, 1964, nr 32.  
MACH, *Książki przyjechały*, 1970, nr 27.  
Machińska M., *Czy Magda i Jan są nowocześni?*, 1973, nr 8.  
Machińska M., *Jak być nowoczesną*, 1975, nr 2.  
Machińska M., *Kącik... nie zawsze czystości*, 1969, nr 49.  
Machińska M., *Ubezpieczenie społeczne dla rolników*, 1971, nr 19.  
Machińska M., *Wstyd, który drogo kosztuje*, 1970, nr 22.  
Majewska W., *Lekarz i pacjentka*, 1956, nr 30.  
*„Mała czarna” – na wsi*, 1963, nr 4.  
*Mała i duża*, 1962, nr 24.  
*Małe elegantki*, 1963, nr 43.  
*Małe udogodnienia*, 1969, nr 8.  
*Małżeństwo, rodzina i prawo*, 1964, nr 11.  
*Mama pracuje*, 1962, nr 47.  
*Mamo tlenu!*, 1970, nr 16.  
*Mamy swoje koło*, 1962, nr 19.  
*Marcowa „Biała niedziela”*, 1971, nr 14.  
*Maria Curie*, 1967, nr 16.  
*Maria Curie*, 1967, nr 17.  
*Maria Curie*, 1967, nr 18.  
Marianna, *Liczenie złotówki*, 1969, nr 24.  
Markowska D., Mrozik B., *Nie tylko miłość*, 1971, nr 2.  
*Maseczki*, 1960, nr 14.  
*Mechanizacja w domu*, 1970, nr 46.  
*Medal Komisji Edukacji Narodowej dla „Przyjaciółki”*, 1976, nr 25.  
*Metalowiec – zawód dla dziewcząt*, 1967, nr 25.  
Mędrzycka E., *Jak to jest z tym majątkiem*, 1970, nr 47.  
Mędrzycka E., *Kłopoty z ojcostwem*, 1970, nr 49.

- Mędrzycka E., *Ojciec, matka i... obowiązki*, 1970, nr 51.  
Mędrzycka E., *Prawa i obowiązki*, 1970, nr 41.  
Mędrzycka E., *Ważna decyzja*, 1970, nr 41.  
Mi, *Smutna starość*, 1958, nr 3.  
Michalski R., „*Gęsta*” woda, 1961, nr 31.  
*Mieszkanie musi być ładne*, 1960, nr 34.  
Mig, *U gospodyń z Pogorzeli*, 1972, nr 6.  
(m-kar), *W każdej aptece*, 1956, nr 27.  
*Mleko od... „wścieklej” krowy*, 1960, nr 24.  
*Moda*, 1969, nr 50.  
*Moda*, 1970, nr 12.  
*Moda na... szesnaście lat*, 1963, nr 25.  
*Moda Polska na 1964 r.*, 1964, nr 12.  
Molak W., *Czterdzieści lat „Czytelnika”*, 1984, nr 29.  
Moroz B., *Mały sygnał czy duży alarm*, 1975, nr 6.  
*Mów / nie mów*, 1961, nr 52.  
*Mów / nie mów*, 1963, nr 2.  
*Mów / nie mów*, 1963, nr 3.  
*Mówimy poprawnie*, 1960, nr 8.  
*Mówimy... piszemy*, 1968, nr 27.  
Mrozik B., *Ambitne i energiczne*, 1970, nr 36.  
Mrozik B., *Dobrodziejstwa poradni K*, 1971, nr 16.  
Mrozik B., *Zanim przyjdzie na świat*, 1972, nr 8.  
*Musi Ci zaufać*, 1960, nr 39.  
*My i świat współczesny*, 1969, nr 15.  
*My za kierownicą*, 1962, nr 12.  
*Myjemy okna*, 1967, nr 11.  
*Na upał*, 1964, nr 25.  
*Na Wiejskiej o wsi*, 1961, nr 50.  
*Na Wiejskiej o wsi*, 1961, nr 51.  
Nag. W., *Poznańskie spotkania*, 1960, nr 39.  
Nagłowski W., *Kobiety w nowych zawodach*, 1963, nr 10.  
Nagłowski W., *Niewykorzystane ręce*, 1968, nr 14.  
Nagłowski W., *Oaza bez wódki*, 1958, nr 2.  
*Nagrodzeni czytelnicy*, 1973, nr 13.  
*Najważniejsze dla urody*, 1962, nr 8.  
*Narieczona brygadzysty*, 1965, nr 30.  
*Nastolatki piszą*, 1972, nr 49.  
*Nasza córeczka*, 1965, nr 33.  
*Nasza córeczka*, 1966, nr 3.  
*Nasza drukarnia*, 1965, nr 5.  
*Nasza pani doktor*, 1974, nr 2.  
*Nasze kobiece sprawy*, 1970, nr 8.  
*Nasze najwierniejsze*, 1970, nr 52.  
*Nasze przepisy*, 1960, nr 14.  
*Nasze przepisy*, 1965, nr 32.

- Nie będzie już sama*, 1973, nr 1.  
*Nie chcemy pijaństwa*, 1962, nr 26.  
*Nie koniec i nie kropka*, 1961, nr 12.  
*Nie ma – kiedy będą?*, 1964, nr 7.  
*Nie mniej ważne od hodowli*, 1961, nr 12.  
*Nie musi ale powinna*, 1960, nr 16.  
*Nie pożyczaj*, 1960, nr 28.  
*Nie przekreślaj małżeństwa*, 1973, nr 6.  
*Nie są mniej zdolne...*, 1971, nr 11.  
*Nie swoje sprawy?*, 1967, nr 24.  
*Nie tylko dla Pań*, 1962, nr 13.  
*Nie tylko do kobiet ze Starego Czarnkowa*, 1960, nr 39.  
*Nie tylko szeptem*, 1961, nr 48.  
*Nie tylko w grudniu*, 1969, nr 49.  
*Nie wystarczy powietrze i słońce*, 1970, nr 46.  
*Niedozwolone*, 1971, nr 7.  
*Niedziela na wsi*, 1958, nr 16.  
*Nieobecni*, 1964, nr 21.  
*Niepotrzebna gospoda*, 1960, nr 37.  
*Niespokojna dusza*, 1960, nr 19.  
*Nietaktowna ankieta*, 1965, nr 44.  
*Nowe dojarki*, 1972, nr 8.  
*Nowe kształty*, 1959, nr 1.  
*Nowe nawozy fosforowe*, 1968, nr 9.  
*Nowoczesna i aktywna*, 1967, nr 50.  
*„Nowoczesna Gospodyni”*, 1966, nr 15.  
*„Nowoczesna Gospodyni” coraz nowocześniejsza*, 1973, nr 31.  
*Nowoczesne gospodynie*, 1971, nr 23.  
*Nowoczesne pranie*, 1972, nr 39.  
*„Nowoczesne” znachorki*, 1959, nr 30.  
*Nowoczesne z Toszka*, 1973, nr 25.  
*Nowości w rolnictwie*, 1963, nr 36.  
*Nowość dla Pani domu*, 1960, nr 15.  
*Nowy sprzęt*, 1965, nr 46.  
*Nowy – ulepszony*, 1961, nr 21.  
*O Encyklice*, 1968, nr 35.  
*O kłopotach gospodyń*, 1967, nr 4.  
*O krzyku, złości i miłości*, 1972, nr 4.  
*O leczeniu chorób pasożytniczych*, 1959, nr 7.  
*O lepsze warunki pracy*, 1971, nr 7.  
*O naszym Kalendarzu*, 1968, nr 3.  
*O rodzinie mówią naukowcy*, 1970, nr 29.  
*O sobie i o swojej wsi*, 1961, nr 4.  
*O świadomym ojcostwie*, 1960, nr 14.  
*O wynagrodzeniu za pracę*, 1964, nr 3.  
*O złotych ziemniakach i bolącym końskim zębie*, 1960, nr 19.

- Obraz malowany przez całe życie*, 1974, nr 2.  
*Ocet, ale nie do potraw*, 1963, nr 38.  
*Od A do Z dla kobiety*, 1960, nr 16.  
*Odejmij jedną – zostanie zero*, 1962, nr 12.  
*Odnawiamy sami*, 1962, nr 19.  
*Odpowiadamy na pytania*, 1963, nr 4.  
*Odpowiadamy na pytania*, 1963, nr 13.  
*Odzież robocza*, 1964, nr 46.  
*Odznaczenie naszej koleżanki*, 1970, nr 43.  
*Ogłaszamy konkurs zdrowia*, 1964, nr 17.  
*Oj, boli ząb...*, 1964, nr 9.  
*Ola i papierki*, 1964, nr 14.  
*On, ona i prawo*, 1960, nr 27.  
Oniszczyk D., *Czuwanie nad zdrowiem niemowlęcia*, 1969, nr 42.  
Oniszczyk D., *Egzamin młodej matki*, 1969, nr 31.  
Oniszczyk D., *Higiena ogólna*, 1969, nr 38.  
Oniszczyk D., *Odżywianie niemowląt*, 1969, nr 44.  
*Opieka nad dzieckiem*, 1968, nr 28.  
*Otwieramy Uniwersytet Nowożeńców*, 1970, nr 39.  
*„Panie” i siostry*”, 1962, nr 15.  
*Parowa i kompresowa*, 1962, nr 43.  
*PCK na wsi*, 1963, nr 24.  
*Pielęgnowanie chorego*, 1959, nr 37.  
*Pierwsze propozycje*, 1973, nr 8.  
*Pierwsze pytanie*, 1962, nr 41.  
*Piękna inicjatywa*, 1973, nr 3.  
Pilarska B., *Tylko sięgnąć*, 1962, nr 46.  
*Płaszcz kąpielowy*, 1973, nr 6.  
*Pług szybki jak samochód*, 1961, nr 29.  
*Po zjeździe*, 1967, nr 4.  
*Poczet kobiet polskich od A do Z*, 1969, nr 10.  
*Poczet kobiet polskich od A do Z*, 1970, nr 2.  
*Poczet kobiet polskich od A do Z*, 1970, nr 3.  
*Poczet kobiet polskich od A do Z*, 1970, nr 35.  
*Poczet kobiet polskich od A do Z*, 1971, nr 3.  
*Poczet kobiet polskich od A do Z*, 1971, nr 17.  
*Poczet kobiet polskich. Mały egzamin*, 1971, nr 10.  
*Pod adresem mężczyzny*, 1966, nr 8.  
Poj H., *Przydałoby się w każdej kuchni*, 1960, nr 38.  
Poleski W., *Rolnictwo na przełomie*, 1961, nr 13.  
*Polska moda jesienna*, 1959, nr 37.  
*Ponad kobiece siły*, 1965, nr 11.  
*Poprawka*, 1960, nr 26.  
*Porady prawne*, 1956, nr 50.  
*Porozmawiajmy*, 1963, nr 9.  
*Porozmawiajmy*, 1967, nr 10.

- Porozmawiajmy*, 1967, nr 22.  
*Porozmawiajmy*, 1967, nr 40.  
*Porozmawiajmy*, 1967, nr 44.  
*Porozmawiajmy*, 1967, nr 48.  
*Porozmawiajmy*, 1968, nr 44.  
*Porozmawiajmy*, 1969, nr 5.  
*Porozmawiajmy*, 1969, nr 26.  
*Porozmawiajmy*, 1970, nr 2.  
*Porozmawiajmy*, 1971, nr 18.  
*Posiłki jednodaniowe*, 1967, nr 6.  
*Powiat bez pediatrii*, 1960, nr 8.  
*Pół litra z brygadzystą*, 1970, nr 19.  
*Praca chałupnicza mamy podoba się również Tomkowi*, 1971, nr 11.  
*Pracowite i sumienne*, 1970, nr 15.  
*Pracownice rolne o swoich prawach*, 1970, nr 11.  
Pragier R., *30 lat minęło...*, 1978, nr 12.  
*Praktyczne urządzenie*, 1961, nr 39.  
*Pranie koszul i... nowy dom*, 1963, nr 25.  
*Problemy rodzinne*, 1962, nr 41.  
*Program rozwoju usług*, 1972, nr 29.  
*Program zrozumiały i bliski*, 1974, nr 6.  
*Prywatka*, 1970, nr 3.  
*Przed 15-leciem „Przyjaciółki”*, 1962, nr 46.  
*Przepisy na zamówienie*, 1967, nr 11.  
*Przepisy*, 1972, nr 49.  
*Przetwory z owoców róży*, 1966, nr 41.  
*Przetwory*, 1970, nr 31.  
*Przy kawie z „Przyjaciółką”*. Wywiad prawie jubileuszowy, 1976, nr 51.  
*Przy kawie z „Przyjaciółką”*. Wywiad prawie jubileuszowy, 1977, nr 51.  
*Przygotowanie do macierzyństwa*, 1975, nr 3.  
*Przyjaciół*, 1973, nr 16.  
„Przyjaciółka” 1963, nr 16.  
„Przyjaciółka” 1964, nr 16.  
„Przyjaciółka” 1964, nr 21.  
„Przyjaciółka” 1964, nr 25.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 8.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 12.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 25.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 34.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 36.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 37.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 39.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 41.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 42.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 49.  
„Przyjaciółka” 1965, nr 51.

- „Przyjaciółka” 1966, nr 14.  
„Przyjaciółka” 1966, nr 26.  
„Przyjaciółka” 1966, nr 31.  
„Przyjaciółka” 1966, nr 40.  
„Przyjaciółka” 1967, nr 10.  
„Przyjaciółka” 1968, nr 8.  
„Przyjaciółka” 1968, nr 9.  
„Przyjaciółka” 1968, nr 50.  
„Przyjaciółka” 1970, nr 8.  
„Przyjaciółka” 1970, nr 38.  
„Przyjaciółka” 1970, nr 46.  
„Przyjaciółka” 1970, nr 51.  
„Przyjaciółka” 1971, nr 3.  
„Przyjaciółka” 1971, nr 5.  
„Przyjaciółka” 1971, nr 6.  
„Przyjaciółka” 1972, nr 24.  
„Przyjaciółka” 1973, nr 2.  
„Przyjaciółka” 1973, nr 19.  
„Przyjaciółka” 1973, nr 34.  
*„Przyjaciółka” przyjeżdża na Rzeszowszczyznę*, 1961, nr 38.  
*Przyjaciółka wśród przyjaciół*, 1962, nr 26.  
*Przyjaźń na co dzień*, 1978, nr 12.  
*Przyjedzie, nie przyjedzie?*, 1960, nr 15.  
*Pytania urlopowe*, 1963, nr 31.  
Radwańska H., *Niepotrzebna...*, 1967, nr 3.  
*Rady Gospodyni*, 1960, nr 48.  
*Rady praktyczne*, 1966, nr 41.  
*Rady praktyczne*, 1968, nr 5.  
*Radzimy sobie wzajemnie*, 1961, nr 4.  
Rakowski K., *Dojarka: kiedy i jaka?*, 1970, nr 32.  
*Ranga gospodarstwa domowego*, 1968, nr 4.  
Ratyńska J., *Jaka powinna być?*, 1982, nr 1.  
*Razem już tyle lat*, 2018, nr 4.  
*Razem z Wami*, 1988, nr 11.  
*Recepta na awans*, 1971, nr 15.  
*Reklamacje w sklepie*, 1963, nr 44.  
*Reklamacje, reklamacje...*, 1965, nr 38.  
*Rodzice, małżonkowie i dzieci*, 1964, nr 34.  
*Rodzice, małżonkowie i dzieci*, 1964, nr 35.  
*Rodzice, małżonkowie i dzieci*, 1964, nr 36.  
*Rodzice, małżonkowie i dzieci*, 1964, nr 37.  
*Rodzice, małżonkowie i dzieci*, 1964, nr 39.  
*Rok rodziny*, 1964, nr 9.  
*Rozmaitości z kapusty*, 1966, nr 6.  
*Sam zrobiłem*, 1962, nr 6.  
*Sejm uchwalił...*, 1968, nr 5.

- Sekrety jadalni, czyli gdzie się jada i jak*, 1972, nr 6.  
*Siódme*, 1965, nr 12.  
*Słowo do rodziców*, 1960, nr 43.  
*Smakołyki na Wielkanoc*, 1970, nr 12.  
Sobolewski T., *Australijskie kobiety*, 1970, nr 48.  
*Spotkanie z „Przyjaciółką”*, 1962, nr 22.  
*Spotkanie z czytelnikami*, 1971, nr 23.  
*Sprawa łatwa czy trudna?*, 1961, nr 15.  
*Sprawy starszych ludzi, Kto i ile?*, 1970, nr 1.  
*Stefo, nie wypowiadaj pracy!*, 1962, nr 42.  
*Stęsknione za kinem*, 1965, nr 8.  
*Sto lat Czerwonego Krzyża*, 1963, nr 22.  
*Sycza płomyki gazu*, 1964, nr 12.  
*Sygnalizujemy*, 1966, nr 27.  
*Szafa gospodarcza*, 1974, nr 1.  
*Szanuj siebie*, 1962, nr 34.  
*Szczoteczka do zębów*, 1964, nr 49.  
*Szkoła życia*, 1974, nr 6.  
*Szkoły medyczne*, 1962, nr 15.  
*Szminka, puder, róż*, 1960, nr 47.  
*Sztućce*, 1971, nr 8.  
*Szyjąc same – oszczędzamy*, 1966, nr 28.  
*Szyjąc same – oszczędzamy*, 1968, nr 24.  
*Szyjąc same – oszczędzamy*, 1968, nr 25.  
*Szyjąc same – oszczędzamy*, 1970, nr 36.  
*Szyjąc same – oszczędzamy*, 1970, nr 7.  
*Ścisłe intymne*, 1969, nr 48.  
*Śladem interwencji*, 1963, nr 36.  
*Światło z poddasza*, 1960, nr 14.  
T.B., *Już tysiąc*, 1964, nr 4.  
*Tajemnice „Urody”*, 1970, nr 15.  
*Tak chcemy mieszkać*, 1972, nr 2.  
*Tak – nie*, 1966, nr 40.  
*Teatr, róże i... kurczęta*, 1964, nr 5.  
*Technika mała i duża*, 1967, nr 14.  
*Technika nabijania*, 1970, nr 40.  
*Telewizor*, 1962, nr 14.  
*Telewizory*, 1975, nr 35.  
*Termosy*, 1962, nr 4.  
*Towarzystwo Planowania Rodziny*, 1970, nr 11.  
*Trudno znaleźć taką wieś*, 1963, nr 40.  
Trzcianka J., *Droga do zaufania*, 1961, nr 8.  
Trzcianka J., *Ambicja i szanse*, 1969, nr 29.  
Trzcianka J., *Kiermasze nowoczesności*, 1968, nr 9.  
Trzcianka J., *Klub czy klubokawiarnia*, 1965, nr 34.  
Trzcianka J., *Kobieta? Nie zatrudnimy*, 1962, nr 25.



- Trzcianka J., *Małe kina – duży problem*, 1966, nr 36.  
Trzcianka J., *Małe kina*, 1966, nr 19.  
Trzcianka J., *Matka i córka*, 1964, nr 5.  
Trzcianka J., *Nie chcę z nim żyć*, 1962, nr 47.  
Trzcianka J., *Nie chcę z nim żyć*, 1962, nr 48.  
Trzcianka J., *Nie chcę z nim żyć*, 1962, nr 49.  
Trzcianka J., *Pełno radości i krzyku*, 1966, nr 9.  
Trzcianka J., *Ruch w „Ruchu”*, 1965, nr 40.  
Trzcianka J., *Rysiek i inni*, 1965, nr 23.  
Trzcianka J., *Teatr bliżej wsi*, 1966, nr 13.  
Trzcianka J., *Teatralny most*, 1971, nr 21.  
Trzcianka J., *Warto spróbować*, 1964, nr 22.  
Trzcianka J., *Więć bliżej teatru*, 1965, nr 50.  
Trzcianka J., *Wyprawa do „Komedialni”*, 1965, nr 47.  
*Trzeba podać rękę*, 1962, nr 6.  
*Trzeba poruszyć dom*, 1960, nr 42.  
*Trzeba wiedzieć jak...*, 1965, nr 51.  
*Ty i „Przyjaciółka”*, 1971, nr 4.  
*Tylko dla kobiet*, 1957, nr 2.  
*Tysiąc kilogramów i kobiece ręce*, 1966, nr 4.  
*U prąsniczki siedzą*, 1963, nr 20.  
*U teściów*, 1968, nr 23.  
*Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej*, 1961, nr 39.  
*Uniwersytet dla nowożeńców*, 1971, nr 22.  
*Uroda przedmiotu*, 1968, nr 46.  
*Uroda w „trzecim wieku”*, 1973, nr 9.  
*Urodził się marniutki, błady...*, 1960, nr 22.  
*Urządzamy łazienkę i WC*, 1973, nr 24.  
*Uwaga! Już jest Kalendarz „Przyjaciółki”*, 1961, nr 47.  
*Uwaga! Stałe Czytelniczki „Przyjaciółki”*, 1961, nr 38.  
*Uwaga: Wielki konkurs „Czytamy”*, 1960, nr 13.  
*Uwaga: Wielki konkurs „Czytamy”*, 1960, nr 19.  
*W czym prac?*, 1970, nr 40.  
*W dzień wypłaty*, 1964, nr 20.  
*W gościnie u Łukowianek*, 1970, nr 44.  
*W interesie rodziny*, 1962, nr 32.  
*W kuchni – niezbędne*, 1973, nr 40.  
*W miejsce siły rąk*, 1968, nr 7.  
*W naszej łódźce*, 1971, nr 25.  
*W naszej szkole*, 1962, nr 4.  
*„W naszej wsi ognisko i dzieciniec”*, 1972, nr 9.  
*„W naszej wsi ognisko przedszkolne”*, 1972, nr 7.  
*„W naszej wsi ognisko przedszkolne”*, 1972, nr 8.  
*W obronie pierwszej ciąży*, 1974, nr 8.  
*W ogonku... po książkę*, 1957, nr 5.  
*W ośrodku i „na kółkach”*, 1972, nr 24.

- W redakcji*, 1948, nr 1.  
*W roku kobiet – dla kobiet*, 1975, nr 5.  
*W Rzuchowie i gdzie indziej*, 1960, nr 36.  
*W Sejmie o alimentach*, 1962, nr 7.  
*W szkole nauka a w domu*, 1969, nr 4.  
*W szkolnych kołach PCK*, 1970, nr 20.  
*Walka z wszawicą*, 1959, nr 27.  
Wanat W., *Soborowe dyskusje*, 1964, nr 48.  
Wars, *Trzy węgly domu i... wsi*, 1960, nr 27.  
*Wasze listy*, 1975, nr 37.  
WB-3377, 1960, nr 14.  
*Wdzianko*, 1965, nr 6.  
*Według życzeń*, 1982, nr 22.  
*Wielka Aktorka i gospodynie wiejskie*, 1968, nr 48.  
Wielopolska B., *Ze wsi do wód*, 1974, nr 9.  
*Więcej punktów pralniczych*, 1972, nr 26.  
*Więcej życzliwości i zrozumienia*, 1960, nr 23.  
*Wiosna w kuchni*, 1964, nr 21.  
*Wisząca kolejka... w oborze*, 1969, nr 4.  
*Włosy*, 1960, nr 38.  
*Woda*, 1961, nr 25.  
Wódarska E., *Fundusz alimentacyjny*, 1974, nr 6.  
*Wstyd czy obawa?*, 1975, nr 7.  
*Wśród spółdzielczyń*, 1969, nr 46.  
*Wybieramy najlepsze*, 1972, nr 42.  
*Wykopki*, 1970, nr 39.  
*Wymienić lub naprawić*, 1971, nr 16.  
*Wypada – nie wypada*, 1965, nr 34.  
*Wysiadły i co dalej*, 1965, nr 30.  
*Wyszły poza opłotki*, 1961, nr 21.  
*Wytwórnia chleba*, 1963, nr 21.  
*Wyższe płace. Więcej fachowców na wsi*, 1974, nr 7.  
*Z dalekiego Sudanu*, 1970, nr 29.  
*Z higieną na bakier*, 1966, nr 43.  
*Z kulturą za pan brat*, 1975, nr 7.  
*Z odbiornikiem na wozie*, 1967, nr 3.  
*Z redakcyjnej poczty*, 1971, nr 7.  
*Z szacunkiem i życzliwie, ale bez skrępowania*, 1960, nr 48.  
*Z wizytą w Zbuczynie*, 1970, nr 45.  
Z. Zagórny, *Maria Ząbek – gromadzki agronom*, 1963, nr 7.  
*Zadbane ręce*, 1971, nr 1.  
*Zakochani są niecierpliwi*, 1960, nr 15.  
*Zależy od Ciebie*, 1960, nr 52.  
*Załatwione i do załatwienia*, 1960, nr 24.  
*Załatwione i do załatwienia*, 1960, nr 44.  
*Zamiast kobiecych rąk*, 1966, nr 34.

- Zapraszamy dziewczęta do nauki*, 1960, nr 51.  
*Zastępują na uznanie*, 1969, nr 11.  
*Zdrowie sprawą całego społeczeństwa*, 1973, nr 5.  
*Zdrowie w szkole i poza nią*, 1964, nr 44.  
*Ze starego – nowe*, 1962, nr 4.  
*Zgasić*, 1963, nr 20.  
*Zjazd czterech milionów*, 1967, nr 49.  
*Zlikwidować pijackie meliny*, 1972, nr 7.  
*Zmarnowany wysiłek*, 1960, nr 28.  
*Zmarszczki*, 1960, nr 32.  
*Znalazła schronienie*, 1972, nr 29.  
*Zupy*, 1971, nr 6.  
 Zwoleń M., *O surówkach, kanapkach i kursowych kłopotach*, 1962, nr 7.  
 Zwoleń M., *Pokaż mi ucho...*, 1961, nr 43.  
 Zwoleń M., *Temat przykry, drażliwy*, 1961, nr 22.  
 Zwoleń M., *U nas, w kole gospodyń*, 1960, nr 46.  
 Zwoleń Z., *Zaniedbania i braki*, 1961, nr 19.  
 Zybert M., *U – znaczy usługi*, 1969, nr 33.  
 Zybert M., *Gdy mama jest w polu*, 1967, nr 19.  
 Zybert M., *Kulturalne kłopoty*, 1962, nr 6.  
 Zybert M., *Nowa szansa*, 1972, nr 27.  
 Zybert M., *Od klubu do przedszkola*, 1966, nr 48.  
 Zybert M., *Poprawka z higieny*, 1964, nr 16.  
 Zybert M., *Praca, awans, rodzina*, 1971, nr 10.  
 Zybert M., *Więcej wody*, 1963, nr 22.  
*Życzeń nie ma?*, 1964, nr 51.  
*Życ i gospodarować nowoczesnie*, 1973, nr 11.

#### *Kalendarz „Przyjaciółki”*

1949, 1958, 1959, 1965, 1972, 1986, 1989.

#### Pozostałe artykuły prasowe

- Kafel M., *KobiECE czasopisma wiejskie (fragment książki pt. „Kobieta w organizacjach wsi”)*, „Wies” 1947, nr 8.  
 Nowicki R., *Na jednym wozie*, „Kobieta i Życie” 1988, nr 11.

#### 4. WYDAWNICTWA ENCYKLOPEDYCZNE

- Ciborska E., *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000.  
*Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Warszawa 1976.  
*Słownik encyklopedyczny: historia*, red. W. Głuch, Wrocław 1997/98.

## 5. OPRACOWANIA NAUKOWE

- Andrykiewicz J., *Związek Młodzieży Wiejskiej w latach 1957–1976*, Zielona Góra 1988.
- Bajka Z., *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej*, Kraków 1976.
- Bednarz-Grzybek R., *Kwestia kobieca. Rodzina – wychowanie – edukacja. Bibliografia adnotowana zawartości czasopisma „Bluszcz” (wybór za lata 1865–1905)*, Lublin 2016.
- Brodziński M.G., *Oblicza polskiej spółdzielczości wiejskiej: geneza – rozwój – przyszłość*, Warszawa 2014.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *„Bluszcz” w latach 1918–1939. Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003.
- Czyżyk T., *Kobieta w rodzinie chłopsko-robotniczej*, Bydgoszcz 1990.
- Dąbrowska-Cendrowska O., *Jak żyć? Poradnikowe funkcje periodycznych mediów adresowanych do kobiet w Polsce XXI wieku*, Warszawa 2018.
- Dodziuk-Lityńska A., Markowska D., *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975.
- Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2010.
- Florek-Łuszczki M., *Higienizacja polskiej wsi jako ruch socjomedyczny*, Lublin 2015.
- Fogelzang-Adler E., *„Przez radosne okulary”. Polska Ludowa w listach do „Przyjaciółki” 1948–1956. Część 1: 1948–1952*, Kraków 2018.
- Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999.
- Grabowska J., *„Moja Przyjaciółka”. Ilustrowany dwutygodnik kobiecy 1934–1939*, Żnin 1997.
- Grabowska M., *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 r. a współczesny ruch kobiecy*, Warszawa 2018.
- Hodoly A., *Gospodarstwo domowe i jego rola społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1971.
- Jarska N., *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015.
- Jędrzejski Ł., *Państwo i społeczeństwo w Polskiej Kronice Filmowej 1944–1956. Obrazy komunikowania politycznego*, Lublin 2020.
- Karaś M., Polsakiewicz H., *Listy do przyjaciółki*, Warszawa 1962.
- Klich-Kluczevska B., *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Kraków 2015.
- Kupis T., *Dzienniki i czasopisma na polskim rynku prasowym*, Kraków 1975.
- Łobodzińska B., *Rodzina w Polsce*, Warszawa 1974.
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Maj E., *Dziennikarki prasy dla kobiet w Polsce 1918–1939. Portret zbiorowy na podstawie publicystycznego samoopisu*, Lublin 2020.
- Michalska S., *Studia nad strukturą społeczną wiejskiej Polski*, t. 4: *Struktura społeczna a zmiany ról społecznych kobiet wiejskich*, Warszawa 2020.
- Mroczkowska M., *Listy do „Przyjaciółki”. Codzienne życie Polaków dekady gierkowskiej w listach czytelników*, Warszawa 2004.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Perczak J.E., *Polska reklama prasowa w latach 1945–1989. O reklamie, której nie było?*, Warszawa 2010.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Przyłipiak W., *Czas wolny w PRL*, Warszawa 2020.
- Rusinek A., *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej w latach 1974–1977*, Kraków 1978.
- Sęczyk W., *Marzec '68 w publicystyce PRL. Studium z dziejów propagandy*, Wałbrzych 2009.

- Słomkowska A., *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980.
- Smół J., *Poradnictwo w prasie kobiecej drugiej połowy XX wieku. Studium genologiczne*, Poznań 2018.
- Sobczak J., *Dzieje prawa prasowego na ziemiach polskich*, Poznań 2009.
- Sokół Z., *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998.
- Stańczak-Wiślicz K., Perkowski P., Fidelis M., Klich-Kluczewska B., *Kobiety w Polsce 1945–1989: Nowoczesność – równouprawnienie – komunizm*, Kraków 2020.
- Sto listów do „Przyjaciółki”*, Warszawa 1980.
- Szpak E., „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. *Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 roku*, Warszawa 2016.
- Szpak E., *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Warszawa 2013.
- Szydłowska A., *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopiśmie PRL*, Warszawa 2019.
- Tomaszewski E., *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976*, Warszawa 1985.
- Tryfan B., *Kwestia kobieca na wsi*, Warszawa 1987.
- Tryfan B., *Starość na wsi*, Warszawa 1979.
- Trzop B., *Typy kultury popularnej na łamach czasopism kobiecych*, Zielona Góra 2005.
- Wodniak K., „Moja Przyjaciółka” (1934–1939). *Przebój prasowy żnińskich zakładów wydawniczych Alfreda Krzyckiego, Żnin–Bydgoszcz 2020*.
- Wodniak K., *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopiśmie: „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*, Warszawa 2004.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce. (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa 1938.
- Zawalska M., „Świt” Marii Konopnickiej. *Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978.

## 6. ARTYKUŁY NAUKOWE W PUBLIKACJACH ZBIOROWYCH I CZASOPISMACH

- Adamski F., *Modele małżeństwa i rodziny w kulturze masowej*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 2.
- Adamski F., *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, z. 3.
- Bauchrowicz-Tocka M., *Ewolucja celów Ligi Kobiet w latach 1945–1989 w świetle jej statutów*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiety” 2020, nr 1(8).
- Bauchrowicz-Tocka M., *„Zwierciadło” i tematyka reportażu jako pomysł badawczy*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiety” 2022, nr 2(13).
- Bednarz-Grzybek R., *Zofia Seidlerowa (1859–1919) i „kwestia kobieca” na łamach „Bluszczu”*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2015, t. 34, z. 1.
- Borodicz E., *Obchody 8 marca w PRL w świetle propagandowego periodyku kobiecego*, „Zwierciadło. Pismo Ligi Kobiet Polskich”, „Zagadnienia Społeczne” 2016, nr 2.
- Borodicz E., *Praca zawodowa kobiet na łamach „Zwierciadła” (1982–1990)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016.
- Boroń P., *Wiejskie kluby kultury, czyli kawiarnia w służbie socjalistycznego wychowania*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2011, nr 9.

- Brenk M., *System opieki społecznej w okresie Polski Ludowej (lata 1944–1989). Zarys problematyki*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017, nr 37.
- Budnik A., *Piekło kobiet – współczesny obraz prawa do aborcji w przestrzeni medialnej. Casus niewolenia kobiet czy ich emancypacji?*, „Ars Educandi” 2016, t. 13.
- Bulisz E., *Przemiany i przeobrażenia gatunków prasowych na przykładzie wybranych tekstów o modzie*, „Acta Humana” 2017, nr 8.
- Chłosta-Sikorska A., *Boginie PRL – nowe role kobiety w społeczeństwie socjalistycznym*, [w:] *Kobieta i mężczyzna jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Chmielecki P., *Sposoby walki z Kościołem w PRL w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku*, „Symposium” 2019, R. 23, nr 1/
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Agitacja obywatelska przed- i powyborcza 1928 roku na łamach „Kobiety Współczesnej”*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 1(6).
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Numery specjalne „Bluszczu” w okresie dwudziestolecia międzywojennego, cz. 1*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8.
- Chyra-Rolicz Z., *Rola spółdzielczości „Samopomoc Chłopska” w życiu wsi (1944–1989)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22.
- Czajkowska A., *O dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. i towarzyszące jej dyskusje*, [w:] P. Barański, A. Czajkowska, A. Wochna-Tymińska, *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, red. M. Kula, Warszawa 2012.
- Ćwik U., *Miejsce kobiet w przestrzeni publicznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do lat siedemdziesiątych (w świetle „Kobiety i Życia” i „Filipinki”)*, „Studia Podlaskie” 2014, t. 22.
- Ćwik U., *Podstawowe założenia Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Mody i Życia Praktycznego” (1946–1951)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017.
- Ćwik U., *Wybory parlamentarne i wybory do rad narodowych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (do 1989 roku)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016.
- Ćwik U., *Zagadnienie praw kobiet na łamach „Kobiety i Życia” (1970–1989)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 2(7).
- Dajnowicz M., *Działalność Ligi Kobiet na obszarze kraju w świetle czasopism organizacji – „Kobiety Dzisiejszej” (1946–1947) i „Kobiety” (1947–1949)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2018, t. 21, z. 3(51).
- Dajnowicz M., *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016.
- Dajnowicz M., *Główne kierunki działalności Ligi Kobiet w Polsce Ludowej do 1975 roku (ze szczególnym uwzględnieniem województwa białostockiego)*, „Prace Historyczne” 2018, nr 145(3).
- Dajnowicz M., *„Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelski Ligi Kobiet” jako platforma informacyjna o kierunkach prac organizacji (w początkowym okresie formowania struktur)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017.
- Dajnowicz M., *Kobiety – polityka – wybory w świetle „Zwierciadła: Pisma Ligi Kobiet Polskich” (1982–1990)*, [w:] *Rzeczpospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, red. G. Radomski, M. Strzelecki, K. Sopolnińska, Toruń 2018.

- Dajnowicz M., *Kobiety w polityce w wypowiedziach prasowych Krystyny Kaszuby na łamach „Kobiety i Życia” (1985–1990)*, [w:] *Komunikowanie polityczne*, red. E. Maj, E. Podgajna, A. Szwed-Walczak, Ł. Jędrzejski, Lublin 2017.
- Dajnowicz M., *The League of Women (Liga Kobiet) – the conditions for functioning of the women’s organisation in the communist system of the Polish People’s Republic (in the first period of the organisation’s activity from 1945 to 1975)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2020, nr 9(2).
- Dajnowicz M., *Liga Kobiet Polskich w okręgu łódzkim w latach 1982–1989. Główne kierunki działalności w świetle materiałów sprawozdawczych organizacji*, „Dzieje Najnowsze” 2021, t. 53, nr 2.
- Dajnowicz M., *Liga Kobiet w okręgu łódzkim w latach 1945–1981. Główne obszary działalności organizacji*, „Dzieje Najnowsze” 2019, R. 51, nr 4.
- Dajnowicz M., *Liga Kobiet w terenie. Kierunki działalności organizacji na przykładzie struktur białostockich w latach 1966–1981*, „Niepodległość i Pamięć. Czasopismo Humanistyczne” 2018, R. 25, nr 2(62).
- Dajnowicz M., *Obchody Międzynarodowego Roku Kobiet 1975 na Białostocczyźnie (na tle głównych kierunków działalności Ligi Kobiet w kraju i regionie)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2017, nr 1(2).
- Dajnowicz M., *Posłanki Ligi Kobiet Polskich i wybory parlamentarne 1989 roku (prezentacja w świetle „Zwierciadła”)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.
- Dajnowicz M., *„Walka o pokój” w wypowiedziach propagandowych publikowanych na łamach „Naszej Pracy” – biuletynie Ligi Kobiet (1947–1953)*, [w:] *Bezpieczeństwo Europy – bezpieczeństwo Polski*, t. 5: *Metamorfozy bezpieczeństwa. Teraźniejszość i przeszłość*, red. E. Maj, W. Sokół, A. Szwed-Walczak, Ł. Jędrzejski, Lublin 2017.
- Dajnowicz M., *Wzorce aktywności publicznej kobiet w początkach transformacji ustrojowej w Polsce w świetle „Kobiety i Życia” i „Urody” (1989–1995)*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016.
- Dajnowicz M., *„Zwierciadło” – platforma polityczna Ligi Kobiet w okresie PRL (1957–1961, 1982–1989)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2017, t. 20, z. 3.
- Danczowska H., *Przegląd ważniejszych pism kobiecych XIX i XX wieku*, „Bibliotekarz Lubelski” 1997, R. 17, nr 128.
- Danowska E., *Polityka na łamach prasy kobiecej wydawanej w Galicji 1900–1918*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.
- Dawidowicz A., *Problematyka polityki i polityków na łamach „Głosu Kobiet”, czasopisma dla kobiet wydawanego w latach 1908–1939*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.
- Dołęgowska-Wysocka M., *Tygodnik „Kobieta Współczesna” 1927–1934*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/3–4.
- Domarańczyk D.A., *„Ster” – pierwsze w Polsce radykalne czasopismo feministyczne przełomu XIX i XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2014, nr 1(23).
- Doniec R., *Między edukacją a indoktrynacją. Dobra rodziny na łamach czasopism kobiecych w Polsce lat 70. Na przykładzie czasopism „Przyjaciółka” i „Kobieta i Życie”*, „Pedagogika Społeczna. W kręgu rodziny i szkoły” 2019, nr 4.



- Dormus K., *U źródeł polskiej prasy kobiecej – pierwsze redaktorki, wydawczynie, dziennikarki (ok. 1820–1914)*, [w:] *Kobiety i mężczyźni (z) kolorowych czasopism*, red. A. Łysak, E. Zierkiewicz, Wrocław 2010.
- Dormus K., *Warszawski „Ster” (1907–1914) i jego program wychowawczy*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2000, nr 40.
- Drozdowska A., *Liderki Ligi Kobiet Polskich wobec wyborów w latach 80. (w świetle „Naszej Pracy”)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2020, nr 1(8).
- Drozdowska A., *Liga Kobiet w województwie białostockim – stan badań i postulaty badawcze*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2018, nr 2(5).
- Dziki S., *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2012, R. 55, nr 4.
- Dziki S., *Uwarunkowania instytucjonalno-organizacyjne funkcjonowania prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 1–2.
- Feliks F., *Ze wspomnień*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1973, nr 12/1.
- Fidelis M., *Are you a modern girl? Consumer culture and young women in 1960s Poland*, [w:] *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, red. S. Penn, J. Massino, New York 2009.
- Fidelis M., *Równouprawienie czy konserwatywna nowoczesność? Kobiety pracujące*, [w:] K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność – równouprawienie – komunizm*, red. Kraków 2020.
- Fisher K., *Marriage and Companionate Ideals since 1750*, [w:] *The Routledge History of Sex and the Body: 1500 to Present*, red. S. Toulalan, K. Fisher, London 2013.
- Fiut I.S., *Kierunki zmian w analizie zawartości*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 1.
- Fiut I.S., *Wkład Profesora Walerego Pisarka w rozwój polskiego metaloznawstwa (prasoznawstwa)*, [w:] *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*, t. 2, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2019.
- Fogelzang-Adler E., *Propaganda na rzecz Polski Ludowej: studium przypadku na przykładzie Tygodnika „Przyjaciółka” (rocznik 1952)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2011, nr 6.
- Fogelzang-Adler E., *Żony, matki, pracownice. Role społeczne kobiet w Polsce Ludowej w interpretacji tygodnika „Przyjaciółka” (1948–1953)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2013, nr 10.
- Gałęski B., *Gospodarstwo domowe rodzin wiejskich*, [w:] *Rodzina polska lat siedemdziesiątych*, red. M. Jarosz, Warszawa 1982.
- Garlicki B., *Poradnictwo prasowe*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1978, nr 2.
- Gębicka E., *Jeśli przyjeżdżacie z kinem, to nie prowadźcie propagandy! Kina objazdowe w latach 1944–1947*, „Kwartalnik Filmowy” 1993/1994, nr 4.
- Gross R., *Związek Samopomocy Chłopskiej na olsztyńskiej wsi (1945–1948). Początki „polityki klasowej”*, „Echa Przeszłości” 2018, t. 19.
- Hajdo M., *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej prezentowany na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 38/3.
- Ignaciuk A., *„Ten szkodliwy zabieg”. Dyskursy na temat aborcji w publikacjach Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa / Towarzystwa Planowania Rodziny (1956–1980)*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2014, nr 1(20).

- Indulski J.A., Rafalski H., *Rozważania o zabezpieczeniu społecznym oraz higienie i bezpieczeństwie pracy ludności rolniczej w Polsce*, „Ubezpieczenia w Rolnictwie. Materiały i Studia” 1999, nr 1.
- Jakubowska W., *Działalność Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa w okresie 1957–1967*, [w:] *X lat Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa*, Warszawa 1967.
- Janiak-Jasińska A., *Zmagania historyka z reklamą. Artykuły spożywcze w ogłoszeniach reklamowych początku XX wieku*, „Przegląd Historyczny” 2011, nr 102/4.
- Janik M., *Kalendariografia polska od XVI–XVIII wieku. Próba typologii*, [w:] *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2014.
- Janikowski E., *Ks. Jan Poszakovski – polski apologeta XVIII w. Życie i twórczość*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1978, nr 16/2.
- Jarosz D., *Dni Oświaty Książki i Prasy w systemie propagandy kulturalnej władz Polski Ludowej 1946–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, nr 1.
- Jarosz D., *Dni Oświaty, Książki i Prasy w latach 1959–1970 w propagandzie kulturalnej PRL*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2012, nr 6.
- Jarosz D., *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Jaskuła R., *Czasopismo „Niewiasta” (1860–1863): szkic monograficzny*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1973, nr 12/4.
- Jędrzejski Ł., *Obraz wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1957 r. w publicystyce „Kobiety i Życia”*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2020, nr 1(8).
- Jędrzejski Ł., *Polityka i politycy w publicystyce „Mody i Życia”*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.
- Kalinowska-Witek B., *Wizerunek kobiety II połowy XIX i początku XX w. w świetle wybranych czasopism kobiecych i rodzinnych Królestwa Polskiego*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013.
- Klich-Kluczevska B., *Kobieta wobec rodziny*, [w:] K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność – równouprawnienie – komunizm*, Kraków 2020.
- Klich-Kluczevska B., *Making up for the Losses Of War: Reproduction Politics In Post-War Poland*, [w:] *Woman and Men at War: A Gender Perspective on World War II and its Aftermath in Central and Eastern Europe*, red. M. Röger, R. Leiserowitz, Osnabrück 2012.
- Klich-Kluczevska B., Perkowski P., *Obiekty biopolityki? Zdrowie, reprodukcja i przemoc*, [w:] K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność – równouprawnienie – komunizm*, Kraków 2020.
- Klimek A., *Aktywizacja zawodowa kobiet w pierwszych dekadach PRL. Analiza zagadnienia w świetle wybranych wypowiedzi konkursowych z lat 60. XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, t. 144, z. 4.
- Kłoskowska A., *Modele społeczne i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny” 1959, t. 13, nr 2.
- Kmieciak Z., *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.

- Knyspel-Kopeć R., „Co wypada, a co nie”. Edukacyjna rola „Mojej Przyjaciółki” w zakresie nienaganego sposobu bycia kobiety, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013.
- Knyspel-Kopeć R., *Gospodarstwo domowe jako firma w świetle prasy kobiecej*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Praca i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 9, red. W. Mędrzecki, C. Leszczyńska, Warszawa 2014.
- Konopka A., *Strategie nacisku. Prasa kobieca w latach 1956–1959 a dostęp do w pełni legalnej aborcji w PRL-u*, [w:] *Kobiety wobec dominacji i opresji*, red. I. Desperak, E. Hyży, I.B. Kuźma, E. Pietrzak, Łódź 2019.
- Korbut J., *Polskie i czeskie czasopiśmiennictwo kobiece na przełomie XIX i XX wieku*, „Bohemistyka” 2002, nr 4.
- Kostrzewska E., *Kilka uwag na temat Szadkowskiego Koła Zjednoczonych Ziemianek na początku wieku XX*, „Biuletyn Szadkowski” 2007, t. 7.
- Koszutska H., „Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3(21).
- Kotowski R., *Popularyzacja aktywności społecznej kobiet na łamach tygodnika „Bluszcz” w latach 1918–1939*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009.
- Kulak T., *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszcz” pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906–1918*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009.
- Kuźma-Markowska S., *Walka z „babkami” o zdrowie kobiet: medykalizacja przerywania ciąży w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2017, nr 15.
- Lewandowski P., *Historia „Kuriera Warszawskiego” Brunona Kicińskiego jako przykład rozwoju prasy masowej i pierwszego koncernu medialnego w XIX wieku na ziemiach polskich*, [w:] *Z historii mediów i dziennikarstwa. Studium selektywne*, red. P. Grochmalski, P. Lewandowski, A. Krygier, Będzin 2015.
- Lewartowska Z., *Prasa kobieca i rodzinna*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1975, R. 16, nr 4.
- Ludwiczak T., *Kobieta na łamach swoich popularnych czasopism*, [w:] *Kobieta polska lat osiemdziesiątych*, red. A. Bujwid, Warszawa 1988.
- Łysak A., *Poradnictwo na łamach „Filipinki”*, [w:] *Edukacja, wychowanie, poradnictwo w kulturze popularnej*, red. M. Kondracka, A. Łysak, Wrocław 2009.
- Machałek M., *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2013, t. 26(3).
- Maciejewska M., *Aborcja w PRL-u. Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r. w kontekście feministycznym*, [w:] *PRL bez uprzedzeń*, red. J. Majmurek, P. Szumlewicz, Warszawa 2010.
- Maj E., „Ziemianka” – organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemianek 1908–1919, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017.
- Markowska D., *Rola kobiety polskiej w rodzinie*, [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986.
- Michałowski J.M., *Litografowany „Miesięcznik Warszawski”, zapomniane piśmiennictwo stołeczne z 1818 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, t. 3/1.

- Mielczarek T., *Uwarunkowania prawne funkcjonowania cenzury w PRL*, „Rocznik Prasoznawczy” 2010, nr 4.
- Mielczarek T., *Współczesne polskie czasopisma wysokonakładowe*, „Rocznik Prasoznawczy” 2008, t. 2.
- Mikolcz H., *Rola zawodowe i społeczne kobiet w rodzinach chłopsko-robotniczych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia z Nauk Społecznych” 1980, z. 4.
- Mikosz J., „Gospodyni” – społeczny magazyn dla kobiet mieszkających na terenach wiejskich. Charakterystyka zawartości i pełnionych funkcji w latach 1985–1986, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Librorum” 2019, nr 2(29).
- Miodowski A., *Rozwój dolnośląskich i zachodniopomorskich struktur Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w latach 1947–1949 w świetle publikacji „Naszej Pracy”*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.
- Miodowski A., *Środowiska naukowe związane z Instytutem Studiów Kobietych w Białymstoku i ich wkład we współczesne polskie badania z zakresu historii kobiet (2011–2019)*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w. Stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020.
- Morawska J., *Wzorzec służącej propagowany na łamach katolickiego czasopisma „Przyjaciel Sług” na przełomie XIX i XX w.*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2017, nr 2(3).
- Mrozek J., *Przemiany pozycji kobiety w PRL-u – wybrane konteksty*, „Studia Edukacyjne” 2019, nr 54.
- Myśliński J., *Prasa w Polsce Ludowej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Niesporek-Szamburska B., Rogoż M., *Czasopisma dziecięco-młodzieżowe w latach 1945–1989*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuż, Katowice 2003.
- Notkowski A., *Zawrotna kariera prowincjonalnego młodzieńca (Alfred Ksycki)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 31/3–4.
- Olechnowicz B., *Organizacja i działalność wydawnicza RSW „Prasa-Książka-Ruch”*, „Biuletyn Biblioteki UMCS” 1981, R. 29.
- Orecka K., *Prasa dla kobiet jako odzwierciedlenie zmiany roli i pozycji kobiety w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*, [w:] *Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, red. D. Mikucka-Wójtowicz, Kraków 2010.
- Pachucki-Włosek K., *Epoka Edwarda Gierka – początek pościgu za zachodem i początek kryzysu*, [w:] *Życie społeczne, kultura i polityka w okresie PRL*, red. P. Szymczyk, M. Maciąg, Lublin 2018.
- Paja A., *Normy lektury kobiet w XIX w. Rekonesans*, [w:] *Ludzie i książki. Studia historyczne*, red. J. Kostecki, Warszawa 2006.
- Patakiewicz E., *Program czasopisma „Kobieta Wiejska” w latach 1947–1949*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2006, nr 22.
- Perkowski P., Stańczak-Wislicz K., *Nowoczesna gospodyni. Kobiety w gospodarstwie domowym*, [w:] K. Stańczak-Wislicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność – równouprawnienie – komunizm*, Kraków 2020.

- Pląsek R., *Przemiany polskiego systemu opieki społecznej w latach 1945–1989*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacyjna” 2014, nr 14.
- Randall A.E., „Abortion will deprive you of happiness!” *Soviet reproductive politics in the post-Stalin era*, „Journal of Women’s History” 2011, nr 23(3).
- Romankówna M., *Sprawa entuzjastek*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1957, nr 48/2.
- Rosnowska J., *Twórcy „Dziennika Mód Paryskich”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 6/2.
- Samsonowska K., *„Kobieta Wiejska” – pierwsze polskie pismo wiejskich emancypantek*, [w:] *Amico, socio et viro docto. Księga ku czci profesora Andrzeja Kazimierza Banacha*, red. T. Pudłocki, K. Stopka, Kraków 2015.
- Sasanka P., *Polska Gierka – dekada przerwana czy zmarnowana?*, [w:] *Polski wiek XX*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010.
- Skowronek K., *Między „Bluszczem” a „Cosmopolitan”. Tytuły polskich czasopism kobiecych XX wieku*, „Onomastica. Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu oraz innym nazwom własnym” 2000, t. 45.
- Ślabek H., *Chłopi–robotnicy, robotnicy–chłopi, robotnicy–działkowicze (1945–1989)*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, R. 109, nr 2.
- Śłowiński K., *Wybrane problemy życia codziennego Polaków na podstawie listów opublikowanych na łamach „Przyciółki” w latach 1956–1970*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 12/1.
- Soja S., *Zmiany w polskim prawie karnym w zakresie dopuszczalności przerywania ciąży na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego do czasów współczesnych*, „Studia z Zakresu Nauk Prawnoustrojowych. Miscellanea” 2017, t. 7.
- Sokołowska U., *Feminizm na łamach „Kobiety i Życia” (1970–1989)*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020.
- Sokołowska U., *Międzynarodowy Rok Kobiet 1975 na łamach „Kobiety i Życia”*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiety” 2019, nr 2(7).
- Sokołowska U., *Role społeczne kobiet w świetle periodyku „Kobieta i Życie” na tle rzeczywistości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1970–1989*, ss. 369, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiety” 2019, nr 1(6).
- Sokół Z., *„Kobieta i Życie” (1946–2002)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach” 2005, t. 9.
- Sokół Z., *„Przodownica” (1899–1912). Zarys monograficzny*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Bibliotekoznawcze I” 1982, z. 78.
- Sokół Z., *„Przyciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998). Część I – lata 1948–1951*, „Kieleckie Studia Bibliograficzne” 2001, t. 6.
- Sokół Z., *„Przyciółka” – tygodnik kobiecy (część II: marzec 1951 – marzec 1990)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2003, t. 7.
- Sokół Z., *Redaktorzy naczelni czasopism kobiecych w Polsce w latach 1944–1982 (portret zbiorowy)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, t. 30/1.
- Sokół Z., *Tygodnik „Przyciółka” – czasopismo dla kobiet. Część III: „Przyciółka” w latach 1989–2002*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8.
- Sokół Z., *Wizerunki kobiet na łamach tygodnika „Kobieta i Życie” w latach 1946–2002*, „Rocznik Prasoznawczy” 2012, nr 6.

- Sokół Z., *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, R. 22, nr 3.
- Sokół Z., „Zorza” Marii Wysłouchowej (1900–1902), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 23/3.
- Sroczyńska B., *Działalność publicystyczna i literacka pierwszej polskiej kobiety, redaktorki, Wandy Maleckiej (1800–1860)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, nr 24/4.
- Stańczak-Wiślicz K., *Jak związać koniec z końcem – jedzenie i konsumpcja w Polsce lat osiemdziesiątych XX w. w dyskursie eksperckim i kobiecych narracjach osobistych*, „Rocznik Antropologii Historii” 2014, R. 4, nr 2(7).
- Stańczak-Wiślicz K., „Ludwicy contra Filipinki” – kobiety i mężczyźni w codziennej przestrzeni gospodarstwa domowego w Polsce 1945–1989, [w:] *Kobieta i mężczyzna jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Stańczak-Wiślicz K., „Marsz do tyłu” – kryzys w polskich gospodarstwach domowych lat 80. XX wieku, [w:] *Transformacje społeczne w Polsce na tle Europy. Nowoczesność, media i kultura materialna*, red. K. Stańczak-Wiślicz, A. Węglińska, P. Wasiak, Polkowice 2015.
- Stańczak-Wiślicz K., Perkowski P., *Zmiany w gospodarstwie domowym okresu PRL*, [w:] *Kobieta w gospodarstwie domowym: ziemie polskie na tle porównawczym*, red. K. Sierakowska, G. Wyder, Zielona Góra 2012.
- Stocka A., *Amerykanki i kwestia kobieca na łamach „Tygodnika Mód i Powieści” w latach 1860–1915*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych” 2019, nr 2(7).
- Szudarek A., *Kwestia narodowa i kwestia kobieca. Zadania Wielkopolanek w obliczu zaostrezenia polityki germanizacyjnej w 1908 r. w opinii warszawskich czasopism dla kobiet*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.
- Szwed-Walczak A., *Transformacja ustrojowa na łamach pisma „Kobieta i Życie”*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.
- Świętochowska E., *Sytuacja społeczna kobiet w PRL w latach 1956–1970 na przykładzie województwa białostockiego*, [w:] „Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970, red. M. Markiewicz, Białystok 2012.
- Tarkowska E., *Czas społeczny a czas wolny: koncepcje i współczesne przemiany*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2001.
- Tylec P., *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku na terenie powiatu sandomierskiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1.
- Tysza Z., *Rodziny polskie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych analiza porównawcza*, „Prace Naukowe/ Akademia Ekonomiczna w Katowicach” 1994 („Rodzina współczesna: materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Ustronie Wielkopolskie, 29 maja – 1 czerwca 1994”).
- Verdery K., *From Parent-State to Family Patriarchs: Gender and Nation in Contemporary Eastern Europe*, [w:] *What Was Socialism, and What Comes Next?*, red. K. Verdery, New York 1996.
- Wejbert-Wąsiewicz E., *O atrakcyjności kina ruchomego w dwudziestym i dwudziestym pierwszym wieku*, „Sztuka i Dokumentacja” 2019, nr 21.
- Wilczyńska K., *Z badań nad rozwojem wyposażenia infrastrukturalnego wsi i rolnictwa w Polsce Ludowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1984, R. 46, z. 4.



- Wilska-Duszyńska B., *Modele rodziny w środkach masowego przekazu*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa 1975.
- Wodniak K., *Forma edytorska tygodnika „Przyjaciółka” – inspiracje i przemiany. Część 1: lata 1948–1956*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2022, t. 22, nr 2.
- Wodniak K., *Redaktorki „Mojej Przyjaciółki” (1934–1939) i „Przyjaciółka” w okresie czytelnikowskim (1948–luty 1951)*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020.
- Wodniak K., *Udział tygodnika „Przyjaciółka” w upowszechnianiu czytelnictwa masowego w powojennym 40-leciu*, „Roczniki Biblioteczne” 2007, R. 51.
- Wojsław J., *RSW „Prasa–Książka–Ruch” narzędziem polityki informacyjnej kierownictwa PZPR w latach 1980–1981*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2015, t. 18, z. 4.
- Wójcik G., *Emancypacja kobiet w okresie lat 60. i 70. na łamach czasopisma „Kobieta i Życie”*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2.
- Zajko-Czochańska J., *Deskrypcja wielodzietności w mutacji wiejskiej „Przyjaciółki” (1956–1975)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2021, t. 24, z. 4.
- Zajko-Czochańska J., *Koła Gospodyń Wiejskich na łamach „Przyjaciółki” w początkach lat 60. XX wieku*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017.
- Zajko-Czochańska J., *Matka, żona, kobieta aktywna zawodowo – obraz Polek okresu PRL na przykładzie analizy „Przyjaciółki” (1970–1989)*, [w:] *Kobiecość na przestrzeni wieków*, t. 2, red. D. Sepczyńska, Z. Anculewicz, Olsztyn 2018.
- Zajko-Czochańska J., *Monografia „Przyjaciółki” – zarys zagadnienia*, „Niepodległość i Pamięć. Czasopismo Humanistyczne” 2019, R. 26, nr 2(66).
- Zajko-Czochańska J., *Pisma kobiece okresu Polski Ludowej kierowane do kobiet wiejskich jako źródło badań życia codziennego Polek*, [w:] *Historia kobiet. Źródła, metody, kierunki badawcze*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2022.
- Zajko-Czochańska J., *Wybrane formy emancypacji kobiet wiejskich na łamach „Przyjaciółki” w latach 1956–1975*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020.
- Zajko-Czochańska J., Dajnowicz P., *Działalność naukowa Ośrodka Badań Historii Kobiet Instytutu Studiów Kobietych w 2019 roku*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2020, nr 1(8).
- Zajko-Czochańska J., Sokołowska U., *Listy czytelniczek do „Kobiety i Życia” i „Przyjaciółki” jako źródło badań codziennego życia kobiet w PRL*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2020, nr 2(9).
- Zielińska K.E., *Cele edukacyjne i wychowawcze czasopisma dla dziewcząt (na przykładzie magazynu „Filipinka”)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017, t. 60, nr 3.
- Ziemiński Z., *Prawo rodzinne Polski Ludowej po dwudziestu latach*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1964, nr 26, z. 4.
- Żyga A., *„Kalina” (1866–1870)*, „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego” 1973, nr 12/2.
- Żyrek-Horodyska E., *Gazeciarki. O dziennikarskich karierach kobiet w I połowie XIX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2019, t. 22, z. 3.



## 7. ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Anna Lanota (wywiad przepr. Aleksandra Bańkowska), Warszawa, wrzesień 2014, <https://www.centropa.org/biography/anna-lanota>, dostęp: 5.02.2021.
- Dobroński A.C., *Białe i czarne*, „Medyk Białostocki. Miesięcznik Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku”, [https://www.umb.edu.pl/medyk\\_bialostocki/paradoksy\\_historia\\_podsztyte/biale\\_i\\_czarne](https://www.umb.edu.pl/medyk_bialostocki/paradoksy_historia_podsztyte/biale_i_czarne), dostęp: 3.01.2021.
- Fic A., „*Droga Przyjaciółko, mój mąż jest pijakiem...*” – obraz trudnej miłości w listach do „Przyjaciółki” – przyczynek do badań, [https://www.academia.edu/10867256/\\_Droga\\_Przyjaci%C3%B3%C5%82ko\\_m%C3%B3j\\_m%C4%85%C5%BC\\_jest\\_pijakiem\\_obraz\\_trudnej\\_mi%C5%82o%C5%9Bci\\_w\\_listach\\_do\\_Przyjaci%C3%B3%C5%82ki\\_przyczynek\\_do\\_bada%C5%84](https://www.academia.edu/10867256/_Droga_Przyjaci%C3%B3%C5%82ko_m%C3%B3j_m%C4%85%C5%BC_jest_pijakiem_obraz_trudnej_mi%C5%82o%C5%9Bci_w_listach_do_Przyjaci%C3%B3%C5%82ki_przyczynek_do_bada%C5%84), dostęp: 7.01.2021.
- Fidelis M., *Szukając traktorzystki – kobiety i komunizm*, <https://www.miesiecznik.znak.com.pl/6892012-malgorzata-fidelisszukajac-traktorzystki-kobiety-i-komunizm/>, dostęp: 10.12.2020.
- Fundacja Dokumentacji Cmentarzy Żydowskich w Polsce, Baza danych nagrobków cmentarzy żydowskich w Polsce, *Nekrolog*, [https://cemetery.jewish.org.pl/id\\_93601/info/back\\_1:0/\\_Anna\\_Lanota.html](https://cemetery.jewish.org.pl/id_93601/info/back_1:0/_Anna_Lanota.html), dostęp: 13.01.2020.
- Instytut Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie, <http://www.imw.lublin.pl/index.php/pl/o-instytucie/historia>, dostęp: 4.12.2020.
- Kowalski J., *Anna, Fredek i Przyjaciółka*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 11.10.2008, [https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5803975,Anna\\_Fredek\\_i\\_Przyjaciolka.html?disableRedirects=true](https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5803975,Anna_Fredek_i_Przyjaciolka.html?disableRedirects=true), dostęp: 9.01.2019.
- Kula M., *Coś trzeba czasem zmienić nawet w archiwach*, referat wygłoszony podczas XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Kraków, 15–18 września 2004 r., <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/kula2.pdf>, dostęp: 3.04.2020.
- O nas*, <http://www.gospodyni.com.pl/o-nas>, dostęp: 4.05.2019.
- Oral history interview with Anna Lanota*, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn507767>, dostęp: 13.01.2020.
- Polska Bibliografia Literacka, [http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d\\_biezacy&f=zapisy\\_szczeg&p\\_zapis=79554](http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy_szczeg&p_zapis=79554), dostęp: 1.04.2020.
- Sawicki B., Zubczyńska U., Zuń T., *Najdłużej wydawane pismo dla kobiet. „Przyjaciółka” ma już 70 lat*, <https://www.polskieradio.pl/7/163/Artykul/2043564,Najdluzej-wydawane-pismo-dla-kobiet-Przyjaciolka-ma-juz-70-lat>, dostęp: 27.11.2019.
- Szczepłek S., *Korzenie Listkiewicza*, „Plus Minus”, dodatek do „Rzeczpospolitej”, 10.05.2008, <https://archiwum.rp.pl/artykul/775103-Korzenie-Listkiewicza.html>, dostęp: 30.03.2020.

## 8. WYWIADY

- Wywiad z p. Anną (wywiad przepr. J. Zajko-Czochańska), Goniądz, 30.12.2018.
- Wywiad z p. Ireną (wywiad przepr. J. Zajko-Czochańska), Jasionówka, 20.01.2019.
- Wywiad z p. Haliną (wywiad przepr. J. Zajko-Czochańska), Dolistowo Stare, 27.01.2019.

## 9. PRACE DOKTORSKIE

- Jędrzejcki Ł., *Polska Kronika Filmowa (1944–1994). Obrazy komunikowania politycznego*, praca doktorska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2019.
- Olejniczak-Szukała W., *Obraz polskiej młodzieży lat osiemdziesiątych w świetle prasy młodzieżowej*, praca doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2012.
- Sokołowska U., *Role społeczne kobiet w świetle periodyku „Kobieta i Życie” na tle rzeczywistości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1970–1989*, praca doktorska, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2018.

## INDEKS OSOBOWY

- Adamski Franciszek 17  
Anculewicz Zbigniew 18  
Andrykiewicz Jan 151  
Anna z Goniądza 102  
Asnyk Adam 33
- B.H. 155  
B.K. 203  
B.M. 197  
Bajka Zbigniew 101  
Bazamowa Władysława 90, 91, 110  
Banasiak M. 96, 97, 106, 158, 210  
Bańkowska Aleksandra 80  
Barańska Jadwiga 43  
Barański Piotr 198  
Bauchrowicz-Tocka Maria 44, 49  
Bayer Halina 91, 171  
Bednarz-Grzybek Renata 33, 39, 40  
Bielska Hanna 176, 183, 215  
Bierut Bolesław 63, 117  
Błażewska Maria 91  
Bogaj 96  
BOJ. 228  
Bojanowicz M. 119, 130, 132, 133, 148, 160,  
178, 182, 184, 192, 193, 232, 234  
Bojońska W. 166  
Borejsza Jerzy 63, 64  
Borodzicz Ewa 49  
Boroń Piotr 223, 225  
Brenk Mikołaj 212  
Brodziński Marian G. 133  
Broniewska Janina 45  
Brzechwa Jan 101, 177  
Budnik Agnieszka 198  
Bujwid Andrzej 55  
Bulisz Ewa 31  
Butkiewicz Henryk 64
- Ceysingerówna Helena 41  
Charaziński J. 128  
Chłosta-Sikorska Agnieszka 18, 116, 117  
Chmielecki Piotr 168  
Chodkiewicz Aleksander 28  
Chomac I. 193  
Chro 230  
Chruszczow Nikita 117  
Chwastyk-Kowalczyk Jolanta 19, 33, 40–42  
Chyliński Henryk 168, 169  
Chyra-Rolicz Zofia 53  
Ciborska Elżbieta 17, 63, 84, 86–89  
Ciecierska B. 168  
Ciekotowa Hanna 55  
Czajkowska Aleksandra 198, 199, 201  
Czarnocka K. 145  
Czyżyk Teresa 115
- Ćwik Urszula 43, 46, 50
- Dacka-Górzyńska Iwona M. 26  
Dajnowicz Małgorzata 20, 23, 44–46, 48–50,  
56, 134, 229  
Dajnowicz Patrycja 21  
Danczowska Halina 28, 30  
Daniszewska Elżbieta 102  
Danowska Ewa 34, 36  
Dawidowicz Aneta Sylwia 38  
Dąbrowska-Cendrowska Olga 154  
Dembińska Zofia 64  
Desperak Izabela 197  
Dmochowski Franciszek Salezy 27, 28  
Dobroński Adam Czesław 148  
Dodziuk-Lityńska Anna 117  
Dołęgowska-Wysocka Mirosława 41  
Domarańczyk Daria Anna 35  
Doniec Renata 75, 188

- Dormus Katarzyna 19, 26, 27, 30–32, 34–36  
 Drozdowska Agnieszka 44  
 Duch M. 143, 151  
 Dulebianka Maria 35  
 Dziki Sylwester 27, 93  
  
 E.F. 230  
 E.K. 193  
 E.S. 222  
  
 Fic Agnieszka 155  
 Fidelis Małgorzata 19, 116, 118, 119, 175,  
 182, 194, 198  
 Fiedotow Agata 198  
 Fijałkowska W. 206  
 Fikus Feliks 63, 64  
 Fisher Kate 194  
 Fiut Ignacy S. 22  
 Florek-Łuszczki Magdalena 138, 149, 151  
 Fogelzang-Adler Ewa 18, 21, 22, 74, 103  
 Franke Jerzy 12, 19, 26–29, 33, 34, 36, 38  
 Fryzowie, rodzina 28  
  
 Gadocha Marcin 18  
 Gалоńska J. 236  
 Gałęski Bogusław 115  
 Garlicki Bolesław 172  
 Gawalewicz Marian 39  
 Gębicka Ewa 217  
 Gierek Edward 72, 188  
 Glücksberg Jan 30  
 Glücksberg Michał 33  
 Głuch Wojciech 36  
 Goczałkowska Julia 31  
 Godebski Ksawery 27  
 Godorowski K. 161  
 Gomowska I. 133  
 Gomułka Władysław 117, 168, 188, 194, 201  
 Grabowska Joanna 61, 62  
 Grabowska Magdalena 134  
 „Gracja” 162  
 Gregorowicz Jan Kanty 32  
 Grochmański Piotr 27  
 Grocholska Emilia 41  
 Gross Radosław 53  
 Grudzińska Joanna 28  
  
 Grzegorzewska Sabina 31  
 Grzeszak M. 69  
 Gumowska Irena 166  
  
 H. Poj. 123  
 H.B. 226  
 Hajdo Małgorzata 18, 74  
 Halina z Dolistowa Starego 96, 102  
 Heltman Wiktor 28  
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 50  
 Hodoly Andrzej 135  
 Hoffman Olga 82  
 Hoffman Paweł 82  
 Hoffmanowa Klementyna z Tańskich 27, 30,  
 31, 33, 170  
 Hofman Iwona 22  
 Hyży Ewa 197  
  
 I.K. 235, 236  
 I.S. 202, 206  
 Ignaciuk Agata 203  
 Ilnicka Maria 33, 58, 170  
 Indulski Janusz Anatol 139  
 Irena z Jasionówki 96, 102  
 Issat Jadwiga zob. Koszutska-Issat Jadwiga  
 Iwanowska B. 92, 189  
 Izdebska H. 160  
  
 J.T. 222, 227  
 Jachowiczowa Antonina 30  
 „Jadwiga” 162, 163  
 Jakubowska Wanda 203  
 Jan z Podlasia 101  
 Janiak-Jasińska Agnieszka 123  
 Janik Maciej 26  
 Janikowski Edward 26  
 Jarosz Dariusz 118, 220  
 Jarosz Maria 115  
 Jaroszevska B. 164  
 Jarska Natalia 117  
 Jaskuła Roman 31  
 Jaszczuk Maria 45, 64, 199  
 Jaworski W. 132, 168, 227  
 Jędrzejski Łukasz 20, 43, 46, 218  
 JOTT 217

- K.M. 203  
K.W. 196  
Kafarska E. 192  
Kafel Mieczysław 38  
Kalinowska-Witek Barbara 34  
KAR 212  
Kar M. 145  
Karaś Maria 160, 203  
Karczeńska Maria 37  
Karłowicz E. 168  
Karpińska B. 161  
Kazimierczuk Z. 121, 164  
Kazimierz S. 165  
Kępa-Figura Danuta 22  
Kiciński Bruno 27, 28  
Kierzenkowska H. 122  
KIZ 209–213, 215  
Klich-Kluczeńska Barbara 19, 118, 175, 194, 198, 208  
Klimek Agata 194  
Kloc Irena 53  
Klockówna Irena (pseud. Maria Zwolen) 65, 66, 91, 140, 143, 149, 229, 235  
Kłoskowska Antonina 17, 22  
Kmieciak Zenon 37, 39  
Knyspel-Kopec Renata 62  
Kobyliński Bonifacy 28  
Kołakowski Ignacy 28  
Komorowska Jadwiga 118  
Kondracka Marta 50  
Konecka E. 116  
Konopka Adam 197  
Konopka Eugenia 64, 91  
Konopka W. 79  
Konopnicka Maria 14, 33–35, 38, 58  
KORA 226  
Korbut Joanna 25  
Kornacka A. 150  
Korupczyńska A. 212, 213, 221, 222  
Kos 71  
Kostecki Janusz 33  
Kostrzeńska Ewelina 37  
Kosutka Halina 15, 21, 65, 67, 68, 80–84, 87, 104, 106, 107, 113  
Kosutka-Issat Jadwiga 64, 9, 91, 99, 110  
Kosutski Bronisław 81  
Kotowski Robert 40  
Kowalski J. 62  
Krakowowa Paulina (właśc. Petronela) z Radziejewskich 30  
Kreutz Zofia 91  
Krocin J. 206  
Krygier Anna 27  
Krzemińska I. 183  
Krzycka Anna 61  
Krzycki Alfred 61, 63  
Kuczalska-Reinschmit Paulina 35  
Kula Marcin 108, 198  
Kulak Teresa 39, 40, 50  
Kulczycki Tomasz 30, 31  
Kulejewska W. 143, 163  
Kupis Tadeusz 56, 93, 94  
Kusiel-Moroz Barbara 14, 15, 70, 88, 89, 113  
Kuźma Inga B. 197  
Kuźma-Markowska Sylwia 199  
Kwaśniewska W. 143, 145  
Kwiatkowska E. 129  
Kwiatkowska K. 227  
L.K. 193, 229  
Lanota Anna 15, 64, 75–81, 83, 113  
Lanota Edward 76  
Laskauer Piotr 39  
Leiserowitz Ruth 198  
Lenin Włodzimierz 118  
Leon XIII, papież 36  
Leszczyńska Cecylia 62  
Leszczyńska H. 123, 135, 179, 192  
Lewandowski Piotr 27  
Lewartowska Zofia 25  
Lewińska A. 233  
Lisiecki Dominik 27  
Ludwiczak Teresa 55  
Łobodzińska Barbara 175  
Łojek Jerzy 19, 37, 42  
Łuszczuk Ewa 72, 73  
Łysak Alina 18, 50  
M.B. 226, 232  
M.K. 201  
M.W. 231, 233

- M.Z. 221, 230, 233, 234  
Machałek Małgorzata 152  
Machcewicz Paweł 188  
Machińska M. 129, 135, 143, 146, 152  
Maciąg Monika 188  
Maciejewska M. 199  
Maj Ewa 12, 20, 34, 37, 46  
Maj Jan 26  
Majewska W. 201  
Majmurek Jakub 199  
Malecka Wanda 28, 29, 31, 58, 170  
Marianna 235  
Markiewicz Marcin 118  
Markowska Danuta 116, 117, 161  
Marks Karol 118  
Massino Jill 129  
Maślanka Julian 10  
Mędrzecki Włodzimierz 62  
Mędrzycka E. 161  
Mi 212  
Michalska Iwonna 34, 62  
Michalska Sylwia 176, 178  
Michalski Bogdan 154  
Michalski Grzegorz 34, 62  
Michalski R. 139  
Michałowski Janusz M. 28  
Mielczarek Tomasz 52, 73, 94  
Mig 232  
Mikolcz Helena 177  
Mikosz Joanna 56  
Mikucka-Wójtowicz Dominika 18  
Miodowski Adam 18, 44, 56, 229  
m-kar 204  
Molak W. 63  
Morawska Joanna 37  
Moroz B. 147  
Mroczkowska M. 104  
Mrozek Justyna 118, 208  
Mrozik B. 147, 161, 202, 235  
Musiałówna Alicja 208  
Muszałówna Kazimiera 41  
Myśliński Jerzy 19, 42, 52  
  
Nagłowski W. 156, 183, 185  
Nakwaska Anna 30  
Niesporek-Szamburska Bernadeta 50  
  
Nina z Warszawskiego 166  
Notkowski Andrzej 62  
Nowicki R. 73  
  
Olechnowicz Bogumiła 70  
Olejniczak-Szukała Weronika 51  
Oniszczyk D. 161  
Orecka Katarzyna 19, 36, 37  
Orgelbrand-Prüffer Halina 92  
Orkan Władysław 38  
Orzeszkowa Eliza 32, 33, 58, 170  
Osica Zofia 64  
Osóbka-Morawski Edward 63  
  
Pachucki-Włosek Krystian 188  
Paczkowski Andrzej 19, 41, 42  
Paja Agnieszka 33  
Patakiewicz Ewa 53  
Pelczyńska Wanda 41  
Penn Shana 129  
Perczak Judyta Ewa 123  
Perkowski Piotr 19, 39, 115, 118, 134, 175,  
194, 198  
Persak Krzysztof 188  
Pietrzak Edyta 197  
Pilarska B. 216  
Pisarek Walery 22  
Płasek Rafał 212  
Poleski W. 119, 128  
Polsakiewicz Hanna 203  
Popiołek Bożena 18  
Poszakowski Jan 26  
Pragier R. 72  
Pragierowa Eugenia 170  
Przybylski Jacek 26  
Przyłipiak Wojciech 220, 223  
Pudłocki Tomasz 53  
  
Radomski Grzegorz 49  
Radwańska H. 212  
Rafalski Henryk 139  
Rakowski K. 128  
Randall Amy E. 199  
Ratyńska J. 71, 73  
Rebane Alina 48  
Rodziewiczówna Maria 37

- Röger Maren 198  
Rogoż Michał 50  
Romankówna Mieczysława 30  
Rosnowska Janina 31  
Rusinek A. 56, 57
- Samsonowska Krystyna 53–55  
Sasanka Paweł 188  
Sawicki Bogdan 64  
Seidlerowa Zofia z Kwiecińskich 39, 40, 58  
Sepczyńska Dorota 11  
Sęczyk Waldemar 84  
Sidorcuk Barbara 47  
Siedlecka Maria 38  
Sienkiewicz Henryk 33, 38  
Sierakowska Katarzyna 115  
Skłodowska-Curie Maria 170  
Skowronek Katarzyna 11  
Słabek Henryk 177  
Sławińska Renata 55  
Słomkowska Alina 19, 51  
Słowiński Konrad 21, 155  
Smół Joanna 154, 167  
Sobczak Jacek 52  
Sobolewski T. 169  
Soja Sylwia 198  
Sokołowska Urszula 20, 21, 45, 47, 103, 108, 191, 195  
Sokół Wojciech 20  
Sokół Zofia 10–12, 17, 25, 28, 30, 38, 39, 42, 43, 46, 50, 51, 55–57, 63, 65, 66, 70, 73, 93, 94, 99  
Sopolińska Katarzyna 49  
Sroczyńska Bogumiła 28  
Stalin Józef 13  
Stańczak-Wiślicz Katarzyna 18, 115, 118, 134  
Stegner Tadeusz 39  
Stocka Anna 32  
Stopka Krzysztof 53  
Strumińska Felicja 47  
Strzelecki Michał 49  
Szczepek Stefan 81  
Szpak Ewelina 21, 22, 138, 139, 149, 152, 214, 215  
Szudarek Agnieszka 35
- Szwarc Andrzej 118, 215  
Szwed-Walczak Anna 20, 43, 46, 175, 194, 198  
Szydłowska Agata 99  
Szyczyk Paulina 188
- Święcicka Ada 91  
Świętochowska Emilia 118
- T.B. 224  
Tałuć Katarzyna 50  
Tarkowska Elżbieta 215  
Tetelowska Irena 22  
Tęcza Jadwiga 234  
Tomaszewski Edmund 151  
Toulalan Sarah 194  
Tryfan Barbara 196, 211, 214  
Trzcianka J. 127, 180, 184, 192, 209, 212, 218, 219, 222, 225, 228, 232  
Trzop Beata 11, 40  
Turowski Kazimierz Józef 31  
Turzyna Maria 36  
Tylec Piotr 168  
Tysza Zbigniew 195
- Verdery Katherine 117
- W. Nag. 122  
Walewska Cecylia 35, 41  
Walewski Jan 40  
Wanat W. 205  
Wars 230  
Wasiak Patryk 18  
Wejbert-Wąsiewicz Ewelina 217  
Węglińska Agnieszka 18  
Widulińska Joanna z Sucheckich 30  
Wieczorek Janusz 190  
Wielopolska B. 153  
Wilczyńska Kamila 119  
Wilska-Duszyńska Barbara 118  
Wisłocka Michalina 69  
Władka Wiesław 19, 42  
Wochna-Tymińska Agnieszka 198  
Wodniak Katarzyna 19, 20, 41, 63, 64, 70, 91, 96, 97, 99, 100, 105  
Wojsław Jacek 70  
Wódarska E. 159



- Wójcik Grzegorz 47, 184  
Wyder Grażyna 115  
Wygoda 80  
Wysłouchowa Maria 38, 39  
Wyszacka Anna z Murawskich 15, 68,  
84–88, 113  
Wyszacki Leszek 85  
Wyszyński Stefan 169
- Zagórny Z. 183  
Zajko-Czochańska Justyna 18, 21, 56, 74,  
96, 102, 103, 108, 184, 198, 199, 202,  
204–206, 229  
Zaleska Zofia 19, 27, 30
- Zawalska Maria 33  
Zielińska Katarzyna Ewa 50  
Ziembiński Zygmunt 207  
Zierkiewicz Edyta 18  
Zubczyńska Urszula 64  
Zuń Teresa 64  
Zwoleń Maria zob. Klockówna Irena  
Zybert M. 136, 140, 143, 180, 191, 216
- Żarnowska Anna 118, 215  
Żeromski Stefan 35  
Żmichowska Narcyza 30, 31  
Żyga Aleksander 32  
Żyrek-Horodyska Edyta 29